



ARCHIWUM
DO
DZIEJÓW LITERATURY I OŚWIATY
W POLSCE

*wydawane przez Komisją do badań tego zakresu przez Wydział
filologiczny Akademii Umiejętności w Krakowie powołaną.*

—c— TOM VIII. —o—



W KRAKOWIE,
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1895.

ARCHIWUM

DO

BIBLIOTEKI I OŚWIATY

W POLSCE

Wydane przez Komisję do badań nad kulturą polską
Akademii Nauk w Krakowie



— TOM VIII —

№ 3210



W KRAKOWIE

WYDAWCA ANONIMOWY

W Drukarni «CZASU» Fr. Kluczyckiego i Spółki
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

TREŚĆ.

	Str.
<i>Stanisław Windakiewicz</i> : Akta Rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu	1
<i>Korn. Jul. Heck</i> : Materyały do biografii Józefa Bartłomieja Zimorowicza (Ozimka) Część I.	161
<i>Korn. Jul. Heck</i> : Materyały do biografii Szymona Zimorowicza (Ozimka)	238
<i>Jan Czubek</i> : Waclaw z Potoka Potocki. Nowe szczegóły do żywota poety	241
<i>B. Wojciechowski</i> : Fragment z dziejów szkół kaliskich z rękopisu współczesnego	305



AKTA RZECZYPOSPOLITEJ BABIŃSKIEJ

według oryginalnego rękopisu

wydał

Stanisław Windakiewicz.

PRZEDMOWA.

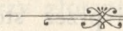
Akta Rzeczypospolitej Babińskiej, które poniżej wydajemy, pochodzą z księgi pamiętniczej tego towarzystwa i dzielą się na dwie odrębne grupy, t. j. na opisy ogólne, i wspomnienia szczegółowe. Pierwsze są pracami literackimi pióra współczesnych autorów — celem ich jest widocznie propaganda idei związku; drugie zaś są rodzajem zapisek albumowych o jednym specjalnym fakcie i posiadają naturalnie wartość bardziej przedmiotową. Tym sposobem w aktach tych mamy dwojaki materiał, który się nawzajem uzupełnia i powinien dać jasną odpowiedź na pytanie, czem właściwie była ta sławna Rzeczpospolita Babińska.

Zapiski albumowe rozpoczynają się rokiem 1600 i biegną nieprzerwanym szeregiem aż po rok 1677 — będzie ich z górą czterysta; opisy zaś pochodzą z lat 1582 i 1617

i starają się przede wszystkim podać wiadomość o czasach, kiedy jeszcze albumu w Rzeczypospolitej nie było. Opisów tych jest cztery: Sarnickiego, Wrześnianina, Kmity i Bezmiennego — ten ostatni pod względem literackim najlepszy — i nasuwa się ciekawe pytanie, jaką doniosłość przyznać tym rekonstrukcyom historycznym. Pytanie to dotyczy zwłaszcza prac Sarnickiego i Kmity, którzy podają materiał z pierwszej ręki; Sarnicki mianowicie pod wrażeniem sessyi Babińców po śmierci pierwszego Pszonki; Kmita zaś ze wspomnień swojego dziadka, niegdyś tłumacza tureckiego w Rzeczypospolitej Babińskiej. Pytanie to rozstrzygnąć należy niewątpliwie na korzyść zapisek, nie tylko dlatego, iż są zupełnie obiektywne, ale także dlatego, iż są zbiorowym objawem nieprzerwanej tradycji, która naturalnie pewniej się manifestuje w nieświadomych odruchach masy.

Co się tyczy wydania, to uskuteczniwszy je według oryginalnego kodeksu Rzeczypospolitej Babińskiej, znajdującego się dzisiaj w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie, numer 1917, stron 148 in folio, z czego 26, zwłaszcza ku końcowi, niezapisanych. Kodeks ten po upadku Rzeczypospolitej Babińskiej był w rękach rodziny Tarłów, w latach zaś 1782—1816 znajdował się podobno w Szwecyi, aż znowu wrócił do Polski. Zapiski bywają w nim wyraźne, to znów pospieszne, złym atramentem i widocznie w chwilach pewnego podniecenia umysłowego czynione. To wszystko nadaje temu kodeksowi charakter pewnej nierówności, który mimowoli zaciera się w druku. Poza tem jednak nasze wydanie jest zupełnie wierną kopią rękopisu, z drobnymi zmianami graficznymi, które ze względów technicznych i rozumowych okazały się konieczne. Poprzedza je monografia o Rzeczypospolitej, w dodatku zaś podajemy wiersz Kmity o Babinie, który, niewiadomo dlaczego, w oryginalnym zbiorze pamiątek babińskich nie znalazł pomieszczenia. Wreszcie co się tyczy objaśnień tekstowych, to czerpaliśmy je przeważnie z Niesieckiego, Siarczyńskiego, Lindego, Słownika geograficznego i t. p. dzieł, których dla uniknienia balastu naukowego następnie nie cytujemy.

Kodeks babiński znany był dotąd z wyjątków X. Szaniawskiego (1817), Maciejowskiego (1852) i najobszerniejszych St. hr. Tarnowskiego (1882). Sądzymy jednak, że zupełne wydanie tego zabytku nie będzie zbyt cenne — raz dlatego, że pozwolel uczonym swobodnie z niego korzystać, następnie dlatego, iż sam w sobie jest on prześlicznym pomnikiem życia, humoru, a zresztą także nowellistyki staropolskiej, i niezależnie od potrzeb naukowych własną swą treścią w społeczeństwie żyć może.



O RZECZYPOSPOLITEJ BABIŃSKIEJ.

I.

Zrozumieć powstanie i racyę bytu wesołego towarzystwa, które poczęło się jak gdyby z niczego i przez sto lat miało taką siłę przyciągającą dla całego gminu szlacheckiego — jest, wobec braku współczesnych źródeł i różnaitości objawów życia tego towarzystwa, dosyć trudno. Rzeczpospolita Babińska zrodziła się z wielu pobudek razem połączonych, a pod jej szczególną nazwą kryje się wyraźnie humor i intelligencya wielu jednostek. Analizując tę nazwę bliżej, zobaczymy, że powstała w wirze walk politycznych, kiedy powoli program szlachecki wcielał się w rzeczywistość i ze sfery książkowych kwinkunksów przechodził w organizację dotykálną. Rzeczpospolita humoru miała być odbiciem tej wielkiej, prawdziwej Rzeczypospolitej, miała z jej życia zaczerpnąć soków żywotnych dla siebie i być niejako maską komiczną do tych wysoce poważnych rysów, w jakie się układały stosunki społeczne. Fundatorowie Rzeczypospolitej Babińskiej byli gienialnymi satyrykami, którzy czerpali pełną ręką żywy materiał w bieżącym życiu politycznym i przenosząc go w swoją fantastycznie naszkicowaną organizację, przez zbliżanie najkomiczniejszych efektów w najlepszy sposób się bawili. Jeśli domysł ten słuszny, to powstanie Rzeczypospolitej Babińskiej należałoby odnieść do czasu walki o egzekucję praw (1548—67), a jeszcze bliżej czas powstania oznaczy nam fakt, iż patriarchy literatury polskiej, Mikołaj Rej z Nagłowic, do Rzeczypospolitej Babińskiej należał († 1569).

Pomijając na razie epokę dawniejszą, ideą naczelną Babińczyków, gdy ustrój rzeczypospolitej przyjmowali, była naturalnie krytyka polityczna. Na skrzydłach tej idei lokalne kółko humorystyczne podniosło się w znaczeniu i nabrało charakteru ogólnopolskiego. Rzeczpospolita powstała poniekąd dla tych, którzyby woleli, iżby jej wcale nie było, to znaczy, iż wymyślili ją członkowie stronnictwa środkowego, owi piastowicze małopolscy, którzy z dworów swych i zameczków patrzyli z równym spo-

kojem na zakusy magnatów i drobne ambicijki partyi dworskiej. Rzeczpospolita Babińska była więc wyrazem siły ekonomicznej i niepodległości sądu ziemian małopolskich. Około jej sztandaru grupują się wszystkie znakomitsze imiona, które się w walce o egzekucję praw wslawiły i które potem z tradycyi Rzeczypospolitej Babińskiej się trzymają, a więc Sierakowscy, Zborowscy, Orzechowscy, Tomicczy, Zbąscy, Ossolińscy, Zamojscy¹⁾. I na potem także pozostawała Rzeczpospolita w bliskich stosunkach ze sferami poselskimi i w główniejszych przełomach swego stronnictwa udział przyjmowała. Tak np. w czasie rokoshu Zebrzydowskiego dwunastu Babińczyków z burgrabią swym na czele podpisało uniwersał rokoshowy²⁾. Istniała więc ściśle określona tradycya polityczna w tym związku, mocą której łatwo czynić wnioski wsteczne i zblakłym rysom późniejszych podań nadawać istotne znaczenie. Rzeczpospolita była manifestacją zdrowego rozsądku w społeczeństwie polskiem i z tego punktu dopiero ocenić można owe nominacye na wojewodów, starostów, hetmanów, hidalgów, rycerzy złotego runa, które naturalnie nie musiały być bardzo miłe ani dla sfer magnackich, ani też dworskich. Rzeczpospolita bowiem przenosiła w krainę chimery i utopii wszelkie wygórowane pretensye i była rodzajem *gieldy* kupieckiej, na której wiele urojonych marzeń do realnej wartości sprowadzano. Z konstrukcyi tej wynikałoby pewnie, iż Rzeczpospolita była niejako wysuniętą placówką stronnictwa ziemiańskiego, że więc wtedy mniejwięcej powstała, gdy to stronnictwo działać poczęło, a wtedy mniejwięcej upadła, gdy ono straciło rację bytu.

Nietylko jednak tymi rysami, ale także swoim tłem (duchowym) Rzeczpospolita Babińska łączy się ściśle ze stronnictwem piastowskim. Podobnie bowiem jak wszystkie samoistne odruchy polskości w XVI w., a więc jak i stronnictwo piastowskie, tak i Rzeczpospolita Babińska pozostaje w bliskim związku z Reformacją. Jeden z jej założycieli, mianowicie Piotr Kaszowski, jak wyraźnie wiemy, był *alienus a fide catholica*³⁾; i później także przekraczają często progi babińskie pastrowie kalwińscy i aryańscy. Rzeczpospolita stanęła na gruncie ówczesnego liberalizmu i garnęła do siebie wszystkich bez różnicy, byleby byli szlachtą i do żadnej koteryi nie należeli. To jej dało ten potężny wpływ wśród ówczesnych zaognionych stosunków religijnych i uczyniło z niej prawdziwą rzeczpospolitą towarzyską. To nam także objaśnia, dlaczego o Rzeczypospolitej dowiadujemy się najpierw od Sarnickiego.

¹⁾ Por. Zakrzewski, Po ucieczce Henryka. Kraków 1878. str. 23, 41, 232 i nasz indeks.

²⁾ Por. Rembowski, Rokosh Zebrzydowskiego, Warszawa 1893, str. 191—7 i nasz indeks.

³⁾ Niesiecki.

Babińczycy nie mieli widocznie miru w sferach ortodoksów i dopiero później go znaleźli. Wtedy mianowano kilku kwestarzów na wysokie godności babińskie, ale kto zostawał początkowo arcybiskupem, kaznodzieją, albo inkwizytorem babińskim, o tem dzieje milczą. W każdym razie już te tytułatury, pochodzące omal nie z zawiązków towarzystwa, wskazują, jak naówczas Rzeczpospolita szukała tej pośredniej drogi i zarówno zapalał reformatorski, jak zbyt powierzchowną krytykę reformacji miarkowała. Tym sposobem Rzeczpospolita wyraża wymownie opinię tolerancką swego czasu i skupia w sobie mimowoli treść duchową danej chwili.

Tych warunków potrzeba było, ażeby się w Babinie prawdziwie swobodnie życie towarzyskie rozwinąć mogło i na polskim gruncie mógł powstać człowiek towarzyski, którego nam dopiero Rzeczpospolita dała. Dawniej można było spotkać w Polsce człowieka, który umiał obracać się w pewnej sferze, albo w pewnym kółku. Nosił on na sobie cechy istoty żywej, ale tylko o tyle, o ile jego psychiczne właściwości czyniły go zdolnym do ujawnienia w sobie rysów danego szablonu. Rzeczpospolita Babińska jest w Polsce pierwszą afirmacją indywidualizmu ludzkiego w całej pełni i jako taka jest doskonałą kreacją czasów nowożytnych. Wprawdzie w Rzeczypospolitej manifestują się ludzie tylko ze strony śmiesznej, to jest dosyć powierzchownie — w każdym razie determinacja babińska bywa nieraz tak wyrazista i jędrna, że »Rejestr urzędników Rzeczypospolitej« stanowi omal nie pierwszą galerię typów i rysunków charakterystycznych w literaturze polskiej.

O zdolności obserwacyjnej i trafności w definicyi i charakterystyce fundatorów babińskich mówi Sarnicki. Zwracamy uwagę na jego słowa, które są wyznacznikiem maksymalnej prężności ducha owego czasu. Rzeczpospolita Babińska wydobywa na jaw szerokie masy społeczeństwa polskiego i do rysów etnograficznych dodaje rysy osobiste i na gruncie ogólnoludzkich problematów psychicznych te masy stawia. Owa dewiza związku: »*omnis homo mendax*«, wzięta z Psalmów Dawida, owo szukanie pokrewieństwa duchowego z postaciami odległej starożytności klasycznej — wskazuje wyraźnie, jak prędko społeczeństwo polskie przewodziłymi ideami humanizmu się przejęło i granice obserwacji lokalnej z tą pomocą przekroczyło. Naturalnie z faktów powyższych widać także, iż Rzeczpospolita Babińska skupić w sobie musiała omal nie całą ówczesną inteligencją Polski. Z niedostatecznych źródeł widzimy, iż do Rzeczypospolitej należało około czterdziestu autorów, wśród nich Rej, Kochanowski, Trzycieski, Szarzyński, Sarnicki, Paprocki. Ich łączną własnością musi być ten cały pomysł żywego »Okreću głupców polskich«. Nasza literatura złotego wieku nie posiada ani Pantagruela, ani Merlina, ale ma Rzeczpospolitą Babińską, która ostatecznie jest równie genialną satyrą owego stulecia, jak tamte.

II.

Rzeczpospolita Babińska nie jest naturalnie pierwszym stowarzyszeniem humorystycznym na świecie i zarówno we Włoszech, jak Francji, powstały znacznie wcześniej podobne instytucje, które niewątpliwie były pierwowzorem dla naszej Rzeczypospolitej. Taka *La Mère folle* w Dijon, albo *Royaume de la Basoche* w Paryżu, przypominają żywo nasze towarzystwo. Mają one urzędników humorystycznych, z dochodami w krainie urojenia, opierają się na fikcyjnych przywilejach, piszą dyplomy i parodują miejscowe urzędnictwa, zupełnie jak u nas w Babinie¹⁾. Nasza Rzeczpospolita różni się od nich więcej ogólnonarodowym charakterem, ma mniej zacięcia błazeńskiego, a co do składu jest związkiem wybitnie obywatelsko-wiejskim; poza tem jednakowoż powinowactwo duchowe pomiędzy temi towarzystwami jest bardzo znaczne.

I w Polsce w epoce poprzedzającej Rzeczpospolitą Babińską spotykamy stowarzyszenia o zabarwieniu humorystyczno-satyrycznym, które w owym czasie nieruchomości umysłowej zastanawiać mogą, np. *Fraternitas Sacerdotum* w Łańcucie (1450)²⁾ albo *Sodalitium Bibonum* na dworze Zygmunta Starego³⁾. W jakim stosunku te stowarzyszenia pozostają do Babina i czy wzory francuskie nie przedostały się do Polski przez styczność cywilizacyjną naszych sfer duchownych i dworskich z odpowiedniami sferami we Francji, to pytanie, które nam dopiero głębsze badania polskiej kultury rozjaśnią. W każdym razie Rzeczpospolita Babińska ulega wpływowi pewnych tradycji średniowiecznych, a owo pisanie humorystycznych dyplomów i przywilejów, owe oblaty i listy żartobliwe, których wśród zapisek babińskich spostrzeżemy znaczną liczbę, wskazują wyraźnie, że w genezie swej o jakąś istniejącą parodyę kancelaryi królewskiej zacząć musiała. Bez nacisku tego rodzaju tradycji Rzeczpospolita byłaby została akademią, ogniskiem *de la société polie*, stowarzyszeniem nawskróś nowożytnym, ale bez tego interesującego odblasku innych czasów i innych horyzontów, jaki posiada.

W chwili jednak, w której na podstawie zabytków pisanych historię Babina ująć możemy, zdaje się, jakoby Babińczycy nie byli jeszcze stowarzyszeniem formalnym. Stanowią oni naówczas rodzaj tężyzny kresowej; jestto związek dosyć luźny młodzieży obywatelskiej, rezolutnej, bystrej, dowcipnej i ogromnie popularnej w okolicy. Babińczycy przewijają się po zjazdach sejmikowych i zgromadzeniach powiatowych

¹⁾ Petit de Julleville, Les comédiens en France au moyen âge. Paris 1885. str. 89, 203.

²⁾ Ulanowski, Analecta ad hist. iuris canonici in dioec. Premisliensi. IX.

³⁾ Morawski, Z dworu Zygmunta Starego. Przegląd Polski 1887. II. 537—42.

(conventus) i jak późniejsze bałaguty podolskie, zadają pewnego szyku i szumią po jarmarkach, zebraniach sąsiedzkich, chrzcinach, pogrzebach i zabawach karnawałowych (convivia). Z kroniki Sarnickiego wynika ten stan rzeczy wyraźnie, nawet wywnioskować można, iż ta żywość i ruchliwość młodzieży podobała się bardzo starszemu obywatelstwu. Jestto niejako pierwszy rzut do organizacji klubowej, pierwszy sedyment partii piastowskiej w Lubelskiem, którą idee humanizmu i reformacji powoli z masy śpiącego dotąd żywiołu szlacheckiego wyosobniają.

Z pomiędzy ówczesnych członków towarzystwa babińskiego zachowały nam się dwa nazwiska tj. fundatora tego klubu, Stanisława Pszonki, dziedzica Babina, wsi o półtrzeciej mili od Lublina oddalonej, i Piotra Kaszowskiego z Wysokiego w Krasnostawskiem, późniejszego sędziego i wielokrotnego posła ziemi lubelskiej. Postacie te nie przedstawiają się naszej wyobraźni z dostateczną plastyką. Fakt tylko, że Kaszowski był krewnym Pszonki, mianowicie, iż bratanicę jego wziął sobie za żonę, wskazuje wyraźnie, iż początki Rzeczypospolitej z zażyłości sąsiedzkiej kilku miejscowych rodzin wywieść należy. Do dalszych wniosków pewnego objaśnienia udzielić nam może tytuł, tradycyjnie Pszonce przyznawany, mianowicie fundatora, co w późniejszej terminologii babińskiej oznacza twórcę kapitałnego, niejako epokowego żartu. Znaczy to więc, że Pszonka był już naówczas duszą tej tężyzny i jako współnik moralny tej manifestacji humoru polskiego otworzył swój dom na zgromadzenia Babińczyków i stał się niebawem stróżem i legendowym burgrabią tej instytucji.

Stanisław Pszonka urodził się około roku 1515 i był najstarszym synem Mikołaja, pisarza ziemskiego lubelskiego. Jakie on koleje przechodził, bliżej nie wiemy. W młodym wieku stracił ojca (1530) i wczesnie obarczyły go kłopoty rodzinne. Z pięciu sióstr swoich jedną wydał za Jana Zawiszę z Niedrwyicy Małej pod Babinem (1543), drugą za Benedykta Stabrowskiego (1550), a trzecią za Jana Jaślikowskiego, podstarościego krasnostawskiego (1557), które to nazwisko spotykamy następnie w aktach Rzeczypospolitej. Pszonce było z góry danem wyrósć na patriarchę rodu i zawiązać obszerne stosunki towarzyskie. Roku 1556 umiera brat jego młodszy i Pszonka znów obejmuje obowiązki opiekuna. Jedną z bratanic wyswatał za Kaszowskiego, współfundatora Rzeczypospolitej (1556), drugą zaś za Zygmunta Palczowskiego (1558), protoplastę, zdaje się, znanej rodziny podróżników polskich.

Stanisław Pszonka był dziedzicem połowy Babina i jednej trzeciej części Giełczwi w Krasnostawskiem. Koło roku 1558 żeni się po raz pierwszy i ma z tej żony syna, w dojrzałych latach zmarłego; roku 1560 żeni się po raz wtóry z Barbarą Niedrwicką z Sandeckiego i ma znów trzech synów: Stanisława, Jakóba i Jana. Stanisław Pszonka pozostawał w bliskich stosunkach z Jędrzejem Bzickim, kasztelanem chełmskim,

znaną figurą z fraszek Kochanowskiego; z Mikołajem Rejem, poetą, który był nawet arbitrem w sporze z bratanicą jego Kaszowską (1558); dalej z Mikołajem Ossolińskim, zapewne owym padewczykiem; wreszcie z Janem Zaporskim i Janem Stojeńskim, sławnym arianinem, których następnie ustanawia opiekunami swych dzieci i których rodziny w blizkich stosunkach z Babinem pozostawały.

Fakta te pochodzą z księgi hipotecznej rodziny Pszonków, znajdującej się dziś w Bibliotece Ossolińskich i oprawionej stylowo w guście XVI wieku. Pisać ją począł syn fundatora babińskiego, Stanisław¹⁾, ale z rozmaitych poszlak wynika, iż akta potrzebne do tej księgi zebrał był jeszcze ojciec. Aktów tych będzie około dwustu; pochodzą z lat 1311—1580 i są odpisami z najrozmaitszych ksiąg grodzkich i ziemskich, mianowicie lubelskich, radomskich i krakowskich. Jest tam między innymi także akt z napisem: *Quaerenda ex actis Zarnowiecensibus*. Wynika więc, że stary Pszonka był dobrym prawnikiem i punktualnym gospodarzem i w czasach owego rozrostu szlachty małopolskiej trzeźwym okiem uchwycił ekonomiczną stronę tej kwestyi. Naówczas szlachta dążyła ogólnie do czystej hipoteki, któraby jej dała świadomość środków i niezależność opinii. Praktyczny umysł starego Pszonki poszedł za tym ogólnym i bardzo racjonalnym poglądem i zapewne, że część jego dobrego humoru z tej pewności ekonomicznej pochodziła.

Zresztą z podniesieniem się stanowiska społecznego szlachta zapragnęła także historycznego uzasadnienia świeżo zdobytej pozycji. Pojawiły się więc naówczas liczne herbarze, a w rodzinie Pszonków wygotowano *Genealogią Przodków* od roku 1420 do 1560, którą poprzedzono następującemi słowy²⁾:

„Jsz za skaraniem jakiemsczy Panskim tho czasow naszych powstało, że sie wczynaia czeste rosterky, zaczim ieden drugiego w slawie, w urodzeniu czesto a gesto macza y do naganienia w szlachectwie przychodzi, przetom tu troche, czom ad manum miał, położył gienalogia przodkow swich, abi laczwie sie napotem tho pokazacz mogło, na czo sie zli swiath teras rozpasal».

Wstęp ten wskazuje niewątpliwie, iż jakaś plamka spoczywała na przeszłości Pszonków, co także zdają się potwierdzać dalsze wywody

¹⁾ Tytuł jej brzmi: *Summarius omnium in genere tam antiquarum, quam nouarum inscriptionum, granicierum, tam racione fundi, quam etiam variarum controuersiarum, per intercisas causae decisae, ex quo facile ambiguitas apparebit. Quod tandem munimentis non possit demonstrari, exactis tam terrestribus quam castrensibus reperitur. In Anno Domini Millesimo Quingentesimo Octuagesimo Octauo die decima Augusti commulatus et conscriptus per S(tanislaum) P(szonka). MS. Ossol. 60.*

²⁾ Pamiętnik Jakóba Pszonki. Lwów 1874, edycja Bielowskiego na podstawie powyższego rękopisu uskuteczniła.

owej przedmowy, gdzie zbyt wielki nacisk położono na wyrazach »starozithny dom«, »starozithna cznota«.

Cokolwiekby rys zapobiegliwości gospodarskiej, a nawet pewna chęć zostania protoplastą wielkiego rodu, wyziera dobitnie z tych drobiazgów. Stanisław Pszonka pragnął bowiem otoczyć dom swój osobliwym blaskiem, i jak zawsze parweniusz, z wyjątkowem wylaniem oddał się na usługi sfer, które pragnął w mury swego dworca wprowadzić. Zresztą nie da się zaprzeczyć, że jego rodzina była godną i znaczną w Lubelskiem, a Stanisław sam, jako ojciec, był wzorowym patriarchą i starał się nietylko o ekonomiczne potrzeby domu, ale także z wielką troskliwością czuwał nad wychowaniem dzieci. Syn jego trzeci, Jakób, pisał pamiętnik swego żywota a w tklivem wspomnieniu o ojcu, którego nazywa »*pater charissimus, vir singulari pietate et gratia colendus*«, odzwierciedlił mimowoli to ciepło rodzinne, które Stanisław dla najbliższych z serca swego dobywał. Są także poszlaki, iż stary Pszonka posiadał pewne wykształcenie literackie i pewien instykt i znajomość spraw polityki. Mianowicie nasze inwentarze do dziejów literatury wspominają o jakimś »Dyaruszu sejmu z 1548 roku«, którego autorem miał być Pszonka ¹⁾, zapewne Stanisław, bo o innym współcześnie nie słyhać.

Zastanawiać nas może, dlaczego właśnie w Lubelskiem powstała ta bujna Rzeczpospolita, a nie w Krakowskiem np., albo w innej prowincyi zachodniej Małopolski, o której tylko naówczas, jako o właściwym terenie cywilizacyjnym może być mowa. Ale Kraków ze swoim licznym duchowieństwem, z mieszczaństwem, możnem i niezależnem, wreszcie z Akademią swą, napoły zastygłą, przedstawia już naówczas konserwatywne ognisko ruchu umysłowego i powoli przetwarza się w twierdzą tego kierunku w Polsce. Przyległe Sandomierskie nosi charakter wprost przeciwny i gromadzi najskrajniejsze żywioły pod względem politycznym i umysłowym. Dość wymieniĆ Pińczów, Raków, Gliniany, Stężycę, Guzów, ażeby dać pojęcie, jaką rolę grała w ówczesnem życiu polskiem ta prowincya. Tym sposobem Lubelskie było wystawione na działanie dwu ostateczności i o ile naturalnie bezpośrednio przejmować musiało idee pobliskiej ziemi sandomierskiej, o tyle skrajne pojęcia miarkowało wpływem moralnym stolicy. Na tym płacie ziemi, pomiędzy Lublinem, Przemyślem, Chełmem i Bełzem, wytwarza się wczesnie pewna refrakcyja, a zarazem pewna synteza myślowa, i na tle drugiej syntezy, mianowicie etnograficznej, wydaje ową tężyznę szlachecką, o której wspomnieliśmy. Lublin przed przeniesieniem stolicy do Warszawy stanowi czujące serce Polski i dokonywa dwu najważniejszych prac

¹⁾ Pamiętnik Warszawski 1819. XIV. 151.

zjednoczenia kraju, mianowicie Sejmu Unii i zaprowadzenia Trybunału Koronnego.

W tej atmosferze podniosłej stowarzyszenie miejscowej szlachty przemieniać się zaczęło w Rzeczpospolitą i odbyło najważniejszy proces swej historii, tj. przeobrażenia się w ogólnopolskie towarzystwo humorystyczne. Zdaje się, że w chwili owej zaważył na jej losach gieniusz Zamojskiego i że jemu przedewszystkiem przypisać należy, że z miejscowego kółka towarzyskiego stała się owa sławna Rzeczpospolita Babińska, jedną z najciekawszych kreacji ducha ziemiańskiego w Polsce. Zamojski po powrocie z Padwy i Paryża, gdzie w takim blasku pamięć swego imienia pozostawił, tuż przed wystąpieniem na szerszą widownię, jako sekretarz królewski, zając się musiał klubem Babińczyków i w nim materyał godny swego umysłu obaczył. Nie jest to hipotezą, ale faktem, iż Zamojski stał się niebawem *spiritus movens* towarzystwa babińskiego i nadał mu nowy ton i nowe zacięcie. Zamojski bowiem nosi tytuł to-tumfackiego Rzeczypospolitej, a z tytułem tym dzierży władzę nominacyi od siebie urzędników babińskich. Zamojski więc zdobywa sobie znaczenie, omal nie równe Pszonce, i obok niego zajmuje naczelne stanowisko w historii Rzeczypospolitej.

Okoliczności, towarzyszące tej przemianie, stanowią najciemniejszy moment w dziejach Babina. Należałoby zgromadzić wszystkie satyry polityczne XVI wieku, ażeby wyróżnić charakter krytyki politycznej klubu Babińczyków. My tylko wiemy, że po tej przemianie nastąpiły owe nominacje na wojewodów i biskupów, i zapewne, że w chwili, kiedy sama Rzeczpospolita Polska zamieniała się w owo ciekawe dualistyczne państwo, materyału do humorystycznych nominacji nadarzyło się sporo. Nazwisk z owego czasu znamy bardzo mało. Podobno jakiś wojewoda oburzał się bardzo, gdy mu dyplom z Babina przyniesiono; a Stanisław Garnysz uczuł się zapewne niemile dotkniętym, gdy został wielkorządcą babińskim, skoro go starostwo sandeckie ominęło¹⁾. Po za tymi faktami pozostaje nam tylko ogólnikowe twierdzenie Sarnickiego, iż prawie cały dwór i senat posiadał stosowne godności w Babinie. Że to były istotnie nominacje o charakterze dzisiejszej karykatury politycznej, przekonać nas może uprzytomnienie sobie tej przepaści socyalnej, jaka dzieliła warstwy, mające styczność z Babinem, od warstw, z których się senat i dwór składał. W czasach, w których z większą jaskrawością, niż kiedykolwiek, wystąpił na jaw antagonizm demokratycznej izby poselskiej i konserwatywnych żywiołów magnackich, w których omal nie dzień w dzień w ognistych i stanowczych przemowach przeciwieństwo owo się zaznaczało, nie było czasu, ani wprost możności, na bratanie się przy kieliszku i przedstawianie w humorystycznej postaci obrazu

¹⁾ Kmita, Morocosmea.

jedności towarzyskiej, której w społeczeństwie nie było. Babińczycy, agitujący zwłaszcza w izbie poselskiej, taki np. Kaszowski, kilkakroć poseł ziemi lubelskiej, zapewne nie dlatego otrzymywali swe godności, ażeby w chwilach stanowczych bawić się z senatorami w rebusy i szarady. Karykatura była naówczas taką potęgą i bronią w rękach stronnictw, jak dzisiaj, i zapewne im była sprytniejszą, tem lepiej celowi odpowiadała. Zresztą ślady tego kierunku zostały napotem, i w rejestrze urzędników babińskich z XVII wieku mamy jeszcze przykłady nominacji na urzędników babińskich za niestosowne znalezienie się senatora wobec zwykłego ziemianina. Kancelarya babińska rozporządzała nawet osobnym sztabem referendarzów, którzy mieli obowiązek donoszenia o przekroczeniach warstw, poddanych cenzurze babińskiej. Jeszcze w drugiej połowie XVII wieku utrzymał się zwyczaj czynienia donosów do Babina, nawet listownie, a wyobrazić sobie łatwo, jak te stosunki wyglądały w czasach największego ożywienia i zabarwienia politycznego. Zresztą nowy dowód potęgi krytyki babińskiej można zauważyć w tem, iż jednostki, które jej ujść pragnęły, same zbliżały się do Rzeczypospolitej i urząd w niej z chęcią, byle po dobrej woli, przyjmowały. Taki Olbrycht Łaski, wojewoda sieradzki, największy szafawią XVI wieku, przymilał się Babińczykom w nadziei zyskania popularności, za którą całe życie gonił. I zachowanie się Zygmunta Augusta wobec Rzeczypospolitej, jeśli ono nie jest facecyą¹⁾, udowadniałoby tej samej prawdy, bo naturalnie do klubów, w których nie tkwi istotna potęga, panujący bynajmniejby się nie zbliżał.

Znaczenie Babina urosło dzięki temu genialnemu podrzutowi umysłowemu, którym się wszystkie początkowe ruchy stronnictwa ziemiańskiego odznaczają. Na jego napięcie złożyła się prymitywna czerstwość umysłu takich Pszonków, intelligencja wyjątkowa takich sekretarzów królewskich, jak Zamojski, i wyobrażenia bujna takich Rejów, Kochanowskich i wogóle całej owej falangi literatów, którzy z rosnącą popularnością klubu babińskiego tłumnie wtoczyli się w te progi. Lecz naturalnie i niższa warstwa dowcipów, jak je nazywa Sarnicki, nie była wyłączoną od tej uczy śmiechu i wesołości. Owszem cała ta organizacja komiczna była jakoby ramami do obrazu, którego główne, wysunięte naprzód rysy, stanowiła krytyka polityczna, a szare tło perspektywy zalegała owa masa intelligentniejszych i nadobrze rozbawionych ziemian. Niebawem więc te charakterystyczne typy przechwalających się rotmistrzów, zapalonych myśliwców i naiwnych gospodarzy wiejskich, typy jakby wyjęte z zaimprovizowanej komedyi, zapełniają kadry urzędników babińskich i o ile naturalnie ożywiają towarzystwo tamtejsze, o tyle obniżają poziom i ostrość żartu i satyry. Przedstawiają oni ów

¹⁾ fertur, mówi Sarnicki.

element stały, niezawodny, wieczysty w Rzeczypospolitej, dzięki któremu ona przez sto lat trwać będzie, ale który rzut pierwotny tej instytucji przerobi i do potrzeb ludzi średniej miary lepiej zastosuje. Z czasów, kiedy się już dwoił ów obraz pierwotny, kiedy życie polityczne osłabło wogóle w całej Polsce, a w Rzeczypospolitej brały górę umysły nowego typu, pochodzi pierwszy jej opis u Sarnickiego, który do oceny stosunków w Babinie jest tak potrzebny, ale zarazem tak zdradliwy.

III.

Takie stosunki mniejwięcej panowały w Rzeczypospolitej aż do śmierci Stanisława Pszonki, która nastąpiła roku 1580 i zabrała go w dosyć podeszłym wieku. Kaszowski, który przeżył stryja swej żony, przechował tradycję związku aż do pełnoletności dziedzica. Odkąd familia Pszonków uznała burgrabiostwo babińskie za splendor rodzinny, godność ta szła dziedzicznie z ojca na syna i dzieje towarzystwa związały się ściśle z dziejami tej rodziny.

Następca Stanisława, Jakób, urodził się roku 1562 i o kolebkę jego nieomal obły się pierwsze echa zabaw babińskich. W 15 roku życia oddał go ojciec na dwór Jędrzeja hr. Górki, później poszedł do tej lekkiej, arystokratycznej służby w konnicy nadgranicznej na Podolu. Syn zbliżał się już widocznie do sfer arystokratycznych. W 20 roku życia trafiła mu się wyborna sposobność, żeby trochę świata zobaczyć. Sułtan Amurat gotował naówczas wielkie uroczystości na obchód urodzin swego najstarszego syna. Imieniem więc dworu polskiego jechał do Konstantynopola Hieronim Filipowski, a młody Pszonka przyłączył się do jego orszaku i dostał się w wir zabaw, jakich już dawno brzegi Bosforu nie widziały. Z tych czasów pochodzi ów zajmujący opis festynów tureckich, który młody Jakób własną ręką w księdze hypotecznnej Pszonków zapisał. Jak widzimy, miał on młodość bujną i pełną tych przyjemnych wrażeń, na jakie tylko synowie zamożnych rodziców pozwolić sobie mogą. Wreszcie koło roku 1590, a więc w dziesięć lat po śmierci ojca, Pan Jakób osiada na roli i niebawem potem się żeni (1592) i przeprowadziwszy dział majątkowy z bratem, jako młodszy, utrzymuje się przy Babinie.

Pan Jakób był z wielu względów podobny do ojca. Księgę hypoteczną dóbr rodzinnych wzbogacił stu aktami z obfitej swej działalności gospodarskiej; zresztą dobra swe jeszcze lepiej zaokrąglął i kapitał znaczny gromadził, który dla bezpieczeństwa, jak się to naówczas praktykowało, na dobrą hypotekę sąsiadom wypożyczał. Tym sposobem nabywa rozmaite drobne działki we wsiach okolicznych; roku 1609 za pożyczkę 5500 florenów Krzysztofowi Ziemackiemu, które to nazwisko

spotykamy równocześnie w aktach babińskich, wchodzi w posiadanie części Matczyna i dzięki znacznemu spadkowi po teściu (16 tysięcy złotych) staje się niebawem jednym z najzamożniejszych obywateli w Lubelskiem. Jakób miał dziedziczną żyłkę do robienia majątku i wogóle pieniądze i klejnoty bardzo lubił. W księdze hipotecznej swej rodziny zapisał sobie na dziesięciu kartach »Inwentarz skarbu koronnego i babińskiego« — »bo czo koronne to y babińskie«, jak powiada ¹⁾ — a następnie dwa summaryusze i dystrybuty kwarty, które go zapewne więcej obchodzić mogły, niż skarb królewski.

Z zapobiegliwości ojca zebrał syn owoce złote i doskonale sam przyrobił. Silna podstawa materyalna przyczyniła się do rozwoju towarzystwa i nadała mu więcej konsystencji, a ztąd więcej tego wiejskiego, obywatelskiego pokroju, który był naówczas ideałem naszego społeczeństwa. Pan Jakób, odkąd osiadł na wsi, zapomniał wiele z swych młodzięcych aspiracyi i przemienił się powoli w typowego ziemianina polskiego. Zdrowy, zażywny, jowialny, weselem promienieje i innymby go udzielił pragnął. W pożyciu z żoną swą Dorotą Cieszkowską był nadzwyczaj szczęśliwy, omal nie co rok wzrastały jego pociechy rodzinne, i w tych stosunkach marzyć począł o chłodniku zacisznym, trzeźwej schadzce sąsiedzkiej i Ignął coraz bardziej do tej ziemi, która go żywiła. Nie ulega wątpliwości, że ta pewnego rodzaju zniewieściałość i bierność szlachecka była owocem kultury Odrodzenia i niejako zadosyćczynieniem za tę burzliwą młodość XVI wieku — z drugiej strony wypracowała nam ona ten ciepły i czysty ideał rodziny, który jest tak znamionym dla polskiego społeczeństwa.

Wobec takich warunków nic dziwnego, że towarzystwo babińskie rozrastać się zaczęło i garnać coraz więcej jednostek do Pana Burgrabiego podobnych. Ów żywioł, który już za Stanisława Pszonki począł w Babinie przeważać, obecnie wziął tu stanowczo górę i Babin stał się kasynem średnio-zamożnej i wesołej szlachty, której typ pierwszy raz na pokojach babińskich ująć możemy. Gwoli splendorowi rodzinnemu kazał Pan Jakób salę, w której się Babińczycy zgromadzali, pysznie pomalować, a z fragmentów, pozostałych po dworkach tej miary, wyobrazić sobie łatwo, z jakim kunsztem tę dekorację uskutecznilo. Na ścianach pomieszczono natenczas te fantastyczne dyplomata papieskie i cesarskie o prawie rodziny Pszonków do założenia niezależnej Rzeczypospolitej i utrzymywania jej nazawsze przez mianowanie coraz to świeżych urzędników. To owoc zmysłu heraldycznego naszej szlachty, podobno także świadectwo o współczesnym rysunku karykaturalnym, bo dyplomata owe ozdobiono zapewne robótkami piórkowemi, jakich wiele w współczesnych *Silva Rerum* widzimy.

¹⁾ Wydał go Bielowski przy pamiętniku Pszonki.

Naówczas nastąpiły także pewne typowe zwyczaje do przyjmowania gości, które może są dawniejsze, a w każdym razie przypominają zwyczaje studentów niemieckich. Gdy ktoś wszedł na giełdę, podejmowano go przekąską, a jeśli był nowicyuszem, musiał wypić *wilka*, z niemieckiego »willkommen« tj. ogromny kielich ze szkła zapewne zielonego i ozdobiony herbem Janina. O kielichu tym znajdują się częste wzmianki w aktach Rzeczypospolitej i częste żarty. Kto go nie mógł wypić, nie zostawał przyjęty do towarzystwa; kto go upuścił, zostawał hutnikiem; raz go nawet stłuczono i musiano sprawić puhar nowy. Obok dyplomatów stanowi on drugą rzecz, godną widzenia w Babinie.

Pan Jakób musiał się ocierać w młodości o wielu ludzi wykształconych i od nich widocznie przejął ową kulturę umysłową, dzięki której tak świetnie Rzeczypospolitej przewodniczył. Do księgi hypotecznej, o której tyle razy wspominamy, wpisał on swe pamiętniki p. t. *Res memoratu dignae, in vita mea gestae, emendatu necessaria* ¹⁾, z których widać, jak on swe myśli porządkował i powoli zamieniał się w indywidualność skończoną, pełną samowiedzy i rozgarnienia. Materiał tych pamiętników może być uważany za podkład do dyskusji babińskiej. Wyziera z nich osobistość rokoszana, który w zjazdach buntowniczych bierze udział, entuzjazmuje się dla awanturników bieżącej historii, takiego Stanisława Stadnickiego i księcia Samuela Koreckiego, a uszanowanie, niejako tradycyjne, ma tylko dla rodziny Zamojskich i dla potęgi tureckiej, której się w Konstantynopolu własnymi oczyma przypatrzył. Jestto typ przeciętnego ziemianina polskiego, któremu z dawniejszych czasów pozostała chyba pewna obojętność religijna i szersze nieco horyzonty, niedostatecznie może własnymi myślami wypełnione.

Po Jakóbie, u któregośmy mieli już nieraz sposobność żytkę literacką zauważyć, można się było spodziewać, że Rzeczpospolitą obdarzy pamiętnikiem, który nam jej rysy lepiej utrwali, niż dotychczasowy jedyny jej opis w *Annales Polonorum* Sarnickiego. Jakoż na wzór książeczek pamiętnicznych z czasów Odrodzenia zakłada on dla Rzeczypospolitej album, z wymownym tytułem: »Dla pamięci Urzędników babińskich Rejestr«. Widocznie tak silnie krzewiła się Rzeczpospolita wśród szlachty, że nie można już było wszystkich conceptów ogarnąć i obawiano się, żeby idea naczelna tej instytucji nie uległa zmianie, zwłaszcza, że każdy Babińczyk z natury rzeczy przekształcał prawdę i według chwilowego humoru spostrzeżenia swe układał. Próbowano więc zrekonstruować ową przeszłość i roku 1617 w panegirykach weselnych pojawiły się dwa opisy praw i przeszłości babińskiej, jeden Jana Achacego Kmity, literata krakowskiego, pt. *Morocosmea* tj. błżeństwa babińskie, a drugi Bartłomieja Wrześnianina, profesora Akademii Jagiellońskiej, pt. *Carmen ad*

¹⁾ Stanowią one właśnie główną treść publikacji Bielowskiego.

hospitem, za które autorowie tytuły propagatorów Rzeczypospolitej otrzymali.

Co się zaś tyczy książek, to okazują one czas przełomu od nieprzyjaźni, jeszcze niezupełnie wygasłej u pewnych jednostek ku tej instytucji — do zupełnego spopularyzowania się idei babińskiej wśród ogółu szlachty. Paweł Sawicki nadaje koniom urzęda babińskie; wielu jej się boi; Jakób Ostrowski nie był od 12 lat w Babinie; Jan Trębecki, nie chciał dłużej na giełdzie pozostać, jak pół godziny; jeden z przybyszów skrył się nawet do stajni, tak się obawiał cenzury tutejszej. Byli także tacy, którzy krytykowali jej ustrój i pragnęli coś lepszego stworzyć; zwłaszcza Krakowianie najśmielej brali się do poprawek. Ale Rzeczpospolita ze swojemi zwyczajami i kierunkiem utrzymała się; tego, co koniom nadawał jej urzędy, zrobiła swym koniuszym; tych, co się rzadko pokazywali, rewizorami, inspektorami i odźwiernymi; tych wreszcie, co ją reformować chcieli, legislatorami, i tym sposobem ich zneutralizowała i ze swemi ideami wyszła zwycięsko.

Pomysł albumu Rzeczypospolitej cieszył się wielkiem uznaniem wśród gości babińskich i szkoda doprawdy, że go wcześniej nie powzięto. Byli tacy, co nie mogli wytrwać, żeby albumu natychmiast nie zobaczyć; naturalnie najciekawszą była jakaś pani; inni chcieli go zabierać i u siebie przechowywać. Ale Rzeczpospolita swych książek zabrać sobie nie dała. Zapaleńców mianowała lektorami i komornikami i kazała im kart tej książki szukać na wierzbach i tam, w pobliżu grodu, swoje urzędy zakładać. Stworzono nawet legendę, którą niecierpliwym przed pokazaniem albumu opowiadano, że podobno w Wenecyi tysiąc typografów polskich książki owe składa i za tysiąc lat zapewne będzie je można obaczyć.

Jeżeli wierzyć źródłom, to czasy Jakóba były niewątpliwie dla Rzeczypospolitej najświetniejsze. Od roku 1607 Rzeczpospolita zaczyna się cieszyć ugruntowaną powagą i jest instytucją, którą każdemu wesołemu obywatelowi odwiedzić się godzi i o urząd się u niej postarać. Odwiedzają ją też licznie deputaci trybunalscy, kasztelanowie, a nawet wojewodowie i wysocy dygnitarze dworscy. Pan Jakób miał naówczas dorastające córki, o które się dużo młodzieży starało i to dodało niesłychanie wiele ożywienia Babinowi. Roku 1609 jeździ tu w dziewosłębę od jakiegoś dworzanina X. Józef, kapelan królewski, który zalecając młodzieńca, kazał pannie przepić do siebie, a iż nie piła, rozgniewał się i pojechał precz. Może być, że w innym dworku byłiby się wszyscy strapili takim wynikiem konkurów, ale nie w Babinie, w domu najbardziej odwiedzanym w całej Polsce, z którego wszystkie panny tak doskonale za mąż powychodziły. Konkurenci ich, to są sławni zięciowie babińscy, same znakomite imiona: Zamojski, Samborzecki, Stradomski, Myszkowski. Dzięki tej okoliczności pojawiły się na giełdzie tutejszej

także panie, mianowicie Anna Potocka, ochmistrzyni, z której córką Pan Burgrabia w przystępie dobrego humoru zawarł małżeństwo babińskie; dalej pani Jerzowa Pieniążkowa i Dorota Rejowa, cześniczki babińskie; Helena Kazanowska, aptekarka; Zuzanna Komorowska, pacjentka; wreszcie pani Laskowska, sadowniczka babińska. Mamy tu pierwsze ślady wyrabiania się wśród towarzystwa szlacheckiego istotnej kurtoazji dla dam. Te tytuły: ochmistrzyni, sadowniczka, aptekarka, pacjentka, są pyszne i z wielką zdolnością spostrzegawczą dobrane.

Dzięki tak pomyślnym warunkom i domieszaniu się elementu kobiecego do towarzystwa babińskiego, następuje swobodny rozkwit idei towarzyskiej w Rzeczypospolitej i łagodny a potoczny rozwój wesołości i humoru wśród Babińczyków. Roku 1613 Tomasz Zamojski, syn kanclerza, z którym państwo Pszonkowie w pewną parentelę weszli, zostaje po ojcu totumfackim Rzeczypospolitej. Tegoż roku formuje się w Babinie zupełna kancelarya do wydawania dyplomów; Prędotą Dzierżek, zapewne syn Krzysztofa ¹⁾, zostaje podkanclerzym; Jan Cieszkowski, szwagier Pana Jakóba, głównym sekretarzem. Babin posiada kilku referendarzów, trzech protokolistów, a nawet postarza, protokolistę od apokryfów i egzekutora od opłaty przywilejów. Humor Babińczyków rozpryska się na tysiąc iskier, których bieg zaledwo możemy okiem pochwycić. Po utworzeniu kancelaryi państwowej, powstaje w Babinie zupełny urząd grodzki z sędzią, podsędkiem i pisarzem; wreszcie r. 1620 ufortyfikowano ten wesoły »*status anarchiae*« i komisję wyznaczono do oględzin fantazyjnego grodu. Komisję składało trzech Babińczyków, którzy przy pomocy franta »Alona«, jako woźnego, dokonali rewizyi i znaleźli twierdzą dobrze zaopatrzoną i nie do zdobycia. Dla większej pewności zaciągniono niebawem pięciu Prusaków przejeżdżających do milicyi tutejszej. Projekt grodu babińskiego powstawał już dawniej. Jeszcze roku 1605 pokazywał jeden z Babińczyków miejsce, na któremby go należało postawić, i radził wierzby wyciąć na tej przestrzeni; projektowano także w kwadrat go założyć i ogród z ziół i szczepów na stokach jego zasadzić; wreszcie mianowano architektów i dworników i kazano im cedry libańskie na budowę zwozić. Mamy tu kompozycję kolektywną w stylu wielkiej satyry XVI wieku, przypominającą bardzo np. klasztor Thelemitów Rabelais'go, która uczy wymownie, jak ów prymitywny rys Rzeczypospolitej Babińskiej powstał, zanim się w obrazie Sarnickiego nazawsze skryształizował.

Zapisek z czasów Jakóba mamy około 150, które rzucają pęk światła na ówczesne stosunki towarzyskie. Widać w nich całe to rubaszne, tysiącolicne grono Babińczyków, które umiejętną ręką kieruje Pan

¹⁾ którego instrukcyę poselską do Moskwy przepisał sobie Pan Jakób do księgi hypotecznej.

Burgrabia, z największą dyskretyą usuwający własną osobę na drugi plan. Z albumu babińskiego nawet spostrzec nie można, że on się starzeje, aż roku 1621 urywa się fala zapisek i odnosimy wrażenie, jakoby jaka struna pękła. W istocie naówczas zapadł na zdrowiu Pan Jakób i odtąd już nie chciał nikogo przyjmować u siebie. Po śmierci ukochanej żony, którą roku 1614 wśród ogromnego napływu obywatelstwa w Lublinie pogrzebał¹⁾, zerwała się jego pierwsza nić życiowa. Dom otwarty utrzymywał on jeszcze ze względu na córki i zapewne z ich pomocą; ale gdy je powydawał i został sam ze swemi myślami, życia już dla niego i wesela nie było. Jak starzec, który stracił powoli czucie ze światem, zrobił się Pan Pszonka zrzedą i pesymistą i zdawało mu się, że się świat wali, dlatego, że się zrobił trochę innym, niż on go sobie wyobrażał. W pamiętniku jego czytamy odtąd apostrofy: *Quid inde sperandum, nisi aut extremum Iudicium, aut extremum exitium Poloniae?* Człowiek taki nie jest już z tego świata i czuł to doskonale Pan Jakób i dla tego odłączył się od ludzi. W komnatach babińskich, o których mury tyle śmiechów i żartów się obito, przesuwa się teraz postać zgnębionego starca, szepczącego modlitwy: *Averte Domine malum a patria! Da pacem Domine in diebus nostris!*

Pan Jakób umarł roku 1622 i pochowany został zapewne koło żony w rodzinnej kaplicy u Dominikanów lubelskich. Przedstawia on rysy indywidualności tejżej, wykutej jakby kilku energicznymi rzutami z jednej bryły ciosowej.

IV.

Ostatnia karta z dziejów Babina, to czas od roku 1634 do 1677, kiedy burgrabiostwo piastuje jedyny syn Jakóba, a wnuk założyciela, Adam Pszonka. Jedynek ukochany i dziedzic wielkiej fortuny, pozostaje widocznie pod wpływem jakiegoś fatalizmu, który z góry uwarunkował jego życie i nie pozwolił mu się wyrobić na silny i męski charakter. Adam był upragnionem dziecięcym dzielnych rodziców i śliczna przyszłość rysowała się przed nim w kolebce. Ale nieszczęście chciało, że wcześniej osierociał, matkę stracił w szóstym roku życia, a ojca czternastoletnim chłopcem, i tym sposobem został bez kierunku i bez tych najlepszych wspomnień, które stanowią właściwe szczęście człowieka. Adam dostał się wcześniej pod wyłączny wpływ siostr i ciotek, a ustawiczne obcowanie z kobietami zmiękczyło naturalnie i wydelekowało jego nerwy.

¹⁾ Piękny nagrobek wypisał jej w swoim Pamiętniku.

Po śmierci Jakóba, rządy nad Babinem musiał objąć szwagier małoletniego, Wacław Zamojski, późniejszy kasztelan lwowski. Tymczasem Pan Adam pojechał do Włoch i pod opieką pedagogów, w Wenecyi i Bolonii, pobierał odpowiednie swemu majątkowi wykształcenie. Na elekcyi Władysława IV widzimy go z powrotem w Polsce, może przy boku jakiego senatora, bo w księdze hipotecznej Pszonków wpisuje własną ręką kilka mów, które z tych kół pochodzą. Oprócz notatki na końcu pamiętnika ojca, w której zapisuje swe wspomnienie, że ojciec jego długo chorował, mowy owe są jedynym śladem jego czynności w tym pomnikowym zabytku zapobiegliwości familijnej Pszonków. Pan Adam nie posiadał już tego zmysłu drobiazgowej akuracności, a hipoteka dóbr rodzinnych nie leżała mu tak bardzo na sercu. Bo i po co?

Dziedzic znacznej fortuny, od samego zarania otoczony był wpływami znakomitych krewnych, które go mimowolnie silniej pociągały, niż tradycya rodzinna, niedostatecznie w jego sercu utrwalona. Adam był już napoły szlachcicem, a napoły arystokratą. Pierwszy ze swej rodziny jest ambitnym i stara się o zaszczyty. Naprzód zostaje chorążym chełmskim (1643), a potem podkomorzym lubelskim (1663), co w dodatku do wielkiego majątku staje się przeszkodą do rozwoju swobodnego życia w Babinie. Odtąd niższy obawia zbliżyć się do dworu tutejszego — przynajmniej nie przystoi już obecnie wpaść tak bez ceremonii na giełdę i pobawić się z bratem szlachcicem; równy zaś każe się prosić i honorować i nastaje odrazu pewna sztywność i oględność w obejściu towarzyskiem. Mimoto Pan Podkomorzy nie jest mizantropem i otwiera dom na rozcież dla szlachty i co dawniej się nie zdarzało, osobiście stara się o urzędy i opowiada wesołe swe wspomnienia z Bolonii i Wenecyi, żeby jakoś rozruszać towarzystwo.

Pan Adam nie był szczęśliwym w życiu rodzinnem i to go zmusiło do pewnej rezerwy. Dwa razy podobno się żenił ¹⁾ i sprawiał huczne wesela. Tańczono na nich i pito do upadłego; jakiś szlachcic, choć chromy, wszystkie panny w tańcu pomordował. Jednak te związki nie przyniosły Podkomorzemu pożądanej pociechy. Z upragnieniem czekał successora i doczekać się go nie mógł. Wreszcie przyszedł na świat i umarł dzieckiem, jak wspomina Niesiecki. Ten fakt rzucił głęboki cień na jego duszę. Tomasz Zaporski, gdy Pani Adamowa była przy nadziei, żartował sobie, że successor powinien się urodzić w jesieni, bo będzie trwalszy. Tymczasem urodził się na wiosnę i przepowiednia facecyonisty sprawdziła się. Opatrzność jednak nie pozostawiła ostatniego Pszonki w zupełnem osamotnieniu. Pan Adam miał córki hoże, których chrzciny były jaśniejszemi chwilami u skłonu historyi

¹⁾ Jest to kombinacya z zestawienia dat Niesieckiego z zapiskami babińskimi, jeżeli nb. w Niesieckim nie jest błędnie podany rok 1643 zamiast 1663, jako rok śmierci Ewy Lasockiej.

Babina. Na jedne z nich przybył cały personal urzędu grodzkiego z Lublina i nie odjechał, aż nazajutrz popołudniu. Wychowanie córek i przysposobienie im konkurentów, to odtąd jedyna jego troska rodzinna. W braku potomków męskich stara się o wysokie kolligacye. Tarłowie i Zbąscy, to trzeci typ zięciów babińskich i przez ich pośrednictwo majątek Pszonków przeszedł następnie w ręce arystokracji.

Pan Podkomorzy miał jedną jedyną żyłkę, która go czyniła prawdziwym szlachcicem i dopomogła mu do ponownego zorganizowania żywołów towarzyskich około Babina. Bogacz osamotniony i bez szczególnych obowiązków względem drugich, ulubił sobie sport myśliwski i na tę zabawę szlachecką począł pieniądze wydawać. Odtąd Babin przemienia się w pewnego rodzaju obozowisko myśliwskie i prędeż spotka się tu marsowatych nemrodów i służbę, kręcącą się koło koni, chartów i sokołów — niż skarbniczek zadomowionego szlachcica, przyjeżdżającego na wizytę sąsiedzką z jejnością i dziećmi. Zapiski babińskie z tego okresu są liczne, ale jakby dorywcze i po powrocie z polowania czynione; brak im tej ciągłości i spójni wewnętrznej, którą tylko ciepła i trwała atmosfera pokojowa wytwarza.

Nad Babinem zaciężyła widocznie jakaś fatalna gwiazda. Za rządów Adama trzy razy Rzeczpospolita musiała opuszczać Babin i przenosić się do pobliskiej wsi Giełczwi, raz z obawy Kozaków (1648—9), drugi raz za czasów najazdu szwedzkiego (1656—9), a trzeci, w tych samych czasach z przyczyny zarazy (1651). Zdaje się nawet, że sam burgrabia, jako chorąży chełmski, musiał przypasać szablę i ruszyć w pole dla odparcia wrogów. Przynajmniej Niesiecki nazywa go mężem rycerskimi na wojnach przeciw Moskwie (1653) i Szwedom wślawnionym.

Adamowi Pszonce niepodobna odmówić dobrej woli i istotnego zajęcia się Rzeczpospolitą. Księgę urzędników kazał oprawić w biały pergamin i złotym herbem i inicjałami swego nazwiska ozdobić. Przepisano w nią także po raz wtóry znany nam ustęp z kroniki Sarnickiego i wiersze rozmaite łacińskie o Babinie w porządku tym, w jakim się w naszym wydaniu znajdują. Sam Podkomorzy zajął się mocno tą sprawą i dla wiadomości introligatora zanotował, żeby te odpisy przed właściwym rejestrem urzędników wprawiono¹⁾. Starał się także, iżby w te księgi wpisywano tylko wesołe rzeczy, z pominięciem tych wszystkich przykrych wrażeń, które sam przechodził. Jak widzimy, było to ogólną metodą Pszonków, żeby smutkiem swoim nikogo nie kłuć w oczy. To sprawia, iż album babińskie jest zawsze połowicznym źródłem do dziejów wewnętrznych rodziny i mimowoli każe szukać drugiej książki, w którejby była zapisana i śmierć bolesna syna i śmierć pierwszej żony,

¹⁾ Pag. 19. »Tę kartę zaliepic y dac przed nią czterci arkusze papieru«.

uczczony nagrobkiem w kościele Dominikanów lubelskich, i wiele innych wypadków, które przez to pogodne tło tu i owdzie przegładają.

W takiej atmosferze nie dziw, że w Babinie wystąpiła pewna jednostajność objawów towarzyskich, zwłaszcza, iż sam Pszonka nie posiadał tej umiejętnej ręki w kierowaniu towarzystwa, co ojciec. W Babinie pokazują się często ci sami goście, a niektórzy z nich wyglądają nawet na rezydentów. Tak np. Marek Zwiartowski (1635—45) bywa używany, żeby częstował przy konkursie wdzięcznych gości; drugi zaś Tomasz Zaporski (1654—70), wnuk zapewne Jana i stary kawaler, pozostaje widocznie w służebnej zależności od dziedzica babińskiego. Jest on z nim niby na wielce poufalej stopie, ale nazywa go »swym starostą« i otrzymuje, zapewne dzięki jego wpływowi, urząd skarbnika lubelskiego. Typów takich mamy naówczas kilka w Rzeczypospolitej i one starają się utrzymać słabnącą wesołość i sztywniejący nieco humor szlachecki.

Babin nabywa pomału charakteru rezydencji pańskiej, jak nam je powieści i pamiętniki z epoki saskiej przedstawiają. Wślad za rezydentami zjawiają się tu księża i prałaci rozmaici. Zwłaszcza częstym gościem bywa pleban matczyński, do którego parafii stolica Rzeczypospolitej należała; dalej kwestarze i zakonnicy lubelscy, którzy swój humor nalezną attencją dla dworu miarkują. Musieli oni przypaść do gustu Panu Adamowi i umieć utrafić w ton zafrasowanej duszy, skoro ich tak chętnie i hojnie ugaszczali. W aktach babińskich trafia się kilka wzmianek o podarunkach, a Niesiecki wspomina, iż zwłaszcza dla Dominikanów lubelskich Pan Podkomorzy był bardzo szczodry.

Na miejsca opuszczone przez wesołą, zadowoloną szlachtę wszedł obecnie żywioł inny i zapełnił pustkę, która po niej powstała. Rzeczypospolita mianuje nadto siedmiu referendarzów i dwu konserwatorów »*antiquitatum*« i jakoś to życie iść poczyna. Spróbowano także nowego sformowania gromadzących się żywiołów około kilku fantastycznych pomysłów: wyspa, wieża, kaplica, cech babiński, ale organizacje te chwil urodzin nie przeżyły. Babin tracił już naówczas ciągłość wyobraźni. Życie wybuchało tu nagle dzięki nadzwyczajnym okolicznościom i przygasało znowu, gdy nacisk pobudek zewnętrznych ustawał. Roku 1644 zjechało do Babina czterech prałatów na ferye trybunalskie i rozochocili się tak, że na żartach całą noc prawie przepędzono. Innym razem przybył do Babina Jędrzej Morsztyn, poeta, z kilku deputatami i wśród zabawy wesoło improwizował, a towarzysze jego, wśród nich rejent kancelaryi trybunalskiej, bawili się w ten sposób, że jeden tańczył po półkach w serniku, a inny w stodole na słomie koziołki wywracał. Są to żarty napół dziecinne, ale ostatecznie niewinne i zapewne nikomu nieszkodliwe.

Żart babiński zatrzymuje jeszcze poniekąd starodawną formę, ale zaczyna się powoli zmieniać w swej treści. W Babinie nastąpiła teraz moda wyrażania się lekceważącego o osobach i rzeczach. Dwu księży dla wiel-

kiej siły w rzucaniu kamieniami mianowano procyerami, jednego wika-rego linoskokiem, a innego znów teologiem i arcybiskupem dlatego, że nie wiedząc, jak się w albumie zapisać, przytoczył sentencję biblijną i modlić się za Babińczyków przyrzekał. Babińczycy obiecali mu za to, że pošlą dla niego po sakrę biskupią do Rzymu, i za odjeżdżającym krzyczeli, żeby nie zapomniał tych mszy ofiarować za wszystkich żywych i umarłych facecyonistów.

Na tej pochyłości nie było łatwo zatrzymać się żartowi babińskiemu. Zaczęto mówić o modlących się klaczach i zmartwychwstaniu zajęczem, zastanawiano się nad cudem w Kanie Galilejskiej i nad kwestyą, co się stało z rybami, które apostołowie w takiej obfitości na morzu tyberyadzkim wyłowili. Są to widocznie dowody pewnego wyjałowienia umysłowego. Babińczycy przestali brać rzeczy na seryo i reflektować się, jak ludzie intelligentni. Wzięto się do nominowania apostołów i kazuistów, kontemplatorów i skrupulantów babińskich, wreszcie wymyślono obrzęd kanonizacji świętych babińskich.

Z tego swobodnego, żywego i zdrowego żartu, humor babiński stawał się coraz bardziej suchym i wymuszonym i szukał sobie materiału, który właściwie do conceptów się nie nadaje. Wślad za poprzednim kierunkiem pojawił się żart starokawalerski. Naówczas mianowała Rzeczpospolita kilku referendarzów *in certis*, doktorów panięńskich i magistrów sekretów białogłowskich. Są także wśród nich forytarze *feminarum* i ptasznicy, którzy w tańcu czeczotki łowią. Zwłaszcza ów rezydent babiński, Tomasz Zaporski, jest szczególnym typem obyczajowym. W głowie jego omal nie każda myśl jest nieprzyzwoitą i szuka tylko sposobności, żeby wybuchnąć. Godna uwagi, że Rzeczpospolita, która się z wyższej myśli towarzyskiej poczęła, na rozpatrywaniu sekretów białogłowskich skończyła. Pomiędzy jedną myślą a drugą leży jednak całe sto lat. W tym przeciągu czasu cywilizacja polska przebiegła wielkie koło od szczytów etycznych do nizin i zaprzeczeniem hasel, z których powstała, sama się zniósła. Temi hasłami był wysoki ideał obyczajowy i niepodległość sądu. O nie rozpoczął walkę wiek XVI, a uznaniem przeciwnych zasad w życiu socyalmem i rodzinnem skończył wiek następny.

Wobec tego nic dziwnego, że Babin powoli się wyludnił i stracił swe szanowne znaczenie cywilizacyjne. Obywatele, skrupowani nowymi typami i stosunkami, poczynają myśleć o stworzeniu sobie innego ogniska towarzyskiego. Babin otrzymuje w ustach ogółu znamienne nazwę »monarchia« i niebawem na tle antagonizmu szlachty lubelskiej i sandomierskiej powstaje nowa Rzeczpospolita, mianowicie w Waśniowie, niedaleko Kielc. Propagatorem jej staje się Wespazyan Kochowski, sławny

poeta, i w tym celu trzy fraszki ogłasza¹⁾. Ale społeczeństwo ówczesne nie miało już widocznie tej siły do assocyacji towarzyskiej i tych gorących ideałów, dzięki którym wielkie dzieła powstają. Rzeczpospolita Waśniowska zdaje się być tylko karczmą koło plebanii, w której się ziemianie okoliczni podczas odpustów i jarmarków dla zabawy zgromadzają. Z dziwną logiką pomieszano tam pijatykę z religią i Kochowski cieszy się, że do hulatyk waśniowskich heretycy nie będą dopuszczani.

Adam Pszonka umarł roku 1677 i został pogrzebany w grobach rodzinnych w Lublinie. Był on ostatnim męskim potomkiem swojego rodu i ze śmiercią jego skończyły się dzieje Rzeczypospolitej. Nagrobek jego²⁾ brzmi w ten sposób:

D. O. M.

Adamus de Babin Pszonka

Subcammerarius Palatinatus Lublinensis

super basim litterarum et virtutum, quibus in patriis et externis oris a teneris probe imbutus erat, in aula, castris, conventibus, comitiis, iudiciis, concordiiis, aulicorum, equitum, nuntiorum, ductorum belli, praesidium et amicorum, vir in omnibus illibatae fidei, sibi et aliis vitae amplissimum extruxit exemplar, — hoc reconditur consecrato tumulo.

Anno Domini 1677, aetatis 70, die 16 Septembris, catholica morte vitam suam sanctam mutavit.

V.

Przebiegliśmy dzieje Babina i w pospiesznym szkicu przyjrzelśmy się temu mieniącemu się co chwila zwierciadłu życia ziemiańskiego w Polsce. Pszonkowie była to potężna rodzina szlachecka, która z widocznym instynktem spełnienia pewnego powołania wydobyla się na powierzchnię dziejów i mimo zmieniających się typów, z konsekwencją atawistycznej skłonności, pracowała nad urzeczywistnieniem jednego i tego samego zamysłu. Jak się te pokolenia Pszonków kochały i szanowały, jak czuły nad sobą ten niewidomy rząd jednej myśli wspólnej, o tem najlepiej przekonywają te wszystkie akta, które przeglądamy i które z religijną czcią przechodziły z ojca na syna. Zwłaszcza ów pamiętnik osobisty Jakóba, który pozwala nam rzucić refleksa świetlne wstecz i naprzód, ogniskuje najsilniej ten zmysł rodzinny i daje nam ocenić, jak szeroką a zarazem głęboką falą rozprysnął się on i zawirował koło tej centralnej myśli.

¹⁾ Niepróżnujące próżnowanie. W Krakowie 1674. str. 35, 46, 59.

²⁾ Sierpiński, Obraz miasta Lublina. Warszawa 1839 str. 81. Tekst niesłychanie błędny; Sierpiński, zdaje się, nie umiał ani słowa po łacinie.

Bo Jakób nietylko zna wszystkich swoich antenatów od początku XV wieku, ale on wie doskonale, z którymi rodzinami dzisiaj i w jakim stopniu pokrewieństwa pozostaje; co więcej, on się wszystkimi stosunkami i indywidualami, co w związku z nim pozostają, w bieżącej chwili istotnie interesuje; on pamięta, kiedy każdy jego powinowaty urodził się lub ożenił i wszystkich koło siebie garnie i ożywia. Zwłaszcza gdy ktoś jest bliższym jego krewnym, to Jakób Pszonka tak widocznie ciepło go wspomina, że się czuje ten magnetyczny pociąg, który na społeczeństwo z ogniska domowego tej rodziny naokół promieniował. W stosunkach zaś rodzinnych, codziennych, w tem naczelnictwie patryarchalnym ponad jednostkami, złączonemi z nim najtkliwszemi niteczkami serdecznych uczuć, Jakób jest już tak wylanym i wprost rozrzewniającym, że ze wzruszeniem czyta się te jego notaty, nad którymi niejedną łzę radości lub smutku uronił. Szczególnie gdy pisze o żonie, albo stawia astrologiczne horoskopy — co jest jego ulubionem zajęciem — nad urodzinami dzieci, wnuków lub bratanków, jest on tak wzorowym ojcem i naczelnikiem rodziny, że przykładów podobnych trzebaby daleko szukać. Datę urodzin syna, naturalnie z dokładnością co do godziny, zapisał trzykrotnie w swym raptularzu i nie zapomniął przytem dodać życzeń pocziwych: *Custodiat Dominus gressus eius, ut evadat in virum bonum, timentem Deum*. To jednak ojcu jeszcze nie wystarczało i gdy znowu, już nie wiem, po raz który, swój pamiętnik odczytywał, wyrwał mu się z pod pióra okrzyk ojcowskiego zadowolenia, jaki tylko serca nadzwyczaj pocziwe wydać mogą: »Jadas vrodzil sie«.

Takie skarby uczuć dla rodziny i rzetelnej przyjaźni dla otoczenia trzeba było posiadać, ażeby stworzyć z domu swego takie ognisko życia towarzyskiego, jakim stał się dwór Pszonków dla całej Rzeczypospolitej. Czy będziemy się przypatrywać temu różnorodnemu, ale luźnemu poniekąd kołu towarzyskiemu, w jakim się obraca protoplasta tego rodu; czy rozglądniemy się wśród tego spoistszego i serdeczniejszego grona osób, które Jakóba otacza; czy wreszcie uprzytomnimy sobie to nieco jednostronne i sztywniejące towarzystwo Pana Podkomorzego — ochota i umiejętność gromadzenia osób i dostrajania żywiołów do pożądanego tonu wyraźnie w tych rozmaitych grupach towarzyskich się uwydatnia. Pszonkowie mają tajemnicę popularności i rozwiązywania serc i języków. Widocznie humorem i łatwością obejścia z natury obdarzeni, wywierają niejako nacisk i spajają kitem wesołości najrozmaitsze jednostki. Przeglądając album Babińczyków, widzimy tam Wielkopolan i Mazurów, podróżników z Włoch i Hollandyi, żołnierzy z kresów tureckich i wypraw moskiewskich. Najwyższa ogłada zachodnia spotyka się z surowością kresowych rycerzów i pod hasłem zabawy jednoczy się w ten żywy organizm dobranego towarzystwa ludzkiego. Na oznaczenie monotonnych umysłów miano tam doskonałe wyrażenie: mitręga;

każdy z przybywających do Babina musiał się dostroić do ogólnego dyapazonu myśli i coś z własnych przeżyć i przygód dodać do wspólnego rejestru wrażeń.

Wśród takich więc stosunków i na takim tle ujawnia się w Babinie z całą swobodą typ towarzyski, o którym na początku wspomnieliśmy. Babińczyk to człowiek łatwy i lekki w obejściu, gawędziarz nie-strudzony i pełen humoru. Pod względem intelligencji nie należy on do umysłów najwyższych, ale znać na nim polor światowy, przede wszystkim zaś posiada on rozumny pogląd na rzeczy, zadowolenie z życia i tę swobodę i jowialność, która za serce chwyta. Babińczyk jest ogłębny w mowie a cięty w języku, lubi mistyfikować i jak to mówią, brać ludzi na kawał; wobec dam jest pełen delikatności, wobec łatwowiernych jest potroszę filutem i bawi się doskonale, wmawiając w ludzi niestworzone przejścia i banialuki. Przykładów na to mamy w księgach babińskich aż nadto; zresztą ucierają się już naówczas przysłowiowe zwroty: »Musiał to w Babinie słyszeć« albo »Rycerz z babińskiej wyprawy«.

Nie można powiedzieć, ażeby z dzisiejszego punktu widzenia ten typ był zanadto wysoki; ale aby ocenić o tyle wyrobionego człowieka, trzeba sobie uprzytomnić stosunki dawniejsze i z Figlików Reja, albo Fraszek Kochanowskiego pozierać te rysy grube i prymitywne, jakimi się cokolwiekbydz towarzystwo XVI wieku odznaczało. Babińczyk nikomu się nie narzuca i nikomu nie dokucza; jest indywiduum więcej skoncentrowanem i wypracowanem w sobie; ma pojęcie o pewnym rubasznem co prawda, ale interesującym i nieszkodliwym zacięciu; zresztą myśli, żeby się najlepiej zabawić, innych rozruszać, a nikogo nie naruszyć. Babińczycy mają przedmiot do rozmowy, przedmiot, który jest ściśle oderwany od osób, i jakkolwiek naturalnie wrażeniami i zajęciami zebranych gości bywa nasuwany, to jednak nigdy w sposób bezpośredni, ale pośredni. Babińczycy umieją zbierać te interesujące szczegóły z tła życia fachowego i codziennego, prowadzą rozmowę przedmiotowo i dosyć ściśle, i osobiście ozywiają towarzystwo, ale nigdy nie bawią sobą.

Zapiski babińskie, które wydajemy, są właśnie echem tych rozmów. Nie da się powiedzieć, iżby z ich pomocą można było przedstawić bieg dyskusyi, jaka się za każdym razem w Babinie toczyła, ale z kilkunastu notatek da się już doskonale tok i rodzaj tej rozmowy odtworzyć. Zapiski babińskie powstają w chwilach zwrotnych, gdy ktoś niedorzeczność kapitalną palnął i wśród chichotu zebranych otrzymał nominację. Tym sposobem mamy w nich niejako momentalne zdjęcia głównych ogniw dyskusyi, które jej charakter nieraz w pysznych rysach podchwytyją. A że humor jest stanem psychicznym bardzo łatwo udzielającym się towarzystwu, więc po jednej nominacyi następuje bardzo często druga, trzecia, czwarta, i tym sposobem rodzi się z kilku zapisek pełny obraz dyskusyi, o który nam właśnie chodzi.

Zestawienie owo podaje nam także najlepszą drogę do oceny stosunków towarzyskich w Babinie. Dla wojewody lub biskupa mają Babińczycy pewną attencyę i gospodarz czołem mu bije. Ale w przejawach tych czuć doskonale samowiedzę równości szlacheckiej i ostatecznie, czy kasztelan, czy rezydent, czy marszałek, czy prosty ziemianin wioskowy, pod względem towarzyskim są oni w Babinie widocznie równi. I tu dopiero odczuwamy najwyraźniej rację powstania i tendencyę niwelacyi towarzyskiej, pod hasłem której Rzeczpospolita powstała i której ostatecznie dzięki znacznej dozie satyrycznego pierwiastku dokonała. Rzeczpospolita Babińska jest w całej pełni przedstawicielką idei równości szlachty i jako taka działa naturalnie przyciągająco na cały ogół i sama się dzięki idei żywej kolportuje.

Z tego także punktu widzenia ocenić można te zastanawiające słowa Sarnickiego, iż Rzeczpospolita Babińska była niejako pedagogium, w którym otrzeć się należało młodemu szlachcicowi i że działanie jej na umoralnienie ogółu, a zwłaszcza młodzieży, było bardzo znaczne. Babin bowiem był wzorowym salonem towarzyskim, który gromadził stale dwa pokolenia i kształcił młodszych przez wzajemne zetknięcie się z warstwami obywateli starszych. Babin nie zna, co to jest starość i z panem swoim bynajmniej się nie starzeje. Coraz świeże fale życia i humoru napływają w te progi i atmosferę tutejszą odświeżają. Czy pan młodszy, czy starszy, obojętne jest to dla instytucyi; owszem im pan z wiekiem większej rutyny, estymy i wpływu nabiera, tem to lepiej dla towarzystwa babińskiego. I tu dopiero staje nam się jasnym, dlaczego ruch w Babinie nie ustaje, choć który z Pszonków ocięższe, choć nie-szczęścia nieraz w ten dom uderzają, i dlaczego między śmiercią jednego Pszonki, a otwarciem domu przez następcę, trafiają się owe ciekawe interregna zięciów babińskich, Kaszowskiego mianowicie (1580—90) i Waclawa Zamojskiego (1623—33).

Obecnie możemy już z zupełną pewnością oznaczyć, czem była właściwie owa sławna Rzeczpospolita. Babin jest domem otwartym, salonem obywatelskim, najstarszym i najznacniejszym w dawnej Polsce. Utrzymuje go gościnność Pszonków w wyraźnym celu, ażeby oddziałać na społeczeństwo w kierunku obywatelskim i cywilizacyjnym. Jak w historii wszystkich salonów, mianowicie francuskich XVII i XVIII wieku, tak i w historii Babina podobne przekonania polityczne są naturalnie czynnikiem bardzo ważnym w assyocyacyi towarzyskiej. Odcień humorystyczny Rzeczypospolitej pochodzi z psychologicznej skłonności natury polskiej do gawędziarstwa i lekkiego dowcipkowania; postać zaś swą i tytuł szczególny zawdzięcza salon Pszonków XVI wiekowi i tej tendencyi owego czasu do tworzenia szerokich, obejmujących całe towarzystwo ludzkie kreacyi satyrycznych. Satyra w każdym razie była środkiem do utworzenia tego salonu, a nie celem; nadawała wybitny ton

rozmowom, zwłaszcza w początkach istnienia, ale istoty jej nie tworzyła i odnosiła się ostatecznie do stosunków zewnętrznych a nie wewnętrznych. Przez krytykę i stanowisko polityczne Babin dał się poznać i narzucił się społeczeństwu, ale z idei assocjacji towarzyskiej powstał i nią właściwie żył.

Pozostawiamy czytelnikowi przyjemną zabawkę uporządkowania zapisek babińskich i stworzenia sobie wyobrażenia o rodzaju rozmowy w Babinie. Jak w każdym ożywionem towarzystwie, tak i w Babinie, przez zbliżenie najrozmaitszych umysłów powstaje płodna wymiana myśli i roją się rozmaite pomysły, które inaczej nie byłyby się uświadomiły, jak np. o kolonizacji Turcyi, automatycznych środkach przewozu, wyzyskaniu instynktów zwierzęcych dla celów wygody ludzkiej i t. p. rzeczach. W rozmowie upowszechniają się tam także praktyczne wiadomości gospodarskie: o sianiu kukurudzy, wyrobie węgla, zarybianiu stawów; wreszcie słyszymy tam godne uwagi szczegóły geograficzne i z historii naturalnej, które i uczą i zaciekawiają. W zapiskach babińskich uwidoczniły się naturalnie tylko te pomysły, które graniczyły z królestwem utopii; ale wnioskowaniem wstecznem łatwo sobie uzupełnić szczegóły poprzedzające i otóż mamy drugi sposób do uprzytomnienia sobie toku rozmowy babińskiej.

Wreszcie rzeczowo, a właściwie genetycznie rzecz biorąc, dowcipy babińskie są bardzo interesujące. Przez zbliżenie najrozmaitszych kręgów widzenia i najrozmaitszych zakresów doświadczenia ujawniają się w Babinie rozmaite, że tak powiemy, wpływy literackie na kulturę umysłową Polski. Mamy tam dowcipy, które przypominają nowelle włoskie, trącą zacięciem Rabelais'go i Brandta, i widzimy nawet, w jaki sposób te rzeczy dostają się do Polski, mianowicie przez podróże zagraniczne. Niektóre pomysły opierają się znów o motywa, w intermedyach, zwłaszcza frantowskich, używane i doskonale spostrzec się to daje, od czego się taka głowa Babińczyka roiła. Ale najciekawsze z tych zjawisk kulturalnych jest to, że te banialuki babińskie opierały się nieraz o znajomość literatury i horyzontów myślenia ludowego. Bardzo wiele konceptów babińskich czerpie widocznie elementa z baśni miejscowych. Babińczycy wyśmiewają lecznictwo ludowe, znają pieśni humorystyczne o komarze, zającu; wreszcie raz spotykamy powiastkę, która omal nie w tem samym brzmieniu znaną jest dodziśdnia w Lubelskiem i którą w Babinie, co znacząca, miernik ziemi lubelskiej opowiada. Widzimy więc, że nawet kłamstwo musi mieć pewien materyał twórczy i warto byłoby stwierdzić, czy Babińczycy wygłaszając zasadę, że każdy człowiek kłamie, zdawali sobie sprawę z przysłowia, że nic nowego pod słońcem.

Szczegółowo źródeł tych wykazywać nie będziemy. Pozostawiamy to amatorom i specjalnym znawcom humorystyki europejskiej. Sądzimy,

iz te księgi będą przez wielu czytane i dla wielu staną się prawdziwą rozkoszą. W aktach bowiem babińskich leży czar nieuchwytny, który się powiększa, im się je częściej czyta, i zdaje się niekiedy, jakoby najgorętszy promień z życia intelektualnego dawnej Polski spoczął właśnie na tych milczących kartach.

Jedno jeszcze pytanie musimy objaśnić.

Jeśli sobie uprzytomnimy ogniwa, z których powstaje nowella polska, to zobaczymy, iż jak za granicą w epoce formacji literatury, tak i w Polsce nowella wespół z dramatem odegrała tę twórczą, organizatorską, że tak powiemy, rolę. Polska dawna posiada niezrównanych nowelistów, takiego Paska i Rzewuskiego, których śmiało postawić można obok Boccaccia i Sacchettego. Zdaje się nawet, iż nasi nowelliści będą wyżsi, mianowicie, iż nie poszukują treści wyłącznie w pierwiastku erotycznym, ale za przedmiot opowiadania obierają całe życie ludzkie, przedewszystkiem zaś ciche, szlachetne, uspakajające i rozweselające motywa. W fakcie tym różnią się oni od nowelistów włoskich całym idealizmem autorów północy. Otóż wracając do rzeczy, nowella polska zawdzięcza swoje szlachetniejsze zacięcie ognisku domowemu, u którego się krzewi. Wprawdzie humanizm wprowadza także do Polski apoftegmaty i facecye w guście Poggia, ale atmosfera rodziny polskiej powoli wypiera te temata i podstawia natomiast inne, które w zapiskach babińskich odkryć się dadzą.

Zapiski, a powiedzmy już otwarcie, nowelki babińskie są dwójakiego stopnia rozwoju. Najdawniejsze są lapidarnemi opowieściami z rozmaitych zdarzeń życia codziennego; późniejsze są już powiastkami, szerzej rozbudowanemi, w których znać dobrze indywidualność autora i to oczekiwanie artystyczne, żeby wyrzucić wrażenie na towarzystwo. Sztuka opowiadania naturalnie, jak każde zautomatyzowanie procesów fizjologiczno-psychicznych, musiała się w Polsce powoli wytwarzać. Rozmowa babińska w początkowych czasach Rzeczypospolitej zdaje się być zlepkiem urywanych zdań, nad którą pracuje żywa i nadzwyczaj bujna wyobraźnia całego zgromadzenia. Opowiadającego właściwie nie ma w tem zebraniu; są tylko umysły posuwające niejako tę rozmowę i będące zarodkiem indywidualności autorskich. Przypominamy nasze dawniejsze spostrzeżenie, iż cały pomysł Rzeczypospolitej Babińskiej był własnością kolektywną i tę samą żywość i skłonność do koherencji twórczej zauważyliśmy także w następnym okresie. Za czasów Adama nastąpiło jednak wyosobnienie jednostek, to znaczy, że pierwiastki Odrodzenia przeniknęły już naówczas masy. Rzeczpospolita jako ciało zbiorowe ginie, a powstają indywiduala, zdolne do pełnego zmanifestowania swojej osobistości w towarzystwie. Zwłaszcza wśród myśliwych babińskich warto zauważyć tę im właściwą mowę, tę plastykę i szczegółowość języka, te ich cyrkumlukucye i zakrętaszy stylowe. Jest tam jeden, który mówi sa-

ARTYKULY
19

DESCRIPATIO REIPUBLICAE BABINENSIS [1
EXHILARANDI LECTORIS GRATIA.^a

Per idem tempus res faceta et plena iucunditatis a quibusdam nobilibus in terra Lublinensi excogitata fuit. Instituerant isti societatem quandam, quam Rempublicam Babinensem vocabant eo, quod loci cuiusdam, Babin¹ dicti, dominus et possessor is fuit, quo
5 autore potissimum illa respublica stabilita florebat. Significat autem vox *baba* patria lingua anum et *babine* id, quod ad anum pertinet. Iam iocos lususque aniles nugae vulgo vocare solent. Itaque locus ille, vetustate neglectus ac pene deletus, praetereuntibus risus materiam non tam sua exilitate, quam appellatione saepe large
10 suppeditabat. Homines igitur, lepido et amoeno ingenio praediti, occasione arrepta a loco et loci possessore Rempublicam Babinensem, id est sedem principalem omnium, qui miscentur sermonum factorum, istam societatem appellarunt.

Ut autem haec societas magis conspicua redderetur, imitati
15 ii, ex quibus ipsa constabat, ipsius Reipublicae Polonae constituendae rationem, regem et senatum sibi deligunt, archiepiscopos, episcopos, palatinos, castellanos, praefectos oppidorum et militiae, cancellarios et alia id generis munera gerentes ac magistratus sibi designant et creant. Deferendi autem has dignitates et munia im-
20 ponendi hunc morem tenebant. Quemcumque in conuiuiis et conuentibus celebrioribus obseruassent in aliquo genere ditorum aut factorum praeter modum excellere, eum maxime idoneum ad obeunda munera ei rei consentanea censebant. Verbi gratia: Mul-

^a Cfr. Stanisłai Sarnicii, *Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lituanoꝝ libri octo*. Cracoviae 1587. pag. 395—8. W rękop. nosi ten ustęp tytuł: *Descriptio Reipublicae Babinensis ex Sarnicio folio 395.*

¹ wieś oddalona od Lublina o półtrzeciej mili w kierunku zachodnim.

tus erat quispiam in sermone de sublimibus rebus et eius condi-
 25 tioni minime conuenientibus, hunc aut archiepiscopum¹ aut ali-
 quem magnum satrapam faciebant. Si quis vel sermone lapsus vel
 aliam ob causam paradoxon aliquid seu perdifficile creditu in me-
 dium attulisset, hunc aut rhetorem aut cancellarium² reipublicae
 suae constituébant. Si quis Thrasonice gloriabatur, quod fortiter et
 30 audacter se gessisset in aliquo conflictu, aut de rebus bellicis su-
 pra modum non suo tempore nec suo loco garriebat, hunc prae-
 fectum copiarum aut equitem auratum³ creabant; literasque su-
 per ea re confingebant, cera et sigillo obsignatas⁴, quas non con-
 temnendis viris, sibi tamen similibus, deferendas tradebant; qui [2
 35 assurgentes eas accipiebant et quadam cum reuerentia ad eum,
 ad quem scriptae erant, deferebant. Is autem cogebatur officium
 illud suscipere, vel si illud dedignabatur, ab omnibus risu excipie-
 batur. Et quo morosius se gerebat quis, renuendo ac recusando
 eiusmodi honores, tanto magis ab illis irridebatur et festiue aulicis
 40 dicteriis ex composito tam diu exagitabatur traducebaturque, donec
 edomitus collum submitteret.

Quare ad mores corrigendos ac sermones caute miscendos,
 ad ciuilitatem modestiamque in iunioribus formandam iocus et vr-
 banitas illa plurimum pertinebat⁵. Et erant ita nasuti censores
 45 vitae ac morum illi optimi duces huius societatis, vt nullus phy-
 sicus affectus humanos et potentias animae ita exacte defnirerit,
 nullus ethices professor de vitiis et moribus ita explicauerit, nullus
 physiognomus ex vultu, gestu, incessu et intuitu ita hominum na-
 turam cognouerit, vt illi — sic enim eos hoc loco vocare libet —
 50 diuini patres. Et cum aliquis eis novicius per iocum in societatem
 offerebatur, tunc, veluti deliberaturi, tardius eum recipiebant. Pro-
 loquatur, inquiebant, detque primum specimen aliquod suae indo-
 lis, tum videbimus, ad quod officium erit maxime idoneus.

Nam et ad inferiora quaedam ea res descendebat. Si quis
 55 enim de canibus, de feris, de falconibus non tempore suo aut loco
 paulo fusius verba faciebat, hunc statim aucupem ac venatorem
 Babinensem faciebant. Si quis autem de religione supra modum
 ad mensam disserebat, mox eum concionatorem Babinensem pro-
 nunciabant. Si quis ex sententia Romanae Ecclesiae, aut cuius-
 60 piam alterius sectae, supra modum zelo flagrabat, aut etiam acer-
 bius ea de causa in alios inuehebatur, mox eum inquisitorem hae-

¹ Cfr. zap. 53, 91, 206, 378, 408.

² Cfr. zap. 82, 249.

³ Cfr. zap. 3, 153.

⁴ Cfr. zap. 122, 123, 304.

⁵ Cfr. zap. 309.

reticae prauitatis Babinensem declarabant¹. Si quis de equis et eorum proprietatibus verbosius disserebat, si de oeconomicis rebus, admixto praesertim mendaciolo aliquo, vt fit plerunque, inter co-
65 messandum curiosius loquebatur, mox eum vel magistrum equitum² vel regium oeconomum Babinensem³ ad exemplum magni procuratoris Cracouiensis creabant, assurgentesque interdum in ipsa mensa, honores illos eis deferebant. Vsque adeo autem ista ludicra respu-
blica inualuerat, ut rarus esset in ipso regni senatu, in clero, inter
70 aulicos, inter alios ordines regni, cui non aliquid tale asper- [3
geretur. Sic alios capitaneos, alios copiarum ductores, alios infantes Hispaniarum⁴, alios factotum⁵, alios turbines Babinenses⁶ vocitabant.

Res ista denique ad Sigismundum Augustum regem perlata
75 est, de qua non sine magna delectatione saepius multa audiuit. Et cum iniecta esset mentio aliquorum procerum, qui insigniti erant eiusmodi honoribus, interrogauit, an etiam regem in ea republica haberent. Cui respondisse fertur ipse capitaneus Babinensis⁷, qui prae aliis supra modum vultu, aspectu ipso et sermone
80 facetus erat: Absit, inquit, a nobis cogitatio ista, vt te viuente, Serenissime Rex, et superstite, de alio rege eligendo^a cogitemus aliumue creemus; tu et hic et apud nos rex esto. Risit placide humanissimus et benignissimus rex, nec vllum signum indignationis dedit, imo verbis, quae addidit^b, risum omnium auxit.

85 Caeterum cum aliquando quidam paulo grauius de regno Alexandri Magni, deque Persarum, Babyloniorum et Romanorum monarchia in consessu horum hominum dissereret, tum quidam ex eis sermonem excepit. Quid, inquit, antiquitatem iactas et amplitudinem illarum monarchiarum? Nostra Babinensis antiquior et
90 Graeca et Persica et denique omnibus est, quia Dauid de ea dixit: »Omnis homo mendax«⁸, et hoc est eius fundamentum atque essentia. Ergo in ea Darius, Alexander et totus mundus includitur⁹. Cunctis sese inuicem intuentibus, hic sermo ab omnibus cum applausu exceptus est. Iactabant autem, se habere priuilegia a re-
95 gibus et imperatore atque etiam summo Pontifice, quibus eorum republica confirmaretur. Iam si quis acerbe aliquod verbum in alium torsisset, aut mendacium cum damno alterius et laesione

^a eligendo brak w rkp. ^b quae addidit brak w rkp.

¹ Por. zap. 60, 206, 337, 367.

² Por. zap. 3, 312.

³ Por. zap. 38, 74, 106, 109.

⁴ Por. zap. 153, 157.

⁵ Por. zap. 78.

⁶ Por. zap. 262.

⁷ tj. Stanisław Pszonka, burgrabia.

⁸ Psalm 115.

⁹ Por. zap. 82.

dixisset, hunc nequaquam idoneum ad capessendos honores in sua republica iudicabant. At qui vrbane absque damno cuiusquam alii-
 100 quid comminiscebatur, hunc non modo laudabant, sed etiam officio aliquo cohonestabant.

Locum porro comitiorum suorum iocoso vocabulo *geldam* appellabant, a Gedanensibus mutuata voce, qui popinam | suam [4 *geldam* vocant¹. Sed apud nos inconditum garritum multitudinis
 105 congerronum ea vox significat. Et erant homines illi, qui duces erant illius societatis, prudentes et magnae existimationis apud quosque bonos et apud ipsum regem. Imo Petrus Cassouius officium iudicis terrestris Lublinensis iam longo tempore summa cum laude sustinuit et nomine prouinciae Lublinensis in nuncium terrestrem ad
 110 comitia generalia non semel electus est². Duo autem potissimum ex hoc numero, hic videlicet Cassouius, qui cancellarius, et Psonka^a, qui praefectus Babinensis vocabatur³, adeo amabiles erant, vt etiam in deliciis a plerisque principibus viris haberentur. Nullaque conuiuia, nullae nuptiae iudicabantur felices et iucundae,
 115 quas illi beati senes sua praesentia non cohonestarent. Viuit adhuc⁴ alter eorum Cassouius, Psonka^a vero ante biennium⁵ mortuus est placida et Christiana morte. De quo eiusque morte cum in celebri quodam conuiuio mentio fieret, poëta quidam, haud vulgaris, a proceribus inuitatus, epitaphium mortuo, et quidem ex
 120 tempore, scripsit, quod tale est:

Epitaphium Domini Psonkae^a fundatoris^b societatis Babinensis^b.

Plurima si cuiquam debet respublica, Psonkae^a
 Debet, in hac viridi qui requiescit humo,
 Namque sodalicium sanxit, fundamenta cuius
 Conficti absque dolo sunt fuerantque sales.
 5 Cresce sodalicium, quod si tibi nostra probantur
 Carmina, me gremio iungito, quaeso, tuo.

^a W druku zawsze *Psonka*, *Psonkae*. ^b Drugi wcześniejszy odpis tego nagrobku, uskuteczniiony ręką Jakóba Pszonki, znajduje się w księgach babińskich na str. 19.

¹ naturalnie giełdę zbożową, Arthus-
 hof. ⁴ t. j. r. 1582, w którym musiał Sar-
 nicki rzecz swoją napisać.

² Umarł prawdopodobnie r. 1594. Zob.
 rozprawkę naszą. ⁵ R. 1580. ⁶ Por. zap. 91.

³ Zob. rozprawkę naszą.

CARMEN AD HOSPITEM

[5

DE IURE BABINENSIIUM ANTIQUISSIMO
PROPTER CONUIUIJ HILARITATEM^a.

Quid spectas oculis hospes? quae carmina speras?

Non ego Centauros, non Satyrosque canam.

Iura tibi dicam ueteris memoranda Babinae.

Qui legis haec, risum, si sapis, ore tene.

5 Extat Lublinum prope villa, Babina vocatur,

In planis campis pinguia rura fouens.

Vox *baba* signat anum, sed dicitur inde *babina*

Res ad anum spectans, quam bene tractat^b anus.

Res bene tractat anus tales, hoc cernere possis,

10 Intendens mentis lumen et ingenij.

Nobilis hic habitat cognomine Psonca vetusto,

Is retinet prisca iura sodalitiij.

Aula nitet variis tectis, quae^c *gelda* vocatur

Sarmatice, Latia voce tumultus erit.

15 Huc uary veniunt homines ex partibus orbis

Et quod voce sua quisque meretur, habet.

Tum quod more suo vult, accipit inde, statimque

Hospes discedit laetus honore nouo.

^a «Icopoeia nuptialis | Nobilis et Generosi | Domini Nicolai | ducentis in vxorem | Nobilem et Generosam | Catharinam | Virginem Filiam | Illustris ac Magnifici D. | Domini Jacobi | Psonka a Babina, | Viri antiqua fide, morum suavitate, doctrinae praestantia excellentissimi: | Sponso et Sponsae tum parentibus vtriusque | Data, dicata, oblata | VI. Cal. Dec. | A Magistro Bartolomaeo Wresnano | In Academia Cracouien: Collega Minore et Professore. | Cracoviae | In Officina Basilii Skalski, Anno Domini, | 1617.» ff. 6 verso do 10 recto. W rkp. babińskim rzecz ta ma tytuł skrócony: Carmen de ivre Babinensi antiquissimo. O autorze zob. zap. 138. ^b Rkp. *spectat*. ^c Rkp. *haec*.

- Hic nil ridiculum, nisi grato lumine, cernas,
 20 Ruricolae tales, qualis et hospes adest.
 Priscorum ostentant hic ficta^a diplomata regum,
 Caesaris inuicti, Pontificisque pij,
 Queis datur eximijs Psoncis bene plena facultas
 Quosque magistratus, officiumque dare.
- 25 Officia hospitibus dare, sicut quisque meretur,
 Qualia sunt regnis, regibus atque suis.
 Cum veniunt varij varijs ex partibus orbis
 Heroës, Psonkas visere sponte solent.
 Vixque suis postquam pedibus tetigere micantem
- 30 Geldam, en portantur fercula multa statim, [6
 Pocula dein vario iucunda sapore feruntur,
 Hospes sit felix, quilibet ore cupit.
- Si nouus est, magnum craterem haurire^b tenetur,
 Vt miser ad leges aptior esse queat.
- 35 Ex oculis manant lacryme, sparguntque bibenti
 Pectus, barbam, humeros, osque, genasque viri.
 Tunc senior labys perblandis Psonca profatur:
 »Salue hospes, *vilikum* lex tibi nostra dedit.
 Suscipias animo grato nomenque *novaci*
- 40 Obtineas, merito plus tibi iura dabunt.
 Vos alij proceres, quos Iuppiter ipse benignus
 Huc vexit, mentes exhilarate bonas.
 Hinc procul abscedat maeror, sit lingua diserta.
 Sicut enim verum dicere quisque volet,
- 45 Sic etiam officium feret amplo ornatus honore,
 Inque^c sua poterit tecta redire pede.
 Dixit. At heroës gaudentes, ordine cuncti
 Verba serunt, alij verba iocosa nimis,
 Ast alij grauiter de magnis verba loquuntur,
- 50 Vt mos cuique suus, vox quoque talis erat.
 De castris, bellisque prior narrauit ab ore —
 Talia, qui dicis^d, dux eris^e, hospes ait.
 Assurgunt omnes, magno et venerantur honore,
 Proque salute dvcis pocula quisque bibunt.
- 55 Alter iustitiae leges laudauit honestae —
 Tu iudex terrae, Psonka profatur^f, eris.

^a Rkp. *picta*. ^b Rkp. *bibere*. ^c Druk i rkp. *In sua ne*. ^d Rkp. *dicit*. ^e Rkp. *erit*. ^f Rkp. *praefatur*.

- Acclamant omnes: sit ivdex omine fausto,
 Hauriat, ut causas iudicet absque mora.
- Tertius in medium profert, quo publica pacto
 60 Res bene vertatur — Psonka sed ore refert:
 Iste palatinus magnus decorabit auitum
 Regnum, cōsilijs vtilis ipse suis.
- Omnes vnanimi delectum voce salutant,
 Plaudentes manibus, fausta praecantur, ouant.
- 65 Quartus ait: Patriam tutandam a finibus hostes
 Contra, hinc robusta sunt fabricanda manu [7
 Moenia, turrigeraeque arces. — Sermonis hic autor
 Sit castellanus, nobilis hospes ait.
- Hic de relligione, inquit, temploque sacro,
 70 Hospes eum donat praesulis officio.
 Ille magis fidei pia dogmata tollit ad astra,
 Mox archi-Gnesnae praesul honore datur.
- Isthaec denique res Babinensis publica cunctas,
 Quae regnum decorant, donat honoris opes;
- 75 Quodque dedit, firmat^a sacro diplomate regum,
 Vt quae donantur munia, firma putes.
 Canonicus, consul bonus hic^b subitoque creatur,
 Auratus miles, si gravia ore serat^c.
- Hic scribas videas, hic cancellaria surgit,
 80 Hic quoque marsalcus prodit honore potens^d.
 Officium regni nullum terraeque potestas
 Nulla datur, quam non villa Babina ferat.
 Publica res potius, qua non praestantior^e vsquam
 Ante fuit, studijs condecorata bonis. —
- 85 Hic vnus contra: Syrij, Persaeque, Scythaeque,
 Cecropidae docti, Romulidaeque graues,
 Tum gentes aliae, sic credo, fuere priores;
 Atque ita pollebant nobilitate magis
 Annibales et Alexandri Pyrrhique potentes,
 90 Alcidae fuerant nobiliore loco.
 Responsum datur: Hi fuerant de corpore nostro,
 Si nescis, cunctis^f, disce, Babina prior^g.
 Nostra Babina prior longe Respublica cunctis,
 Haec magnos genuit semper in orbe viros.

^a Rkp. *firmam*. ^b Druk. *bic*. ^c Rkp. *ferat*. ^d Rkp. *praestantius*. ^e Rkp. *cunctis* brak. ^f W rkp. *nastepuje erit*.

¹ Por. zap. 52.

- 95 Quid taceam reliquos, qui uerba iocosa locuti?
 Conuenit Hercle! puto commemorare iocos.
 Dum comedunt alii, residens^a hoc ordine quidam
 Infit^b: »Quod referam, corde fouete bono.
 Sumite nunc leporem, socij, cibus iste probatur,
 100 Qui leporem comedit, pulcher in ore^c rubet.
 Quin etiam syluis venabula stringere nouit^d
 Vrsos cum ceruis, atque ferire lupos.] 8
 99 Nam lepus est animal generosum, corde valenti,
 Hinc generosa facit pectora cuique viro.
 105 Ante dies paucos vidi, cum dente leonem
 Prostrauit valido, vicit et ore lepus.
 Insuper et quidam leporem, quia sumpsit ad ignem
 Tostum, iactauit, se fore magnanimum.
 Nec vox vana fuit, nam denos cuspide ceruus,
 110 Sex vrsos, totidem fixit et ille lupos.
 Fixit, at vno ictu, res^e admirabilis ista.
 Dum voces capiunt, conticuere viri.
 Hospes ait^f: »Hic sane venator regius esto,
 Audax fraude sciet caedere namque feras.«
 115 Inclamant alij: »Crescat venator, onustus
 Saepe feris, regi complaceatque suo.«
 Hic alius: Multis ego vidi lumine quondam^g
 Ex ciceris granis retia facta viris^h.
 120 His anates noctu capiebant, quando relictis
 Stagnis ad pastum currere saepe solent.
 Sed miseri timuere lupos, qui nocte vagantur,
 Vocibus amissis heu rediere domum.
 Portabant equidem pictas sine voce volucres¹,
 At toto trepidi corde fuere viri.
 125 Dum quidam volucres caperet super ardua montis,
 Idem inquit, cernens ante volare grues,
 Prosiluit, atque gruam duo coepit colla volantum,
 Quem volucres pennis sustinuere suis.
 Ergo miser raptus trans aequora lata volauit
 130 Pigmaeis fors iam bella timenda mouet².

^a Rkp. *resident.* ^b Rkp. *Inquit.* ^c Rkp. *orbe.* ^d Rkp. *nollit.* ^e W druku *Rex.*
^f W druku *at.* ^g Rkp. *turbine quodam.* ^h Rkp. *uiri.*

¹ Ptaki takie »Myslistwo ptasze« nazywa cieniami.

² Zdaje się, że motyw ludowy, cfr. Kolberg, Poznańskie XIV. 144.

- Cuncti ridentes: Placet, aiunt, iste vir esto
 Auceps regalis, stringere nouit aues.
 Stringere nouit aues, artes et fingere doctas^a,
 Tale quis aspexit lumine rete^b suo?
 135 Quis volucres propter potuit de monte volare?
 Quem pennis hominum sustinuere grues?
 Vera quidem socij fidi^c narrastis, at illud
 Verius his oculis cernere mi licuit. [9
 Est Napolomeciae stagnum latum atque profundum,
 140 Quod circum viridans surgit vtrinque^d nemus.
 Hic lupus vndifluus succreuit corpore vasto,
 Vt vitulum totum gluberet ore suo.
 Deinde boues magnos cum cornibus ipse vorabat
 Et piscatorum corpora multa simul.
 145 Denique cum cymba quendam deglubit hiulco
 Rictu, vim tantam non superante viro.
 Saepe^e viri multi desunt, vitulique, bouesque,
 Quae sit causa mali, nescia turba fuit.
 Accidit, vt stagnum fluctus creuisset in altos,
 150 Postque dies paucos rursus abisset aqua.
 En lupus hic quercus manet inter mole stupenda^f,
 Nam multis maior quercubus Hercle! fuit.
 Ruricolae veniunt, scinduntque securibus illum
 Duris. Res mira est, nauita subtus erat.
 155. Atque trahens uitam, pisces capiebat in vdo
 Ventre, boues, etiam gramina dente suo
 Carpebat, vitulosque^g simul. Mirabile dictu.
 Audistis? quidam dixit ab ore suo,
 Quod nobis munus donabunt iura Babinae?
 160 — Vox tua, quod meruit, protulit hospes, habe
 Te nos vnanimes dicemus ab ore poëtam.
 Quis melius dixit? Talia quisue dedit?
 Sunt oratores, sunt historicique¹ Babinae,
 Tu quoque sis felix ore poëta sacro.
 165 Hic Kochanovius doctus², Reivsque faceto
 Est vates calamo³, Tricesiusque sacer⁴.

^a Rkp. *arte et fingere doctos*. ^b Rkp. *recte*. ^c Rkp. *fidi socij*. ^d Rkp. *stringit utraque*. ^e Wiersze 147, 148 opuszczone w rkp. ^f Druk i rkp. *molle stipendi*. ^g Druk i rkp. *Carpebant vitulique*.

¹ Por. zap. 132, 344.

² Umarł 1524 r.

³ Umarł 1569 r.

⁴ Umarł 1583 r.

- Hic quoque Kmita locum retinet¹, qui carmine felix
 Magnum Sarmatico nomen ad astra vehit.
 Hic vir magnus adest, gnarus depellere morbos
 170 Pulvere nunc vario, nunc oleis et aquis.
 Hunc docuit varias artes euoluere Pallas
 Et facili gratos fingere mente iocos.
 Hunc multi norunt, idem quoque plurima nouit,
 Magnus iudicio, magnus et ingenio. [10
 175 Prisca sibi applaudunt antiquae iura Babinae,
 Hic est, hic medicus, estque poëta bonus.
- His dictis, clamant omnes: Sit nostra Babina
 Florens aeternos, perpetuosque^a dies.
 Ordine quisque bibat, cupiens bona cuncta Babinae,
 180 Cum socijs, gremio quos fouet illa suo.
 Talia^b dum fiunt faecundo rure Babinae,
 Publica cum dantur munia iure suo,
 Res tandem placidas regis peruenit^c ad aures
 Augusti. Quis rex publica iura tenet?
 185 Ridens ille rogat. Respondit at vnus: Id absit^d
 A nobis, tu rex solus es hic et ibi.
 Has voces risit placido rex ore benignus,
 Cognouitque virum, sed sine felle iocos,
 Absque dolo mendaciolum cognouit amaro,
 190 Inque lenes soluit regia corda sales.
 Talis semper erat, Respublicae crede Babinae,
 Tales tamque graues protulit illa viros.
- Sed^e de iure satis. Sponsi celebremus honorem,
 Et sponsam placeat condecorare nouam.
 195 Viuant felices ambo, sed prole beati,
 Quos tu condecora iure Babina tuo.
 Ducite nunc socij choreas, hic quotquot adestis,
 Hunc laeti vultu concelebrate diem.
 Viuat sponsus io! viuat quoque sponsa nouella!
 200 Ambo per vitam pectora laeta ferant!

^a Rkp. *perpetuetque* popr. z *perpetueque*. ^b Wiersze 181, 182 opuszczono w rkp.
^c Rkp. *peruenit Regis*. ^d Rkp. *Pszonka: Proh absit*. ^e Wiersze 193—204 opuszczono w rkp.

Nicolavs sponsus clara de stirpe Stradomski¹

Viuat! mox stirpem tollat in astra suam!

Viuat sponsa simul, Psoncorum stirpe profecta,

Digna sua felix est Catharina domo.

205 Nox ruit interea, dum carmina fundimus ore,

Expedit, vt teneat carmina nostra quies^a.

Interpretatio iuris^b.

Omnis homo mendax, cantat sacra pagina verum.

Hoc fundamento ius Babinense viget.

Publica res etiam stat. Queis mendacia terris

Haud surgunt? Quiuis dicere vera timet.

5 Blandus adulator spe lucri vertit et^c aures

Et sensus domini; regnat vbique dolus.

Ergo gerunt omnes nunc munia publica, fictae

Sic Babiniae cunctos iura tenere putes^d.

INCLITAE BABINENSIS MONARCHIAE [11 BREVIS DESCRIPTIO.

»Quantum credenti satis«,

Babinea per totum Respublica funditur orbem,

Unius atque eadem^e rursum concluditur arcis

Moenibus; altigenae arcis, in aëre pendula cuius

Fundamenta uigent, ipsum ferit aethera culmen.

5 Hanc oculis spurcus nec quisquam cerneret ullus,

Legitime per se ipsa patet. Mirabile forsant?

At »nil mirari«, sapientia summa per orbem^f,

Babineo in tractu tanto magis esse probatur.

^a W rkp. następuje podpis: *Autor M. Bartolomeus Vresnanus Propagator Reipub. Babinensis.* ^b W rkp. nadto *Babinensis.* ^c Rkp. *ad.* ^d Rkp. *potes.* ^e Rkp. *Atque eadem unius* ze znakami 2. 3. 1, żeby szyk zmienić.

¹ Por. zap. 125, 131.

² Horatii Epistolarum L. I, 6.

10 Vt nobis igitur dicenda dictaque credas,
 Omnia conspirant, nulla hic contraria, nullas
 Videris antiphrasis^a secum committere pugnas,
 Est simul ac non est, belle se compatiuntur. [12
 Huius legibus imperij quin dicere uera
 Censetur probrum, et mentiri maxima laus est.
 15 Quippe homines sumus ad mendatia ubere facti,
 Dum id sine damno hominum; damnosi hinc iure facessant.

Quas porro metas rerum haec respublica ponat,
 Quaeris? Habe! Est lex huic super omnia dicta potestas.
 Possibile est, quodcunque libet, quodcunque uidetur
 20 Conscriptis regni patribus summoque monarchae^b,
 Qui Lybycum in morem rex est, idemque sacerdos,
 Insignis sceptro atque plectro^c solioquo perenni.
 Qui sedet ad clauum pro hoc tempore, Ianius hic est¹.
 Mystam² hunc innumerae circumstant agmine denso
 25 Myriades, populorumque altera et altera mille
 Millia, millenis^d sine fine addentia mille,
 Quot^e Persa et Macedo sua nunquam in proelia duxit.

An tu iterum ita stupes? Cessa peregrinus haberi.
 Sola haec prae aliis academia laudat ἀπειθον,
 30 Infinita locus capit et penetratio rerum
 Mutua, quin iocundantur^f hic, quod maior abollae
 Portio minor est, in nostri derisum scholaris^g.
 Plura^h ibidem disces, nunc ulteriora capessam.
 Vis, referam Scythicis radiantia templa smaragdis,
 35 Singula porphireis centum subnixa columnis [13
 Iaspidea et Parijs altaria fulta colossis;
 Totosⁱ adamanteos calices, tot friuola puro
 Ducta auro, ducta argento, trabeasque coruscas^j

^a Rkp. *antiphasmī*. ^b Rkp. *Monarchiae*. ^c Rkp. *pectro*. ^d Rkp. *milleius*. ^e Rkp. *Quod*. ^f Rkp. *Mutu*, *quin uacundatur*. ^g Rkp. *mirata est nostri derisa scholarchis*.

^h Odtąd do końca (wiersze 33–57) posiadamy na str. 19 ksiąg babińskich drugi tekst tego samego wiersza, który służył za pierwowzór (A) niniejszemu (B). Przekonywamy się jednak, że on był także błędnym odpisem z jeszcze wcześniejszego oryginału, czyli że w tekście, według którego zmuszeni jesteśmy drukować, mamy błędną kopię błędnej kopii, pod okiem nieumiejących dobrze po łacinie Jakóba (A) i Adama (B) Pszonków, skuteczną. ⁱ Rkp. A i B. *Totus*. ^j Rkp. B. *coruscans*.

¹ Jacobus chyba.

² Mysta znaczy kapłan.

- Diuersi generis gemmis, in diuite cocco,
 40 In prasinis ostroque in sericeoque hiacinto.
 Materiam superante opera^a, imo poscis eodem,
 Candelabra addam, Solimeis aemula prorsus.
 Musicaque instrumenta quid? Haec^b Salomonica uincunt.
 Chrysolite patinae, ampullarum ametistius ordo.
 45 Nolae¹ stant onychae obrisoque² in fila reducto
 Mota³ sonant decies ter millia campanarum.
 Corpore uisenda aureolo pictisque^e pyropis
 Per setiem hos inter uiridi alternante^d thopazo.
 Quantaque! quotue^e ea sint! tum quaenam regia gaza hic!
 50 Qui reditus regis? quae uectigalia regni?
 Omnia quum numerem^f, quum ex ordine singula promam,
 Sic annis^g magnis prius enumerauero aristas^h,
 Et quot habet coelum stellas, quae pontus arenas
 Ecquis enim numeris, quaeso, quisue exprimat actu?
 55 Vtpote non uisa et quae nunquam existere fas est?
 Credere cuncta opus est, qui uult hic ciuis haberiⁱ
 Moenibus a nostris incredulus exulat omnis!

Acta est fabula.

Plaudite et ualete⁴.

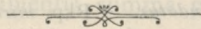
^a Rkp. A i B. *operae*. ^b Rkp. A. *Hoc*. ^c Rkp. A. B. *pictorque*. ^d Rkp. B. *altrinate*. ^e Rkp. B. *quodue*. ^f Rkp. B. *quam numerere*. ^g Rkp. B. *Si canis*. ^h Rkp. B. *austras*. ⁱ W rkp. A przypisek w tem miejscu: *Kto nie wierzy, tego wyswiecace*.

¹ «Nola est illud tintinnabulum, quod appenditur collis canum vel pedibus auium.» Du Cange.

² «Obryzum aurum dictum, quod obradiet splendore.» Tamże.

³ «Mota vel muta, species campanulae monasticae, quod forte surdum, ut loquimur, haberet sonum.» Tenże.

⁴ *Valete et plaudite* frazes pożegnalny aktorów rzymskich po odegraniu sztuki.



[20]

DLA PAMIECZJ.

VRZĘDNIKOW BABINSKICH REGESTR.

1. Pan Vincenty Wielogłowski dla tej przyczyny, że wstawił 3 beczki wina do zachristiej y wypili do dwu niedziel, iednak s thym dokładem, że do mssei beło wina dostatek. Quapropter sit in eterna secula officialis Babinensis, a na przidatku dozorca babiński.
2. Pan Czieskowskj¹ przewodnik babinjsk. Subscribo.
3. Idem slosarz babinjsk, a Pan Samotulski rothmistrz.
4. Deputatus tribunalis Lublinensis Pan Samuel Hornostaj², pasciecznik babinjski, primo loco ponendus fuit z przyczyny tej, ze psczoły vmarłe, a pothym przebierane, które czarne, odzyuią y robicz będą.
5. Pan Jakub Bembnowski, in Bembnow haeres, pallatinatus Sandomiriensis et districtus Oppocznensis, został testis indubitatus Babinensis. 21 Augusti anno 1601.
6. Pan Jakub Dambrowski, Jego Mci. Pana Dvnina z Skrzjanna sługa, myśliwiecz przedni babinjski, który jastrząbem po Trzech Królach za iednym puszczeniem dziewięcz kuropatw vgonił. Eodem die et actu anno 1601.
7. Jego M. Pan Stanisław Janowski³ został sławnem vrzednikiem babinjskiem s they przyczyny, iss widział Jego M. takie nurky w Podgorzu⁴, ktorzy ras sie zanurziwssy, czali dzien y nocz nieukazuiacz sie z wody, trwai a y pstragom zalamuia glowy, a pod kamienie kłada, potim powoly wibierai. Et ideo vrząd babinjsky Jego M. otrzi-mal, ribithuem pstragow, lososi do kuchni babinjskiej. *Quod referatur cancellario.*
8. Jego M. Pan Pawel Sawiczky koniussem babinjskiem został, iss vrzedzi babinjskie koniom rozdawal.

¹ Jan, podstarości grodzki włodzi-mirski, zapewne szwagier Jakóba Pszonki. Por. zap. 82.

² podkomorzy kijowski, poseł i de-putat trybunalski w latach 1601—1613.

³ podsędek ziemski krakowski, rot-mistrz na pierwszej chocimskiej wypra-wie, poseł w latach 1613—33.

⁴ zapewne wsi pod Kazimierzem nad Wisłą, gdzie się znajdują trzy znacznie-sze jeziora.

9. Jego Mocz Pan Krzysstow Ziemacki ¹, czesnik babinsky, powiedzial ^a, iss v Jego Moczy Pana Ozarowskiego, oycza malzonki iego, iesth strzelec, czo iednem strzeleniem po kopie y wieczy kaczek dzikich zabii y czesto mu sie tego trafia ². Czo vrzad babinsky in acta referowacz kazal iako vrzednika zacznego dictum.

10. Anno 1603 15 Octobris w Radomiu. Pan Besiekiersky zostal vrzednikiem babinskim, riualis Babinensis, iss do domu, w poscieli polożony, czepiecz prziwiosl, ktori czepiecz tak wiele rosruchu vczinil w domu, ze piethnascie rasy przisiegal, ass w Krakowie na iubileussu ³ s tego wzial rozgrzessenie. Mial natenczas lath do 70 ^b.

11. Anno Domini 1604. Z instigathey instigatora wielkiego babinskiego in hoc actu, Jego Moczy Pana Pawla Czernego ⁴, natenczas iuss nominowanego vrzednika instigatora babinskiego ⁵, Jego Mocz Pan Adam Wielkowiczky vrzednikiem babinskim, to iest iurista, zostal, yss o trzeczey godzinie w nocz sie tego bal, abi go v tribunalu nie ządano w sprawie iego.

12. Anno 1604 die 24 May. Jego Mocz Pan Kasper Kepsky ⁶ [21] powiedzial, iss mszicza poddanego iego zaiadla na smierc, dla tego zostal vrzednikiem babinskim, cerotan ⁷, ktori dryakiew do Babina robicz będzie iadowitich mszicz. Do tego procreare hominem vmie sine vase naturali, filosof supranaturalis Babinesis.

13. Eodem die Jego Mocz Pan Walerian Trepka ⁸ zostal doktorem babinskim s tey miari, iss kilka garczy malmaziey kaze wipicz w nacziessy gorączcze; powiedal, iss pana oycza tak vleczil. Probatum.

14. Jego Mocz ^c Pan Pawel Suligostowskj ⁹ podczasym powiatowym, a zathym vrzednikiem babinskim zostal, ze wodę czosnkem przyprawiwszy upoi tak, iako najlepszym piwem albo mocnym wynem, y ssam sie thym vпил z gosczmi ^d na żołnierstue.

15. Jego Mocz ^e Pan Stanisław Bobrowniczkj ¹⁰ vrzednikiem babinskim zostal, strzelczem, bo choć kula iedno po pierzu musnęła ptaka ^e, tedy kazdy ptak zdechł. A do tego za iednym strzeleniem po pięczidziesiath kaczek zabii ¹¹.

^a W rkp. powtórzone *powiedzial*. ^b *Miał natenczas* etc. przypisek późniejszy.
^c W rkp. *brak Mocz*. ^d Rkp. *goszcz* reszta ucięta. ^e *ptaka* wpisane nad wierszem.

¹ dziedzic na Matczynie, wsi pobliskiej Babina, w interesach pieniężnych z Jakóbem Pszonką pozostający.

² Por. Przygody Prawdzickiego.

³ Por. Grochowski, *Treńy* na zeście Maciejowskiego XII.

⁴ Lublinianina i przyjaciela Jana Kochanowskiego, według Żalów nagrobnych Klonowicza (1585).

⁵ nominacya z przed r. 1600.

⁶ z ziemi wieluńskiej, deputat trybunalski.

⁷ aptekarz od cerot, plaster z wosku.

⁸ syn Hieronima, dworzanina Stefana Batorego.

⁹ poseł, deputat sandomirski 1609—13.

¹⁰ z Faliboża.

¹¹ Cfr. zap. 9.

16. Pan Mikołaj Brzozowski rybithwem albo raczej niewodniczem został^a y rząd babinsky otrzymał, bo niewodem^b włowiono w jezierce Drywiatha¹, którego na dwanaszcie mil, szukę na dwa sąsnia y pięcz piędy. W ktorei szucze naleziono rękę człowieka, ieszcze nie strawioną, skąd sie znaczy, ze ludzj iadała. Jakoss Bartoss, puskarz krola Stephana, barzo sie iey obawiał y w czołnie się nie śmiał puszczać dla niei.

17. Jdem Pan Brzozowski otrzymał rząd rybolowski y rybołowem został babinskim, albowiem w lesczu złothi^c pierścien z kamieniem thurkuszem naleziono włowionym. Obadwa^d wrzędy otrzymał, bo in Republica Babinensi compatibilia sunt, dwa wrzędy miecz, gdysz iako kazda rzeczpospolita peculiari iure gaudet^e. A to sie stalo^f wssystko, gdi bil tam niewodniczem^g tamtich jezior brasławskych^h, ktorich tam iesth 63.

18. Jego Moscz Pan Jerzy Lathalski² rząd otrzymał babinsky y koniussem zostal, zeⁱ polewkj wynnej nie chciał ieszcz, ani picz, aby wąsow¹ nie czudzil³ y w staini wpiwssi sie za koniem spal^k.

19. Jego Moscz¹ Pan Abram Odrziwolski⁴ kuchmistrem został babinskim, albowiem powiedział, jsz w gostomskim stawie⁵ takie się szukj łowią, czo w xieniecz¹ ieden od iednej szukj trzj garncze wyna się wleią. A Pan Brzozowski⁶, rybołowcza, potwierdził, że to nie nowina, bo on widział, czo czały czeber pod Kruswiczą w^m xieniecz się wlał w Wielkiej Polsce.

20. Anno Domini 1605 na grodzie babinskim dal sie rząd Jego M. Panu Jakubowy Ostrowskiemu, abi bil reuisorem babinskim s tey miary, iss we 12 lath dwa razy bil w Babinie⁷, a barzo sie bal, aby sie nie uprzykrzel czestem biwaniem swoim.

21. Tegoss czasu IMP. Malcher Rozborsky został wrzednikiem babinskim. Bedacz na grodzie babinskim kazal wierzby obczynacz, aby oknom wydoku nie zastawialo, a ieszcze fundamentow nie zalozono. [22

22. Pan Stanislaw Sokol de terra et pallatinatu Cracoviensi positus est officio in Republica Babinensi, videlicet architectem babinskim

^a Rkp. *zosta*, reszta ucięta. ^b Rkp. *w niewodzie*. ^c Rkp. *złoth*, reszta ucięta.

^d Rkp. *obadw*, reszta ucięta. ^e Rkp. *gau*, reszta ucięta. ^f poprzedza wyraz przekreślony *bito*. ^g Rkp. *niewodniczem*. ^h Rkp. błędnie *bracławskych*. ⁱ następuje przekreślony wyraz *miasto*. ^j Rkp. *wąsso*, reszta odcięta. ^k *y w staini* etc. dopisano później.

¹ W rkp. brak *Moscz*. ¹ Rkp. *xienie*, reszta ucięta. ^m W rkp. *w obcięte*.

¹ w Kowieńskim nad Dżisną.

² wydał, będąc na studyach, Oratio ad Steph. Bathorem. Tiguri 1582.

³ cesał, nb. zgrzeblem jakoby sierść końską.

⁴ z Radomskiego, mąż rycerski, brał udział w rozmaitych wojnach współczesnych, umarł 1640 roku.

⁵ pod Nowym Korczyńcem nad Wisłą

⁶ Cfr. zap. 16.

⁷ to znaczy, że ostatni raz był roku 1593.

został y geometrą, ze się sprzeczał o tho, iss^a w Chorążyczach¹ v pana Ludwika Przeczławskiego iesth tak wielka izba w cracowskiej ziemi, jako tych trzy babinskih iy wzdluss y wsserz.

23. Pan Stanisław Duracz², quod foelix faustumque sit Reipublicae Babinensi^b, bibliopolą został babinskim s thei miary, ze gdy studencij Socina³ poimalj w Cracowie, w iego izdepcze spalili xiąg za sescz tysięcy złotych illo presente.

24. Anno Domini 1605 3 Augusti, Pan Krzisstow Vzarzowsky⁴ został wrzednikiem babinskiem. Muchi zdechle wskrzesza popiolem ciepłem^c, ktorich zas wroble, iuss i z iego powieszczy^d żywe, z izby wila-taiacze, czynili.

25. Die 12 Augusti. Iego M. Pan Krzisstow Sredzinsky⁵ został przednieyssem strzelczem babinskiem, ktori widział takiego strzelcza, ktori zorawie, gesy, dropie, skoro vyrzał, leczacz zamowiel^e ye, sse pascz musiały; y zamowiwssy, tak ie dlugo strzelal, ass ie wistrzelal; y do tego dnia s tego mieszcza, gdzie zamowil, ptaczi się nie russyli^f. Et ideo supremus ioculator alias strzelec zwierzini dla kuchni babin-skiej^g.

26. Anno Domini 1605 10 Septembris. IMPan Brzeminsky swiath-kiem babinskiem został s tey miary, yss piacz do burgrabie babinskiego, swiadczył, ze kto inssy pil do niego.

27. Anno Domini 1606. Jego M. Pan Marczin Silniczkj⁶ został thu na mieszczu wrzednikiem babinskiem y ma bidz zwanj napothem Herkules s tej prziczinj, ze będącz w Niemczech, powadziwssj ssię z Niemczi o elekcziią dzisieissego Pana⁷, we czternastu liecziech będącz, cziął Niemcza w ramie, prawie w staw trafiał, ze ono czie-czie poslo tak daleko przess cziąło y kabath, ass ssię spada o pass zelaznj oparła, a ręka tak odwisła, ze się na ziemie spuszcziła y s stopą ssię zrownąła, a płucza wipadły⁸. I moglo ssię mu beło więczej urzedow rosdacz, bo beł ich godzien, alie odlozelo ssię tho *ad maiorem congregationem*. A przedsie Niemiecz ziw został^h.

^a następuje wyraz przekreślony *przydawssy*. ^b następuje wyraz przekreślony *został*. ^c *cieplem* wpisano później ^d *powieszczy* wpisano później nad przekreślonym wyrazem *mistrz*. ^e Rkp. *zamoiel*. ^f Rkp. *russyła*. ^g Rkp. *babinskie*. ^h *A przedsie* etc. dopisek późniejszy.

¹ koło Proszowic.

² z Sandomirskiego, zięć, zdaje się, Stanisława Sokoła. Por. zap. 22.

³ Faustyna, roku 1598.

⁴ Lublinianin podobno.

⁵ podczaszy halicki.

⁶ z Potoku w Krakowskiem.

⁷ Zygmunta III 1587 r.

⁸ Por. Rabelais, *La vie de Garg. et de Pant. II. 14*, zresztą *Morocosmea* Kmity, wiersz 43—8.

28. Anno Domini 1606 die . . .^a Iego Mosczy Panu Hieronimowy Krolewskiemv¹ dal sie vrząd babinsky s tey miary, ze bedacz w Babinie, za mlodziencza go vrząd babinsky wital y do grodu przy-mował, a on zone maiacz, to po sobie euidenter zas pokazal, ze zona iego pierwssem porodzeniem iedno, drugim dwoie, trzeciem troie dzie-tek^b porodzila, a tak czoras vpevnia^c sie w multiplicatiew y dla tego dal sie mu vrząd propagator et multiplicator^d Republicae Babinensis. [23

29. Jego Moscz Pan Stanislaw Korzensky² vrzednikiem babin-skiem^e zostal s tey miari, iss powiedzial, ze w Rymie kosciol ieden niedobudowani kosstuie wieczey^f, niss przess dziesieckroczo sto tisiejcy milionow, a ieszcze go nie dobuduia, ass do Sadnego Dnia. Tenze po-wiedal, ze we Wlossech nie biia czielath, iedno we sterech lat. Czo consideruiacz vrząd babinsky, dal mu vrząd referendarzem^g czudzoziem-skich spraw y podskarbiem^h.

30. Jego Moscz Pan Ian Trebeczky³ vrzednikiem babin-skiem^e zostal, a mianowicze inspectorem babin-skiem. Biwssy ras ledwo z godzine, a drugiⁱ ras s pul godziny, wssytkie vrzedniki babin-skie chczial obaczicz, ktorzi ass na Sadnem Dniu^j stana preemptorie.

31. Anno Domini 1606 13 Julii^k Iego Moscz Pan Iendrzey Chi-czky⁴ vrzednikiem babin-skiem zostal. Dothad, puki na wissy vrząd Iego Moscz nie zarobi, zostal tokarzem babin-skiem s tey miari, ze J. M. po-wiedal, yss w Rakowie⁵ thokarz robi takie kolowrothky^l do przedzenia¹, ze w pul orzecha wloskiego dwanaszcie się ich wstawi, ktorzi wssytkie obraczaia sie dobrze^m.

32. A Iego Mosczy Panu Chomethowskiemv Ianowi na tenze czas, ktori tegoss potwierdzaiacz, obieczal do grodu babin-skiego prziwiesz ieden taky kolowrotek w ziernie pieprzowem, dal sie tess vrząd, ze ma biczⁿ tokarczikiem babin-skiem. Poprawuiacz sie, a chczacz na wissy vrząd wstapicz, obieczal Iego Moszcz Pan Chometowsky do grodu ba-binskiego drzemliki prziniesz, czo^o maia zorawie vgoniecz. A skoro prziniesz, lowczem babin-skiem I. M. zostanie.

^a brak. ^b powtórzono i przekreślono ten wyraz *dzieatek*. ^c *vpevnia* napisano nad przekreślonym *spodziewa*. ^d przedtem było *propagator et multiplicator*. ^e Rkp. *bab-skiem*, reszta ucięta. ^f Rkp. *wieczem*. ^g sic. ^h y *podskarbiem*, późniejszy dopisek. ⁱ Rkp. *drugie*. ^j Rkp. *dni*. ^k *Julii* później dopisano. ^l następuje przekreślony wyraz *czo*. ¹ w tekście *przedzenie*. ^m *ze ma bicz* napisano nad wierszem, miasto przekreślonych słów *zebi bel*. ⁿ Rkp. *csobi*.

¹ rokoszanin.

² z powiatu wiślickiego, szwagier Ja-kóba Pszonki. Według znanego nam „Pa-miętnika“ ożenił się r. 1594 z Anną Cieszkowską, a umarł r. 1620 z żalu, że sprzedał swój majątek Malkowice.

³ rokoszanin z Krakowskiego.

⁴ także rokoszanin.

⁵ sławnej stolicy Aryan małopolskich nad rzeką Czarną, 31 kilometrów od O-patowa.

⁶ motyw ludowy, cfr. Kolberg, Kujawy III. 123, Poznańskie XIV. 268.

33. W tenże czas Pan Mikolay Rrzychowsky komornikiem babinskim zostal. Kziegi babinskie chczial miecz w swey opiece, a dawacz ich nie miał nikomu, ass kogo do nich na wierzbe zaciagnę.

34. Anno Domini 1607 5 Mai. Iego M. Pan Ian Iathmansky powiedal, ze wos pod zaglem na ziemi tak prethko szedł, iako okreth na wodzie; sternik na tem woze sterem ziemie orze, kieruiacz wos wedlug drogy, a tak prethko biezy, ze za dwie godzin mil 14 vbiezy. Vrzednikiem babinskim Iego M.^a bedąc^b capelmaistrem^c, postapil dla tey godnosczy na wietssy vrzad^e y admiral Morza Babinskiego zostal Iego Mocz. A przedtim Iego Mocz to powiedzial, ze przed czesarzem Angielczik ieden simul et semel gral na pischalczce swanczarskiej^d, zaras w beben bil, plakal, spiewal y smial sie zaras.

35. Iego Mocz Pan . . .¹ Sirakowsky², kastelan inowloczky^f, marssalek tribunalski in anno 1607, vrzednikiem babinskim zostal, iss powiedal o takim pewnem praktikarzu, iss vmisl iednego kziazecia, ktorego bil na gore zaprowadzil, abi go bil zabil, odkril y onemus vmisl^g iego wipowiedzial. Tamze mu zaras powiedzial, ze dzis bedziess krolem, bo on okreth, czo idzie na morzu, po czie na krolestwo idzie. Y zatrimal sie, ze go nie zabil, a w tem okreth do portu stanal, onego na krolestwo wziwaiacz. Y zostal vrzednikiem babinskim, astronom^h, dla takiego pewnego praktikarza. [24

36. Iego M. Pan Zalesky, deputat woiewodztwa wolinskiego, gumnienniczem babinskim zostal, iss widzial v Iego Moczy Pana Krakowskiego³ gumna wielkie, czo iednego za trzi dni nie obszedl.

37. Iego Mocz Pan Pikorski, podsede^k rawsky¹, deputat woiewocztwa rawskiego⁴, vrzednikiem babinskim zostal, medikiem babinskim.

38. Iego Mocz Pan Stanislaw Zamosczki⁵, lomzinsky podkomorzi, deputat^j, saltatorem babinskim bedacz^k, postapiel⁶ na wisszy vrzad, zostal economem babinskim. Powiedzial, iss po Kziestwie Rzezanskiem⁷ zboze sie wssistko rodzi na iednem zdzble steri klosi. Tenze powiedzial, iss . . .¹, sasiad iego obaczyl pod samemi obloky sokola; rzekl zenie,

^a M brak. ^b następuje przekreślony wyraz *cantorem*. ^c vrzad później dopisano. ^d sic. ^e niewypelniono. ^f następuje początek przekreślonego słowa *powie*. ^g Rkp. *vmisl*. ^h astronom dopisano nad wierszem. ⁱ podsede^k rawsky wpisano później. ^j lomzinsky podkomorzi deputat wpisano później. ^k bedacz nad wierszem. ¹ brak owego nazwiska.

¹ nominacya z przed r. 1600.

² Marcin, umarl 1621 r.

³ ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego.

⁴ przedtem pisarz radomski.

⁵ herbu Junosza? ⁶ wiadomość o nominacyi z przed r. 1600.

⁷ Rzezno po czesku znaczy Ratysbona.

aby go zwabila z wozu, ziawssi kobierzec; kleknela, magnificat zmovila, ass sokol zpuszczil sie y vpadl na kobierzecz.

39. Jego Mosciz Pan Krzysstow Budzinsky, deputat woiewocztwa sendomirskiego, zostal wrzednikiem babiniskim, saltator^a.

40. Jego Mosciz Pan Walerian Othwinowsky¹ wrzednikiem babiniskim zostal s tey miari, iss tho powiedzial, ze gdi iechal I. M. P. Piotr Zborowsky s Turek², sludzi iego w gorach vslisseli psalmi laczinskie spiewaiaczego³; na glos biezeli, vyrzeli chlopa, a on mial glowe wissoko chustami obwiniona; a ten bil popem przedtim ruskiem; odwineli, ali rogi wielkie ze lba mu wirošli. Gdi sie pitali, powiedzial, ze ten Turczin, czo mie kupil, kazal mi ziac czasske moie z glowi, a na to mieszcze barania wsadzil y z rogami y tak sie zagoiło. Y rogi czoras tho wietsze rosli, a pop z niemi psalmi spiewal³. Za czo czirolikiem babiniskim zostal.

41. Jego Mosciz Pan Chorazy Czerni⁴, legislator babinisky s tey miari: s krakowskiey ziemie prawa prziuosil, abi zaden nie wstawal, gdi do drugiego piie, czapky nie zeymowal y inssich ceremony zadnich nie odprawowal. Sam tego nie zysczil, ale i te y insse zwikle swe ceremonye odprawowal, duzo duruiac, ass z naprzikrzeniem.

42. Anno Domini 1609 5 Februarii. Jego Mosciz Pan Adam Iordan z Zakliczyna⁵, z moskiewskiey peregrinatyei, albo raczey zalosnego wesela⁶, po niewczasie swoim wielkiem prziechawszy, w Babinie bedacz, tho videlicet^e referowal, ze daleko za Lappania^d, za Moskwa, z cziemney jaskini sobole stadi wielkimi wichodza^o, po kilkadziesiath tiszeczy stado; Lappanowie^d maia tho postanowienie, aby zadnego nie bily, iedno czobi starego w lath 4, a mlodich na rosmnozenie chowaia; gdiss sie zadnego zabiiacz nie godzi, ktoribi nie mial lat trzech. Vrzad babinisky frasuia cz sie o tho, ze nie czekaia, assbi bely wssiszczi starzi barzo, czobi bely czudnieyssy, te relatia przyial od Iego Moscizy, a za the godnoscz^f lowiecztvo sobolowe conferowal^g Iego M., wrzedem babiniskim Iego Moscizy opatrzil y prossy Iego Moscizy o tho^h, abi Iego

^a saltator później dopisano. ^b Rkp. *spiewaiacz*. ^c *videlicet* dopisano później.

^d tak. ^e Rkp. *wichodzacz*. ^f następuje niepotrzebny dopisek z góry *Jego M.* ^g *conferowal* dopisano nad wierszem. ^h *o tho* dopisano nad wierszem.

¹ sławny tłumacz Georgik (1614) i *Metamorfoz* (1638); jak wiadomo, Arjanin.

² z poselstwa do Porty Otomańskiej 1569 roku (Bielski 1173). Relacja o niem wydana przez Kraszewskiego w *Bibl. Turrowskiego*.

³ Motyw ludowy, cfr. Kolberg, *Kujawy* III. 147, Poznańskie XIV 237.

⁴ Piotr, chorąży lubelski, fundator Bernardynek lubelskich, przyjaciel Kochanowskiego. Cfr. zap. 11.

⁵ wstawił się później pod Cecorą i Chocimem; umarł 1641 roku, pogrzebany u Bernardynów krakowskich.

⁶ z wyprawy z Dymitrem Samozwańcem.

Moscz nie kazal biacz we 4 leczyeh, ale dawal sie iem do lath dalszych wistarzec, zebi czudne tilko sobole^a do grodu babinskiego Lappanowie^b biely.

43. W tenze czas Iego Moscz Pan Pawel Siemichowsky, ktory za wielka laska Boza bedacz z poganskich rak tureczkych po wiezieniu wielkim wizwolony, tho między inssemi godnemi wvazenia y Opatrzności Bozey wielkiej, nad soba wczynioney, powiedzial i w^o grodzie babinskiem referowal^d, wkazuiacz tho, ze bes Opatrzności Bozei zaden nie moze zginac, dal taki przyklad, ze w Arabiey ieden orac^e nalazil trupia glowę, z dawnoscy w ziemi lezacza, z napisem na czele na kosci^f, ze nie tilko to, czo sie z nia stalo, ale ieszcze, czo^g sie wieczey z nia stac mialo. Potem chcacz doswiathczic onego, pielnie one glowe chowal, nad wiadomosc zoni swey. Ktora potem rozumieiacz, ze skarb nad iey wiadomosc tam chowal, kluczow dostawsi, otworzila, tilko glowe trupia spethna zastala, iednak mniemaiacz, ze iakiey dilecti [25 swey reliquie chowal, abi mu iey pamiathke zagladzila, spalela ia y proch po wietrze rosipala. Y tak sie oney glowie wypelnilo, czo pismo arabskie iey naznaczylo. Y przy tey relatyey swey tho Iego Moscz concludowal, ze na kazdego glowie wnatrz, na kosczy, napisano iesth koniec zescza iego, ktorego zadna miara przeskoczycz zaden nie moze. Vrzad babinsky za te relatia, widzacz czleka tak wielcze godnego, ze zaden doctor, naprzednieysy anatomista, tego nie referowal ieszcze w Babinie, tho postanowil, abi bil Iego Moscz nayprzednieyssem anatomista babinskiem.

44. Jan Dzirzek, podsenedc^h lubelski¹, powiedzial przed autorem Rzeczizospolitej Babinskej, ze wydzjal w Xjazecja saskiego² w Niemczech, ze jeleni 14 tyssieczy przebiezali przess jedno miasteczko; tez¹ jelenje pstragi lowili.

45. Anno Domini 1609, Iego Moscz Pan Mikolay Spitek¹ Ligeza, kastelan czechowsky³, vrzednikiem babinskiem zostal s tey miary, ze wrone Iego Moscz mial taką, czo kuropatwy vganiala, y lowczem babinskiem Iego Moscz zostal.

^a sobole dopisano nad wierszem. ^b tak. ^c powtórzono w. ^d następuje przekreślony wyraz *abi*. ^e orac dopisano z góry. ^f na czele na kosci dopisano z góry, przy czem na kosci prawie nieczytelne. ^g czo brak. ^h w tekście dziwaczne skrócenie *podssnec*. ⁱ następuje kilka wyrazów przekreślonych *pstragi pstragi low*. ¹ Spitek dopisano nad wierszem.

¹ potem sędzia lubelski, poseł i deputat w latach 1607—9.

² Chrystyana II (1591—1614).

³ potem sandomirski, głośny mówca sejmowy i zamożny obywatel z rzeszow-

skiego. Wydał dwa tomy mów, z których kilka w nowszych czasach wydrukowano. Umarł 1637 r.

46. Jego Mocz Ksiadz Iozef, kapelan Króla Iego Moczy, idem dziewoslebem babinskiem zostal. Zaleczaiacz iednego mladziencza, kassal pannie¹ za zdrowie iego do siebie picz²; iss nie pila, rosgniewal sie y poiechal precz³.

47. Jego Mocz Pan Mikolay Plessniczky, kasztelan malagosczky, zostal wrzednikiem babinskiem, maiordomo y wielky kuchmistrz babinsky, bo powiedzial Iego Mocz, yss na pogrzeb Iey Moczy Paniey Sandomierskiej⁴, ktory sie odprawowal w ostatnie trzi dni Zapustu, zabili do kuchni^b wolow 160 karmnich, a czoss, kiedibi bil Post nie zessedl, ziedlibi bili tile troie na iednym pogrzebie. Nie bil tam sam Iego Mocz, na seymie natenczas bel, ale bi bel nie seym, belobi bilo wieczey goczy, zaczembi tess y roschod wiethssy bicz musial. Narrata⁵ Iego M. referowal.

48. W ten czas tess Iego Mocz Pan Koriczinsky⁴ powiedzial, ze v xiedza Gamrata⁵ na wielkiem bankieciez bedacz, kuchmistrz, nie maia cz materii, s czegobi pulmisky wymislal, ass s sieczky wimislacz y przyprawia cz dobrze kazal. Ktore potrawi, gdi po inssich dano, a kziadz^d arczipiskob ial ie iescz, frasowal sie barzo, ze czo nalepsse s sieczky pulmisky naostatek zachowano, kiedy sie iuss naiedli. Kuchmistrzem babinskiem s tey przyczyni Iego Mocz zostal.

49. Anno Domini 1609. Jego Mocz Pan Gabriel Modrinsky powiedzial, iss w buzdiganie, s ktorem iездzil Mihal, woiewoda multansky⁶, bilo szin zelaza 24, y dla tego wrzednikiem babinskiem zostal⁷, armiger babinsky, abi przed rotha takim buzdiganem wicziskal chedogo.

50. Anno Domini 1609. Jego Mocz Pan Streboss⁷ de Ve- [26 risi^f kalauzem⁸ babinskiem zostal, bo iadacz z Zamosczia do Babina, na Bistrzicze⁹ iechal, z drogi s piecz mil, a nie mial tam zadney potrzeby.

^a cale to zdanie od *Zaleczaiacz* jest późniejszym dopiskiem. ^b napisano błędnie *szuchni*. ^c w tekście *Narata*. ^d Rkp. *Kzidsz*. ^e brak tego wyrazu. ^f *de Verisi?* dopisane u góry i zalane.

¹ zapewne Zofii Pszonczone, która była naówczas panną na wydaniu. Cfr. zap. 51, 52.

² Cfr. zwyczaje ludowe weselne np. Kolberg, Kieleckie XVIII 64.

³ Mniszkowej, matki Maryny.

⁴ który? — czy Jędrzej, kasztelan wiślicki, przyjaciel uciesznego facecyonisty Smolika i autor *Perspectivae politicae R. P.?*

⁵ Piotra, arcybiskupa gnieźnieńskiego (1540—5), o którego rozrzutności aneg-

doty z dawna krążyły. Cfr. Kochanowski, *Apophtegmaty* 5, 7, 15, 16, 17.

⁶ Tomsza, antagonistą Konstantego Potockiego do tronu wojewodzińskiego (1609—17).

⁷ Piotr zapewne, wojski lubelski, rokoszanin.

⁸ przewodnikiem, wyraz turecki.

⁹ wieś o trzy mile na południe od Babina, zupełnie z drogi, jeśli chodzi o podróż do Zamościa.

51. Die 11 Octobris anno Domini 1609. Iego Moszcz Pan Wacław Zamojski¹ powiedział, że tak bil misliwy Iego M. Pan Woiewoda kyiowski kziaze Ostrowskie², że y w noczy, zaswieczywssy lanich swiecz czoniemiara, lasi z niemi ostepuiacz, przy onich swieczach, iako we dnie, szwał zaiaczce. Dal sie Iego Moszczy vrząd, supremus venator babinski.

52. *Relatia* wielkiego marssalka babinskiego Iego Moszczy Pana Krzisstofa Laticzynskiego³.

Iego Moszcz Ksiadz Ziemian, starszy sluga Iego Moszczy Kziedza Biskupa chelmskiego⁴, powiedział, że bil w mieszczie takim, ktore Krczelowem zwano, czo sie wssystko miasto na szrobach obraczalo. Pan tego miasta Farnodziey. To miasto chudem pacholkom prawie iesth kuchnia, bo przes nie ydzie rzeka wielka, iako trzi krocż Wisla, mleczna, a ma iaglanc brzegi gotowe, warzone. Wol wielki pieczoni srod rinku stoi; noss w niem, a wielka bula chleba papieskiego miedzi rogami. Kazdemu wolno vkroicz chleba y wolu tile, ile potrzeba, a nie ubiwa ani chleba, ani wolu. W temze mieszczie zegar iest taky, czo go ieszcze niebosczik, napierssi czlek, Adam, z Raiu bedacz wipedzoni, vrobil y zaras nakreczil; ktori y teras tak ydzie y poscz ma do Sadnego Dnia. Klastor, w ktorem zakonniczy miesskaia, wielkiem kostem zbudowany. Samemu kziedzu Ziemianowi dawano tam vrząd z wielkimi dochody, iedno iss zakon przitwarthszem, nie przial, bo iest taky porzadek, że kosdemu mnichowy pō kolana nogi vtna y musi przisiadz iako nie vczecze s klasstora. Miasto czego, widzacz tak wielka godnosczia y biwalosczia obdarzonego, dalo mu sie Iego Mosci^a officialem bicz babinskiem, że wssistkami dochody do tego nalezaczemy. Ptakow wielkich tam iest^b niemalo^c. Tego miasta iest na siedm mil, a ptak iedna noga na iedney bramie, a druga na drugiej. A trafilo sie, że zniosl iaio y stlu- klo^d sie, trzi prouincie zalalo⁵. [27

^a Mosci dopisano z boku. ^b następuje po raz wtóry wyraz *wielki*. ^c następują przekreślone słowa *kiedi ied*. ^d Rkp. *stukło*.

¹ Konkurent panny Zofii Pszonkowej, którą rzeczywiście w dniu 21 lutego 1610 r. poślubił. Na ślub jego napisał przesłiczny wiersz Szymonowicz. Wacław Zamojski brał czynny udział w życiu politycznym Polski w latach 1607—33 i został wreszcie kasztelanem lwowskim. Także jako marszałek ma pewne zastugi około Babina, cfr. zap. 159—173.

² Konstanty, główny przeciwnik Unii. Umarł 1606 r.

³ z Chelmskiego, swat Wacława Zamojskiego i dlatego pewnie wielki marszałek. W »Pamiętniku« Pszonki, po wzmiance o ślubie Zamojskiego, znajduje się zamazany przypisek tej treści: »Christopher Laticinski, marszałczu Babinensis, industria praeclara sua atque cura effecit, Deo sic providente«.

⁴ Jerzego Zamojskiego (1600—20).

⁵ Cfr. Fabliau franc., Pays de Cocagne; Merlinus, Macaronea I; Rabelais, L'oracle de la Bouteille.

53. Anno Domini 1619 10 Iuny. Jego Moszcz Kziadz Krzistow Charbiczky, skolastik wloczlawsky¹, zostal vrzednikiem babinskiem, sufragan babinsky, s tey miary: Powiedzial Jego Moszcz, yss miesskaiacz w Rzymie piecz lath, miał swoje ordinaria, na kozdy dzien vchodzicz mil włoskich sterdziesczy, a tho dziewiecz kosziolow obchodzacz. Czo w grodzie babinskiem relatia^a, przetho y vrzad dano^b. Confirmatia sobie Jego Moszcz ma ziednacz v Jego Mosczy Ksiedza Arczybiskupa babinskiego dla intrati.

54. Dictu immane nefas, vbi sunt mendacia laudi.
Tot ciues, tamen emeritos, producit in uariis
Babina Sarmaticum Respublica nota per orbem.
Non ego sim ciuis, quem veri conscia cura
Sollicitat damno fictae mendacia linguae.
Stanislaus² Praepositus Gnesnensis³.

55.^d Daicie mu wskok kalamarza,
W kazdym stanie znajdzie Igarza.
Ostrorog Woiewoda Poznansky³.

56.^e Detur penna, atramentum
Falsum ubiuis inauntum.

57. Om - n - i - s - h - o - m - o - m - e - n - d - a - x^f.

58. Siedzacz z burgrabiem babinskiem, Iego Moszcz Ksiazd Stanislaw Lubinski componowal⁴, proboszcz gnieznienski. Dothad puky sie nie otworzy vrzad wielki babinsky, daie sie Iego Mosczy vrząd, laureatus poeta Babinensis.

59. Pan Piotr Zawissa, sedzicz babinsky, powiedzial o bobakach, ze rzad maia, ludziom vkrainnem podobny w strazy. (A są tho robaczy^g kosuiaczy^h, iako rowny piesek, albo zwierzowie). Koleią stras odprawuią, za ktorego strażą, gdy ieden zginie, msczą sie y rosszarpaia go o tho, ze zle stras odprawowal. Dzieczy sobie kradna y za niewol-

^a sic, nawet w tekście *ralatia*. ^b Rkp. *dona*. ^c W rkp. znajduje się tylko zamazany podpis *Sstsslus PGNES*. ^d cały ten wierszyk jest napisany z boku przy zapisie 54. ^e epigram 56 napisano znacznie później ponad słowami epigramu 55. ^f ta dewiza wypisana została pojedynczemi głoskami w linii pionowej obok zap. 54—6. ^g sic. ^h należy czytać: koszuający lub koczuający.

¹ siostrzeniec prymasa Tarnowskiego i sam następnie biskup in partibus i sufragan kujawski; cfr. tytuł babiński: sufragan. Umarł 1638 roku.

² Lubiński, cfr. zap. 58, późniejszy biskup płocki, jeden z najuczestniejszych Polaków swego czasu; wyborny stylista łaciński. Umarł r. 1640.

³ Jan, autor kilku interesujących dziełek, między innymi: *Myśliwstwa z ogary*

(1618), *Wojny włoskiej* (1622), tłumacz *Judyty du Bartas'a* (1629). »Dulci eloquentia praeditus, interdum iocis, haud inurbanis, aures fatigatas mulcens, moestitiam animi exhilarare solitus erat«, pisze o nim Starowski, *De claris oratoribus*. Umarł r. 1622.

⁴ Cfr. zap. 54.

niky maia, na ktorich ziwnoscz, koja sobie na zime gotuia, to iesth siano, korzonky etc. etc., iako na sankach nalozywssy, wożą^a. Y tak znacz miedzi niemi niewolniki, a znacz pany, bo niewolnikom od takiego wozenia grzbiet oblazi^b, a v panow nicz. Y inssy rzad o tichze bobakach powiedal. A biwa tego w kupie y kilka tisiejcy. Vrzad babin-sky otrzamacz powinien, straznikiem babin-skiem.

60. Jego Mocz Pan Ian Ostrorog, woiewoda poznansky¹, teolog babin-ski.

61. Jego Mocz Pan Marczian Sierakowsky², sluga Iego M. Pana Stanislawia Potoczkiego³, zostal misliwczem otokowego pola, bo miasto wizla mial sluge takiego, ktori na otoku, kedikolwiek zakopali Wolossy lub zboze iakie, kozde rozezna⁴, gdzie y iakie zakopano, lub szati, klenoti, wssystko wiatrem poczul. Y tak bil mu ten sluga barzo pomocny w Wolossek. A dla tego vrzad mu ten dano, misliwczem otokowem.

62. Anno Domini 1612 27 Iuly. Iego Mocz Pan Krzysstow Buczinsky vrzednikiem babin-skiem zostal s tey miary, iss Iego Mocz tho referowal w Babinie, ze pan Stanislaw Czelabczky miewa na sie takie godziny, w ktore go takie pragnienie napada, ze wina dobrego, przedniego, dziesiecz garczy duskiem, garniecz po garczu, wypiiia, a nicz a nicz nie upiie⁵ sie natenczas. Y dla tego vrzad babin-sky Iego Mocz otrzimal, podczassy babin-sky.

63. Eodem tempore Iego Mocz Pan Zbozni Pieniazek powiedzial, iss pan Siemichowsky Iachim, prziechawssy do pana Krzisstofa Bilini, bel mu rad. Gorzalkj naprzod onemu⁶ wipil⁷ dwa garcza, po obiedzie dwa garcza malmazyey, tamze zaras dwa garcza przedniego wyna. A iss sobie podpicz nie mogli, concludowal pulachtelek dobrego piwa, a przedsse trzezwo odiechal. Na odiezdzie kilka garczy miodu. Zostal Iego Mocz Pan Pieniazek czesnikiem babin-skiem. [28

64. Jego M. Pan Krzisstow Rawa odzwiernem babin-skiem zostal s tey miary, iss dwa razi przes lath kilka bedacz, bal sie, abi sie nie wprzykrzyl y zebi sie zawiiasi nie wirobili. Krzisstoff Rawa.

65. Jego Mocz Pan Bienias Siedlessynsky, vates babin-sky, vprosil szable v mnie na Iego Moczy P. Hethmanie⁸ litewskiem¹, koja na goszczinczu wielkiem litewskiem s possew wypadla y zginela. A Iego

^a brak tego słowa. ^b Rkp. *oblaza*. ^c *sluga Jego M.* etc. dopisano nad wierszem. ^d Rkp. *rozenal*. ^e w tekście tylko *upiie*. ^f W rękop. *onem*. ^g W rękop. *wi-poil*. ^h W rękop. *hethmana*. ⁱ W rękop. *jakoby litewskie-go*.

¹ Cfr. zap. 55.

² brat Lamparta, zręcznego rymopisa padewskiego (cfr. MS. Czart. 434), początkowo rycerz, potem dworzanin.

Moscz magnificat znowil, nie zmilil y stął te ssable na Jego Mosczy otrzymał y dla tego vrzedu, vates Babinensis, dostał. Bienjass Siedljszensky, wojtes^a babynsky mpp.

66. Jey Moscz Pani Pieniasskowa¹ czesniczka babinska została. Powiedziała Iey Moscz^b, yss zaras trzy beczky wyna razem duskiem wipil Iego Moscz Pan Gladiss.

67. Jego Moscz Pan Iedrzey Pieniazek² został vrzednikiem babinskiem, austeriarzem. Powiedział Iego Moscz o panu Bielskiem, że we Wroczlawiu, kazawssy na 50 osob nagotowacz iescz, sam wssistko poiadł. Nie chciał placicz iedno od iedney osoby. Do sadu sie o te placze vdali. Sedzia sadzadz na doswiatczenie, kazal kope karpi vwarzicz. Zaras to pan Bielski poiadł y dwa achtele piwa wroczlawskiego wipil y tak bil wolen od placze onemu gospodarzowy. A Iego Moscz vrząd otrzymał.

68. Anno Domini 1612 15 Novembris. Iego Moscz Pan Mikolay Ianowsky, rothmistrz na miesczu pana Bodzanowskiego s pulku sapizinskiego³ confederatow, w Babinie bedacz, został vrzednikiem babinskiem. Powiedał Iego Moscz, ze sobole w Moskwie^e tak wielkie widział, iako nawiethsse risie, a risie moskiewskie sa tak wielkie, iako wilki, y^d moszą tam bicz tak wielkie sobole, iako wilki. Et ideo vrząd babinsky dal sie Iego Mosczy, z moskiewskich spraw y futer commendator kazni hospodarskiej^e.

69. Zarasze tess i powiedział Iego Moscz, że kto chce bes niebezpieczenstwa koltonu zbicż, tedi we spiaczki go vrznacz y po wodzie puszczycz, ażeby ten, czo mu go rzezacz beda, nie wiedział tego, gdzie sie podział. Bedzie zdrow iako ribka.

70. Jego Moscz Pan Woyciech Zawissa, z mezopotanskiej ziemie od Warky⁴, powiedział, yss tak wielkie ribi, szuky, warza w Moskwie y w takich kothlech, ze ssumuiacz^f one ribe, w czelnie iezdycz musi po kothle. Et ideo dal sie vrząd Iego Mosczy, podkuchmistrzy babinski. [29

71. Jego Moscz Pan Stanislaw Rey⁵ kuchmistrem babinskiem został. Na pulmiskach czynowich vwarzy w gorze^g czieleczyni y insse potrawi; zaras na stole może y warzicz y iescz te potrawy.

^a sic. ^b W rękop. *Mosczy*. ^c Rkp. *Mokwie*. ^d popr. z *et*. ^e *kaźni hosp.* dopisano nad wierszem. ^f Rkp. *sszinuiacs*. ^g Rkp. *wegorze*.

¹ pewnie Jędrzejowa, cfr. zap. następną.

² zamożny obywatel, umarł r. 1634.

³ którego Sapieli, to niewiadomo, bo owszem pułki sapieżyńskie były po stronie królewskiej.

⁴ miasteczka mazowieckiego w międzyrzeczu Pilicy i Wisły.

⁵ stolnik lubelski i poseł w 1609 r.

72. Jego M. Pan Tobias Beldowsky¹, z Moskwi przyiechawssy, powiedział, iss na stolicy w Krimgrodzie² na czerkwy las roscie drzew rozmaitech, zwierza rozmaite pasa się tam na tey czerkwy. Vrzednikiem babinskiem został, lesniczym^a babinskiem.

73. Jego Moscz^b Pan Iendrzey Chrzastowsky³ vrzednikiem babinskiem został.

74. Jego Moscz Pan Piotr Goraysky⁴ wielkorzadzczą^c babinskim został^d, ktori grod babinsky kaze restaurowacz, w kwadrat zalozicz, a na 8 grani^e wiwodzidz wierzch; ogrod z ziol rosmaitich y szepia pod grodem zasadzidz; a zebi nie schlo szepie, krwia podlewacz kaze wsselkie szepie y ziola.

75. Jego Moscz Pan Pawel Orzechowsky⁶ powiedział, iss w Gdan-sku bedacz, czleka takiego widzial, a kilka razy tho przed Iego Mos-czy oczyma czynil: vkladssy sie na wznak, kazal sobie pod krzize puynal konczem ostrem barzo, a glowycz a do ziemie podlozycz, sam no-gami y rekoma wsparl sie; potem kazal sobie kamien wielky glasowy na brzuchu polozycz; on kamien mlotami szterey chlopow na brzuchu, przeciw puynalowi, rozbiiali, a bieli tho thak dlugo, ass w stuky go ro-zbiely. Naznaczyl sie vrad Iego Mosczy snicerz babinsky, ass sie za go-dnosczia Iego Mosczy wiethssy vrad da. Anno Domini 1613 1 May.

76. Anno Domini 1613 1 May. Jego Moscz Pan Mikolay Wieszczy vrzednikiem babinskiem został, probierz diamentowy babinsky, gdiss po-wiedzial Iego Moscz, ze diamentowa czarke widzial, ktora bila sczyrego diamentu kowaną, na ktora czarke pan Czitis na zastawie dal piethnascie tisieczy zlotich. Zaraz przitem powiedzial Iego Moscz, iss wie taky se-cret, ktorego^e sie nie chce nikomu zwierzycz, ze moze diamenti vczyn-icz z bialku iaiowego, anno Domini 1613 1 May. Za godnosczia Iego Mosczy powinno sie dacz wiethssy vrad Jego Mosczy.

77. Anno Domini 1613 17 May. Kziadz Miskowsky, transformator babinsky, powiedział, iss bil na gorze iedney wissokiey, pul dnia na nie chodu, zly duch iakis opanowal to miescze, czem sie w rosmaite persony przemienia. Na tey gorze iesth iezioro wielkie, ribi w niem do-

^a Rkp. *lesniczy*. ^b Rkp. *Mosczy*. ^c Rkp. *wielkierzadzczą*. ^d został wpisano nad wierszem. ^e Rkp. *któremu*.

¹ powinowaty Pszonki, o ile wnosić można z jego »Pamiętnika« pod r. 1601.

² albo Krym-Stambule, dawnej stolicy Tatarów Perekopskich.

³ senior kalwiński, czynny literacko w latach 1583—1619

⁴ starosta uszpołski, żołnierz i rokoszanin.

⁵ miara przestrzenna, bliżej nieoznaczona.

⁶ podkomorzy chełmski, czynny poseł w obozie dyssydentów i rokoszanin. Wydał broszurkę przeciw X. Powodowskiemu (1583) i rozprawkę prawniczą z czasów pobytu na uniwersytecie w Ingolstadzie.

statek, a kiedi ktora vlowy, potrzeputawssy w ręku, w kamien sie twardi^a obroczy, y chocz ia zas do tey wodi wsadzi, iuss tak kamieniem bedzie, a ribiey formi nakztalt lina nie straczy. Skarbi tam sa wielkie zachowane, krola Matatiassa¹, ale ich ten zli duch dostac nie dopuszczy².

78. J. M. Pan Mikolay Charmesky³, ostrowidz babinsky s tey miary: w Babinie bedacz, chczial widziecz, czo pod Krakowem panowie Confederaczi robia. Kazal sobie na rone dacz aureos 50, przes ktora doyrzi z wieze, czo oni tam robia, czi sturmuia, czi sie gotuia do sturmu. [30

79. Anno Domini 1613 die 24 Aprilis. Jego Mocz Pan Tomasz Zamoyski, starosta knissynsky etc.⁴, po smierczi slawney pamieczy Iego Moczy Pana Oycza swego, hethmana y kanclerza koronnego⁵, w Lublinie na sadzeniu tribunalskych^b spraw^c prziaal^d vrzad babinsky successiwe po panu oyczu swem, totumfac babinsky, wssakze limitate do Bialej⁶ y Blezy⁷, w rzadi sie nie wdawaiacz, ale in toto wolnoszcz maiaz, iako: vrzedi rozdawacz, confirmowacz, dane arcybiskupi, biskupi y insse vrzedniki duchowne y suieczkie introducowacz y wssystek inssi reimenth babinsky odprawowacz, s tem dokladem, ze nie bedzie pan starosta babinsky przeciw temv, takze y pan burgrabia, ze Iego Mocz incorporuie Wilkolasa⁸ do Babina perpetuis temporibus, bo tego w ordynacie Iego Moczy Pana kanclerzowey nie mass, abi nie mial do Babina dla wieczney pamieczy czego incorporowacz.

80. 13 July anno Domini 1613. Iego Mocz Pan Iakub Sieninsky, wojewodzicz podolsky⁹, zostal podczassem babinskiem, a zaras y doktorem. Rospuszczywssy z gory wos, disslem vderzicz kaze w chori zoladek, a tak Iego Mocz zoladky vzdrawia. A denkiem spodniem^e wina nalewa Iego Mocz obczemv, chiba sobie a Burgrabiemv wierzchem.

81. Ja Jakub Dunin Primusz, sluzacz na then czas Jego M. Panu Jakubowu Sieninskyemu, wojewodzicowu podolskyemu. Zdalo my sye za rzecz slusna, wniesc w grod babinsky a vrzad Iego Moczy Pana Psonkj, tho iest dzielnoszcz swoię y biwalosc w czudzich krayach, tho

^a *twardi* dopisano nad wierszem. ^b poprawiono z *tribunалу spr.* ^c brak *sprawy*.

^d Rkp. *przial.* ^e *spodniem* dodano nad wierszem.

¹ Macieja Korwina, węgierskiego (1458—1490).

² Motywa ludowe, cfr. Kolberg, Pożnańskie XIV 239, Kieleckie XVIII 217.

³ przyjaciel Mikołaja Stradomskiego, przyszłego zięcia Pszonki, znajomy obu poetów babińskich, Wrześnianina i Kmity. Cfr. Morocosmea 234.

⁴ następnie kanclerz, umarł 1638 r.

⁵ Umarł 1605 roku.

⁶ wsi pod Janowem, w Ordynacji Zamojskich.

⁷ Blois nad Loirą, zamku królów francuskich?

⁸ Wilkołaz, wieś koło Bystrzycy (cfr. zap. 50), między Lublinem a Kraśnikiem.

⁹ Aryanin, założyciel szkół rakowskich, zmarły 1638 r.

iest w cesarszkiej ziemje^a, druga w siedmigroczki zyemj, a trzecza theras w woloski s panem Stephanem Potoczkiem¹. A czo wyęsza, yezdzac y tam y zam, bilem peregrinując s panem Radziwilem Sierothą, woiewodą wilenskim², na thakim mieissczu, tho iest na gorze wissokij w Neapolym, gdzie spadą nieba sięgal. Idem qui supra. [31

82. 22 Augusti anno 1613. Antiquitate ducta Respublica Babinensis, cum nec ob^b prioritatem nec ob aetatem vetustam^c et Babinensem superior quispiam^d esse possit, et nec inueniri, et inuentus postremus reputaretur, et ipse summus philosophorum, Aristoteles, postremo loco collocandus esset, si quid in contrarium vel dubium collocare stauisset; ratio in promptu, quod antiquissimo tempore constitutae republicae antiquorum vsus et consuetudines non modo obseruabant, quin etiam collebant, nec immerito; antiquorum sicut Reipublicae^e Romanae, vltra quam nihil antiquius; — proinde spectatam aduertens Respublica Babinensis virtutem et constantiam in rebus communibus ac potissimum Reipublicae Babinensis dexteritatem; nam multi ambitione quadam deducti, munus hoc dignissimum et prae omnibus colendissimum, affectarent et ambirent; prae multis visum est, Generosum Dominum Prandotham^f Dzierzek, iudicem castrensem Lublinsensem³, ad hoc munus eligendum (licet incompatibilia de legum praescripto Regni non permittantur); Respublica Babinensis *duxit, prout statuit et decrevit*, eundem pro vicecancellario Reipublicae Babinensis, prout iam denunciatur, proclamatur et ad omnium noticiam deducitur: ipsum verum et Illustrissimum Vicecancellarium esse debere et omnia, quae ad hoc munus spectabant, expedire posse, Respublica Babinensis denunciat et declarat decreti praesentis vigore.

Actum et datum Babini, quo tempore Generosus Joannes Czieskowski de Czieskow⁴ pro cancellario huius almae Reipublicae Babinensis in frequentia multorum et officialium Babinensium est declaratus et denunciatus, nemine contradicente, immo omnibus consentientibus.

83. Dextra tenet calamum, magnum tenet altera scyfum,
Scribimus et bibimus, sic bene cedit opus.

84. Ręka piro piastuie, druga kielich spory,
Piem, piszem, oraz to doydzie swoiey pory.

^a Rkp. jakoby *sthenje*. ^b W rkp. brak *ob*. ^c Rkp. *vetulam*. ^d *quispiam* nad wierszem. ^e Rkp. *res*. ^f Rkp. *Prandotha*. ^g Epigram 84 jest nieco późniejszym dopiskiem.

¹ wojewodą braclawskim, w sprawie sukcesyji po Mohiłach, 1612 r.

² Mikołajem, 1582, znanym podróżnikiem.

³ wspomina go Niesiecki.

⁴ zapewne szwagier Psonki, cfr. zap. 2.

85. Anno Domini 1613 die 9 Novembris. Iego Moszcz Pan [32 Jan Pothoczky¹ został ochmistrem babińskim. Także Iey Moszcz Pani Potoczka, malzonka Iego Moszczy², ochmistrynia babińska s tey miary, iss pan burgrabia babiński, maiaż malzonke swoje własna, s która chwala Bogu lat iuss 20 y wieczey przemiesskal³, czorke Ich Moszczy, Iey Moszcz Panne Anne⁴, za malzonkie sobie z pozwoleniem Ich Moszczy vpatrzył. Zaczym Ych Moszcz ten vřzad ochmistrowsky slussnie prziiacz raczyły tak długo, ass sie skonczy skutek w tey rzeczy. Anna Potoczka.

86. Anno Domini 1614 12 die January. Iego Moszcz Pan Adam Regowsky został vřzednikiem babińskim s tey miary: Widzial Iego Moszcz w Angliey, kedi^a szucky przedawano, wolno brzuch szubieliczy⁵ wzdluss rozerznac y spatrzacz, iesli tłusta; ieśli sie nie spodoba, zassya iey brzuch y thak zasie puszcza ią; ona z lini sie potarssy, wzdrowieie. Y tak zas drugi y trzeci sprobowacz moze, ass sie komu po tłustoczy spodoba, to ia kupi⁶. Dal sie vřzad Iego Moszczy, kuchmistrz ribni babiński.

87. Anno Domini 1614 die 9 Februarii. Iego Moszcz Pan Jan Karuiczky⁷ został vřzednikiem babińskim, wrozbithem, przykład vkazawssy s ksiedza Woronieczkiego⁸, ze tak zgubi swey dochodicz: W dunicze sady nasipal, na one sadze kokoss wsadził i kazal na one kokoss recze klasscz^b wssistkiem. Złodziey kozdi pod kokoss wlozi recze y sadzami recze vczerni y tak po rekach czarnich złodzieia doydzie y zhubi kozdi takim sposobem swey doydzie.

88. Anno Domini 1614 9 May. Iego Moszcz Pan Mikolay Domaraczky został vřzednikiem babińskim, compasista. Powiedzial Iego Moszcz, iss pan bachmistrz wieliczky na dol spuszczywssy sie, s kompasu wie na dole, gdzie ktorego mieszczanina dom stoy.

89. 1614. *Relatia* Iego Moszczy Pana Adama Kochanowskiego, sedziego ziemskiego lubelskiego⁹. Powiedzial Iego Moszcz, iss galere wielką, rączą, która z przegranej bithwy vchodzyła, wsselaka proba probuyacz, naleziono tho, ze trzema iabłky przeladowana bila y tem

^a Rkp. *kiedi*. ^b Rkp. *klass*.

¹ rotmistrz i starosta tłumacki, »w cudzoziemskich językach dobrze przepole-rowany«, jak mówi Niesiecki.

² Ostrorożanka z domu.

³ ożenił się, jak wiadomo, r. 1592.

⁴ późniejszą Wessłownę, starościnę różańską.

⁵ szubielić, mały szczupak.

⁶ Cfr. zap. 178.

⁷ z Sandomierskiego.

⁸ Andrzeja, któremu, jak mówi Pa-procki, »miasto magierki plesz nieszczę-ście na głowę włożyło. Był człowiek acuti ingeni, cokolwiek rzekł, godno termino-wania, wszakoż księży do przykładu nic potem, zeszloby się mało nie wszystko dobrym towarzyszom cechu frantow-skiego«.

⁹ bratanka wielkiego poety; on to między innymi wziął przywilej na wy-danie dzieł stryja w 1611 roku.

barzo leniwo szła, bo iedne strone przewazaly. Dal Iego Mosc z powie-
dacza Iego Mosc zy Pana Owadowskiego, stolnika sandomierskiego¹.
Vrzad babinsky te relatia prziiial, a za względem tego referendarstwo
babinskie Iego Mosc zi Panu Sedziem u conferowal. A Iego Mosc zy Panu
Owadowskiemu, stolnikowi sandomierskiemu², dotad ass Iego Mosc zy
vzrad wiethssy nie da, prefectem galernem babinskiem ma sie do tego
czasu contentowacz.

90. Jego M. Pan Marssewsky Iacob powiedzial, yss v Iego [33
M.^b Pana Podkomorzego belskiego jest taka piwnicza, w ktorey lecie
w nawiethsse czieplo lodowe sopte zmarzle^o wissa. Mieso, kiedi ie wnie-
sie, tak zmarznie, iako na nawiethsssem mrozie o Gromniczach. Dal sie
vzrod Iego Mosc zy lodowniczem babinskiem dotath, ass takie sie piwni-
cze w Babinie pokaza.

91. Quod foelix faustumque sit et inclitae nostrae Reipublicae
Babinensi sane expediat, utque commodum ecclesiae metropolitanae Ba-
binensis in dies crescat et augeatur, fundator Babinensis Bernardus Su-
chorabsky² inauguratur et perpetuo declaratur. A to s tej miary. Po-
zual xiadz pro occupatione tabernae; gdi o titul y funduss pitano u sadu,
wywodzil suoy titul protestatią, ze go w tej karczmie chlopi stlukli^d bili
przed dwoma lat. Dobry titul babinskj. Actum et datum in Babin 13
July 1614.

92. Jego Mosc Pan Stanislaw Snopkowskj, sedie babinskj, biłoz-
ornik moskiewskj, przyiety miedzj vrzedniki babinskie, w łowiecke,
a s tej miary. Powiedzial, ze pod Smolenskiem³ miał takiego jastrząba,
ze kiedz go na rurze musskietowej posadzil, a strzelil, tedy kule one,
co z musskietow^o, uganial. Actum et datum, ut supra.

93. Jego Mosc Pan Remian Borzechowsky⁴ zostal sczwaczem ba-
binskiem, a to s tej miary. Powiedzial Jego Mosc, ze posczul szcenną
harcicą kotnego zaiąca. Gdj mu harcica poczela barzo przygrzewac, za-
iac sie lzil, poczål koczieta mietac z ssiebie. Widzac harcica, poczela
z siebie tess harcieta mietac, y tak harcica ugonila zaiąca, a harcieta
pogoniły koczieta⁵.

94. Anno 1614 die 22 Septembris. Jey Mosc z Pany Helena
z Czarnolassa Kazanowska, podstaroscyna lubelska⁶, w Babinie przed

^a sic. ^b brak M. ^o Rkp. *smarte*. ^d Rkp. *slukli*. ^e one, co z musskietow dopi-
sano nad wierszem.

¹ Filipa, męża Ewy, najstarszej córki
poety czarnoleskiego. Owadowski bawił
długo we Włoszech w sprawie sum ne-
apolitańskich i stąd jego opowieść o ga-
lerach.

² podwojewodzi lubelski, poseł 1623 r.

³ podczas oblężenia 1609–11 r.

⁴ jakiś powinowaty Pszonków, według
Pamiętnika Pana Burgrabiego.

⁵ Motyw popularny, cfr. Przygody
Prawdzickiego str. 27.

⁶ porwana z domu rodzicielskiego
przez swego narzeczonego, a późniejszego
męża, r. 1600 (Zob. Gacki, O rodzinie

panem burgrabia babińskim y niektórymi vrzednikami powiedziała, iż o tym slyssala, ze kruk ieden bel taki, ktori przyleciawszy do wielu sklenic, w ktorich bely rozmaite confecti, kosstował wssythkich confectów, y obrawssy sobie ieden wedle smaku, wziął sklienię, a confecti wyadł. Dla ktorey powiescy tak osobliwey Jey Moszcz iest vczzona vrzedem w tey rzeczypospolitey, to iest zostala aptekarką babynską.

95. A iż Jey Moszcz dala sprawę, ze malzonek Jey Moszczy, Jego Moszcz Pan Bartoss Kazanowskj, podstaroscy lubelsky¹, powiadał tho Jey Moszczy, żeby sye w Rzeczypospolitey babińskiej to dziać miało wtenczas przed oczyma Jey Moszczy, czego Jey Moszcz any widzieć ani slysec mogła, przetho ob egregia merita in Rempubicam Babinensem iest vraszona referendarskiem vrzedem.

Scripsit Albertus Sierakowsky², chcąc sye zachowac rzeczypospolitey.

Protoculista^a Babinensis Jego Moszcz Pan Sierakowsky.

96. Luctus compescit omnia joca³. [34

97. Anno Domini 1615 5 Februarii. Pan Krzysstow Lubienieczky⁴ powiedział, iss pan Narsingc na kozdi dzien ma 10 milionow intrati. Obiecał sie vrząd dacz Iego Moszczy, pisarz prouentow babińskich. Bilo y inszych powiescy siela z Nowego Świata, ale sie na tey^b samej przestalo.

98. Eodem anno 6 Februarii. Pan Woyciech Misłowsky powiedział, ze v iedney piramidi⁵, która inter 7 mirabilia mundi iest, robiacz ia, czosnku samego za siedm milionow zlotich ziedli.

99. Tenże Pan Misłowsky powiedział, yss w Peru taka iest obfithoszcz, ze z iednego ziarna maichis⁵ (ia tak rozumiem, iss to iest orkiss po polsku) trzysta corczy sie vrodzi tego zboza, bo go w słodkowa głowke wsadza, a potem w piasek wsadza.

100. Anno Domini 1615. Iego Moszcz Pan Octavian Samborzezczy⁶ powiedział, yss w Ausspurku na kozdi dzien zabia^d 1500 wołow

^a *Protoculista* etc. dopisano na samym krajużku karty. ^b Rkp. *te*. ^c następują słowa *robiacz ia*, powtórzone następnie. ^d Rkp. *zabia*.

Kochanowskiego 106). Pani Kazanowska przybyła zapewne odwiedzić chorą Pszonkową.

¹ potem kasztelan zawichojski, jeden z najwybitniejszych posłów ziemi lubelskiej w latach 1613–35.

² pisarz ziemski lubelski.

³ notatka ta opowiada o chorobie pani Jakubowej Pszonkowej, która miała zakończyć się śmiercią. Według Pamięt-

nika męża, Pszonkowa zachorowała 2 Września, umarła 8 Października, a pochowaną została 18 Listopada 1614 r.

⁴ pastor rakowski a następnie lubelski, umarł 1648 r. Krzysztof Lubieniecki jest autorem kilku traktatów z teologii aryańskiej i ojcem sławnego Stanisława.

⁵ zapewne mowa o kukurydzy (maïs).

⁶ Lublinianin, drugi z kolei zięć babiński. Ślub jego z Anną Pszonkową,

wielkich wołoskich, albo tich, czo s Polsky wychodza, procz cielat, owiecz y inszego drobu. W temże Ausspurgu iest samech tkaczow 40.000. Dal sie vřzad Iego Mosczy prefectus szafarstwa do kuchmistrza babinskiego, bo tam tak siela wolow na kuchnia wychodzidz ma. Vczini^a to trzikroc stotisieczy wolow, 4^b dni w tidzien rachuiacz.

101. 9 Februarii eodem anno. Iey Moszcz Pani Dorota z Ruszcze Reiowa¹, stolnikowa lubelska, powiedala, iss w starich skleniczach, kiedi wino mlode wleie, odmieni sie wino mlode w stare. Dal sie vřzad Iey Mosczy czesniczka babinska. Tego Iey Moszcz dolozila, ze trzeba, abi bilo skleniczy sto lat, toss sie wino w niey mieny. Expergentia sama Iey Moszcz tego dossla.

102. Die 3 Marty anno Domini 1615. Fuit et praefuit vicariarati^o Babinensi frater Vincentius Sesendendomiens^a apud nobilem dominum Jacobum Psonka, pulbragrabium^o Babinensem. Si^t tibi licet credero.

103. Co w tych ksiegach napisano, iam byl, kiedi sie tho wssytko działo. Ale są iesce w Babinie takie ksiegy, ze ich nie otwieraią tylko, kiedi tisiac lat minie, tedy ie kazdemu vkażą. A we Włosech, na vlycy weneckiey, 5000 tisechy z Babina Polakow mieska, co the księgy drokuią. Idem mpp. [35]

104. Anno Domini 1615 die 30 Marty. Iego Moszcz Pan Ian Gilewsky, komornik ziemsky lubelsky, zostal vřzednikiem babinskiem, asse-sorem do sadzenia caus zadwornich babinskych, gdisz tak zmnieyssa prace^z: appelatye wssytkie zadworne babinskie odprawowacz sie beda za pierssem^h rossadkiem Iego Mosczy.

105. Cum ob caetera anterioribus temporibus Reipublicae Regno-que Poloniae, tum et amplissimae Reipublicae Babinensi prestita, in futurumque spe erigendae solertiae, causa et speciminis ingeny, in rem et aucionem eiusdem Reipublicae Babinensis, hoc munus assessorj, ex arbitrio summy iudicy et camerae Babinensis, collatumⁱ est Generoso Joanni Gilowsky², qui vt in tantum fastigium dignitatis est sublatus, ita, vt eidem respondeat, est curandum.

In Babin actum et datum. Praesidentibus officialibus, supremo burgrabio, videlicet generosis, Jacobo Pssonka de eadem Babin, tum et

^a *Vcsinito* etc. dopisek marginesowy. ^b 4 obcięte. ^o Rkp. *Vicararantui* za vicariatusi lub vicecancellariatui. ^d ? rkp. *Sesendendoror.* ^e za *burgrabium.* ^f *Si tibi* etc. dopisek późniejszy. ^z Rkp. *pracza.* ^h tak. ⁱ *collatum* nad przekreślonym *delatum.*

według Pamiętnika Jakóba, odbył się 19 Maja 1615 roku. Jaki był wtedy zjazd w Babinie, zob. zap. 106—109.

¹ żona Stanisława, cfr. zap. 71.

² Cfr. zap. poprzednią.

vicecancellario Prendotha Dzierzek¹, iudice castrensi Lublinensi^a. Die 30 Marty anno 1615.

Ad mandatum Magnifici Domini Burgrabii et Locumtenentis. Prendota Dzierzek, iudex castrensis.

106. Anno Domini 1615 13 May. Iego Mocz Pan Mikolay Wolski, marszałek koronni nadworni², powiedział, iss kapłony barzo dobrze vkarmi sieczka, drobno rzezaną, kiedi ia vkropem wrzaczem zatrze. Vrzad babinsky naznaczyl^b sie Iego Moczcy, oconom wielky babinsky, alias dwornikiem, bo kapłony, barzo tluste po sieczce^c do Babyna zeyda.

107. Piotr Borkowskj³ karzeł babinskyj.

108. Samuel xiąże Korecki⁴ czczic^d sie ręką swą vcział.

109. Anno Domini 1615 23 Iego Mocz Pan Iakub Sobiesky⁵, woiewodzycz lubelsky, w Babinie bedacz, zostal vrzednikiem babinskyem. Referowal Iego Mocz, iss Iey Mocz Kziezna Zaslawska⁶ zamek taky widziala na kapustnem glabiu^f, na ktorem dwadzieszcia dzial burzaczycz bylo, a kiedi z nich strzelacz poczna, nie slichacz strzelby od iednego do drugiego^g dziala⁷. Dal sie vrzad Iego Moczcy wielky-rzadzczza babinsky, a ksieznie Iey Moczcy Zaslawskiey podrzaczczyna y budowniczka babinska. [36

110. Anno Domini 1617 die 6 Juny. Iego Mocz Pan Marczin Sypowski zostal rufianem i praczką babinską z pewnych prziczin, ktorich sie nie godzi bialey płczy wiedziecz. A ktorabi nie wierzela, ze temu vrzędowi podolac moze, niech sie da sprobowacz.

III. A Iego Mocz Pan Ian Rogozynsky zostal protocolista babinskyem. Przymuie do protocołu babinskyego Iego Mocz apokrifne vrzedy. 1617 6 Iuny^h.

112. Die 7 Iuny. Iego Mocz Panⁱ Baranowsky, starosta przedborsky⁸, zostal astrologiem babinskyem. Iego Mocz sam referowal, a burgrabia wpisal.

^a Rkp. *Lublinense*. ^b Rkp. *naznaczyl*. ^c Rkp. *sieczce*. ^d tak, zapewne miasto *pisac*. ^e brak miesiąca. ^f Rkp. *glabia*. ^g Rkp. *dolnago*. ^h Rkp. tylko *ju*. ⁱ brak imienia.

¹ Cfr. zap. 82.

² dyplomata współczesny, zwany *perpetuus viator* dla częstych podróży zagranicznych. Lubił rzemiosła i doświadczenia alchemiczne i często z Zygmuntem III do nich zasiadał. Umarł r. 1630.

³ chorąży bełzki, potem kasztelan lubaczowski.

⁴ sławny bohater i awanturnik kresowy, zginął w więzieniu tureckim 1622 r. Cfr. Dumy o X. Koreckim.

⁵ późniejszy kasztelan krakowski i ojciec króla Jana. Jakób Sobieski jest, jak wiadomo, autorem kilku dzieł historycznych. Umarł r. 1647.

⁶ czy Eufrozyna, żona Aleksandra? cfr. zap. 144.

⁷ Motyw humorystyczny ludowy.

⁸ Jan, późniejszy wojewoda sieradzki.

113. 7 Juny. Jey Moszcz Pani Laskowska sadowniczka babinska zostala s tey miary: Powiedala Jey Moszcz, iss iablon, loiowke nazwana, tak wielka widzjala, ze na niey^a dom zbudowano^b, czo sie dwanasczie w niem v stolu zmieszczi^c; na stolkach 5 sieda y Stefan Król tam siadal; tak prziwiedziono galezie^d, ze okrili on domek; y iablka rwac kozdemu wolno z onich^e, czo siedza na stolkach; 18 stopni wswiss do tego domku; onem 12 trzeba, zebi bili, czobi iem sluzili.

114. Jego Moszcz Pan Ian Dobek¹ zostal wrzednikiem babinskiem, architektem. Widzial Iego Moszcz drzewo takie v Iego Mosczy Pana Tekielego^f, czo nigdy nie moze w ogniu zgorzecz, ktore libanem w tamtich kraiach^g zowa. Pan Burgrabia babinsky pilno sie v Iego Mosczy stara, abi mu w Babinie dom zbudowal; a Iego Moszcz Pan Wieruski² obieczal drzewa przyczynicz, iedno takiego, czobi^h na koniech wiwioz. 29ⁱ Juny anno 1617.

115.^j V Kiezmarku kaczkzy zloto iedza wiplokane, a tam ie^k zas puszczaia y s tego skarby zbieraią tameczni.

116. Iego Moszcz Pan Stanislaw Wierusky na tenze czas zostal dvornikiem babinskiem. Skoro s takiego drzewa dom zbuduia, pieczseth krow doynich, jako w folwarczech Iego Mosczy Pana Komorowskiego³, chce miecz. [37

117. 1617 3 July. Ja, Hieronim Othpinowski⁴, do thegoss senatu babinskiego przywiezuie sie, bo dwa dni bedac we dworze babinskiem, przy bytnosci JMP. Burgrabiego babinskiego, nie rosказalem sobie sies y swe dac w dworze, alem possedl do karczmy y tamem sie napasł^l. Dlathego za decretem wrzedu babinskiego zostalem dobrowolnie^m niewolnikiem babinskiem. Die 3 Julyⁿ anno 1617. Hieronim Othpinowski^o mpp.

118. Anno Domini 1617 17 July. Kziadz Simon kaznodzieia, Wisoczky⁵, czesnikiem babinskiem zostal. Powiedal, ze iednego^p filiospha

^a Rkp. niem. ^b Rkp. zbidowano. ^c brak tego wyrazu. ^d Rkp. galesi. ^e Rkp. onicz. ^f drzewo takie powtórzono po wyrazie Tekielego. ^g Rkp. kraiov. ^h Rkp. czo. ⁱ 29 Juny etc. notatka marginesowa. ^j zapiska 115 wpisana między wierszami. ^k Rkp. ze. ^l Rkp. podaje lekcyą jak gdyby Orpkinowski. ^m Rkp. ne-pasł. ⁿ Rkp. dobrowolnem popr. z dobrowolnikie. ^o Rkp. 29 Juy. ^p Rkp. Orph? poczem następują niezrozumiałe litery Jh. ^q Rkp. iedngo.

¹ niegdyś uczestnik rokoshu Zebrzydowskiego.

² Stanisław, cfr. zap. 116.

³ zapewne pod Oświęcimiem, bo tam były majątności Komorowskich.

⁴ Otfinowski Hieronim, brat Waleryana, zajmował się sprawami tureckimi;

1601 opisał wierszem jedną z ówczesnych wypraw do Multan, 1618 był posłem do Konstantynopola. Umarł r. 1620.

⁵ Wysocki Szymon, jezuita, tłumacz i autor licznych dzieł ascetycznych w latach 1588—1615. Umarł r. 1622.

chczacz wczestowacz, kocziel kloskow trzeba bilo nawarzicz. Ieden^a nie miał pssenney maki, szissek sosnowich dwa kothla nawarzil y tem onego filozofa wczestowal.

119. Tenze iadacz przez Rawe¹, miasteczko Iego M. Pana Sieniuczine, kazal sobie nawarzicz. Spalono desczke nieobacznie pod ribami, na ktorey descze mieli prawa y wolnosczy opisane, ale wczestowal za tho senat rawsky ribami, bo Rawianie postrzegssy tego, ze iem prawa spalono^b, do gwaltu, on rib odbiezal, a senat ribi za swe wolnosczy poiadl.

120. Jego M. Pan Ian^c Zareba² vrzednikiem babiniskim zostal. Za pewne powiedal, iss krogulczem wilka vgonyl, dotrzymal y zamorzil powinny iego Pan^d Bel on sam na tem miesczu, miescze mu vkazowano, przy acczie tem nie bil. S krogulczem misliwiecz babincky! Thak declarowal^e: Iechali s krogulczem poluiacz, wilk vslissawssy ich obzarti, w rzeke wskoczil y plinal; pobiel sie krogulecz, z reki puszczo go, przikinal na glowe; zanurzel sie wilk ras y drugi, ze mu sie zalalo^f, y tak wilk vtonal, do brzegu prziplinal, a krogulecz victoria otrzymal, a wilka skori zewlczono.

121. 6 Augusti anno 1617. *Acta nemini deneganda*: Confessor Babinensis, ex relatione Pana Bernarda Suchorabskiego³, który, excitato tumultu, kazal się spowiedacz grzechow swych, a pothym miasto rozgrzessenia, nie czekaiącz dalszej rosprawy, rozumieiącz, ze go Panu Bogu pozyskal, rohatyną go zabil. Ruskiej wiary, vt fertur, bel alias pop. [38

122. *Ex deliberatione* rybitw Babinensis. Slusnie ma ten tytuł vsurpowacz tenze Pan Bernard Suchorabskj, ktory, gdy o ryby sprawę proponowano, a za tą sprawą iussby y dziesięcz thysieczy zlothetic s teize occasiey przegrałoby sie beło, gdy vkazal, ze w mathniej tak wielka summa w monecie, musiało sie^g *de prjwilegio*^h *ex actis Babinensibus* deliberowacz, ktoremⁱ ten prjwilej ma bydz dany, jezli temv, czo w takiej matni miasto ryb taką summę łouj, jezli tess temv, czo wczasz postrzeza. *Deliberat* Republica Babinensis.

Tha deliberatio in frequentia Reipublicae alias in conuentu Babinensi expedienda et proponenda.

123. Skatulnik babinckj sequitur. Jego Mocz Pan Andrzej Zborowskj de Rytwiany⁴, kthory pod tribunałem anni 1617, gdj ieden

^a Rkp. ioden. ^b że iem prawa spalono dopisano nad wierszem. ^c Rkp. Ia. ^d brak. ^e Rkp. declaro, reszta ucięta. ^f Rkp. zalal. ^g następują przekreślone wyrazy *mu dacz.* ^h *de* nad wierszem, *prjwilegio* przerobione z *prjwilej.* ⁱ następuje jednak przekreślone.

¹ zapewne pod Lubartowem w Lubelskiem.

² starosta stawiszynski, awanturnik, w pojedynku następnie zabity.

Arch. dla hist. lit. T. VIII.

³ cfr. zap. 91.

⁴ Niesiecki kilku Andrzejów Zborowskich wyenia w tym czasie.

barzo się wyrywał z rozumem sswym, thym go odprawił, że »milcz błaznie, bo thy iedno puzdro mass na głowę, a dalej nicz«. Słusnie tedy confetur priuilegium.

Videatur *speciale priuilegium authenticum* Reipublicae Babinensis confirmatum.

124. Jego Moscż Pan Gerzy Rzeczycky, starosta wrzedowsky ¹ zubrow lowczem babinskiem zostal. Powiedal Jego Moscż, iss ozorem chwitaiacz chlopa zubr, iako mu sie za sosnia vmknie, omknie ² ss kori do kesa zubr sosnia ozorem.

125. Anno Domini 1617 4 Nouembris. Jego Moscż Pan Mikolai Stradomsky ³ powiedal, iss drzewo grabowe, dlugo moczone, w krzemien sie obroczy y skrzesse ognia niem⁴, kiedy zechcze y kiedi ognia potrzeba. A nawieczey do alchimyey te ognie potrzebne. Dal sie vrad Jego Moscży chymik babinsky.

126. W tenże czas Jego Moscż Pan Jan Charmesky ⁴ tho potwierdzaiacz^b, powiedzial, yss bil przy tem, kiedi ieden slachczicz, Stanislav Wilkowicz, maiacz wasn na wies, w ktorey mu brata zabito, w plute, w descz, nie maiacz in promptly ognia, kossule na sobie podrapawssy, na burku porzuczil, szabla po burku ial krzesacz, ass sie chustky one ieli y tak one wies zapalil y zgorzala. [39

127. Jego Moscż Pan Wignansky Krzisstow lektorem babinskiem. Nie dal czitacz y pisacz tich kziag, miesskalo sie, dla^e czego iuss na inssi czas odkladal czytanie.

128. Anno Domini 1617 27 Nouembris. Po zyznim roku zyma prenthka nasthampiła y wielcze zle gospodarze przestraszela y zatrwożela, a zwlaszcza w xiężiczu Lysthopadzie. W rozmowie y na pocieszniem wielcze zgromadzeniu, za bytnosciam^d zobopolnich przyacioł pod dobrą myslam⁵, tho szczęście Jego M. Pana Ozarowskiego Mykołaią z Ozarowa⁶, causa recreationis w myslysthwie podkało y přes vstha Jego M. iesth opowiedziane, jsz pozne sziewy zytha y sziewow niezamrozonych^e nie uczieszam myslywczaz; trzeba na wodach kuropathw szukacz. Za którą powiescziam zostawa lowczym y urzednikiem babynskiem. Mykolay Ozarovskj z Ozarowa.

^a Rkp. *lien.* ^b Rkp. *potwierdzaiacz.* ^c Rkp. *do.* ^d Rkp. podaje taki szyk wyrazów: *na pocieszniem y bytnosciam wielcze zgromadnim.* ^e tak.

¹ Belżanin, »w czudzych krajach dlugą peregrynacją przepolerowanego rozsądku«, jak mówi Niesiecki; zginął podczas oblężenia Zbaraża.

² obedrze.

³ trzeci z kolei zięć babinski; zaręczył się z Katarzyną Pszonkową dnia 7

Października 1617 roku, a więc miesiąc temu zaledwo. Cfr. zap. 128, 131.

⁴ pewnie brat Mikołaja, o którym zob. zap. 78.

⁵ cfr. zap. 131.

⁶ Niesiecki kilku Mikołajów Ozarowskich z tego czasu wylicza.

129. Recte faciendo neminem timeam. Stanisław Pstrokonsky¹. Protocularz^a, chorazy babinsky.

130. Tegoss czassu Jej M. Pani Komorowska Zuzanna, zona Pawłowa², została patientka babinska s tey miari, ze nie wytrffala, aby nie miała xiąg babiskych widzieć. [40

131. Wielmożny Jego Mosc Pan Mychal Stanisław grabia s Tarnowa³ tegoss czassu, iako wizey, w Babinie na weselu Jego M. Pana Mikolaya Stradomskiego⁴, został vrzednikiem, moderatorem tanczow weselnich, s tey miary, ze inszych uczacz moderatiei^b, sam zadnego tanczu nie minal.

132. Tegoss czasu Jegomosc Pan Stanisław Ozarowsky⁵ został historikiem peregrinationis^c babinskiem s tey miari, iss powiedział, ze przy bytnosci^d jego w Rzymie, w kosciele s. Piotra, trzech wilkow wpadssy, ziedli dwoie ludzj.

133. 1618 29 Juny. Jego Mosc Pan Piotr Zaklika⁶ powiedział, iss karpia nawietszego ziwo bes wodi ssawiezie y trzidziesci mil, iedno mu trzeba goszcz wicz w łep, a malmasia go napoicz. Dal sie vrząd lego Mosczy przewoznik rib babinskih.

134. 1618 5 Iuly. Jan Gratus chrabia s Tarnowa⁷, lowczy babinsky z rękawiczą, w ktori vłowiona została przepiorka i z głową^e.

135. Vrodzony Pan Andrzej Gaiowskj⁸ efficacissimus persuasor Babinensis został, który wmówił w pana Piotra Gieraltowskiego, chocząnią prawdziwą szwał, ze krowę prostą szwał, y płacził ją pothym panu Nyczowj.

136. Acz iuss przedthym nie rass, alie kilkom conferouanj iesth vrząd louieczkj w Rzeczypospolitej Babiniskiej, jednak ze Republica Babinensis ma swoje prawa y nie podlega prawu j constituciom koronnym de jncompatibilibus^f, widzącz tho, ze według zasług nullo respectu maią

^a Protocularz etc. późniejszy dopisek. ^b Rkp. moderate nad wierszem. ^c popr. z peregrinantium? ^d Rkp. bytnosci. ^e ? rkp. igzłową. ^f Rkp. Jncompatilibus.

¹ dworzanin Władysława IV, potem jezuita i spowiednik króla, 1648—1657 biskup chełmski.

² podwojewództwa sandomierska.

³ kasztelan sandomirski, starosta buski i stobnicki; odgrywał wybitną rolę w partyi katolickiej za Henryka Walezego i Batoroego; umarł r. 1618, a więc następnego. Wiszniewski wspomina o jego pamiętniku pt. Itinerarium legationis.

⁴ cfr. zap. 125. Wesele to odbywało się »magna frequentia virorum illustrium«, jak wspomina Jakób Pszonka, a w dzie-

jach Babina stanowi fakt ważny, bo dało powód Wrześnianinowi i Kmicie do napisania znanych nam wierszów.

⁵ Było ich dwu natenczas według Niesieckiego; jeden »godny rotmistrz«.

⁶ głośny rycerz w wojnach Zygmunta III, był w niewoli moskiewskiej i ciężkie miał rany w nogach od kul tureckiej.

⁷ kasztelan żarnowski, starosta nowomiejski, żołnierz i pułkownik.

⁸ z Krakowskiego, późniejszy kasztelan oświęcimski.

bydż premia et honoraria virtutis conferowane, przetoss jako libera Respublica Babinensis autoritate sua^a, certis tum rationibus mota, wrodzonego Pana Piotra Gieraltowskiego pro venatore Babinensi declarat his rationibus permota, bo charta tak rosłego ma, czo przedniego [41 wzrostu człowieka dosięże do pachy, y tak rączego zaiączą nogą trączą j naigrawsj^b się z nim, dopiro zmordowanego bieże. Accessit y to, ze prawdziwą łanią szwał, dał w się wmowicz, że cicurrem^c domową vscwał, którą pothym panu Nyczouj płacił. Actum et datum 20 Augusti anno 1618.

137. Sub eodem actu. Generosus Samuel Gaiowskj in gremium Reipublicae Babinensis receptus in spe bona, quod euadet in virum Reipublicae Babinensi vtilem et necessariam, nam votum et sententiam suam tulit, vt a *priuilegys ex actis Babinensibus depromendis*, per vnam sexagesimam exigatur. Proinde autoritate Reipublicae Babinensis exactor perpetuus Babinensis est declaratus.

138. 1618. Dal sie vřzad Reipublicae Babinensis^d propagator magistro Bartholomeo Wresnano, collega minori et^e profesorowi Accademiei krakowskiej², abi nauka svoia, wierssami ozdobnemi tak laczynskiemii, iako y polskiemii y inssemi ieziky Rzeczpospolitę Babinską amplificowal y ad summum honorem winosil. Exinde maiora praemia sequentur amplificatorem et propagatorem Reipublicae Babinensis.

139. Pan Kmita^f vřzad babinsky otrzymal, z nowinami do Babina postarz, bo temi czasi powiedzial, iss Kozaczy odieli Moskwie vpominky, ktore Tatarom poslali, kilkadziesiat milionow rubly. Silną tam zdobicz wzeli; abis sie tess abi dziesieczina do grodu babinskiego dostanie!

140. A iss za bytnością moją, za electyą Jego M. Pana Jakuba Psonky, zostałem sedzia babinskiem; a iss obyczaiow iesce nie wiem, ex controuersya partium, przysłuchawssy sie, dopiero mi sie ich vczycz przydzie^g; a iss ludzie wielkiey expergientey^h się w tem grodzie obie-raia, a czo wiedziec, ze duha nieustawicznego dosedssyⁱ, do tey perfectiiey mi nie przidzie^j. W Babinie 1618 die 28 Decembris. Adam Jbiecfsky, piarsz ziemski^k chelmski, sedzia babinsky.

^a brak *sua*. ^b Rkp. *naigrawssj*. ^c Rkp. *cicuratam*. ^d Rkp. *Babinensi*. ^e *collega minori et* dopisano pod wierszem. ^f brak imienia w rkp. ^g Rkp. *preydzie*. ^h Rkp. *Expergientey*. ⁱ Rkp. *dosedssssy*. ^j Rkp. *preidzie*. ^k Rkp. tylko *P. Z.*

¹ »cicurris, porcus natus ab apro silvestri et domestico porco«. Du Cange.

² autor wydrukowanego powyżej *Carmen ad hospitem de iure Babinensi antiquissimo*, nadto kilku innych panegiryków łacińskich w latach 1608—17.

³ Jan Achacy, tłumacz z języków klasycznych i jeden z pierwszych antysemitów polskich; czynny literacko w latach 1588—1642. Jest on zarazem autorem podanego w Dodatku wiersza pt. *Morocosmea babinskie*.

141. Eodem die sub eodem actu. Na theyze electey v Jego Mosci Pana Pszonkj, burgrabie grodu babinskiego, zostałem podszedkiem babinskiem, nie deroguiąc niwczym vrzedouj Jego Mosci Pana Jana Dzierzka, podsedka lubelskiego¹. W Babinie 1618. Bernath Sobieskj², podsedek babinski. [42

142. Notarius Babinensis^a Roman Wieczkowski, aby vrząd ziemsky babinsky zupełny bel.

143. Jego Moscz Pan Stanislaw Samborzeczy³ podkoniussem babinskiem zostal. Stepaki rozdaie takim sposobem, ze od obietnicze w piecz lat pon każe przisilacz, a to dlatego, zebi sie wichowal dobrze, a do tego, zebi sie tem lepiey w step wprawil, zebi sie Pan Pisarz babinski nie vtrzasl na niem⁴. Stanislaw Samborzeczy z Ostrowa mpp.

144. Kziaze Iego Moscz^b Zaslawskie, woiewoda braczlawsky⁵, koniussem wielkiem babinskiem zostal,^b, a wiethssem, niss we Franciey connestablio y w Moskwie, ktori na mieszcze carskie wstepuie, gdi^c potomka nie stanie.

145.^b, rormistrz babinsky, powiedzial, iss wodi sipiaia, iako insse zwierzeta, a możem przilozicz, iss »prata rident, aquae dormiunt«.

146. Anno 1619 29 Iuly. Dominus Daud Mylius⁶ zostal vrzednikiem babinskiem. Znal iednego, czo zaras iednem razem spiewal bas y discant, nicz zadnego tactu w zadnem glosie nie opuszczaiaz. Cantoratus Babinensis dal sie Iego Mosczy.

147. Anno 1620 21 Aprilis. Pan Mikolay Ossolinsky z Nieszowey⁷ vrzednikiem babinskiem zostal, econonomem babinskiem, s tey miary, iss w gospodarstwie tak porzadnego economa slissal v Iego Mosczy Pana Woiewodi kyjowskiego⁸, ze pozithku od kozdey gesi prziwodzi zlotich szesz, a od kokossy kozdey trzy zlote. Sam tess Iego Moscz miał na swem gospodarstwie taką gospodinia, ktora sama kurczeta z iaiez wilegala^d, takze y gasieta. Y dlatego dal sie vrząd Iego Mosczy przy surrogathey po smierczy pana oycza Iego M.⁹, economia babinska, bo taki gospodarz, mlodzienczem bedacz, iesth, ze nas wssistkich zonatich celowal. Mikolai Ossolinski mpp.

^a tak. ^b brak. ^c następuje *bes.* ^d Rkp. *wilagala.*

¹ cfr. zap. 44.

² wspomina go Niesiecki.

³ Niesiecki uważa go za ojca Okta-wiana, tymczasem wydaje się, jakoby on był jego bratem; cfr. zap. 176.

⁴ przeróbka żartu Smolika, cfr. Maciejowski, Dodatki 290.

⁵ Aleksander, wojewoda kijowski, zwolennik Unii i autor kilku pism w tym kierunku. Umarł r. 1629. Zob. zap. 109.

⁶ zob. zap. 153.

⁷ Niesiecki trzech Mikołajów z owego czasu wspomina.

⁸ Tomasza Zamojskiego. Zob. zap. 79.

⁹ wiadomość o nominacyi z przed r. 1600.

148. Jego M. Pan Stanislaw Malusky¹ komornikiem babinskiem granicznym zostal po zmarłym panu Brzeziczkiem², ktori iss acta graniczne na grodzie babinskiem na wierzbie fundował, do reuidouania ich tam go zaciagnacz trzeba y sucesori po niem³.

149. W tenże czas komornikowsky vrzad^b ziemskych y grodzkich kziag dal sie Jego M. Panu^c Czapskiemu, iss iuss acta wiethssego schowania potrzebuia. Mieszcze sie naznaczy do lezenia y chowania kziegom, ale positia actorom w tenze czas przichodzi, kiedy y granicznym y na wierzbach lezenia kciag. Na strych^d komorniczci powinni biwacz, komu ekstraktu potrzeba. Sa na to *instrumenta*, iako y vrzad y potrzebuiaieczich zaciagaiacz tam maia. [43

150. Anno Domini 1620 4 May. Dal sie vrzad ksiedzu Ianowi Grzybowskiemu³, distilator babinsky. S pssennego piwa oczet wczynil mu sie bił, ze wssistko piwo, 7 beczek, mu^e bilo skwaśniało. Piwowariego na aquauite go obroczył y wziął za aquauite^f od piwowara grziwien^g 18 y ieszcze siedm kwart aquauiti doma zostalo, nihilominus occtu 4 beczky, prawie dobrego, za ktori wziął zas piwa tak wiele od Iey Mosczy Pani Stolnikowey, to iest 4 achtele pssennego piwa. A ten ocet bil iuss miasto wiwarkow.

151. Eodem die kziadz Ian Zurowsky zostal vrzednikiem babiniskiem, delator Babinensis.

152. Nos commissary Augustissimae Reipublicae Babinensis, Christopherus Pawlowsky, notarius castrensis Biecenis et vicepalatinus Lublennis⁴, Andreas Lissieczki⁵ et Nicolaus Parczewski.

Autoritate nostra commissariali, qua^h, hac in parte nobis concessa ab eadem Augustissima Republica Babinensi, fungimur, notum facimus, quod — cum nobis propter priuatas nostras occupationes non licuisset, licet id quidem fuit in nostra potestate, negotia publica huius incliti status anarchiae, ex autoritate nostra commissariali, nobis concessa, expedire, rem familiarem perlustrare, moenia et eorum ruinas considerare et ad restauranda omnia media conuenientia inuenire — nunc primum, postquam nobis per otium licuit, huc in locum huius Augustissimae

^a Rkp. *po nian*. ^b następują przekreślone wyrazy *dal sie*. ^c brak imienia. ^d na strych nad wierszem. ^e Rkp. *go*. ^f Rkp. *aquauitae*. ^g Rkp. *mc*. ^h Rkp. *qui*. ⁱ Rkp. *Augustimae*.

¹ z Krakowskiego.

² wiadomość o nominacji z przed r. 1600.

³ karmelicie bosemu, kaznodziei katedralnemu krakowskiemu. Tytuł jednego z jego kazań drukowanych (1646) podaje Wiszniewski.

⁴ wydał dwa protokoły urzędowe dysput religijnych lubelskich pomiędzy Karmelitami i Aryanami (1616, 1620).

⁵ instygator koronny, surrogator grodzki kaliski, pisał, według Siarczyńskiego, dobre rzeczy prawnicze i pamiętnik rokoshu. Miał piękną bibliotekę, umarł r. 1639.

Reipublicae in metropolim, Babin dictam, conuenimus, post fundatam iurisdictionem per sfaciatum Alon, qui dicitur »błazen Balon«, omnia vidimus, perlustrauius, considerauius eaque omnia rite, legittime^a, competenti ordine facta, statuta, disposita inuenimus; ordines, status, officiales, dignitarios bene et legittime^a ordinatos reperimus. Quae omnia praemissa, licet non expressa, ea tamen pro expressis habere volumus, autoritate nostra, in his omnibus nobis concessa, approbamus, confirmamus, ratificamus. Et si quis aliquid praemissorum turbare, vituperare vel in contrarium nostrae approbationi contraire praesumpserit, eum in poenis fiscalibus, nostrae Reipublicae applicandis, condemnamus. Datum et actum in loco nostro metropolitano Babinensi 20 Augusti Anno Domini 1620.

Christophorus Pawłowski, notarius castrensis Biezensis, vicepallatinus^b Lublinensis, commissarius semper Augustae Reipublicae Babinensis. Andreas Lisieczki, commissarius Babinensis. Nicolaus Parczewsky, commissarius Babinensis. Alon, wozny komisarzom grodzkim^c do łgarstwa^d, lecz dobry do gospodarstwa. [44

153. Zle tak zacznemu grodowi bes zolnierzow. Przeto, abi na takiej obronie miescu temu nie schodzilo, przymuie in milites laureatos Ich Mosczi Pani, zacznie vrodzone slachczicze z ziemie pruskiej, abi bili defensores Reipublicae Babinensis.

David Mylius Elbingensis. Iohannes Engelke¹ Mariaeburgensis. Michaël Windmüller Mariaeburgensis. Iohannes Gerwin. Cyriacus Engelke Mariaeburgensis.

154. Anno Domini 1621 31 Marty. Jego Moszcz Pan Doktor Wincenti Liskowicz² zostal vrzednikiem babinskiem, czesnikiem babinskiem. Wyna z piwnicze swey sam picz nie chce, ass ie sam sobie zaras zaplaci, on sobie wierssik przypominaiacz: »sorgere ne properes, in prius annumeres«; z goszczmi zas lautissime piie y goszczie czestuie, a sam, gdi sie goszczie rozeydą, wino placzi.

155. 1621 30 May. Jego Moszcz kziąże Alexander^e Prunsky³ widzial tak wissokiego wolu, ze kiedi Jego Moszcz stanal podle niego, tedy nie mogl dosiadz do grzbieta^f onego wolu, a dobrze vrodziwi iest kziąże Iego Moszcz. Dalbi sie bil zaras vrzad Iego M., ale iss to iest pewna, ze iuss iest Iego Moszcz vrzednikiem babinskiem⁴, a na ten czas nie

^a tak. ^b tak. ^c Rkp. *grodkim*. ^d Rkp. *głarstwa*. ^e *Alexander* nad wierszem. Rkp. *grzbiata*.

¹ rodzinę Engelke wspomina Niesiecki w Herbarzu szlachty polskiej.

² zapewne dla konsultacyi do Babina wezwany.

³ kasztelan trocki, kalwin, ostatni potomek rodziny byłych udzielnych książątek ruskich.

⁴ chyba dawniejszej nominacyi przed r. 1600.

chciał tego Iego Moscz powiedziedz, asz sie s kanclerza wielkiego kziag pokaze, zachowalo sie to.

156. 1 Iuny 1621. Jan s Polanouic Polanowski, czesnik ziemski^a wojewodztwa podolskiego, nathenczas deputat¹, ochotą y ludzkoscią gospodarza smacznego^b Jego M. Pana Jakuba Pssonki, kochanego przyjaciela swego, ucontentowany będąc, powinności thej zacnej Babinskiej Rzeczypospolitej y prauom, in ea sancitis, wygadzaiąc, vilcomem kilich wielki dobrego wina wpiwssi, omnibus iuribus, consuetudinibus, laudatissime moribus lubentissime subscribo, munia dignitatesque, suo arbitrio beneplacitoque Amplissimae istius Babinensis Reipublicae directoris et possessoris, Generosi Jacobi Pssonka, imponi solitas, non recuso.

157. Jego Moscz Pan Ian Siedlikowsky, iss wolen od vilku, wrząd babinski otrzymal, liber baro y rachmistrz babinsky, bo quatuor tak pisze †:

158. Anno Domini 1621 die 27 Decembris. Iego Moscz Pan Stephan Sliatkowski przj stolie Iego Moscj X. Biskupa chelmskiego² powiedział, iss koni^c iego w Moskwie przegrizł sianę od glodu; by nie pobocz y naciągacz³, toby oną dziurą wiliassbi bil koni na drugą stronę sciany: Zostal podkoniussim nadwornim.

[46^d

159. Anno Domini 1622 w Babinie 12 Novembris. Iego Moscz Pan starosta tissowieczky, Pan Alexander Miskowski^e, powiedział, że w Dubie⁵, maiętnosci Iego Moscj, biwali takie dębi, na których zoląc się rodził, ze iednym zoledziem trzy wieprze vkarmil. Ekonom babinski barzo poziteczny.

160. Anno Domini 1625 27 January. Jegomoscz Pan Simon Koptjinskij⁶ powiedział, ze był v J. Pana Daniłowica, woiewodj ruskiego⁷ na wigilią j iadł szukę tak wielką, co się w xieniec wlało szteri garce

^a Rkp. s: ^b tak. ^c tak, naówczas często za *n* w wygłosie pisano *ni*. ^d pomylono porządek zapisek. ^e Rkp. *Miskowsku*.

¹ podczaszy halicki, poseł sejmowy, deputat; raz nawet posłował do Wołoch.

² Lubieńskiego Macieja, późniejszego prymasa.

³ przestarzałe sposoby przywiązywania, a właściwie »rozpinania« koni w stajniach, ażeby były spokojne. Dorohostajski mówi o tem: »Ganię owō koni, jako dzikich niedźwiedzi, na poboczach i wyciągaczach rozpinania, które więcej be-

stwią konie, niż cichości uczą« Hippika 80, ed. Turowskiego.

⁴ czwarty i ostatni zięć babiński. Będąc wdowcem, ożenił się po raz wtóry z Maryanną Pszonczanką, najmłodszą córką Jakóba. Cfr. zap. 173.

⁵ zapewne wsi powiatu tomaszowskiego.

⁶ rotmistrz huzarski, umarł 1630 r.

⁷ Jana, dziadka króla Jana III.

wina, ale przy tym xiencu na misy^a wątroby nie dano. Przeto Rzeczpospolita Babinska dała mu wrząd bankietnyk babjnsky.

161. Tenze J. Pan Kopjcymsky powiedział^b, że krogolcem na dębie diabła vgonił, przeto Rzeczpospoljta Babynska daie mu wrząd, nie-słychany y niezwydzajny łowczj babjnsky.

162. Pod tenze czas w domu Wacława Zamoiskiego, marssalka natenczas babinjskiego¹, Iego Mosc Pan Starosta krasnostawskj, Pan Iakup Sobieski², powiedział, że na Moskuj koni^c Iego Moscj niedzwiedzia ziadł. Susceptus pro claro ciue Babinensi.

163. Tegosz dnia y w temze domu Iego Mosc Pan Ian Wydzga, poseł natenczas woiewoctwa ruskiego^d na seim walnj warsawskj³, będąc na expedicy chocimjsky na woynie s cesarzem^e tureckjm Osmanem, powiedział, isz gdi z obozu tureckiego strzeliono z wielkiego^f działa do naszego obozy, wtenczas kucharz Iego Moscj napadł y kulie liecącą wla-pił i zaras tąsz kulią cisnął y trzy namioty tureckie obalil. Za co od-niosł wrząd, starssym nad cekauzem babinjskim.

164. Thegoz dnia i w teize kompaniei w domu Iego Mosc Pana Wacława Zamoiskiego, marssalka babinjskiego, będąc, Iego M. Pan Ludwik Białynski powiedział, iz od piętnastu pniow pszoł dwiescie pniow roiw osadził, a one piętnascie pniow na zime poderznawszy, pięć puł-beczkw miodu nabił. I za tho Rzeczpospolita Babinska pasiecznikiem go. wczyniła. [45^g

165. Anno 1627 in Aprili. Iego Mosc Pan Mikolay Stradomski, zięć babinjski⁴, plinąc Wisłą na skucie, wyechał w stado lososi tak, że ych kilkadziesiąt w skute wskoczyło. Dla lepssy wiary przysłał kilku do grodu babinjskiego^h szwagrowi swemu panu Zamoiskiemu, chorążemu chelmskiemu, za co zostawa ribitwemⁱ babinjskim zacznym, że nieliedaiakiami^j ribami obsiła grod suoy^k. I to, że napisal, że Gustaw⁵ tych łososi okrętami, z dział strzelaiąc, w Wisłę napedził, digna res notatum.

166. Tegosz roku in mense Junio. X. Zamoiski, dominikan, a si-nowiec moy⁶, powiedział, że bil na takim bankiecie, na którym bilo 70 salat, a kazda innakssa. Dalo mu się wrząd credenczirz babinjski.

167. Anno 1629 22 Jullj. Iego Mosc X. Archidiakon liubelski, Iakup Piaseckj⁷, będąc w Babinie natenczas v pana chorazego chelm-

^a Rkp. *mięsy*. ^b *powiedział nad wierszem*. ^c *za koń*. ^d Rkp. *ruskiego*. ^e Rkp. *czesam*. ^f Rkp. *wielkiego*. ^g *pomyłono porządek zapisek*. ^h Rkp. *babinjskiego*. ⁱ W rkp. *ribitwe*, resztę odcięto. ^j Rkp. *nieliedaiakiem*. ^k Rkp. *suo*.

¹ cfr. zap. 51.

² cfr. zap. 109.

³ podsędek lwowski, ojciec arcybiskupa, rotmistrz sławny. Umarł r. 1653.

⁴ cfr. zap. 125, 131.

⁵ Adolf, podczas napadu na Prusy królewskie w r. 1625.

⁶ Jan, następnie biskup bakowski, wreszcie łucki. Umarł r. 1655.

⁷ opat koronowski, deputat trybunalski etc.

skiego Wacława Zamojskiego, powiedział, że przy bitności w Karinty włowiono takiego^a pstrąga, że go liedwo dwanaście wołów ssiecią trotową^b wciągnęło^c. Ktorego gdi zrąbano, z iednego dzwona beczkę nasoliono. Dal sie vrząd Iego Mosc, summus piscator Babinensis.

168. Tenże Jego Mosc X. Archidiakon powiedział, bendąc na bankiecie v kardynała Burgiezego¹ w Rzymie, widzial, że golębięta popieczzone wzliciały z misi do golębnica do maciorow, abi ich pokarmieli. Dal się vrząd, kuchmistrz babinski.

169. Tenże powiedział, bendąc w Styryi, muszkatelki takie iadal, prosto z drzewa vrwane, w vstach przekasiewssj, w cukier liodowaty obracały się. Vrząd dal się ortulian wielki babinski.

170. Tenże powiedział, na bankiecie v Wenetow bendąc, iadł karciochi, s ktoremi 20 masła fasek, pieprzu kamieni dwa ziadł al saliete^d Jego Mosc^e. Vrząd dal sie Jego Mosc^e kredenczerz babinski.

171. Tenże powiedział, że kolacz taki iadł v kardynała Burgiezigo², ktori 500 piekarek piekło; tak bił tłusti, że niosąc go na stul, 20 fasek masła z niego naplinęło; rozenkow kamieni 10 zostało się w odrobinach na stolie y fik kamieni 5. Dal się vrząd kolacznik babinski. [47

172. Anno 1629. Jego Mosc Pan Oktawian Samborzeckj, zięc babinski, powiedział, że pijał takie miodi v ciotki swey Pani Witepski³, co do njch trzi niedzielle, we dnie y w noci nie przestaiąc, chmiel warzono. Bili tak gęste miodi, że go^f mógł na noss, iak konfectu iakiego^g wziac. Zostal miodowarem babinskim.

173. Tegoss czasv Jego Mosc Pan Alexander Mysskowski, starosta tissowiecki, zięc babinski, powiedział, bendąc w Naystadzie, miesce niemieckjm⁴, pil wino v mnichow, w ktorym klucznik y s kluczmi vtonął, bo tak biła wielka beczka; do ktory bili drzwiczki. O ktorym rozumieli, że vciekł, alie ass wtedi^h, kiedi dopili tej beczki, naliezi tilko klucze y koscy, a kapicaⁱ i sam zgnił. Łacno rozumiec^j iako wino biło prawie in cos⁵. Zostal piwnicznym babinskim.

[49

^a Rkp. *takigo*. ^b tak. ^c Rkp. *wiciągniono*. ^d *al saliete* tak, przemasane palcem. ^e Rkp. raz *Nj*. drugi raz *Mj*. ^f tak. ^g Rkp. *iakigo*. ^h Rkp. *wedi*. ⁱ *kopica* nad przekreślonym wyrazem *suknia*. ^j Rkp. *rozumie*.

¹ Scypiona Caffarellego, nepota Pawła V, który jako kardynał zawsze się podpisywał Borghese. Umarł r. 1633.

² cfr. zap. 168.

³ Stanisławowej Karnkowskiej, wojewodziny witebskiej.

⁴ pod Spirą, w Palatynacie nadreńskim.

⁵ *cos, cotis kamień; »cos vulgari joco appellari solet vinum ob colorem, odorem et saporem«*. Du Cange.

174. Anno Domini 1634 20 Decembris. Iego Mosc Pan Mikołai Cieluzynski¹, wielki przyiaciel pana burgrabie babinskiego², został wrzędnikiem, doktorem babinskiem, z tey miary, isz powiedzial lekarstwo doświadczone na koltun. Podpiwszy sobie dobrze, zwadzic się s kiem y dac go sobie wirwac y tak nic to nie będzie szkodzieło. Czego sam Iego Mosc w młodich leciech doświadczył.

175. Anno 1635 6 Ianuarii. Iego Mosc Pan Woiciech Wyszkowski powiedzial, isz widzial v xiezny Iey Moscicy Radziwiłowy, wojewodziny wileński³, charcicę, ktora vrodzila szeniąt dziewięcioro^a, troie charciąt, troie ogarząt, a troie barzo cudnych wyzłat. Wszystkie z nych chowano y koźde in suo genere przedniey pieknosci y dobroci było. Zycząc Rzeczpospolita Babinska takie charcice miec, daie Iego Mosci łowiectwo babinskie, aby to mislistwo w Babinie iak nairzędzey rozmnozil.

176. Anno 1635 15 Ianuarii. Iego Mosc Pan Stanisław Sambo-rzecki⁴ został zegarmistrzem babinskiem dlatego, isz tak złe zygari narprowował: gdy złe idzie, albo się zastanawia, vderzyc go o ziemie, a zaras poidzie dobrze.

177. Anno 1635 1 Novembris. Iego Mosc Pan Mikołai Stogniew, porucznik natenczas chorągwie K. I. M., powiedzial, iss v sławney pamięci Iego Mosci Xiędza Biskupa poznańskiego Opalinskiego⁵ był miedzi in-nęmi y tęt porządek, ze drewka na komin wszystkie pod iedną miarę gotowano y aby ogien piękniejszy był, pięknie ich malowano. Zycząc tedy tu Rzeczpospolita widziec w Babinie taki porządek, czyni Iego Mosci aeconomem. A isz przy tęt wrzędzie iest compatible y drugi przyiác, tedy Iego Mosc y koniuszēm zaraz zostaie, isz Iego Mosc miał taką klacę^b, ktora vrodziwszy zrebie, gdy iey zdechlo, klęcząc nad nim płakała.

178. 14 Februarii anno 1636. Iego Mosc Pan Florian Zamoiski, chorąży chelmski⁶, powiedzial, iss w Angliey taki iest porządek w przedawaniu rib, ze koźde ribi w osobnych sadzawkach chowaią; y gdy kto przydzie sztuk kupowac, iezeli tłusta, aby sprobował, wolno mu brzuch v ney rosproc; y iezli się nie spodoba, nie kupuie iey; a znowu tęt, co przedaie, zszywa iey brzuch y puszcza do sadzawki miedzi liny, gdzie szuka barzo prędko sie wygaia, bo ią lizą liny; y zas^c potim ia znowu przedawa, gdy się poprawi⁷. Daie się tedy vrząd Iego Mosci ribitw babinski.

^a Rkp. *dziewieciora*. ^b tak. ^c Rkp. *sa*, *ś* ucięte.

¹ Lublinianin, wspomina go Niesiecki.
Cfr. zap. 202.

² Adama Pszonki.

³ Krzysztofowej, Kiszczanki z domu.

⁴ por. zap. 143.

⁵ Jędrzeja, zmarłego 1623 r.

⁶ syn Wacława a siostrzeniec Adama Pszonki, urodzony r. 1611 według zapisek dziadka.

⁷ Cfr. zap. 86.

179. W Holandiiey tesz lego Mosc iezdział na takich wozach, ktore samęm wiatręm bez koni biegali, a na godzinę iednę siedm mil niemiezzkich wiezzdzal^a na nich¹. Zostaie tedy lego Mosc oraz y carocierem babinskiem. [50

180. Prima Iuny anno 1636. Gdy Mesiasz przydzie, Zydzi tego blogoslawienstwa^b zazywac będą. Potraw 4: pierwsza szurobora wolu, ktory jest tak wielki, ze iaskolka s jednego rogu na drugi porwawssy sie, rok cali leciec bedzie, nim do drugiego rogu przyleci; druga lewiantana rybę, ktora tak wielka, ze ziemie wssytkę sobą okraża^c, a Pan Bog z nia po obiedzie zwykl igriwac y gdy nieostroznie igraiac, ogonem ziemie trąci, stąd bywa trzesienie ziemie; trzecia kura, ktory w Czerwonym Morzu po kostky stoi, a ieden rozumiejąc, ze niegleboko, wpuścic siekierę, ktora siedm niedziel y dny y tele godzin tonęła, nim na dno wpadła; tenze codzien z rana pieie, za ktorego powodem zaraz tez y po wssytkim swiecie kurzy zwykli piac; czwarta czaple, ktora wleciawssy raz w gniazdo, przez nieostroznosc iaie wyrzucila, ktore siedm miast y tak wielie wsi zatopiło^d. Za ktora powiesc^e Rzeczpospolita Babinska dala mi wrząd kuchmistrzowski, za ktorym ia nisko podziekował, obieraiac sobie y kucharzem raczey bydz babynskim, anizeli meć bydz^e kuchmistrem czasu Messiasa zydowskim. Hyacynth Konstany^f z Michalowa Michalowski^g, kuchmistrz babinski³, mpp.

181. Do kuchni babinskiey należą y kaczkzy te, ktore sie w Angliiey z drzewa rodza. Znayduią się w Angliiey drzewa takie nad morzem, s ktorych owoc gdy opadnie y na morskie wody padnie, rodzą sie z tego owoca kaczkzy.

182. Anno 1636 2 Iunii. Do wrzędu swęgo burgrabskiego, ktory mnie *iure successionis* nalezy, a to y teras za zgodą wrzędnikow babinskich, natenczas będących, biore y inszy, matematik babinski, z tey miary, zem powiedzial, isz lodęm, wczyniwszy w niem concauitatem y polozywszy ku sloncu, zapalic moze. Y ta sztuka Archimedes okręti na morzu będące popaleł y teras tego kazdy doswiadczyc bedzie mógł, gdy do Rzeczpospoliti Babinski Venecia, iako iusz są pewne nowini tego, y z morzēm przeniesie się, gdyby kto, vchowai Boze, pod grod babinski cum aliqua classe maritima nastąpieł. Adam Pszonka, babinski burgrabia y matematik. [51

^a Rkp. *wiezzdal*. ^b Rkp. *Ulogoslawienstwa*. ^c Rkp. *okraża*. ^d Rkp. *zatopila*.
^e *bydz* brak. ^f Rkp. *Konstaty*. ^g Rkp. *Michalski*.

¹ Cfr. zap. 34.

² Cfr. Kmita Achacego, Talmud albo wiara żydowska. 1610.

³ Mazur, syn Kaspra, chorążęgo czerzkiego, opiekuna Tomasza Zamojskiego;

stolnik różański, potem starosta krzepicki, kłobucki, rotmistrz królewski. W aktach babińskich występuje często. Umarł r. 1661.

183. Czesnik babinsky. Anno 1636 die 26 Augusti. Marek Zwiartowski¹, od Jego Mosci Pana Burgrabiego i dziedzica babinskiego bendąc przy concursie gości wdzięcznych w Babinie vziti, aby tichze gości ochotnie czestował, ktorego affectatiei^a dosyc czyniąc, nietilko ze gości czestował, ale ante omnes gospodarza y burgrabie babinskiego vpoit, co tesz perenne miec chciał. Zaczem do czasu ten vřząd czesnikowstwa, poki na inszi nie zarobi, benevole prziiął. Marek Zwiartowski.

184. Tenze powiedział, isz w Strynei², dziedzicney wsi pana Zaporskiego Iana³, w stawie w poniku piec klacz z stadem, po stawisku chodzac, vtoneło, ktore ponikiem ass w krasnostawskim stawie wyplinęły. Za to daie się drugi vřząd Iego Mosci koniuszy babinski, aby takie stada ponikami przyprowadzał^b do Rzeczypospolitej Babiniski⁴. Idem qui supra.

185. V Kziazecia Saskiego w Dreźnie⁵ są w skarbie diamenty, ktore na kazdi rok trzeciego vrodzą. Co powiedzawsı to^a, otrzymałem vřząd w Rzeczypospolitej Babiniskiej jubilerstwa. Die 2 Septembris 1636. Ian z Michałowa Michalowski, woyski lubelski⁶.

186. Jego Mosc Pan Jan Myskowsky z Mirowa⁷ powiedział przy milei kompaniej y dobrych przyjaciółach Jego Mosci Pana Starosty y Burgrabiego babinskiego za pewną y istotną^d rzec, ze kotka kury v jednego sąsiada^e Jegomosci wiległa. Zaco w tey Rzeczypospolitej Babiniski meruit vřząd dwornistwa^f babinskiego. Die 2 Septembris 1636.

187. Przy teize kompany^g powiedział Jegomosc Pan Zbygniew [52 Borowski, ze na powietrzu jajca sobie warzi, a to takim sposobem, ze one wlozi^h w procze y obracza na powietrzu, ze az ex illo motu vwrą jaycza. Gdzie ta Rzeczypospolita vřzedem przyprawcze jaiecz albo sobotnem kuchmistrzostwem ozdobiła Jego Mosci. Die 2 Septembris 1636.

188. Przy tejze kompany powiedział Jegomosc Pan Hyacinti z Michalowa Michalowski⁸, ze bedac Wenetyⁱ slysal to za pewne y za pewne to vdawal, ze gdj Krol Jego Mosc Wenecy byl⁹, niz sniadanie ziadł, okret y galere ad fauorem Regis Venetowie^j zbudowali. Zaczym iest

^a Rkp. *affectati ani*. ^b Rkp. *przyprowadz*, reszta ucięta. ^c tak. ^d tak. ^e Rkp. *sąsiad*. ^f Rkp. *Dwornistwa*. ^g Rkp. *kompany*. ^h Rkp. *wloziwsi*. ⁱ w XVII wieku pisano często *Wenety* za *w Wenety*, *sobą* za *s sobą*. ^j *Venetowie* nad wierszem.

¹ Lublinianin, zda się; w aktach babińskich kilkakroć występuje.

² Stryjna pod Krasnymstawem.

³ zapewne z owej familii, złączonej węzłami dawnej przyjaźni z domem Pszonków.

⁴ Motywa baśni ludowych; cfr. »O studni itżeżkiej«. Kolberg, Radomskie XX. 21.

⁵ naówczas księciem saskim był Jan Jerzy I (1614—1656).

⁶ Niesiecki wspomina wojskiego Jakóba, nie Jana, który został następnie kasztelanem bieckim.

⁷ siostrzeniec Adama Pszonki, późniejszy kasztelan bełzki, starosta krasnostawski i tyszowiecki.

⁸ Cfr. zap. 180.

⁹ Władysław IV r. 1625.

magister arsenalii babinskiego, ktorem to vrzedem Rzeczospolita Babinska Jegomosci vcczila. Die 2 Septembris 1636.

189. Przy teize kompany powiedzal Jego Mosc Pan Jakub s Poniatowa Poniatowski, potstarości lubelski¹, iss v Jey Mości Paniej Telefusowej miód takowy pil, ktory bez ognia, bez wodj, bez chmielu^a warzony, ktorego sklonke wypiwsi, dziwnie sie^b vkontentował y barzo vweselil. Zaco Rzeczospolita Babinska vczila vrzedem, miódowarstwem, Jegomosci. Die 2 Septembris 1636.

190. W tenze czas powiedzal tenze Jegomosc, iss pewne auisy slisal, ze Niderlandzi vsadzili sie na to, Venetią osusic.

191. W Strziskowicach² przy teize kompany przy bitnosci y w domu Jey Mosc Paniej Woiewodzinei poznanskiej³ y dnia tego powiedziala Jey Mosc Pani Zophia Skorkowska, sedzina stezicka ziemska, iss w pierzu golębiem bez kokoszy kury są | me legą się. Co iss bylo przy [53] wielu vrzednikach babinskich *per^o oblatum* podano^d to do tych kssiag. Za co Jej Mosc sie daie vrząd^e dwornistwa babinskiego. Die 3 Septembris 1636.

192. Jego Mosc Pan Stanislaw Myslisowski, miernik woiewostwa lubelskiego, powiedzal to za istotną y rzecz prawdziwa, izs zona chlopka niektorego Jego Mosc, gdj do Gdanska poplinal, soplū w usta wpadnio-nego, synem zastapila. Co gdj potym maz iej wruczil sie a spital, czemu spanialsā, niż odiechal, zastal, soplem sie, z dachu pana swego vpadnio-nym y polknionym, wymuwila. A gdj potym syna vrodzila, on tez synaczek podrosł y gdj go soba na Wisle wzial, wodę sie rostopnił⁴. Gdzie go Rzeczospolita Babinska syphterstwem babinskim vcczila. Die 4 Septembris 1636.

193. Anno 1637 15 Juni^f. Jego Mosc Pan Zygmunt Liski, będąc w Babinie, powiedzial to, isz w Mieriszowie za Lwowem⁵ wilk przyszedszy do wsi, wlas do komori y tam mąkę iadł. Ktorego dziewczka tego chlopa, przyszedszy po mak, wierciochem zabiela⁶. Zaco Iego Mosc daie się vrząd łowczy babinski, aby tak w komorach przy mące w Rzeczypospolitej Babinski wilki biel. Zigmunt Lesky.

^a następuje wyraz przekreślony *klóreby*. ^b brak *sie*. ^c Rkp. *y*. ^d Rkp. *podono*. ^e *vrząd* brakuje w rkp. ^f 15 *Juni* nad wierszem.

¹ wspomina go Niesiecki.

² raczej Strzyżowicach, wsi trzy mile od Lublina oddalonej.

³ Opalińskiej Janowej, z domu Potulickiej.

⁴ Poggio, Facetiae, »De Caietano paupere nauclero«; Pieśń ludowa: »Maj-

tek ubogi puscil sie na morze«. Cfr. Kolberg, Lubelskie XVII. 6.

⁵ Meryszczów pod Przemyslanami na gościńcu Iwowsko-halickim.

⁶ Motyw ludowy, Kolberg, Poznańskie XIV 318.

194. Anno 1637 die 16 February. Iego Mosc Pan Marek Zwiartowski¹, będąc w Babinie, powiedział, że jest w Tarnogorze² taki belk³, tylko o tey izbie⁴, za któryby belk, co z niego ryby wyłowili, kupiełby dwie Tarnogorze. A w tym bełczku nie masz dna, karpie w nim tak wielkie są, iako naywiękssy chłop. Zaco Jego Mości daie się vrząd rybacki.

195. Anno 1637 die 20 Marty. Jegomosc Pan Bazyly Berezecki, bedac w Babinie, powiedział, że iadac z Wkrainy do Lublina, podkal misliwca iednego, charcice z szeniety wiozaczego, która w boku dzurę miała. A gdy sie pital, | coby za przyczyna tey dziury, powiedział, [54 iz szenieta tą dziurą w boku vrodzila, a iuz po drugi raz^b. Za którą powiesc Jegomosci dal sie vrząd anathomista^o babinski.

196. In librum Babinensem.

Prisca dedere tibi tot secla volumina rerum,

Babiniae inuenies haec monimenta nouo

Edita de seclō; nouitas, antiqua vetustas

Hic sunt: dic, socia est cur iuuenis vetulae?

— Non mirum grandique boui sociare iuuenium,

Bos vitulusque vno flumina fonte bibunt.

Basili Berezecky.

197. Jego Mosc X. Probosc kurowski⁴, będąc w Babinie v Jego Mosci Pana Burgrabie babinskiego, gdy sie Jegomosc skarżył, że siana dlia zymy^d dlugi niewielia roku tego nad zwyczaj ma, powiedział przyczyne, że wielie ssow^e w Babinie v Jegomosci, że siano ziedli^f. Die 23 Aprilis 1637. Za co daie się^g vrząd Jegomosci lowci babinski, aby Jegomosc owssa vchraniaiac, sianem ich wychowiual.

198. Jegomosc Pan Stanislaw z Witowic Czerny⁵ powiedział, że jastrzab oblowiwssy sie na kaczcze, zanurzył sie z nia, gdzie^h panu onego stawu lowiac dostanoⁱ szczuki wielki, w ktorey xziencu znalazł sie on jastrzab na kaczej. Zaco dal sie Jegomosci vrząd lostwa babinskiego die 28 Aprilis anno 1637.

199. Zaras daie sie y drugi vrząd Jegomosci, zegarmistrz babinski, że potwierdzil powiesc Jego Mosci Pana Samborzeckiego o ze | garach⁶. [55

200. Sub eodem actu. Jego Mosc Pan Hiacint Constanti z Michalowa Michalowski⁷ powiedział to, isz widział taką karoce, która za na-

^a tak. ^b a iuz po drugi raz na marginesie. ^o Rkp. *Enathomista*. ^d zymy poprawione z roku. ^e Rkp. właściwie *psow* czyli raczej znak pośredni między *ps* a *ss*. ^f ze siano ziedli dopisek pod wierszem. ^g sie brak. ^h gdzie na tle słowa nieczytelnego. ⁱ Rkp. *dostono*.

¹ Cfr. zap. 183.

² miasteczku pod Krasnymstawem.

³ Cfr. bełkotać.

⁴ Kurów, miasteczko o jakie trzy mile na północ od Babina.

⁵ syn Jerzego, zabity w Moskwie.

⁶ Cfr. zap. 176.

⁷ Cfr. zap. 180.

kręceniem milę wbiegała, na ktorej Iego Mosc od godziny do godziny mil 24 wbiegl^a. Za co Iego Mosci daie sie vřząd, karocier babinski. Iednak to Iego Mosc declarował, isz director^b tey karoce za kazdą milą nakręcał ia. Architekta tey karoce był Iego Mosc Pan Szlichtink Wielkopolak^c.

201. Anno 1637 vltima Aprilis. Iego Mosc Pan Paweł Tuszowski, będąc w Babinie, powiedział to, isz widział, gdy wilk włowieł się w tym wniku^d, ktory na zaiąca było zastawiono. Którego wilka drudzi wilci tak ziedli, ze iedno sam leb z nogami przedniemi wniku został. Zaco Iego Mosci daie się vřząd, starszy nad wnikami łowczy w Rzeczypospolitej Babinski, z tą condicią, aby wniku zadnego zaiąca, krom samych tilko wilkow, nie łowieł.

202. Anno 1637 die 6 July. Iego Mosc Pan Seuerin Celuzinski powiedział to, isz kupil beczek dwie y antal wina w Kossicach^e za złotych siedmset^f, ktore było tak przednie j dobre^g, ze na lagier iego woda nalana przemieniła się w takie wino, ze lepsze było, niz w Lublinie to, ktore po złotemu kwarte przedaią. Cemu y rodzony Jegomosci^h zadziwivssyⁱ się, przyznał, ze cud równiał sie onemu cudowi w Kanie Galilieyskim^j. Zaco dal sie vřząd Jegomosci, piwniczny babinski, aby snadz kostu tey rzeczypospolitej ochronił, tak wina sprawiając.

203. Tenże Jegomosc Pan Celuzinski powiedział, ze v Jegomosci Pana Jedrzeja Potockiego, podczaszego kamienieckiego^k, pssy salata z ocztem y oliwa y zkysloscia^l karmiono dlatego, ze owies wtenczas nie zrodzil sie byl. Czemu^m iusz lat wiecy, nisz czterdziesti, a owies placono tego roku korzec po cztery taleri, a zyto po trzynascie talerow. Za co Iego Mosci daie się vřząd łowczy babinski, aby snadzⁿ y tego roku, ktorego nie zrodzil sie owies, przechował pssi babinskie. [56]

204. Tegosz dnia tężze Iego Mosc powiedział to, isz iadąc w pole w Szolomny pod Satanowem^o, rzuciel iastrzężba do gesi dziki, którą nad stawem vgoniel, a ta^p zatopiwszy na głebi iastrzężba, sama do trzciny vszła, a iastrzężb vtanal. Potem nalezli chlopa Iego Mosc, ktory tego

^a Rkp. *wbiegal*. ^b słowa tej zapiski od *director* do końca są zaznaczone gwiazdką, iżby je przenieść wyżej po słowie *wbiegl*; zdaje się jednak, że lepiej będzie pozostawić tekst nietknięty. ^c Rkp. *siemdsset*. ^d Rkp. *dobrej*. ^e Rkp. *sadzivivssy*. ^f tak. ^g *y zkysloscia* nad wierszem. ^h Od *czemu* do *talerów* przypisek ręką Adama Pszonki. ⁱ Rkp. *tak*.

^j widoczny wpływ teatru Władysława-wowskiego na pomysły babinskie; Schlichtyngowie byli Aryanami.

^k lekka siatka, przedewszystkiem do łapania ptaków.

^l mieście w północnych Węgrzech, głównym punkcie handlowym ze względu na Polskę.

^m Cfr. zap. 174.

ⁿ raczej podolskiego, a później kasztelana kamienieckiego, jeśli wierzyć Niesieckiemu. Jędrzej Potocki był jednym z głośniejszym rycerzów kresowych, a Celużyński znał go przed czterdziestu laty.

^o Sołomna pod Satanowem, w powiecie proskurowskim.

iastrząba w wodzie znalazł y iusz zdechłego przyniosł. Tego Iego Mosc w pole wzięwszy, do domu przywiósł y tam^a polożywszy na^b jedno podusce^c, druga go przykrel^d a potym z kompanią do wieczerzy siadł. Gdzie po niemaley chwili iastrząb porwał się y ozel. Zaco Rzeczpospolita Babińska kanonizowac Iego Mosci obiecuię, gdy podobne cuda będzie chciał odprawowac.

205. Anno 1637. Bedąc w domu Jegomosci Dobrodzieja naszego¹, a nie mogąc byc ynaczey particeps spółkowania tak zacnych y roznych stanow Ivdzy, dosyc wszystkimu uczyniwszy, daie taką subscriptią: »Quid ualet hic mundus, quid gloria, quidue thryumphus? Post miser fumus, puluis et umbra sumus«. Frater Vladyslaus Dobrossołowski, nie przymuiąc zadnego urzędu, lecz niegodnym bogomodlcą wszystkich Ych-moscow zostaiąc przed Maiestatem Boskym, y zeszych y pozostałych nie przepomnie.

206. S tey przyczyni, ze fugientem sequitur honor, rzeczpospolita vtczila Jegomosci za merita iego vrzedem, theologiem babińskim nominuiac, zaras y arcipiskupem, aby te votiui za ziwych y zmarlich roskrzewili się. Przyobiecala ta rzeczpospolita y swem kosstem po sacre Jegomosci poslac.

207. Anno 1637 die^e Augusti. Przy bytnosci Jegomosci Pana Hyeronima Lasockiego, wielkiego przyziaciela starosty y burgrabiego babińskiego², a szczegulnego compana tey rzecziopospolitej, powiedzial y racey ferowal decret Jegomosc Pan Jan Potocki³, gdy sie Jegomosc Pan Lasocki z domu Jegomosci Pana Starosty babińskiego | spieszył, że [57 powinna rzecz^f każdemu gosciowi vpic sie y spac^g. Zaco sedziem babińskim vtczony iest Iegomosc, ze tym decretem Jegomosci zatrzymal.

208. W tenze czas powiedzial tenze, że na Pokuciu gospody dla towarzystwa horagwie hetmańskiey pisac zaproszony od gospodarza pana Lvzińskiego, wydzial tak wielką v niego kielbasę, ze ze dwudziestukilku wieprzow byla nadziana. Ktozey ze spieniezic tu nie mógł, do obozu niemieckiego⁴ ten salssetan⁵ na targ poslal, przytym y sstoczky loiowe pieniezil.

^a Rkp. *tan*. ^b *na nad wierszem*. ^c *poprawione z podusskę*, poczem następują przemazane i niezrozumiale znaki *napielial*. ^d Rkp. *przykrel*. ^e *opuszczono w rkp.*
^f Rkp. właściwie *rzuc*. ^g Rkp. *jeszcze raz spac*.

¹ zapewne Dominikanów lubelskich. Zob. monografię o Babinie.

² dworzanin królewski, zapewne szwagier Pana Pszonki.

³ znajomy jeszcze Jakóba Pszonki, cfr. zap. 85.

⁴ Wallensteina?

⁵ kielbasa, zapewne z włoskiego, cfr. salsiccia.

209. Iego Mosc Pan Hiacint Constanti z Michalowa Michalowski¹ powiedział, isz widział takiego charta v Iego Mości Pana Stanisława Grodeckiego, który tak raczym był, isz jednego czasu zdarzilo mu się poszczwac takiego zaiąca, który miał osm nog. Ten uciekał wprzod na czterech nogach, a potym zmordowawszy się, na drugich czterech y tak na przemiany czynieł, a przecie ten chart go vgonieł, ktorego zwąno »Sokołem«. Za co szwaczem² babińskim Iego Mosc zostaie².

210. Bieże tesz zaras Iego Mosc i drugi vrząd, cawalkatorem babińskim, przy czym, tu nie piszę dla pewnych respectow, ale sąm Iego Mosc kozdemu pytaiącemu się powinien tęn secret szcerze referowac.

211. Anno 1637 18 Novembris. Iego Mosc Pan Stanisław Bychowski powiedział to, isz v Iego Mosci Pana Woiewodi lubelskiego³ jest jedęn taki folwark, na którym na rok otrzyma^b dwadziescia tysięcy kop ozyminy. Za co daie się Iego Mosci vrząd aeconom babiński.

212. 1637. Alexandro di Robertsone, caualiero di Dudi reformato, inventor deli noui ordini^c, di doie ordini^d di caualieri, il primo e il ordino di Bonifrateli, creatori^d deli beeki, | il secundo e il ordino di [58 caualieri beeki contenti, il quale non po esser piu di^e doideci. A ktoby chciał sie wkupicz, za intercessią^f di Bonifrateli moze sie wkupicz, przecitawssi^g obligatia tego fundatora^h zakonu, dudka reformato. Sługa Reipublicaeⁱ Babinensis.

213. Anno 1638 die 17 January. Przy wiela przednych vrzednikach babińskich, w miley companyiey, powiedział secret wielki wssystkym Ichmosciom, chetny w gospodarstwie Jegomosc, Pan Pawel Bliński, taki, ze oczet kto chce miec napretce, przedni oczet winny, niechay stal winnym otczie przednie dobrym w garku tak dlugo warzy, ze on oczet wyprze. Ktora stal potym rozpaliwszy, gdy choc co wodę prostą wlozy, stanie sie z owey wody oczet przedni winny. Za co dała Rzeczpospolita Babińska Jegomosci vrząd ocztorob babiński.

214. Tenze Iego Mosc pod temze actem powiedział^j

215. Anno Domini 1638 die 19 Martii. Jegomosc X. Valenti Turboiski, officiał lubelski⁴, powiedział, isz widział wieloryba tak wielkiego, na którym zamek wielki był zbudowany z armatą⁵. Przeto daie

^a jeden z wzorowych przykładów jak pismo babińskie jest nie wyraźne. ^b Rkp. *vtyna*. ^c Rkp. *ordine*. ^d *cratori*. ^e *di* nad wierszem. ^f Rkp. *intercessiey*. ^g Rkp. *przeci tawssie*. ^h Rkp. najwyraźniej *fu-tutta*. ⁱ Rkp. *Reipublica*. ^j W rkp. *po* i niedokończono.

¹ Por. zap. 180.

² Motyw popularny, cfr. Przygody Prawdzieckiego str. 25.

³ Tarty Aleksandra (1630 - 49).

⁴ kanonik krakowski, kilkakroć deput trybunalski. Umarł 1676 r. (Sierpiński, Obraz miasta Lublina 106).

⁵ Por. zap. 109; Merlinus, Macaronea XVIII, XIX.

mu Jegomosc Pan Burgrabia vrząd, architect babinski. Iakosz misterstwa swego zaras vkażal sztukę, zrzucił kieliszek z stołu z winem, a wina nie rozlał y kiliszek wcale został. [59

216. Jego Mosc Pan Zygmunt Vbyss, chorąży chorągwie Krola Iego Mosci¹, powiedzial^a to, ze kielbase sobie w klakach^b rozparza, ktora sie tak dobrze vpiecze, ze zolądka mu nie truie, y klaki nie zgoraią^c. Za co ma vrząd Jegomosc, kuchmistrz sniedanny. Anno 1638 die 8 Martii.^d

217 Tegoss dnia Jego Mosc Pan Stephan Lubieniecki² powiedzial^a, ze iadal Jego Mosc taka pieczenia, którą z faski masła wyrznieto na ksstalt gorny^e, a pieczac chlebem ia^f posipowano. Przypomnial i to Jegomosc, ze gdy mu zasmakowała y powture chcial iey vkroic, noz^g znac ze s temze^h chibil, a na zebro trafil. Ofiarował sie y s tym Jegomosc, ze w domu swoim miał takaz pieczenia kazac^h vpiec y do rzezypospolity na przenosini Jeymosc Pani Staroscini babinski³ przyslac. Za co Jego Mosci daie sie vrząd, kucharz pieczysty.

218. Jego Mosc Pan Zbygniew Borowski byl w taki prowincy¹, gdzie szewba w Lutym, a zyma w Marcu bywaia, kłosi zas tak wysokie, ze Jego Mosciⁱ, choc dosc iest statecznj^k, okrywały, y tak plenne, ze dwa tysieczy^l ziarn dawaia. Potwierdzil tego Jego mosc Pan Lubieniecki⁴ y dolozyl, ze w tyze prowinciey dwa razy owoce rodzą y vindemie zbieraia. Za co zostali Jch Mosc gospodarzami babinskimi.

219. 22 Augusti. Iego Mosc Pan Stanislaw Wronowski, krolewicz⁵, został medikiem babinskiem z tey miary, isz na gorączkę y febre powiedzial doswiadczone lekarstwo: na gorączkę w reke wrzucic, to prędko się ochłodzi, a zwłaszcza okolo Gromnic; a na frebre, dobrze piec wypaliwszy, wsadzie chorego⁶. Czego Iego Mosc na wielu patientach doświadczył. [60

220. Anno 1638 26 Augusti. Iego Mosc Pan Pawel Ligeza, miecznik przemiski⁷, został łowczem babinskim, powiedziawszy, isz szwał zaiące przy swieci w Pokuciu¹. Widzac Rzezypospolita Babinska, ze

^a Rkp. *powiadzial*. ^b poprawione z *kleclach*. ^c y *klaki* etc nad wierszem. ^d Rkp. *Mar*, reszta odcięta. ^e ? ^f *ia* nad wierszem. ^g *popraw*. z *yla*. ^h *kazac* nad wierszem.

¹ Rkp. *w Prowincy*. ² Rkp. *Jego Mosc*. ^k W rkp. wycięte środkowe głoski *stat-ny*. ^l *tysiaczy* w rkp. ¹ *w Pokuciu* nad wierszem.

¹ Płoczanin.

² brat Krzysztofa, pastora rakowskiego, a więc znów znajomość, sięgająca czasów Jakóba. Cfr. zap. 97.

³ chyba Ewy Anny Pszonkowej, z domu Lasockiej. Cfr. zap. 207.

⁴ Por. zap. poprzednią.

⁵ pisarz grodzki krakowski; królewicz, bo od wsi pisał się: Księski.

⁶ Lecznictwo ludowe, Kolberg, Lubelskie XVII. 162, Kujawy III. 97.

⁷ Niesiecki mieni go stolnikiem przemyskim.

w takie susze zle gonia przy sloncu psi, zyczy takich łowczych miec, ktorzyby przy swieczach w tych knieiach szczwali, dlatego ten wrząd Iego Mosciferuie.

221. Anno 1638 8 Septembris. Iego Mosc Pan Remian Ielec¹, będąc w Babinie, powiedział pewną preseruatwę tym, którzy do cudzych kraiw lub na wojnę lub dla iaki inszy potrzeby iadą. Wziąc piasku tey ziemię, w ktorej się kto vrodził, y przywioszszy go na granice tam, gdzie iedzie, w^a trunku iakiem pewną mensurę wypic ten piasek, zaczem nigdy iusz powietrze nie odmieni się. Tego sam Iego Mosc doznał, bo w Moskwie rotmistrzem na przeszley expeditiiey² będąc, dla tey preseruatuii nigdy przez wszitek czas nie zachorzał³. Probatum^b. Za co Iego Mosc zostaię medikiem babinskim.

222. To tesz Iego Mosc widział, isz pod tężę czas expeditiiey moskiewski czeladnika z pod chorągwie Iego Mosciferu Pana Skrockiego⁴ postrelono w głowę, na ktorej y czapki nie miał natenczas, kula tylko skore przedarzy, splaznęła^c się, nic nie szkodziwszy tam tężemu czeladnikowi. Wrząd babinski przymiie tę relatię, domysłaię się tego, isz ta recepta podobno przyczyna była, bo zdarzeło się^d często temu czeladnikowi piic z tey czary, z ktorej Iego Mosc tę preseruatwę piaskową brał. Vtwierdza się tedy bardziej tą powiescię wrząd Iego Mosciferu.

223. Anno 1638 3 Novembris. Iego Mosc Pan Szymon Stawski powiedział, isz w Wielkipolsce znał xiędza, ktorego Kłonicę zwano. Ten chciawszy ras przy Iego Mosciferu się swoię pokazać, wziął za dizel pulwoza z parą koł kowanych y przecisnął przez kosciół. Za co Rzeczpospolita Babinska czyni procmaistrem babinskim, gdisz y Daid tak waznemi kamięny nie ciskał^e, a przecie barzo iest sławny.

Tenze xiędz iednego czasu, gdy mu żołnierze puscili^f konie [61 w lakę y prędko wygnac ich nie chcieli, porwawszy iednego konia z nych, rzuciel przez płot tak, isz się zaras kon rozpukł. Czego włkzszy się, zaras drugie konie wypędzili, bo tak wszytkie wyganiac iusz resoluował się był tęż kapłan.

224. Tegosz dnia Iego Mosc Xiadz^g Grzegorz Łuszanin, natęnczas kaznodzieia w tumie sandomierskiem, powiedział, isz widział tak wprawne orli, ktore wiazały sarny tak, iak iastrzęb zaięca wiaze. Zaco zostaię łowcēm ptasiego pola babinskiem.

^a w brak. ^b Probatum na marg. ^c Rkp. splaneta. ^d się brak. ^e Rkp. cikast. ^f Rkp. piscieli. ^g Rkp. Xiad.

¹ chorąży kijowski, rotmistrz huzarskiej chorągwi.

² pod Smoleńsk 1632—4

³ Cfr. Sacchetti, Novelle 27. Przeróbka tej samej idei.

⁴ Jana, podstolego łomżyńskiego, rotmistrza i komendanta Lwowa w roku 1653.

225. Anno 1639 1 Ianuarii. Iego Mosc Pan Paweł Słotowski, będąc w Babinie, powiedział, że w Zukowie¹, w majątnosci Iego Mosci, zerwał się był staw, który pusto przez lat trzy stał y siewano na nym; trzeciego roku orząc wyoral chłop karasia w roli zywego. Za co Rzeczpospolita Babincka daie Iego Mosci vrząd, starszy nad^a rybitwami w tej rzeczypopolitey, aby Iego Mosc, gdyby^b takie mrozy drugiey zymy następowały, iako teras były, w roli ryby przechowiwał; lubo y sam Iego Mosc tej zymy miał szkodę w rybch, zapomniawszy tego secretu.

226. Tegosz actu. Do obiecaney kanonizaciey Iego Mosci Panu Sewerinowi Cieluzynskiemu² nie wadzi y tęm cud napisac. Iednego czasu w Stepanowcach³ Iego Mosc z chorągwią stojąc, zastał ryb roznych na kupie kilka wozow, ktore iusz kilka niedziel leżały y niepiękny zapach iusz był od nich. Z tych ryb kazał Iego Mosc karasie powybierec y nalawszy w nych wodi, wszystkie ozywił. Luboc te cuda czynic niewłasnie zawsze^e udawały^d się Iego Mości, bo raz chcąc Iego Mosc zaiąca od smierci wybawic, ktorego charci vgniali, porwał go, chart w tęm biegu vderzeł Iego Mosci w biodrę^e tak, isz do tego czasu Iego Mosc bol w tej biodrze czuie, a iusz tęmu lat czterdziesti y kilka.

227. W tesz^e kompaniiey distingował Iego Mosc w piianstwie, dając mu trzy tytuły: piianica^f, mitręga y zarłok; wszystko bardzo dobrze wywiódł. Daie się tedy zaras vrząd Iego Mosci Panu Ianowi Dąbrowskiemu mitręga, który nie chciał »wilka« pic w Babinie, tylko mitręga y mniejsze odprawował.

228. Anno 1639 1 Augusti. Iego Mosc Pąn Woiciech Sierakowski⁴, będąc w Babinie, powiedział, isz w Węgrzech iest fundatia taka na pewne zakonniki, ktorym portii wyna dają po dwanascie garci na kozdego y by najbardziejey prosieł, chcąc wiecey wypic, tedi mu nie dadzą^g. Spodobał się bardzo tęm pobozny zakon Rzeczypopolitej Babinckiej y zycząc ich tu miec, czyni Iego Mosci fundatorem tęgo zakonu. [62

229. Anno Domini 1640 die 15 Ianuarii. Iego Mosc Pan Daniel Izycki, szedzia ziemi^h lubelskiej⁵, będąc w Babinie, powiedział, że slyssał od Pana Libickiego, który miał znac tak chyzego czyrulika, że pominawszy wssytkie charcycy, sam wprzod zaiacza dobiegssy, pontę⁶

^a nad nad wierszem. ^b by nad wierszem. ^c W rkp. wycięta środkowa litera na rozdzieleniu *sa-sze*. ^d Rkp. *nienadawały*. ^e tak. ^f Rkp. *piianic*, a ucięte. ^g Rkp. *niedszą*. ^h Rkp. znaczy ten wyraz tylko literą *s*.

¹ pod Zólkwią zapewne.

² Cfr. zap. 202—4.

³ pod Surażem, w Czernichowskiem.

⁴ trzecia znajomość z czasów Jakóba.

Cfr. zap. 95.

⁵ kilkakroć nadto poseł sejmowy, jak Kaszowski.

⁶ bródkę kończącą, z francuskiego *pointu*.

taką, iaką xięza noszą, wystrzygł nozyckami. Za co Pan Libicki zostaje czirulikiem babinskim, a Jego Mosc Pan Sedzia lubelski referendarzem.

230. Tenze Jego M. Pan Sedzia powiedział, że złe wino skodzi oczom, ale to gdzieindziej dzieje się, nie w Babinie, bo Jego M. Pan Burgrabia babinski ofiarował się takim winem, iako teras dobrem, wrzędniki Rzeczypospolitey Babinskiej częstowac. Zaczem Jego Mosc zostaje dozorcą piwnice^a babinskiej. Daniel Jzycki.

231. Tegoz dnia przy tymze posiedzeniu Jego M. Pan Daniel Weglenski, podssedek ziemi^b lubelskiej¹, powiedział, że oczy iego znaia, kiedy switac ma; zarass do spania się biorą y za to odniósł straznikostwo placowe Babinskiej Rzeczypospolitey. Daniel Węglensky.

232. Tegoss dnia przy temze posiedzeniu Jego Mosc Pan Burgrabia babinsky, uwazywszy prace y pilnosc koło xiąg Rzeczypospolitey Babinskiej Jegomosci Pana Mikołaiia Matczynskiego y chcąc onego do dalszych w tej rzeczypospolitey functy przychęcic, conferuie onemu *wakuiące pisarstwo* Rzeczypospolitej Babinskiej². *Introductią na ten wrząd według dawnego zwyczaiu* na insy czass odlozywssy, aby *cum suis solennitatibus przy wiekssei gromadzie wrzednikow babinskich* odprawic się mogła. Mikołai Mathczynskj. [63]

233. Anno 1640 29 Iunii. Iego Mosc Pan Andrzej Sokołowski³ powiedział, isz znał dwóch takich ludzi: iednego, który tak dobrze iadał, isz obiad, porządnie na kilkanascie osob nagotowany, sąm ziadł⁴ — zwąno go Maicher Woiniłowicz; drugiego, który duszkiem wypiał szesc garci wina — tego zwąno Swadkowski, był sługą I. M. X. Biskupa kiiowskiego Kasmierskiego⁵. Zaco Iego Mosc zostaje czesnikiem babinskim, aby taką powiescią do dobrego appetitu gosci w Rzeczypospolitej Babinski pobudzał.

234. Lecz ta druga powiesc Iego Mosc, nie tuszę, aby appetit sprawic miała, która się z relatye Iego Mosc notuie, isz miał Iego Mosc wychowanca Moskwicina, ktorego zwąno Olewa Obduła Pardio-wicz⁶, który szczupaka łokiętnika⁶ surowego ziadł, potom siedm piskorzow zywych, kielbasę surową, sztukę niemalą potaszu, srokę surową y z pierzēm zywą, tabaki ziadł na lekarstwo kilka łyzek, na pragnienie wypieł kusz niemalę ługu y wiadro wodi z tym slonym, gdzie ryby sprawowano. Andrzej Sokołowsky.

^a piwnice nad wierzem. ^b Rkp. znaczy ten wyraz tylko literą z. ^c Rkp. podaje inną lekcyę.

¹ wspomina go Niesiecki.

² po Romanie Wiczkowski, cfr. zap 142.

³ sekretarz królewski.

⁴ Cfr. zap. 67.

⁵ Krzysztofa, który umarł 1618 r.

⁶ tj. na łokieć długiego.

235. Tegosz dnia I. M. X. Athanazi Grodowski, zakonnik Dominika św.^a, powiedział, isz z młodszych lat swoich, to iest^b in anno 1601, ciskał tak dobrze, isz leżąc na bok, przeciskał talerem więżą gnieznien-ska, która była taka wisoka, isz zadney w Polsce tak wysoki nie wy-dział. Zaco się daie vrząd procier babinski, bo y tak miernie ciskał, zeby się^c był podiał z Goliatem, iak Dawid, poiedinek czynic, by za czasow iego był¹.

236. 1 Iulii. Iego Mosc Pań Ręmian Gizycki powiedział, isz był przy myslistwie rarożem takiem, gdy tak dobrze narodzi zabiiali, isz ktoregokolwiek zaiaca zaliecieli, kazdemu zaras trzonowe zęby wypadli. Zaco poki się vrząd większy nie vtforzy, zostaie Iego Mosc raroznikiem babiskiem, aby navczel wszytkich mysliwych w Rzeczypospolitej Babin-ski tak przychęcac rarogi.

237. Tegosz dnia Iego Mosc Pań Andrzei Sokołowski, czesnik babinski², chcąc y na inszy vrząd zarobic, powiedział to za pewną re-latią, isz był taki groch zrodziel się nad Dunaiem, isz karawan Ormia-now, z Turek powracający, przewoziel się na łuskwinach tego grochu. Zaco bierze Iego Mosc drugi vrząd, econom babinski, aby takie^d grochy w Rzeczypospolitej Babin-ski zamnozel.

238. Lecz ze y trzeci vrząd wziac iest to compatibilie, zostaie zaras Iego Mosc y szwaczem, powiedziawszy to, isz szwali Iego Mosc takiego zaiąca, ktorego cztery charcic vgoniwszy, nie mogli obalic; [64 poddani zas Iego Mosci szwali takiego, ktory kilkom smyczy chartow^e nietylko nie dał się vgonic, alie y owszem obrociwszy się, charty bar-dzo pokasał y pokaliecził. Tęm iednak obliguie rzeczpospolita Iego Mosci, aby sąm Iego Mosc wsytek rodzai tych zaięcy wyszcwał, w te kraie zadnego na rozmnozenie nie puszcziąc.

239. Die vigesima January anno 1641. Iego Mosć Pan Andrzei Kanski, komornik ziemski lubelski³, powiedział, iss dossedł tego experi-entią swoją, że kto chce, aby się nigdy nie upił, piiażc wino, ma ma-czac wprzod chleb biały w kielisku wina, ten chleb wyciągnie wssysstką essentią z wina, dopiero pic to wino, ktore iuss zadney mocy nie ma. Zaco Rzeczpospolita Babinska condecorowała go naturalistą babinskiem.

240. Przy teyże companyey Iego Mosc Pan Waczław Wrzeszc po-wiedział, ze zrebca we dwu leciech⁴, poimawssy pierwssy raz z stada, niekowanego y nieuiedzdanego na gołoledzi obiedzzał, ani się potknął^f.

^a zakonnik Dominika ś. nad wierszem. ^b Rkp. i reszta obcięta. ^c Rkp. *si.*
^d Rkp. *taki.* ^e Rkp. *chartom.* ^f *ani się potknął* nad wierszem.

¹ Por. zap. 223.

² Por. zap. 233.

³ wspomina go Niesiecki.

⁴ Por. Dorohostajskiego lub Pieniązka Hippikę.

Zaczem aby w Babinie tak obiedział zrebche na gołodzi^a, condecoro-
wała go Rzeczpospolita Babinska kawalkatorem^b babinskiem.

241. Przy teyze companyey J. Pan Woyciech^c Mogilnicki¹ powie-
dział, że sam będącz młodziencem, każdemu młodziencowi wdziwo-
słębi². Zaco go Rzeczpospolita Babinska paranimphusem to iest wdziwo-
slebem babinskiem uczyniła.

242. W tenże czas J. Pan Marcin Dziewulski w Babinie na we-
selu, wtenczas się odprawuiącym, sam będącz chromym, pomordował
w toncu wssytkie panny, co widząc Rzeczpospolita Babinska uczyniła
Jego Mosci tonecznikiem babinskim.

243. Anno 1641 13 Martii. Iego Mosc Pan Woiciech Dominow-
ski powiedział, iss v xiążęcia Iego Mosci Radziwięła, woiewody wilęń-
skiego³, widział czterdziesti kilka cugow koni, wszytkie rozny sierci
y stada xiążęcia Iego Mosci. Zaco daie się vrząd Iego Mosci koniussy
babinski. [65

244. Anno 1641 die 4 May^d. Iego Mosc Pan Zbygniew z Goraia
Goraiski, kastelan chełmski⁴, przy bytnosci siełu vrzennikow^e y digni-
tarzow babinskich, doswiadczone remedium na podagrę podawał, że
choruiącymu na podagrę recze związawszy, nogę boięjącą gozdziem
zelaznym sporym do pniaka iakiego przybic; w tym aby od godziny
do godziny trwał; te rany choręmu zagoiwssy, srodze będzie zdrow.
Za ktore doswiadczone Iego Mosci lekarstwo Rzeczpospolita Babinska,
aby więczey takich przymnazała sobie dignitarzow, pocciła Iego Mosci
protomedykiem babinskiem.

Minutiarz⁵ babinski to pisał, bo daty poprauił^f.

245. Anno 1642 die 23 Novembris. Iego Mosc Pan Jerzy Vlinski,
deputat woiewodztwa podolskiego⁶, przy bytnosci vrzennikow y digni-
tarzow babinskich, między inssemi swiata tego narody y panstwy, dawne
bydz panstwo y narod Wielkiego Xięstwa Litewskiego dowodził z pew-
nych authorow cudzoziemskich y swoich, na co między inssemi^g cito-
wał Iego Mosc^h Joannem Innocentium⁷ Petricium, chistoriographum
Polonum, który w Horatusie swoim polskim⁸ deducit ich originem
a Romanis sub tempore Curty, który propter conseruationem Impery
Romani, aliter non saluandumⁱ, in speluncam wskoczył, opatrzywssy

^a następuje poraz wtóry przekreślony wyraz *w Babinie*. ^b Rkp. *kawalkatorem*.
popr. z *Wacław*. ^d popr. z *Aprilis*. ^e tak. ^f Cfr. *May* za *Aprilis*. ^g między in-
ssemi nad wierszem. ^h Rkp. *Mc*. ⁱ Rkp. *saluandam*.

¹ podstarości chełmski.

² cfr. zap. następną.

³ Krzysztofa, zmarłego 1640 r.

⁴ potem kijowski.

⁵ poprawiający lub wydający kalen-
darze.

⁶ dworzanin, »w radzie i ręce silny«,
jak powiada Niesiecki.

⁷ powinno być Sebastianum.

⁸ wydanym w Krakowie 1609. Ustęp
cytowany znajduje się w Ks. IV. 4.

się wprzód na drogę podziemną prouiantem, sałatą, która w tak dalekiej drodze, przyszedłszy na terazniejszy osiadłość narodu lithewskiego, w bocwinę się obrociła. Za tak wielkie wywiedzenie narodu lithewskiego godności y dawności condecorowała rzeczpospolita Jego Mosci historikiem babińskim. Jerzy Vlinskj.

246. Tenże Jego Mosc dnia tego powiedział remedium pewne na kassel choruiącemu: sledzia surowego przysoliwszy ziesc, pułgarca małmazyey wypic, potym zapocic się. Ktorą persuasją swoją Jego Mosc ab experientia panny iedney, sam doswiadczywszy tego, powiedział. Zaco daie się wrząd Jego Mosci, doktor babiński panienski, która recepta tylko pannom ma sluzyc.

247. Do czego przy teyze kompaniey będący Jego Mosc Pan Samuel Brant, deputat woiewodztwa malborskiego, przydał, ze to zapoczenie nazdrowsse w łazniey babińskiej, w ktorey w pierzynach w łossku pocic się kazdy moze, iako y sam Jego Mosc doswiadczył tego. Zaco Jego Mosc został łaziebnikiem babińskim. Samuel Brant.

248. 20 Decembris 1642 anno. Wielmożny Jego Mosc Pan Piotr Szyskowski, kasztelan woynicki, marsszałek trybunału koronnego¹, odieżdżając trybunału, przy bytności siela wrzenników babińskich, tu w Babinie | bywszy, powiedział, iss u Jego Mosci w mąietnościach kacki [66 na jeziorach tak łowią. Naprzód ponetę pewną onym daią, potym za ponetą taką^a v pecherz grochu włożywssy, to w wodę puszczaią, za tym osobę łysą, y kacki miasto^b grochu łysego w głowę^c zobiąc, wszystkie wyławiaią się przez one osobę łysą. Zaco Jego Mosc zostaje łowczym generalnym babińskim.

249. 1643 January 21. Jego Mosc Pan Stanisław Dębicki, bywssy na weselu w Mętowie² corki Jego Mosci Pana Woyciecha Powoskiego in anno 1637, oddając oney upominek od Jego Mosci Pana Andrzeia Drohoiowskiego, imięniem swoim od siebie, nie od Jego Mosci Pana Drohoiowskiego oddał, przy wrzennikach babińskich tam^d natenczas będących^e. Otrzymał za to Jego Mosc oratorstwo babińskie, którego nie mógł Jego Mosc *effectiue otrzymac według fundathey babińskiej*, ass za bytnością swoją terazniejszyą^f; zostaje tedy Jego Mosc orator ordinarius Babinensis. Stanysław Dębyczky.

250. Anno 1643 die 27 Augusti. Jegomosci X. Waclawa Lesczynskiego, referendarza coronnego³, będąc^g w Babinie, rzeczpospolita przy-

^a za ponetą taką nad wierszem. ^b miasto nad wierszem za przekreślonemi słowami przy pecherzu. ^c łysego w głowę znów nad wierszem. ^d tam nad wierszem. ^e będących nad przekreślonem *Babińskich*. ^f terazniejszyą nad wierszem. ^g tak.

¹ synowiec sławnego biskupa, kilkakroć poseł sejmowy i za granicę.

² może w Mętkowie nad Wisłą, niedaleko Chrzanowa.

³ późniejszy prymas. Umarł 1666 roku.

chęcając y pozyskując łaskę, Jegomosci offiarowała vrząd referendarski in certis rationibus, nie zagradzając do dalsszych rzeczywospolitej honorow y vrzedow drogi Jegomosci.

251. Iego Mosc X. Komorowski¹, ktory w cudzej sprawie, iako w swoiey własney, listy rozwoził, ad instantiam y protectią ludzi znacznych, po talerze do Babina zastał y wpisany nietylko w protokoł ale y w xięgi tey rzeczywospolitey anno 43 die 23 Augusti, absentia Iego Mosci non obstante. Nie zagradza sie także Iego Mosci droga ad altiorum gradum promotionis, byle co takowego w cudzej sprawie choc powiedział, co w swoiey własny uczynił.

In fauorem Iego Mosci napisał Wacław Lessczynski z Lessna referendarz koronny. [67

252. Anno 1643. Wiadomi będąc grzczności in dicerijs acutis Wielebnego w Panu Christusie Oyca Hieronima² Miiakowskiego, sacrae theologiae doctora, lec ze Rzeczpospolita Babinska nie zwykla fastigium honoris conferre kassdemu tak barzo łączno, tedj ad praesens lectorem babinskiem creatur, nie zagradzając iako inssym do dalsszych inssych honorum gradus promotiey, tak in philosophicis, iako in theologicis, in utroque bowiem^a excellit. Bedzie^b miał pretko da Bog promotią, pewnych in utraque scientia zamilczając natenczas^c secretow^d.

253. Tegoss roku die 27 Septembris. Jegomosci Panu Stephanowi Komorowskiemu³ offiarowała rzeczywospolita vrząd, na iaki sam Jegomosc zarobiel, y creowała go foritarzem faemini saexus^e; z iakiey przyczyni, kozdemu gotow sam Jegomosc obwiescic, chocby^f y sam ten sexus requirował po Jegomosci wiadomosci w tym.

254. Anno Domini 1643 die 29 Septembris. Jegomosc Pan Adam Pssonka, chorąży chełmski, powiedział, że takowego w Bonony czasow swych widział skocka, ktory z palacow tamecznych, dosc wisokych, z trzeciego pietra skakał y po trzy razy koziolka na powietrzu wywrocivssy, znowu temze oknem wskakuie. Ktorą powiesc tak chizego skocka smakuiac sobie praesentes vrzednici, zyczyli takowych w rzeczywospolitey skoczkwow, ofiaruiac dobra nagrode. Względem ktorey podiał się takass chizoscia podobne wyprawic sstuki Wielebny w Panu Christusie Ociec Stephan Przybilo, sacrae theologiae lector, byle mu rzeczywospolita

^a bowiem nad wierszem. ^b Rkp. *bedzi-al.* ^c *natenczas* nad wierszem. ^d następuje wykrętas najbardziej podobny do *MP.* ^e tak. ^f Rkp. *choc.*

¹ czy nie autor poematu *Triumphus Christianus de insigni ad Naupactum victoria*. Crac. 1630?

² zdaje się, że błąd: Hieronima za Hiacynta. Mijakowski był humorystycznym kaznodzieją trybunalskim, a potem

przeorem krakowskim i wydał znane kazanie: *Kokosz PP. Krakowianom na kołędę dana*. Krak. 1638.

³ rotmistrzowi królewskiemu, szwagrowi jednego z zięciów babinskih, Myszkowskiego.

100.000 talentow dala, ktore zaras pozwolone y vrzad Wielebnemu Oycu confe | rowany, skoczek babinski, zwlaszcza ze iuss znaczne dziela tey [68 chizosci na swoim quidam pokazal. A Jegomosc Pan Chorazy referendarzem zostal babinskim.

255. Pisarz babinski ¹ pisal, w siela rzeczach piorka pociagnal, zaco bierze confirmatij vrzedu swego.

256. 1643 6 Octobris. Iego Mosc Pan Pawel Robertowski, będac w Rzeczypospolitej Babinski, gdy tasz rzeczpospolita *wedlug zwyczaiu dawnego* »wilcum« Iego Mosci oddawala y prosila, aby ochronnie s niem postepowal, ochraniaiac antiquitatem, obawiajac się iacturam similem, ktora poniosla w sklienicy staroswiecki — ktory scrupuł Iego Mosc chcąc zniesc, opowiedzial, ze się obawiac nie potrzeba, gdisz ma ten zwycza, choćby naiwięcey pił, gdy się Iego Mosc obalic ma, wprzod kieliszek postawi. Co rzeczpospolita bardzo sobie smakuiac y podobnych, ktorzyby się tak z *starodawnościami babinskimi* zachowywali, chcąc do tey rzeczpospolitey iak naiwięcy zaciagnac, conferuie Iego Mosci vrząd conseruator antiquitatum Babinensium. Tego iednak od successorow swych Iego Mosc requiruie, aby koszdy duszkiem kieliszek wypiił, sam iednak Iego Mosc obiecal za cztery razy wypic go, a przecie accomoduiac się vrzędnikom, wypiel go za trzy razy.

257. 1644 9 Aprilis. Na temze znowu vrzędniku rzeczpospolita nasza ten rok *zaczinaiac*, na ktorem pierszy szczęśliwie skonczela y conseruatorowi antiquitatum daie znowu nowe propter noua premia vrzędy. A naprzod czyni Iego Mosci czatownikiem z tey miary, ze Iego Mosc powiedzial, isz nieboszczyk Lysowski ² w ^b Moskwie miał zdobycy samych pieniedzy czterdziesci wozow furmanskich. Aza tesz Iego Mosc z swego czatownictwa będzie taka zdobycz do rzeczpospolity naszy przyprowadzal, aby vrzedu conferowanego nie ztraciel?

258. Tegosz dnia tenze powiedzial, iss v Iego Moscj Pana ^c Pieniąszka w Sieradzki Ziemi sluga jeden szedł na iutrznią w dzien wielkanochny y zabiel zaięcy szesnascie. Gdy ostatniego chcial zabyc, rusznica nie pusciela, zaiac za rusznice wlapiel, drudzi przy Zmartwichwstaniu Panskim, iusz obumarli, powstali y tego czeliadnika tak pobieli, ze ledwo zywego do kosciola przywieziono, ktory ledwo spowiedz czyniwszy, zaras zmarł. Syn iego y teras sluzy v Iego Mosci Pana Starosti sendomierskiego. Zaco rzeczpospolita conferuie Iego Mosci vrząd, aby przy zmartwichwstaniu zaięczym mogl resurectia nosic. [69

^a Rkp. podaje zupełnie nieczytelne słowo *naczmue?* ^b brak w. ^c popr. z *Iey Moscij Paniey.*

¹ Mikołaj Matczyński, cfr. zap. 232.

² Alexander Józef, sławny hetman Elearów, zmarły 1616 roku.

259. Tenze zaras, chcąc iak najprędzey vrząd ten swoi nowy zczynac, powiedział, isz widział takiego zaiąca, którego Iego Mosc Pan Debicki¹ charti szwał, który vciekaiąc przed charti, coras się do nych obracał y tak vciekał przez dwie mili; charci tesz zwyczajni byli, isz na moi znak^a postępowali y asz drugiego dnia go vgonili. Doiechal ich przecie Iego Mosc y zaiąca, odiawszy skoki, oberznął i wtroczył², potem przyiechawszy, na kołku w komorze zawiesił. Wyprawieł potem chłopca do tey komori, który powiedział o zmartwychwstaniu tego zaiąca, że siedzi zywy na kołku. Kazał go ruszyc, charti poszcwał; zaiąc oknēm vciekł, charci za niem y szyie połamali. Gdy tedy Iego Mosc wszytkich tak ozywi, bedzie prędzey functie swoje odprawował, czemu y wszysci myśliwi bardzo radzi, bo tego roku wskrzesze Iego Mosc te vczesne zwierzęta³, gdy ich zyma sieła potracieła.

260. Ktorego vrzędu Iego Mosc Pan Paweł Ligeza, miecznik przemycki⁴, Iego Mosci iak najsukuteczni zycząc, powiedział, isz słyshał o tym, gdy pan Stadnicki szwał zaiąca, ktorego charci tak vganiali, isz skorę wszytką na niem poszarpali. Ten vciekszy do gruszki, która w poliu stała, vciekł na drzewo y vkazał się z bródą siwą y zawołał na charti, zem dosic vczynieł na moje stare lata. Nie zdał się tedy bydz smiertelne⁵ y Iego Mosci Panu Robertowskiemu nie uczyni fatygi do wskrzeszenia.

261. Anno 1644 10 Iunii. Iego Mosc Pan Stanisław Krasowski⁶ został piwnicznem babinskiem z tey miary, isz widział taką beczkę w niemiecki ziemi za Ręnem, z ktorey wypiwszy z kompanią wino, wiechał parą koni koliasą szpontem, która dobrze była^b wylozona^c, a nąmni nie zawadził woznica, y tych, ktorzy na logoszach⁷ stali, nicz niewczasował⁸. Gdzie biegał Iego Mosc, obracaiac y na iednę^d y na drugą stronę. Potem chciał więcey kompanię swoię vczeszyc, kazał rurmi miedzianemi^e wody napuscic w tęsz beczkę, w ktorei wszysci się kąpali. Iednak propter securitatem, bo drudzi z tey kompaniey w nieckach przeprawiając się przez Ręn, wielkiego niebezpieczenstwa zazeli, kazał przyprwadzic trzy łodzi, z ktorych w^f kozdy po dwunastu czeliadzi stało, ratuiąc

^a Rkp. *znám*. ^b Rkp. *by, la* ucięte. ^c Rkp. *wylozono*. ^d *iednę* opuszczono. ^e *rurmi miedzianemi* jest glossą ponad wyrazem *rynnami*. ^f *w* brak w rkp.

¹ może Stanisław, cfr. zap. 249.

² wyraz myśliwski, znaczy przywiązać zabite zwierzę w odpowiedni sposób do siodła.

³ autograf Adama Pszonki.

⁴ Por. zap. 220.

⁵ Por. piosnkę myśliwską »Siedzi zając pod miedzą«.

⁶ kilku tego imienia Krasowskich, żyjących równocześnie, wspomina Niesiecki.

⁷ Z cytatów Lindego wywnioskować nie można, co to były logosze. Czy przy-padkowo nie był to tylny kozioł przy dawnych landarach?

⁸ przeszkadzał, inkomodował.

to towarzystwo, którzy długo pliwając zfatigowani zostawali. A było takich beczek w iedney piwnicy dwanasie. Zycząc Rzeczpospolita Babiniska, aby nie taką piwnicę w Babinie fundował, ale tamte i z beczkami y z winem tu przyprowadziel, daie natenczas ten rząd, gotowa będąc, obaczywszy w tem dexteritatem Iego Mosci, y czym większym uccic Iego Mosci. To iednak, iako wnosę^a, do expectacji czyniel, isz kieliszek, choc niewielki, babiniski nieochotnie Iego Mosc wypial, alie^b go barzo dzieliel¹.

262. Anno Domini 1644 die 22 Augusti. Notarius Reipublicae Babinensis Aleksander Nieborowski, archidiaconus Louicensis, Gnesnensis canonicus et deputatus Tribunalis Regni², in perpetuam memoriam.

Sub celebratione iudiciorum, gdysmy kieliszkami brząkali, został vrzędnikiem inelytae Reipublicae Babinensis I. P. Mikolay Radzieiowski, chorąży rawski, deputat wojewodztwa^o rawskiego, syn wojewody łęczyckiego³, cześnikiem, bo rad w cudzym domu gospodaruię. Ktoremu z milosci braterskiej przypisuie ten wiersik: »Malus hospes, qui in sua domo hospes^d, et malus hospes, qui in aliena domo hospes«. Pod ten czas pokazała sie cometa, którą naipierwey zoczył Iegomosc Pan Hyacinthus Michałowski⁴, iako primarius astrologus Reipublicae Babinensis. Do czego wezwał y w pułnocy zbudził^e Jegomosc xiędza Iana Łade Skrzynskiego, kanonika chelmskiego y deputata⁵, który wyszedł vsnawac a vsnawssy bydz prawdziwa cometa, został dlatego astrologiem Rzeczypospolitey Babiniskiei. Ale dostał y drugiego vrzedu, kiedy przy dobrei myśli prezeruatiwy z nauki doktorskiei dawał. Bedzie tedy doktorem tey zacney rzeczypospolitey. Jegomosc X. Opat koronowski Ian Karol Czolhanski^f, scholastyk lwowski⁶, iż nie dał sie wyspokoic kompaniey, będzie turbatorem Rzeczypospolitey Babiniskiei. A iz mu tego pomagał Iegomosc X. Andrzej Swiniarski, płocki, poznanski kanonik, dostał vrzedu podskarbstwa, iz generalne hoistro⁷ gosciom pochował. Na co sie wlasnemi podpisali rekoma:

Jan Karol Czolhanski, opat koronowski, scholastyk y deputat lwowski, sekretarz Króla Iego Mosci. Alexander Nieborowski, archidiaconus

^a W rkp. *iako wnosę*, zupełnie nieczytelne. ^b W rkp. *a* ucięte. ^c W rkp. tylko *w.* ^d *hospes* nad wierszem. ^e Rkp. *zBBudzil*. ^f Rkp. *czholanski*.

¹ co do terminu »dzielić kieliszek« zob. zap. 256.

² autor panegiryku dla biskupa Zadzika pt. Magni antistitis elogium et vita. Cr. 1624.

³ potem kasztelan łęczycki, brat smutnej pamięci Hieronima.

⁴ Cfr. zap. 180.

⁵ wspomina go Niesiecki.

⁶ Wołynianin, sufragan łucki, umarł 1665 r.

⁷ zdaje się, że zamiast hoistro lub olstro; jest to puzdro podróżne na likieri y wódki, z którym panowie deputaci do Babina mogli przyjechać.

Louiciensis, canonicus Gnesnensis Sacrae Regiae Maiestatis mpp. Andrzej Swiniarski, canonicus poznański, plocki S. R. M. Jan Łada Skrzyński, canonicus Chelmensis cathedralis: Affer unum incoveniens, non enim responderes. Nicolaus de Radzieiowice Radzieiowski, pallatinides Lanciencis, vexilifer Rauensis mpp. Hyacynth z Michałowa Michalowski mpp. Iegomosc X. Archidiakon, moy Mosc Pan, w wielu rzeczach pociągałem piorka i dlitegoss pisarzem iest babińskim. [71]

263. Anno 1645 die uero 20 Marcy. Alfabetista Babinensis Iego Mosc Pan Tomasz Zaporsky¹. Obiecadio Iegomosc tak interpretowal: IOX: Stans I, sedens O, sed X^a Drugich liter nie interpretowal y przeto^b, coby znaczylo, tak wrzednikowi, iako wrzednice babiniskiej powiniem interpretowac^c.

264. Tegosz dnia Iego Mosc Pan Marek Zwiartowski³ zostal referendarzem babiniskim z tey miary, isz referowal prawa miasta Iaworowa⁴ takie, isz tam w tem miescie sa stawi bardzo glębokie, w ktorych wolno wszytkiem łowic mieszczanom, nic za to nie płacąc. A gdy ktory z rybitwów wtonie, powinni według prawa tamecznego iego successorowie dac grzywien dziesięc. Ktory zwyczaj tegosz prawa y Iego Mosc Xiadz Alexander Brzeski⁵ potwierdzil y zostal consuatoremy rybitwów Rzeczypospolitey Babiniski, aby darmo tonąc tam rybitwowie się nie kwapieli⁶.

265. W tęże czas Iego Mosc Pan Tomasz Zaporski, zycząc miec iak naiwiecey wrzedow sobie w Babinie, powiedzial, isz potrzeba, aby successor w Babinie rodziel się wtenczas, gdy muchy zginą, y swoich, ktorzy się liecie rodzą, wolialby był, aby dluzy ich ponoszono, gdisz takich, co się w iesieni rodzą^c, doznał, isz są trwalszy⁷. Zaczem zostae Iego Mosc antipatista much. [72]

266. Anno 1645 1 Mai. Iego Mosc Pan Pawel Biechowski⁸ zostal burgrabiem babiniskim z tey miary, isz persuadowal iednemu slachcicowi, ktory zbraniat się wieze zasiadac, zarobiwszy na siedzenie

^a Opuszczono dwa wyrazy. ^b Rkp. *przez te*. ^c *rodzą* nad wierszem.

¹ później skarbnik lubelski, por. zap. 348; w aktach tych nadzwyczaj często występować będzie.

² Por. Alphabetum prae Iacopini, Merlinus, Macaronea VII.

³ Por. zap. 183.

⁴ koło Sądowej Wiszni, później ulubione miejsce pobytu króla Jana III.

⁵ kanonik krakowski, archidyakon sandomierski.

⁶ Przywileje te są nam szczęśliwym zbiegiem okoliczności znane i opiewają:

»Wolno mieszczanom będzie w stawie, bliżej miasta leżącym, ryby łowić mniejszą siecią . . . ; jeżeli który bezpotomnie umrze, wszystko, co po nim zostanie, na nas spadnie«. Baliński, Starożytna Polska. II. 564.

⁷ Zapewne żart ze względu na stan poważny pani Pszonkowej.

⁸ wojski nowomiejski, komisarz do rewizji grobel i mostów 1647 r. Por. podpis jego w niniejszej zapisce.

w niej, y dawał te ratie tępemu slachcicowi, isz nie masz nic tak zlego, coby sie na co przydac nie miało dobrego, mówiąc, isz był przy tem, isz slachcic ieden, ktoremu było zadane nieslachectwo, on tępem sie bro- nieł przy deductey, isz ras iednając sprawę o pewny takze występek, nakazano mu siedziec w wiezy sliachecki y tępem dowiodszy, ze sliachcic, wigral sprawę. Zaczem y Iego Mosc, będąc burgrabią y w zawiadiwa- niu swoim wiezę babinąską mając, będzie perswadował do zasiadania wieze babiniski, aby tępem samęm, który w niej siedziec będzie, dowiodł sliachectwa swego. Paweł Biechowski, woyski nowokórczynski^a, burgra- bia zamku babiniego mppria.

267. Anno 1645 6 Octobris. W dobrej kompaniey Andrzej z Wyso- kiego Kassowsky¹, łowczy wołynsky, ze się kącetek ciessył s temi xiass- kami, nabył vrzędu lectora babiniego. A że Jego Mosc Pan Władis- ław z Lessna, wojewodziec bełski², eodem tempore praesens, iednemu z swoiey czy przyjacielskiey^b czeladzi, głośno się w sieniach ozywiają- cemu^c, przyznał vrząd dobrego woznego, per honorem nabył vrzędow ba- binskich collatiew y w zupełney mocy dignitarstwa. Quod foelix faustum- que sit. Andrzej z Wyssokiego Kassowsky, łowczy wołynsky mpp. Wła- dysław z Lessna mpp.

268. 17 Octobris 1645. Iego Mosc Xiądz Stanisław Marcinowski^d, natęnczas vicari bełzycki³, powiedział, isz tych czasow, gdy deszcze tak gwałtownie idą, widział na drodze w kałuzy pewny, do Lublina iadąc, slyzi wielkie, ktore za rozlaniem wod znac, ze w góry z rzek ku Lublinowi poszły. Zaco zostaje vrzednikiem, rybołowem slizow, aby przy generalnem ziechaniu vrzednikow babiniskich opatriwał nas slizamy.

269. Anno 1646 15 Iuly^e. Gopodarze oziembli skarżą sie na pa- sieki, isz im dobrze pssczoły do vla nie robią miodu, ale sami stąd winni, bo siła much niepracowitych wj | muią. Lepszego ia chwyci- [73] łem się gospodarstwa, sztyry pczoły robią w pasiece, a dziesięc drozni- kow⁴ nie mogą zdołać nosic miodu z ulow. Jan Piaseczynski, podko- morzy novogrodzky⁵.

270. Eadem die^f. Jego Mosc Pan Andrzej Przerembsky, czesnik sieradzky⁶, przyznał, isz s tych psczoły zdybał iedne a ona wilkom szty- rem sie obroniła. Andrzej s Przeręba Przerembski, czesnik wojewodztwa sieradzkiego^g mpp.

^a W rkp. tylko *W. N. K.* ^b W rkp. *przylskiey* ze znakiem skrócenia. ^c *głosno się* etc. nad wierszem. ^d lub *Maiorowski.* ^e Data na marginesie. ^f *Eadem die* na marginesie. ^g Rkp. tylko *Czesnik W. S.*

¹ zapewne wnuk współfundatora rze- czypospolitej.

² syn Rafała, dziedzic Beresteczka.

³ Bełżyce, miasteczko o pół mili i pa- rafia dla Babina.

⁴ droźnik, rzemieślnik wydrążający ule

⁵ potem kasztelan chełmski, kilkakroć deputat trybunalski i komisarz sejmowy.

⁶ wspomniany przez Niesieckiego.

271. Eadem die^a.

Jak wiele vrzędników w te akta wpisali,
Do budynku zadnego sobie nie obrali.

Jeden tu był takowy budowniczy domu,
Smiele o nim rzec mogę, rzadko widan komu.

Gdy swey gazdy¹ ciesłą był, pobiiiając dachy

I do gałek na wierzchu przybiiiając blachi,

Za obłoki zawadził bindasem² stalowym,

W rzemieślniczych robotach dobrze doswiadczonym.

A w tym iakoś vpuscił z rąk bindas z trafunku,

Ni od kogo nie mając na gorze ratunku,

Nim doleciał do ziemie, toporzysko zgniło. —

Zwazayciez, iako to ciesli było miło!

Stanisław Jełowicki, budowniczy babinski.

272. Do tego komu k' woli.

Kto twe akta opissę zacnych Pssonków domie,

Moze pierszą koronę odniesc w Helikonie.

Twoja ludzkosc, ochota y chęć niezwyuczayna,

A komuż iest w tych kraiach z twych przyjaciół tajna?

Lecz y obcym w tym domu tego sie dostaie,

Ze ią w sercu odnosi w swoje dalsse kraie.

Niechzec da Bog fortunę y pomyslne rzeczy,

Ciebie y dom twoy mając na swey świętey pieczy.

273. Eadem die^a. Tegoz czasu Iego Mosc Xziądz^b Ludwik Zagorski, kanonik chełmski³, będąc w Rzeczypospolitey Babinskiey, przy obecności wielu vrzędników teyze Rzeczypospolitey Babinskiey powiedział, ze czesto skowronki wedą zwykł łowic. Za co Rzeczpospolita Babinska conferowała mu vrząd, by zostawał łowczym babinskiem. Ludwik Zagorski, kanonik chełmski mppa. [74

274.^c Nie wadzi czasem, ziachawszy z Lublina,

Co wciessnego przyniesc do Babina.

Iam mało słyssał, to iedna nowina,

Źtóra potkała znacnego Litwina.

Ten iachał sobie saneczkami zimie

Wtenczas, kiedy się walna zima imie,

^a Eadem die na marginesie. ^b Rkp. Xzład. ^c W rkp. niniejszym mamy dwa równoczesne i na tej samej karcie pomieszczone odpisy wiersza 274, jeden jaśniejszym (A), drugi ciemniejszym atramentem (B). Poniżej podamy różnice tekstowe.

¹ gazda z wołoskiego, znaczy dom.

² bindas z niemieckiego, siekiera wazka do wydrążania w drzewie.

³ wydał Oracyę na powitanie swego biskupa, Stanisława Pstrokońskiego 1645 r.

Zasypy w drogach, w polach wssędzie czyni,
 Nieieden na iey wci ski się wini.
 Zaboie wielkie o drogę^a bywały,
 Kiedy się sobie w ciasności stykały.
 On sobie iadąc w konia wilczatego,
 Nie mając sługi przy sobie^b zadnego,
 Vsnął na sankach^c. Wilcy go trafili,
 Na onego się konia osmielili
 I ziedli mu go; a ieden szalony,
 Owa skapiną będąc omamiony,
 Miedzy holoble¹ wlażł, siegając gise²
 Posszrod chomąta. On ockniony chyze,
 Zatnie wilczaska, a on chyzo biezy
 Prosto do wioski, — a ow woła: »strzeży,
 Oto wilk w sankach«, — drudzy przy niem bieży.
 Chłopi postrzegssy, zarazem się zbieza,
 Zabiią wilka drugiego, trzeciego,
 Za ktore daią zmudzina inszego³.
 I iam tu rogu od »wilka«⁴ zostawił,
 Wszystko to candor gospodarski sprawił.

Woyciech Stanisław Brzeski z Nieborowa

canonik płocki mp.

Za^d co Jego Mosc został magister capellae Babinensis.

275. Eodem anno et die. Jego Mosc Pan Fabian Milewski, deputat wojewodztwa malborskiego⁵, przy teyze companyey powiedział, iss w sasiedztwie Jego Mosci sasiad ieden miał staw mały, nad ktorem sosnia była niemata, podana na staw. W tey sosni była barc psscoł. Trafunkiem niedzwiedz, z pol pustych przypadssy, one barc postrzegssy, wlaśł. Barci dobywając, zpadł w staw, ktori spadnieniem oraz piecdziedziesiąt karpi kop wielkich zabił. Czem przestrzegął dziedzica babin-skiego, aby strzegł, zeby sosni nad stawami nie miewał. Za co Rzecz-pospolita Babin-ska dała Jego Mosci vząd stawiarstwa stawow babin-skich. Fabian Milewsky mpp. [75

276. 1646 18 Iulii. Iego Mosc Pan Krzysztof Plecki, będąc w Babinie, powiedział, iss miał charti tak ręcze, ze zaiące, gdy ich ci charci

^a tak. ^b Rkp. B. *Zacinał, sługi nie mając.* ^c Rkp. B. *W tym usnął w sankach.*

^d cały ten przypisek umieszczony z boku, wzdłuż wiersza Brzeskiego.

¹ dyszle podwójne, jak przy wózkach jednokonnnych

² giża t. j. jabłko kości goleniowej; prawdopodobnie znaczy to miejsce, że wilk w chomąta się zaplątał aż do kolan.

³ Sacchetti, Novelle 258; Przygody Prawdzickiego str. 4; Kolberg, Kujawy III. 138, IV, 265, Poznańskie XIV. 49.

⁴ mowa o wilku, ale babin-skim.

⁵ wspomina go Niesiecki

vganiali, asz od strachu samy się zabiiali. Albowiem to czasu iednego przytrafielo się, gdy Iego Mosc na grudach wielkich vpatrzet zaiąca, nie chciał go szwac, y gdy odwracał koniem, zaiąc tęczasem się porwał. Iego Mosc tesz przypomniawszy to sobie, ze racy chart się nie oberwie, zemknął. Doszli charci. Zaiąc napadł na kamien, który z ziemie wybieł y zaras zaiąca w głowę tak vderzeł, ze na mieyscu został. Za co zostaię Iego Mosc szwaczem babinskiem, z tą iednak condicią, aby gniazda tych chartow do Babina przyprowadziel. Kristoph Pleczky mpp.

277. Eodem actu. Wyssedłem w pole. Trafunkiem przechadzałem się koło łąki. Obacze — a trawa się rucha. Uderzę w to mieysce. Zaiąca zabiłem. Postąpiwssy daley, uderziłem onym zaiącem. Tim impetem dwa kaczory zabiłem. Y dlatego rzeczpospolita conferuie mi vrząd łowiectwa babinskiego. Hieronim Lipsky ¹.

278. Eodem die. Iego Mosc Pań Iañ z Brzezia Chrzastowski powiedział, isz w poimaniu będąc w Tatarzech, zawsze chodziel w koszuliach pokrzywianych, a iedna przez dwie liecie trwała ^a. Czemu gdy się vrzednicy, chcąc go z sobą miec w kompaniey babinski, vradowali, potwierdził tego Iego Mosc Pań Krzysztof Plecki ², ze v Iego Mosci Xięzda Arcibiskupa gnieznińskiego Baranowskiego ^{b 3} w folwarkach, do arcibiskupstwa naliezących, nie sięwano konopi, tylko pokrzywuy, y zawsze sam Iego Mosc Xiędz Arcibiskup y w koszuliach pokrzywianych chodziel y na poscieli pokrzywiany sypiał. Za co Ich Mosci zostawaiają dwornikami ⁴ babinskiemi, z tą condicią, aby zaras z tamtychze kraioy y kucharek sobie przysposobieli, któreby pokrzywuy w Babinie wszystkie wyprzedły. Jan z Brzezia Chrzastowski mpp. Kristofh Pleczky mpp.

279. Przy tysz kompaniey Iego Mosc Pan Andrzej Bialobrzescki zostaię sokolnikiem babinskiem z tey miary, isz powiedział, ze iadąc z ^e iastrząbem w polie, rzucił iastrząba do kaczki, którą tęczasem vgonił sokoł. Iastrząb ^d porzucił sokoła, sokoł dotrzymał kaczki y tak zaras y sokołem y kaczka obłowieł się, który mu potem sieła bardzo kaczek vgonieł. Z ktorem tu powinien stawic sie do rzeczpospolitei naszey. Sokolnik babynsky ^e.

280. Wzwisz pomięiony Iego Mosc Pan Iañ Chrzastowski, zachęciwszy się pierzsem vrzędem ⁵, zarabia zaras y na drugi z tey okaziey, isz powiedział, ze będąc w poimaniu w Tatarzech, widział to, gdy ieden Tatarzyn odarł skore z iedney białygłowy piersi y | dał z tey [76

^a a iedna etc. nad wierszem. ^b Baranowskiego nad wierszem. ^c Rkp. właściwie w. ^d następuje po raz wtóry tymczasem przekreślone. ^e Sokolnik babynsky przypisek późniejszy między wierszami.

¹ albo herbu Grabie, chorąży horodelski, albo h. Sreniawa z Krakowskiego.

² Por. zap. 276.

³ Wojciecha, zmarłego 1615 r.

⁴ ekonomami.

⁵ Por. zap. 278.

skory chodaki zrobić, które dał więzniowi jednemu z tą conditia, aby gdy one zedrze, wolno sobie odszedł. Chodził kilka lat w tych chodakach, nie mogszy ich zedrzeć. Potem secretu tego nauczonego, aby in vrina humana moczeł ie. Co gdy czyni, drugiego asz potem roku ledwo te chodaki zdarł. Za co Iego Mosc zostaie secretow białogłowskich maistręm, aby to reuelouał, w czym y insze^a secreta, nietylko w samy skorze, maia.

281. Czemu Iego Mosc sposobiać^b się dosic czynic, zaras ieden secret wielki, białogłowom naliezacy, reuelouał^c, isz widział, gdy Tatarowie Iacimierz¹ wzięli, z koszem tam stojąc, zastali tam iedne białogłowe, która teyze niemal godziny była in partu. Tatarzyn chcąc tę białogłowę zaprowadzić, dziecie iey zabił, a samy^d dał wprzód iabłko ziesc. A potem ia na konia wsadził y tak za tą preseruatią iabłka zdrouo zaiechała do hordy y nic iey droga na koniu nie szkodziła². Za ktorego secretu obiawieniem będą iabłka w wielki cenie v białychgłów, gdy po połogach, prętko ziadszy iabłko, będą mogli być zdrowe. Iednak wrzędnicy babinski rozumieią, że to iabłko nie miało byc raiskie, alie tatarskie, bo w Raiu iabłko tey biedy białychgłów nabauieło, który widzę, że tatarskie iabłko pozbawia.

282. W tężze czas Iego Mosc Pan Krzystof Plecki powiedział secret na fatigi, iak po piianstwie, tak y po wszytkich inszych trunkach, ktorego Iego Mosc, sam będąc w woisku, zazywał. Kopę siana kazał Iego Mosc rozrzucic y rozebrawszy się, wytarzał się w niem, czym wszytkich niewczasów przeszłych pozbywał y znowu był sposobnem do wszeliakich prac. Za co bierze rząd aptekarstwa babinskiego, isz ma zioła te w sięnie, ktoremi pozbywa człowiek wszytkich trudów.

283. 1646 23 Iuli. Iego Mosc Pan Stanisław Sykowski zostaie zegarmistrzem babinskiem z tey miary, isz na kompasach zwyczajnych znawa dobrze w nocy, o który godzinie. A to ieszcze moze rozeznac y przy łoiowy swiecy. Szikorski.

284. 1646 24 Iulii. Iego Mosc Pan Franczyszek Mniszek, kasztelan sądecki, starosta sanocki³, będąc w Rzeczypospolity Babinski, został wrzednikiem, prothomedicus, z tey okazji: Powiedział to, że pannę iedną, która szpilkę ziadła, tak wliczono: kazawszy iey chleb iesc y piwo pic, zaras ią na konia, barzo chęrnego, wsadzono y tak wodzono konia pod nia. Ex quo motu tamta szpilka iey nic nie szkodziła. Y ze^e tak

^a Rkp. *visze*. ^b Rkp. *sposobiać*. ^c *reuelouał* nad wierszem. ^d *dziecie iey zabił* a samy nad wierszem. ^e *ze* nad wierszem.

¹ pod Sanokiem, r. 1624.

² Cfr. Rabelais, La vie de Gargantua et de Pantagruel. II. I. Zresztą jesto przesąd ludowy, Kolberg, Radomskie XXI. 182.

³ ulubieniec Zygmunta III i następnich Wazów. Umarł r. 1661.

strus moze lite zeliazo trawic, na chramem koniu iezdząc, wrzędnicy babinski ztąd concludowali. Tęm iednak wrzędem nie zagradza się droga do dalszych wrzedow tey rzeczypospolitey y owszēm one chętnie za drugą bytnością, ktora Iego Mosc | aby tu prędko według obietnice [77 swey odprawieł, proszą y one conferowac obiecują.

285. 1646 die 19 Augusti. Jego Mosc Pan Theodor hrabia s Tarnowa, starosta krzepicky, klobucky, zymorski, wendiski etc.¹, bedąc sam obecnie przy dobrej kompany, powiedzial, iss bedac w Litwie, slisal za pewna rzec od Jego Mosci Pana Podkanclerzego lytewskiego, swagra swego²: Gdy zyd ieden, iadac z masteczka iednego piiany s hrzcin przjiaciela swego zyda, zastapil mu niedzwiec, a on piianstwem sfatigowany zasnal, konia iego zadusil y krew z niego wyszal. Gdj sie tedj zyd on ocknał, rozumieiac, ze kon stanal, miasto konia niedzwiedzia kyiem zacial. A niedzwiec, iuz glowj konsky doiadaiac, porwal sie y w homont prosto glowa wpadl. Y ocknawszy sie zyd, przecie iako piiany rozumial, ze kon go ciagnal, chizej biciem przypilac go pocol. A niedzwiedz tez ku lasu obrocil sie y na sosna z wozem y zydem wskocil. Zyd obaciwsi, iss niezwieta, z woza, bedac iusz wysoko na sosni, sunal sie y do wsi biezal, daiac znac o tym niedzwiedzu y swym takowym przypatku. Kedj chlopi przypatsi, zabili go³. Ktorego niedzwiedzia skore ktoby chcial widziec, a temu nie wierzil, niech do Litwi za Wilno ku Zmudzi iedzie, a te skore^b obaciwsi, przyzna rzec wlasna y istotna^c. Theodor Tarnowski, starosta krzepicky^d mpp.

286. 1646 17 Septembris. Do sławny ty rzeczypospolity przybył zacny łowczy Jegomosc Pan Krzjstoph z Komorowa Komorowski, starosta oświecimski⁴, ktory to powiedzial, że u Jego Mosci Pana Sławinskiego, komornika xiesskiego, był krogulec taki, ktorego on lat pietnascie sam miał. Krogulcza tego ukradziono mu. Ktorego gdy w piec lat nalazł, po tem go poznal, ze sie rossmiał, gdyz to zawsse przedtym w zwyczaju miał. Zaczem Rzeczpospolita Babinska opatruie go wrzedem, łowczem babinskiem, na co sam Iego Mosc zezwolil y podpisal. Die 17 Septembris^e. Krzistoph z Komorowa, starosta oswiecimski. [78

^a Rkp. *niezwil.* ^b Rkp: *skorze.* ^c Rkp. *istnostna.* ^d Rkp. daje taki podpis: *ThT. Skrzep.* ^e Rkp. zawiera tylko początkową zgłoskę *di*, którą zapewne w ten sposób uzupełnić należy.

¹ umarł młodo, zaraz następnego roku. Był wielkim dewotem, jak mówi Niesiecki.

² Kazmierza Sapielhy, ożenionego z Teodorą Tarnowską.

³ Cfr. zap. 274.

⁴ mężny żołnierz, życie stracił z wypadku na polowaniu zaraz następnego roku, mając zaledwo 29 lat życia. «Ultimus virorum gentis suae».

287. 1646. Pan Marcin Starski ¹ powiedział to, że I. M. X. Biskup warmiński Szyszkowski ², częstuiąc Krolewica Iego Mosci ³, kapłony kupował po złotych szescdziesiąt. Za co Rzeczpospolita Babinska daie mu wrząd, kurnikiem zawiadywac j szafarzem Rzeczpospoliti Babinski ⁴.

288. Tegosz roku. Albertus Waganiecki powiedział, że dwanasie osob ziadło przesz ieden tydzien szesnascie wołow. Przyjmuie go rzeczpospolita za kuchmistrza babinskiego.

289. Anno Domini 1646. Pan Przeclaw Łaski będąc na Ukrainie, o swietey Jadwidze ⁴ przepiorki wiekirą ⁵ biał, a to w te czasy, kiedy im śnieg oczy zaprussał. Zostaie tedy za taką ⁶ zręcznosc iego między myśliwemi babinskimi.

290. Tegosz roku powiedział Pan Stanisław Woyszczycki, że v Xięcia Iego Mosci ⁶ Pana Kanclerza litewskiego ⁶, częstuiąc gosci, dano za przystawkę slissuw złotych sto. Za co go Rzeczpospolita Babinska przyjmuie za szafarza y kupca ryb w Wilnie.

291. Anno Domini 1646. Iego M. Pan Ian Zakrzewski ⁷ to powiedział, że będąc w puszczy, wieprz dziki, zwyczajvssj się na owies, olsnął od dobrego bytu, jednak olsnawssy, miał prosię iedno, ktoremu trzymając się ogona, chodzil na onęss passę. Ja postrzeliwssy ⁸ tego z kussi ⁹, nałożywssy bełt, vstrzelilem ogon prosięciu. Potym ten ucinek wzięvssy, prowadziłem wieprza ass do dwora, wieprz rozumiejąc, że za prosięciem idąc ⁸. Wieprz ten ząb miał na łokci na pułtora ¹.

292. Anno Domini 1647 die vero feria secunda post festorum solemnia Pentecostes ⁹. Wielmożny Iego Mosc Pan Andrzej Ruskowskj, kastellan jnowoławski, marszałek Tribunału Koronnego ¹⁰, przytomny natenczas będąc w Babinie, przy miłej kompanii powiedział, iss golebie takie widział i znal, którym wviazawsi v nog listy, tam, kedj one [79] poslac było trzeba, roznosili y z ⁸ responsem nazad do ¹¹ domu powracaly ¹¹. Quod in verificationem eius facti ¹ do tych wiedziono kziag. A isz na poety takowe niemała spenduie sie summa, zaczym Iego

^a j szafarzem R. B. nieco późniejszy dopisek. ^b Rkp. tak. ^c poprawione w rkp. z Pana Woiewodi. ^d Rkp. postrzelissy. ^e popraw. w rkp. z tedj na kusę. ^f następuje wyraz przemazany łokcia. ^g s brak. ^h Rkp. jeszcze raz do. ⁱ Rkp. tri.

¹ z Krakowskiego.

² Mikołaj, zmarły 1643 r.

³ chyba Karola, biskupa wrocławskiego, a później płockiego, zmarłego 1655 r.

⁴ 15 Października.

⁵ maczugą.

⁶ Albrychta Radziwiłła, znanego autora cennych Pamiętników.

⁷ nie wiadomo, który z pomiędzy kilkunastu przez Niesieckiego przytoczonych.

⁸ motyw popularny: Przygody Prządzieckiego str. 13.

⁹ tj. 10 Czerwca.

¹⁰ Niesiecki go wspomina, mówiąc, że był czterokroć deputatem trybunalskim.

¹¹ Cfr. Rabelais, La vie de Garg. et de Pantagr. IV. 3.

Mosc ozdobionj potskarpstwem babinskiem. Andrzej Ruskowsky, podskarbi babinski mpp.

293. Eodem anno Domini 1647 die feria secunda post festa sollemnia Pentecostes. Przy tejsze milej y dobrej kompany Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Petrus Miescowskj, episcopus Margaritensis, sufraganeus Wladislawiensis, Sacrae Regiae Maiestatis secretarius ac iudex ex eodem Capitulo Venerabili^a Wladislawiensi deputatus Regni Tribunalis¹, powiedział, iss bedac w Olandj s Krolem teraznieyszym², Jego Mosc sam praesens oculatus zostawał testis, gdj dziad ieden z Bredj³ do Mauricego⁴ w brodze prznosił lysty. Potym gdj Spinola⁵ przestrzezonj zostawał, ze secreta quaeque z Bredj przynosone zostaia przez dziadow, wsitkch poimawsi, trzasc roskazano. Kiedj nicz nie nalassi z owych, wielkym zostawał podziwieniu^b, iakymbj sposobem z Bredj wynosone w sucursach ich secreta bywali. As potym tenze dziad vpoiwi się, sam sie wydal. V ktorego nalassi kartki w brodze, spalic go kazano. Zacym iss w brodach zdrada^c zostawa, kapellanowi Jego Mosci, Jego Mosci Xiedzu Jedrzeiowj Pstronskiemu^d, committowala Respublica Babinensis^e, aby xiezą, gdj swiecci beda brodj golic, wsitkjm kazal^f, a starsemu sludze przy dobrej biesiedzie.

Piotr Mieszkowskj. Z prawdy falsz, z falszu prawda szkore bydz zawsze. mpp.

294. Tenze Jego Mosc X. Byskup margaritensky powiedzial, na co sam patrzil, iss Wielunskj Ziemi takiego v plebana iednego znal psa, ktory zawse z lystami, kedj mu tylko bylo trzeba poslac, chodzil. A kedj ochoty | nie uznal gospodarskj, tam isc nie chcial, a tem dawal [80 znak, iss glowa, gdj go iuz gospodarz wedlug zwicaiu wyprowadziwsi, w ktore droge mialby isc, pokazowal^g, glowa trzasnal. Co ze nie inaczy bylo, *in acta haec ingrossata sunt.*

295. Jdem qui supra. Stary Noe wyna dobrego zaszel y zaspal y nie wiedzial, wiele mial synow.

296. Eodem die et anno. Perjllustris et Admodum Reuerendus Dominus Jacobus Rostkowskj, canonicus Chelmensis et eiusdem Capituli iudex deputatus Tribunalis Regni⁶. Był v jednego^h z Jch Mosc biskupow, swieza

^a W rkp. tylko *V*. ^b *podziwieniu* nad wierszem. ^c Rkp. *zdada*. ^d *Jego Mosci Xiedzu Jedrzeiowj Pstronskiemu* wpisano nad wierszem. ^e Rkp. *Babinensi*. ^f *kazal* nad wierszem. ^g *pokazowal* nad przekreślonym *wyprowadziwsi*. ^h Rkp. *Jegnego*.

¹ według Siarczyńskiego i Wiszniewskiego autor dzieł: *Institutio peregrinationum* 1625; *Polonus iure politus* 1630; *Comoedia spei* 1641.

² r. 1624.

³ sławnej twierdzy niderlandzkiej z czasów walki o niepodległość.

⁴ ks. Oranii, naczelnika powstania niderlandzkiego.

⁵ Ambroży, generał komenderujący wojsk hiszpańskich.

⁶ wspomina o nim Niesiecki, ale zmieniwszy jego imię na Jan.

przesłych czasow pamieci, u swoiey capituli historiographus bankietni, kedj powieda, że^a dwiema wina kwartami goscie wsisci pyiani zostali. Iednak oto przytomni zostaiac w tey Rzeczypospolitej Babiniski, mila kompania prosila J. Pana Starosty babinskiego, aby y taka ochota y takim nie bawil sie winem, ale wedlug starego postepowal tribu. Jakub Rostkowsky, canonicus Chelmensis^b.

297. Generosus^c Albertus Łos, vexillifer Culmensis et deputatus Tribunalis Regni¹.

Ziawiło się takie mydło, Z niego stalo sie^d ssydło. To sie obrociło w motowidło. Przypadło bydło, niechcąc wpadło w^e sidło².

Albertus Łos, vexilifer Culmensis mpp.

298. Eodem die et anno. Generosus Adam Glinka Jancewskj, notarius terrestris Visnensis et deputatus Tribunalis Regni, ktory bedac przj milej y wesoley kompanj w Babinie, lectioni *Historiae^f Sarnity de Republica* podtenczas zabawial sie, zaczym Respublica Babinensis lectoratum Jego Moscici conferuie. Co in verificationem eius sam podpisuie sie Jego Mosc. Adamus Glinka Janczewskj, notarius terrae Visnensis, deputatus iudex pallatinatus Mazouiae, lector Babinensis mpp. [81

299. Eodem anno et die. Jego Mosc Pan Valentj z Glewa Lasockj, iudex terrestris Visogrodiensis et deputatus iudex Tribunalis ducatus Mazowie³. Przeslego roku^g szał takich ludzi, ktorzy vprzikrzywizi^h sobie solum natale Mazouiticum, do Konstantinopola przeniesc się przy publicznych jmpresach chcieli. Ktorzy rozne maiąc vrzedj sobie tam obiecane, Jego Moscici samego, abj sęstwo połoziwsi, na konstantinopolskie chcial wespół z niemi succedere magistratum, prosiliⁱ. Lec Jego Mosc aetate^j in tractandis Reipublicae negotys bedac consumptus, ambitioni omni carens, ten swoj starostwa constantinopolskiego owym oddał vrząd. Ktorzj podzekowawsi Jego Moscici, gdj iuz w pewney zostaią successy cedowanej nadzieie, do milej vocuia^k drugich braci swej kompanj. Ktorzi swoia kontentuiac sie conditia, dopomoc nie chcieli, z Niemcamj w tej zostawac vlla nie mogąc^l conditione^l kompanj, wedlug onego: »Poki swiat swiatem, Nie bedzie Polak Niemcowi bratem«. Po-

^a powieda, że uzupełnienie wydawcy. ^b w rkp. *CChelms*. ^c Rkp. *G*. ^d sie nad wierszem. ^e w brak. ^f Rkp. *Historiia*. ^g roku nad wierszem. ^h Rkp. *vprziwsi*. ⁱ prosili nad wierszem. ^j Rkp. *nadto et laboribus* przekreślone. ^k Rkp. *vocuiac*. ^l Rkp. *nienogac*. ¹ Rkp. *con* ze znakiem skrócenia.

¹ znany Niesieckiemu.

² Cfr. Intermedyum frantowskie: »Bigos upity« MS. Konop. f. 9.

³ zapewne powinowaty Pszonki, cfr. zap. 207 i 217, zresztą, zdaje się, wybitny obywatel w swym czasie. Niesiecki tak mówi o nim: »Ojczyzna podczas burzy

szwedzkiej doznała wiernej jego i życzliwej chęci, gdy ją i ręką i głową ratował; czy to na sejmy posłując, czy deputacką w trybunałach funkcją piastując, czy na komissyach, wszędzie nienadwreżony sumieniem stawał«. Warto uważnie odczytać zapiskę babińską.

wrociwsi dziękowali Jegomosci, ze na starjm swjm, non ambiendo Asia-ticas opes, został wrzedzie, ktorego zaraz za takowj affekt przeciwo-swemu sestwu", ktorego deserere nie chcial, deputatem obrali. Wa-lenti Lasocki, sedzia ziemski wisogrodzki, deputat natenczas mazo-wieczky.

[82]
300. Vczel sie ze mną w Kaliszu v Oicow Jezuitów nieiakj Ma-thaeus Molicius, ktory bel basista glosa dobrego, ale tesz y piyanstwa sielnego. Ten na consecratiey Pannj Xieny ołobocki¹, ciotki moiej, wi-gral dziesiec beczek pywa vbogim studentom takjm sposobem. Przynie-siono mu beczke pywa na stol, ktora na iednym miescu siedzadz, nie sie nie ruchaiac, any wichodzadz, wypiel. Albowiem mu w iedną do-nice toczono, a on drugą piel y prędy^b swoię wypiel, nisz mu nato-czono. Alec y tu w Babinie pewnie nie dolieie ochotni gospodarz iednej y drugey beczkj wyna, bo mu ich pomogl moj capelan.

301. Ale y memu skarbowemu zle się stało, który w liczbie zo-stal et luit poenas in corpore, bo pieniądze possbył^c.

302. 1647 12 Junii. Iego Mosc Pan Paweł Ligęza, miecznik pręc-myński, wedlug dawnego wrzędu swego referendarskiego², a to za te-raznieysza bytnoscia swoią w Babinie, przyczynia wrzędników y referuie to, co powiedzał w domu Iego Mosci Pana Borkowskiego³ Iego Mosc Pan Wolski Srebrny, isz w olsztynskiem starostwie⁴ iedni zymi, econo-mem tam będąc, wyrąbał dREW milerzow⁵ 200,000, z kozdego milierza belo węgla kószow 8, co vczyniło węgla kószow 1,600,000. Kozdy kósz węgla przedał po złotych 8, zebrał tedy pieniędzy za same węglie złotych 12,800,000. Za co Rzeczpospolita Babinska daie wrząd Iego Mosci Panu Wolskiemu, węgliarz starszy babinski. A isz Iego Mosc Pan Ian Borkowski, dworzanin Iego Krolewski Mosci, ręką swoią *comput ziermi-nowany tego rachunku przyslal do Babina*, tedy Iego Mosc zostaię starszēm pisarzēm skarbowem babinskim cum ea conditione, aby sam iak naiprędzi chciał się stawic do Babina y *potestatem^d wziac tego swego wrzędu.*

[85]

^a Rkp. *kręstwu*. ^b Rkp. *prędszy*. ^c Rkp. *puszbyli*, zapewne w odniesieniu do kapelana i skarbowego. ^d Rkp. daje lekcję *potes* bez znaku skrócenia.

¹ tj. ksieni klasztoru Cystersek w Ołoboku w Kaliskiem.

² Por. zap. 220, 260,

³ Jana, dworzanina królewskiego, jak się pokazuje z dalszego ciągu zapiski. Niewiadomo, czy o nim mówi Niesiecki, wspominając, że w owym czasie tj. r. 1647

Jan z Cielejowic Dunin Borkowski był posłem sejmowym.

⁴ pod Częstochową.

⁵ milierz, stos szczap, przykrytych darnią i ułożonych w osobny sposób w rodzaj pieca naturalnego do wypala-nia węgla drzewnych.

303. Actum in curia Giełczew¹, qvo acta haec ex curia Babinensi sub tempus luctuosae et feralis rebellionis ac incursionis Barbarorum² translata, ne eam, qvam pleraque per Regnum castrensia acta subiere, experirentur sortem; melioribus Reipublicae temporibus, ac magis sobrys, in auitum reportanda repositorium. In crastino festi solemnis Pentecostes³ anno 1650.

304. Na wiersz Orpheow y na wdzięczne strony

Zbiegało ptastwo y zwierz zgromadzony,

Dzikie niedzwiedzie y przebiegłe liszki;

Ale w tym domu szklanki y kieliszki

Tancuią zaraz, jako im zagraiā,

Y scigaiā się, chociaz nog nie maiā.

Y iako prędko zarzną w gęśle krzywe,

Szkoło się pomyka, jakby było zywe.

A to y do mnie skoczył kubek wina,

Za co zostałem poetą z Babina.

A ze nie dosyc na iednym urzędzie —

Za to, zem pilno chronil przy obiedzie

Kielicha, ktory stary, iak te xięgi,

Godzien pochwały, bo spory y tęgi —

Wielki burgrabia uczynił mię szklarzēm . . .

Proszę, niech mi wolno będzie nie konczyc tej iedney cadentiej . . . kiedy^a się to nie zda, więc tak kończę:

A ze w strych piję, zostaie strycharzem.

Andrzej z Raciborska Morstyn

stolnik sandomirski y deputat

województwa sandomirskiego⁴ mpp.

Trzy przywileje!

305. Nie dopisał Iego Mosc cadentiej wiersza . . .

Nie dziwi! bo się bał, abj iego piersza

Nie byla notowana w Babinie ta zmaza,

Ze gospodarza sklarza, siebie czynił Igarza.

Ignacy Ian Kitnowski

deputat województwa chełmińskiego mppa.

^a Kiedy się to nie zda etc., oprócz naturalnie podpisu, na marginesie.

¹ posiadłość Pszonków w Krasnostawskim, pięć lub sześć mil na południe od Babina.

² tj. kozaków Chmielnickiego.

³ tj. 4 Czerwca.

⁴ późniejszy podskarbi koronny, sławny poeta.

- 306.** Sam Pan dobry, choć łgarzem tu go mianowano,
Piie^a dobrze, niesłusznie mu ten tytuł dano.
Idem excusat qui accusauit.
- 307.^b** Słyszałem ia to dawno o sławnym Babinie,
Ktoby chciał bydz w tych xięgach, kilich go nie minie,
Kilich, który wypiwszy, głowa w koło chodzi,
Ochota w sławę idzie, wina zbytę szkodzi.
Dzis dosyc iutro ostatek
Ignacy Ian Kitnowski
deputat chelminski mppa. [86

308. A poniewaz Iegomosc Pan Ian Orzęcki¹, regent cancellarięy tribunalskięy, protestował się, ze sprawa urzędu naszego nie moze przy-pasc zadna, iezeli nam wprzod rejestru nie poda, dlatego in societatem Iego Mosci przypuszczając, w tychze xięgach regentią cancellarięy babiniskięy Iegomosci zapisuiemy. A ze w tey rzeczypospolitey są niektore urzędy, ktore nie są incompatibilia, dlatego do piorka buławę y do regentięy regiment przydając, declaruiemy Iego Mosci pułkownikiem babiniskim dlatego, ze przy bytnosci nassey po polkach tancował. Morstyn Andrzej mpp. Approbo et consentio omnibus Iego Mosci Pana Stolnika sendomirskiego y deputata: Ignacy Ian Kitnowski, deputat chelminski. Ian Orzecky mpp.

309. Cwiczenie młodzi rycerskiego stanu, jako wszystkięy Rze-czypospolitey iest pozytkiem, tak się y urzędnicy wszyscy o nie starac powinni, aby mieli seminarium, z ktoregoby mogli na mieysca swoie z czasem substituere. Dlatego y ad secreta judity przypuszczając, decla-ruiemy Papiriuszem¹ y kozłem tribunalskim Iegomosci Pana Francisska Wysockiego², z tą iednak conditią, żeby się nie w kazde secretum de-putatum wdzierał, a to dlatego, nie żeby miał tryksac³, abo miał kiedy wolę, strzesz Boże, rogow nosic, ale ze w stodole na słomie uertebat capros, kozielki wywracał. Morsztyn Andrzej, stolnik, deputat woie-wodztwa sendomirskiego mpp. Approbo y consentio na puncta Iego Mosci Pana Stolnika sendomirskiego y deputata, Ignacy Ian Kitnowski, deputat chelminski mppa. Jan Orzęcki mpp. Franciszek Wysocki mpp.

310. Wielką ochotę zacnych gości, a najwyszszych Trybunału Koronnego sędziów, lubo gospodarz proportionaliter nieumiejący tey

^a przed *Piie dobrze* etc. zaczęto pisać inny wiersz, który następnie grubą kreską przemazano. ^b przenosimy tu wiersz 307, przez przerzucenie kart błędnie między zapiską 302 a 303 umieszczony.

¹ Papiriusz jest legendowym autorem t. zw. ius Papirianum, tj. najdawniej-szych praw kościelnych starożytnego Rzymu.

² cześnika sochaczewskiego i byłego sekretarza legacji Radziejowskiego do Konstantynopola.

³ tj. bość jak kozioł.

ochoty odstuzyc, iednak vnizenie czołem byiąc, conferuie wrzedy: Iego Mosci Panu Andrzeiowi z Raciborska Morosztinowi, stolnikowi sendomiarskiemu, deputatowi woiewodztwa sendomiarskiego — stricharstwo babinskie, isz Iego Mosc, iusz poczesci zfatigowanem będąc, strichem sobie kazał naliewac y dobrze strichował; a Iego Mosci Panu Ianowi Kitniowskiemu, deputatowi chełminskiemu — mathematictwo babinskie, isz Iego Mosc po zachodzie słońca pod kompasem siedział y godzina, ktora miała by być vpatrował.

[87] Approbata" ochota Iego Mosci Pana Chorazego chełmskiego. [87

311. Anno 1651 die 29 January. Iego M. Pan Jerzy z Tęczyna Ossolinskj, starosta lubelski¹, przj ochocie Iego M. Pana Burgrabiego babinskiego, za spełnieniem kielicha babinskiego, został exequutorem praw in Republica Babinensi.

Predko po moiey przysiedze w Lublinie,

Bylem na krzczinach² w stołecznym Babinie.

Tam, kędy zawsze chęc, ludzkosc dziedziczy,

Rzeczpospolita senat z grzecznych liczy,

Wrzedy daie ad captum kazdemu,

Peruia dobrym, nieprzystępna złemu.

Na iaki wrzad zasłużyłem, gaday,

Do kielicha, iako do proby, zasiaday,

Vznasz dopiero, co sie w kogo wlewa,

Przyznasz, ze godnieyszy, kto nie ulewa.

Lecz ia wypiwszy, sędę sie bydz godnym

Kielicha tego bydz bratem przyrodnym.

Przez co exequutorem prawa babinskiego

Zostaię, iako własny syn Ossolinskiego.

Jan z Tęczyna Ossolinski,

starosta lubelski, exequutor praw babinskich mpp.

312. Die 29 January anno 1651. Pod tenze czass bedac Iego Mosc Łukass Wysocki³, podstarosci lubelski, powiedział, ze na Gorze Biskupiei⁴ nad miastem Gdanskim będącz, widział takiego puskarza, ktory na wiezy gdanskei postrzegssy komara, do niego dziala wyrichtował tak, ze komarowi od postrzału obiedwie^b oczj wypadły, a sam komor^b zdrowo uleciał. Za co Iego Mosci Rzeczpospolita Babiniska wieczni

^a dopisek ręką Kitniowskiego. ^b tak.

¹ bratanek kanclerza, zginął tegoż roku pod Beresteczkiem.

² zapewne której z córek Adama Pszonki.

³ Wołyniak.

⁴ Bischoffsberg.

na puskarstwo babinskie przywilei conferuie. Łukasz Wysockj, podstarosci lubelski mpp., idem qui supra scripsit.

313. Wypiali babinski kielich piianicy,
Pili go tez lubelscy grodzcy wrzędnicy.
Kielich babinski, podszywssy futręm,
Grozi noclegiem y pijanęm iutręm,
Bo nachyliwssy, głowa w niego wchodzi.
Ociec potomka podobnego rodzi.

Piotr Rassewski, pisarz¹, S. R. M. S mpp. [88
314. Wszysci tu zartem godnosci nabyli,

Lec my przy prawdzie tego zostawili . . .
dlugo pamiętnym genealogistą babinskim, to iest Jego Mosci Pana Pio-
tra Rassewskiego, pisarza grodu lubelskiego, secretarza Jego Krolew-
skij Mosci.

315. Słusny wrząd starosta, słusny podstarosci,
Takze pisarz otrzjmal. Kto w Babinie gosci,
Bez zazdrosci przekłętey wrząd promulgatur,
Non petenti merenti officium datur.

Jdem Vicecapitaneus² scripsit [83^a
316. Actum in Babin, prima Dominica Aduentus³ 1651.

Ja sam nie wypięł powinney sklenice,
Przeciem otrzymał kosmatą charcicę,
Ktorą sarniastą kotką naziwaią.
Niech za to wssyscy Panu charty daią.
Za co, ze biere babinskie łowiectwo,
Nie zafrymarcze za Litewskie Xieztwo.

Lowczy babinsky Walery Mikołai Wilczogurskj⁴
porucznik chorągwi quarcianej Jego Mosci
Chorążego^b sendomirskiego.

317. Ja nie myśliwy, lecz pełen ochoty,
Ktorą powazam wyszą nad klimoty,
Jak gospodarza, tak y gospodyni,
Kiedy wypię, niech mię nikt nie wini
Spetnym przysłowiem, winnem^c piianicą.
Spelnie kieliskiem, krystalną^d sklenicą,

^a na str. 83 pisano później, niż na str. 85—8. ^b Rkp. *Cho.* ^c Rkp. *w win-*
nem. ^d koniec tego słowa składa się z kilku rozmazanych znaków.

¹ grodu lubelskiego, zob. niżej.

² tj. Łukasz Wysocki, por. zap. 312.

³ tj. 3 grudnia.

⁴ Montelupi, Krakowianin, syn Wło-
cha, niegdys konsyliarz Nacyi Polskiej
w Padwie.

Ochotny kaze tak pełnić gospodarz.

Krzystal na zone^a, to mi Boze zdarz!

Patrz na animusz, ze talent wysoki

Nie z gomna^b biere, lecz ziemię głęboki.

Za tom zasłużył, zem mitrega dawny^c,

W aktach babińskich piianica sławny.

Alexander Stanisław z Babina¹,

mitrega babiński.

[88

318. 1651 Decembris prima. Iego Mosc Pań Thomasz Zaporski², będąc w Babinie, powiedział, isz widząc, gdy świętey pamiecy Iego Mosc Pan Woiewoda krakowski³ rzucał sieci w Puszczy Niepołomski, rydwanem iadac, zastanowił się. Tęmczasem ielien, wybywszy się z sieci, vciekał prosto do Iego Mosci y wielkiem impetem wpadł w rydwan do Iego Mosci y zaraz nogę złamał. Ktorego poimano tamze, tylko iednego rogiem trochę ranił. Zaczem Iego mosc, maiąc wolią sieci zwierzece kazac sobie robic, iusz od tego supersedował, a tylko z tęp rydwanem na ielenie ma iezdzić, tylko na głowe szyszak wziawszy, aby od rranienią mogli być wolnem. Co widząc Rzeczpospolita Babińska, isz sposob podał Iego Mosc prędszy stawienia rydwana, nisz sieci^d, y tu w nasze kraie wniosł, czyni Iego Mosci łowczem naiwyszszem babińskim. Thomass Zaporsky mpp.

319. Tegosz dnia Iego Mosc Pan Michał Borzechowski powiedział, isz przed kilką niedziel szwał zaiąca, ktorego chart obracał bardzo. Co drugi zaiąc obaczywszy, porwał się y charta sobą tak vderzeł, ze y do tego czasu chrąmie. Czëm tamtego zaiąca od śmierci wybawieł. Zostaie tedy Iego Mosc consuatorem zaieczy w Rzeczypospolity Babiński, iednak wszyscy vrzędnicy o to proszą, aby tych, co kalieczą charti, w zamknieniu chował y taki swywoli im nie dopuszczzał. Michał Borzechowski.

320. Anno 1651 die 26 Decembris. Iego Mosc Pan Krzysztofh Dłużewski⁴, zięc^e y successor Iego Mosci Pana Jana Tudorowskiego⁵, przy bytnosci wielu vrzędników babińskich powiedział, isz miał od antecessora swego, sławney pamieci Iego Mosci Pana Jana Tudorowskiego,

^a następują trzy kleksy. ^b z gomna nad innem przekreślonym słowem. ^c dawny nad przekreślonym sławny. ^d następuje zbyteczny wyraz wymislił. ^e od zięc do Tudorowskiego nad wierszem.

¹ z familii herbu Bończa, która posiadała Babin przed Pszonkami tj. przed r. 1420.

² Cfr. zap. 263.

³ Stanisław Lubomirski, zwycięzca z pod Chocimia, zmarły 1649 r.

⁴ Chełmszczanin.

⁵ Tudorowscy byli jacyś powinowaci Pszonków, przynajmniej Jakób Pszonka interesował się Stanisławem Tudorowskim.

sklenicę | tak misternie zrobioną, że gdy na próbę oney kazał z mu- [89
szkietu¹ w nie strzelic, kula obreczy sklaney trochę nadwerezizwszy, sa-
mey nic nie szkodziła. A zeby Jego Mosc, jako zacnych antecessorow
swych y teyze rzczypospolitey wrzednikow² successor, takowych ryn-
sztunkow do rzczypospolitey przysposabiał, Jego Mosci vtnikiem ba-
binskiem rzczypospolita creowała. Krzystoph Dłużowsky mpp.

321. A poniewasz Jego Mosc Xiądz Wojciech Ościechowski, dzie-
kan chodelski, bełzycki y wojciechowski³ pleban, potwierdził tey po-
więsci, że widział czarę sklaną, która gdy na ziemię wpadła, nie stfukszy^a
sie, tylko się trochę załamała — którego załamania rzemieśnik oney
młotkiem poprawiwszy, one wyprostował — zaczem^b Jego Mosc pierw-
szym tego rzemiosła w Rzczypospolitey Babinskiey^c magistrzem zostaje.
Xiądz Wojciech Ościechowski, pleban bełzycki, wojciechowski, dziekan
chodelski mpp.

322. Jego Mosc Pan Jan Poniatowski, komornik ziemski lubel-
ski⁴, nie tylko sąsiestwem, ale y związkim przyjazni z burgrabiem wiel-
kim babinskim będąc iunctus, będąc w Babinie, gdy Jego Mosci pytano,
czemuśi dotąd na wrząd w Rzczypospolitey Babinskiey nie zarobił,
ochronnym się bydz zawsze w tey mierze powiedział. Co rzczypospolita
wważając, Jego Mosci in societatem przymuie y komornikostwo akt ba-
binskich Jego Mosci conferuie, za czym się droga do wrzędow dalszych^d
Jego Mosci otworzy. Jan Poniatowski, komornik ziemski lubelski mpp.

323. 1652 29 Iuni. Jego Mosc Pan Ierzy Lemka, medicinae do-
ctor⁵, referował pewne axiomata medica Krolia Jego Mosci Francesca⁶,
które za doswiadczone bardzo byc powiedział. Te taką łaciną Włoch
referował:

Quando sol est in leonis,
Non bibas vinum potentis, [90
Comedebis cum agrestis
Et faemina nihil.

324. Jtem tenze powiedział, doktor Włoch, widząc dwóch mło-
dych, prossacych jalmuzny od Jego Mosci Pana Łowczego koronnego,
w te słowa: »Ego istos monachos junencos tanquam diabolos odi,

^a Rkp. *stukszy*. ^b Rkp. *za co*. ^c Rkp. *Babinskiem*. ^d Rkp. *dalszych*.

¹ muszkiet, strzelba cięższego kalibru, najczęściej do obrony fortecznej używana.

² nieznanie nominacje.

³ Chodel, Bełzyce, Wojciechów, wieś lub miasteczka w promieniu jednej lub dwu mil od Babina.

⁴ wspomina go Niesiecki.

⁵ autor Traktaciku o Rzczypospolitej, Lublin 1632; Siarczyński jednak odróżnia Jerzego prawnika od Jerzego lekarza.

⁶ zapewne francuskiego, 1515 + 1547, o którym zresztą dosyć anegdot po Europie krążyło.

quando veniunt ad meum vxor^a. Cui dixit Iego Mosc Pan Łowczy koronny: »Domine Doctor tuum^b vxor est vetus«. On odpowiedział: »Vetus gunt¹ facillius^c concipit ignem, quam noua«. Za co Rzeczpospolita Babinska Iego Mosci Panu Lemce, doctorowi Iego Krolewskiej Mosci, conferuie referendarstwo babinskie.

325. Anno 1652 die 2 Iuly. Iego M. Pan Ian Orzęcki², przychawszy w ten dzien z koscioła po nabozenstwie, ktorego tez dnia nabożnym był y w bractwo wpisany, po obiedzie in colloquio, w contemplatye po nabozenstwie, powiedział iuxta suum sentire, ze simplex fornicatio non est peccatum. Gdy mu to potym Iego M. Xiądz Doctor theologiae, huic praesens, roznymi illustrował rationibus, ze to secus się ma, on tandem post multas controuersias, fortibus adactus rationibus, przyznał, ze iest peccatum veniale. Zaco w Rzeczpospolitey Babinskiej casista³ został. Jan Orzecki mppria. casista babinski.

326. Anno eodem die 17 Iuly. Temu wyzey opisanemu^d dyskursowi y vrzędnowi Iego M. Pan Paweł Vnieszowski⁴ przypatrując się^e, powiedział o iednym, ktory po nabozenstwie, będnąc w wielkiej contemplatye y głębokim rozmyślaniu a niemal in extasi, iechał, powodując sobie konia drugiego. Dway ludzie sprawni, potrzebni konia onego powodnego⁵, postrzeczy owego bardzo się wielką bawiącego contemplacyą, zdięli konia onego z uzdeczki, a ieden z tych sprawcow, włożywszy na się vzdeczkę, miasto konia powodował się mu czas niemały. Az potym stanął y poczał się ociągać. Czego tandem, przyszedszy do siebie ow nabożniczek, postrzeczy, pocznie pytać, coby to było. Ow posłuszny pacholek, obaczywszy nimis pium owego pana, z podziękowaniem niskim powiedział, ze za twoią modlitwą y rozmyślanym, ia ktorym był za ciężkie grzechy moje w konia obrocony y ciebiem na sobie nosił — iuzem ad pristimum statum przywrocony iest y w człowieka obrocony, za coć dziękuję y Pana Boga błagać będnę. Ow tedy zdiąwszy vzdeczkę z niego, dał mu kilka talerow na drogę, za szczęście to sobie od Pana Boga poczytawszy, ze za iego modlitwą z konia Pan Bog człowieka wczynił, a vzdeczkę schował⁶. Za co nabożnym contemplatorem babinskim zostawa Iego M. Pan Vniessowski. Paweł Vniessowski, — ale Pan Francissek Wysocki⁷ większy łgarz. [91

^a tak. ^b tak. ^c Rkp. *facille*. ^d *opisanemu* nad wierszem. ^e *przypatrując się* także nad wierszem.

¹ *gunt* zapewne przeróbka polskiego wyrazu *gont*, *gonta*.

² Cfr. zap. 308.

³ tj. rozważającym casus conscientiales.

⁴ Lublinianin.

⁵ tj. nie w zaprzęgu, ale na powodzie, przy zaprzężonym prowadzonego.

⁶ Cfr. zap. 274, 285.

⁷ Cfr. zap. 309.

327. Anno eodem 1652 die 18 Iulii. Discuruiąc o rączosci konskiej Pan Stanisław Lesiecki, podwoiewodzy chełmski¹, powiedział, że tak rączego konia ma, że rowno z krogulcem dogania przepiorki y gdyby ptak niewysoko latał, podiałby się zawód na tym koniu z ptaki odprawowac. Iakosz dokazał konstu niezadniego², bo w locie wrone ułapił, za co został koniuszem babińskim. Stanisław Lesiecki, podwoiewodzy chełmski mpp.

328. Rebus in humanis quidam narrando faceta,

Inter sedendum talia dicta tulit:

Quondam saeua latum volitabat dextra per orbem,

Confictae vindex, sat metuenda^a, rei.

Nam si ficto aliquid cuiquam praecessit ab ore,

Mox colaphum tali fortiter illa dedit.

Auribus haec capiens, sacra theologus in arte

Doctor Kozicius, Dominicanus, ait:

Optima res haec, quod periit mala dextera, nam si

Duraret, nullus curreret vsque forum

In Babinense, ioci fictor^b saliumque magister,

Et sic officiis nullus adesset honor.

Hoc sic esse nolens, quoniam zelus et auster

Extiterat doctor, mox Babinensis eum

Arripit aula. Meum quoniam per dicta tueris

Officium, consuuator abinde meus

Fies, quin serues Babinensia facta diurne.

Talibus indiget sessio nostra viris.

329. Tego takowa expositia.

Miedzy wczesnemi nieco powiedziawszy

Rzeczami, ieden, z drugimi siedziawszy

Pany, rzekł: »Niegdy po swiecie latała

Ręka, co zmyslne rzeczy notowała,

Które kto wyrzekł vsty zmyslonemi.

Wnet go witała palcami swoiemi,

Daiąc mu mocno policzek, by takich

Nie wznawiał wiecey rzeczy ladaiakich«.

To vsłyszawszy Iego Mosc Xiądz Doctor

Kozicki, pisma świętego protector,

Kaznodziejskiego zakonu, takowy

Dał na pośrodek pogłos swoiey mowy:

^a *sat metuenda* nad słowem przekreślonym. ^b Rkp. *fictus*.

¹ z Lubelskiego.

² niezadny = non inelegans, według Knapkiego.

»Gdyby ta ręka do tych czasów trwała,
Rzeczpospolita nigdyby nie miała
Babinska takich wrzedników, ale
Kozdyby rząd swoi zamilczał cale.
Co się, ponieważ nie chciał, by krzewiło,
Koło babinskie wnet mu obmyśliło
Rząd, dając mu konseruatorią,
Jze takową przyniosł protectią.
Nie gardz wrzędem, któryc conferują,
Takich tu ludzi zawsze potrzebuia.

330. Sicut Rempubicam conseruare, ita mendacia extirpare so-
lius Dei labor, iuxta illud: »Perdes omnes, qui loquuntur mendacium«
Psalmo quinto.

331. Conseruari equidem quamuis respublica potest
Viribus humanis, ast eget ope Dei,
Vt detestetur mendacia; namque Deus vult
Omnem perdere, qui mendacium loquitur.¹

332. Actum in curia Giełczew¹, quo acta haec, natalitiis Gene-
rosae Catherinae Teressae Generosi Adami^b in Babin Pszonka, vexilli-
feri Terrae Chelmensis, filiae nouiter natae celebrandis ergo, tum et ob
saeuientem circa Babin pestilentiam, translata, ipso die festi sancti Mi-
chaelis Archangeli² anno Domini millesimo sexcentesimo quinquagesimo
secundo. [93

333. Często się trafia, co nie wadzi w kole
Miasto zabawki powiedzieć przy stole.
Niedawno przedtym, będąc w młodszym wieku,
Miałem wałacha, w którym, iak w człowieku.
Myslywym, tak tesz chęc do pola była
J do mysliwstwa; ze gdy ogłosiła
W trąbę druzyna myśliwa, psy gonce,
A on vsłyszał, iadąc na nim, tance
Tak stroił, vszy postawiwszy, pilno
Słuchaiąc głosu trąby; tak vsilno
Mocował cugle, ze koniecznie one
Trzeba wypuscic było w tamtę stronę,
Gdzie na mysliwstwo pokrzykuia w trąbę.
Taką miał przeciw mysliwstwu^c wątrobę.

^a nad tym wierszem kilka przemazanych poprawek. ^b Adami nad wierszem. ^c tak.

¹ Por. zap. 303.

² 29 Września.

- Niezależaby^a był ten nigdy pola,
 Gdyby to jedno była jego wola.
 Rzeczpospolita zycząc takich koni
 Babinska, którym zawsze w vszu dzwoni
 Mysłistwa^b chętny głos, to pochwaliła,
 A mnie koniuszem za to wczyniła
 Koni myślwych, rząd niezwyczajny;
 Nie chciała, bym komu^c nie był tajny.
 Niechże się rodzą takie y w Babinie,
 Który ludzkością swoją zdawna słynie.
 Jan Orzecki,
 koniuszy babinski^d mpp. [94
 Piiana sprawa^e.
- 334.** Raz w companyey w miłym posiedzeniu,
 Co się trafiło, powiem ku wiedzieniu.
 To referował Iego Mosc Pan Ierzy
 Silnicki. Czytaj, obaczysz to szerzy.
 Radziła się raz, w gorące chorému
 Constipacją oycu cierpiącemu,
 Corka, co czynic. Ktorey dano rade,
 By dała^e na takową wadę.
 Ta niewiadoma, co się^e znaczy,
 Nie tak, iak trzeba czyni, lec inaczy.
 Wziawszy od beczi^e drewnianego,
 Idzie z lekarstwem do oycy chorego.
 Który gdy nie chce powolnie pochodzic,
 Łatwo tu temu, prawi, wnet pogodzic.
 Wziawszy kiianki, kaze dwiema trzymac,
 A sama pocznie kiianką pobiiac.
 Rzeczpospolita medyciny takiey
 Babinska chcąc miec y nieladaiakiey
 Experienta, rząd medika biegłego
 Obmyssła, Iego Mosci iako nowotnego,
 W grodzie babinskim chcąc miec, z cudzoziemskich kraioy,
 Bo w Polsce nie masz v nas takich obyczaiow.
- 335.** Sunt semel assessi gaudentes voce sodales
 Communi; referam dicta, relata notes^f.
 Haec tulit in medium Generosus voce Georgi
 Silnicus. Spectes, latius istud erit.

^a Rkp. *Niezależalby*. ^b tak. ^c przedtem *nikomu*. ^d na samym krajuszku karty.
^e ten wyraz opuszczono. ^f Rkp. *notent*.

¹ Cfr. zap. 308.

Consuluit quondam defesso febre parenti
 Filia duritiem, quo repararet eam;
 Accipit haec subito, consultans verba medendi,
 Vt^a ei, sed medicina, detur. [95
 Haec ignara, quid hic referat^a, et ecce
 Non sic, quam sit opus, concipit illa modos.
 Accipiens doly^a, tortile lignum,
 Aggreditur patrem, istud medicamen habens,
 Aptat^a. Sed cum medicamen auersum
 Haud valet, illa refert. En modus alter erit.
 Lotricis accepta subito pro sorte tabella,
 Impellit manibus hoc medicamen ei.
 Publica res Babinensis, ea succensa medendi
 Arte nimis, cupiens autorizare viro
 Hoc perito rerum, periti mox donat abinde
 Officium medici, qui tulit istud ei,
 Vt velut in Babino, exteris regionibus orto.
 Moribus haud tantis terra Polona viget.

336. Anno Domini 1654 die 14 Junii. Jego Mosc Pan Jerzy Lemka, medicinae doctor Jego Królewskiej Mosci¹, będąc w Rzeczypospolitey Babiniskiej, powiedział pewny sekret na wytracenie szcurów, który w inszech^b kraiach widział. W Judenburgu² był ciarlatan, który chcąc wszystkie szury z tamtego miasta wytracic, miał laskę takowey mocy, którą postawiwszy wśród miasta, sam z drugą chodził po miescie, do kazdey kamienicy kołacząc. Za którym kołatanem wszyscy szurowie do owey laski musieli wychodzic. A gdy ieszcze iednego nie dostawało, ktorego oycem wszystkich szurow bydz powiedał, bo y vrodą wszystkich przechodził, tak długo kołatał, asz y ten musiał wynisc. Dopiero wzięwszy owe laske na ramie, poszedł z miasta do bliskiego ieziora y owe bestie wszystkie ze sobą wyprowadził. Tam postawiwszy w iezierze laske, za którą szurki szły wszystkie, topiąc sie, one takowym sekretem wytracił. Co rzeczpospolita vnzawaiąc, sekret potrzebny widząc, conferowała Jego Mosci v rząd, aby zostawał magistrem secretorum Reipublicae Babinensis. Jerzy Lemka Medik^c Jego Krolewskiej Mosci mppa.

Z tym iednak dokladem ten v rząd conferuie, aby Jego Mosc Pan Doctor starał sie o takową laske do Rzeczypospolitey Babiniskiej. [96

^a opuszczono jeden wyraz. ^b Rkp. *inchech*. ^c Rkp. tylko *M*.

¹ Por. zap. 323.

² miasteczku styryjskiem nad Murem.

337. Anno Domini 1654 die 17 Iuny. Jego Mośc Pañ Hermolaus Tyrawski¹, będąc w Babinie, powiedział, iż Jego M. Pan Krzysztof Stadnicki², mając za sobą Niedrwicką, barzo vporną w herezjei, nie mogąc oney zadnem sposobem nawrocic, kazał wysoki barzo sernik zbudowac. Y tam sery suszono, a on sery iadał rad. Potym prosi paniey, aby sama szła na on sernik, ser obrała iaki dobry. Ona z checią czyniła y poszła. Y gdy iuz weszła na on sernik, a zamkneła drzwi za sobą, kazał słomą sernik obwlec y przynieśc cztery swiec^a lanych y zapalił na cztery węgły, a przysięgł iey, na krzyz palce złożywszy, że cię spale, iesli nie zostaniess katoliczką. Ona obaczywszy, że nie zart, iż sie węgły palą, prosi go powiedaiąc, że zostanę y miałam tę wolą, ale zes mię w ni vprzedziel. Tedy nie z przymusu, ale ze swey dobrej woley to vczynię³. Co rzeczpospolita vwazaiąc, conferowała Jego Mosci vrząd, aby zostawał apostołem ad conuertendos dissidentes. [97

338. Anno Domini 1654 die vltima Iuny. Jego Mośc Pan Zbygniew Wąsowic⁴, będąc w Babinie, powiedział to, że gdy się ozenie, a zona mi bedzie chorowała, albo będzie sie gniewała, tedj każę iey zagrać y w taniec z nią poydę, ozdrowiecie. Ktorą receptę rzeczpospolita vwazywszy, conferowała Jego Mosci vrząd, abj zostawał medikiem.

339. Tenże Jego Mośc natenczas będąc, powiadał, że zaiąca szczwał takiego, który uciekał mil pultory. Charty go uganiały^b. Ieden chart, który był pierszym^c za wszystkimi, ktore^d na mile vganiaiąc popadały^e, on sobie odpoczawszy, znowu poszedł za nim. W pięci cwierci milach vderzy się chart y zaiąc o ziemię. Znowu porwawszy się zaiąc y chart, vpadł, ieden na iedną stronę, a chart na drugą. Gdy doiechali ich, naleźli zaiąca zkoscialego, a charta ledwo trochy ducha maiącego. Ktorego wziawssy, do wody włożyli. Ożył trochę.

340. Pozniejszy collego moy, zwierżam ci się żalu, Ze přes osm lat piiąc tu, zyczono mi bolu, Pełnem mię aggrawuiąc dopiero kilichem. Chocięm nie fryc y głosnem nie zbełem się lichem. Zbygniew Wąsowicz, poseł woiewodztwa sandomirskiego mpp.

341. Tegosz roku dnia 18 Pazdziernika. Jego Mośc Pan Jozeph Nirski powiedział, że czasu iednego vpatrzył iadąc komora na dębie, nogą się lewą^f skrobiącego, którego z rusnice postrzelil. Gdy z drzewa

^a Rkp. *swiece*. ^b Rkp. *vgoniały*. ^c tak. ^d brak *ktore* w rkp. ^e pierwsza zgłoska *po* tego wyrazu nad wierszem. ^f *lewą* nad wierszem.

¹ fundator Reformatów przemyskich.

² poseł sejmowy i żołnierz.

³ Boccaccio, II Decameron VIII. 7.

⁴ cześnik i poseł sandomirski.

opadał, wszystkie galezie na debie otłukł¹. A potem skore z niego zdiąwszy, woz skarbnny² ią obił, a mięso powedziwszy, onym przez czas obleżenia zbaraskiego³ siebie z czeladią wychował. Co rzeczpospolita wważając y do dalszych wrzędow Jego Mosc zachecaiąc, strzelcem babin-
skim Jego Mosc miec chce, drogi do dalszych wrzędow nie zagradając. Jozephus Nyrski. [98

342. Przy teyze companyey Jego M. Pan Alexander Regulski powiedział lekarstwo na zolądek. Recipe z pająka sadła, z much oleiu, komorowego^a szpiku, szupakowego swistu, młynskiego szumu, kowalskiego puku, dzwonowego^b głosu, wielkonocney radosci, rakowey krwi. To zmieszawszy, zawiązac w chustki, vsuszyc w cieple. Wziąwszy sklenice wenecką, samotrzec wilczem ogonem vtłucz, po tym w garnuszku woskowym zagrzac, zeby dobrze zawrzało. Wypic to duszkiem. Potym siecią zaiećą starą vwinąwszy się, na polu położyc y tak długo sie pocic, asz bedzie pot^c kolana lizał. Co iesli nie pomoze, iezli nie do nieba, pewnie do diabła poidzie⁴. Za co Jego Mosc medykem babin-
skim zostaie. Alexander Rogulski, porucznik chorągwie Jego Mosci Pana Lesiowskiego, rotmistrza^d Krola Jego Mosci.

343. 19 Octobris 1654. Iego Mosc Xiądz Woiciech Iwanski, vicary^e bełzycki, będąc w Babinie z Iego Moscią Xiędzem Dziekanem chodelskim⁵, pliebanem swoim, gdy Pan Burgrabia prosiel Iego Mosci, aby kieliszek babin-
ski spełniel, a Jego M. Xiądz Dziekan, iako hutnik babin-
ski instabat, aby to vczynil, powiedaiąc, ze to iego roboti — Iego Mosc Xiądz Vicary spełniel go ochotnie⁶, zaczem prosiel tegosz hutnika babin-
skiego, aby takie ampułki do kosciola swego zrobief. Wino do tych ampułek sam zaras obmyślał, od tych Szotow⁶, ktorzy na społęcznosc⁷ z Lublina do Bełzyc iezdzą, bo s tych kazdy na ablutią po garcu wina z sobą wozi. Zaczem aby y drugi do tych ampułek wziął, miał to efficere. Daie się tedy vząd Iego Mosci procurator sacristiae Babinensis.

344. Anno 1655 die 27 Junii. Jego Mosc Pan Andrzej Sokołowski⁸, sekretarz Iego Krolewskiej Mosci⁸, będąc w Rzeczypospolitey Ba-

^a Rkp. z komorowych. ^b Rkp. dzwonowego. ^c pol dodano. ^d Rkp. tylko R. ^e Rkp. Vicarey. ^f Słowa Iego Mosc Xiądz Vicary spełniel go ochotnie są włożone przez wydawcę. ^g Sekretarz IKM. nad wierszem.

¹ Por. humorystyczną piosnkę o komarze: »Coś tam w lesie stuknęło«.

² bryczkę por. skarbniczek.

³ roku 1650.

⁴ Por. Rabelais, La vie de Gargantua et de Pantagruel I. 13; Intermedyum »Bigos upity«. MS. Konop. f. 9.

⁵ Ościechowskim Wojciechem, por. zap. 321.

⁶ W XVI w. przybyło do Polski wielu Szkotów i Anglików, chroniąc się przed prześladowaniem religijnem w ojczyźnie. Szkoci ci trudnili się zwłaszcza sprzedają rzeczy galanteryjnych.

⁷ na modlitwę i komunią do zboru w Bełzycach.

⁸ Por. zap. 233.

binskiej, powiedział, że sługa Jego Mosci przed trzema laty iadąc, w drodze potkał wilków osmdziesiąt w kupie, których y wiele ludzi, a mianowicie poddani Jego Mosci widzieli. Co gdy potom Jego Mosci referował Jego Mosci Panu Woiewodzie czerniechowskiemu¹, Jego [99 Mosci Pan Woiewoda o nierównie większy trzodzie tego zwierza powiedział, których słak większy był, nizeli szesc tysięcy, ze kilkaset chłopstwa, w kupie idących, musieli ich zdaleka minac, bojąc się wielkości zwierza. Za co Rzeczpospolita Babinska Jego Mosci historykiem babin-skim mieć chce y ten urząd Jego Mosci conferuie. Andrzej Sokołowski, sekretarz Krola Jego Mosci.

345. Anno Domini 1658. Jego M. Pan Stefan Gliniski, towarzyszy z pod chorągwie Jasnie Wielmoznego Jego M. Pana Woiewodj sandomirskiego², powiedział, będąc w Giełczwi³, isz iadąc ieden po grobli kolassą kowaną, wszystkie ryby, w stawie bedacze na tarcu, pogłuszył. Przetoz Rzeczpospolita Babinska conferuie Jego Mosci tytuł y daie, aby przestrzegał wczasu wsselakiego, zeby ryby miały w tey mierze, aby zostawał za starszego rybitwa babiniego, aby iadac po grobli, ryb wieczny nie głuseli.

346. W tenże czas y Jego M. Pan Rokicki, towarzyszy z pod teyze chorągwie Jego Mosci Pana Woiewodj sandomirskiego powiedział, że dla Jego Mosci Pana Woiewodj, kiedy gosci miał v siebie, robiono piwo angielskie, zeby sie był nie vpił, gosci choynie czestuiąc. Przetoss Jego Mosci Pan Burgrabia Wielki babiniski, widząc to bydz rzecz potrzebną i ssdrową, ze wssytka Rzeczpospolita Babinska creuie Jego Mosci y daie urząd, aby był piwowarem babiniskim, zeby dla samego Jego Mosci takie piwo robiel, kiedj gosci czestuie, aby goscie popoiwssy, sam Jego Mosci wolnym zostal.

347. Anno 1660 die 11 Octobris. Jego M. Pan Krystyan Brant, oberszter Jego Krolewskiej Mosci, idąc z pułkiem w Ukrainę⁴, był in praesentia wielu wżędnikow babiniskich w Rzeczypospolitey Babiniskiej, a chcąc się prowiantować iako najlepiej w ukrainskie puste kraie, chcąc krup do wozu przysposobic, a nie mając w Starey Wsi⁵ na noclegu natenczas swym młyną, takowy młyn nowy wymyślił w teyze wsi Pieckowicach⁶.

348. Brant, oberszter, pod Czudnow idąc do obozu,
Dla ludzi pieszych krupy chciał robic do wozu;

^a nieczytelne.

¹ Krzysztofowi Tyszkiewiczowi.

² Aleksandra Koniecpolskiego, stronnika szwedzkiego.

³ Por. zap. 303.

⁴ pod Cudnow, do obozu Rewery Potockiego i Jerzego Lubomirskiego.

⁵ wsi o milę na zachód od Giełczwi.

Młyna nie miał w Starej Wsi y wymyślił wodny

Z zrzodeł trzechset^a (za co młynarz godny

Został w xięgach babińskich) ktore na switanu

Naywięcey pomagają kołom obracaniu.

A Iego Mosc Pan Thomasz Zaporski¹ w pomocy

Młynarza, owe zrzodła chciał zastawiac w nocy,

By razem wypuszczały do młecia sporszego,

Przez dostał stawidlarza vrzędu nowego. [100

Poeta wtenczas nie miał młyna w swej dziedzinie,

Prosił, zeby bez miarki mógł tez mlec w tym młynie.

Pozwolil dobry młynarz. Cosz kiedy ochota

I wysoka w ludzkosci gospodarza cnota

Z wina rzekę puscivszy, nizli mlec poczęto

We młynie, popoiela, asz kazdego wzięto².

Zaczem Iego Mosc Pan Brant młynarzem babińskim, Iego Mosc Pan Skarbnik lubelski³ stawidlarzem zostają. A ze te wiersze pisał Iego Mosc Pan Remian Kiełczewski⁴, conferuie Rzeczpospolita Babińska vrząd y creuie laureatum poetam, *daiąc przywilei* w tęp młynie bes miarki mlec tak długo, poki o swoi własny nie postara się. Remian Kiełczewski mppa.

349. Anno Domini 1660 die 29 Nouembris. Iego Mosc Pan Constanty z Tomic Tomicki⁵, spodziewaiąc się snadz z praedestynatiey Boskiej zostac szwagrem Iego Mosci Panu Burgrabiemu babińskiemu — jakoz za dispositiã Boską, wziãwszy sobie sociam vitae Iey Mosc Pannę Agnieszkę z Mirowa Myszkowską, siostrzenicę⁶ Iego Mosci, de facto został — a zatym y vrzędem w Rzeczypospolitey Babińskiej chcąc condecorari, takowe w pewney swoiey terminacie⁷ connotował dictionaria:

»Pan Wardęcki⁸ powiedział, ze zaiąca samicę szablã wprzod zabiwszy, wypruł młode z niey y vchowały się.

»Pan Woyciech Zibiarski twierdził, ze ptakiem iastrząbem liszkę vgonił.

»Tenze powiedział, ze kruk, chcąc gąsię porwac, z gąsiorem, ktory gąsiąt bronil, zwiãzał się⁹ y kruka tego wziãł zywcem.

^a opuszczono ten wyraz.

¹ Por. zap. 263.

² Por. Sacchetti, Nouvelle 206.

³ Zaporski.

⁴ podsgdek lubelski.

⁵ kilkakroć poseł sejmowy, wreszcie kasztelan wielunski.

⁶ córkę Aleksandra z Pszonkowej. Zdaje się, że później była Karmelitanką bosą. Niesiecki VI. 501.

⁷ terminata, rodzaj książki notatkowej, w której terminy rozmaite dla pamięci miał zapisane.

⁸ Niesiecki zna tylko familię Wardęckich z Wielkopolski.

⁹ zwiãzać, termin myśliwski, mówiąc o ptakach; znaczy natrzeć i uchwycić się pazurami.

»Pan Adem Baybuza¹ powiedział, że v nieboszczyka Pana Kazanowskiego, marszałka nadwornego², widział kaczkę zieloną o czterech skrzydłach«.

Zaczym Rzeczpospolita Babinska, wważając takową in notandis urzędników babińskich diligentiam Iego Mosci, czyni Iego Mosci Pana Tomickiego referendarzem babińskim. Constanty Tomicki mppa.

350. Tenze Iego M. Pan Tomicki przy teyze companyey sposob naprawowania zegarkow bez wszelkiego kosztu takowy wynalazł, aby zepsowany zegarek, osobiwie pectoralik³ subtelney roboty, dziewczęta z okna na ziemię zrzuciły, po którym zrzuceniu lepszy bendzie, niz gdyby z rąk zegarmistrzowskich był odebrany⁴. Za co Rzeczpospolita Babinska zegarmistrzem Iego Mosci creowała. [101]

351. Anno Domini 1661 die 8 May. Iego M. Pan Stephan Zamoyski⁵, iadąc do Giełczwie do Iego M. Pana Burgrabiego babińskiego, przebywając w Tarnogurze Wieprz⁶, vpatrzył kaczora, do ktorego strzelcowi swemu kazał strzelic, który postrzelił kaczora. Kaczor z postrzałem ponorzył się y zaiął sztukę. Pies zniósł z wody kaczora y z szczuką, którą gdy rozplataną, znaleziono w niej raków konew, które do Giełczwie przywiesc Iego M. Pan Zamoyski kazał. Zaczym Rzeczpospolita Babinska creowała Iego Mosci Pana Zamoyskiego strzelcem babińskim. Stephan Zamoyski, rotmistrz Iego Krolewskiey Mosci^a mpp.

352. Tegoz dnia Iego M. Pan Ian z Mirowa Myszkowski, starosta tyssowiecki⁷, praesens natenczas, chcąc w companyey z Iego Moscią Panem Zamoyskim podobny otrzymac vząd, powiedział, że strzelec Iego Mosci, vpatrzywssy hodynca wielkiego slepego, ktorego prosię niewielkie, podawszy mu ogon w zęby, wodziło — vstrzelił on^b ogon przy pysku y pilno przybiegssy, wziął za ogon y chrząchając zaprowadził do domu⁸. Rzeczpospolita podobny Iego Mosci conferuie vząd. Jan Aliexander z Mirowa Mysskowski, starosta tyssowiecki, rotmistrz Iego Krolewskiey Mosci^c.

353. Tenze Iego M. Pan Starosta chwalił się tak sprawnym myśliwcem, który gdy się potka z wieprzem dzikim, by naywiększym, zwykł

^a Rotmistrz IKskiey Mei dopisano później. ^b on dodatek wydawcy. ^c Rkp. RIKMei.

¹ z Braclawskiego.

² Adama, zmarłego 1649 r.

³ tj. zegarek damski.

⁴ por. zap. 176, 199.

⁵ siostrzeniec Pszonki, rotmistrz królewski, a następnie kasztelan lwowski.

⁶ naturalnie rzekę, w której dorzeczu

leży Giełczwia, Babin, Bełzyca i wogóle

cały teren wypadków ksiąg babińskich. Zamoyski jechał od wschodu z Rusi albo z kresów.

⁷ siostrzeniec Pszonki, podobnie jak Zamoyski. Por. zap. 186.

⁸ zob. anegdotę 291.

nan wsiadac y osiadszy go porządnie, z toporkiem tak nim kieruie, ze wieprz tam biezy, gdzie mu każe, y przeiechawszy na nim do domu swego, dopiero z niego zsiada y zabiaa. Za co Rzeczpospolita Babinska conferuie Iego Mosci Panu Staroscie tyszowieckiemu^a urząd aekonomiey babinsky.

354. Anno Domini 1661 die 20 Iuny. Iego M. Pan Krzysztofh Drohoiowski¹ powiedział, ze w Ziemi Sandomirskiej pod Opatowem sąsiad ieden Iego Mosci ma ogarza takiego, który w dzień ordinarie po szesci zaięcy bez chartow y zadney pomocy sam ieden zgania. Za co Rzeczpospolita Babinska creowała Iego Mosci doiezdzczem babinskim.

355. Tenze Iego Mosc Pan Drohoiowski widział w Inderlandzie² skrzynię wielką na wodzie na łowienie kaczek zrobioną, w którą kaczkę chowane puszczają y nasypawszy hreczki na ponętę, owe chowane przywodzą za sobą po cztery kopy dzikich kaczek do owey skrzynie, które zapusciwszy okna tej skrzynie, zabiaią. Za co Iego Mosci rzeczpospolita czyni ptasznikiem babinskim.

356. Eodem anno die 22 Julii. W Babinie będąc Iego Mosc Pan Bogusław ze Sbaşzyna Sbaşki, zostawszy synem w Rzeczypospolitey Babinskiej³, powiedział, isz słyisał od Iego Mosci Pana Stanisława Kłoczewskiego, który sam będąc praesens przy tym, constantissime affirmował, isz widział w kosciele ołyckim⁴ tak wiele srebra y złota, od ktorego srebra y złota roboty dano złotnikowi ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych. Za co Iego Mosc Pan Sbaşki referendarzem a Iego [102 Mosc Pan Kłoczewski złotnikiem w Rzeczypospolitey Babinskiej zostawa, aby tak wiele^b srebra do babinskiej kaplice przysposabiali.

357. Tenze Iego Mosc Pan Stanisław Kłoczewski powiedział, isz na jarmarku ołyckim widział tak wielki concurs kupcow, ze samych maz⁵ wielkich było osmnascie tysięcy. Za co Iego Mosc zostawa eonomem babinskim. Stanisław Kłoczowski.

358. Eodem anno die 16 Septembris. Iego Mosc Pan Remigian Dominik Vnieszowski⁶, bedac w Babinie z wielią ludzi rycerskich, przy ochocie gospodarskiej powiedział, ze miał wyżlicę, która smierci pana swego zauiąc, z płaczem o ziemie się tłukła y tak płakała, ze iey łzy z oczu cale ciekly. Zaczym Iego Mosc zostawa w Rzeczypospolitey Babinskiej naturalistą babinskim, zeby tak podobne zwierzeta affektem

^a Rkp. *Tyszowieckiego*. ^b *wiele* nad wierszem.

¹ były rokoszanie, może chorąży przemyski.

² Niderlandach.

³ chorąży a potem podkomorzy lubelski, ożeniony z córką Adama, niewiadomego imienia.

⁴ Św. Trójcy, ukończonym r. 1640.

⁵ maża, kozacki wóz ładunkowy bez okucia.

⁶ zapewne Lublinianin.

wiernych sług przeciwko panom swoim do^a Rzeczypospolitey Babin-
skiej przysposabiał, Remjan Dominik Vniessowskj.

359. Przy teyze companyey Jego M. Pan Jan Broniewski powie-
dział, że konia miał takiego, który na Bugu wtańawszy, wiecey, nisz-
czwierc mile, przeciwko wodzie płynął, a potym wypłynawszy, do tego
czasu szczęśliwie w wojennych okazjach Jego Mosci służy. Za co Jego
Mosci Rzeczpospolita Babinska czyni kawalkatorem¹ babinskiem, żeby
konie tak cwiczył, aby się y po śmierci do pracy przydad mogli. Jan
Broniowski.

360. Actum Babini anno Domini 1662 die 5-ta Juny.

Jeden tak chętne senator miał nieba,

Ze mógł miec żonę, gdy mu było trzeba;

Tak przyasnego miał tes y Plutona,

Ze mu vmiera, kiedy zechce zona.

Sztuki dokazał iuz tey po trzy razy,

A pierwszy cztery. — Prossę bez vrazy,

Iezli y tamtey dokaze ras czwarty,

Bedzie mu senat w Babinie otwarty.

A teras przecię, nizli doydzie mistrza,

Niechay ma tytuł zbytych dam ochmistrza. [104

361. Anno Domini 1663 die 6 Februarii, in celebratione festi-
gnipotentis ac furibundi Domini Bacchi. Vwazając Rzeczpospolita Ba-
binska dawne y znaczne I. M. P. Piotra Bliskowskiego merita, za ktore
dawno iuz vrząd promeruerat, iz jednak takowa sie nie zdarzeła okkazy,
vrzędu dotąd nie otrzymał^b. Az niedawnego czasu, z pola zieżdzaiąc,
gdy był od Iego Mosci Pana Burgrabiego Wielkiego babinskiego do
Babina z inną zacną companyą proszony, tym się wymowił, że miał
pilny odiazd do domu dla wyprawienia Iey Mosci Paniey Małzonki
swey. Potym vproszony, condescendit w dom Iego Mosci Pana Burgra-
biego y otrzymał vrząd starszenstwa nad kuszniejszymi babinskiemi. Co
ze *non connotatum w aktach babinskich*, az gdy rzęmięsta tego sługa
Iego Mosci Pana Burgrabiego Wielkiego babinskiego zenil się, na weselu
tym, wiedząc I. M. P. Burgrabia dawną I. M. P. Bliskowskiego w tym
wyprawianiu roznych smusow młodych y sentwalow² miękkich experientią,
vrząd cechmistrzostwa nad kuszniejszymi babinskiemi Iego Mosci conferuie.

362. A ze y Iego Mosc Pan Tomasz Zaporski, skarbnik lubel-
ski³, dexterrime to rzęmięsto sprawuie, starszym towarzyszem cechu

^a do nad wierszem. ^b Słowa *vrzędu dotąd nie otrzymał* są włożone przez wydawcę.

¹ ujeżdżaczem koni.

² smuż, skórka zajęcza niewyprawio-
na; sentwal będzie też zapewne rodza-
jem skórki niewyprawnej.

³ Por. zap. 263.

tego zostawa. Ponieważ jednak interes cechowi każdemu mieć swego spowiednika, tedy urząd takowy Jego Mosci Panu Piotrowi Paiewskiemu¹, viro sedato et emerito, który zwykł secreta w tancu od różnych osob wyrozumiewac, — co czasu niedawnego, w Zaporzu będąc, praktykował — conferuie Rzeczpospolita Babinska. A iż Jego Mosc przez publikowanie tych sekretow sigillum confessionis reserauit, tedy ieszcze non approbatur ten urząd, az za inszą znacznieszą Jego Mosci przysługą. Thomass Ian Zaporski, starssy towarziss czechowy. Piot Bliskowsky, czechmistrz babinskiy. Piotr Paiowski, spowiednik babinski.

363. Na Nowy Rok nowa sie stała comedia,
 Na sniegu zartowali, bylem tess tam y ia.
 — Gospodarz, ze ostrozny, widział legowisko,
 Iam go przecie vtwierdził, ze to smietowisko.
 Zart to tam był; ia przecie iade do Babina,
 Bo sie trafiła zaras^a nadobna dziewczina,
 Były oras y krzciny; lecz nie rozumiecie,
 Aby co było z tego; rozumem okrycie,
 Iss ia zwykłem zartowac^b czestokroć w Babinie.
 Jezlim tess teras podrwieł, wssak^c przj dobrem winie.
 Thomass Zaporski. [105]

364. Chciałem dzis wiersze pisac — ale ze poczete
 Z głębokiey studni idą, będą niepoiete.
 Wodac zwykle wynika — ale gdy strumienie
 Rzesko poczną wybiiac, nastepuia cienie;
 Cienie samey jasnosci y w oczach sie mieni,
 Chociass y smak popadnie, w oczach^d sie odmieni.
 Dobryc wzrok, dobra woda, ia przecie w Babinie
 Zostaie studziennikiem, nizli sie nawinie
 Urząd mi przystoinieissy v mego Starosty,
 Boc on mnie nie zapomni, chociem człowiek prosty.
 Tomass Zaporski.

365. Przy teyze companyi Jego Mosc Pan Rzeczynski² w tancu czeczotki łowił, za co Rzeczpospolita Babinska ptasnikiem babinskiem Jego Mosci creowała.

366. Jam przedtym nie znał myslstwa takiego,
 Zacny cavalier nauczył mie tego;
 ale iako ewangelikoui, zeydzie się y ta potrawa na post. Jan Rzeczynski.

367. Po tych swietach bacchusowych die 8 Februarii Jego Mosc Xiądz Wawrzyniec Pieczętkowicz, pleban matczynski³, gdy goscie w Ba-

^a Rkp. *za uasz.* ^b Rkp. *zartowac.* ^c Rkp. *wssal.* ^d Rkp. *oczah.*

¹ Lublinianin.

² cfr. zap. następną.

³ do którego parafii należał Babin od r. 1605. Słownik geogr. VI. 171.

binie byli, którzy po puł kieliszka wina wypiali, gorąco vpominał, aby zupełnie wypiali. Za co Jego Mosc został w Rzeczypospolitey Babin-
skiej theologiem, gdsz y sam Jego Mosc takowego zbytku zawsze
przestrzegał y przestrzegac obiecuie, poczytaiąc to za naiwiekszy zbytek
v Pana Boga, kiedy kto nie dopiia, ze w kieliszku zbywa. Johannes
Laurentius Pieczętkowicz, praebendarius Matcinensis, decanus Chodelen-
sis, actorum notarius mpp. [106

368. Jego Mosc Pan Stephan Zamoiski, siostrzeniec babinski¹.

Ze wsi, od orła która ma nazwanie swoje
Gornolotnego², kiedy iadę, bym pokoie
W ślicznie^a leżącey Gielczwie³ nawiedził równinie,
Dziedziną która zdawna zacnych Pszonkow słynie —
Niosąc tam czołobitność siostrzenca niskiego
Do starosty sławnego grodu babinskiego,
Vrodziwą natenczas który corke swoje
Oddawał na Sbęszynie Panu⁴, płec oboię
W iedno lepiąc, na chwałę Niebieskiemu Panu —
Gdy tedy miałam szlaki — to właśnie po ranu
Działo się — ponurego Wieprza, który porze
Tarnowy Gury grunty y wnętrznosci orze
Swymi kły hartownemi niziny wesoley —
Śliczna zielonosc trawy y kwiecie gdzie goley
Nagosc pokrywa ziemie barwy rozlicznemi —
Tam przytomny w^b karocy oczyma bystremi
Zayrzy kaczora strzelec, w trawę szyjącego,
Długą szyją y łśniącą głowę kryjącego.

Skoczy w tym do ptaszynki, miernie wpuł uderzy.
Mdlejąc chudzina siwiec, na bełk⁵ z trzciny bieży,
Vchodząc ostrych zębów Kudły kosmatego,
Który płynie ochotnie, by dogryzł nędznego.
Takci lubo y zdawna, lecz tym wiecey czasem
Nędza po nedzy dybie, niewczas za niewczasem.

Oczyma zemdlonemi, sobie niewidane,
Gdy z kosmatą pasczeką kudłami odziane

^a Rkp. *śliczney*. ^b w brak w rkp.

¹ Por. zap. 351.

² Orłów drewniany i murowany, wioski w powiecie krasnostawskim, z tamtej strony Wieprza.

³ tu mowa o rzeczce Gielczwi, nad którą właśnie wioska tego nazwiska leżała.

⁴ Por. zap. 356.

⁵ Por. zap. 194.

Widzi sprosne straszydło, wnet się pusi na dno,
By tam z słabego ciała oddał duszę snadno.

I tu nie masz pokoiu. Bo kiedy z nudności,
Dla bolu cieszkiej rany y razu srogosci
Miesza się, raz rozciaga, drugi raz zazywa
Nozek swoich wioselka, w tym czasie zatrzyma [107]
Ostryimi pazurkami — kiedy prawie dusza
Strapiona bolejącym ciałkiem ledwo rusza —
Rosłą szukę. Konaiąc, tak zarwie potężnie,
Ze się wydrzec nie może, choc y na tę meznie
I na owę swym płaskim silna miecze grzbietem.
Wtenczas ostatnim kaczor zegna ten świat trzpietem,
Daiąc znac, ze nie żyje, skosciałe nożeta
Pod łuską zostawuiąc.

A w tym bolem zdięta,
Biega silnie szczuczysko, wichrowi podobna,
Bełk głęboki mieszaiąc, iuz na doł, iusz rowna
Z wierzchem wody, szerokie ziewy otworzywszy,
Co to będzie? patrzących mysli nabawiwszy.

Wtym zemdloną wrodzone gdy opuszczą siły,
Lekkie piora kaczora skutek vczyńiły.
Spłynie na wierzch. Przystąpi, który pilen tego
Był, strzelec. Tam sie dowie cos niesłuchanego.
Obaczy w kaczorowych szponach ledwie żywą
Szukę¹. Aby potomnym wiekom byc prawdziwą
Tę rzecz pokazał, stanie cicho, by nie spędził.
Wtym bez wieści wiatrowi bystremu popędził
Podobny, do bliskiego dworu dla podsaki².
Wraca spieszno y wymie ten dziw roznosmaki.
Nie tu koniec cudowi.

Gdy wvazam pilnie
Takową miasszosc ryby, iest cos nieomylnie
Wewnątrz grubego xienca. Ten kiedy otworzą,
Niemiała misę rakow szepcących wyłożą.

¹ humorystyka ludowa, cfr. Kolberg,
Poznańskie XVI. 76.

² cfr. sak na ryby.

Na świadectwo tey moiey powiesci prawdziwey
 Zabieram z sobą w drogę te troiste dziwy:
 Szuka ginie w puł drogi; kaczor otrzewiony
 Ze mdłości, skrzydełkami wzgorę podniesiony,
 Bolem zdiety, w bliski chrust wpada y tam ginie;
 Raki iadą do Giełczwie, czym wiecey cud słynie.
 Tem^a miłey kompaniey przed oczy wystawił,
 Prosząc pana kuchmistrza, by one przyprawił.

[110]

Tam ich spolnie zazywszy, zacnych proszę gości,
 By tey prawdy świadkami byli od zazdrosci
 Ludzkich ostrych ięzykow. A iesliby iaki
 Znalazł się niedowiarek, niechże bierze taki
 Wet za wet. On mnie pewnie strzelca niepewnego
 Da tytuł: ia onemu w ten trop babinskiego
 Ofiaruję złey wiary Ariana¹ zwanie.
 Niezał, gdy spolnie ze mną w tym tu grodzie stanie².
 Stephan Zamoiski mpp.

369. Jego Mosc Xiądz Sbęski³ kapellan babiniski.
 Kto bydz chciał przedtym pisany w Babinie,
 Musiał się pierwey dobrze kąpac w winie;
 A ia nad zwyczaj nectaru zazyłem,
 Zda mi sie, ze iusz miedzy bogi byłem.
 Jusz tak nie ma nic y Satyr nademnie,
 Apollo, Mercur. Wszystko dzisiay ze mnie.
 Mogę zak znowu takze grac w Przemiany.
 Za kappellana przecie będę miany.

370. Wielki Burgrabia! Sumnienie me powie,
 Żem sczerze wypił za twe własne zdrowie.
 Proszę, drugi mie tytuł niech nie minie,
 Niech będę w wieki sługą Twym w Babinie.
 Xiądz J. Stanisław z Sbęssyna Sbęskj mpp.

371. Jego Mosc Pan Thomasz Zaporski, skarbnik lubelski⁴, do
 pierwszych swoich wrzedow w Babinie y ten teras przeymuie, scrupu-

^a Rkp. *Ten.*

¹ Aryanina tj. niewierzącego w cuda.

² Wiersz powyższy jest przeróbką opowiadania, zapisanego w aktach pod num. 35r. Siarczyński wspomina, iż wiersz ten w jakichś *Silva Rerum* napotkał. Por. *Obraz wicku Zygm. III T. II.* str. 352.

³ Stanisław, wybitna osobistość za Jana III, biskup warmiński, kilkakroć poseł do Rzymu, marszałek trybunału 1672 r.

⁴ Por. zap. 263.

lanta babinskiego. Nie chcąc bowiem do wygody swojej iedną słuzebnicą y klucznicą się contentowac, ale coraz to inszą odmieniał, gdy o to Rzeczpospolita Babinska przez vrzednikow swoich vpominała, powiedział, że xieza bardzo o to strofuią y scrupuły czynią, gdy kto długo iedne klucznice przy sobie trzyma y oney vsług zazywa, ale coraz inszą odmienic, nie iestto tak reprehensibile. Zkąd y Jego Mosc zostaie scrupulantem babinskim, gdzie siłom, ale mdłym, podoba sie taka theologia. Thomas Zaporski mpp. [111

372. Na tenze czas Pan Jan Orzecki do vrzędu swego pierwszego, ktorym casistą był został¹, teras iusz doskonałym zostawa theologiem, chwaliąc iednego obywatela niedalekiego, który ex fragilitate humana ypadszy w grzech adulterii, aby długo w tym błocie nie zostawał, wołał męża tey białygłowy zabic, a potym iusz tylko in simplici zostawac fornicatione. Jan Orzecki mpp. [103^a

373. Die 6-ta Novembris anno Domini 1663.
Wstyd mię Lublanina²,
Zem nic v Babina
Dotąd nie otrzymał,
Chociem lgał i piiał^b.
Oto teraz proszę,
Niech godnosc odnoszę,
Abym lgarzow sądził,
A w tem nie pobłądził.
Zbygniew Sługocky, sendzia chełmski
y podstarosci lubelsky³ mpp.

374. Myle przyiąwszy te affectatią Iego Mosci Pana Sędzię chełmskiego, Rzeczpospolita Babinska creuie Jego Mosci sedziem babinskim generalnym.

375. A poniewasz Jego Mosc Pan Szesny Stoinski, pisarz grodzki lubelski, na tenze czas będąc w Babinie, vmyslnie na vrząd nie chciał zarobic y wziął na deliberatia^o, tedy rzeczpospolita czyni Jego Mosci expectantem babinskim, poki Jego Mosc na inszy vrząd w Rzeczypospolitey Babinskiej nie zarobi.

376. A poniewasz Jch Mosc wszyscy sie kwapili panowie vrzednicy grodzcy lubelscy, Jego Mosc Pan Kielczewski⁴, regent grodzki lubelski, natenczas nie miał czasu wpisac w xiegi grodzkie babinskie,

^a przez pomyłkę dalszy ciąg na wcześniejszych kartach zanotowano. ^b Rkp. piał. ^c Rkp. *deliberaltia*.

¹ Por. zap. 308, 325.

² dziś powiedziałoby się: Lublinianina.

³ Niesiecki podaje, że ten Sługocki był sędzią ziemskim buskim i pisarzem

grodzkim krasnostawskim. Chyba poprzednio?

⁴ Remigian, por. zap. 348.

tedy sie Jch Mosciam^a teras *tylko videnda zapisuie*, terminum p̄emp̄torium Jch Mosciam^a do tychze act babinskiach zachowuiąc.

377. Anno Domini 1663 die 7 Novembris. Jego Mosc Pan Szymon Kawiecki, chorąży nowogrodzki, obozny woysk Jego Krolewskiej Mosci¹, przyiechawszy z Lublina tegosz dnia, powiedział w Babinie, że snieg tak wielki tego dnia spadł w Lublinie, jsz przekupki na vlicy siedzące drzwiami nie wychodziły dla sniegu, ale oknami tylko przedawały, a to dla sniegu wielkiego. Za co Rzeczpospolita Babinska Jego Mosci meteoristą babinskim creuie, aby takie sniegi nauką meteoricką odpędzał od Rzeczypospolitey Babinskiej. Kawickj Szymon, chorąży nowogrodzki, obozny Iego Krolewskiej Mosci mpp. [113^b

378. Sambor Młoszowski, obywatel wojewodztwa krakowskiego², ze idąc w taniec, kiedykolwiek rey wodził, zawsze sie^o zegnał, a że przytym, myśliwym nader będąc, nigdy prawdy nie mowił, oprócz zapisow grodowych, obrany jest za arcybiskupa babinskiego, do czego Pan Bog go sam destinował, dawszy mu coronę na pułtora łokcia łąsą na głowie. Praesentibus Jego Mosci Pana Adama Pszonki, podkomorzego lubelskiego, dziedzica babinskiego; Iego Mosci Pana Marszałka Wielkiego koronnego³; IMPana Referendarza koronnego; IMPana Łowczego krakowskiego; IMPana Chorążego przemyskiego; IMPana Pisarza krakowskiego; IMPana Vicesgerenta krakowskiego; IMPana Stolnika sarnockiego; IMPana Podstolego przemyskiego y czterech Ich Mosci Xięzy Canonikow krakowskich. Sambor Młosowski. [115

379. Anno Domini 1664 die 23 Iunii. Jego Mosc Pan Stanisław Ciołek Drzewicki, stolnik i deputat wojewodztwa lubelskiego⁴, będąc w Babinie po ranym śniadaniu, gdj Jego Mosc Pan Podkomorzy Lubelski a burgrabia babinski kazał obiad gotować w dzien wigiliiy swietego Jana Krzyciela, powiedział, że nietrzeba w Babinie ryb łowic, tylko sadzawke w podworzu z rybami zapalic. Za co Rzeczpospolita Babinska Jego Mosci kuchmistrem babinskiem creuie. Stanisław Ciołek na Drzewicy, stolnik lubelski, kuchmistrz babinski. [116

380. A isz pod ten czas y Jego Mosc Pan Franciszek na Mirowie margrabia Myszkowski, kasztelan bełski, sistrzeniec rodzony Jego Mosci Pana Podkomorzego⁵, będąc w Lublinie directorem Trybunału Koronnego, kwapił się pilnie do laski, Rzeczpospolita Babinska, zaczym inny wrząd się nie otworzy, expectantem babinskim Jego Mosci miec

^a Rkp. *Jego Mosci*. ^b karta wprawiona do aktów babinickich, to znaczy że spisana przez Pszonkę poza Babinem i następnie do Babina przywieziona. ^c *nie* brak w rkp.

¹ Niesiecki zna go, gdy był jeszcze rotmistrzem chorągwi pancernej r. 1659.

² wspomniany przez Niesieckiego.

³ Jerzego Lubomirskiego, rokoszanina.

⁴ wspomina go Niesiecki,

⁵ syn Alexandra z Maryanny Pszonkowej i brat Jana.

chce. Franciszek margrabia na Mirowie Myszkowski, kasztelan bełski, starosta koritnicki, siostrzeniec y vnizony sługa Iego Mosci Dobrodzieia.

381. Anno Domini 1664 die 12 Octobris. Iaśnie Przeuielebny Iego Mosc Xiądz Mikołay Sługocki, kanonik krakowski, officyał lubelski¹, będnąc z pewney powazney okkazyey deputatus commissarius do Babina, powiedział, ze będnąc w litewskich kraiach, widział skorę niedzwiedzia, kiem vno ictu zabitego z tey okkazyey, ze chłopu woł czarny z paszey w nocy vszedł. Chłop ow zgubionego wołu szukaiąc, trafił na niedzwiedzia, który w owies wszedszy, zmykał kłosie y iadł ie. Rozumieiąc ow chłop, ze woł iego w owsie pasł się, bo mu był szerscia similis, zaszedszy mu z tyłu z kiem sporym, vderzył wzdzłw^a niedzwiedzia, mniemaiąc, ze woł iego. Niedzwiedz z przestachu y z owego niespodzianego vderzenia, skoczywszy y przez stay dwoie przeszedszy, zdechł. Za co Rzeczpospolita Babincka osacznikiem babinckim Iego Mosci Xiędza Kanonika^b krakowskiego creauit.

382. Przy tey okkazyey był tez Iego Mosc X. Stanisław Dobielowicz, dziekan chodelski², z pomienionym Iego Moscią Xiędzem Kanonikiem krakowskim insimul deputatus commissarius, który pod tenze czas powiedział, ze trafił w knei pewney myslstwo iednego wielkiego y zacnego pana, na ktore napadł odyniec inopinate w borze^c na goscincu y zastawszy w sforach, impetem zwyczajnym wpadszy miedzy psy niewysforowane, pozarzucal psy w sforach^d będnące na gałęzie y mysliwca, który z pistoletem do niego gotowym biegł, y z koniem przeciął. Na co nadiachawszy pomieniony Iego Mosc Xiądz Dziekan, compatiebatur tak owym psom, ktore z^e impetu zagniewanego odyńca, pozarzucane na gałęzie, podusiły się, iako y owego mysliwca^f, który ratuiąc ie, sam zginął. Co Rzeczpospolita vwazaiąc, generalnym Iego Mosci Xiędza Dziekana creauit babinckim łowczym. [116]

383. Tertius commissarius Iego Mosc Xiądz Piotr Dobielowicz, proboszcz chodelski, chcac, in vno collegio z Ich Mosciamy zostaiąc, z Babina bez wrzędu nie odieżdżac, powiedział, ze ma taki rodzaj kapusty włoskiey, ze tego roku na iednym głąbie czterdziesti głów tak wielkich, iako misa naywiększa bydz moze, w ogrodzie Iego Mosci vrodziło się³. Za co Respublica Babinensis naywyzszem ogrodnikiem babinckim Iego Mosci creowala.

^a Rkp. *wodstw.* ^b Rkp. *Kanika.* ^c *w borze nad wierszem.* ^d Rkp. *wforach.*
^e w rkp. brak z. ^f tak.

¹ wspomina go Niesiecki.

² trzeci z kolei, odkąd dziekani chodelscy zaczęli jeździć do Babina; pierw-

szym był Ościechowski, drugim Pieczętkowicz; cfr. zap. 321. 367.

³ zapewne kapusta brukselska.

384. Metrum ad Illustrem ac Magnificum Dominum Zaporski^a,
in consessu Babinensi pedibus laborantem.

Defectibus, malis

Spiritum socy salis

Nostri testantur frugi^b esse.

De te augury

Illud sumunt, mercurii

Vnguentum^c tuis prodesse.

385. Swiadkiem te gluzy² i babskie sciany,

Ze^d ten wiersz pisał spiacy y piiany.

386. Kto swą w Panu Bogu pokłada nadzieję,

Z niestatku szczęścia zawsze się nasmieje.

Lub Korona iuz blisko do upadłej goniła,

Sama Wszecmocznosc Boska cale ją dzwygnęła.

Przes kogusz? ieżel nie przez bonos ciues?

Ja z mieysca mego przyznauam, zes Wasz Mosc pierszy iest.

Kto^e na ten wiersz pomniąc, podług onego zyie, w ojczynie^f zgnąc
nigdy ni moze, lec szczęśliwie płynie do portu obieczanego. — Czego ia
uprzeymem sercem zyczę: Dominik Czarniecki^g, iako zakonnyk. Die 6
Februaruii^h anno Domini 1665. [117

387. 1665 16 Februaruii. Iego Mosc Pan Szczesny Szaniawski, pi-
sarz ziemski lubelski³, będąc pierszy ras w Babinie, został legislatorem
babinskiem z ty okazji, isz Iego Mosc Pan Poniatowski, komornik gran-
iczny lubelski⁴, odbiegł kompanii, Iey Mosc Panią Małzonkę swą zo-
stawiwszy. Zaczem Iego Mosc Pan Pisarz Iey Mosci za Iego Mosci peł-
nic calie rozkazał. Ktory decret Iego Mosci calie Rzeczpospolita Babin-
ska acceptowawszy, to postanawia, aby wszysci, ktorzy zon swoich od-
biegają y kompanią wydaia, podlegli byli temu, aby Ich Mosci Panie
Małzonki za nich pełniły. Szczesny Szaniawsky, pisarz ziemskj lubel-
skj mpp.

388. Funduiąc swą legislaturę¹ y¹ iurisdictionią babinską, drugie de-
claruię prawo, aby xziądz kazdy, ktery pacierzy kapłanskich nie odprawi

^a W rkp. *Zaporski* przemazano i dopisano nad wierszem *Quendam*. ^b *frugi*
nad przemazanym *magni*. ^c następuje początek jakiegoś wyrazu przemazany. ^d lub
Zem, w rkp. *Zen*. ^e *Kto na ten wiersz* etc. zamierzono początkowo napisać rytmicznie,
ale się sztuka nie udała. ^f *W ojczynie* na marginesie. ^g podpis nadzwyczaj niewy-
raźny, dosyć dobrze można odczytać tylko głoski *Domi Czarniecz*. ^h *Die 6 Februaruii*
jest raczej kombinacją tego, co autor zamierzył napisać; znaki, które położył, możnaby
doskonale odczytać *In Conventu Zebridoviensi*. ⁱ Rkp. *legislaturę*. ^j y brak.

¹ Por. zap. 263.

² gluzy = poprawki, dziś mówi się
glossy.

³ dawniej podstarości lubelski.

⁴ Jan, por. zap. 322.

y to przyznawa, sam odliezane kilisskj, ktore communiter dziczki^a zowią, pełnił pro poenitentia temporalii. Na co Jego Mosc X. matczynsky Pleban pierwssy ultro consensit. Idem qui supra scripsit. X. Jan Warzjniec Pieczantkowicz, pleban matczynski¹.

389. Anno eodem die 9 Aprilis. Jego Mosc Pan Iakub Iaslikowski, inter caetera remedia, które ludziom et alys creaturis w słabosci ich pod wiosnę sufragantur, naypewnieyszą suadebat medycynę, zeby czarnym korzeniem wszelakie vleczac defectus². Czego inter alia w tej materyey powiedziane exempla tym comprobauit experymentem, ze dwie rodzone siostry Iey Mosci Paniey Małzonki swojey, w stanie zostawiając małzenskim, prole carebant y cale steriles były, a małzonka Jego Mosci doroczne niemal producebat pociechy. Ktorą receptę Rzeczpospolita Babiniska mature wvazywszy, eo in consideratione habito, aby pospolite hoc remedio mogły sanari affectiae, vrząd konowalskj Jego Mosci conferuie, zycząc zeby ci, ktorych požądana nie cieszy proles, Jego Mosci Pana Iaslikowskiego z^b do tego zazywali defectu. Czego się vltro Jego Mosc ochotnie podeymuiąc, vrząd ten acceptuie y nadto się podpisuie. Jakub Kazimierz Jaslikowski mpp. [118

390. Anno Domini 1665 die 21 Junii, quae fuit dies Dominica quarta post Pentecosten. Jego Mosc Xiądz Franciszek z Niedzielska Madalinski, płocki, skarbirski etc. etc. kanonik, pleban sawicki, będąc w Matczynie, parochiey babiniskiey, na Niedziele wzwysz mianowaną, gdy czytano tę euangelią, jsz Apostołowie Święci; nałowiwszy bardzo siła ryb, opuscili sieci i wszystko³, Jego Mosc tedy Pan Burgrabia babiniski natenczas pytał się Jego Mosci w kosciele, czyli te ryby, ktore były włowione, były ziedzone czyli porzucone. Odpowiedział Jego Mosc, jsz cale ich nie iedli, ale porzucili, ktore ryby wszystkie tamze od słońca poschły, z ktorych y do tego czasu nietylko tu do nas, ale y na wszystkim swiat rozsyłają stokfisz y, poki go zostawac bedzie, rozsyłac będą y ta abundantia stokfiszu nigdy nie ubedzie. Zaczym Rzeczpospolita Babiniska ten cud wvazaiąc, creuie Jego Mosci kuchmistrem postnem babiniskim, aby takich stokfiszow y do Rzeczypospolitey suppeditował Babiniskiey. Francyszek Madalinski, kanonik płocki, skarbirski.

391. Anno Domini 1666 die 24 Octobris. Jego Mosc Pan Walerian Gałezowski, będąc w Babinie, powiedział, jsz ieden cudzoziemiec przyjechał do austeriey bez poscieli, a nie maiąc na czym spac, takową sztuką na gospodarza zaszedł, zeby poscieli u niego dostał: Naprzod

^a ? rkp. zdaje się *drzyczki*, bardzo niepewna lekcya. ^b opuszczono dwa wyrazy.

¹ Por. zap. 367.

² Por. Falimirz, O wódkach palonych 5; Kolberg, Kieleckie XVIII. 162 (5).

³ kazanie nad jeziorem Genezaeth, Łukasz, rōdz. 5.

siadwszy za stołem, wyciął sobie oko iedno, położył na stole; potym drugie, potym nos y położył; potym vcho y drugie odiawszy, położył; naostatek głowę sobie zdiawszy, postawił na stole, a sam kadłub pōszedł do gospodarza. Gospodarz to obaczywszy, wciekł z domu, a on w iego poscieli spał. Za co Jego Mosc został ciarletanem babinskim. [119

392. Anno Domini 1668 13 Martii. Iego Mosc Pan Mikołai Piótrovski ¹, sąsiad bliski Rzeczypospolity Babinski, skarzaczem się na katar taką dawał na wleczenie receptę, który sam nauczył się od Iego Mosc Pana Alexandra Kamienieckiego ², sąsiada swego, aby tęt, który tęt defect cierpi, mocno sobie a prędko podpił, y nim tego lepi zaziie, tym pedszy skutek tego secretu dozna ³. Za co Rzeczpospolita Babinska creuie Iego Mosc medikiem babinskim na wszystkie katary.

393. Anno Domini 1669 die 19 Septembris. Iego Mosc Pan Adam Trzemeski ⁴ do roznych y dawnych przypowiesci swoich ⁵, supplementuiąc one, teraz powiedział, że widział tak rośłego, tak sytego wieprza, za ktorego przy wielkim podtuceniu ^a sto talerow bitych danó.

394. Tenze widział ^b kozła niezmiernie wielkiego, ktorego y sam, lubo w staturze nieublizony, osiadał. Tego po wielkich iego pracach, gdy poczęto doic, zimie dawał pułtora szkopca mleka, a zas lećie szkopic tylko ieden. To mleko za kiem innym nie chodziło, tylko za kucharkami, ktore participem czyniąc Jego Mosc Pana Trzemeskiego, kaszę z tem mlekiem warzyły y oną Jego Mosc Pana Trzemeskiego tuczyły.

395. Tenze pług widział tak wielki, że w nim trzydziesci par wołow chodziło, niciamj tylko wiazany, bo zelazne łańcuchy ztrzymac nie mogły. Ktorem wiecey przez ^c godzinę iedną ^d rowu wyrobiono, anizeli sto chłopów rydlami przez dzień cały wyrobić mogli.

396. Naostatek młynarczyka iednego tak dobrze zpitego widział, że gdy piła, przy młynie będąca, drzewo tarła, a on na tymze drzewie twardo zasnął tak dalece, że przy nagłym piły impecie wpuł ^e go przepiowała y ztarła, on zas nic a nic tego nie czuł.

Co wszystko Jego Mosc juramento corporalali comprobauit y Rzeczpospolita Babinska przyiąwszy to, conferowała Jegomosci za to tracztwo babinskie, injungendo, aby Iegomosc tak opiłech y nieczuynch młynarczykow wpuł przepiował. Adam Trzemesky manu propria.

^a Rkp. *podtluuceniu*. ^b *widział* brak w rkp. ^c następują wykreślone słowa *dzien ieden zorano, nizeli*. ^d następuje *wiecey* po raz wtóry. ^e *wpuł* nad przekreślonym *szyci*.

¹ podstoli chełmski.

² z województwa smoleńskiego, chwalonego za wierność przez konstytucję 1661 r.

³ Lecznictwo ludowe, Kolberg, Kujawy III. 96.

⁴ „mąż wojenny” według Niesieckiego.

⁵ przypowieści owych nie zanotowano poprzednio w księgach babinskich, ale zdaje się dopiero teraz *ex re* ostatniego konceptu.

397. Casus sługi Jegomosci Xiędza Officiała lubelskiego ¹ 1670 die 16 Ianuary.

We Lwowie będąc, kiedy woyskowym płacono ²,

Lecze woznicy memu w stayni vkradziono,

Ktorych szukał na gorze wszędzie, roznem w sienie,

Tam za roznem vtknionym nędzny padł na ziemie.

.^a^a cudownie zostały.

Ow do noza. Szynkarki, gdy na to patrzyły, [120

Broniły mu zaboystwa, mowiąc, ze to twoie,

I iego zratowawszy, wzięły w izby swoje.

Potym roznych Galenow zaraz zprowadzono,

Aby z anatomiey mądrze osądzono,

Czyli vleczon miał byc. Przez moje staranie

W małżeńskim przy Krakowie mieszka zdrowy stanie.

Tę casus powiedziawszy, na starosc w Babinie

Jestem anatomistą naznaczon przy winie,

Przy Rzeczypospolitey ze wszystkiego swiata,

Ktorey w starosci niechay kwitną mile lata.

X. Karol Wosniowski, archidyacon y officyał lubelski

anatomista babiniski.

398. Wielki zal, ze sie stało nedznemu woznicy,

Choc nieborak nie chodził do cudzey piwnicy;

Ale gdyby sie taki dostał casus xsięzy,

Wierze, zeby iem było, niss woznicy ciezey.

Tomasz Zaporski ³.

399. Jego Mosc Xiędz Archidiakon ⁴ w zartach swoich grzecznych rzekł: vbi thesaurus, ibi cor ⁵ — jeno nic nie przykładaiąc ^b. Te mu tedy compan napisał epigramma:

Przj ochocie wesoley Pana Babinskiego,

Było sieła materyi do zartu nowego.

Przydał compan ^c «cnotey» teyze companj ^d

Archidiakon y rzekł, ze cordialiey ^e

Bez niei ^f zaden nie moze zazyc, ilę ^g grzecznej.

Za co dano onemu vrząd sic sskutecznej,

Zeby paniom y pannom te swoje lectie

Interpretował y był onem protectia. [121

^a opuszczono trzy wyrazy.

^b Rkp. przykładaiąc.

^c następuje przekreślony wyraz

Rzeczypospolitey. ^d Rkp. companj. ^e Rkp. cordialiey. ^f Rkp. ni.

^g ilę nad wierszem.

¹ Wośniowskiego według podpisu.

² roku 1663.

³ Por. zap. 263.

⁴ Por. zap. 397.

⁵ *Ubi enim est thesaurus tuus; ibi est et cor tuum.* Matth. VI, 21.

400. 20 January roku 1670. Jego Mosc Pan Piotr Paiewskj¹ powiedział, iss takie piwa warzy v siebie, że gdy ie zwarzy in Martio, to trwają cały rok, a gdy in Julio y Junio skwasnieją, znowu in Septembri przichodzą do siebie y kwas traca. Zaczem Rzeczpospolita Babinska lubo Iegomosc ma rząd swoy spowiednictwa, który teraz differimus na post, conferuemy^a Jego Mosci rząd piwowarstwa y ze wssjscy wrzednicy^b odsyłać mamy piwa kwasne do Jego Mosci, abj braly essentia swoje, na co^c submituye^d sie. A ta Jego Mosci submissia praesentibus IMP. Jerzego Szornela, sedziego lubelskiego², y JMP. Czesnika lukowskiego stała sje, ktorzj Ich Moscie, lubo ieszcze na wrzedy nie zarobiely, jednak *primum vacans* Rzeczpospolita Babinska Ichmosciom conferowac obiecuie.

401. Gdy stary Babin Polssce stare prawa dawał,
Zawsse swiat polski dobrze we zley toni stawał;
Babinskie skoro młodziez^e prawa porzucita^f
Zaras prawdę, swobody polskie wygubiła.

402. Jego Mosc Pan Sedzia lubelskj prawa stare babinskie dobre^g chwaly, a nowe złe w rzeczypośpolitey^h nastafe gani. Conferuie mu Rzeczpospolita Babinska legislatorstwo babinskie y summum iudicem rzczyjpospolitej swey creuie.

403. Przy prawach babinskie wrasⁱ wina^j rewidował
Sedzia lubelski, zdanie o oboyg^k dawał.

Jerzy Szornel, sedzia ziemski lubelski
y legizlator et reuisor legum Babinensis mpp.

404.¹ Coronatur rozis et stipatur kieliskami.

405. 1670 10 Februarii. Jego Mosc Xiądz Petroni, karmelita bosy, będąc w Babinie, powiedział, isz w Węgrzech będąc, w Lewoczy³, podczas gdy tu Szwedzi pustoszeliz anno 1656, widział, iak Wegrowie rok zaczynają. Co tak referował: isz przy zgromadzeniu wielkiego gminu ludzi idzie dwadziescia par ludzi, kazda para laskę ma na ramionach, a pres te wszystkie pary wisi kielbasa iedna tak długa, isz przez wszystkie one laski, ktore tak wielie par niesą, przestanie y z obu konców asz ku ziemi dotyka. Y tak to iest wielka kielbasa, isz powątpiewa, aby ia

^a Rkp. *conferuiey*. ^b *wrzednicy* nad wierszem. ^c *na co* brak w rkp. ^d Rkp. *submituy*. ^e Rkp. *Skoro młodziez babinskie* z cyframi 2. 3 1., jak ma być przestawione. ^f *porzucita* pierwsza sylaba nad wierszem. ^g *dobre* nad wierszem. ^h następuje przekreślony wyraz *gani* i kilka poprawek. ⁱ *wras* nad wierszem. ^j początkowo były te wyrazy przestawione: *Wina Babinskie*. ^k również w tym wierszu był początkowo inny szyk: *o oboyg^k zdanie*. ¹ zapiska 404 jest właściwie przypiskiem do 403.

¹ Por. zap. 362.

² Padewczyk, autor *Pansphernii* 1676, umarł 1677 r.

³ miasteczku na Spiżu.

y dotychczas ziesc miąno. Za co rzeczpospolita czyni economem Iego Mosci, | aby tak długie kielbasy w Rzeczypospolity Babinski przy- [122 sposabiał, spodziewaiąc się, że tu Niemcow sieła zaciągnac będzie mogli, ktorzy kochaią się^a w kielbasach długich¹, a kazaniu krotkiem.

406. Anno eodem 1670 die 17 Marty. Iego Mosc Xiądz Stanisław Władysław Zamoyski, gwardian od s. Antoniego we Lwowie, sacrae theologiae baccalaureus, będąc w Babinie u Jegomosci Pana Burgrabiego Wielkiego babiniego, przypomniał powiesc Jegomosci Pana Rosciszewskiego² który pułk u Xięcia Jegomosci saskiego³ prowadził. Ten gdy się zasług swoich u xięcia tegosz upominał, otrzymał odpowiedz: »Nie mam, tylko dwanasie talerów złotych, ktore wielkosci młynskiego kamienia, kazdy z nich quadruie«. Sczycił się tenze Xiąze Jegomosc, ze miedzy innemi skarbu mego specialami mam czterdziesti tysięcy srebrnych odlewanych owiec, do kazdego tysiąca dwoch pasterczów szczerozłoty. Za co rzeczpospolita, luboby inny vrząd miała conferowac, jednak że iuss iest z tegoss skarbu jubiler babiniski, ktory powiedział, że tam^b diament dwa dyamenty oraz^c rodzi⁴, tedy Jegomosci czyni teraz aekonomem wielkiem babiniskiem, z tą iednak conditią, aby tu Jegomosc do owczarni babiniskiej na rozmnozenie choc z tysiąc owiec, przynamniej ze dwiema pastuchami, przypędzić kazał z tamtego stada, azeby^d takie owce rozchowawszy, Rzeczpospolita Babinska nie miała takiej penuriei w przysposobieniu dla innych siana, iako tego roku wssyscysmy oney zazyli.

407. Ja nie powinien iestem tych owiec przypędzić, ale ten, od ktoregom relatią miał. Ten iest obligatus to uczynyc, to iest Jegomosc Pan Roscisewskij, przeszły pułkownik Xięcia Iego Mosci saskiego. Zamoyski Władysław.

408. Anno 1670 11 Augusti. Iego Mosc Xiądz Adrian Kondratowicz, lector actualis sacrae theologiae w conwencie krakowskiem y definitor prouinciae, przyiechawszy do Rzeczypospolity Babinski, miał z sobą sługę tak ostroznego, ktory igłę bez nici chował w worze sieczki, a potem aby igły y kon nie ziadł, szukał pilno w tem worze tak długo, asz naliazł⁵. Zaczem słudzi Iego Mosci odbieraią vrząd igielników, a samego Iego Mosci dotad^e, poki vrząd biskupstwa, albo arcibiskupstwa,

^a się brak w rkp. ^b tam nad wierszem. ^c dwa dyamenty oras nad przekreślonymi kilku wyrazami. ^d Rkp. *azaby*. ^e Rkp. *dotak*.

¹ Por. intermedyum rybaltowskie: »Łęczman z wojny cesarskiej przyiachawszy, kielbasą się vzdrowił«. MS. Krasieńskich f. 168.

² Michała, sławnego pułkownika, a potem franciszkanina.

³ chyba Jana Jerzego II (1656—1680).

⁴ Michałowski, por. zap. 185.

⁵ motyw ludowy, cfr. Kolberg, Radomskie XXI. 203: »Głupi Gała«.

nie otworzy się, czyni teras rzeczpospolita starszem nad wszystkimi swemi rzemieśnikami. [123

409. Ad requisitionem Iego Mosci Xiędza Definitora tedy przyimie registr Rzeczpospolita Babinska do xiąg *per oblatam*.

Comput Towarzystwa Woyska Litewskiego nowego zaciągu, będącego na consistentiey w powiecie y starostwie vpickim.

A.^a Ometa, Szukszta, Dukszta, Pukszta, Puciata, Kluciata, Odnata, Szumiata, Gobiata, Malata, Bezpiata, Bukata, Zaba, Burka, Huba, Złoba, Złaba, Bukraba, Szapka, Pipka, Zabka, Nieszzyka, Ziabka, Swinka, Slinka, Halka, Kukla, Cwikła, Zemła, Szybieka, Szołucha, Sobotka, Pausza, Brzoska, Dotata, Malawka, Władyczka^b, Nietyksza, Tysza, Scierka, Szyba, Sciepa, Piłka, Szyka, Oszyka, Kobieka, Baka, Plewaka, Komoniaka, Zalewaka, Smietanka, Pieczuga, Karenga, Weresczaka, Durniaka, Szołupa, Bołtupa, Skorupa, Załupa, Pacyna, Macyna, Iacyna, Łuthina, Dubina, Rzedzina, Dębina, Hreczyna, Brozyna, Bylina, Tymna, Sołonina, Botwina, Skoryna, Taranina, Wyszotrafka, Wscieklica, Widlica, Dołęga, Moscza, Koszka, Doroszka, Chałupa, Agrypa, Zaremba, Iskra, Puzyna, Sawina, Holina, Tyczyna, Kalina, Mierlina, Ancuta, Macuta, Kiiuta, Biruta, Dyryta, Ankuda, Dziewoczka, Boksza, Oksza, Popuda, Prokuda, Pogrua, Bezuda, Nieluda, Sieluda, Skuybieda, Orda, Swida, Oskirka, Mozyrka, Skorka, Piętka, Pięta, Połupięta, Cierpięta, Micuta, Sieniuta, Owieczka, Doksza, Hołowka, Gazuba, Szuka, Sielawa, Skryba, Kunica, Lisica, Stryzka, Wydra, Cieciera, Koszka, Soroka, Worona, Rudomina, | Podbipięta, Szarepa, Hreczycha, Odzierzycha, Opoka^c, Cza- [124

B. Hołub, Zub, Kodłub, Kołb, Szczoub, Sołohub, Siniohub.

^a tej litery "A" brak w rkp. ^b Rkp. *Władyczku*. ^c następuje po raz wtóry *Soroka, Worona*.

^d Por. Apophtegmata Kochanowskiego 19.

C. Koc, Szorc, Rehuc, Szykuć, Kukuć, Giedroic, Kaszyc, Paszyc, Kondzic, Chrażyc, Rzrucyć, Kmicic, Machwic, Koszczyc, Dziezyć, Bołtuc, Gielazyc, Korkuc, Kierbac, Kulwicz, Krzywicz, Szerbiec, Chamiec, Kiiuć, Biiuć, Iuruć, Naruć, Ioduc, Dzieszuc, Koszuc, Bychowicz, Malachowicz, Woronic, Osmianiec, Wilkaniec, Kuszlaniec, Tetyaniec, Kosuzyniec, Ordyniec, Odyniec, Woweyniec, Podolec, Suchodolec, Połec, Zaiąc, Iurzyć, Siruć, Biruć, Reksi^a, Pac, Iowi^a, Kupsz, Szyksi, Piksi, Drypi, Grykopierde.

D. Monwid, Rynwid, Szyrwid, Girwid, Milwid, Orwid, Norwid, Dorogird, Eygird, Skurwid, Wizgierd, Dawlud, Niechlud, Iaskułd, Wyszogird, Tonkowird, Kuroied, Boboied, Dwid.

E. Kupiszcze, Samiszcze, Petrysze, More, Morze. [125]

F. Korff, Eidorff, Brunoff, Knoff.

G. Rarog, Dadzibog, Chwalibog, Darmorog, Szlichtyng.

H. Zoch, Roh, Kuropłoch, Ostrouch, Wisłouch, Boduch, Pietuch.

I.^b Budny, Zarudny, Dudy, Niekuty, Milenki, Starenki, Bielenki, Holenki, Hładki, Zołty, Biały, Czarny, Hrazny, Hresny, Bury, Wiczany, Owsiany, Deniasty, Skorobohaty, Bezpiaty, Ciekawy, Kierdey, Pociy, Bokiey, Rabiey, Zawolay, Załamay, Kolontay, Hamszey, Niewstruy, Sołomiej, Worupay, Hornostay, Kotłubay, Bukrey, Kurchay, Byzlay, Turly, Czukay, Połchoy, Iemiely, Worobiey.

K. Włoczek, Bork, Włoszek, Mroczek, Koszasz, Raczek, Burczak, Wołk, Pozniak, Wołczek, Kuczuk, Wilczek, Kundziuk, Słowik, Maczuk, Kulik, Bołtruk, Biłdziuk, Korniuć, Manczuk, Kaniuk, Dreszuc, Siewruk, Pieczuk, Skowronk, Bułak, Giermak, Kułak, Ptak, Burak, Tupik, Vhlik, Kizik, Hercyk, Sudnik, Kyrik, Dietrzyk, Zołtek, Kołtek, Czernik, Trczizak, Szostak, Samorok, Pieslak, Szporek, Duk, Grek, Sołtyk, Wilbik, Ładrik, Szawik, Orlik, Drawdych, Ciołek, Kurek, Łuszyk, Lelek, Zuk, Pilik, Kochanik, Szporcik.

L. Kisiel, Iangieli, Czezel, Szepiel, Stancel, Horel, Gibel, Kuprel, Hohol, Sobol, Bąmbol, Koszkiel, Pukiel, Kukiel, Dunkiel, Rudel, Popiel, Ampiel, Babel, Zakiel, Sergiel, Szembiel, Zagieli, Nurel, Kuszel, Parul, Mol, Mal, Pil, Gil, Szkil, Zil, Bryl, Hul, Kul, Chmiel, Kpiel.

Ł. Radziwił, Bonfal, Ginwił, Girwił, Jundził, Butwil, Birył, Iurwil, Hodwił, Koziół, Kocień, Orieli.

M. Butrym, Montrym, Kontrym, Horaim, Hałaim, Mozzrym, Sasim, Karaim.

N. Hryn, Bien, Zyn, Zen, Suryn, Huryn, Skrabyn, Hurczyn, Suzin, Sołtan, Vwoin, Rudmin, Woizbun, Mieniun, Pukien, Duren, Siehen, Hizen, Boben, Herman, Kozan, Neiman, Szwołkun, Okun, Bakun, Hre-

^a tak, tak do końca litery C. ^b tej litery brak w napisie.

czon, Gilon, Iesmun, Lewon, Wolan, Digon, Kaczan, Kochan, Baran, Mołczan, Połwian, Meszczeryn, Teteryn, Hluszanin, Weidyman. [126

O. Mieleško, Orzesško, Kirkiło, Torczyło, Pamfiło, Woiswiło, Sięczyło, Szpiło, Biryło, Hawryło, Kosiło, Szasiło, Gorstwiło, Swidło, Masło, Merło, Kierło, Miekczyło, Zaletiło, Reszeciło, Zakusiło, Mołodziło, Zerebiło, Budziło, Saczko, Mołoczko, Sało, Susło, Spało, Torpieło, Szukało, Tukało, Pukało, Stukało, Hrakąło, Propało, Dederkało, Dowgiąło, Songaiło, Mongaiło, Sypaiło, Montigaiło, Bkino, Horosško, Sopocko, Denisško, Pozehaiło, Rongaiło, Mlecško, Łoiko, Łyko, Haćko, Bolko, Zelno, Kosciusško, Fiedziusško, Boreyko, Skobeiko, Lizdeiko, Ostreiko, Woreiko, Romeiko, Boleiko, Witeiko, Sterpeiko, Cieszeiko, Rusteiko, Szlunko, Horunko, Wołaiiko, Romasško, Boniuiko, Kienisško, Oszmienisško, Hładko, Obiesško, Piesko, Ozierko, Sierko, Korytko, Susško, Okusško, Olesško, Winko, Wielicško, Lycško, Byczko, Hurko, Smiesško, Dzieszko, Szunko, Scipio, Kampo, Kostro.

P. Karp, Koup, Strup, Skop, Występ, Bleistrup.

R. Kirkor, Hutor, Skipor, Białozor, Szykier, Hekier, Renikier, Woisznar, Komar, Komer, Kimbar, Skinder, Reimer, Szantyr, Butler, Szyngur, Szepier, Wyzbor, Mizgier, Szlagier, Bałakir, Ror, Wieczor, Kanimier, Zubr, Tur, Bandimier, Bobr, Olizar.

S. Goś, Łos, Karas, Błus, Czemes, Jurs, Mordas, Bołbas.

T. Siemet, Woiniat, Dowiat, Talat, Woidat, Limont, Golimont, Cismont, Rymont, Iamont, Ramont, Montowt, Kontowt, Gimont, Gigont, Gintowt, Surgont, Kiesztort, Wisztort, Bukont, Dirmont, Bitowt, Kiesztowt, Giedgowt, Zutowt, Mostołt, Łopot, Czeczot, Krzeczot, Skirmont, Widwont, Giełgut, Narbut, Drobut, Achmat, Korbut, Reut, Derbut, Firbut, Zyburt, Kot, Poczobut.

W. Okołów, Tuczew, Ozinow, Rehow, Kosow, Letow.

Z. Narwosz, Talwosz, Iawosz, Nowosz, Monrusz, Tołkacz, Puhacz, Kopacz, Niedzwiedz, Marchacz, Kosmacz, Pakosz, Kordysz, Małysz, Terebesz, Gładysz, Kiełpisz, Birbasz, Drogosz, Remesz, Witez, Bagiodz, Zoładz, Boładz, Kozicz, Czortohryz, Wrzeszcz, Fałszcz, Rządź, Zwierz, Stryz, Faszcz, Kurcz, Krzesz, Krecz, Zudz, Pluszcz, Gruzdz, Iez, Czyz, Ciundz, Drozd. [127

Posłowie woiskowi na seim: Iego Mosc Pan Krzywopisza; Iego Mosc Pan Moigis; Iego Mosc Pan Dukientaukis; Iego Mosc Pan Piełoszudis.

Konsistencya na woisko: Eiragoła, Remigoła, Betygoła, Beisagoła, Tondziagoła, Zemigoła, Wenzdiagoła, Łatygoła, Meisagoła.

Kwatery na woisko: Ciszyszki, Ianiszki, Stokliszki, Oniszki, Rumszyszki, Purwiszki, Grinkiszki, Psikuszki, Dzikuszki, Lelkiszki, Kurkliszki, Zodziszki, Pełwiszki, Koziszki, Grauzyszki, Strakiszki, Dowbuciszki, Balwierzyszki, Łukiszki, Kukuciszki, Pnipiszki, Mackiszki, Packiszki, Sierkiszki, Sołtaniszki, Budziwiszki, Biniciszki, Dziewieniszki, Hermaniszki, Bokszyszki,

Burbiszki, Lipniszki, Lutwaryszki, Rakanciszki, Ławaryszki, Narwiliszki, Zygmunciszki, Kolweryszki, Radwiliszki, Sapiezyszki, Widzieniszki, Kondraciszki, Surwiliszki, Dawgieliszki, Wasiliszki, Ientiliszki, Songailiszki, Iuraciszki, Michaliszki, Sumiliszki, Anuszyszki, Tereszyszki, Kietowiszki, Piekieliszki. [129]

410. Anno 1670 die 12 Augusti. Iego Mosc Xiądz Placyd Bielski, sacri Ordinis Praedicatorum, powiadał, że sam na swoje oczy widział y czytał in actis Samboriensibus takową transakcyę lat temu dwie. Furmani wiesli wina iednemu Węgrzynowi. Na iednym noclegu wtoczyli go do ceber, a nie mając gdzie schowac, wstawili między konie. Kon ieden wypił cały ceber wina y spał^a tak mocno, że leżał iak bez dusze. Nazaiutrz furmani, nie mogąc konia rozbudzić, odiachali go^b w gospodzie, zaleciwszy go gospodarzowi, aby go albo obłupił, ieżli im zdechł, albo opatrzył, iesli^c przyidzie do siebie. Gospodarz po wyiezdzie furmanow począł konia łupic, ktorego gdy^d do połowy obłupił, kon poczuwszy swoje złe, porwał się y wciekł za furmanami. A gdy^e przybiegł do wozow, konie furmanskie postrachawszy się, rozbiegały się, wozy powywracały^f y wino porozrzucały. O co kupiec Węgrzyn prawował się z furmanami w sadzie^g. Za takową prawdę godna, aby Rzeczpospolita Babinska wczyniła Iego Mosci Xiędza Bielskiego^e koniuszym babinskim. X. Placid Bielski Ordinis Praedicatorum.

411. Anno 1670 12 Augusti. *Relatum in curia Babin.* W Litwie trafiło się, że niedzwiedz przyszedł pic do stawu, do ktorego pszczoła przyleciała po miód^f. Obaczywszy niedzwiedz pszczołę y miód porzuciwszy, przyskoczył y łapą ią przycisnął y tak ią^g długo gnioł, że wycisnąwszy wszytek z niey miód, cały staw rozsycił y sam się zaraz vpił. Młynarz nadybawszy, obłupił y skurę pod charty przesłał Iego Mosci Panu Burgrabi babinskiemu^h, która y teraz w Babinie za piecem leży. Niedzwiedz ocuciwszy się, suknią młynarzowi porwawszyⁱ y odziawszy, w las wciekł, która mu przyrosła do mięsa y tak chodził w ferezyi. Kon tez młynarski pasąc się około stawu, tymze się miodem vpił y vsnął prawie smiertelnie. Młynarz^j nie mogąc się konia dobudzić, a mniemając, że nie żyje, bez rozmysłu obłupił go y skurę przepił^k. Kon wypawszy się, porwie się, a widząc się obnazonego, że wstydu wciekł w pole, przybiegł^k pod las dębowy na ściernisko tatarczane, począł się tarac długo y duzo, gdzie nalgnęło^l ziarn tatarczanych wiele w mięso y zolądź iedna. Az za czasem y tatarka na koniu porosła^k y doirzała y dąb

^a y spał raczej z domysłu, bo papier w tem miejscu zupełnie zbutwiały. ^b -chali go przypada na miejsce zbutwiałe. ^c ie-sli, pierwsza zgłoska przypada na miejsce zbutwiałe. ^d gdy na miejscu zbutwiałem. ^e ostatnie dwie zgłoski na miejscu zbutwiałem. ^f miód zjedzony przez wilgoć. ^g ią podobnie. ^h w wyrazie babinskiemu środkowe sylaby *inskie* zbutwiały. ⁱ -wi por- zjedzone wilgocią sylaby. ^j pierwsza sylaba zjedzona. ^k ostatnie sylaby zjedzone wilgocią.

wrosł. Cietrzewie na onym dębie siadali y na tatarce pasali się. | Co [130
widząc gospodarz, wwozał v ogona konskiego wałek duży y dwie krobie
lubiane po obu bokach koniowi, a gdy cietrzewie pasły się po koniu
y dokuczały mu, kon ogonem się ogarniając, gdy vderzył po boku
wałkiem, dwóch albo trzech cietrzewi zaraz zabił, ktore w krobią wpadały.
A tak koń powrociwszy do domu młynarskiego na noc, co dzień dwie
krobie cietrzewi przynosił. A tak młynarz^a miał dobry z tego pożytek.
Powiadacz tey prawdy mogłby być ptasznikiem babinskim. Xiądz A.
K.¹ mpp.

[131

412. W domu oycy Jego Mosci Pana Stanisława Kotarbskiego
w Kozarzowie² zginął czepiec jedwabny, perlami przerabiany, kosztow-
ny^b. Kazano tedy na rusnicę nabitą domowym przysięgac. Kiedy rożni
przysięgali na ową rusnicę, trafiło się, że krowa przechodziła przez
podworze. W tym rusnica do owey krowy wystrzeliła i zabiła ją. Skoro
krowę onę opraviono, w zołądku znaleziono ow zginiony czepiec. I tak
za prawdziwy sposób zgubionych rzeczy znajdowania wzięli to sobie
owi, co na to patrzali. To retulit w Babinie Iego Mosc Pan Szymon
Tuszewski przy Iego Mosci Xiędzu Plebanie matczynskim i nas i in-
szych wielu. W Babinie dnia 18 Pazdziernika³ 1677.

413.^c Kiedy sie co trefnego przedtym gdzie ziawiło,
Zrzadka, aby to w księgach babinskich nie było;
Dzis zas nie monstrum, lubo dwie sarnie z Babina,
Przywieziono z głów kilkadziesiąt do Lublina.
W nasse, *nie babinskie już księgi*, wnieść to trzeba,
Za piro y kałamarz stanie bołka chleba.

[133

414. Annus 1782. Die 2 Septembri 1782 anno

^a W rkp. brak tego wyrazu. ^b Rkp. *koszkowony*. ^c zapiska 413 znajduje się na osobnej kartce, którą błędnie na str. 111 wprawiono.

¹ może Adryan Kondratowicz cfr. zap. 408, 409.

² pod Bychową w Lubelskiem, bardzo blisko Gielczwi.

³ a więc w miesiąc po pogrzebie ostatniego Pszonki.

DODATEK.

MOROZOZMEA BABINSKIE [11r.

przez

Jana Achacego Kmitę.

- Homer, księżę poetów, przypomniał w pisaniu,
O Vlissowym wzmiankę czyniąc żeglowaniu,
Niech na weselu ściany sspalermi obite,
Niech będą y potrawy, gościom wysmienite.
5 Kiedy nie mass muzyki, za nię wssystko stoi,
Muzyka grunt y za nią dobra sie myśl roi¹.
Więc y ia o babinskiey wspomnię znamięnitey
Congregacyey, abo Rzeczypospolitey,
Którą tam od dawnych lat kiedyś fundowano,
10 Na co *prawa porządne od tej bracyey dano.*
Babin od baby rzezon, która więc siadała
Przy drodze y pstre gościom żarty przedawała;
Jako iest w Moskwie kędyś, co ią złotą zową,
Którą dzis Moskwa chwali y bią iey głową².
15 Była tes taka w Czechach, co Czechom wrożyła,
Gdy na woynę do Polski zwada ich wabiła.

¹ « Monogamia | Iego Mosci | Pana Mikołaią | Stradomskiego | y | Iey M. Panny | Katharzyny | Pszonkowny | Jego Mosci | Pana Iakvba | Psomki z Babina corki. | Iana Achacego Kmity. | W Krakowie roku pańskiego 1617«. ff. 11 r. — 16 r. Co do autora zob. zap. 139 i Carmen ad hospitem Wrześnianina w. 167—176

¹ Odyssieia, ks. IV.

² Por. Guagninus, Rerum Polonicarum tomi tres. Francoforti 1584. II. 205.

- Chcieli mieć szczęście, żeby osła wprzód zabili,
 A z niego iey ofiary w polu wczynili.
 Y tak Czechowie osła na iey słowo ziedli,
 20 Sługacy łeb z wszyma, Polski nie osiedli¹.
 Otós macie babią rzecz. Ktorzy im wierzycie,
 Co komu baba powie, ługiem pozłocicie.
 Zkąd y dzis iest przypowiesc, tak co kto w nowinie
 Niepewnego rzekł, *iześ slyssal to w Babinie*²;
 25 Y dla tego samego tamtędy iadęcy
 Musi się każdy rozśmiać, na Babin wspomięcy.
- Powiedział kto przy stole, iże był dzwon śklany
 Y gdy weń zadzwoniono, był tak pożądaný,
 Ze z Wilna do stolicy moskiewskiej slyssano
 30 Y za ieden dziw ludziom powiadano.
 Ozwał się drugi na to, chociaż w rozum mnieyssy,
 Ale do przypowieści ieszcze foremnieyssy:
 Widziałem ia coś dziwniey; jest też dzwon w Krakowie
 Nie śklany, nie żelasy, macie wierzyć mowie,
 35 Ale go zdun vrobił aż z jeźdeckiey³ gliny.
 Gdy weń uderzą, ma te nad podziw nowiny,
 Ze go az w Rzymie słychać za ośm niedziel będzie.
 Iuż tey sławy w Poznaniu y pełno iest wssędzie.
 To takiego w Babinie historykiem zwano⁴
 40 Y dochód mu każdy rok pożyteczny dano,
 Za każdy kunszt z gorzałki dwa achtela piany.
 Godnosc każda na świecie ma mieć swe zamiany,
 Kto zaś z męstwa sie chwalił nieladaiakiego,
 A zwłaszcza że przechera iaki nie był z niego
 45 Powiedział, że tak mężney bywał rycerz ręki,
 Gdy piescią wołu trafił, doznawał tey męki,
 Bo mu na drugą stronę as ręka wypadła⁵.
 Nie kozdemu buława na ten cel przypadała.
 Temu polne hetmanstwo z przywileiem dano
 50 Y od takiego męstwa Gofroiem⁶ go zwano.

¹ Por. Hagek V., Kronika czeska. V Praze 1541 f. 52.

² Rysiński S., Przypowieści IX. 20.

³ z Ilży pod Radomiem, gdzie kwitło naówczas garncarstwo.

⁴ Por. zap. 344.

⁵ Por. zap. 27.

⁶ za Gofredem, z franc. Geoffroi. Tłumaczenie Tassa jeszcze naówczas nie wyszło.

- Ieszcze ktoś subtelniey tkął historią swoię.
 Wspomnię ia y o niey, dam relacją moię.
 Był wieprz w Niepołomicach czterdzieści lat żywy,
 Któremu żaden nie mógł podołać myśliwy,
 55 Ani Czuryło ¹, dawny starosta, y po nim
 Grzegorz Branicki ². Y tak ia to powiem o nim.
 Częstymi i gęstymi będący psy szwany
 Y stalnymi osczepy po szeci czosany,
 Nie mogąc go tym pożyć, oczy zwybiiano.
 60 A iż tez i bestiom rozum iakiś dano,
 Wodził na passą oycy syn, dawssy mu w zęby
 Ogon trzymac y między zaś odwodził dęby.
 Uźrał strzelec, a wieprza wieprz drugi prowadzi.
 Zarazem sie z muskietem przy sośnie zasadził
 65 Y vstrzelił synowi figiel przy guzicy ³.
 Ów wciekł, a ow stoi, iak pień na vlicy,
 Trzymaiący w pysku chwost. W tym strzelec przystąpi,
 Ymie, a wieprz szczecisty coraz po nim stąpi
 Y zawiodł go dwie mili do zamku samego.
 70 Dopieroż go zabito, iak obyczaj tego ⁴.
 Dziwna rzecz, sześć osczepów po zaskorzu było,
 Kul dwadzieścia ołownych w ziobrach sie zakryło,
 Połcie na trzydzieści piądz, sierpy miał^a nie zęby,
 Za któremi^b młode rzadko ostały sie dęby.
 75 Przyznano krasomowcy pewność osobliwą
 Y był łowczym babińskim za tę prawdę żywą.
 Frasska to, powiem ia coś, rzekł drugi, lepszego
 Y wiadomości godno y coś pewnieyszego.
 Moskiewski car ⁵, chcąc króla Stephana vblągać,
 80 Aby go przestał swoim zwycięstwem przemagać —
 Bo mu był po trzykroć sto Moskwy zbił tysięcy,
 Nie tak wiele zabiią Weneci zaięcy —
 Przez Biskupa Rzymskiego ⁶ iął sie starać o to,
 Posławssy mu krogulca w podarku y złoto.
 85 Papież nie był myśliwcem, chciał się hispańskiemu
 Zachować nim królowi ⁷, darował go iemu.

^a Druk *mał.* ^b Druk *Za którem i.*

¹ Marcin.

² umarł r. 1594.

³ guzica = der Steiss der Vögel.

Linde.

⁴ Por. zap. 291, 352.

⁵ Iwan IV (1533—1584).

⁶ Grzegorza XIII (1572—85).

⁷ Filipowi II (1555—1598).

Philip król, iż był stary, nie kochał się w łowie,
 Posłał go francuskiemu królowi¹ na znowie,
 Francus nie miał tey myśli, dał go Rudolphowi²,
 90 Takiemu, iako y sam, też niemysliwcowi.
 A iż cesarz kilka lat z ludźmi sie nie widał,
 Krogulec sie darowny do pola nie przydał.
 Posłał go Batoremu, polskiemu królowi,
 Dobremu żołnierzowi y też myśliwcowi.
 95 Jechał ras Krol do puszczy, a Ferens³ miał ptaka.
 W tym strzeli na jelenia król Stephan z pułhaka.
 Krogulec kule porwał z wielkim podziwieniem
 Y zaś zgonił jelenia wylotnym ćwiczeniem.
 Tam mu vsiadł na głowie, a zwierz chcąc nogami
 100 Zrzucic go, noga między wwiązła rogami.
 Ów padł. A w tym myśliwcy kantar⁴ nań zawdziiali
 I tak do zamku z puszczy na nim przyiachali.
 Kochał się w tym krogulcu Stefan dla tey sstuki.
 Ale ten, co to powiadał, był wielkiey nauki
 105 Y był posłem do Niemiec od Babinskiey Rzeczy,
 Bo y umiał w rzecz trafić tak wymowca grzeczy.
 Kiedy też więc co owo w ogroycu nie bywał⁵,
 Abo co spełna trzech lat Węgrzech nie sługował,
 Nie do rzeczy co wyrzekł, iuz tam naznaczono
 110 Dogodny vrząd⁶. Ztąd go do śmierci tym czczono.
 Był zasię kto przemędrzec, wietssze miał dochody,
 Jak gdzieindziej za prace, tam też ssły nagrody.
 Kmita, dziad moy, ze Zrzenczyc⁶, który Cikowskiego
 Do Turek wiódł⁷, bowiem był obożnym w niego,
 115 Gdy było w posiedzeniu w Babinie pytali,
 Jako sie też z Cikowskim Turcy ssanowali,
 Jż był dał ściągć w Piotrkowie posła tureckiego,
 Ktory zabił przystawa, sługę królewskiego

^a Druk *vrząd*.

¹ Henrykowi III (1574—89).

² Rudolfowi II (1576—1612).

³ Wesselini, starosta lanckoroński, Węgier przybyły z Batorym do Polski. Umarł r. 1594.

⁴ kantar, rodzaj kaptura, Linde mówi, że munsztuku.

⁵ „w ogroycu nie bywał”, zwrot powstały z alluzji do św. Piotra, na oznaczenie niebywałego człowieka.

⁶ zdaje się, że Jan, pisarz ziemski krakowski.

⁷ chyba Mikołaja r. 1546, por. Biel-ski II. 1093.

Kmita tego nie patrzył, miał insze zabawy.

120 A iż im należało wiedzieć tamte sprawy,
Tureckim go tłumaczem od Rzeczy nazwali,
Iż mało wiedział, mądro ztąd mu imie dali.

Garniss, podstoli¹, iż go sąddeckie włodarstwo

Nie doszło, y za ono iego gospodarstwo
125 Dali mu wielkierzady zarazem w Babinie
Y podzisdzień^a w *reyrestrach skarbowych* tak słynie.

Męzyk iż brodę golił, tym zbywał starosci,

Był starostą sąddeckim²; tam przy wielu gości
Ochmistrem go panienskim³ pilnym wczyniono,
130 Na co mu *dożywotni przywilej* posłano.

Woiewoda z Witebska⁴, pan moy chlebodayny^b,

Nie pijał ieno wino, a był z tym nietayny;
Na czesnictwo *list mu też posłano* z Babina,
Aby z Węgier kosstował przywiezione wina.

135 Był wtenczas Łaski przy tym, drugi woiewoda⁵,

Wstał i list pocałował; taka była zgoda

W tey rzczyzpospolitey, ze sie nie zbraniali

Wrzędów, choć przysługi żadney nie miewali.

Nie zda mi sie, bym minąć miał Secygniowskiego

140 Jakuba⁶, w czymkolwiek tkniess, wsszędzie uczonego;

Zda mi sie, że w Babinie jest referendarzem,

A Bączalski⁷ zaś stary polskim nowiniarzem.

Słyszac król August taki postępek w Babinie,

Iż ich rzczyzpospolita w cudze kraie słynie;

^a w druku *podzisdziin*. ^b wiersz ten ucięty w egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej w ten sposób, że odczytać można następujące wyrazy: *Woiewoda z W . . . , pan moy . . . ainy*, a resztę należy uzupełnić.

¹ Stanisław, podstoli krakowski.

² Stanisław, dworzanin i sławny rotmistrz z czasów Batorego.

³ Por. zap. 360.

⁴ Zawisza Jan.

⁵ Wojciech, wojewoda sieradzki, znany z rozrzutności i awanturniczego żywota magnat, przyjaciel Kochanowskiego i wielu humanistów.

⁶ starostę szydłowskiego, rotmistrza i »męża wojennego« z czasów Batorego, jak mówi Paprocki.

⁷ Hieronim, »człowiek znaczny, prawy dworzanin, do którego ludzie młode na ćwiczenie domów zacnych dawano«. Paprocki.

- 145 Dziwował się niezmiernie dworstwu osobnemu.
 — A co ieszcze dziwnieyssa musi bydź" ku temu,
 Ze Psonka y z Kassowskim tą rzeczą rzadzili,
 A obadwa starcowie srebrogłowi byli¹;
 Kassowski, sędzia ziemski, był posłem w Lublinie,
- 150 Ale zas miał kanclerstwo osobne w Babinie —
 Kazał obydwu wezwać, niżli były sądy,
 Jął się o babinskie król dowiadować rządu.
 »Macież też, prawi, króla u siebie iakiego,
 Coby był regimentu obrońca waszego?»
- 155 A iż był twarzy wdzięczney y żartowney mowy,
 Odpowiedział Kassowski łagodnymi słowy:
 »Boże vchoway, królu, nie day tego Boże,
 By miała bydź iaka myśl; ani to bydź może,
 Abyśmy tacy ludzie, panie miłościwy,
- 160 Inssego mieli obrać, pókiś ty iest żywy;
 Ale y tu y v nas bądź królem szczęśliwie,
 My iak poddani będziem słuchac cie szczęśliwie.
 Rośmiał się król serdecznie y śmiechem pokazał,
 Że był królem w Babinie, żart go nie wrażał;
- 165 Dworzanie na to patrząc, nie był naleziony,
 Coby na śmiech poduszczyć nie miał swey śledziony.
 Był to pan krotofilny, wssytkim mił y sobie,
 Po którym chodzi Polska do tych dob w żałobie.
 Vstały dobre myśli, dobre zgasły lata,
- 170 Teraz gdzie weyźrzyss, w każdym domu iest vtrata;
 Wssystko coś iakby płakał; a za pana tego
 Zaden kąć nie był w Polsce bez wesela swego.
 Chwytaią ludzie iakiś wiatr nieułapiony
 Nieinaczey, iako on parą nakarmiony:
- 175 Przyssedł Hisspan do kuchni, a ieść się mu chciało,
 Kupił rzodkwie za babkę, bo miał grossy mało
 Y trzymał chleb nad parą, gdzie pieczenia stała,
 Rzodkwie vkęsuiaący. Y tak się mu zdała
 Ona potrawa mięsem². Nie sprzeczam się o to,
- 180 Wssak też złotnicy czynią z żywey wody złoto.

¹ W druku *bygż*.

¹ chyba za czasów Sarnickiego, nie Augusta.

² Rabelais, Pantagruel, III. 37.

- Potym na iedney vczcie dworzanie wzniecili
 Mowę, a monarchią perską^a wynosili;
 Wynosili y grecką, iak te panstwa dawne,
 K'temu starożytnością nad insse są sławne.
- 185 Ozwał sie brat cechowy: »Coz ty drwalu¹ prawiss,
 A zacnych vssy ludzi starochwalstwem bawiss?
 Nassa, prawi, babinska starssa monarchia,
 Ni twoia Babilonia^b, ni twoia Grecya.
- Bo o nassey Dawid rzekł: kłamca człowiek wsselki,
 190 Y tey ten iest fundament y ten grunt iest wielki.
 Przeto y Alexander y Darius możny
 Y wssytek sie w nię zamknął świat, w ludzi potężny.
 Nie wiess, ten ieszcze mowił, byłaby snadź wieża
 Z przywileiów, iakie my mamy od papieža.
- 195 Mamy y od cesarzow na swe vtwierdzenie
 Na babilońskie, chcę rzec, babinskie rządzenie«.
 A iest to w nich, kteryby nazwał kogo łgarzem,
 Nie może bydź regentem, ani sekretarzem;
 Lecz ktoby wic vkręcił naysubtelniey w mowie,
 200 *Ad primum vacans* vrząd będzie miał na głowie.
- Ażaż to nie subtelnie vdał w rzeczy swoiey
 Stanisław Dimitrowski, ociec matki moiey:
 »Miałem od Kobielskiego charta tak ciekłego,
 Za paznogieć tylko brał zaiąca każdego.
- 205 Widziałem brog ogorkow w Mazowssu^c będący
 Y konia, gdzie był ogon, tam głowę maiaący.
 Widziałem też siekiere v czapnika z wełny
 W Sochaczowie² y przetak wody dżdżowey pełny.
 Tylko mi żal, rzekł potym, y wstyd mowić tego,
- 210 Zem nałożył, a nie mam nagrody nic z tego.
 Król francuski³ z sokoły wyiachał na pole,
 Które gdy się wzbuiwały, siadły na stodole
 W Pęcławicach⁴; ia one zwabiwssy królowi,
 Posłałem do Paryża, a król myśliwcowi

^a w druku *pańską*. ^b w druku *Babilona*. ^c w druku *Mazossu*.

¹ dawne przezwisko, tyle znaczy, co *nieokrzesane*.

² pod Warszawą.

³ zob. wyżej wiersz 88.

⁴ wiosce pod Sandomierzem.

- 215 Dał taler oduznego¹ — tu zartów nie sstało —
 Było mi matyasno², że mu tak dał mało.
 A żeby to nieprawda miała bydź, nie śmieli
 Przerzec słowa, owsem go za kronikę mieli.
- Mieysce seymów swych giełdą od Gdanczan nazwali,
 220 Jakoby pełną zgraie motłochu znać dali.
 Psonka^a tam był starostą; na tym należało,
 Gdy sie kogo krolowi zalecić przydało;
 W tey giełdzie wytarł sie, tam domował nikiemny
 Y był przy dworze potym chłop z niego foremny.
- 225 Byli to dway starcowie, ludzie znamienici,
 Y Psonka^a y Kassowski, a w zarty obfici,
 Ze ich ludzie naowczas, ieźli gdzie siedzieli,
 Za rayskie delicye y marcypan mieli.
 Żadnych god, zadnych biesiad szczęśliwych nie znali,
 230 Kędy błogosławionych starcow nie wezwali.
- A iż, niz prosta służba, lepssy urząd iaki,
 Honorem się przyodziazć są też to przysmaki,
 Wpieściliby mi ussy, gdyby ta nowina
 Przysšla, że moy Charmeski przyiechał z Babina
- 235 Nie bez dygnitariey³, ktoremu ia zyczę
 Dobrze, a co wietssa, lat siła mu naliczę.
- Więc iż tam ludzi godnych każdy czas potrzeba,
 By z Rzeczypospolitey darmo nie iadł chleba,
 Wrześniowskiego zalecam, kolegę małego⁴,
 240 Ale w rozum y w dowcip y na wzrost całego.
- Prossę, by mu tez vrząd *od rady* posłano,
 Nieśmiertelną pamiątkę w tymby uczyniono.
 Philozoph przed inssemi y poeta sławny,
 Nie ma przed nim nic Nazo, ani Flakkus dawny.

^a W druku *Psonka*.

¹ tj. od uzdy, podarunek tajemnemu przy kupnie konia; dziś się mówi «na pivo».

² tj. było mi głupio, od Matyasza, Maćka, figury popularnej intermedyów i baśni ludowych.

³ Mikołaj, ostrowidz babiński, cfr. zap. 78.

⁴ naturalnie Bartłomieja, znanego nam autora wiersza o Babinie; por. zap. 138. «Kolega mały» jest poczęści żartem a poczęści prawdą, bo Wrześnianin był nauczycielem w Collegium Minus.

- 245 Godzien tego kredenca¹. Wssak w tym cechu znaczny
 Miodopłynny pisorym, Kochanowski zacny.
 Był y w tey komitywie Rey, w polski rym łączny,
 Trzeciecki² y Paprocki y Sęp³, wierszem smaczny,
 Miał wrząd niepośledni w tym sławnym Babinie.
- 250 Bo tam y z karczem samych bez miana nie minie,
 Tu sie każdy powinien iesliż nie bierzmować,
 Tedy przynamniemy w nowy tytuł podfutrować.
 Porudynskiego pilchem⁴ kaczmarka przezwała
 Y tak potym drużyna y przy dworze zwała.
- 255 Marcinowskiego zasię, iako lwa dużego,
 Dworzanina natenczas krola Batorego,
 Który koła hamował siedzący na wozie
 Y w żadnym mocy nie czuł kręconym powrozie —
 Y co Jarocki kiedyś drzewem dokazował
- 260 Y co Ciołek⁵, kiedy dzwon na wieżę gwindował
 W rynku krakowskim niegdy, co go chłopow siła
 Nie mogło russyć, iego zaniosta go siła;
 Y co też o Pierzchlinskim sławią v nas doma,
 Ze sseści chłopow w zbroi podźwigał rękoma;
- 265 Y co Scibor przez Dunay we zbroi przepłynął⁶ —
 Tedy wssytkim tym rowny Marćinowski słynął
 Ale nie wiem, czemu go mamczarzem nazwano,
 Czy mamki ludziom rał, ztąd mu imię dano?
 Nie dziwno, y Achilles siadał też z prządkami,
- 270 Choć był mężny, iako zubr, chciał słynać żartami,
 Y by był o babiniskiey wiedział promociey,
 Dałby był pokoy Troiey y chwalney Greciey.
- A iż snadź nie przesskodzi, mniemam, nic weselu,
 Owssem pewnie wciessy to pokrewnych wielu,

¹ listu uwierzytelniającego, litterae credentiales.

² Kochanowskiego, Reja i Trzecieckiego wspomina także Wrześnianin w. 165—6.

³ o Paprockim i Sępie Sarzyńskim († 1581), jakoby do Babińczyków należeli, wspomina jedynie Kmita.

⁴ pilch, rodzaj łasicy.

⁵ Stanisław, głośny siłacz z XIV w. i na długo popularna postać w umysłach bitnej szlachty (Bielski I 493). Por. zresztą opowieści Rabelais'go o młodości Gargantuy i Pantagruela.

⁶ podobnie głośny siłacz, jak Ciołek; Dunaj przepłynął r. 1396, będąc natenczas w służbie Zygmunta Luksemburczyka. Bielski I. c.

275 Ze nagrobek z kroniki wzięwssy Sarnickiego¹,
Tu położę pamiątkę Psonki^a stoletniego:

Epitaphium Domini Psonkae^a
Fundatoris Societatis Babinensis.

Jeśli rzeczpospolita komu więcey była

Powinna, tedy Psonce^a, co tu leży, siła.

Bo ten bractwo fundował, w którym są zmyśliwie

Zarty, a co naywiętssa, ze nieobrażliwie.

5 Krzewcie sie towarzystwo, sąli wiersze moje

Wdzięczne wam, przyjmcie mie tez, prosse, w bractwo swoje.

^a W druku: *Psomki, Psomkae, Psomce.*

¹ Por. tekst łaćniński powyżej str. 33.

INDEX OSÓB.

☞ Liczyby większe oznaczają stronicę, mniejsze wiersz lub zapiskę. ☞

A.

Alon, błazen 17, 71 152.
Amurat, sułtan turecki 13.

B.

Babiński Alexander Stanisław 108 317.
Balon, błazen 17, 71 152.
Baranowski Jan, wojewoda siedzicki 63 112.
Baranowski Wojciech, arcybiskup gnieźnieński 98 278.
Bartosz, puzkarz króla Stefana 45 16.
Baybuza Adam 120 349, 136 409.
Bączalski Hieronim, dworzanin 145 142.
Bełdowski Tobiasz 56 72.
Bembnowski Jakób 43 5.
Bereżecki Bazyli 79 195, 196.
Białobrzescki Jędrzej 98 279.
Białyński Ludwik 73 161.
Biechowski Paweł, wojski nowomiejski 94 266.
Bielski Placyd, dominikanin 139 410.
Bielski 55 67.
Biesiekierski 44 10.
Blinowski Paweł 82 213, 214.
Błyskowski Piotr 122 361, 362.
Bobrownicki Stanisław 44 15.
Bodzanowski, rotmistrz pułku sapieżyńskiego 55 68.

Borghese Scypion, kardynał 74 168, 171.
Borkowski Jan, dworzanin królewski 104 302.
Borkowski Piotr, kasztelan lubaczowski 63 107.
Borowski Zbigniew 77 187, 83 218.
Borzechowski Michał 109 319.
Borzechowski Remigian 60 93.
Branicki Grzegorz, łowczy niepołomski 143 56.
Brant Krystyan, oberster królewski 118 347—8.
Brant Samuel, deputat malborski 89 247.
Broniowski Jan 122 359.
Brzecki Alexander, ksiądz 94 264.
Brzeziński 46 26.
Brzeski Wojciech Stanisław, kanonik płocki 97 274.
Brzezicki 70 148.
Brzozowski Mikołaj, niewodniczy braclawski 45 16, 17, 19.
Buczyński Krzysztof, 54 62.
Budziński Krzysztof, deputat sandomirski 49 39.
Bychowski Stanisław 82 211.
Bylina Krzysztof 54 63.
Bzicki Jędrzej, kasztelan chełmski 8.

C.

- Charbicki Krzysztof, sufragan kujawski 53 53.
 Charmęski Jan 66 126.
 Charmęski Mikołaj 57 78, 148 234.
 Chicky Jędrzej 47 31.
 Chomętowski Jan 47 32.
 Chrzęstowski Jan 98 278, 280, 99 281.
 Chrzęstowski Jędrzej, senior kalwiński 56 73.
 Chrystyan II, książę saski 50 44.
 Cielużyński Mikołaj 75 174, 80 202.
 Cielużyński Seweryn 80 202, 85 226—7.
 Cieszkowska Anna, żona St. Korzeńskiego 47 29.
 Cieszkowska Dorota, żona Jakóba Pzonki 14, 61 96.
 Cieszkowski Jan, podstarości włodzimirski 17, 43 2, 3, 58 82.
 Cikowski Mikołaj, kasztelan żarnowski 144 113.
 Ciołek Stanisław, rycerz 149 260—2.
 Czarniecki Dominik, kwestarz 130 386.
 Czelabski Stanisław 54 62.
 Czerny Paweł 44 11.
 Czerny Piotr, chorąży lubelski 49 41.
 Czerny Stanisław 79 198, 199.
 Czitis Jan 56 76.
 Czołhański Jan Karol, sufragan łucki 93 262.
 Czuryło Marcin, starosta niepołomski 143 55.

D.

- Daniłowicz Jan, wojewoda ruski 72 160.
 Dąbrowski Jakób, sługa 43 6.
 Dąbrowski Jan 85 227.
 Dębicki Stanisław 89 249, 92 259.
 Dłużewski Krzysztof 109 320.
 Dobek Jan 64 114.
 Dobielowicz Piotr, proboszcz chodelski 129 383.
 Dobielowicz Stanisław, dziekan chodelski 129 382.
 Dobrosołowski Władysław, zakonnik 81 205, 206.

- Domaracki Mikołaj 59 88.
 Dominowski Wojciech 88 243.
 Drohojowski Jędrzej 89 249.
 Drohojowski Krzysztof, chorąży przemyski 121 354, 355.
 Drzewicki Stanisław, stolnik lubelski 128 379.
 Dunin ze Skrzywna 43 6.
 Duracz Stanisław 46 23.
 Dymitrowski Stanisław 147 202.
 Dzierzek Jan, sędzia lubelski 50 44, 69 141.
 Dzierzek Krzysztof 17.
 Dzierzek Prandota, sędzia grodzki lubelski 17, 58 82, 63 105.
 Dziwulski Marcin 88 242.

E.

- Engelke Cyryak z Malbarga 71 153.
 Engelke Jan 71 153.

F.

- Filip II, król hiszpański 143 85.
 Filipowski Hieronim, poseł do Turcyi 13.
 Franciszek, I, król francuski 110 323.

G.

- Gajowski Jędrzej, kasztelan oświęcimski 67 135.
 Gajowski Samuel 68 137.
 Gałęzowski Waleryan 131 391.
 Gamrat Piotr, arcybiskup gnieźnieński 51 48.
 Garnisz Stanisław, stolnik krakowski 11, 145 123.
 Gerwin Jan 71 153.
 Gierałtowski Piotr 67 135, 136.
 Gilowski Jan, kanonik lubelski 62 104, 105.
 Giżycki Remigian 87 236.
 Gliński Stefan, towarzysz chorągwi wojewody sandomirskiego 118 345.
 Gładysz 55 66.
 Gorayski Piotr, podkomorzy lubelski 56 74.
 Gorayski Zbigniew, kasztelan kijowski 88 244.
 Górka Jędrzej 13.

Grodecki Stanisław 82 209.
Grodowski Atanazy, dominikanin
87 235.

Grzegorz XIII, papież 143 83.
Grzybowski Jan, karmelita 70 150.
Gustaw Adolf, król szwedzki 73
165.

H.

Henryk III, król francuski 144 88,
147 211.

Hornostaj Samuel, podkomorzy
kijowski 43 4.

I.

Ibiczfiński Adam, podsedek chełm-
ski 68 140.

Iwan IV, car moskiewski 143 79.

Iwański Wojciech, wikary beży-
cki 117 343.

Iżycki Daniel, sędzia lubelski 85
229, 86 230.

J.

Jan Jerzy I, książę saski 77 185.

Jan Jerzy II, książę saski 135 406.

Janczewski Adam, pisarz wiśniń-
ski 103 298.

Janowski Mikołaj, rotmistrz 55
68, 69.

Janowski Stanisław, podsedek kra-
kowski 43 7.

Jarocki, siłacz 149 259.

Jaślikowski Jakób Kazimierz 131
389.

Jaślikowski Jan, podstarości kra-
nostawski 8.

Jatmański Jan 48 34.

Jelec Remigian, chorąży kijowski
84 221—2.

Jełowicki Stanisław 96 271.

Jordan Adam 49 42.

Józef, kapelan królewski 16, 51
46.

K.

Kamieniecki Alexander, wojewoda
smoleński 132 392.

Kański Jędrzej, komornik lubelski
87 239.

Karnkowski Stanisław, wojewoda
witebski 74 172.

Karol Waza, biskup płocki 101 287.
Karwicki Jan 59 87.

Kaszowski Jędrzej, łowczy wołyń-
ski 95 267.

Kaszowski Piotr, sędzia lubelski
2, 6, 9, 13, 26, 33 107—115,
146 147—162, 148 225—230.

Kawiecki Szymon, chorąży nowo-
grodzki 128 377.

Kazanowska Helena, kasztelanowa
zawichojska 17, 60 94, 61 95.

Kazanowski Adam, marszałek na-
dworny 120 349.

Kazanowski Bartosz 61 95.

Każmierski Krzysztof, biskup ki-
jowski 86 233.

Kępski Kasper, deputat trybunal-
ski 44 12.

Kiełczewski Remigian, rejent lu-
belski 119 348, 127 376.

Kitnowski Ignacy Jan, deputat
chełmiński 105—6 305—310.

Kłoczewski Stanisław 121 356—7.

Kłonica, ksiądz wielkopolski 84 223.

Kmita Jan Achacy, lekarz i autor
2, 15, 39 167—176, 68 139, 141—
150.

Kmita Jan, pisarz ziemski krakow-
ski 2, 145 119.

Kobielski 147 203.

Kochanowska Ewa, żona Owa-
dowskiego 60 89.

Kochanowska Helena, żona Kaza-
nowskiego 60 94.

Kochanowski Adam, sędzia lubel-
ski 59 89.

Kochanowski Jan, poeta 6, 38
165, 149 246.

Kochowski Wespazyan, poeta 22.

Komorowska Zuzanna, żona Pawła
17, 67 130.

Komorowski 64 116.

Komorowski Jan 90 251.

Komorowski Krzysztof, starosta
oświęcimski 100 286.

Komorowski Paweł, podwojowo-
dzi sendomirski 67 130.

Komorowski Stefan, rotmistrz kró-
lewski 90 253.

Kondratowicz Adryan, definitor
krakowski 135 403, 136 409,
140 411.

Konieczpolski Alexander, wojewoda sandomierski 118 345, 346.
 Kopytyński Szymon, rotmistrz huzarski 72 160, 73 161.
 Korecki Samuel, książę 15, 63 108.
 Koryciński Jędrzej 51 48.
 Korzeński Stanisław 47 29.
 Kotarbski Stanisław 140 412.
 Kozicki, dominikanin 112 328, 329.
 Krasowski Stanisław 92 261.
 Królewski Hieronim 47 28.

L.

Laskowska 17, 64 113.
 Lasocka Ewa, żona Adama Pszonki 83 217, 88 242.
 Lasocki Hieronim, dworzanin królewski 81 207.
 Lasocki Walenty, sędzia wyszogrodzki 103 299.
 Latałski Jerzy 45 18.
 Latyczyński Krzysztof 52 52.
 Lemka Jerzy, lekarz 110 323—4, 115 336.
 Lesiecki Stanisław, podwojewodzi chełmski 112 327.
 Lesiowski, rotmistrz królewski 117 342.
 Leszczyński Wacław, arcybiskup gnieźnieński 89 250—1.
 Leszczyński Władysław, wojewoda łęczycki 95 267.
 Libicki 85 229.
 Ligęza Mikołaj, kasztelan sandomirski 50 45.
 Ligęza Paweł, miecznik przemyski 83 220, 92 260, 104 302.
 Lipski Hieronim, chorąży horodelski 98 277.
 Lisiecki Jędrzej, instygator koronny 70 152.
 Liski Zygmunt 78 193.
 Liskowicz Wincenty 71 154.
 Lisowski Alexander, hetman kozacki 91 257.
 Lubieniecki Krzysztof, pastor lubelski 61 97.
 Lubieniecki Stefan, brat Krzysztofa 83, 217, 218.
 Lubomirski Jerzy, marszałek koronny 128 378.

Lubomirski Stanisław, wojewoda krakowski 109 318.
 Luzziński 81 208.

Ł.

Łaski Olbracht, wojewoda sieradzki 12, 145 135.
 Łaski Przemysław 101 289.
 Łoś Wojciech, chorąży chełmski 103 297.
 Łubiński Maciej, biskup chełmski 72 158.
 Łubiński Stanisław, biskup płocki 53 54, 58.
 Łuszanin Grzegorz, kaznodzieja sandomierski 84 224.

M.

Maciej Korwin, król węgierski 57 77.
 Madaliński Franciszek, kanonik płocki 131 390.
 Maluski Stanisław, 70 148.
 Marcinowski 149 255—268.
 Marcinowski Stanisław, wikary bełżycki 95 268.
 Marszewski Jakób 60 90.
 Matczyński Mikołaj 86 232.
 Maurycy, książę orański 102 293.
 Mężyk Stanisław, starosta sądecki 145 127.
 Michał Tomsza, wojewoda multański 51 49.
 Michałowski Jacek Konstanty, starosta krzepicki 76 180, 77 188, 79 200, 82 209—10, 93 262.
 Michałowski Jan, kasztelan biecki 77 185.
 Mieszkowski Piotr, sufragan kujawski 102 293—4.
 Mijakowski Jacek, dominikanin 90 252.
 Milewski Fabian, deputat malborski 97 275.
 Młoszowski Sambor 128 378.
 Mniszek Franciszek, kasztelan sądecki 99 284.
 Mniszkowa Jadwiga, wojewodzina sandomirska 51 47.
 Modryński Gabryel 51 49.
 Mogilnicki Wojciech, podstarości chełmiński 88 241.

Moliciusz Mateusz 104 300.
 Morsztyn Jędrzej, podskarbi koronny 21, 105—6 304—6, 308—10.
 Mylius Dawid z Elbląga 69 146, 71 153.
 Myśliszowski Stanisław, miernik lubelski 78 192.
 Mysłowski Wojciech 61 98—99.
 Myszkowska Maryanna, z domu Pszonkówna, żona Aleksandra 72 159.
 Myszkowska Agnieszka, żona Tomickiego 119 349.
 Myszkowski Alexander, starosta tyszowiecki 16, 72 159, 74 173.
 Myszkowski Franciszek, kasztelan bełski 128 380.
 Myszkowski Jan, kasztelan bełski 77 186, 120 352—3.
 Myszkowski, ksiądz 56 77.

N.

Narsing, milioner współczesny 61 97.
 Nieborowski Alexander, archidyacon lubelski 93 262.
 Niedrwicka Barbara, żona Stan. Pszonki 8.
 Niedrwicka, żona Krzysztof. Stadnickiego 116 337.
 Nycz 67 135, 68 136.
 Nyrski Józef 117 341.

O.

Odrzywolski Abraham Mikołaj 45 19.
 Opalińska Jerzowa, wojewodzina poznańska 78 191.
 Opaliński Jędrzej, biskup poznański 75 117.
 Orzechowski Paweł, podkomorzy chełmski 56 75.
 Orzęcki Jan, rejent trybunalski 106 308—9, 111 325, 114 333, 127 372.
 Ościechowski Wojciech, dziekan chodelski 110 321, 117 343.
 Osman II, sułtan turecki 73 163.
 Ossoliński Jerzy, starosta lubelski 107 311.
 Ossoliński Mikołaj 9.

Ossoliński Mikołaj 69 147.
 Ostrogski Janusz, kasztelan krakowski 48 36.
 Ostrogski Konstanty, wojewoda kijowski 52 51.
 Ostroróg Jan, wojewoda poznański 53 55, 56, 54 60.
 Ostrorożanka, żona Jana Potockiego 59 85.
 Ostrowski Jakób, 16, 45 20.
 Otwinowski Hieronim, poseł turecki 64 117.
 Otwinowski Waleryan, podczaszy sandomierski 49 40.
 Owadowski Filip, stolnik sandomierski 60 89.
 Ożarowski Mikołaj 66 128.
 Ożarowski Stanisław 67 132.
 Ożarowski 44 9.

P.

Pajewski Piotr 123 362, 134 400.
 Palczowski Zygmunt 8.
 Paprocki Bartłomiej, heraldyk 6, 149 248.
 Parczewski Mikołaj 70 152.
 Pardiowicz Olewa, moskwicin 86 233.
 Petroni, karmelita 134 405.
 Petrycy Sebestyan, lekarz 88 215.
 Piasecki Jakób, opat koronowski 73 167, 74 168—171.
 Piaseczyński Jan, kasztelan chełmski 95 269.
 Pieczętkowicz Wawrzyniec, pleban matczyński 123 367, 130 388.
 Pieniążek Jędrzej 55 67.
 Pieniążek Zbożny 54 63.
 Pieniążek 91 258.
 Pieniążkowa, żona Jędrzeja 17, 55 66.
 Pierzchliński, siłacz 149 263.
 Pikorski, podsędek rawski 48 37.
 Piotrowski Mikołaj, podstoli chełmski 132 392.
 Plecki Krzysztof 97 276, 98 278, 99 282.
 Pleśnicki Mikołaj, kasztelan małogoski 51 47.
 Polanowski Jan, podczaszy halicki 72 156.

- Poniatowski Jakób, podstarości lubelski 78 189, 190.
- Poniatowski Jan, komornik lubelski 110 322, 130 387.
- Porudyński Jan, dworzanin królewski 149 253.
- Potocka Anna, późniejsza Wesłowa 17, 59 85.
- Potocka Janowa, starościna tłumacka 17, 59 85.
- Potocki Jan, starosta tłumacki 59 85.
- Potocki Jędrzej, podczaszy kamieniecki 80 203.
- Potocki Stanisław 54 61, 81 207, 208.
- Potocki Stefan, wojewoda braclawski 58 81.
- Powoski Wojciech, dziedzic Mętowa 89 249.
- Primus Jakób, sługa Sienińskiego 57 81.
- Pruński Alexander, kasztelan trocki 71 155.
- Przeclawski Ludwik, właściciel Chorążyc 46 22.
- Przerębski Jędrzej, cześnik sieradzki 95 270.
- Przybyło Stefan, zakonnik 90 254.
- Pstrokoński Stanisław, biskup chełmski 67 129.
- Pstroński Jędrzej, kapelan biskupa Mieszkowskiego 102 293.
- Pszonka Adam, podkomorzy lubelski 18—23, 41, 75—140; zwłaszcza jednak: 76 182, 90 254, 94 265, 105 303, 106 310, 113 332, 119 349, 121 356, 124 368, 128 378, 380.
- Pszonka Jakób 8, 10, 13—18, 24, 34—6, 41, 43—72; zwłaszcza jednak: 53 58, 59 85, 62 102, 105, 69 140, 141, 72 156; 141.
- Pszonka Jan 8.
- Pszonka Mikołaj, pisarz ziemski lubelski 8.
- Pszonka Stanisław, fundator Rzeczypospolitej 8—10, 32 78, 33, 146 147—154, 148 221—230, 150.
- Pszonka Stanisław, syn fundatora 8, 9.
- Pszonkowa Dorota, z domu Cieszkowska, żona Jakóba 14, 18, 61 96.
- Pszonkowa Ewa, z domu Lasocka, żona Adama 19, 83 217, 88 242.
- Pszonkówna Anna, córka Jakóba wydana za Oktawiana Sambo-rzeckiego 61 100.
- Pszonkówna Katarzyna, córka Jakóba, wydana za Mikołaja Stradomskiego 34, 39 193—214, 66 131, 141.
- Pszonkówna Katarzyna Teresa, córka Adama 113 322.
- Pszonkówna Maryanna, córka Jakóba, wydana za Aleksandra Myszkowskiego 72 159.
- Pszonkówna Zofia, córka Jakóba, wydana za Wacława Zamojskiego 51 46, 52 51—52.
- Pszonkówna, córka Adama, wydana za Bogusława Zbąskiego 121 356, 124 368.

R.

- Radziejowski Mikołaj, kasztelan łączycki 93 262.
- Radziwiłł Albrycht, kanclerz litewski 101 290.
- Radziwiłł Krzysztof, wojewoda wileński 88 243.
- Radziwiłł Mikołaj Sierotka, wojewoda wileński 58 81.
- Radziwiłłowa Krzysztofowa, wojewodzina wileńska 75 175.
- Raszewski Piotr, pisarz lubelski 108 313, 314.
- Rawa Krzysztof 54 64.
- Regowski Adam 59 86.
- Rej Mikołaj, poeta 2, 9, 38 165, 149 247.
- Rej Stanisław, stolnik lubelski 55 71.
- Rejowa Dorota, żona Stanisława 17, 62 101.
- Robertowski Paweł 91 256—260.
- Robertson Alexander 82 212.
- Rogoziński Jan, burgrabia krakowski 63 111.
- Rogulski Alexander, porucznik cho-rągwi Leśniowskiego 117 342.

Rokicki, towarzysz chorągwi wojewody sandomirskiego 118 346.
 Rościszewski Michał, pułkownik saski 135 406, 407.
 Rostkowski Jan, archidyakon chełmski 102 296.
 Rozborski Malcher 45 21.
 Rudolf II, cesarz niemiecki 144 89.
 Ruskowski Jędrzej, kasztelan inowrocławski 101 292.
 Rzczycki Jerzy, starosta urzędowski 66 124.
 Rzczyński Jan 123 365, 366.
 Rzuchowski Mikołaj 48 33.

S.

Samborzecka Zofia, z domu Pszonkówna, żona Oktawiana 61 100.
 Samborzecki Oktawian 16, 61 100, 74 172, 79 199.
 Samborzecki Stanisław 69 143, 75 176.
 Sapiaha Kaźmierz, podkanclerzy litewski 100 285.
 Sapiaha 55 68.
 Sarnicki Stanisław 2, 5, 6, 20, 30—33, 103 298, 150 275.
 Sawicki Paweł 16, 43 8.
 Scibor, wojewoda siedmiogrodzki 149 265.
 Secygniowski Jakób, starosta sztydłowski 145 139.
 Siedleszyński Bieniasz 54 65.
 Siedlikowski Jan 72 157.
 Siemichowski Jachim 54 63.
 Siemichowski Paweł 50 43.
 Sieniński Jakób, wojewodziec podolski 57 80, 81.
 Sieniuta, właściciel Rawy 65 119.
 Sierakowski Marcin, kasztelan inowrocławski 48 35.
 Sierakowski Marcyan, dworzanin 54 61.
 Sierakowski Wojciech, pisarz lubelski 61 95, 85 228.
 Sikorski Stanisław 99 283.
 Silnicki Jerzy 114 334, 335.
 Silnicki Marcin 46 27.
 Skórkowska Zofia, sędzina stężycka 78 191.
 Skrocki Jan, pułkownik 84 222.
 Skrzyński Jan, kanonik chełmski 93 262.
 Śliatkowski Stefan 72 158.
 Sławiński, komornik księski 100 286.
 Słotowski Paweł 85 225.
 Sługocki Mikołaj, oficyał lubelski 129 381.
 Sługocki Zbigniew, sędzia chełmski 127 373, 374.
 Smolik Piotr, dworzanin 51 48, 69 143.
 Snopkowski Stanisław 60 92.
 Sobieski Bernard 69 141.
 Sobieski Jakób, kasztelan krakowski 63 109, 73 162.
 Socyn Faustyn, reformator 46 23.
 Sokół Stanisław 45 22.
 Sokołowski Jędrzej, sekretarz królewski 86 233—4, 87 237—8, 117 344.
 Spinola Ambroży, generał hiszpański 102 293.
 Sredziński Krzysztof, podcazaszy halicki 46 25.
 Stabrowski Benedykt 8.
 Stadnicki Krzysztof, poseł 116 337.
 Stadnicki Stanisław 15.
 Stadnicki 92 260.
 Starski Marcin 101 287.
 Stawski Szymon 84 223.
 Stefan Batory, król polski 45 16, 64 13, 143—4 79—103, 149 256.
 Stogniew Mikołaj, porucznik królewski 75 177.
 Stojeński Jan 9.
 Stojeński Szczęśny, pisarz lubelski 127 375.
 Stradomska Katarzyna, z domu Pszonkówna 34, 67 131, 141.
 Stradomski Mikołaj 16, 34, 39 193—202, 66 125, 67 131, 73 165, 141.
 Strzembosz Piotr, wojski lubelski 51 50.
 Suchorabski Bernard, podwojewodzi lubelski 60 91, 65 121, 122.
 Suligostowski Paweł, poborca sandomirski 44 14.
 Świniarski Jędrzej, kanonik płocki 93 262.

Swodkowski, sługa biskupa Kazimierskiego 86 232.
 Sypowski Marcin 63 110.
 Szamotulski 43 3.
 Szaniawski Szczęśny, pisarz lubelski 130 387.
 Szarzyński Mikołaj, poeta 6, 149 248.
 Szlichting Wielkopolak 80 200, 137 409.
 Szornel Jerzy, sędzia lubelski 134 400—404.
 Szymonowicz Szymon, poeta 52 51.
 Szyszkowski Mikołaj, biskup warmiński 101 287.
 Szyszkowski Piotr, kasztelan wojnicki 89 248.

T.

Tarło Alexander, wojewoda lubelski 82 211.
 Tarło Karol, podkanclerzy 2.
 Tarnowski Jan, kasztelan żarnowski 67 134.
 Tarnowski Stanisław, kasztelan sandomierski 67 131.
 Tarnowski Teodor, starosta krzepicki 100 285.
 Tekieli 64 114.
 Telefusowa 78 189.
 Tomicki Konstanty, kasztelan wieluński 119 349, 350.
 Trębecki Jan, 16, 47 30.
 Trepka Waleryan 44 13.
 Trzemeski Adam 132 393—6.
 Trzycieski Jędrzej, literat 38 166, 149 248.
 Tudorowski Jan 109 320.
 Turobojski Walenty, officyał lubelski 82 215.
 Tuszowski Paweł 80 201.
 Tuszowski Szymon 140 412.
 Tyrawski Hermolaus 116 337.
 Tyszkiewicz Krzysztof, wojewoda czernichowski 118 344.

U.

Ubysz Zygmunt, chorąży królewski 83 216.
 Uliński Jerzy, deputat podolski 88 245, 89 246.

Umieszowski Paweł 111 326.
 Umieszowski Remigian Dominik 121 358.
 Uzarowski Krzysztof 46 24.

W.

Waganiecki Wojciech 101 288.
 Wardęcki 119 349.
 Wąsowicz Zbigniew, cześnik sandomirski 116 338—340.
 Wesselini Ferenc, starosta lanckoroński 144 95.
 Wessłowa Anna, starościna różańska 59 85.
 Węgleński Daniel, podsedek lubelski 86 231.
 Wieczkowski Roman 69 142, 143, 86 232.
 Wielkowicki Adam 44 11.
 Wielogłowski Wincenty 43 1.
 Wieruski Stanisław 64 114—116.
 Wiescki Mikołaj 56 76.
 Wilczogórski Walery, porucznik chorągwi wojewody sandomirskiego 108 316.
 Wilkowicz Stanisław 66 126.
 Wincenty, braciszek sandomirski 62 102.
 Windmüller Michał z Malborga 71 153.
 Władysław IV, król 77 188, 102 293.
 Wolski Mikołaj, marszałek koronny 63 106.
 Wolski Srebrny, ekonom olsztyński 104 302.
 Woroniecki Jędrzej, biskup kijowski 59 87.
 Wośniowski Karol, archidyakon lubelski 133 397, 399.
 Woyniłowicz Melchior 86 233.
 Woyszycycki Stanisław 101 290.
 Wronowski Stanisław, pisarz krakowski 83 219.
 Wrześnianin Bartłomiej, profesor krakowski 2, 15, 36—40, 68 138, 149 239.
 Wrzeszcz Wacław 87 240.
 Wydźga Jan, podsedek lwowski 73 163.
 Wygnański Krzysztof 66 127.

Wysocki Franciszek Kaźmierz,
cześćnik sochaczewski 106 309,
111 326.

Wysocki Łukasz, podstarości lu-
belski 107 312, 108 315.

Wysocki Szymon, jezuita 64 118,
65 119.

Wyszkowski Wojciech 75 175.

Z.

Zagórski Ludwik Kaźmierz, kano-
nik chełmski 96 273.

Zaklika Piotr 67 133.

Zakrzewski Jan 101 291.

Zaleski, deputat wołyński 48 36.

Zamojska Zofia, z domu Pszon-
kówna, żona Waclawa 51 46,
52 51, 52.

Zamojski Floryan, chorąży chełm-
ski 75 178, 76 179.

Zamojski Jan, kanclerz 11, 15, 57
79.

Zamojski Jan, biskup łucki 73 166.

Zamojski Jerzy, biskup chełmski
52 52.

Zamojski Stanisław Władysław,
gwardyan lwowski 135 406, 407.

Zamojski Stefan, kasztelan lwow-
ski 120 351, 352, 124 368.

Zamojski Tomasz, kanclerz 17,
19, 21, 22, 57 79, 69 147.

Zamojski Waclaw, kasztelan
lwowski 16, 26, 52 51, 52, 72—4.

Zamości Stanisław, podkomorzy
łomżyński 48 38.

Zaporski Jan 9.

Zaporski Jan 77 184.

Zaporski Tomasz, skarbnik lubel-
ski 19, 94 263, 265, 109 318,
119 348, 122—3 362—4, 126
371, 130 384, 133 398.

Zaremba Jan, starosta stawiszyn-
ski 65 120.

Zasławska Eufrozyna, żona Ale-
xandra 63 109.

Zasławski Aleksander, wojewoda
braclawski 69 144.

Zawisza Jan, wojewoda witebski
145 131.

Zawisza Jan 8.

Zawisza Piotr, sędzic lubelski 53
59.

Zawisza Wojciech 55 70.

Zbąska Bogusławowa, córka Ada-
ma Pszonki 124 368.

Zbąski Jan Bogusław, chorąży lu-
belski 121 356, 124 368.

Zbąski Stanisław Jan, biskup war-
miński 126 369, 370.

Zborowski Jędrzej 65 123.

Zborowski Piotr, wojewoda kra-
kowski 49 40.

Zibiarski Wojciech 119 349.

Ziemacki Krzysztof, podstarości
lubelski 13, 44 9.

Ziemian, ksiądz, sługa biskupa
Zamojskiego 52 52.

Zwiartowski Marek 21, 77 183,
184, 79 194, 94 264.

Zygmunt August, król 12, 32 74—
84, 39 183—190, 145—6 143—174.

Zygmunt III, 46 27.

Ż.

Żurowski Jan, ksiądz 70 151.



SPIS RZECZY.

Przedmowa	str. 1.
„O Rzeczypospolitej Babińskiej“	4.
Akta Rzeczypospolitej Babińskiej	
Descriptio Rēpublicae Babinensis Stanislai Sarnicii	30.
Carmen ad hospitem Mgr. Vresnani	34.
Incl. Bab. Monarchiae brevis descriptio	40.
Urzędników babińskich registr.	43.
Dodatek: Morocosmea babińskie J. A. Kmity	141.
Index Osób	151.

ADDENDA ET CORRIGENDA.

- Str. 9, 10. Wypowiedziane w tem miejscu przypuszczenie o niepewnem *pochoźdzeniu* Pszonków zdają się potwierdzać wiadomości zawarte w »Liber Plebeanorum« MS. Ossol. 365 s. v. Bełdowski, Cieszkowski, Zbijewski.
- Str. 17 wiersz 1 i 3: podano błędnie Anna Potocka i Jerzowa Pieniżkowa, co należy sprostować na *Janowa* Potocka i *Jędrzejowa* Pieniżkowa.
- Str. 18—23. Świeżego materyału do *charakterystyki* ostatniego Pszonki dostarczyć mogą kodeksa 216 i 217 Biblioteki Ossolińskich, zawierające lauda województwa lubelskiego z lat 1632—77. Kodeksy owe należały do Adama Pszonki i odkrywają nieznaną dotąd rys tej postaci, mianowicie, że Adam śledził z wielkim interesem tętno życia politycznego w swoim województwie.
- Str. 53 zap. 53: ma być Anno Domini 1609 zamiast 1619; tamże w zap. 54: »Sollicitat damno *et* fictae mendacia linguae«. To *et* należałoby dodać, jakkolwiek go niema w rękop.
- Str. 56. Wspomniany w zapisce 76 *Czitis* jest to Włoch Jan Cetto, Cettis lub Cetys. Był on superintendentem rakowskim i bankierem w dodatku. Mówi o nim Wiszniewski IX. 110, jak niemniej zacytowany powyżej rękop. p. t. Liber Plebeanorum.
- Str. 67 zap. 135 i 136. O rodzinie *Nyczów* podaje podobnie pewne wiadomości ów »Liber Plebeanorum«.
- Str. 83 zap. 219. Do objaśnienia o Stanisławie *Wronowskim* recte Księżkim warto dodać, że był on znajomym Jana Gawińskiego i że ten na jego śmierć (1650) treny pisał.
- Str. 128. Z pomiędzy bliżej *nieobjaśnionych nazwisk* w zapisce 378 możemy podać, że referendarzem koronnym był naówczas Jędrzej Morsztyn, chorążym przemyskim Jan Wojakowski, a stolnikiem sanockim Jan Kącki. Zapiska owa jest bardzo interesującą ilustracją przekonań politycznych Babina, o czem zresztą cfr. str. 5 naszej monografii.

MATERIAŁY DO BIOGRAFII

JÓZEFA BARTŁOMIEJA ZIMOROWICZA (OZIMKA)

Część I

wydał

Korneli Juliusz Heck.



poniżej podane materiały obejmują pięćdziesiąt i siedem lat (r. 1624—1680) i są tak bogate i różnorodne, że pozwalają nam niekiedy śledzić życie Zimorowicza aż do najdrobniejszych szczegółów. Owoc to długoletnich poszukiwań w archiwach i bibliotekach, dokonanych częściowo podczas moich studyów akademickich, kiedy nie mogłem mieć jeszcze wyobrażenia o rozmiarze materiału, jakim będę rozporządzał. Stąd pewna niewymierność i niejednostajność, którą przy ostatecznej redakcyi tylko częściowo usunąć zdołałem. Drobne te niedostatki wybaczy mi krytyka, bo chcąc je usunąć w zupełności trzebaby było podjąć jeszcze raz całą pracę Syzyfową, któraby i odwlokła ogłoszenie materiałów i ostatecznie przyniosła w rezultacie tylko same drobne sprostowania.

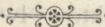
Prawdziwą kopalnią okazało się przedewszystkiem archiwum miasta Lwowa. Podwoje jego otwarła mi życzliwość i uprzejmość ś. p. Karola Widmana, radcy magistratu lwowskiego, któremu też zawdzięczam możliwość zgromadzenia największej części poniżej wydanych materiałów. W setkach ksiąg i aktów lwowskiego archiwum miejskiego znajduje się mnóstwo przeróżnej wartości szczegółów do życia i działalności Zimorowicza, który jako rajca i burmistrz stolicy Czerwonej

Rusi brał czynny udział w jej jasnych i ciemnych chwilach. Wielką ich część oddaję niniejszem do użytku publicznego zastrzegając się wyraźnie, że materiału jeszcze w zupełności nie wyczerpnął, bo wobec smutnego stanu i nieuporządkowania archiwum, zarządzenie dokładniejszych i rozleglejszych poszukiwań przechodzi siły jednego człowieka.

Również bogate choć już nie w tym stopniu wiadomości kryją się w bibliotece Ossolińskich, gdzie jako stypendysta a później skryptor zakładu miałem sposobność do szczegółowych poszukiwań, do których mi niejednej cennej wskazówki dostarczył Dr Ludwik Kubala, obznajomiony dokładnie sam z pisarzami lwowskimi 17 stulecia. Materiały tu znalezione składają się przeważnie albo z listów albo z utworów Zimorowicza, częściowo drukiem dotąd nieogłoszonych, z których część wydałem już poprzednio na innym miejscu a część wchodzi do niniejszego zbioru.

Spory zasób wiadomości znajduje się wreszcie we lwowskim archiwum aktów grodzkich i ziemskich, z którego zbiorów mogłem dłuższy czas bezpłatnie korzystać za zezwoleniem Wydziału Krajowego, wyjednanem mi przez ś. p. Ksawerego Liskego i Drów Romana Pilata i Antoniego Prochaskę.

Inne zbiory publiczne nie dostarczyły mi prawie żadnych materiałów do niniejszego wydawnictwa. Między rękopisami biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego, w której czyniłem poszukiwania za łaskawem pośrednictwem Dr Władysława Wisłockiego, znajduje się tylko jeden akt bardzo małej wartości. W krakowskim archiwum aktów grodzkich i ziemskich szukał dla mnie Dr Anatol Lewicki, atoli bez skutku. Bezsuktecznymi też pozostały dokładne poszukiwania łaskawie na moją prośbę zarządzone przez p. Adolfa Pawińskiego w głównym archiwum warszawskim. Nadto p. Stanisław Ptaszycki na podstawie notatek Augusta Bielowskiego, przechowanych w rękopisie biblioteki Ossolińskich l. 2393, podjął się na moją prośbę poszukiwań w bibliotece petersburskiego uniwersytetu, ale pomimo ich skrupulatności nie doszedł do pożądanego rezultatu, bo sygnatury podane przez Bielowskiego nie zgadzają się z nowymi, przed kilkunastu laty tam zaprowadzonymi. Nie znalazłem wreszcie nic w bibliotekach lwowskich hr. Włodz. Dzieduszyckiego i Pawlikowskich, w których mi poszukiwania ułatwili tamtejsi bibliotekarze pp. A. Łoziński i Dr Ludwik Kubala. Wszystkim tym wyżej wymienionym Panom za okazaną mi grzeczność i uprzejmość składam wyrazy najserdeczniejszego i najwyższego podziękowania.



Wszystkie materiały podzieliłem na pięć następujących działów:

CZĘŚĆ I.

A. Sądy współczesnych. (Nr 1—7).

B. Listy. (Nr. 8—17).

C. Testament i inwentarze majątku ruchomego: (Nr 18—21).

D. Nagrobki i drobne utwory. (Nr 22—39).

CZĘŚĆ II.

E. Wyciągi z aktów i ksiąg sądowych i miejskich.

Potrzebne uwagi dodałem do każdego z działów. Pisownię stale modernizowałem z wyjątkiem aktów polskich nader charakterystycznych, pisanych ręką samego Zimorowicza, w których zmieniałem tylko interpunkcją i wielkie litery.

A) Sądy współczesnych o Bartłomieju Zimorowiczu.

Na sądy współczesnych dotychczas mało uwagi zwracali historycy literatury naszej, choć to najlepsza wskazówka do oceny trafności i jakości pisarza. Najpierw bowiem my nigdy w zupełności nie przeniesiemy się myślą w świat miniony tak, jak tego żądają od historyków literatury, a powtórne wzmianki u współczesnych pisarzy przyjęte cum grano salis i ich ilość i jakość muszą być z natury rzeczy miarą poczytności i wpływu dotyczącego autora.

Poniżej też przytaczam to wszystko, co u współczesnych o J. Bartł. Zimorowiczu znaleźć mogłem, nie mając oczywiście pretensji do tego, bym materiał wyczerpnął całkowicie. Znalazłoby się niezawodnie takich wzmianek więcej, ale i to, co przytaczam dowodzi, że sława Zimorowicza była w Polsce dosyć znaczną. Wprawdzie przy pracy nad katalogiem realnym biblioteki Ossolińskich, choć przejrzałem z urzędu szesć do ośmiu tysięcy druków 17 i 18 stulecia, nie znalazłem więcej, jak tych kilka wzmianek ale za to wybiegają one daleko poza Lwów i sfery czysto mieszczańskie. — Zresztą wszelkie wiadomości pochwalne o Zimorowiczu pochodzą z czasu między rokiem 1640 a 1693. Później a więc wkrótce po śmierci poety przerywa się nić tradycji, aż ją znowu nawiąże Janocki w połowie 18 wieku.

Nr 1) *Castelli Dan. Leopoliensis: Symbola boni affectus ac vividae indolis XIII iuvenibus, dum prima in artibus et philosophia laurea condecorarentur cum officioso applausu oblata*¹⁾. (*Kaźmierz pod Krakowem r. 1645 in 4-o str. 23*).

Na początku dziełka dedykacja do rajców lwowskich, w której wszyscy kolejno otrzymują pochwały, jako ludzie uczeni i mądrzy. Obok nich i Bartł. Zimorowicz, podówczas jeszcze tylko pisarz radziecki, nazwany »multiplicis eruditionis peritissimus«.

Nr 2) *M. Basilius Rudomicz: Leo Leopoliensis principis in palatinatu Russiae urbis solenni electionis die ad consulare subselium senatus Leopoliensis caelitus vocatis demonstratus. Zamoscii a. Dni 1651*.

W tem na cześć Lwowa wydanem dziełku znajduje się na str. 30 następujący ustęp²⁾: Similem etiam venerationem exhibemus spectabilis domini Bartholomaei Zimorowicz non minori humanitatis bonitati, quam eruditionis suadae, qua in Trisagio salutis humanae delicato iambulo de deliciis caelorum et terrae: Iesu, Maria et Ioseph, in orationum encomiis: Ecce Deus ecce homo, in Advocato mundi, in Voce Leonis, in poesi vernacula de bello Chocimensi et victoria ad Naupactum, nec non in reliquis laboribus ab ore eius suaviter resonante cuiusvis cor animusque abunde recreatus Graecum illud doctissimos manifestans dictorium viros proprie ingenio huic competere fatetur: »Apertae Musarum ianuae«.

Nr 3) *Bieżanowski Stanislaus Iosephus: Acroama panegyricum honori urbis Leopoliensis dum Iacobus Moscicki philosophiae doctor felicissima eiusdem inclyti lycaei auspicaretur primordia, amoris et gratulationis ergo dicatum Cracoviae 1659 in fol.*

Jestto również panegiryk na cześć miasta Lwowa i jego wybitniejszych mieszkańców. Między innymi są tam następujące wiersze :

Hic mihi per longam seriem densasque phalanges
Et per magnorum titulos licet ire virorum,

¹⁾ Znajduje się w bibliotece zakładu nar. im. Ossolińskich pod l. 2037.

²⁾ W wydaniu przezemnie sporządzonem. Por. Pomniejsze źródła do dziejów literatury i cywilizacji polskiej w XVI i XVII stuleciu wydał K. Juliusz Heck. Zeszyt pierwszy. Stryj 1889. — Powyższy ustęp przedrukował i wartość jego trafnie ocenił już przedtem Dr Władysław Wisłocki w Bartłomieja Zimorowicza Hymny na uroczyste święta Bogarodzicy. (Kraków 1876) str. VI i VII.

Quos Leo Roxiacus tot iam per saecula Phoebō
 Protulit et Musis, lauru frondente decoros,
 Illustres calamo, Graiis non dispare plectro
 Vatibus et docta Latii testudine claros:
 Corcula Musarum Simonidas, grande Pelasgi
 Delicium Phoebi Lechici centrumque leporis,
 Ursinosque graves, primae natosque iuventae
 Usibus atque seni Coō gratissima Sixtos
 Nomina, Gelasinos suadae, Ioviosque Maroni,
 Sacraque theologae cathedrae miracula Ioannes,
 Attica Zimorovi bellaria Roxolanique
 Dulcoris succos, Charitum mera basia, castae
 Melque merum venae, Mariae seu cantica Lechis
 E Latio transfert, seu Roxica prata pererrat,
 Seu locat ad Tyram Chodkiewi nobile saxum.
 At quis ego? tantis numerum qui ponere coner
 Nominibus modicoque viros concludere plectro,
 Quos robusta decent summorum barbata vatū
 Maioresque sibi curae cantusque reservant,
 Quos calamo surgens centum linguisque lyrisque
 Aeternum sua fama caret? Mavortia sed me
 Gloria, Roxolani virtusque invicta Leonis
 Victrices palmae, gemini laurusque triumphī
 Atque inconcussae revocat constantia mentis¹⁾.

Nr 4) Michael Krasuski: Regina Poloniae, augustissima virgo mater Dei Maria, in Regno Polonorum beneficentia prodigiosarum imaginum tam pace quam bello celeberrima. Calissii 1669.

W dziełku tem znajduje się kilka pieśni pochwalnych na cześć autorów, którzy o Maryi pisali, a między nimi na str 24—26 i następująca oda do Bartłomieja Zimorowicza, mylnie Maciejem przezwanego²⁾:

ODE VIII.

Panegyris Mariano panegyristae, M. D. Mathiae Zimorowicz, consuli Leopoliensi, lyricam suam poesim in omnia festa Deiparae concinne elaboratam eidem virgini matri dedicanti:

¹⁾ Biblioteka Ossolińskich pod l. 1.179 fol.

²⁾ Błąd wytlómaczył już Dr Wład. Wisłocki w przedmowie do wydanych przez niego Hymnów Zimorowicza (Kraków 1876), gdzie równocześnie przedrukował powyższą odę Krasuskiego. Do objaśnień przez p. Wisłockiego poczynionych dodaję ze swej strony, iż lwowskie archiwum miejskie nie zna żadnego konsula Macieja Zimorowicza.

B) Listy.

Z dziesięciu poniżej przytoczonych listów, tylko cztery są pióra J. B. Zimorowicza, pięć zaś pisanych do niego przez inne osoby, a jeden króla Jana Sobieskiego do magistratu lwowskiego w sprawie, Zimorowicza najwięcej interesującej. Sześć z tych listów objaśniłem i wydałem już poprzednio, mianowicie przytoczone pod Nr 8, 13, 14, 15 i 16 w Przewodniku Naukowym i Literackim tom XII z roku 1884 str. 72—85, a umieszczony pod Nr 17 w Gazecie Lwowskiej z 19-go maja 1883 roku Nr. 113. Przytaczam je tu po raz wtóry, bo chciałbym cały materiał biograficzny zgromadzić na jednym miejscu, atoli z uwag, aby się nie powtarzać, podaję tylko najpotrzebniejsze, a zresztą odwołuję się do wyżej wymienionych artykułów w Przewodniku Naukowym i Gazecie Lwowskiej¹⁾.

Nr 8) Arch. m. Lw. Oddział IV lit. »Z« Nr 40.

List B. Zimorowicza wysłany z Warszawy 28 listopada 1646 r. do Macieja Haydera, rajcy i jednego z najbogatszych mieszczan lwowskich, jakto wynika z opisu majątku jego, przechowanego w rękopisie 2.157 biblioteki Ossolińskich (Por. Wład. Łozińskiego: Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie str. 120—121). Pisał ten list Zimorowicz na całym arkuszu, złożył podobnie, jak to my dzisiaj składamy w braku koperty i opatrzył małą pieczęcią z laku czerwonego, w którym odcisnięte wyraźnie początkowe litery jego B. Z. Na zewnętrznej stronie umieszczony adres opiewa:

Memu wielce Miłościwemu Panu y Przyjacielowi Jego Mości P. Macieowi Hayderowi Raycy Lwowskiemu oddać

We Lwowie.

Treść samego listu następująca:

Mnie wielce Miłościwy P. Hayder!

Lubosz Wasz Mość Pan mnie nie ufał tego, cosz Wmosci Tomanowiczowi zlecił, iednak ia dowiedziawszy od niego o tym, aby koszt daremny nie był, przyłożyłem do tego znacznie. Albowiem nie taki, jaki on chciał mandat abo przywilej, ale incorporatiewy wyprawić radziłem, a potym sam zformowałem ią w ten sens: Poniewasz P. Hayder dla ciasności y niebezpieczeństwa ognia nie może miec browaru w kamienicy, dlategoż browar, który w pasiece swojej zbudował, do browarow miejskich incorporujemy, do tych praw y wolności, które mają mieyskie, on przypisujemy, pozwalając w niem piwo warzycz, przedawac sine quavis praepeditone, mandantes magistratui, aby go

¹⁾ Zwracam jednak uwagę, iż nie wszystkie szczegóły tam podane są trafne. Stąd też nawet i między uwagami tam i tu zamieszczonymi nie ma zupełnej zgody, bo oczywiście co uważałem za mylne, lub nie dość trafne, to starałem się poprawić lub inaczej objaśnić.

przy tym zachował ad extrema vitae tempora. W ten sens ale in ampliori forma iusz Tomanowic¹⁾ ze wszystkim ma gotowy y sam go przywiezie. Rozumiem, że nie będzie contra iura civitatis, ani go communitas zbiie. Bowiem nie masz o tym prawa, aby mieszczanowi dobremu nie wolno było za miastem browaru zbudowac. Insza to przedmieszanom, ktorzy nie mogąc piw warzycz, nie mogą browarow na nie stawiac. Że tedy Waszmosc mnie tego nie poufał, przyplaci Waszmosc tego dobrze, boby to było kilka talerow sprawiło a iemu masz Waszmosc dac centum fl. iako mi powiedzial sam. Ale iesli wprzod przyjedzie, zatrzymay go Waszmosc do nasz. Nowin nie pisze, ale P. Syndik²⁾ do IMP Anczowskiego³⁾ szeroko ich opisuię. Owo zgoła przez wszytek seym nic nie stanoło, tylko mowa o Trubeczku, o rozpuszczeniu woysk cudzoziemskich. Ziadz (sic!) panow wielki, siekają sie czesto y pod bokem panskim. Mała nadzieia o dobrym skonczeniu seymu. Prawie dzieie sie po polsku, a ia zwyczajne usługi moje oddaie WMMP.

Z Warszawy die 28 Novembris Anno 1646 Jego M. P. Gospodarz z Panią Gospodynią służby swe oddaiają, a P. Syndik kłania sie Wm. Wmu Memu MPu służyc gotow

B. Zimorowicz

Nr 9) Rękopis bibl. Ossolińskich I. 2346 str. 87—93.

Tak ten jak i następne trzy listy pisał z Lwowa do B. Zimorowicza Samuel Kazimierz Kuszewicz, dr filozofii i ławnik lwowski, ciekawa nadzwyczaj osobistość. Jego pisma historyczne, wiersze i mowy znajdują się częściowo w rękopisie biblioteki Jagiellońskiej I. 23, głównie zaś w owym w nagłówku wymienionym manuskrypcie zakładu narod. Ossolińskich, gdzie obok listów i wierszy są i pamiętniki do dziejów lat 1648—1658, nader ciekawe i interesujące. Nadto na str. 57—66 jest opis podróży Kuszewicza do Rzymu, odbytej z początkiem r. 1644, a na rozmaitych miejscach kopie uniwersałów i listów królewskich i znakomitych osób. Część pisana zapewne ręką samego Kuszewicza, ale reszta przepisana przez kilka osób, jak tego dowodzi różnorodny charakter pisma. Podobnie i niżej przytoczone listy są tylko kopiami, wciągniętymi do rękopisu przez nieznanego kopistę i prócz jednego nie mają wyrażonej daty. Jednakże, jak to z treści łatwo wyrozumieć, pochodzą one wszystkie z czasu między pierwszym a drugim oblężeniem Lwowa, albo bliżej granicę określiwszy, zapewne z r. 1651. Kuszewicz donosi w nich swemu znajomemu B. Zimorowiczowi, przebywającemu w jakimś zaciszu, o tem, co się dzieje we Lwowie, przepłatając wiadomości

¹⁾ Może Krzysztof Tomanowicz, senior Ormian lwowskich.

²⁾ Miasto Lwów opłacało syndyka, którego obowiązkiem było bronić spraw miejskich w sądach królewskich.

³⁾ Anczowski Dr Marcin Nikanor, lekarz nadworny, rajca i jeden z najbogatszych i najwybitniejszych patrycyuszów lwowskich w drugiej połowie XVII wieku (Por. Łoziński Wład. I. c. str. 178—183).

uwagami na pół filozoficznymi i najświeższych wypadków dotyczącymi. Ostatni list niedokończony, jak to poznać z zakończenia; reszty każe nam Kuszewicz szukać w innych swoich notatkach.

Ad Bartholomaeum Zimorowicium.

Gratulor tibi, quod animum tuum, quem continuis pro patria curis fatigare assoles, interdum hoc vere novo blandientium locorum molitie studeas recreare. Fuit iam inde ab heroicis temporibus plerisque diviniore ingenii illud studium, ut strepitus urbici pertaesi labores suos amoena rusticatione dispungerent. Allevari mentes, quoties magnitudine negotiorum hebescerent et intuitu delicantis naturae subrefici, praeclearissimi viri sunt arbitrati. Et sane durus sit oportet, quem non blandissima illa rerum facies afficiat, cuius non interpellat illa sollicitum animum, ingentibus negotiis parem, sed ubi spiramentis suis haud destituitur. Explicat sese, cum tot e terra prodeuntium varietatem et in varietate pulchritudinem examinat, attollitur et cogitationibus suis adhaeret, quoties rerum naturae spectaculo respirare videtur et mortalium molimina contemnit, cum a terrenis istis ad divina et originem suam exurgit et revertitur ad illa, quorum fuit. Rura et hortos utique primi et antiquissimi mortalium coluere, qui quanto propius a divina progenie aberant, tanto magis ex natura pretia rebus imponebant et hanc, ut tu eam in libris tuis appellasti, puram et innocuam voluptatem amplectantur. Serenissimi quin etiam principes et omnino multa maxima pars eorum, qui splendore fortunae supra multitudinem sese extulere, inter regni curas et onera negotiorum hortenses voluptates pro solatiis acceperunt. Non ego nunc Capreae secessus aut transitoriam Neronis domum (quorum vestigia oculis meis lustravi), amoenissima quidem hospitia, sed ob infamiam dominorum praetereunda ad exemplum citabo. Vir nobilissimus et, si unum aut alterum excipias, facile in republica Romana princeps, Lucullus, cum victoriis suis orientem peragrasset, cum incubantem Asiae Mithridatem ad extrema Ponti redegisset, id praecipuum ex opulenti hostis spoliis sibi tribuit, ut in amplissimis viridariis gloriosam senectutem oblectaret. Ipsum adeo Pompeium, quo nemo alia omnia minus, aut gloriam magis concupivit, cum decretum sibi adversus eundem Mithridatem bellum cognovisset, cum in triumphum verius, quam imperium Lucullo esset successurus, conquestum nihilominus ferunt, quod non suo sibi vivere arbitratu liceret. Malle se cum Cornelia sua ruri degere et sub puro liberoque aëre molliter otari, quam continuata imperiorum dignatione et caput suum periculis et gloriae incrementa invidiae inimicorum obiectare. Ceterum non meliorem laudem tu vir clarissime inde promereri videris, quod divino quodam animo sacras opes et ludentis naturae delicias in tuis hortis intuearis. Cum terram veluti sinus suos pandere et nodos ac germina parturire

conspicis, statim hinc maius aliquid animo concipis et quemadmodum sopitae per hiemem plantae reviviscunt, sic nostri quoque sperandam instaurationem reminisceris: Venturum iterum, qui nos in lucem neponat, diem et hoc, quod mortem appellamus, vix intermittere vitam, nedum ut eripiat. At cum scintillantes micantesque varie flosculos percurris, mortalium ambitionem miseraris, qui cum ex habitu dignitatem aucupentur, ne unius quidem flosculi elegantiam adaequare possunt. Cedunt Attalicae vestes, viles sunt textiles pallae, longe relinquuntur Phrygiani operis tunicae, si cum nativa rosae pulchritudine comparentur. Si vero eosdem flosculos, quos formosissimos vesper viderat, ab insequentis diei matutino turbine decussos videas, in huius aevi, quod nunc vivimus, brevitatem et veluti constantem quandam inconstantiam ingrederis. Discis, quam minimum crastino credendum et praesentem quemque diem lucro velut adponendum, omnes denique nos sub signo Parcae commorari dictis et scriptis fateris. Non modo serenitate (qua me in apice epistolae tuae ex assumpti fortassis nominis mei occasione amica ironia condecorasti), sed immortalitate etiam dignus es, qui quotidie ad mortalitatem te componis et omnem diem sic ordinas, tanquam postremus tibi illuxerit ac colophonem quasi vitae sit impositurus. Testantur id ultimae voluntatis tabulae, quas nuper memor illius momenti, a quo pendet illa sine ulla periodo et limitibus aeternitas, conscripsisti. Iam vero dum tu haec et alia in tuo Tusculano, in tuis Hesperidum, ne dicam Adonidis, Alcinoi, Tantali hortis secretis tuis imaginationibus agitas, ego supremae arcis nostrae collem cum uxore adhinniente, cum filio blaterante, cum filia obganniente, cum ancilla obgrunniante, cum mediastino crocitante ascendo, vestigia funestae illius cladis primum oculis meis contrectaturus. Veniet mihi in mentem fax feralis istius belli et pacis communis incendiarius Theodatus Chmielnicius, qui sacrilegam et sceleratam Cosacorum vim ad expugnandam urbem hanc adduxerat; veniet ante oculos Tohay Beius, supremus Tartarorum Perecopensium praefectus, qui in conscientiam facinoris a Chmielnicio adscitus nihil nobis praeter tumulos et cadavera se relicturum minabatur¹⁾; stabit ante me Petrus Glovacius, qui instituto per Russiam rusticanorum delectu incredibilem agrestium contra nos multitudinem evocaverat, consternata et dubitante ipsa fama, Leopolim an universum regnum invaderet; occurret maximus Krzyvonosius, qui inter omnia nautarum ministeria, inter difficillima Hellesponti et maris Mediterranei, sic ab ipso accepi, a primis retro annis tractus et educatus, hostium et Oceani gnarus, non modo Polonorum, sed et suorum commilitonum contemptor esse videbatur; refricabunt memoriam sui Hladhius et Ostaphaeus, insignes Cosacorum tribuni, qui ad ipsa urbis huius maenia coram me

¹⁾ Rkps. ma: mirabatur.

testati per tyrannidem Polonae gentis diu toleratam et tandem depulsam, per felicitatem maiorum suorum tot annorum decursu, tanta coeli indulgentia, ipsa etiam hostium confessione aestimatam, militiam Zaporohiensem non floruisse ante causae aequitatem. Iam vero, ut alios silentio transmittam, loquentur mecum multa ille conscientiae Chmielnicianae administer Theodorus Radovicus et epistolarum privatarum et secretiorum particeps Ioannes Vichovius, qui originem, mores, bella et iniurias Cosacorum prolixè mihi explicabunt et enarrabunt. Ex arcis nostrae colle ad mea tecta redibo et horti tui formam pulcherrimam et veluti unicum exemplum in uno loco gaudentis naturae paucis carminibus involvere conabor et illic herbidos apricosque colles, ibi florida prata, uberes ad pabulandum campos et summa florum culmina extremis tantum digitis (neque enim tu tota et integra manu carpere permittes) attingam.

Nr. 10) Tamże. (Kuszewicz do B. Zimorowicza).

Ad eundem.

Dum horti tui situm et omnia amoenissimi illius secessus spatia paullo acuratus considero, non rumor iam sed undique nuntii incedunt, exercitum nostrum relicta Cameneco in tutiora recedere subsequente Chmielnicio, qui iniurijs suorum irritatus, bustis et cadaveribus urbium nostrarum ferro et flamma excidendarum armenta insultatura pollicetur. Dum consona atque contemporata avicularum cantantium harmonia aures meae permulcentur et animus liquido quodam nectaris imbre velut conspersus colliquescit, Tartaros ad Constantinoviam omnia armis, caedibus et direptione vastare a fugientibus illorum locorum incolis accepi. Dum modo florum picturatam venustatem, modo arborum viridantia ramalia modo inexplicabiles herbarum varietates cum lubentia oculis haurio, nonnullos civium nostrorum metu praesentis et sibi obversantis calamitatis fractos fugam iam adornare, supellectilem universam clam ad Sanum exportare video. Dum per omnia urbis templa Deum immortalem precamur, ut hostes non humano consilio se circumventos, sed caelestes manus in suum caput intentatas iam tandem intelligant, Cosacos omnibus conditionibus repudiatis in ipsius regni visceribus districto ferro bellum gerere et iam diu quietos utriusque Poloniae populos armorum metu percellere velle, a Crasnotaviensi praefecto praescribitur. Dum tam publicarum, quam privatarum curarum et laborum laxamentum quaero, afferuntur nuntii, quidquid est ultra citraque Danubium barbarum gentium cum bellicoso apparatu ad Istrum consedissee et opportunitatem nos aggrediendi praestolari. Ego etsi sciam vana haec et a timidis tantum ficta ac sparsa

quibusdam videri, tamen cum hostem, cuius in nos efferatam rabiem nullae nostrorum caedes, nulla carnificina, sanguis nullus exsatiare potest, perpendo, vereor, ne respublica nostra et nos, qui in eius complexu continemur, in extremum adducamur discrimen. Cosacos ad sorbendum sanguinem Polonum cum hostibus limitaneis non ex iure, verum sacrilego manus confertos sacramento crudelissime conspirasse, nemo iam dubitare potest. Principem nostrum paratum quidem esse animum et votis suorum civium et exspectatione hostium maiorem opponere, hoc unum, quousque spiritus supererit, agere, ut foedam servitutem a liberis suorum civium cervicibus amolliatur, tamen subit cogitatio animum, ob quam non possumus non timere, cum recordamur, qui bellorum casus, quam incerti fortunae eventus, quam varia et commutabilis procliorum alea, quam saepe lubricus et anceps rerum humanarum status exercitus maximos affligerit. Equidem velim, ut relicta ad breve tempus hortorum tuorum amoenitate de urbis huius securitate et de nostra omnium salute conservanda efficacia consilia cum illis, penes quos rerum summa est, ita suggeras, ut per vos gravissimis vitae et fortunarum periculis relevemur. Ceterum utinam rerum nostrarum ratio in eum constaret modum, ut non tuta tantum, sed ingentia etiam et gloriosa consilia vobis capessere liceret! Sed dum in tantis incommodis iam plerique universorum capitibus metuunt, metuunt simul, ne consilia aut iam post res adferantur, aut sine reipublicae praesidio in tanta rerum omnium apud nos penuria in vanum promantur. Dura et infanda passi sumus, sed atrociora (si futura cogitatione praecipere licet) imminent a rebellium et contumacium Cosacorum tyrannide. Dudum iam opportunitates temporis, quae rebus nostris attritis affulgent, aucupantur, nec vires, nec animus illis deest, quin nostris incursare insidiis velint et possint et hoc facto, quae nos ratio, quae nos opes humanae servare posse videntur? Secus qui sentiunt et tempestatum politicarum prognostica transmittunt, deinceps eventura non cura, non provisu complectuntur, poterunt forte atroces iniuriae et socordiae dependere poenas acque solemne illud: «non putaram» ingeminare cum pudore. Sequitur res secundas securitas, adversas praecedit, dubias obruit, quin saepe eventit, ut, qui famae vera nuntianti fidem negarunt, credere (*sic!*) mentienti. Porro si de urbe hac, omnibus iam viribus destituta et tantis iam defuncta ruinis consulere in publico recusas, de nostra tamen incolumitate privatim et in tempore, ut agamus, multum rerum nostralium privatarum interest. Mihi crede, clarissime domine, ut corporis sic et animi lethargiam plenam periculi esse et illi, qui hoc malo consopitus iacet, tale remedium in sacris litteris praescribi: Ipse ad sepulcra ducetur et in congerie mortuorum evigilabit. Id nobis in tam grandi et aperto discrimine ne eveniat, multum mentis et cogitationis, minime salutis nostrae securi suscipere debemus. Suscipiamus igitur et remoto omni

velamento candido animorum nostrorum sensus nobis vicissim evoluta adveniente nocte (quam veteres Graeci matrem prudentiae appellarunt) aperiemus. Leopoli 9 Maii 1651.

Nr 11). Tamże. (Kuszevicz do B. Zimorowicza).

Ad eundem.

Novam et hucusque apud iuris et theologiae consultos inauditam doctrinam ex litteris tuis percepi, quibus nulla esse inter principem et eius subditos legitima et iusta foedera asseris, secutus haud dubie illos, qui vim principis civium supplicio et labefactione status intendi apud tuum magistrum affirmare non dubitarunt. Ego mehercule, etsi longe alio animo civilia bella gerenda esse, quam externa minime ignorem, sanctum tamen civis, seu (ut hodie magistri dominationis loquuntur) subditorum ordinumque nomen diffiteri non possum, sanctum inquam naturae instinctu, sanctum consensu gentium, sanctum religionis Christianae ritu, sanctione, legibus, quas nemo unquam impune violavit. Iam vero iis solis, qui excussa principis oboedientia et exuta ordinum reverentia adversus rempublicam arma corripuerunt, fidem non esse servandam sentire videris, immemor prorsus cum hostibus etiam sine varfritie (quae omnes speciosae fallaciae conatus impendit) nobis procedendum esse, cum praesertim illi non raro irritatae fortunae, irreverenter habitae, fatigatae iras experiri soleant, in re cuius eventum potius, quam causas et seriem capere possunt. Equidem magnum crimen maiestatis magnisque exemplis vindicandum nemo unquam dubitaverit, nullam tamen posse satis iustam post datas acceptasque condiciones effundendi per bella intestina civici sanguinis causam afferri, tu ipse fateberis. Unicum considerabis eius viri exemplum, cuius cum ambitio summa esset, pietas nulla, sola impietatis conscientia, id est iuris divini humanique temerati horribilis sensus, in ipso felicitis iniuriae impetu cursuque expressit vocem laudabilem utique, nisi sera fuisset: nil parce civibus! Horruit scilicet in ipso scelere suum scelus auctor et, qui antea vi et armis pro iure utebatur, mox iniquitatis confessione, cum ipsa defungi, si posset, cupiebat, et in magno conflictu praevaluit iracundiae clementia publicaeque tranquillitati etiam ante foedera condonavit et supplicium rebellibus et quidquid irarum conceperat. Hanc quoque severitatem, quam tu in Cosacos agrestesque adhibendam esse censes, gratularer Polonis nostris et amnestiae levitati praeferrem utique, si securitati reipublicae hac ratione in tanta vitae et libertatis amittendae trepidatione foret consultum. At vero ille sanguis Cadmeam sementem spirare videtur, neque omnes, qui obstant regnantis voto, tolli semper posse, quosdam ultro subduci fato et alteri saeculo reservari, certum est. Dicerem ferme

ex ossibus nonnullorum ultorem oriri posse, dicerem instabilem fortunam, incertas felicitatis et breves vices immissos, velut ex alio orbe novos inopinabilesque casus in oculis quotidie versari. Porro veterem ego et iam pridem insitam Polonis acquirendae in plebem potentiae cupidinem eam esse video, ut barbaro impetu calere videantur, fortunae mores inter tot adversa haud edocti, quae adulatrix saepius, quam vera amica, spe magnarum rerum illectos mortales in exitium subinde praecipitat. Ceterum ego pro mea in patriam et religionem orthodoxam pietate precor, ut his, quae prima evenerunt, novissima respondeant exercitui nostro. Qui dubiam et ancipitem et alios omnes territuram talis et tanti belli fortunam nuper non declinarunt, ita persuasi a sua virtute divortium nunquam fortunae fieri posse. Cum primis autem divina nobis providentia precanda, ut, quod vel poenae vel monitionis loco immisit, non in occasum saeviendi, sed in pietatis, clementiae, iustitiae occasiones trahamus, gnari non comprimi fortius aut fidelius refractorios, quam civili iustoque imperio, non reddi libentius obsequium a male parentibus, quam si bene parentibus relinquuntur aut reddantur sua iura.

Nr 10) Tamże (Kuszewicz do B. Zimorowicza).

Ad eundem.

Itane clarissime vir iterum fidem hostibus non esse servandam docere in hac nostra academia non vereris, oblitus prorsus fato suo malo fidei violatores ad arma vocari, ut fidem fluxam, animum ancipitem et distractum caede, servitute et imperii distractione pro merito persolvant? Itane ea, quae alieno tempore et iniqua rempublicam circumveniente fortuna solent a principe subditis promitti, frangenda et irritanda esse, publica voce non sine gravi politicorum scandalo profiteris, omnino immemor illius sententiae, quam de abolendo dolore iraque et priorum temporum necessitatibus apud Cornelium Tacitum, dimidium animae tuae, didicisti? Itane in hoc nostro fidei tenace semptemtrione, quasi in media Hetruria, asserere non dubitasti, pacta, quae in magno rerum temporumque tumultu necessitatis, non voluntatis fuerunt, nullam legem habere, optime gnarus apud Sarmatas tam sponsiones, quam foedera necessitate etiam ipsa expressa, sancta semper fuisse? Maiores nostros iuxta divinam religionem fidem humanam coluisse, credentes esse aliquid et in rebelles subditos post pacta nefas. Auctoritatem Iusti Lipsii, viri tantum laudandi, in quantum virtus et eruditio civilis laudari potest, ego admirationi venerationique permixtus semper magni facio et ex eius gravissimis monumentis ita didici, recipi debere rebelles ac perduelles specietenus, in gratiam amnestiaeque spe illici, sed postea structis aut avide arreptis denuo criminibus aut insidijs ad extremum everti oportere.

Ceterum hac in re vehementer talem et tantum virum errasse et venenum hoc, quo nobilissimis regnis et provinciis florentissimis ruinam ac interitum minatur, in Hispanorum solum modo gratiam (qui cunctas bellorum rationes foederumque iura vel cum pudenda mutatae fidei labe et gravi civium suorum iniuria ad suum commodum referre dicuntur) evomuisse ex Iustino Bonaefidio Montano didici simulque ex tuo Lipsiique magistro: principatus robur apud rebelles ac contumaces subditos etc. etc. V. in rubro libro meo.

Nr 13) Arch. m. Lw. Oddział V. Cop. off. cons. fasc. 8 p. 771 s. 245.

List własnoręczny B. Zimorowicza do jego teścia Jerzego Kralla, rajcy i podóczas wójta lwowskiego, który dopiero w drugiej połowie XVII wieku, a więc już w czasach upadku Lwowa większą rolę odgrywać zaczął. List dotyczy procesu, jaki przez długie lata prowadził B. Zimorowicz z opiekunami małoletniego Franciszka Złotorowicza, pasierba jego po trzeciej żonie Rozalii Grozwajerówniej, jednej z najbogatszych mieszczek lwowskich (Por. Wł. Łoziński: Patrycyat etc. str. 173-176).

Na zewnętrznej stronie w adresie czytamy:

Mnie wielce miłościwemu Panu y Przyjacielowi Iego Mosci P. Irzemu Krallowi Raycy y Woytowi Miasta Lwowa oddać.
we Lwowie.

List sam brzmi:

Nie wiem iesli pisania moje wczesnie do Lwowa doszły, w których tego urzędu¹⁾ życzyłem Wm. M. MP., ale choćby nie doszły ia z powinney zyczliwosci y życzyłem y iesli go Wm. M. MP. przyjął, winszuię ad laudem Dei, salutem animae et iustis et sanctis incrementum. Ia owdzie charuie, iako mogę, azebym prędszą odprawę otrzymał y charuie przy nadziei Bozy, zec darmo stąd nie poiade, ale przecie nie ze wszystkim²⁾. Lecz zebym odpoczął y na rok pokoy sobie uczynił, radzą mi niektórzy otrzymać literas moratorias³⁾. Pisze tesz nie wszystkim PP. Collegom, ale kilkom tylko y to tym, ktorzyby secretu dotrzymali. Communikuy to Wm. M. MP. consilium y za ich pomocą otrzymay ab officio consulari attestatią, zem propter varios casus et adversas fortunae vices godzien literis moratoriis. Wszakze mali sie prawda rzec, nikomu realnego dżugu nie winienem, tylko same napasne. Ta-

¹⁾ Zapewne obrano go wójtem (advocatus).

²⁾ Nie ze wszystkim = nie z zupełnie wygraną sprawą. Forma wszystek istnieje już w tym czasie obok wszytek.

³⁾ Litterae moratoriae znaczyły to samo, co oznacza dziś wyraz moratorium tj. przyznawanie zwłoki w płaceniu długów i wywalczonych wierzytelności. Dawał je król.

kową atestacją trzeba by mi posłać nie przez pocztę, ale gdy się oka-
 zą pewna trafi. Ja się owdzie pewnie zabawię do postu świętego, bo
 trudno pospieszyć. Adwersarz¹⁾ mój jest owdzie, lecz iż terminu nie
 ma, nie wiem jeśli się zechce wdąć w sprawę. Proszę chciw Wm. M.
 MP. o domku moim wiedzieć, a dobrych przyjaciół, iako P. Anczow-
 skiego²⁾, P. Doctora Iosephowica³⁾ pozdrow odemnie. Sam też Wm.
 M. M. P. na mnie, iako to swego, bądź łaskaw. P. Ferdinandowi⁴⁾
 sprawy nie dobrze⁵⁾. Pilnują go sami cudzoziemcy. Iusż iem obiecuie
 płacić, czym ma y Wm. MP. myśl o sobie, bo y ci cudzoziemcy, któ-
 rym winien, nie zaniechają go, poki ich nie uspokoi. Jest sama na nasz
 y P. Doleżyńska⁶⁾; iusż y baby nam dopinają, a my mendrkowie doma
 siedziemy. Wszyscy nam w tem przyganiają, że namedrsza w Polsce
 rada nagłupiey sobie w tym postepuie, że u dworu chłopczyka iednego
 nie mamy, któryby o nasz wiedział. Jeśli P. Kuczankowic iedzie, iako
 mi piszą, ieszcze utamque, jeśli nie, to posteriora peiora prioribus. Ja
 zdawna zyczliwym Przyjacielem y Zienciem Wm. M. MP. bydz ozy-
 wam się. Z Warszawy d. 27 Febr. 1666.

Bartłomiy Zimorowic

Listy obadwa na pocztę gdanską iusż dawno oddałem.

Nr 14) Arch. m. Lw. Od V Cop. off. consul. fasc. 8 p. 1503
 s. 522.

List własnoręczny Zimorowicza do poprzednio wymienionego Kralla, pisany rów-
 nież z Warszawy, gdzie Zimorowicz bawił w sprawie owego procesu ze Złotorowiczami.
 Na uwagę zasługuje niepoehlebny sąd, jaki poeta nasz wydaje o akademii w Zamościu,
 zwłaszcza wskutek porównania jej z seminaryum OO. Jezuitów we Wiedniu.

W adresie czytamy:

Jego Mości Panu Irzemu Krallowi Raycy Lwowskiemu, Tesciowi
 memu oddać

We Lwowie.

¹⁾ Głównym przeciwnikiem w procesie był Michał Złotorowicz, towarzysz cho-
 rągwi Stanisława Potockiego, hetmana wielkiego koronnego i wojewody krakowskiego.

²⁾ Ob. notę na str. 170.

³⁾ Może Stanisława Józefowicza, ojca Tomasza, którego kronika miasta Lwowa
 spoczywa dotąd w kilku różnej edycji rękopisach, bo tłumaczenia Pirawskiego, ogłoszo-
 nego drukiem we Lwowie r. 1854 za wydanie uważać nie można.

⁴⁾ Ferdynand Lechner, Niemiec z rodu, kupiec i ławnik lwowski, uwięziony przez
 wierzycieli za niepłacenie długów.

⁵⁾ Domyśleć się słowa: idą, mają się.

⁶⁾ Żona Jakóba Doleżyńskiego, najpierw profesora akademii w Zamościu, a po-
 tem pisarza i rajcy lwowskiego. Ob. moje Pomniejsze źródła zesz. I str. 28 i Przew.
 Nauk. r. 1884 str. 74 i 78.

Treść listu następująca:

Cieszę się z dobrego zdrowia WMP. którego w dalekie lata zyczę. Zyczę y pokoju z tym hardem Niemcem¹⁾, ale widzę nie podobny. Rozumim, że membrana WMP. napierwsza niemal przed inszemi creditorami, a on na zapłatę iey ofiaruie długi zginione y niepewne y zgoła płacic nie myśli WMP. Przestosz zgody takiej nie zyce, ale sprawę zaczęłą konczyc radzę. Dał WMP. paniey moiey złotych sto, te ia IMP. kanczlerzowi w tyfnach oddam z nakładem. Uczyni fl. 105. Trzeba y dla iurysty dac fl. 30, toby sprawę i prędko i dobrze odsądzono. A tak miawszy dekret krolewski, miałbys WMP. do dobr iego prawo pierwsze y nad P. Kołkową, ktorey w zamku zapisy poczynił. Ale trzeba, zebys WMP. przysłał mi tu pozew jeden y drugi albo iaki extrat dekretu, którym przydano PP. Deputatow w tey sprawie, w ktorey pozwami evocował creditorow swoich, zebysmy tu mieli czym pokazac, że sam Ferdynand dobrowolnie literas moratorias odstąpiwszy płacic chce wszystkim. Co prędko przysyłał WMP. zniosszy sie pierwey z P. Kuczankowiczem, ktorego pros WMP. odemnie, zeby pozwolił w lasach mieyskich drzewa takiego, jakie na ogrodzie jest narzezac z pułkopy albo y z kopą, a P. moia traczom niech płaci y drzewo zwozic daie. Takze WMP. teraz przed zniwami, kiedy chłopi drzewa nawięczy wożą, nakup debiny na podwaline słupow debowych na wiązanie z dziesięć choc po łokci osmi, płatew²⁾, krokiew, ciesli poradziwszy sie, co potrzeba. Ia tesz w domu mam gonty, tarcice, łaby³⁾ y tak przyiechawszy dałbym zbudowac izdebke skromną z komnatą, z siąnką na dole y z szalką na gorze y tak miałby y WMP. wczas swoy y dzieci wygodę lepszą, nizeli w izdebce zatęchłej y ktora iuz sie walic poczęła. Ia tu sie długo bawic nie mogę, bo y Krol IM. y dwor z ciałem krolewey IM in Augusto do Krakowa iadą. Staram sie iednak, zebym z pokojem do domu przyiachał, o co y WMP. P. Boga pospołu ze mną pros. Przy sprawie swoiey chcę y publicznych przypilnowac. Na syndyka trudno sie spuszcac, bo ten na chorobe długą i niedobłą zarobiwszy sobie iuz sesc niedziel lezy y P. Bog wi, kiedy wstanie. Jana syna W. M. P. w Zamosciu nie zycze miec, bo sie barzicy roswewoli miasto nauki, iako y Grozwaierczyk⁴⁾ w Krakowie. Ale iesli sie szczyrze chce uczyc, nie załuy W. MP. kosztu na rok, na dwa posłać go do Wiednia, iako Gelazyinka⁵⁾. Tam

1) Ferdynandem Lechnerem. Por. list poprzedni.

2) Płaty leżą na belkach i podtrzymują krokiew.

3) Łaba jestto gatunek deski.

4) Powinowaty Zimorowicza po trzeciej żonie Rozalii Grozwaierówniej.

5) O Gelazyinku mowa w liście następnym.

za dwie lecie wieczey nauczy sie, nizeli w Zamosciu za sesc lat. Radze iako przyjaciel zyczliwy kaiac sie po Grozwaierku. Stasio Kralik niech sie w liniach uczy pisac, bo szpetnie pisze. Kazimierz Bosak, syn W. M. P. w Lublinie iest y będzie podprzeorzym. U nas tu dyszcze czały tydzien ida a drozyzna wielka. Ia konie asz na trawe posłał. Co oznaymiwszy zostawam Wm. M. M. P. zyczliwym przyjacielem y zienciem.

z Warszawy 4 Junii 1667.

B. Zimorowic

Na zewnętrznej stronie czytamy jeszcze:

Będąc burmistrzem posyłał Wm. M. M. P. do Barcza, Dziurdziego, Dominikowicza, Cichonowicza, zeby do bursy¹⁾ czynszu co dali. Nalepiey ich piecentowac. Co dadzą, day Wm. M. M. P. quity, nim ia przyiade.

Nr 15) Arch. m. Lw. Oddział V. Cop. off. cons. fasc. 8 p. 1319 s. 452. i p. 939 s. 306.

Poniżej przytoczony list znajduje się w miejskim archiwum lwowskim we dwu egzemplarzach, z których jeden jest autografem Zimorowicza, (cop. off. cons. fasc. 8 p. 1319 s. 452) a drugi tylko kopią (ob. tamże p. 939 s. 306). Pisał go B. Zimorowicz do pupila Jerzego Kralla, Mikołaja Śmieszka, który ówczesnym zwyczajem podobnie jak jego przodkowie zwał się Gelasinusem. Jerzy Krall, idąc zapewne za poradą Zimorowicza, żywiącego nieszczególnie wyobrażenie o polskich zakładach naukowych, oddał swego pupila celem dalszego kształcenia do wiedeńskiego seminaryum OO. Jezuitów. Stamtąd młody Śmieszek napisał list do opiekuna, w którym prawdopodobnie popisywał się swoją łaciną i sztuką tworzenia wierszy. Krall pokazał list Zimorowiczowi, który, przeczytawszy utwór niedojrzałego i niewykształconego jeszcze młodzieńca, odpowiedział mu niniejszem pismem i wypowiedziawszy bez ogródki swe zdanie o stylu Śmieszka, podał zarazem radę, by przedewszystkiem pilnie korzystał z wykładów nauczycieli i rozczytywał się gorliwie w doborowych pisarzach.

Adres następujący:

Nobili et ingenuo adolescenti domino Nicolao Gelasino Polono
Viennae in Austria in seminario sub cura PP. Sdc. Jesu degenti pateant²⁾.

Treść listu:

Carissime domine Gelasine, affinis peramande!

Visis litteris tuis (quas mihi dominus Krall, socer meus idemque
vice-pater tuus legendas dederat, utque de illis iudicium amicum potius

¹⁾ Przez bursę rozumieć należy zapewne seminaryum przez Kiślickiego założone, którego Zimorowicz był aż do śmierci zarządcą (provisor seminarii Kislissiani).

²⁾ Dom: litterae.

quam criticum ferret, petierat) paucis utpote curis publicis obsessus animum meum explico. Arrisit mihi in hisce litteris maiorum tuorum Gelasinorum, satis teste Tacito¹⁾ amplissimorum doctorum, germana indoles, quia et beneficia tibi per dominum Krall praestita ingenue fateris omnique grati animi significatione illa prosequeris, ipsum dominum tutorem proparentem tuum vocas, monita illius tanquam praecepta observaturum te polliceris. Nec minus et conatus tuus in studiis mihi allubescit, quia ad reconditos humanae prudentiae recessus ambabus alis fereris, soluta et ligata dictione, sine quibus vel alterutra illarum nemo bicipitis vertices Parnassi potest pertingere. Equidem in utraque ala tua mundum genuinas, sed ope Daedalea, ut lyricus dicit²⁾, ceratas pennas adverto. Verum danda est venia aetati, nondum in adultas pennas evalidae et modo primum plumescenti. Crescit occulto velut arbor aevo, sic eruditio tecum crescet. Tu modo perge, ut coepisti. Praesertim supra praeceptores vivos et adhuc spirantes mortuos etiam magistros fac sibi familiares; in prosa oratione parentem Romani eloquii et qui recentiorum vestigia illius relegerunt; in epica divinum Maronem et diviniorem illo Nasonem, atque neothericos quosque »nocturna manu versa atque diurna³⁾. Tum tibi, tum omnibus placebis, cum tibi isti placuerint. Super haec unicum addo monitorium: Compara tibi librum iustae capacitatis, in quem per locos communes ordine alphabetico egregie dicta lectaque quotidie conferas⁴⁾. Hic tibi loco nomenclatoris et alterius memoriae tota vita erit, cui, non solum scholae, discere ex praecepto Senecae debemus. At me finis tui epistolii pupugit, quo cum maximo gustu promotioni ad primam mensam applaudis et pro chryseis chalcea dona⁵⁾ rependis, pro sex nimirum ferculis quinque ieiunia⁶⁾. Nae tu

¹⁾ W dziełach Tacyta nie ma wzmianki o jakimś Gelasinusię. Słowo »gelasinus« znajduje się tylko w epigramatach Martialisa (VII. 25, 6) i oznacza dolki, tworzące się przy śmiechu skutkiem rozszerzenia ust. Gielazynem nazywał się już ojciec Mikołaja, również Mikołaj, ożeniony z Elżbietą Kisiolkówną (Por. Jankiewicz: Klejnot na udarowanie oblubieńców Mik. Gielazyna i Elżbiety Kisiolkównęj. Kraków 1636). Ojciec tego Mikołaja, podobnie jak syn i wnuk ma imię także Mikołaja. Gelasinus, syn, to ów uczony rzecznik lwowski, oraculum urbis, iuris antistes sacer, legum sequester, flumen feracis aureum eloquentiae (Por. Wł. Łoziński: Patrycyat str. 16), ale pradziadowi naszego młodzieńca a ojcu rzecznika jeszcze na imię Mikołaj Śmieszek. (Ob. acta off. consul. z r. 1560 p. 1408).

²⁾ Por. Horacego Carminum IV, 2, 2.

³⁾ Por. Horacego: Epistola ad Pisones w 268 i nast.

⁴⁾ Ma więc to być zbiorek myśli wyjętych z najlepszych autorów i uporządkowanych alfabetycznie, które codziennie przeczytywać winien. Taki zbiór stanie mu za słownik i za drugą pamięć w życiu.

⁵⁾ Woryginalie słowa »chalcea dona« razem złączone.

⁶⁾ Mowa tu o jakimś posunięciu do pierwszego stołu. Jakiego rodzaju było to odznaczenie i ku jakiemu celowi służyło, mógłby wyjaśnić tylko znający dokładnie pedagogiczne urządzenia ówczesnych Jezuitów wiedeńskich, gdyż na podstawie niniejszego

eruditum magis palatum, quam animum habes, qui pro Dionysiis esuriales dies reddis. Hectorem Illii sui, dempto unico lambda ¹⁾, strenuum propugnatores et pro meritis male tractantes Agamemnona Graios dicerem, si candorem animi ignorarem, qui neque pro farina verba respondere novit ²⁾. Sed haec sub rosa, quae apud nos adhuc silens, in Austria ut reor hians ridensque iam legitur, dicta sunt. Tu semper mentem, non semper ³⁾ ventrem pasce, quandoquidem nec aves canunt esurientes et nulla manere diu nec vivere carmina possunt, quae scribuntur aquae potoribus. Infuso autem vino verba supernatant, velut Graecus loquitur: Vinum pennas addit ingenio ⁴⁾. Verum ne ipse ieiunus diffuam verbis, hic seco. Interim sanctioris quamvis effetae Musae meae amusae fetum mitto et te multum salvare, plurimum discere opto. Leopoli Russorum d. 18 Mai 1667. Praeceptorem meo nomine rogo salutatum.

Affinis tuus Bartholomaeus Zimorowicz
advocatus seu iudex ordinarius civitatis
Leopoliensis.

Nr 16) Arch. m. Lw. Od V Cop. off. cons. fasc. 8 in 771 s. 245.

Na mocy przywileju wysyłało miasto Lwów posłów na sejmy tak zwyczajne jak i nadzwyczajne. Wybierano ich zawsze z grona rajców i to zwykle per turnum czyli po kolei. Po ustąpieniu z tronu Jana Kazimierza przypadła ta godność z kolei Jerzemu Krallowi, który też udał się do Warszawy i tam dłuższy czas przebywał. Do niego to pisze niniejszy list Zimorowicz, donosząc o niektórych sprawach bliżej ich obu obchodzących. Ręka trzęsąca się, a pismo niewyraźne, znamionujące chylenie się ku starości i powolny ubytek sił.

Na zewnętrznej stronie w adresie czytamy:

Memu Wielce Miłościwemu Panu i Teściowi Imci Panu Jerzemu Krallowi rajcy i posłańcowi lwowskiemu do własnych rąk w Warszawie we dworze Imci Pana Kamienieckiego.

listu nie można dojść do pozytywnych rezultatów. Przypuszczam jednakże, że było to pewnego rodzaju umartwienie ciała, do którego dopuszczano tylko gorliwych i pilniejszych uczniów.

¹⁾ »Odjąwszy jedno l« słowa Illis, gdyż tak pisać się powinno, a nie przez dwa »l«, jak zapewne młody Śmieszek w liście napisał.

²⁾ Ustęp dosyć niejasny, atoli jeśli słuszne moje przypuszczenie, w nocie pod l. 6 na str. 181 zawarte, to wówczas całe zdanie przyjęte należy jako zarzut uczyniony przez Zimorowicza wiedeńskim Jezuitom z powodu, że właśnie gorliwszych uczniów skazywano na umartwienie ciała.

³⁾ »Non semper« tłómaczyć w tem miejscu należy przez »częściej«, gdyż inaczej powstałaby sprzeczność w zdaniu.

⁴⁾ Wyjęte z pieśni Anakreontowi przypisywanych.

Poniżej adresu umieszczony dopisek »Die 26 Junii oddany« poświadcza, że ni-niejszy list pomimo 50 milowej przestrzeni, dzielącej Lwów od Warszawy, doszedł w 5 dniach celu swego przeznaczenia. Treść samego listu następująca:

Mnie Wielce Miłosiwy Panie Teściu!

Cieszę się, że w dobrym zdrowiu zaiachał WM. na miejsce zycząc, aby w tymże y z pocieszną odprawą powrócił WM. do nas. Za pisanie y nowiny dziękuję. Tylko się dziwiuję, że się WM. na liście Pana Kuczankowicza publicznym do nas pisanym nie podpisał, ale podobno propter auctoritatem quendam do podpisu onego WM. nie przypuszczono. Jeśli tak będzie y do electiey Pana toby nie grzechy¹⁾. Imp. Marszałek że nie przyjął honorarium, to nie dziw. In publico consilio zgolić się nasi na sto talerow, ale y te dac będzie²⁾, gdy temu czas przyidzie, żeby darmo nie dawac, bo P. Bog wie sam, na ktorego Pana electią podpisać się trzeba będzie. Nie dobre omen, że czwarta część Warszawy zgorzała. Zeby się ogień zawzięty w animuszach ludzkich abo łzami abo czym gorszym nie gasił. My z powinności naszej P. Boga przez tę oktawę świętą prosic będziemy a WM. respicite finem. U nas pokoy dotąd, bo się y Kozacy sami między sobą y z Tatarami nie zgadzają. Iak się zgodzą, trzeba się tym kraiom obawiac czego. P. Gąsiorkowic dzisiaj powiedział mi, że WM. pisał do niego, aby inwentarz konczył nieboszczi Boczkowiczowey y to przypomniał, że złoto nieboszczyka doktora Boczkowicza pomieszano ze złotem P. Boczkowiczowey. Dnia dzisieyszego rano p. Anczewska stara podziękowała nam³⁾. My y domowi WM. z łaski Bozey przy zdrowiu zostaiemy. Pozomkow, grochow, iagod w strąkach zazywamy, o co podobno w Warszawie trudno. Na ogrodzie u WM. roza się zasneciła, iako y wszędy. Mało co iey będzie. Co oznaymiwszy, zostaię z dawna zyczliwym zięciem y służą gotowym.

Ze Lwowa die 21 Iunii anno 1669.

B. Zimorowic.

Nr 17) Arch. m. Lw. Od. IV Listy królewskie Nr 86.

Jak wyżej nadmienilem, urząd delegata na sejmy w Warszawie powierzano miasto zawsze jednemu z rajców a to w ten sposób, że z kolei (per turnum) każdy z nich piastował tę godność. Gdy jednakże obrany dla choroby lub dla innych przeszkód nie mógł pełnić obowiązku, jaki nań włożono, wówczas umawiał się prywatnie z innym rajcą, aby go zechciał wyręczyć. Że taka umowa była prywatną a nie urzędową, dowodzi tego okoliczność, że sumy pieniężnej wyznaczonej na pokrycie kosztów podróży i pobytu w Warszawie nie wypłacał magistrat zastępcy, ale tylko wybranemu przez grono

1) Staropolskie wyrażenie zamiast: ku rzeczy.

2) Dom: potrzeba.

3) Znaczy: umarła.

rajców tj. właściwie temu, na którego z kolei przypadała godność delegata. Rozumie się jednak samo przez się, że zastępca nie chciał narażać się na kosztą i że ten, któremu na tem zależało, aby go zastąpiono, przyrzekał zapłacić wynagrodzenie, jakiego zastępca wymagał. Pod takimi warunkami zastępował Zimorowicz Jana Ubaldiniego, także rajcę lwowskiego, pochodzącego z rodziny włoskiej, we Lwowie osiadłej, której członkowie zajmowali się handlem i odgrywali w XVII stuleciu wybitną rolę w sprawach miasta. Naodwrot gdy w r. 1676 delegatem na sejm obrano Zimorowicza, a ten prawdopodobnie z powodu choroby, która o rok później o śmierć go przyprawiła, wezwaniu rajców nie mógł zadosyć uczynić, wówczas udał się z prośbą do Ubaldiniego, aby go w obowiązku wyręczył. Ubaldini nie odmówił i pojechał w rzeczywistości jako delegat do Warszawy. Kiedy jednakże Zimorowicz zwlekał z przysłaniem przyrzeczonego wynagrodzenia, prosił Ubaldini króla o skłonienie Zimorowicza do zapłacenia należnej sumy. Król przychylił się do życzenia Ubaldiniego i kazał po skończeniu sejmu kancelaryi swojej wystósować poniżej przytoczony list do rajców miasta Lwowa.

Na zewnętrznej stronie położono następujący adres:

Nobilibus et spectabilibus proconsuli, advocato, consulibus civitatis nostrae Leopoliensis fideliter nobis dilectis.

Treść listu następująca.

Jan Trzeci, z Bożej łaski król polski, wielkie xiążę litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, kijowskie, wołyńskie, podolskie, podlaskie, inflantskie, smoleńskie i czarniechowskie.

Szlachetni wiernie nam mili! Ponieważ szlachetny Jan Ubaldini, rajca lwowski, non ex turno, który szlachetnego Bartłomieja Zimorowicza, rajcę także lwowskiego concernebat, na blisko przeszły sejm od miasta tamiecznego za ablegata przez pomienionego kolegę swego Zimorowicza requisitus nie inszym, tylko równym, jako samże przedtem do takowejże funkcji za ukontentowaniem pewnem onegoż był użył, sposobem do Warszawy ziachał et officio bene functus diligenter bono civitatis invigilabat, umyśliliśmy przeto onego powagą naszą do Wiernosci Waszych wesprzeć, requirendo onychże niniejszym listem naszym, aby pomieniony szlachetny Ubaldini od kolegi swego, cuius onus portavit, gratitudinem mutuam i skuteczne uznał ukontentowanie. Dopomożecie tedy w tem onemu Wiernosci Wasze z słuszności samej dla łaski naszej, którym na ten czas od Pana Boga zdrowia dobrego życzymy.

Dan w Warszawie dnia 17-go miesiąca maja roku pańskiego MDCLXXVII panowania naszego III. Jan Król.

C) Testament i inwentarze majątku.

Nr 18 i 19) Arch. m. Lw. Oddział II. fasc. 556.

Dwie redakcyje testamentu.

Oddział drugi miejskiego archiwum we Lwowie zawiera nieuporządkowane jeszcze kopie i akty oryginalne przeróżnej treści, podzielone na tak zwane faskykuły. Otóż

fascykuł 456 wypełnia testament Zimorowicza, prawdziwa kopalnia dla biografii jego. Cały akt składa się z 15-tu półarkuszowych kart, z których 14 zapisanych a jedna czysta. Jestto właściwie tylko koncept czyli brulion testamentu, pisany ręką Jerzego Kralla, jak to wynika z porównania z własnoręcznym podpisem jego, na końcu aktu umieszczonym.

Nie był to jednak pierwszy testament Zimorowicza, bo zwyczajem ówczesnym już w r. 1651 a więc w 54 r. życia sporządził był ostatnią swą wolę¹⁾, która jednakże nie przechowała się do naszych czasów. W 15 lat później w r. 1666 zabrał się po raz drugi do spisania nowego testamentu, który następnie również wskutek zmiany stosunków rodzinnych i materyalnych musiał w r. 1671 czyli 74 życia zastąpić nowym, składającym się częściowo z ustępów w poprzednim zawartych, a częściowo z nowych, świeżo dodanych. Oba ostatnie testamenty uzupełniają się wzajemnie i dlatego oba przechowali spadkobiercy poety zeszywszy je w jeden rękopis, wypełniający obecnie powyżej wymieniony fascykuł archiwum miasta Lwowa. W ten sposób poniżej przytoczony testament składa się z dwóch oddzielnych redakcyj nie wiążących się ściśle ze sobą i dlatego i w niniejszym wydaniu oddzielnie wydrukowanych,

Redakcja z r. 1671 jest pełniejszą i dokładniej nas informuje o stanie majątkowym Zimorowicza po długoletnim procesie, który wiódł z opiekunami swego pa-sierba. Znajduje się też w rękopisie na pierwszym miejscu, bo dla spadkobierców była oczywiście o wiele ważniejszą, niż poprzednia o lat kilka wcześniejsza. Drukuję ją w całości, ale dopiero na drugim miejscu ze względu na chronologią i na przejrzystość.

Redakcja z r. 1666 zawiera najpierw z małymi odmianami część znajdującą się w redakcji z r. 1671 po słowa »funditus suffosam« na str. 196, a następnie część drugą, złożoną z ustępów redakcją późniejszą nie objętych. Tę drugą część podaję też w całości, podczas gdy z pierwszej zaznaczam w uwagach przy redakcji z r. 1671 tylko różnice i odmiany.

Nr 18) Testament z r. 1666.

Veni Domine Iesu in pace.

Poniżej powyższego nagłówka trzy początkowe stronicie zawierają to samo, co się znajduje w późniejszej redakcji aż do słów »funditus suffosam«. Odmiany i różnice, odmiennymi stosunkami spowodowane i zresztą później atramentem lub ołówkiem przekreślone i poprawione zaznaczyłem, jakto już wyżej nadmienilem, w uwagach przy redakcji z r. 1671. Po słowach »funditus suffosam« następowały pierwotnie dwa wyrazy »Illam quoniam«, które później czerwonym ołówkiem przekreślono. Dalej czytamy:

Quattuor amplectens genitalia corpora mundus per totidem²⁾ elementarias nuptias terrastegam fecit, ideo singula eius penetralia omnino delineanda sunt mihi. Primum itaque basi eius lapidem supposuerat Catharina Duchnicowna sanctae indolis et memoriae matrona. Haec ut posthumis etiam quaerimoniis fores praecluderet, omnium bonorum,

¹⁾ Por. list Kuszewicza pod Nr 9 na str. 172: Testantur id ultimae voluntatis tabulae, quas nuper . . . conscripsisti.

²⁾ Później ożenił się Bartłomiej po raz piąty. Por. monografią moją str. 140 uw. 5.

quaecumque cum ea venerant mihi, ordinatione mutua haeredem ex asse dixit me scripsitque. Proinde hucusque nomen eius apud me in benedictione.

Secundas partes in substruenda domo mea vindicat sibi vere secunda nupta mea Sophia Zachariaszowa optime morata¹⁾ puella. Quae mihi Zetislao alteri in locum manus amissae auream dextram inter nubendum porrexit et sine commento Midae domum meam hucusque squallidam et orbam inauravit, filia auxit. Verum tam benefica Pandora in tempus breve commodata, non donata, primoribus labris tantum delibato matrimonio potiozem sponsum animarum nostrarum virtutibus adepta, humanis repudium dixit, sicque in brevi consumata se ipsam diviniorem, me ditiozem fecit. Porro patrimonium eius dotale per me receptum contractus nuptiales, inventaria, assecurationes actis publicis insinuatae diserte enarrant. Quia vero bona sese moventia ansam, qua retiniri possent, non habent pleraque etiam ex bonis secundi nuptii stante adhuc vita Sophiae consumpta aut deminuta sunt, quapropter statim post supremum pietatis officium percarae coniugi huic praestitum censu universali bonorum omnium ad libram et hastam instituto, magistris etiam mechanicorum adhibitis, synopsis eorundem bonorum exacte confeci, quam praesenti ordinationi annexam in solidum approbo, neque tamen hac intentione, quasi res eodem indice per me specificatae, integrae adhuc ac illibatae superstarent (quarum ego opimiozem portionem tertio maritus Vespesiano adamato impendi), verum ut ex hoc generali repertorio sors filiam meam concernens facilius emergeret et saltem residuis bonis, nondum naufragio nuptialia haustis, posset compensari. Super quibus bonis iam certa iudicata in processu cum competitoribus medietatis lapidae Campianowska agitato intercesserunt, quibus standum esse censeo.

Tertia ad constituendam domum meam venit Rosalia Groswaierowna, prima tam floridi nominis in hac civitate matrona. Qamvis autem fatis pronubis ipsisque parentibus addicentibus in sociam vitae viaeque restantis mihi data esset, vix tamen lustro in gratiis mecum acto, de caelo tacta familiare virtutibus suis caelum repetiit, mihi vero mille spinas pro una rosa reliquit, non sponte quidem animi, sed die Domini subito praeventa, infectis rebus neque, ut proposuerat, recte convasatis, infestis aculeis levitorum suorum me obiecit. Qui statim ab obitu eius exarserunt, sicut ignis in spinis, ut regius psaltes cecinit, nullo prorsus meo promerito, sed sub specioso titulo tutelae spem pretio ementes et aureos montes apud me somniantes, cum integro quadriennio albis retibus totum me illaqueare non possent, ad consilia versi caput meum capulare appetere praesumpserunt.

¹⁾ W rękopisie pierwotnie było: „optime dotata“, które to dwa słowa następnie przekreślono i zastąpiono wyrazami „optime morata“.

Quod ut impure patrare possent unus illorum sacerrimus post aliquot violentas aggressuras domui meae illatas tandem ab ipsis inferis petito consilio ex puris putisque calumniis fabricata adversum me lite, absenti mihi et ignaro omnium in iudiciis tribunalis infamiam iuris conflavit hacque strophæ caput meum innoxium publicavit, hoc nisi fallor illicio inescatus, ut sublato pastore gregem meum pusillum invadere extinctisque apibus alveare securius castrare posset. At ego innocentiae meae testem districtum iudicem vivorum et mortuorum confidenter appello: Interim non dormitabit neque dormiet, qui custodiet Israel; utut sunt homines omnes, tamen stabimus ante tribunal Christi et unusquisque nostrum pro se reddet rationem Deo. Quorum ego primus, antequam in conspectum eius veniam, tertiarum nuptiarum mearum has rationes reddo hominibus, quas Deo iam iam redditurus sum, cui nemo potest mentiri: Rosaliam aureae mentis viduam, aere alieno oneratam duxi. Consulendo itaque honori tam cari capitis et tertiatas nuptiis meis, ne risum procacibus moverent ingeniis, nolens volens peculio pupillari filiae meae Catharinae ex nexu creditorum Rosaliam residuumque mundum illique muliebrem redemi. Ne autem matrimonium eius multum sumptuosum reliqua bona filiae meae funditus decoqueret, ex restantibus bonis eiusdem filiae sortes lapideae Campianowska comparavi, e manibus obligatariorum exemi et adornavi. Quamvis autem in quibusdam cessionibus iurium nomen Rosaliae inserere permisi, id tamen obivando rectatui proximorum, non autem ob additionem pretii per eam aliqua in parte andumerati fieri feci. Ut enim in inventario officiose per me expedito atque ex decretis S. R. Mtis et dominorum arbitrorum iuramento comprobato expresse et vere apposui, nullam pecuniam Rosaliae tam inito, quam finito cum illa coniugio me recepisse, ita cum eadem assertionem ex hac vita mortali ad forum supremum securus discedo. Ad hoc idem inventarium debent referri bis mille florenorum Polonorum ex sex milibus pro tertia sorte Rosaliae per tutores Francisci, filii Rosaliae summo iure non sine iniuria mea lucrati. Namque ita mihi sit Iesus Dei filius per omnem aeternitatem propitius, uti nullam aliam obligationem chirographariam modo simplicis debiti Rosaliae dederam praeter unicam privatam chartam, donationem casu mortis meae in se continentem, cum Rosalia simul extinctam. Quam quia pars adversa testibus suis explosit, illam vero, quae nunquam in rerum natura fuit, fuisse evicit, parendum est iuri, iniuria Deo committenda ita tamen, ut iidem bis mille florenorum Polonicalium ad rationem expensarum, tam in vita, quam post mortem Rosaliae per me erogatarum ac liquidationibus in processu medietatis lapideae Campianowska in competidores ventilato per me reproductis comprehensarum, veniant et computentur iisdemque extenuentur, quandoquidem praeter sumptus per me durante vita illius factos et iam in inventario specificatos non minores post decessum Ro-

saliae in rem illius expendi et bonis etiam meis propriis in eodem inventario contentis, partim decretis iudicialiis, partim potentia creditorum adactus, debita Rosaliae propria solvere compulsus sum, praesertim: officio spirituali ad Montem Pium per Rosaliam in statu viduali incuriose administratum ter mille quingentos viginti septem flor. Pol. et grossos sedecim bonis communibus reposui; domino Martino Groswaier fratri eius germano mille ducentos, debitum per Rosaliam adhuc viduam contractum bonis mobilibus deduxi; Ferdinando Gedbant, artilleriae regni praefecto et tum temporibus praesidii Leopoliensis gubernatori a S. R. Mte per modum commendae constituto, quadringentos septuaginta flor. Pol. (quos ei primarius creditor Christophorus Lipser in rem armentarii regii cesserat) militari manu domum meam immissa adactus numerari; aliosque sumptus in exsolutionem minorum debitorum eius, funeris apparatus, suffragia animae, refectiones bonorum solofixorum seorsivo scripto a me connotatos feci adeo quidem, ut vires tertiae sortis uxorialis longe transcendant ultra litis impensas ad ter mille flor. per tutores plus quam officiosos mihi causatas. Quamvis igitur debita Rosaliae per me deducta sortem eius superent, indulgendo nihilominus amori coniugali, ne extincta quidem coniuge penitus extincto, plus etiam pietati Christianae, quam legum rigori concedendo, ne pupillus culpa tutorum non vitrici bonis paternis evolutus bonorum quoque maternorum exsors maneat, haec illi bona pro omnimoda expeditione sub conditione inferius addita cedo: In lapideis Groswaierowska et Kułchankowska, in horto et fundis censualibus Kaliczogurskie, in molendino laneoque Brzuchowieckie, in granario et domo seu curia in Neliakowice supra fluvium San sitis, in bonis mobilibus et immobilibus quibusvis Luceoriensibus, in censibus et fructibus eorundem bonorum Luceoriensium tredecim continuis annis per dominos Złotorowice privatim receptorum cum omnibus supra dictorum bonorum iuribus, aedificiis, meliorationibus, haereditate duas sortes meas maritales praedicto Francisco, privigno meo, cedo et resigno, posteros autem meos bonis supratactis abdo abrenuntioque. Praeterea in bonis iisdem nonnullis meliorationes notabiles et aedificia aere meo superstruxi, utpote in lapidea Groswaierowska braxatorium eduxeram in coquinam ad praesens versum et in lapideae Kulchanowska postico stabulum, tum et duas cellas in superiori contignatione domus prioris sepivi. Porro in bonis suburbanis post devastationes hostiles et aedificia omnia igne Moschico funditus consumpta (prout visiones obductionesque per me officiose expeditae luculenter praemissa enarrant) nova habitacula et aedificia posui, nimirum: in horto Kaliczogurskie hucusque domum habitabilem cum hypocausto conclavi et camera atriali aedificavi; puteum vetustate collapsum restauravi, sepimenta quaquaversum horti et impluvii statui, post quorum demolitionem a peditatu castrensi factum reliquiae maceriae cum ostio per me exstructo a parte antica adhuc superstant;

in praediolo autem Brzuchowieckie domicilium villaticum, in eoque hypocaustum conclave et cubiculum (quale tempora ipsa pace etiam saeva permiserant) aedificavi, molendinum igne et manu hostili stirpitus desolatum ab imo ad summum restauravi, apiarium sepsi. Quas quidem expensas in eius modi aedificatiunculas per me erogatas unus ex consuescriptoribus Groswaierovianis Stanislaus Groswaier circa quietationem per se sabbato pridie dominicae Ramis Palmarum anno 1659 recognitam soluturum se suo pro interesse submitit. Has ego omnes meliorationes et erogationes suprafato privigno, Francisco dono, inscribo et abscedo.

Quod spectat bona mobilia tertii matrimonii, illorum inventarium officiosum confeci et iuramento corporali iuxta praescriptum decreti atque mandati S. R. Mtis comprobavi. Nihil ergo restabat, nisi ut iuxta plebiscitum civitatis huius et praxim quotidianam infariam dividerentur. Verum tutores divisionem huiusmodi novis ac novis diffugiis semper subterfugebant donec cuniculos suos subter me actos perficerent.

Siquidem bona mobilia censusque Luceoriae per ipsos receptos et iuxta decretum S. R. Mtis ad collationem bonorum Leopoli exstantium adiudicatos conferre noluerunt, quo nomine appellatio per eos interposita ad iudicia S. R. Mtis intercessit. Deinde, postquam decretum in iudicio illustrissimi loci ordinarii die Veneris duodecima Septembris anno millesimo sexcentesimo sexagesimo quarto latum erat, quatenus residuitatem Montis Pii, nimirum ter mille flor. Pol. ex bonis Rosaliae solveram, quam solutionem, ut ipsi tutores ex bonis Rosaliae apud me exstantibus facerent, adcitare eosdem feci, ut nimirum divisione peracta ex sorte uxoriali hanc summam ipsi deducerent. Verum feria quarta post festum sancti Francisci confessoris proxima anno quo supra comparentes, dilatione super respondendum obtenta, statim pro feria sexta proxima ad iudicia spiritualia me adcitarunt et quasi per affectationem divisionis decretum spirituale convellerem, districte accusarunt. Ad quorum eiusmodi confictam querelam illustrissimus archiepiscopus, ne processum in praetorio ad divisionem inchoatum continuarem, sub censuris ecclesiasticis severe inhibuit, postea ut solutionem trium milium flor. Polon. ex bonis indivisis Rosaliae praestarem, sub iisdem poenis mandavit, neque appellationi meae ab hoc decreto interpositae impugnantibus tutoribus detulit. Quare, ut bona mobilia in inventario contenta saltem taxae officiosae possem subicere ex iisque solutionem facere, vix ab illustrissimo archiepiscopo consensum obtinui. Ut autem eiusmodi taxa in praesentia eorundem tutorum posset expediri, eosdem tutores aliquoties adcitare curavi, verum ipsi neque ad taxam per artifices in praesentia certorum dominorum consulum auscultandam, neque iam peractam audiendam, quamvis adcitati personaliter essent, comparuerunt. Novissime quando eosdem tutores literaliter citatione ad attenuandam solutionem trium milium flor. Pol. in iudiciis consistoriis Leopoliensibus adcitavi, neque tum

ad citati praesentes esse voluerunt. Quapropter ego ipse adactus poenali-
bus decretis suprafatos ter mille flor. Pol. iudicio spirituali solvi quietationemque obtinui, residua vero bona iuxta taxam officiosam (quandoquidem divisio eorundem sub censuris ecclesiasticis ex instantia tutorum interdicta erat mihi) distraxi ac in solutionem debitorum meorum aliasque necessitates domesticas expendi. Quapropter rerum harum apud me in specie non exstantium, sed partim in solutionem debitorum Rosaliae, partim in necessitates meas distractarum, nulla alia divisio nisi arithmetica subsequi poterit, ut per calculum et duae sortes meae viriles et tertia maternalis privigno Francisco investigentur. At quoniam tutores privigni instrumentum quoddam sub nomine sententiae superarbitralis in iudiciis S. R. Mtis publicatae et approbatae quasi plebiscito civitatis huius ordinationique meae iuxta praescriptum eius factae opponent, — verum sententia haec superarbitralis (si ita dici meretur) contra omne ius, fas, aequum et praxim quotidianam, contra quinque priora decreta S. R. Mtis eadem in causa prolata, contra submissionem meam super compromissum officiose recognitam, contra arbitramentum duorum dominorum arbitrorum per me et tutores pro rato susceptum et in parte maiori executioni demandatum, contra plebiscitum fundamentale civitatis huius ad erroneam informationem partis adversae nulliter fabricata est, me quoque non compromittentem, iudicio domini superarbitri sese non subicientem, immo excipientem ac per protestationes reclamantem exindeque absentem, ignarum, indefensum ac enormissime, non in dimidio, sed in toto caesum ligare nequit et quod rei caput est, haec eadem sententia manifestos errores, notaria gravamina et palpabilem iniquitatem in se habet, namque per eam ad solutionem summarum fictarum, malitiose excogitarum, mentalium, non evictarum condemnatus sum, proinde sententia haec de omni iure nulla, nullo modo subsistere potest. Quam Deo, iustitiae innocentiaeque meae confisus iterum ad iudicia S. R. Mtis eo impugnatum. Sivero casu aliquo humano impeditus non impugnavero, illam successores mei conscientia mea pro mille testibus freti impugnare poterunt. At quia ex successoribus meis Catharina filia adhuc minorennis bona sua materna, in tutela mea exstantia, vindicare ac iure defendere per se ipsam non poterit, ideo vigore facultatis mihi speciali diplomate S. R. Mtis concessae, sicut in tutores iudiciales, siye ad litem tantum addi solitos coram actis consularibus honoratos Nicolaum Barcz et in locum Feliciani Kubinski Melchiorem Duchnic, affines meos nominavi, feci ac institui, ita eosdem ad praesens nomino, facio et instituo, sed ad litem tantum, non ad administrationem bonorum pupillarium vel educationem ipsius pupillae. Namque in educatorem nutricium et institutorem tam ipsius Catharinae filiae meae, quam tutorem administratoremque bonorum eius omnium spectabilem dominum Georgium Kral et ad praesens advocatum civitatis huius, socerum meum dico, facio et ordino

utque haec eadem filia Catharina apud eundem dominum Krall usque ad statum vitae a Deo sibi destinatum una cum bonis suis omnibus permaneat omnino volo ac iubeo. Quamvis autem omnis tutoria ab inventario incipiat tamen ab officioso inventario hunc eundem dominum Krall liberum facio, sed sufficet illi coram dominis Nicolao Barcz et Melchiore Duchnic, scabinis iuratis, residuitatem bonorum mobilium filiae meae, quam et regularum mearum reliquias (quae sunt uti bona tutoris pignus filiae) connotare hancque connotationem moribus eorundem dominorum scabinorum subscriptam loco inventarii officiosi habere. Porro liquidationem universalem filiae meae bonorum per me deperditorum, praesertim in sumptuoso nimis tertio matrimonio meo dilapidatorum, bona conscientia a me compilatam manuque mea subscriptam (quam et ad praesens in omnibus approbo) eidem domino Krall domi meae relinquo. Quam ille compendio et directorio tutoriae suae habebit et iuxta praescriptum illius in omnibus procedet. Ceterum liberis meis duobus carissimis Iosepho et Theresiae, quoniam exhaustus assiduis litibus nulla bona praeter benedictionem divinam relinquo, nullos etiam tutores eis assigno, sed eos curae et amoris aviali in nepotes descendentem eiusdem domini Georgii Krall tanquam viscera mea commendo. Quos in matris educatione ad arbitrium domini Krall relinquo hoc specialiter addito, ut mellitus filiolus meus Iosephus, avum corporis patrem indole iam referens, per omnes artes liberales instituatur et, si supremo numini ita visum fuerit, per gradus academicos inductoretur. Hoc votum primum et ultimum est solliciti patris cumque in subsidium votis huius aurum et argentum non sit mihi, cum benedictione tamen divina paternaque supellectilem meam omnem librariam literariamque (quam ego supra aurum et argentum colui) eidem filiolo lego et assigno, utque filia mea Catharina legatum hoc meum a pignore suo pupillari exemptum habeat, patria potestate mando et praecipio.

Palam quoque facio in tutela mea hucusque esse Agnetem Gawłuszczanka, consanguineam meam, cuius assem pupillarem mille centum flor. Pol. percepi, nec quidquam amplius. A quibus census pupillaris ei deberetur, sed quia haec eadem Agnes pupilla nulla alia bona praeter summam suprascriptam (quam ego cura et studio proprio a noverca ipsius penitus extorsi) solam ad me importavit, ea propter in vestimenta indusia ac lectisternia ante usum fructum a summa proveniente impensas non mediocres feci, praeterea haec eadem Agnes perpetuo morbida, nulla domestica obsequia praestare mihi potuit neque praestitit, qui nimo in curationes morborum assiduorum sumptum censu maiorem expendere me fecit, proinde maior pars summae eius pupillaris in recompensationem expensarum mearum cedere deberet, sed commiseratione ductus erga sanguinem meum sopitis ab utrinque omnibus differentiis mille flor. Pol. dandos illi constituo. Quos quia paratos non

habeo, successores mei sive ex summa mihi per oeconomiam civilem debita et per decretum S. R. Mtis adiudicata, sive etiam ex aliis bonis quibusvis (eliberando conscientiam meam) summam eidem Agneti praestare et facere tenebuntur.

Insuper vexatoriam litem mihi per Stanislaum Groswaier evictionis ad cessionem illi recognitam, quasi per errorem non appositae, in iudicio civili institutam, necdum finitam, ne videar silentio approbare, ita ultimarie dedari (*sic!*), cessionem certarum summarum per Alexandrum Reidt consorti meae Rosaliae debitarum una cum eadem consorte uti tutor coniugalis recognovi, pro qua cessione ne unicum quidem teruncium accepi, quinimo duas viriles sortes, in iisdem summis per me ex praescripto plebisciti civitatis huius habitas, gratuito illi cessi, evictionem autem huic cessioni non adieci, quia sic inter me et eundem Stanislaum Groswaier longe ante recognitionem cessionis huiusmodi conventum et stipulatum fuit expresse, — ea propter evictio haec post mortem demum Rosaliae nulliter expetita non obreptitiae aut per incuriam cancellariae omissa est, sed consulto ambabus partibus in ommissionem eius convenientibus et consentientibus, idcirco successores mei circa literam cessionis bona fide descriptae et circa supremam hanc meam funebrem prorsus declarationem propiores erunt ad evasionem.

Ultimam manum aedibus meis apposuit Hedwigis Kralowna bene moratorum parentum morigera filia. Haec non modo vere suo Decembrem meum vegetavit, verum etiam haerede sanguinis nominisque mei restibili edito domum meam semirutam suffulsit et hucusque musto suo floces aetatis meae demulcet. Eam ob rem in sortem bonorum meorum post expeditionem Catharinae filiae et Agnetis pupillae meae cum liberis mecum communibus iure merito venire deberet, verum enimvero, quoniam in medio foro adeo infandum naufragium peculii passus sum, ut locando funeri suppetere nullatenus poterit, ea propter ancillaria eius obsequia (in multum discordi aetate et nimis concordi matrimonio) mihi per eam exhibita, cum aliter compensare nequeo, ab omni inventario officiose conficiendo, vel quod absit ad sacra comprobando, eam post decesum meum liberam ac immunem facio et pronuntio. Certus enim sum, quod bona mea ad cribrum etiam excussa nullo modo duabus hypothecis pupillaribus, Catharinae nimirum filiae et Agnetis cognatae meae deducendis sufficient. Quaecunque etiam donariola nuptialia (et haec profecto exilia) eidem consorti meae de manu ad manum tradidi eoque pacto per traditionem realem dominium in eam transtuli, illa semper eius propria neque inter derelicta mea computanda sunt. Ceterum curatorem executoresque ordinationis huius meae (quantum pia legata attinet) spectabiles dominos Georgium Krall et Ioannem Ubaldini consules Leopolienses dico, facio, instituo. In reliquo omnes meos Deo, Catharinam filiam domino Georgio Krall, Iosephum et Theressiam liberos nostros eidem

et matri illorum Hedwigi, me ipsum orationibus et suffragiis omnium Christi fidelium sedulo commendo, hocque fine suprema vota mea hancque ordinationem finio. Quam scripsi et manu mea in praesentia testium infrapropositorum subscripsi. Leopoli die 20 Augusti divo Bernardo abbati sacro et natali meo etesio anno verbi caro facti millesimo sexcentesimo sexagesimo sexto.

(L. S.)¹⁾ Bartholomaeus Zimorowic, consul Leopoliensis. Recognosco hanc suprascriptam ordinationem meam esse, quam in toto approbo, mp. Georgius Krall, consul Leopoliensis et protunc advocatus, mp. Ioannes Stephanus de Rippa Ubaldini, protunc proconsul, mp. Nicolaus Ignatius Barcz, scabinus Leopoliensis, uti testis, mp. Andreas Czechowic, scabinus Leopoliensis, uti testis, mp.

Nr 19) Testament z r. 1671.

Veni Domine Iesu in pace.

Septuagesimo quarto natalis et vigesimo tertio consulatus mei²⁾ anno, aetate iam praecipiti et vix aliquot diebus³⁾ superstite supremae curas serio coquere coepi, gnarus primum et ultimum Christiani esse officium bene mori. Cum autem exemplis quotidianis edoctus essem, prudentissimos mortalium insipienter plerumque ex hac vita exire, ne dies Domini instar furis pedetentim adrepentis me quoque in utramque aurem dormientem, sed potius servum quoquomodo vigilantem inveniret, hisce ultimis tabulis vere decretoriis illum praevenire, novissimis autem meis tempestive consulere statui. Hac contestatione solemniter ante omnia praemissa, quod sola conscientia et recta ratione dictante, sine fuco et dolo, salva fide et veritate, tanquam supremo iudici rationem eius redditurus, libellum hunc censorium confeci, sigillo etiam mortis iusiurandis quibusvis validiore brevi illum comprobaturus.

Et primum quantum attinet oeconomiam animae meae, quoniam corde creditur ad iustitiam, ore autem confessio fit ad salutem, ideo neque ego erubesco evangelium, sed palam profiteor me servum Domini mei Iesu Christi et filium matris ecclesiae, quamvis servum inutilem et filium abortivum fuisse. Benignitate tamen et humanitate salvatoris nostri Dei, non autem operibus meis fretus summam salutis meae in summa bonitate Iesu Christi repono, totum me in sinum misericordiae genitricis

¹⁾ Na laku odcisnięty sygnet czyli gmerk Zimorowicza: ponad strzałką na dół ostrzem zwróconą literę B. Z.

²⁾ R. z r. 1666: Duodesseptuagesimo natalis ac duodevigesimo consulatus mei.

³⁾ R. z r. 1666: mensibus.

eius, dominae meae peculiaris virginis Mariae proicio, opem curatorum ac susceptorum animae meae divorum Michaelis, angeli custodis, s. Iosephi, Bartholomei, Ioannis in illo momento, a quo pendet aeternitas supples imploro. Et ne sine comiteu priorum operum, quae sola me in¹⁾ viam universae carnis ingressum sequentur, ex hac statione mortali abeam, ad censum priorum viginti florenorum Polonorum, quem cum tertia coniuge Rosalia coram consulatu Leopoliensi feria secunda in vigilia festi s. Bartholomaei apostoli anno reparatae salutis 1660 in medietate lapideae Campianowska inscripsi, decem²⁾ florenos Polonos in omnibus bonis meis praecipue vero in lapidea Campianowska³⁾ in perpetuum addo, lego, assigno et assecuro, idque tali modo et formula, ut successores mei, nimirum praedictae lapideae⁴⁾ Campianowska possessores ex fructibus et proventibus eiusdem lapideae⁵⁾ quotidianis triginta⁶⁾ florenos Polonicos sive continuatis diebus sive interpolatis praecipue in sacello Campianowiano⁷⁾ in sacra missae officia suffragiis animarum specificae meae, Rosaliae, agnatorum cognatorumque nostrorum applicanda, quibuscunque initiatis presbyteriis expendant et distribuunt idque sub nexibus et ligamentis inscriptionis supra de actu nominatae, salvo nihilominus censu seorsivo quadraginta floren. Polon. testamento d. Martini Campiani in eadem medietate lapideae ad hoc idem sacellum inscripto permanente⁸⁾. Praeterea duas effigies pariles in similitudinem matris Dei eiusque sponsi d. Iosephi ethice factas parieti orientali eiusdem capellae affigendas assigno, novissime iconium simulacrum semper matris meae Virginis Mariae thecae clusili insertum cum universo ornatu eiusdem eidem sacrario Campianoviano dono et applico tali modo: Quoniam illud veluti palladium Christianum pro obside et vade opis deiparae Dominae meae in lavario domestico a multis annis non ex vano veneratus sum, proinde neque posteris meis potissimum filiolo et filiae ideam tam beneficae tutinae denego, quam diu superstites ambo vel alteruter illorum fuerit, ita ut non nisi post improlem decessum liberorum praefatorum Iosephi et Catharinae eidem sacello pleno iure cedat haec imago.

¹⁾ R. z r. 1666 nie ma »in«.

²⁾ R. z r. 1666: alios viginti.

³⁾ R. z r. 1666: in medietate eiusdem lapideae.

⁴⁾ R. z r. 1666: medietatis lapideae.

⁵⁾ R. z r. 1666: eiusdem medietatis lapideae.

⁶⁾ R. z r. 1666: quadraginta.

⁷⁾ R. z r. 1666: zam. »praecipue in sacello Compianowiano« ma »cum scitu tamén praepositi sacelli Campianovii.

⁸⁾ R. z r. 1666 ma jeszcze następujący ustęp: Praeterea ad paranda integumenta arae sacerdotum, alias na antepedium y ornat volumen sericeum operis Persici una cum additamentis necessariis apud me exstantibus eidem capellae Campianovianae assigno. Deinde duo candelabra argentea vulgo pare lichtarzow stolowych srebrnych ad usum eiusdem sacelli lego. Postmodum duas effigies . . .

Templo patrum Carmelitarum Discalceatorum conventus Leopoliensis organum meum musicum maius, positiv verniliter dictum, dono et resigno ita tamen, ut hoc grandiore et sonantiore accepto simile organum minus ante annos aliquot sibi a me datum iidem patres domesticis meis restituant¹⁾.

Residua mea mortalia eodem in conditorio, quo cineres deploratae quondam meae Rosaliae deposui, humari volo, ut eodem in loco ambo expectemus salvatorem nostrum Dominum Iesum Christum reformaturum corpora humilitatis nostrae configurata corporis claritatis suae.

Subsidia animae meae praesentanea, tum et paratum funeris sine quavis pompa futili peragendum, denique titulum sepulchri non in ostentationem supervacaneam (cum probe nossem fuisse me sal fatuum dignumque conculcari ob omnibus), sed ut in ecclesia fidelium Christianam memoriam instar diptychorum habeam, seorsivo scripto (quod praesentibus approbo) concepisti domesticisque meis ac huius ordinationis curatoribus facienda commisi.

Si quidpiam etiam tenuis mercedulae, quot semestri consularibus viris partiri solitae, in sortem meam provenerit, totum id propitiatorium novae legis sacrificiis per consortem meam expendi mando²⁾. Eisdem quoque dominos consules, confratres meos percaros, libellorum ac liberorum meorum parentes secundarios dico, facio et in locum meum substituo, submisse eosdem nunquam iam posthac aliud rogaturus obsecrans, ut libellos quidem historicam narrationem civitatis huius continentes ad cribrum suum criticum excussos, si quid ad decorem ecclesiae Dei aut memoriam maiorum suorum scriptum a me compererint, tanquam partum posthumum luce publica donent. Ut enim verum fatear, innato quodam amore in cognitionem rerum Leopoliensium a primis unguiculis ferebar, ideoque quicquid ex annalibus, fastis, tabulis publicis, etiam scriptionibus rationariis per quadraginta amplius annos improbo labore decerpsi, chartis domesticis commisi, quas ideo nollem una mecum pulvere eodem obrui, quia in recensendis temporibus suis Leopoli citius supra me facundiosem, quam in vestigandis curiosiorem habere poterit. Porro liberos meos tanquam novella reipublicae huius pignora curae, fidei et

¹⁾ Redakcja z r. 1666: Ad decorem Domini s. Spiritus intra moenia siti quattuor tapetia Turcica, nempe dwa kobierce melikpaskie y dwa czarny nowsze, similiter aediculae d. Laurenti sub cura Bonifratellorum existenti quattuor similia tapetia do et lego, oratorio Crucis sanctiferae in campis ultra suburbanis stanti duo peripetesmata (sic) russei coloris alias dwa kilimy nowsze czerwone adicio et dono.

²⁾ Redakcja z r. 1666 ma zamiast słów od »per consortem« do »mando«: per eosdem dominos consules impendi volo. Quorum etiam collegio ob concessandam animi propensionem bombardam meam maiusculam, ladownica populariter dictam, do et applico, quo promptius concivibus suis in hac palaestra proeliari crepero belli tempore apprime necessaria exempla sua praecedant.

clientelae dominorum consulum amice commendo, utque institutioni et educationi illorum ex nobilitate officii sui attendant, potissimum autem a vulturiis costi rapinis (?) bona illorum pupillaria iam satis litibus atrita et attenuata tueantur, obnixè deprecor.

Quantum attinet rem familiarem domumque meam quondam florentem at nunc cuniculis forensibus funditus suffosam¹⁾, eius dispositionem omnimodam sermone vernaculo, ut clarius intelligatur ab omnibus, talem facio.

Wiedząc ja dobrze, że rodzice dziatkom swoim pozostałym nie mogą większych dostatków y maiętnosci zostawić, jako błogosławieństwo boskie y swoje a pokoy święty, dlatego ja za zywota mego chcąc zabezpiecz nieznaśką (*sic!*), kłopotom, postępkom i nakładom prawnym y inszym nieszczęściom po śmierci rodziców na successorow następujących, takową ordynacją y dispositią ostatka dobr moich, a naufragio litium pozostałych, czynię y deklaruie. Ante omnia autem wszystkie ordynatie moje przeszłe, kędykolwiek y u kogo by się znaleźć mogły, cassuie y abroguie, za nieważne ie mając, tylko te terazniejszą ordynacją za moje własną przyznawam, która taka iest:

P. Bog wszechmogący (w) dobrotliwosci swojej ze dwóch małzenstw dał mi doczekać potomków. Nie chcąc tedy, aby na potym do sieroctwa ich exosae lites et sumptus non necessarii przybyły, mając y te osobliwą praerogative ab omni iure sobie daną, że oiciec inter liberos suos może de iure ordinationes et dispositiones bonorum suorum czynic tak, że praeteritis haeredibus wolno mu y cudzym dobra swoje legować, a daleko więcej wolno mu iednemu mniej, drugiemu więcej posteris successoribus naznaczyć y zapisać, czego ja nie czyniąc, ale do słusznosci samey przychylając się, ponieważ dobra nieboscki Zofiey Zachariaszowej, małzonki moiej wtorey a matki corki moiej Katarzyny, dekretami Krola Jego Mosci (non attentis immo cassatis contractibus et inscriptionibus per me factis) ad plebiscitum civitatis Leopoliensis reducowane są y iuz tez decretow executia od commisarzow Krola Imci na instantią opiekunow Franciszka Złotorowicza na puł kamienicy Kampianowskiej wykonana była tak dalece, że tez forti manu te pułkamienicy Kampianowską tymze opiekunom in realem possessionem podano było; jakosz cały rok one w ręku swoich mieli, ludziom slacheckim naimowali, a nawet y do tego czasu iuzby przy nich była in perpetuum została, azem ja do dworu Ktola Jego Mosci iadąc y tam więcej nizeli cały rok obecnie mieszkając za wielkiem staraniem y kosztem niezmiernym ledwie to sprawił, że mi dekretem Krola Jego Mosci kazano, abym opiekunom Złotorowiczowskim gotowemi pieniędzmi połosma tysięcy monety y liczby polskiej oddał y wyłożył; jakosz nolens volens nie

¹⁾ Do tego słowa włącznie zgadza się redakcyja z r. 1666. Ob. str. 185.

pułosma tyśiąca, ale z decretu kapturowego pułdziewięta tyśiąca musiałem tymze opiekunom z winami sądownymi oddac y wylozyc, i dopiero do possessiey teyze kamienicy Kampianowskiey przysc, o czym procesow obszynnych kilka, takze y dekretow Króla Jego Mosci y kapturowych, na ostatek kwity in personam meam zeznane oczywiscie świadczą; — te tedy pułkamienice dwa razy odemnie zapłaconą (gdysz przed tym IMP. Janowi Ubaldyniemu takze consuccessorom Grozwaierowskim znosząc ich z tey pułkamienice blisko osmi tyśięcy dałem był), Katarzynie corce moiey z pomienioney Zofiey Zacharyaszowney spłodzony pro omnimoda successione bonorum stantium paternalium et maternalium iure haereditario daie, zapisuie y naznaczam. Azeby w dzieleniu części teyze pułkamienicy litigia między dziatkami ostatniego małženstwa nie urosły, wszystkie gmachy teyze pułkamienicy porządnie spisawszy do teraznieyszey ordynatiey¹⁾ wnosze. Takze z dobr moich ruchomych wszytkich za oyczystą y macierzystą część rzeczy nizey położone naznaczam iey.

Części w kamienicy Kampianowskiey Katarzynie corce moiey prawem dziedzicznym należące²⁾:

1. Piwnica przed kamienicą pod trytem rynkowym wszytka;
2. Przed tąz piwnicą y około niey mieysca dla przekupek az po rynsztok publiczny wszytkie;
3. Sklepik w sieni dolney oknem w rynek nowo przezemnie podle kamienicy Dybowicyusowskiey wymurowany;
4. Piwnica pod tymze sklepikiem nowo zbudowanym wszytka y z pięterkiem w niey będącym, do ktorey chodzenie z rynku. Takze kamień dla przekupek nade drzwiami teyze piwnice;
5. Piętro pierwsze w teyze kamienicy wszytko, to jest: izba wielka ze dwiema okny na tył, z niey komnata sklepiona, a z tey ganek z potrzebnym mieyscem na tymze piętrze ze dwiema oknami³⁾ w rynek, z niey komnata ciemna przed⁴⁾ tąz izdepką, sien wszytka z oknem w rynek, z olmaryami w niey będącemi, z maczlochom pod wyszszemi schodami dla składania drew y z kuchnią, między temi dwiema izbami będącą, zostawiwszy tylko widok y przescie wolne drugiey części do gornych gmachow;
6. Na tyle dwa indermachy murowane, od kamienicy Dybowicyusowskiey stojące, to jest: pierwszy indermach z sieni dolney idąc, w kto-

¹⁾ między »ordinatye« a »wnosze« są jeszcze następujące słowa przekreślone: wniosłem na osobney karcie, którą tu chce miec pro inserta.

²⁾ Te »części« znajdują się wyszczególnione na dwu osobnych kartach w rękopisie na początku przyszytych, a właściwie tu należących. Ob. uw. poprzednią.

³⁾ W rękopisie: okami.

⁴⁾ Pierwotnie było »pod«, które następnie przekreślono i zastąpiono słowem »przed«.

rym dwie izdepce iedna na drugiej a pod niemi sklep y piwnica; takze podle tego indermachu drugi indermach, na spodzien sień zamczysta z sklepem, dwie izdepce iedna nad drugą, naostatek stryszek wszytek nad temi dwiema indermachami, takze dwie piwnice pod nim;

7. Przeciwno tym indermachom izdepka na tyle, murowana, z siąnką od sciany kamienicy Hepnerowskiej;

8. Komora wielka na strychu przedniej kamienicy od kamienicy Dybowicyusowskiej, iako w sobie iest wszytko, a z wtorym przesciem do niej;

9. Wolne uzywanie szalki rowno z drugą częścią na kamienicy będącej, takze z wolnym przesciem do niej;

10. W kamienicy Suliowskiej, w rynku stojącej w srednim indermachu trzy izby, ktore z przewodu prawnego w pewnych summach otrzymałem;

11. Kramik ubogi w srod rynku między inszemi kramami ormien-skiemi, ktory się naymuie pani wdowie Kopcowey.

Communia oboygom częsciom:

1. Mieysce w sieni dolney za sklepikiem nowo zbudowanym, a drugie miesce pod oknem sklepiku ciemnego y przy schodach z boku takze w ganku ku tyłowi idąc y pod framugą samą na tyle nie naco inszego, ieno na stawianie szrag przekupek na przedsienu siedz(ą)cy(ch);

2. Transyt na tyle, spolny tymze obudwom częsciom ma bydz;

3. Wyscie y wiazd tyłem kamienicy zarowno obom częsciom ma sluzyc . . .¹⁾ daiąc iako do przednich drzwi kamienicznych tak y do tylny(ch) drzwi y wrot kazda część ma miec klucze swoje. Takze do naprawy drzwi, zamkow zarownie się mają przykładać obedwie części;

4. Ochędowstwo wszelakie iako w sieni przedniej, na schodach spolnych, takze tylu rynsztokow y transitu spolnym kosztem ma bydz naprawowane;

5. Naprawa dachu nad wszytką kamienicą takze rynna srodkiem (idą)ca dachu, na ostatek szalki spolnym kosztem takze ma się zawsze nap(ra)wować;

6. Dachy nad indermachami, takze nad dolnemi dwiema izdepkami tylnymi kazdy, komu się dostaną indermachy y izdepki, swym kosztem ma poprawiac;

7. Przyimowanie goscia albo tez okupowanie się od niego obie-dwie części tej kamienicy zarowno cierpiec, ponosic y okupowac po-winne będą.

¹⁾ Miejsce uszkodzone, brak kilku liter.

Na teyże pułkamenicy te są ciężary:

Naprzod pięć set złotych polskich do kaplice Kampianowskiej przesz nieboszyka Marcina Kampiana zapisanych, od których w rok potrzeba dawac cynszu kapelanom teyże kaplicy po czterdziestu złotych, od których y ia takowy czynsz płacił az do roku 1665, na co są kwity w domu. Retent za pięć lat z czynszow trzeba zapłacić.

Drugi ciężar co rok na msze święte za dusze złotych dwadziescia lubo do kaplice lubo do inszych ołtarzow u fary rozdac, który to czynsz złotych dwadziescia z przeszłą małżonką moją Rozalią w roku 1660 zapisaliśmy, aby y przy mszach świętych kapłani P. Boga prosili za dusze przodkow zmarłych tey kamienicy y za nasze. — Potym inszych ciężarow na tey pułkamenicy nie masz.

Rzeczy ruchome należące corce moiey Katarzynie:

Złoto y srebro:

1. Przedzionko łańcuszkow, co w kłoteczki ważą aureos czterdziesci;
2. Łancuszek w groszek, który teraz na szyi ma u siebie, wazy aureos osm;
3. Łancuszek szeroki lsknący, wazy aureos piętnascie;
4. Manelle w groch większe na tabliczkach po iednym rubinku, wazy aureos 30;
5. Dwa sznorki pereł uryanskich na szye, w nich pereł, przy nich hawtka dyamentowa, w niey diamantow dwa;
6. Pierscien złoty, w którym rubinkow pietnascie, a dyamentow dziesięć;
7. Pierscien dyamentowy, w którym dyamentow szesc, we srodku rospadły;
8. Pierscien szafirowy wielki w tabliczke okrągłą;
9. Pierscien na paciorkach, w tabliczke diamętowy;
10. Obrączka złota pancyrzowa na palec;
11. Agnusek kryształowy, przy którym po kąsku złota y trzy perły we złoto oprawne;
12. Pare lichtarzow stołowych, białych, wazą marcam unam y lutow dwanascie;
13. Łyzek dwanascie z kopytkami, grzywna y lutow dziesięć;
14. Łyzek podrozných, iedna w drugą wazą lutow siedm;
15. Dwa kubeczki pozłociste, ieden w drugi wazą lutow dziesięć;
16. Taler srebrny, na którym Gdansk;
17. Pasek fanzybrowy, srebrny, dwa łuty;
18. Puszciczka na perfumy srobowana z kilką komorek, złocista, wazy lutow pułczwarta;

19. Zygarek, index większy we srebrze;
20. Stara moneta różna, wazy pułosma łąta;
21. Pacierze koralowe, ktore perłami przetykane;
22. Z nozow w s(reb)ro po dwa n(oze) w nozenkach . . . w srebro złocistych oprawne¹⁾;
23. Klawikord do grania;
24. Zwierciadło wielkie w czarney oprawie;
25. Pułsetek lnianego płotna;
26. Dwa kobierce nowe purpurowe;
27. Loszko z pokładem;
28. Cztery franki atlasowe, wzorzyste, papuze, kindiakiem podszyte y z wieńcem takimze;
29. Posciel moja wszytka;
30. Koldry dwie, jedna atlasowa, fiolkowa, a druga szkarlatna, po kraiach pstra;
31. Letnik atlasowy, iasno błękitny z szusztokorem, przy nim koronka złota;
32. Letnik włosowy, atlasowy z kabatem, po nim kwiatki białe;
33. Letnik atlasowy ceglasty, bez kabata, po nim pasamon złoty;
34. Szubka kitaykowa zielona, brzuszka popieliczemi podszyta;
35. Dwa puzdra talerzy cynowych;
36. Flasz wozowych trzykwartowych szesc;
37. Flasz garczowa;
38. Pare lichtarzy cynowych, a pare mosiężnych małych;
39. Prawda jedna wyrzynana;
40. Konew sredna, miedziana;
41. Kocielek mały, okrągły;
42. Miednica mosiężna, wielka;
43. Krzesio wielkie z poręczem, skorzane, a dwa małe, bez poręczow;
44. Stoł, ktory iest w izbie, w nim szuflada z zamkiem;
45. Skrzynia w izbie gdanska, barchanem obita;
46. Druga skrzynia złocista, papierem kliiona wewnątrz;
47. Trzecia skrzynia zielona w ciemney komorze;
48. Stoł z szufladami, w ktorym szuflad trzy;
49. Skrzyneczka na kleinoty²⁾.

¹⁾ Całe zdanie w kilku miejscach z powodu uszkodzenia rękopisu nieczytelne.

²⁾ W dalszej części rękopisu, którą przerwałem wyliczeniem owych «części» na osobnych dwu kartach się znajdujących, czytamy następujący ustęp, następnie przekreślony zapewne z polecenia Zimorowicza, jako zupełnie zbyteczny:

Tenor sortium Catherinae Zimorowiczowna assignatarum scribatur: Azeby a bonis mobilibus successioneque illorum tasz Katarzyna corka moja alienowana nie była, tedy cokolwiek mi po szescioletnich kłopotach prawnych, mieszkaniach w Warszawie cało-

Tak odprawiwszy Katarzynie, córce mojej z dobr stojących y ruchomych, oyczystych y macierzystych, w teyże kamienicy Campianowskiej dziatkom ostatniego małżeństwa takowe części gmachu naznaczam (iako na karcie osobney spisać dałem. Tenor sortium liberis quarti matrimonii assignatarum).¹⁾

Te tedy części wyzey poło(zone) będą nalezec wszystkim dziatkom terazniejszego małżeństwa. Lecz że te dziatki są ieszcze nieletnie y potrzebują kosztu y starania niemałego do wychowania, dla tegosz na tych wszystkich gmachach tey drugiey części czynię Panią dożywotnią małżonkę moją Jadwigę Kralowę, pokiby małżeństwa po mey śmierci nie powtorzyła, za temi iednak conditiami: Primo, aby dziatkom z nią spłodzonym dała pocziwe wychowanie y staranie przyzwoite, osobliwie syna mego Jozefa dała y w obyczaiach chrześcianskich y w naukach wyzwolonych uczyć y cwiczyć, na co naznaczam indermach trzeci, który od Pana Stanisława Grozwaiera y małżonki iego w pewnych summach zastawny trzymam, tak, żeby cokolwiek z gmachu tego indermachu wezmie czynsze, na nauki y na potrzeby matka mu z nich nakładała. Secundo, żeby tasz małżonka moja gmachow tey drugiey części pustoszyć nie dała, ale z czynszow wybranych one co rok poprawiała. Tertio, żeby podatki osobliwie rzeczypospolitey należące z tychże czynszow odbywała. Quarto, żeby z tychże czynszow za dusze moje co rok złotych dziesięć na msze święte rozdawała. Za temi tedy conditiami dożywotnim prawem, poki za mąż nie poidzie, tych wszystkich gmachow zażywać będzie, a iesli P. Bog po moiey śmierci da iey małżenskigo przyjaciela, tedy, żeby przecie na dziatki tak moje, iako y swoje łaskawa była, będzie dożywotnim prawem az do śmierci moiey trzymała w kamienicy Kampianowskiej na strychu izdepke iedne murowaną y sionkę z oknem iednym w rynek, także przeciwko tey na tymże strychu izdepke z komnatą, drzewem odemnie przegrodzoną z iednym oknem na tył. A żeby ją miała czym dobudować, daruie iey y zapisuie wszystko drzewo, ktorekolwiek na ogrodzie tescia mego Pana Krala naiduie się terasz, ktore za moje własne pieniądze pokupione iest. Te tedy drzewo wolno iey sprzedać a temi pieniędzmi izdepke dobudować sobie. Tymże

rocznych (sc. zostało), z tego wszystkiego te rzeczy ruchome naznaczam iey, które przy wydzieleniu pierwszy pulk kamienicy Kampianowskiej specificowane są.

¹⁾ Słowa w nawias ujęte przekreślono w rękopisie, a owej karty, na której przekazano część majątku dzieciom z ostatniego małżeństwa, nie masz obecnie. Zapewne zginęła albo przypadkowo, albo zniszczyła ją pozostała po śmierci Zimorowicza córka z drugiego małżeństwa, na którą posypały się skargi ze strony wierzycieli i kuratorów majątku, że mieniem zmarłego ojca samowolnie rozrządza. Ob. uwagi pod Nr. 5 i 20

dożywotnim prawem y izdepke murowaną oknem na tył, którą terasz P. Woyciech malarz naymem trzyma, będzie tasz małzonka moja az do smierci swoiey trzymała, pro portione sua do poprawek y podatkow teyze kamienicy przykładając się, a po iey smierci y te gmachy prawem dziedzicznym do dziatek ostatniego małženstwa powrocić się mają, iako insze gmachy; iesliby za mąż nie poszła, tedy oprócz na strychu mianowanych prawem dziedzicznym tymze dziatkom nalezec będą. Tego dokładając za naywiększą konditią, ze terazniejsza małzonka moja nie ma się upominać trzeci swoiey części zenskiey w dobrach moich ruchomych y stoiących, ale iako mi obiecała, ze dla miłosci dziatek moich y swoich trzecią częśćią swoią ma się contentować w dobrach rodziców swoich stoiących y ruchomych, ktorekolwiek po nieboszyku P. Kralu, raycy lwowskim y Wiktoryey Kisiółkownie, rodzicach iey, na mnie przypadły y przypaść mogą tak, zeby ona względem trzeciey swoiey do dobr moich tak stoiących, iako ruchomych, a wzajem dziatki nasze do dobr takze iey oyczystych y macierzystych nic nie miały, gdyz ia tak za zywota nieboszyka P. Jerzego Krala, iako y po smierci iego zadnych dobr y successiey nie brałem i przeto nie kwitowałem, anim siebie, ani małzonki moiey takowych dobr oyczystych y macierzystych nie abrenuntiował. A iesliby małzonka moja nie chciała się contentować tym, tedy powinna będzie te summe, na którą się na ratuszu zapisała, do działu wniesc y dopiero trzecią część z dobr dziatkom tego ostatniego małženstwa zapisanych brac. Ale ia rozumiem, ze słowa swego z miłosci dziatkom swoim dotrzyma y tą ordynatią contentowac się będzie, za co tesz od czynienia inwentarza y poprzysięgania go czynię ią wolną, ale tym inwentarzem przezemnie samego uczynionym y do tey ordynathey włożonym potomkowie moi contentować się mają. — Z rzeczy moich ruchomych naimilszy sprząd moy, który ieden regiam supellectilem nazwał, to jest wszystkie księgi moje łacińskie iedynemu a kochanemu synowi memu Jozefowi Zimorowiczowi daie, zapisuie y leguie, zycząc mu od P. Boga błogosławieństwa y takiej chęci y ustawicznosci do nauk, iako mnie niegodnemu do ostatniego skonania mego dał, zeby na chwale Bożą y ozdobe oyczyzny, na podparcie fortun swoich tych ksiąg długo zazywał, a iesliby z iakieykolwiek przyczyny nauk do konca nie docontynuował, tedy ta biblioteka moja na wszystkie potomki moje rownym podziałem poydzie. Tym czasem, poki Jozef syn moy nie dorosnie, małzonka moja pozostala wszystkie te księgi może da komu przy swiadkach wiarygodnych zregestrować y ten regestr do act publicznych podac. A tym czasem te wszystkie księgi moje do skrzyn pozamykawszy do wzrostu iego chowac będzie, tylko z nich, ktore będą do szkolnych

umieszczone, do których trzebaby jeszcze dodać i zapiski sądowe, do drugiej części ni-niejszych materyałów należące.

nauk nalezec, wydawać mu będzie. Polskie zas księgi, osobliwie do nabożenstwa nalezące między wszystkie corki moje mają bydz rozdane. Na ostatek temusz synowi memu Jozefowi leguie y odkazuje reliquiarz srebrny, złocisty, ktory od dawnych czasow na sobie nosze prosząc, zeby mu matka dochowała go; item pierścien złoty, sygnet moy z kamieniem szafirowym, na ktorym herb Nałęcz wryty iest; item kontusz moy tercianelowy, przechodzony, pupkami y niedokunkami podszyty; item kontusz drugi moy, stary, czarny, fałędyszowy, garłami lisow wołoskich podszyty; item dołomanow dwa atłasowych, ieden dzikawy, ciemny, a drugi błękitny, fiolkowy, przechodzony. Temusz leguie dołoman fiolkowy, lazurowy, adamaszkowy, z guzami srebrnemi, złocistemi, futrem starym lisim podszyty; item kaftanik łosi, barankami podszyty y pas czerwony, iedwabny, turecki, nowy, zycząc zeby tego wssystkiego długo zdrowo zazywał a nauk pilnował.

Naostatek poniewasz po skonczeniu y oddaniu urzędowi ordinacyey moiey Pan Bog z opatrznosci swoiey corce moiey Katarzynie przyjaciela niespodziewanego obmyślił, to iest Pana Jana Kralla, niebosczyka Pana Ierzego Kralla, raycy lwowskiego syna, ktory przy wielu przyjaciółach spolnych nie tylko się z swoją przyiaznią małżeńską ozwał, ale tesz przy tychze przyjaciółach przez ręki swey y pierścienia corce moiey danie sponsalia futuri matrimonii solennizował, dla tegosz, iezeli w tym przedsięwzięciu az do przyszłego małženstwa z corką moją zechce perseverare a pospołu z Panem szwagrem moiem, Mikołaiem Ludwikiem Abokiem, pisarzem radzieckim, dziatkom ostatniego małženstwa, to iest Jozefowi, Teressi y Zuzannie abo Rosaliey czynie y mianuie go iako wuia legitimum tutorem, a osobliwie, zeby dluzkow moich od debitorow moich mnie winnych, w ordinacyey moiey mianowanych lubo przyjacielsko lubo prawnie cum alio contutore dochodził, z zapłaconych quietował, o institutiey y educatye tych trojga dziatek, przy matce zostających, wiedział, szkody y krzywdy nie dał im czynic. A mianowicie, gdy wedle ordinacyey moiey pozostała małzonka moja Jadwiga rzeczy ruchome moie da targować, przedawać, a z nich pogrzeb obiegnie, myto czeladzi y iesliby się iakie dluzki moie pokazały płacić, zeby z drugim społopiekunem P. pisarzem radzieckim do wszytkiego pomocą, radą przytomny był, a zgoła iako prawdziwy opiekun o wszytkim wiedział a osobliwie cokolwiek z przedania rzeczy moich ruchomych summy za eliberowanie sklepu korzennego u IMP. Jozefowicza, doktora y raycy lwowskiego zbierze y pokaże . . .¹⁾ y iako tą summą disponowac, zeby pospołu tak z matką tych dziatek ia(k y z) społopiekunem radził y co najlepszego będzie rozumiał, disponował. A zgoła iako opiekun przyro-

¹⁾ W rękopisie miejsce uszkodzone.

dzony y odemnie mianowany, cokolwiek in rem, commodum et valetatem tychże dziatek będzie rozumiał, plenam agendi et perficiendi habeat potestatem. Takowe tedy fidei commissum ordinatione mea approbatam dla większey wiary przy świadkach y pieczęci moiey podpisałem. W Lwowie die 22 Januarii anno 1671.

Nr 20) i 21).

(A) Arch. lwowskie miejskie Oddział V. Cop. off. advocatialis fasc 9 s. 5 p. 29—32.

(B) Arch. lwowskie miejskie Oddział V Protocollen DD. iuris fidelium t. 54 s. 47 p. 87 ust.

Dwa inwentarze majątku ruchomego Zimorowicza¹⁾.

W aktach wyżej wymienionych znajdują się dwa inwentarze rzeczy i dzieł należących niegdyś do J. B. Zimorowicza. Pierwszy z nich (A) sporządzony przez osobę prywatną prawdopodobnie bezpośrednio po śmierci Bartłomieja zawiera wyłącznie spis sukni i sprzętów domowych i jest opatrzony nagłówkiem: »Inwentarz rzeczy pozostałych po nieboszczyku panu Zimorowiczu«. Odróżnić na nim trzeba dwojakie pismo pochodzące od dwu różnych osób. Jedna z nich spisywała wszystkie rzeczy, a druga prawdopodobnie po upływie dłuższego czasu sprawdzała, czy się jeszcze znajdują i dopisywała uwagi »jest« »są« lub »nie masz«. Ponieważ jednak uwagi te powtarzają się w drugim urzędowym inwentarzu, przeto tak ich jak i całej treści pierwszego nie podaję i li tylko zaznaczam te drobne rzeczowe różnice, jakie istnieją pomiędzy dwoma spisami.

O wiele ważniejszy jest inwentarz drugi urzędowy (B), bo mieści w sobie nie tylko to, co inwentarz poprzedni, ale nadto zawiera także spis dzieł biblioteki Zimorowicza, jakkolwiek niezupełny i bez dokładniejszego podania tytułów odnośnych utworów literackich. Wskutek tej niedokładności, wówczas zresztą powszechniej, umiejętnie objaśnienie podobnego inwentarza przedstawia ogromne trudności, zwłaszcza jeżeli mamy tu do czynienia z dziełami, w największej części za granicą wydanymi. Starłem się pokonać te trudności i co zdołałem zebrać z francuskiej bibliografii Bruneta, polskiej Estreichera, olbrzymiej encyklopedyi Zedlera w 18 wieku wydanej²⁾, tudzież katalogu kartkowego biblioteki Ossolińskich i innych dzieł bibliograficznych, to podaję w przypiskach. Druga część utworów powszechnie znanych, jak np. autorowie starożytni, objaśnień nie potrzebuje. Objasnieniem zaś pozostałej małej reszty niechaj zajmie się kto inny kompetentniejszy.

¹⁾ Wydane już przezemnie poprzednio we lwowskim Przeglądzie Archeologicznym w t. 2 i w osobnej odbitce p. t. Inwentarz rzeczy i dzieł należących niegdyś do Józefa Bartłomieja Zimorowicza». Lwów 1886 str. 3—17. Z uwag i objaśnień tam znajdujących się podaję tylko ważniejsze, potrzebne do zrozumienia, a co do reszty odsyłam czytelnika do tegoż poprzednio sporządzonego wydania. Natomiast umieściłem poniżej kilka nowych uwag, których nie ma tam, bo dopiero później natrafiłem na odnośne wiadomości.

²⁾ Grosses vollständiges Universal-Lexikon aller Wissenschaften und Künste verlegt v. Johann Heinrich Zedler. Leipzig und Halle.

Rpis ten zresztą nie podaje z pewnością wszystkich dzieł księgozbioru Zimorowicza, bo w wyżej wydanym testamencie jest kilkakrotnie mowa o książkach szkolnych i do nabożeństwa, których tutaj prawie nie masz. Również przypuszczać należy, iż Zimorowicz posiadał przynajmniej po jednym egzemplarzu swych własnych utworów literackich, o których tu nie ma żadnej wzmianki. Potwierdzać to zdają się skargi wierzycieli, obwiniających już w r. 1678 córkę Zimorowicza Katarzynę, że majątkiem samowolnie rozrządza bez zważania na pretensye innych spadkobierców.

Przyjrząwszy się wreszcie bliżej księgozbiorowi widzimy, że było w nim w owym czasie, kiedy ten spis sporządzono, 12 rękopisów i 106 dzieł drukowanych. Z pierwszych, tj. rękopisów, trzy odnoszą się do historii polskiej, jeden jest filozoficzny, jeden farmaceutyczny, jeden treści wątpliwej, jeden zawiera mowy do króla polskiego a pięć — rejestry, rachunki i akty, potrzebne Zimorowiczowi jako zawiadowcy szpitalu św. Ducha i bursy Kiślickiego.

Z dzieł drukowanych najwięcej, bo 38 jest z zakresu medycyny, chirurgii i farmaceutyki, a zaliczyć do nich wypadnie jeszcze i 2 przyrodnicze, przeznaczone prawdopodobnie do użytku lekarzy. Ta stosunkowo bardzo znaczna ilość dzieł medycznych zadziwić nas musi w księgozbiorze poety-historyka, zwłaszcza że nie są to dzieła przeznaczone do użytku domowego, ale rozprawy specjalne potrzebne tylko lekarzowi. Nie osmielam się jednakże wysnuwać stąd żadnego wniosku, bo przypuszczam, iż większą część tych dzieł dostała się Zimorowiczowi w spadku po trzeciej żonie Rozalii z Grozwajerów Złotorowiczowej, której tak ojciec jak i pierwszy mąż byli lekarzami we Lwowie. Zdaje się to wskazywać także i ta okoliczność, że i pomiędzy rękopisami znajduje się jeden z zakresu farmaceutyki, chociaż przypuścić niepodobna, by Zimorowicz był jego autorem.

O wiele mniej liczny jest dział autorów starożytnych, gdyż należy do nich tylko 19 numerów, z pomiędzy których wypadaloby jeszcze odliczyć i dwa medyczne dzieła Galena, reprezentowane przez pięć numerów. — Z literatury rzymskiej spotykamy tu: Katulla, Propertusza, Plauta, Cyncerona, Liwiusza, Swetoniusza, Gelliusza i Senekę, a z greckiej: Pindara, Eurypidesa, Plutarcha, Diona Cassiusza, Galena i Ptolemeusza. Nie ma więc między nimi najwybitniejszych pisarzy starożytnych, jak np. Owidyusza, Wergiliusza, Horacego i Tacyta, których dzieła były dobrze znane Zimorowiczowi, jakto się okazuje z przeróżnych wzmianek w jego utworach. Dlatego przypuścić należy, iż znaczną część dzieł literatury starożytnej, jako więcej interesującej, ukryto przed delegatami sądowymi i do wpisu jej nie wliczono. To samo, ale jeszcze w nierównie większym stopniu stosuje się i do zadziwiająco małej ilości utworów nowożytnej literatury pięknej, do których zaledwie tylko 3 dzieła zaliczyć można tj. Joannis Baptistae Mantuani carmina i Erazma Roterdamskiego: »Adagiorum« i »Familiarium colloquiorum«. I tu więc prawdopodobnie grasowała ta sama ręka, co usunęła część autorów starożytnych, zostawiając tylko szczątki z całego zasobu dzieł nowożytnej literatury pięknej.

Oprócz obu powyższych działów są trzy jeszcze inne, nieco liczniej występujące, a mianowicie historia z heraldyką (8 dzieł), prawo polskie, rzymskie i kanoniczne (10 dzieł), i teologia wraz z utworami treści budującej (11 dzieł). Zjawisko zupełnie naturalne i zgodne ze stosunkami, w jakich pozostawał każdy Polak z XVII wieku, nieco wyższe stanowisko w społeczeństwie zajmujący.

Z pozostałych książek 3 są treści polityczno-społecznej, 2 astrologicznej, 2 z zakresu językoznawstwa, a 1 z wojskowości. Jedno wreszcie dzieło jest almanachem a 6 treści wątpliwej lub różnorodnej.

Pisane są te dzieła w pięciu językach tj. rzymskim, starogreckim, polskim, francuskim i włoskim. Zauważyć jednak należy, iż dzieł i rękopisów łacińskich jest 94 (84%), podczas gdy w języku niemieckim nie ma ani jednego.

Actum Leopoli sabbato ante festum s. Antonii Patavini confessoris proximo anno Domini 1676 (14 stycznia).

Inventarium rerum et bonorum morte nobilis et spectabilis domini Bartholomaei Zimorowicz consulis Leopoliensis relictorum.

Nobilis et excellens dominus Mathias Kuczankowicz, iudex S. R. Mtis, consul et advocatus civitatis Leopoliensis pro anno praesenti ordinarius, nec non honorati domini Ferdinandus Lechner et Lucas Pukarzewski, scabini civitatis eiusdem iurati, ex officiis suis requisiti et obtenti decretoque nobilis officii consularis Leopoliensis¹⁾ lato additi et deputati existentes ad instantiam famatorum Ioannis Gędzicki et Andreae Paczosa, nec non honorati Dominici Heppner civium Leopoliensium, uti tutorum bonorum et pudicae Theresiae Zimorowiczowna morte nobilis et spectabilis olim domini Bartholomaei Zimorowicz, consulis Leopoliensis, relictorum, datorum officiose, descenderunt in domum lapideam Campianowska vocatam, hic in circulo civitatis huius inter vicinales lapideas Heppnerowska ab una et Dibovicianowska parte ab altera sitam ac iacentem, ibidemque vigore praeallegati decreti famata Catharina Zimorowiczowna, famati Ioannis Krall, civis Leopoliensis, a civitate Leop(oliensi) absentis consors, in assistentia honorati Basili Ko- rendowicz, tutoris sui, res et bona morte antefati nobilis domini Zimorowicz, parentis sui relicta taliter inventavit et connotavit:

A naprzód pieniędzy gotowych fl. 14 gr. 15. Te dała na pogrzeb²⁾.

Złoto.

Sygnet złoty³⁾.

Srebro.

Łyżek dwie srebrnych⁴⁾.

Szaty.

Suknia czarna z francuskiego sukna, popkami podszyta.

Suknia boratowa, pupkami podszyta.

Suknia z sukna prostego, pupkami podszyta.

Suknia z kamletu czarnego.

Suknia z sukna francuskiego, kitajką podszyta⁵⁾.

¹⁾ W oryginale luka, przez pisarza niewypełniona a mająca zawierać zapewne bliższe oznaczenie dekretu.

²⁾ W inwentarzu A: Pieniądzy tylko było fl. 14 gr. 15. Nie masz.

³⁾ Inw. A. ma nadto uwagę: »Jest«.

⁴⁾ W inw. A. nadto uwaga: »Są«.

⁵⁾ Inw. A: kitajką podszyta *fiołkową*.

Suknia z francuskiego sukna, popielicami podszyta ¹⁾.
 Suknia czamletowa, czarna.
 Żupan falinowy, czarny.
 Żupan ałasowy, dzikawy.
 Żupan kanafasowy.
 Żupan sukienny.
 Żupan fiałkowy, ałasowy, zły.
 Kaftan adamaszkowy, fiałkowy, nie dobry.
 Czapka sobolcowa, aksamitna.
 Czapka sukienna, sobolcowa ²⁾.
 Czapka kirowa, stara ³⁾.
 Kaftaniki dwa z łosiej skóry.
 Rękawic sukiennych dwie parze.
 Pas jedwabny, karmazynowy.
 Pas jedwabny, fijałkowy.
 Pas popielaty jedwabny, nie dobry. Tego wszystkiego nie masz ⁴⁾.

O b i c i e :

Kilimów tureckich trzy sztuki. Są.
 Kobierców starych ⁵⁾ osiem. Są.
 Kilimów prostych dwie sztuki. Są.
 Kilim stary. Jest ⁶⁾.

C y n a. Jest.

Połmiskow nie wielkich cztery.
 Talerzy dwa.
 Przystawek dwie.
 Półgarcówka ⁷⁾.
 Antwos z podantwosem.
 Flasz garcowych dwie.
 Flasz półgarcowych sześć.
 Flasz trzykwartowa.
 Księga cynowa jedna ⁸⁾.

¹⁾ Inw. A: Suknia sukienna nie dobra, popielicami *szwymi* pokryta.

²⁾ Inw. A: *Druga* czapka sukienna sobolcowa.

³⁾ Inw. A: *Trzecia* czapka kirowa, stara.

⁴⁾ Inw. A. nie ma ostatniego zdania, co naprowadza nas na przekonanie, że inw. A. był pierwaj sporządzony niż B.

⁵⁾ Inw. A: nie nowych.

⁶⁾ Inw. A. ma jeszcze na końcu: »Obicie materyjkowe, trzy sztuki, złe. Nie masz.

⁷⁾ W inw. A. dodano słowo »cynowa«, które w obec nagłówka było zbyteczne.

⁸⁾ Inw. A: »Książki cynowe. Drugiej nie masz«. Oprócz tego w inw. A. znajdują się przy każdej pozycji uwagi »jest, są«, które spisujący inw. B. uważał za zby-

M o s i ą d z.

Lichtarza w pośród izby nie masz.
Lichtarzyki stołowe dwa. Są.
Prawda jedna. Jest.

M i e d ź.

Nalewka ¹⁾ miedzianka, nie masz tej.
Kociel nie wielki. Jest.
Konewka jedna. Jest ²⁾.
Panewek dwie. Są.

S t r z e l b a.

Hakownica jedna. Nie masz ³⁾.
Muskietów pięć. Nie masz.
Inszej strzelby sztuk dwie ⁴⁾.

Zegarków małych dwa.

Zegarek na ścianę. Jeden jest u zegarmistrza.

O b r a z y.

Obrazów różnych 26.

Skrzyń siedem. Są.
Skrzynia żelazna. Jest.
Szał sześć. Są.
Stołu alabastrowego nie masz.
Pozytyw. Jest.
Klawikord. Jest.
Szkatułka cyprysowa. Jest.
Szkatułek różnych trzy. Są.

P o ś c i e l.

Teresi się nieboszczykowska pościel dała ⁵⁾.
Koszul nieboszczykowskich nie masz ⁶⁾.

teczne po umieszczeniu w nagłówku słowa »jest«, którego nie ma w inw. A — Wszystko to potwierdza przypuszczenie wypowiedziane na str. 207 w uw. 4.

¹⁾ Inw. A: Wanienska.

²⁾ Inw. A: Konewek dwie; jedna jest.

³⁾ Inw. A: Hakownic dwie; nie masz.

⁴⁾ Inw. A: Inszej strzelby sztuk cztery; tylko dwie.

⁵⁾ Inw. A: Pościel nieboszczykowska z powłokami u Teresi.

⁶⁾ Inw. A: Koszul nieboszczykowskich sześć, nie masz.

Ubiorów nie masz ¹⁾.
 Ręczników dwa. Są ²⁾.
 Chustek pięć. Są.
 Zwierciadeł dwie. Są.
 Krzeszełek sukiennych nie dobrych cztery. Są.
 Krzeszełek skorzanych cztery. Są.
 Wóz kowany prosty u Imci P. Kuczankowicza. Jest.
 Rydwan z oponą starą. Jest.
 Koni pięć. Nie masz.
 Jałowicy nie masz.
 Kołdra kitajkowa u Teresi ³⁾.
 Noże w perłowej macicy, stare ⁴⁾.
 Noży prostych dwa. Nie masz.
 Kołdryny płócienne dwie na ścianie. Są ⁵⁾.
 Poławnik sukienny.
 Materac stary.
 Obrazów bez ram pięć.
 Piła ciesielska.

Księgi takie in folio.

Epitome Galeni operum ⁶⁾.
 Commentaria Guilelmi Esti in septem epistolas divi Pauli ⁷⁾.
 Herculis Saxoniae: Pantheum medicinae ⁸⁾.
 Biblia sacra nie spełna.
 Ioannis Fernelii: Universa medicinae ⁹⁾.
 Bartholomaei Paprocki: Ogród królewski ¹⁰⁾.

5

¹⁾ Inw. A: Ubiorów *cztery*, nie masz.

²⁾ Inw. A. ma jeszcze: »Prześcieradeł dwie, są; obrusów dwa są«.

³⁾ Inw. A: »Kolderka na pościel kitajkowa u Teresi«.

⁴⁾ Inw. A: »Noży w perłowej macicy para«.

⁵⁾ W inw. A: »Kołdrynek na ścianę płóciennych dwie. Książ różnych co jest«.

Na tem kończy się inwentarz A, w którym i książek szczegółowo nie zarejestrowano i cztery ostatnie pozycje opuszczono.

⁶⁾ Claudius Galenus z Pergamum, sławny lekarz grecki z 2. w. po Chr.

⁷⁾ Est Guilelmus: In omnes divi Pauli apostoli epistolas commentariorum tomus prior. Duaci 1614.

⁸⁾ Zapewnie ten sam Saxonii Hercules, który wydał: De plica, quam Poloni gwóźdźec, Roxolani koltunum vocant (dedyk. Janowi Zamojskiemu) Patavii Pasquatus 1600 in 4^o (Bibl. Ossol.).

⁹⁾ Fernel Joannes, lekarz przyboczny Henryka II, umarł w r. 1559. Tu zapewne mowa o: Ioannis Fernelii Ambiani therapeutices universalis seu medendi rationis libri septem. Hanoviae 1607 (Bibl. Oss. I. 26.758 ale in 8^o).

¹⁰⁾ Por. Bartłomiej Paprocki: Ogród królewski Praga 1590 in fol.

- Victoris Trincavellii: Consilia medica ¹⁾.
 Pharmacopoea Augustana.
 Medicae artis principes.
 Hieronymi Cardani: De subtilitate ²⁾. 10
 S. Ambrosii operum tomus quartus ³⁾.
 Theatrum vitae humanae. Volumen sextum.
 Mathaei Silvatici opus pandectorum medicinae.
 Herbarz stary nie spełna.
 Herculis Saxoniae opera practica medicinae ⁴⁾. 15
 Ptolomaei geographia ⁵⁾.
 Ioannis Petri de Ferrariis iuris practica ⁶⁾.
 Titi Livii historiarum Romanarum.
 Methodus medendi Galeni. Septima classis.
 Speculum Saxonum niemieckie z łaćnińskim. 20
 Speculum iuris Saxonici cum constitutionibus Sigismundi Augusti.
 Postilla Romana Ioannis Feri ⁷⁾.
 Galeni prima classis.
 Annaei Senecae.
 Speculum Saxonum. 25
 Tabulae specialium medicamentorum Ioannis Dancii ⁸⁾.
 Galeni quarta classis.
 Hieronymi Fabricii ab Aquapendente opera chirurgica ⁹⁾.

¹⁾ Trincavellius, także Trincavellus i Trincavella Wiktor, znakomity filozof i lekarz, ur. w Wenecyi r. 1496, um. r. r. 1567. Pomiędzy 19-ma jego oziębami znajdują się także Consilia medica, wydane po raz pierwszy w Lugdunie r. 1586.

²⁾ Cardanus Hieronymus, lekarz ur. r. 1501, umarł prawdopodobnie w r. 1575. Pierwsze wydanie dzieła jego de subtilitate libri XXI w Lugdunie r. 1554 in 4^o.

³⁾ Divi Ambrosii Mediolanensis episcopi operum tomus tertius et quartus Parisiis 1586 in fol. Pierwsze zbiorowe wydanie dzieł tego biskupa z 4. wieku po Chr. w Bazylei r. 1527 in fol.

⁴⁾ Por. uw. 8 na str. 209.

⁵⁾ Wydań in fol. tego sławnego astronoma greckiego było kilkanaście, wszystkie p. t. Geographiae libri VII.

⁶⁾ Prawnik z 15. wieku. Pierwsze wydanie jego dzieł w Norymbergii r. 1482. Osobno: Practica singularis ac perutilis conspicui domini Ioannis Petri de Ferraris utriusque iuris doctoris una cum additionibus domini Francisci de Corte b. m. i r. w. in 4^o.

⁷⁾ Ioannes Ferus czyli Wild, uczony Franciszkanin z Moguncyi, um. r. 1554, pisał bardzo wiele.

⁸⁾ Dantzius Ioannes rodem z Este wydał Tabulae simplicium w Bazylei r. 1544, Index curativus simplicium ibid. i Dialogi quattuor de simplicibus facultatibus ibid.

⁹⁾ Fabricius Hieronymus z przydomkiem ab Aqua pendente od rodzinnej miejscowości tegoż imienia, małego miasteczka w kjąstwie Toskańskim, ur. r. 1537 um. r. 1619. W wydaniu in fol. ukazały się jego »Opera« najpierw w Padwie r. 1647, następnie dopiero w Leodyum r. 1722.

Rerum Moscoviticarum Herbersteini ¹⁾ .	
Dispensatio pharmacorum Valerii Cordi ²⁾ .	30
Arnoldi de Villa Nova opera medica ³⁾ .	
Petri Abani Conciliator controversiarum ⁴⁾ .	
Thesaurus linguae latinae.	
Chilias Erasmi Rotterodami ⁵⁾ .	
Historiae Americanae pars sexta.	35
Hieronymi Mercurialis Consultationes medicae ⁶⁾ .	
Psalterium stare nie spełna.	
Centuria societatis Iesu.	
Acta Lenburgici (sic!) antiqua 1402 ⁷⁾ .	
Rejestr seminarji Kisliissiani 1622 ad 1657 ⁸⁾ .	40
Rejestr szpitala św. Ducha Pana Jana Scholca 1642 ad 1644 ⁹⁾ .	
Liber variarum cautionum, manuskrypt.	
Iura foundationis Montis Pietatis ¹⁰⁾ .	
Regestr szpitala św. Ducha ab anno 1650 ad 1658 ¹¹⁾ .	
Comissio et processus nuntii apostolici ratione hospitalis s. Spiritus cum illustrissimo archiepiscopo.	
Fundatio et patrimonium hospitalis s. Spiritus ¹²⁾ .	46

¹⁾ Herberstein Sigismundus, znany dziejopisarz. Jego »Rerum Moscoviticarum commentarii« wydane in fol. w Bazylei r. 1551, 1556 i 1571.

²⁾ Cordus Valerius ur. r. 1515 um. r. 1554. Jego: Dispensatorium pharmacorum wydane w Norymberdze r. 1598.

³⁾ Arnoldus de Villa Nova, sławny lekarz i przyrodnik z 13 i 14 stulecia, umarł w r. 1310 lub 1313. Niewiadomo jednak, którato Villa Nova była miejscem jego urodzenia, bo jest kilka wsi tego imienia w południowej Francji i Katalonii. Dzieła jego w zbiorowem wydaniu o dwóch tomach in fol. wyszły w Lugdunie r. 1520 i w Bazylei r. 1585.

⁴⁾ Petrus de Apono, znakomity swego czasu filozof i medyk ur. r. 1250 w Apono lub Abano miasteczku, niedaleko Padwy, znanem z ciepłych zdrojów, um. r. 1316. Poświęcał się także astrologii, jak tego dowodzą jego pisma, z których najgłośniejszem »Conciliatur controversiarum«.

⁵⁾ Pełny tytuł tego dzieła sławnego humanisty niemieckiego brzmi: Adagiorum Erasmi Roterodami chiliades quattuor. — Wydań wiele.

⁶⁾ Mercurialis Hieronymus Foroliviensis, znakomity lekarz ur. w Forli r. 1530, um. r. 1604 lub 1607. Między 22 jego dziełami znajdujają się także Consultationes et responsa medicinalia, 4 tomy in fol. Wenecya 1624.

⁷⁾ Będą to zapewne akty pochodzące z archiwum miasta Lwowa, używane przez Zimorowicza przy pisaniu kroniki.

⁸⁾ Seminarjum Kisliissianum czyli bursa dla ubogich uczniów założona przez ks. Mikołaja Kislickiego, a zarządzana przez rajców miejskich.

⁹⁾ Jan Scholz, rajca lwowski i zarządca szpitalu miejskiego św. Ducha.

¹⁰⁾ Tak się nazywał istniejący do dzisiejszego dnia bank zastawniczy ormiański.

¹¹⁾ Por. uw. następną.

¹²⁾ Wydane przezemnie w »Trzy dzielka J. B. Zimorowicza Sprawozdanie gimn. stryjskiego za rok 1891 i w osobnej odbitce w Stryju r. 1891. Oczywiście niewiadomo czy to ten sam rękopis, który mi służył przy wydaniu.

Księgi in quarto maiori et minori.

Ioannis Veslingii: Syntagma anatomicum ¹⁾).	
Quaestiones iuris curiae Tolosanae Ioannis Torseni.	
Almanach Petri Pilati Veronensis mathematici.	
Alzelmi Boetii: Historia gemmarum et lapidum ²⁾).	50
Bandoremii: Praxis medica.	
Pharmacopaeia Quercetani ³⁾).	
Constitutiones synodales ecclesiae Gnesnensis ⁴⁾).	
Herbario novo di castore durante.	
Praxis rerum civilium Iodocus (sic!) Daumederii.	55
Avertimenti di medicamenti Georgii Melicki medici ⁵⁾).	
Michaelis Gavasetii: De cauteriis et anatomia ⁶⁾).	
Methodus medicinae Ioannis Flasperbi.	
Arnoldi Clapmarii: De arcanis rerum publicarum ⁷⁾).	
Iuveni: De evangelica historia ⁸⁾).	60
Philippi Boroaldi opera varia.	
Pamphilia (?) mundi universi Mathiae Haldi.	
Iulii Caesaris Claudini: De ingressu ad infirmos.	
Baptistae Mantuani carmina ⁹⁾ .	

¹⁾ Veslingius Ioannes, znakomity lekarz, urodzony w Minden, w Westfalii umarł w r. 1649. Jego Syntagma anatomicum było kilkakrotnie wydawane, ostatni raz w Utrechcie r. 1696.

²⁾ Boot albo Boetius Anselmus z Brüg we Flandryi wydał w r. 1609 rozprawę p. t. De gemmis et lapidibus.

³⁾ Zapewnie Quercetanus Eustachius, lekarz z 16 stulecia, który napisał komentarz do dzieła Hipokratesa: De natura hominis i uczone uwagi do Galena: De temperamentis. Oba dzieła wydano w Bazylei in 4^o. Z innych kilku autorów francuskich, używających pseudonimu Quercetanus zamiast właściwego nazwiska Du Chesne, tylko jeden Jan był lekarzem, ale ten pisał wyłącznie po francusku.

⁴⁾ Constitutiones synodorum ecclesiae Gnesnensis ediiit S. Karnkowski. Cracoviae 1579 in 4^o i kilkakrotnie później.

⁵⁾ Melich Georgius, który wydał: Commentarium de recta medicamentorum, quorum hodie usus est, parandorum ratione.

⁶⁾ Gavassetius Michaelis, lekarz z Novellaria, napisał między innymi dziełami: De natura cauterii et eius accidentibus et de praeludiis anatomicis seu de totius medicinae fundamentis. Wenecya 1584 in 4^o.

⁷⁾ Clapmarius Arnoldus ur. w Bremen r. 1574 umarł r. 1604. Oprócz kilku innych dzieł napisał: De arcanis rerum publicarum libri sex. Bremen 1605, Jena 1665, Frankfurt 1668.

⁸⁾ Inne wydanie tego dzieła p. t. Viti Aquilini Iuveni Hispani presbyteri: Historiae evangelicae libri tres. Francoforti 1700 in 8^o.

⁹⁾ Ioannes Baptista Mantuanus, syn nieprawy jednego z rodziny Spagnolich, przez współczesnych ceniony jako sielankopisarz, ur. w r. 1448 um. r. 1516. Jego poemat „Bucolica seu adolescentia in decem eclogas divisa” doczekał się wielu wydań.

Praxis medicinae Ioannis Heurni ¹⁾ .	65
Catalogus materiarum medicarum.	
Apologia vitae spiritualis.	
De medendis febribus Donati Abaltomari.	
Iulii Caesaris Claudini: Consultationes medicinales.	
De pulsibus Ludovici Mercati ²⁾ .	70
Francisci Plausonii: De vulneribus sclopetorum.	
Omniboni Ferrerii: De arte medica infantium ³⁾ .	
De lingua prati casualis.	
Methodus errorum medicinalium Sanctorii ⁴⁾ .	
Sphaera mundi ⁵⁾ .	75
Compendium Dlugosii manuscriptum ⁶⁾ .	
Adriani Spigellii: Isagoges in rem herbariam ⁷⁾ .	
Herculis Saxoniae: De plica ⁸⁾ .	
Collectanea. Orationes ad regem Poloniae ⁹⁾ .	
Manuscripta philosophica.	80
Manuscriptum pharmaceuticum.	

Księgi in octavo.

Dionysi Cassii: Historiae Romanae ¹⁰⁾ .
Familiaria colloquia Erasmi Rotterodami ¹¹⁾ .

¹⁾ Ioannes Heurnius albo Johann von Heurn ur. 1543 um. r. 1601. Między innymi napisał tpkże: Praxis medicinae nova ratio. Lugduni Batavorum r. 1590 in 4^o.

²⁾ Mercatus albo Mercado Ludwik, ur. w Valladolid w Hiszpanii, zagorzały stronnik Galena, um. r. 1599. Między dziełami jego pióra jest i: De pulsibus libri duo. Valladolid 1584 in 4^o.

³⁾ Ferrarius Omnibonus wydał: De arte medica infantium. Lipsk 1605 in 8^o.

⁴⁾ Sanctorius Ioannes Donatus, filozof i lekarz w Neapolu, żył kolo połowy 16 wieku.

⁵⁾ Będzie to dzieło w rodzaju takich, jak: Sphaera mundi cum tribus commentis nuper editis. Venetiis 1499.

⁶⁾ Wyciągów z kroniki Długosza i Kromera krążyło w Polsce dosyć wiele.

⁷⁾ Spiegel albo Spigel Adryan, znakomity lekarz i anatom ur. w Bruxeli r. 1578 um. r. 1625. Jego: Isagoge in rem herbariam wyszła in 4^o w Padwie r. 1607 i Leodyum r. 1633.

⁸⁾ Por. uw. 8 na str. 209.

⁹⁾ Były to zapewne mowy powitalne, zwrócone do któregoś z królów polskich, gdy przybył do Lwowa. Z panujących w XVII. stuleciu byli wszyscy we Lwowie, a niektórzy nawet po kilka razy. Zimorowicz, o ile wiem, brał czynny udział w powitaniu Władysława IV r. 1634, Michała Korybuta r. 1672 i Jana Sobieskiego r. 1676. Prawdopodobnie jednak musiał jako rajca lwowski uczestniczyć i w innych powitaniach.

¹⁰⁾ Właściwie Cassius Dio Cocceianus, historyk grecki z czasów rzymskiego cesarstwa, żyjący w 2 i 3 wieku po Chr.

¹¹⁾ Pełny tytuł dzieła Erasmi Rotterodami: Familiarium colloquiorum formulae. Jedno z wydań Cracoviae 1519 ale in 4^o.

Francisci Toleti casus conscientiae ¹⁾ .	
Secreti di Allesi Piemontese.	85
Methodica iuris utriusque Conradi Lagi ²⁾ .	
Historiae de Perse, francuska.	
Observationes historico politicae Michaelis Picardi.	
Osvaldi Crilii: Praefatio.	
Summa iuris canonici Henrici Canisii ³⁾ .	90
Ioannis Fernellii: Medendi ratio ⁴⁾ .	
De rerum naturalium consideratione Francisci Pitelmani.	
Gretserus: De graeca lingua ⁵⁾ .	
Plauti fabulae.	
Martini Cromeri compendium ⁶⁾ .	95
Ioannis Delphini: De ecclesia ⁷⁾ .	
Paraphrasis Ioannis Stephani physici de febribus.	
De canitie medicinali. Praxis medicinae Gualton Bruelle ⁸⁾ .	
Scolati diversi et miraculosi.	100
Les cures (sic! zam. Les oeuvres) de Plutarque, francuskie.	
Claudii Galeni: Antidotarius ⁹⁾ .	
Livii Patavini decas quarta.	
Canones medicinales.	
Vitae imperatorum Romanorum Tranquillii ¹⁰⁾ .	105
De tuenda valetudine Heobani Hessi ¹¹⁾ .	

¹⁾ Toletus Franciszek, uczony i sławny kardynał z Korduby, ur. r. 1532 um. r. 1596. Do jego wielu dzieł teologicznych i moralnych należy również: Summa casuum conscientiae seu instructio sacerdotum w 8 księgach. Wydań wiele.

²⁾ Lagus Conradus był syndykiem w Gdańsku i napisał: Iuris utriusque traditio methodica. Frankfurt 1552 in 8^o.

³⁾ Canisius Henricus z Niemwegen, sławny prawnik z 16 wieku, pisał wiele, a między tem i: Summa iuris canonici.

⁴⁾ Ob. uw. 9 na str. 209.

⁵⁾ Gretserus Iacobus, Jezuita, ur. w Marcdorf r. 1562 um. r. 1625. Napisał ogromną ilość rozpraw i dzieł po największej części teologicznych. Dzieło, o którym tu mowa, wyszło także w Wilnie r. 1604 p. t. Institutionum linguae graecae.

⁶⁾ Por. uw. 6 na str. 215.

⁷⁾ Delphinus Ioannes Antonius, Franciszkanin z Casal maggiore w Medyolańskiem um. r. 1500 i pozostawił po sobie dzieło: De potestate ecclesiastica, wydane w Wenecyi r. 1549 in 8^o i prawdopodobnie indycentne z tu wymienionem. Delphinus zresztą pisał jeszcze wiele innych dzieł z zakresu teologii i prawa kanonicznego.

⁸⁾ Mamy tu prawdopodobnie do czynienia z dwoma dziełami jednego i tego samego autora Gualtona Bruelle.

⁹⁾ Galena Antidotarius wyszedł po raz pierwszy in 8^o w Wenecyi r. 1536 w wydaniu Struthiusa.

¹⁰⁾ Caius Suetonius Tranquillus, najwybitniejszy przedstawiciel rzymskiego dziejopisarstwa z okresu potrajanowskiego, żył mniej więcej od r. 75—160.

¹¹⁾ Eobanus Helius Hesus: De tuenda bona valetudine Francforti 1554 i 1564.

Ciceronis: Coniuratio Catilinae.	
Orobani: Synopsis medicinae.	
Codicis Iustiniani.	
Institutiones anatomicae.	110
Elegantia Plauti.	
Languide (sic! zam. Le guide) de fortification, francuskie.	
Petri Morelli remediorum formulae ¹⁾ .	
Eurypidis tragoediae.	
Mercurius Gallobelgicus ²⁾ .	115
Auli Gellii: Noctes Atticae ³⁾ .	
Pindari: Lyrica.	
Propertii, Catilii (sic! zam. Catulli) carmina. De quo prae-	118
sens relatio.	

D) Nagrobki, drobne wiersze i utwory.

Nr 22—25.

Cztery nagrobki ułożone przez J. B. Zimorowicza dla zmarłych jego powinowatych.

Cztery poniżej wymienione nagrobki, umieszczone w kaplicy Kampianowskiej lwowskiej katedry rz. kat. obrz., ogłosił już przedtem drukiem hr. Maurycy Dzieduszycki¹⁾, odczytawszy je błędnie na wielu miejscach. Pomyłki, o ile je mogłem sprawdzić, prostuję niniejszem i podzielać w zupełności zapatrywanie Dzieduszyckiego, że autorem wszystkich czterech nagrobków jest B. Zimorowicz. Wynika to z następujących powodów:

1) Na drugim i trzecim nagrobku podpisał się wyraźnie Zimorowicz wraz z swoją trzecią małżonką Rozalią Groswaierówną.

2) Nagrobek pierwszy odnosi się do owego sławnego w dziejach miasta Lwowa Marcina Kampiana, po którym Zimorowicz posiadał połowę tak zwanej kamienicy Kampianowskiej, nagrobek zaś czwarty poświęcony Zuzannie Kampianównie i jej mał-

¹⁾ Morellus Petrus, lekarz włoski z pierwszej połowy 17-go stulecia napisał: Methodus praescribendi formulas remediorum, w Padwie r. 1647 in 12^o.

²⁾ Mercurii Gallobelgici sive rerum in Gallia potissimum, Hispania quoque, Italia, Anglia, Germania, Polonia vicinisque locis ab anno 1588 usque annum 1636. t. 1—21. Coloniae Agrippinae od r. 1594—1636.

³⁾ Aulus Gellius, rzymski pisarz z 2 wteku po Chr., którego dzieło Noctium Atticarum libri XX ma niepoślednią wartość dla historyków literatury rzymskiej.

⁴⁾ Por. Kościół katedralny lwowski obrządku łacinskiego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. We Lwowie r. 1872 str. 26 i nastp.

żoakowi Markowi Ostrogórskiemu, również krewnym owej trzeciej małżonki Zimorowicza.

3) Styl nagrobka pierwszego i czwartego, zupełnie zbliżony do tego jakim pisany drugi i trzeci i posiada nadto takie charakterystyczne właściwości, że bez głębszego, badania, na pierwszy rzut oka musimy go uznać za pochodzący z ręki Zimorowicza.

Wszystkie nagrobki powstały między r. 1655 a 1660, gdyż w tym czasie była Rozalia Grozwajerówna małżonką Zimorowicza, która to data zgadza się z ustaloną przez Dzieduszyckiego ¹⁾. Zimorowicz zapewne chętnie podjął się ułożenia nagrobków, bo mu jako parweniuszowi pochlebiało, że spowinowacił się z rodami najznakomitszymi w mieście.

Nr 22)

Nagrobek pierwszy po prawej stronie kaplicy Kampianowskiej.

Deo, patriae, posteris vivit adhuc vivetque diu post fata superstes clarissimus ²⁾ Martinus Campianus, medicinae doctor, civis sanctioris reipublicae emeritus, consul supra humanis operibus orbi notus, vir heroicis ³⁾ virtutibus superis proximus, quem fatis prudentia maior, sacellum ⁴⁾ hoc marmore, monte pio, sacrificiis, publicum turri praetoria, censibus, propugnaculis, curia probis moribus ⁵⁾ legibusque aucta et salvo Campiano felix Leopoldis nunquam sinent totum mori, totus inter vivos divosque receptus coelica pro civica fruitur, anno MDCXXIX die XIX Aprilis, vitae LV.

Nr 23)

Nagrobek drugi po prawej stronie kaplicy Kampianowskiej.

Hospes, quem spectas ductum de marmore vultum, brevis est umbra clarissimi viri Pauli Campiani, medici inter primores optimi, consulis inter optimates primi. Hem ⁶⁾! quantula umbra tam illustris animi, qui quondam face mentis honestae succensus campumque gloriae virtutibus emensus, supra orbem scientiarum sibi subactum inter luminaria civitatis inclitae clarius stellis gentilitiis luxit, nunc ⁷⁾ in sinu lucis inaccessibleis reconditus sub umbra palmarum tuarum delitescit ab anno 1600 die 21 Novembris aetatis 73. Bartholomaeus Zimorovic ⁸⁾ consul et

¹⁾ Dzieduszycki l. c. pisze, że nagrobki ułożono po r. 1655 (w którym pisał Starowski), i że zastąpiono nimi dawniejsze.

²⁾ Nagrobki Dzied. Cl. ³⁾ Dzied. heroicibus. ⁴⁾ Dzied. sacellum. ⁵⁾ Dzied. nec rebus. ⁶⁾ Dzied. Haec. ⁷⁾ Dzied. nam. ⁸⁾ Dzied. Zimorovic,

advocatus Leopoliensis et Rosalia coniuges proavo¹⁾ suo beatae memoriae posuerunt²⁾).

Nr 24)

Nagrobek pierwszy po lewej stronie kaplicy Kampianowskiej.

Hanc quoque amabo perlege querelam, quam laesi marmoris huic inscripserunt liberi: Cives Leopoliensis urbis, Martianus Groswaier, medicus, consul, advocatus, aedilis sine cuiusvis iniuria magnus, rebus gestis pro patria et ecclesia universis civibus par, singulis maior, inter selectos civitatis obsessae praesides primum decus urbis servatae adeptus, et Anna Ostrogórska sanctae indolis matrona, caelitibus per virtutes una minor mortalitate, ambo eiusdem oris³⁾ cordisque coniuges praeter discordia vota concordēs, dum neuter superstes uterque alteri praemori cupit, brevi sibi immortui sunt, haec anno 1652 die XXIV. Octobris, vitae LIV, ille anno 1653⁴⁾ die VII. Februarii aetatis LX. B. Zimorowic⁵⁾ civis Leopoliensis cum Rosalia coniuge parentibus optimis.

Nr 25)

Nagrobek drugi po prawej stronie kaplicy Kampianowskiej.

Quae unicuique suum decus rependis, da meritum virtuti stipendium Marco Ostrogorscio et Susannae Campianae, pari coniugum sine pari, quorum ille divinis humanisque literis innutritus expedite ingenio optimo usus, cum a primis fascibus ultro ambiretur, syndicus scabinusque civitatis, prodesse omnibus quam praeesse maluit talique compendio bis unam vitam emensus anno MDCXVII die XX Martii, aetatis IIII fati cessit, haec vero animum sortita non vulgarem, supra sexum circa plurima sollicita, unius tamen nunquam oblita, osor inanium non rudis, coelestium post maritum aede divo Marco superstructa se ipsam operibus Christianis superstitem fecisset, non invite abiit ex hac vita anno CXCXXXII die X Aprilis natu LVI.

Nr 26—29).

W rękopisach biblioteki Ossolińskich Nr 1876 z r. 1822 i Nr 125 z r. 1802, zawierających głównie kronikę Zimorowicza⁶⁾, znajdują się cztery wiersze pochwalne,

¹⁾ Dzied. pro avo. ²⁾ Nagr. i Dzied. B. M. P. ³⁾ Dzied. orbis. ⁴⁾ Dzied. 1652. ⁵⁾ Dzied. Zimorowicz.

⁶⁾ Rkp. Nr 1876 naznaczam przez Oc., a Nr 125 przez O. Nie wspominam zaś tu nic o rękopisie w archiwum miasta Lwowa (Oddz. III ks. 259), bo jest to kopia nie-

męstwo Lwowian podczas czterech oblężeń, jakie przebyć musieli, wysławiające. Autorem ich jest niewątpliwie B. Zimorowicz. Wskazuje to tak sam styl, jakoteż i wyrażenie »per me scripta«, które do nikogo innego odnosić się nie może, gdyż owe wiersze pochwalne we wszystkich znanych mi rękopisach następują po »Leopolis, Russiae metropolis«¹⁾, utworze Zimorowicza, dołączonym w manuskryptach do jego kroniki czyli »Leopolis triplex«.

Przeznaczone były te wiersze na emblematy do łuku tryumfalnego, które miasto Lwów pod koniec r. 1672 wystawiło na pamiątkę dopieroco szczęśliwie przebytego oblężenia²⁾. Byłyby się też one prawdopodobnie znalazły w »Leopolis Russiae metropolis«, gdyby był Zimorowicz jeszcze sam mógł się zająć wydaniem tego utworu. Moscicki ich jednakże z niewiadomych przyczyn nie wydrukował i dlatego umieszczam je poniżej, dodając ze swej strony, że w przekładzie polskim podał je już do publicznej wiadomości Marcin Piwocki w r. 1835³⁾.

Elogia quattuor obsidionum civitatis Leopoliensis ad arcum triumphalem per me scripta.

(Ad primam leo erat pictus, fulmina pedibus vibrans, circa illum ignes flammantes).

Nr 26) *Epigraphe.*

Leonem hunc symbolicum, quem videtis hospites,

Plus ab Uranio indolis hausisse

Quam a Roxolano nominis⁴⁾ accepisse,

Non unus Hercules ab exuviis eius repulsam⁵⁾ passus palam fecit.

Horum primus Stephanus, palatinus utriusque Moldaviae,

XL millibus mirmillonum⁶⁾ Turcicorumque succinctus

In proeliorum⁷⁾ arenam cum eo descenderat,

Neque ignarus flammis, non larvis terri leones,

Hunc⁸⁾ quoque incendiis proasticis undique sepsit.

Verum ipse rugitu leonis fulmina spirantis terrefactus,

Vanos sine viribus ignes per pagos oppidaque spargens,

Domitorem se leonem non leonem esse passus⁹⁾ est.

Porro Leopolis diem divi Servatii, quo haec acta sunt, suum natalem Iesumque suum servatorem suum annuis supplicationibus hucusque recognoscit ab anno salutis oecumenicae 1498.

wielkiej wartości przepisana z Oc., który (tj. Oc.) ze wszystkich trzech tu wymienionych rękopisów jest jeszcze względnie najlepszym. Nado w bibl. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie istnieją inne trzy kopie, ale ich dotychczas nie kolacyonowałem.

¹⁾ Por. Nr 7) niniejszych materyałów.

²⁾ Por. nagłówki tych czterech wierszy i ostatnią kartę w »Leopolis, Russiae métropolis«.

³⁾ Por. str. 472—477 w dziele: *Historia miasta Lwowa* przez B. Zimorowicza po łacinie napisana a teraz na polski język przez Marcina Piwockiego przelożona. Lwów 1835. ⁴⁾ O: hominis. ⁵⁾ O: apulsam. ⁶⁾ Rękopisy: mirmilorum. ⁷⁾ O: praeliarem, lecz ob. registr błędów na końcu zamieszczony.

⁸⁾ O: hinc. ⁹⁾ O: fassus.

Nr 27) *Ad secundam epigraphę.*

(Circa leonem muscarum et crabronum examina densa).

Quis unquam fidem daret
 Reges animalium leones
 Aculeis culicum e Mauritania¹⁾ fugatos fuisse,
 Aut Jacobum Nisibis pontificem²⁾
 Persas immisso Cinyphum³⁾ molesto exercitu
 Ab obsidione patriae suae abegisse,
 Nisi muscae Borysthenides, Kozaka verniliter dictae,
 Classico Bogdani Chmielnicki, plebei ducis,
 Cum crabronibus Tauricianis in unum agmen coactae
 Post aquilas Polonicas ex utraque Podolia pulsas
 Cubilia etiam leonis Roxolani turmatim intrassent⁴⁾
 Ipsumque spiculis suis adortae⁵⁾ essent.

Tunc⁶⁾ profecto sibillavit Dominus muscae, ut ab extremo fluminum veniret, simul quoque suscitavit Neo-Moysen, divum Ioannem Ducianum, Russiae averruncum, qui hanc plagam Aegyptiam non clava Herculis Moysobae aut virga thaumaturga sed virtute desuper sibi data ab hac civitate abigeret⁷⁾ anno vindicatae salutis MDCXXXVIII. Cui Leopoldis tot civitas debet⁸⁾, quot cives servatos habet.

Nr 28) *Ad tertiam epigraphę.*(Leoni pedibus erecto Moschi⁹⁾ clitellas sarcinarias ab una, ab altera parte frenum vel iugum imponere laborantes).*Nomen inclitum leonis.*

Postquam per supremos pontifices imperatoresque ivisset,
 Romae etiam et Alexandriae aliquam moram fecisset,
 Novissime supra hanc civitatem tertio abhinc saeculo concidit
 Illique¹⁰⁾ non tantum titulum, sed etiam genium suum indidit.

Basilicum siquidem animal leo,
 Dentibus et unguibus suffragantibus rex ferarum dictus,
 Nullius iugum accipere, nullius sarcinas ferre noverat.
 Quod tamen utrumque symbolico eius urbis leoni
 Bogdanus Chmielnicki, proditor patriae,

¹⁾ Oc: Maurituria. ²⁾ O: pontificum. ³⁾ Oc: Cirsiphum. ⁴⁾ Oc: inlassent.
⁵⁾ O. i Oc. adorta. ⁶⁾ W Oc. porządek zmieniony ale nie na korzyść. Słowa od »Tunc profecto« czytamy tam dopiero na str. 201 po »Diarium belli et obsidionis a. 1676.
⁷⁾ O i Oc: abegeret. ⁸⁾ sc. coronas. ⁹⁾ O: Moschus. ¹⁰⁾ O: isteque.

Una cum malcontibus Moschis omachagisque Lappis
 Manibus armatis imponere laboravit,
 Verum neque Hannoni leonem clitellis onerare Carthaginienses,
 Neque Phaetonti Russiae eundem sarcinarium facere
 Magna Mater Magni Agni leoni¹⁾ permisit
 Anno libertatis Christianae 1655.

Nr 29) *Epigraphe.*

(Pingatur leo et Turci aliquot, retibus illum illaqueare volentes):

Regium est in sago urbes et provincias captare,
 In toga tigrides et leopardos²⁾ venari.
 Ita Machometes, Turcarum tyrannus,
 Idemque fortunae Timothei collactaneus³⁾,
 Post tot regna per quietem in casses⁴⁾ suos coniecta⁵⁾,
 Miraculo etiam naturae Cameneco retibus suis irrelicto⁶⁾,
 Ad subigendam⁷⁾ leonis Roxolani metropolim
 Kaplan basza, retiarium suum,
 Cum 40 milibus vulturiorum armatorum delegaverat.
 Qui leonem urbicum omni spe subsidii exarmatum,
 Undique ferro, tota⁸⁾ indagine cinctum
 Cum plagis Othomanicis induere nulla vi posset,
 Ad artes vulpinas versus,
 Intra tenebrata viscera terrae foveam subdolum duxit.
 Ceterum divo Michaeli, militiae coelestis⁹⁾ archistratego,
 Eodem tempore encomia¹⁰⁾ sueta in monte¹¹⁾ Gargano
 Festis ingnibus fulgoribusque¹²⁾ celebrante
 Perfossor terrae territus cum cassis cassibus abiit.
 Anno morte triumphato 1672.

W powyższej wymienionych rękopisach biblioteki Ossolińskich znajduje się jeszcze na kartach końcowych »Relacya o potrzebie i transakcyi z Tatarami, która się odprawała 25 Augusti pod Lwowem pod wsią Łysienicami¹³⁾ anno Domini 1675«¹⁴⁾ i »Diarium belli et obsidionis¹⁵⁾ anno 1676«, ale oba te dziełka są relacyami, napisa-

¹⁾ O: leonis. ²⁾ O: leopardes. ³⁾ Oc: collactenus. ⁴⁾ Oc: cassos. ⁵⁾ Oc: coniecto. ⁶⁾ O: inclito. ⁷⁾ O: subiendam ale sprostowane w reg. błędów. ⁸⁾ O: ferotata, Oc: ferotota (Por. registr błędów na str. 206 w Oc.). ⁹⁾ Oc: coelestris. ¹⁰⁾ może: encaenia (?) Oc: aenunia. ¹¹⁾ O: mente. ¹²⁾ O: fulgoritisque, Oc: fulgentisque. ¹³⁾ Recte: Lisienicami. ¹⁴⁾ Wydrukowano w Zimorowicza — Piwockiego historii miasta Lwowa str. 478—482. ¹⁵⁾ Obozu pod Żurawnem.

nymi przez niewiadomych uczestników obu wypraw i ułożonymi może dla magistratu lwowskiego. Zimorowicz podówczas już starzec 78 letni i często na zdrowiu zapadający mógł je chyba co najwięcej przepisać sobie dla własnego użytku.

Nr 30).

W r. 1676 zawitał do Lwowa Jan III Sobieski, prowadzący podówczas ustawiczną wojnę z Turkami i Tatarami. Miasto witało go jak zwykle, a Marcin Anczowski wydał na uczczenie jego koronacji panegyryk p. t. *Campus intra et supra campum seu ex praesagio armorum Janina . . . ad regalem inauguratus coronam . . . Ioannes III . . . Leopoli 1676*¹⁾ fol. Schorżały już wówczas Zimorowicz zdobył się jeszcze na następujący czterowiersz, zamieszczony w tem dziełku na karcie trzeciej od końca:

E campo rex magne tuo speramus adulta
Munera victori pacis ut ense metas.
Hic esto limes. Pacem te poscimus omnes²⁾.
Pax pulchra in Lechicos regrediare Lares.
Bartholomaeus Zimorowic consul Leopoli.

Nr 31—39.

Rękopis zakładu nar. im Ossolińskich³⁾ I. 126 zawiera przedewszystkiem nader ważną dla dziejów Rusi Czerwonej: *Relatio status almae archioecesis Leopoliensis* ułożoną w r. 1615 przez Tomasza Pirawskiego, pierwszego biskupa sufragana lwowskiego, a przepisaną z oryginału mniej więcej we dwadzieścia lat później z polecenia Pawła Dominika Hepnera, rajcy lwowskiego, pierwszego posiadacza tegoż rękopisu. Od r. 1641 należała ta kopia do B. Zimorowicza, jak tego dowodzi wyraźnie własnoręczny jego podpis na k. 1 zamieszczony: »*Bartholomaei Zimorowic civitatis Leopoliensis notarii*⁴⁾ 1647 d. 2 Aprilis festo sanctae Paschae«. Nowy posiadacz poczynił własnoręcznie na marginesie rozmaite uwagi, uzupełniające wiadomości podane przez Pirawskiego⁵⁾, a z wolnych niezapisanych kart skorzystał w ten sposób, że umieścił na nich cały szereg drobnych utworów i notatek, poniżej wydanych. Są to więc wszystko autografy i bruliony z poprzekreślanymi własnoręcznie przez Zimorowicza wyrazami, powstałe przeważnie między r. 1651 a 1660⁶⁾ i objaśniające nam kierunek jego studyów i prac z tego czasu. Nadto

¹⁾ Bibl. Ossol. Nr 309 fol. ²⁾ Por. Wergiliusa Enejdę: XI 362.

³⁾ Ob. dokładny opis w dziele p. t.: *Katalog rękopisów zakładu nar. im. Ossolińskich* wydał dr Wojciech Kętrzyński T. I str. 184—185.

⁴⁾ Dom. się słowa: est.

⁵⁾ Podałem je równocześnie do wiadomości publicznej przy wydaniu utworu Pirawskiego nakładem Towarzystwa Historycznego we Lwowie 1893 str. 206.

⁶⁾ Nr 32 i 33) pisany w r. 1651, nr. zaś 38 najwcześniej w r. 1657. Ob. jednak uwagę na str. 233.

widoczne, że łaciną ówczesną władał już nader biegle, bo ilość wyrazów przekreślonych i poprawek stosunkowo bardzo niewielka.

Nr 31).

(*Spis 71 rajców lwowskich z 16 i 17 wieku wraz z podaniem daty ich śmierci*¹⁾).

Stencła Haza²⁾ anno 1585,

Walentego Wilczka anno 1587,

Jana Zaleskiego anno 1590,

Augusta Glacza eodem anno,

Wolfganga Solca Wolfowicza anno 1591, 5

Antoniego Corna anno 1592,

Pawła Ielonka anno 1594,

Szymona Mistrza Brzezinensa³⁾ anno eodem,

Fronca Weniga anno 1595,

Pawła Doctora Kampiana anno 1600, 10

Jakoba Mieszkowskiego anno 1602,

Iana Scholca Wolphowicza anno 1604,

Woyciecha Mistrza Pedyana anno 1605,

Jakoba Wisteskiego anno 1607,

Thomasza Karcza anno 1609, 15

Adama Smieszka

Jakoba Scholca } anno 1612,

Andrzeia Dąmbrowskiego anno 1613,

Andrzeia Mądrowicza

Gerzego Boima } anno 1614, 20

Iana Lorencowicza

Stanisława Grozwaiera anno 1615,

Szymona Mistrza Alexandrina anno 1616,

Grzegorza Doctora Dobrockiego anno 1617,

Stanisława Doctora Krzystanowica eodem anno, 25

Stanisława Doctora Dybowicyusza 1618,

Mikołaiia Morakowskiego

Kaspra Przeddzieckiego } anno 1619,

Kaspra Gulinskiego

¹⁾ Spis ten 71 rajców lwowskich, zmarłych w latach 1585—1667, potrzebny zapewne Zimorowiczowi przy pisaniu kroniki miasta Lwowa, znajduje się bez wszelkiego nagłówka w owym rękopisie bibl. Ossolińskich (Nr 126), na karcie wstępnej, pierwotnie niezapisanej. Ponieważ są to same nazwiska osób, przeto drukuję je bez jakiegokolwiek zmiany w piśmowni.

²⁾ Domyśleć się słowa: śmierć. ³⁾ Ojca poety Szymona Szymonowicza.

Stanisława Anseryna anno 1621,	30
Andrzeia Doctora Abrka anno 1623,	
Stanisława Kuczkowskiego anno 1625,	
Wolffa Scholca Wolffowicza anno 1626,	
Melchra Piaskiewicza anno 1627,	
Marcina Doctora Kampiana anno 1629,	35
Mikołaja Siedmirackiego anno 1630,	
Barthłomieia Uberowicza anno 1632,	
Melchera Scholca Wolffowicza 1633,	
Iarosza Waydolta anno 1634,	
Erazma Doctora Syxta anno 1635,	40
Iana Alpeka anno 1636,	
Iana Doctora Abermana anno 1637,	
Alexandra della Ryppa Ubaldina anno 1638,	
Andrzeia Czechowicza anno 1639,	
Pawła Dominika Doctora Hepnera 1641,	45
Pawła Dziurdziego Doctora Boima 1642,	
Iakoba Doctora Scholca anno 1643,	
Iana Dziulego Lorencowicza anno 1645,	
Marcina Doctora Korzeniowskiego 1646,	
Iana Scholca anno 1647,	50
Franciszka Dominika Doctora Heppnera 1649,	
Mikołaja Mistrza Zychyniego anno 1650,	
Iana Grynwalta	} anno 1650,
Iakoba Doctora Gidelczyka	
Walentego Stęcla Scholca anno 1652,	55
Marcyana Doctora Grozwaiera 1653,	
Iana Doctora Wolphowica anno 1653,	
Macieia Haydera anno 1654,	
Andrzeia Wachłowicza anno 1655,	
Iana Ielonka anno 1656,	60
Stanisława Wilczka anno 1659,	
Stanisława Krzanowskiego anno 1660,	
Iakoba Dolezynskiego Doctora 1663,	
Iana della Ryppa Ubaldina anno 1663,	
Iana Altemaiera anno 1666,	65
Samuela Kuszewica anno 1667,	
Maciea Załęskiego anno 1667.	
Ierzego ¹⁾ Kralla anno 1669,	
Szymona Kozłowskiego anno 1670,	

¹⁾ Cztery ostatnie pozycje pisane już inną ręką, a nie Zimorowicza.

Valeriana Alembeka medicinae Doktora 1676,

Iana Gąsiorkowicza anno Domini 1676.

Nr 32).

Sacellum Dei Crucis in campis aulhore Bartholomeo Zimorowic de-
scriptum 1651 14 April¹⁾.

Magnam pietatem maiorum nostrorum in Christum pas-
sum tertium numero sacellum cruci eius in campis positum
abunde testatur, quod supra nomen figuram quoque ligno
vitali conformem fabrica sua decussatim ducta exprimit. Are-
am primo lapidi non fortuna aut impetus inconsultus elegit,
potius amoenus loci genius collibus frequens et de iugis cle-
menter assurgentibus urbem prospectans positorem incitavit,
vel quo verum magis inclinat parilitas spatii a curia Pilati
ad montem Recalvum, cuius in eminenti sacerdos et victima
Christus salutem nostram operatus est, excurrentis intervallo
huic a²⁾ praetorio Leopoliensi adaequata invitavit. Conditores
primaevos calamitas publica dedit. Quotiescunque enim anni
retroacti pestilentia laceraverant civitatem, ne in promiscuo
convictu integri ab infectis malum haurirent, huc gregatim
suspecti mortalitatis agebantur, ubi intra virgulta, quae tum
vestiverant colles, spe metuque fluctuantes omnem diem tan-
quam ultimum operiebantur. Plures tamen inclementia aëris
consumpti a reliquis sibi fatisque suis superstitibus eadem in
terra, cui immoriebantur, tumultos cipsosque in crucem for-
matis supremam memoriam accipiebant. Unde locus funeribus
Christianis frequentatus apud posteros vertit in religionem.
Primam crucis lapideae extra portam Tartarorum, quae nunc
Cracoviensis appellatur mentionem acta diurna civitatis a. 1413
faciunt. Evolutis postmodum annis 43 oraculum, deinde a. 1460 a. 1456
capellam s. Crucis in suburbio Cracoviensi nominant. Novis-
sime eadem lue contagiosa per autumnum anni 1584 civita-
tis incolas graviter flagellante, plurimi mortalium huc depor-
tati supremis suis consulentes bona derelicta, primo occupanti
cessura, superstruendo sepulchretis suis templo ultimis tabulis
addixere. Postero itaque anno duae trabes effigiem Christi in
cruce acti praeferentes puticulis testatorum inditae: Altera
ultra delubrum domini Georgii via Grodecciana hucusque

¹⁾ Rkp. bibl. Ossol. 126 str. 191—193.

²⁾ Rkp.: et.

durat; alteram ritu Stauropegii fixam commune incendium A. 1648
totius Russiae hausit, simul cum lamina disticho tali inarata:

Huc omnes ad me vos, qui peccastis, adeste,
Vulneribus curo vulnera vestra meis. a. 1585

Abhinc igitur aedem latere cocto, schemmate cruciformi, qualis hodie cernitur, lenta liberalitas civium moliebatur, cui nonnisi decennio circumacto providentia aedilium coronidem addidit. Mox in ornanda pari munificentia certatum. Georgius Boim, consul, summo altari suppliciis Dei hominis caelato A. 1602 auit, ceteri eius exemplo picturis passionem dominicam spirantibus, vasis argenteis et alio paratu sacrificali instruxere. Magistratus iure patrocinii curam sacrorum volenti ordini A. 1603 Praedicatorum in eo commisit. Hoc vero brevi ad divae Magdalenae concedente, tutelam eius continuam collegio Crepidariorum delegavit, cuius provisu et stipe collatitia fanum silens nec satis comptum decoram et superis dignam faciem sumpsit, altaribus minoribus, subseliis, aere vocali alioque supellectili usuali et quod caput religionis, stipendio domicilioque sacerdotali dotatum, cui presbyter inhabitans rem divinam singulis diebus feriatis, nonnunquam pro festis continuaret, prout etiam nunc rev. pater Raczynski, mihi de meliore nota cognitus, continuat. Demum nostra aetate a magni nominis antistite, Ioanne Andrea Prochnicki, primum servitute oblationum patribus vicariis pendendarum censu constituto exempta atque ritu Christiano initiata encaenia sua annua IV. post s. Pentecosten dominica recolit. Porro distantiam Hierosolymitanam huic parallelam columnae geminae lateritiae ad demensum dispositae transeuntibus luculenter monstrant. Citerior portae Cracoviensis ad labrum fossae exterius rivum veritati saxo incisae perhibet testimonium tali lemmate: Statua haec ex eleemosynis piorum Christianorum a fratre patre Ioanne Chrysostomo Praedicatorum erecta est in memoriam honoremque passionis Domini Iesu Christi et divae Veronicae, quae Christo ex praetorio Pilati eunti ad Calvariam occurrit et velum capitis sui ad faciem eius applicavit. Distantiam loci emensurus a praetorio Leopoliensi ad hunc locum e Hierosolymis fideliter hic mensurat. Anno Dni 1579¹⁾ Ulterior columna clivum refert Solymum in cuius aditu Christum

¹⁾ To jest: Jaka odległość od ratusza lwowskiego do owego miejsca, taką była w Jeruzolimie przestrzeń od mieszkania Pilata do miejsca, w którym Weronika chustkę Chrystusowi podała.

Staurophorum Simon Cyrenaeus onere trabali levavit. Typum rei tabella historicis coloribus animata adumbrans tempestate Russica nuper interiit. Ceterum vexillo militiae Christianae devotissima civitas celebritatem eius populari auxit frequentia. Aliae solemnitates suburbanae exspectant annos et statum¹⁾ peculiarem diem, quem non raro pluvium sidus intercipit, viam crucis recurrentes in orbem dies caeli frequenter aperiant, potissimum esuriales et his proximi paschales. Illis in luctum compositi viatores cruenta Christi passi vestigia per diversa doloris imitamenta relegunt, impensius tamen magna redempti saeculi panegyri sodales plagosi pullis velati amiculis maestum agmen sequentium cantu lugubri et publica diastigosi in lacrimas accendunt. Porro Paschalibus solemnibus in voluptates concessas amoenitatesque novelli veris effusa civitas plenis itineribus huc fertur. Laetos tunc dies festa plebs celebrans triumphanti Christo in carne pompam addit et in pomoeriis domesticis votiva peregrinationis Emauticae peragit hilaria. Nec minus stativis ab Helena recens repertae, ab Heraclio crucis honoratae anniversariis multam ad se hoc idem augurale pertrahit civitatem, iamdudum feriis ambulatoriis facilem et locis festivis assuetam. Verum haec vernaculae pietatis monumenta sub tempus funesti obsidii Leopoliensis partim manus schismaticae diripuerunt, partim ignis Tartaricus abolevit, nunc quoque vix in muris foede ustulatis superstes, decora priora et squallorem praesentem aedicula maerens deplorare videtur.

Nr 33).

1651. 13 Maii.

*Divi Laurentii via Glinianensis*²⁾.

Non fabulosae tantum antiquitati timor deos fecit, Christum etiam professis molles ad tactum fortunae animi plerosque patronos mala averruncantes invenere, prout publica calamitas miseris mortalibus impensius divos colentibus sacelli quoque divi Laurentii statuendi mentem indidit tali exorsu. Ad marginem viae Glinianensis supra agrum, nosocomio s. Spiritus per Nicolaum Blasii presbyterum sequentibus annis dono datum, unus e vulgo civium Laurentius, memorati presbyteri

¹⁾ Zam. statutum. — pomyłka lub niezwykle użycie słowa »stare«.

²⁾ Rkp. Ossol. Nr 126 str. 194—196.

avus, querquetum exiguum amoenitati suae plantaverat, Laurentinianum a nomine suo voce vulgari postea nuncupatum. Factum, ut nonnulli accolarum febre querquera correpti, supplicationes divo Laurentio vivis carbonibus quondam tosto inter ardores insomnes nuncupantes, hoc quoque superstitionis (quam nonnemo deorum adulationem appellat) adderent: aram aut effigiem divi genibus adrepere, tanquam minores et potestatem numinis agnoscentes. Damnati votis arbores illas Laurentinianas (errore nominis falli se non abnuentes) in portum sponsonum suarum elegere. Ne tamen quercus Dodonaeas venerari viderentur, simulacrum divi martyris cavo arboris generosioris indiderunt. Hinc maior loci reverentia animos febrientium occupavit, ad morbi insultum statuum martyris supplices advolvi, in discessu oscilla et fictos e cera vultus deponere. Aliam praeterea dignationem caeptae pietati formido suburbana addidit, flammis per tuguria grassantibus opem divi utpote ignibus usti saepius expertam implorantium, nec sine vano priscum illud arse vorse sub nomine eius postibus suis inscribentium, donec gliscente fama auxilii lucus roburneus excisus materiam struendo templo subministravit, soteria in ministerium sacrorum cessere. Stetit igitur opus illud intestinum uno saeculo, nec nisi procurante magistratu, largitate plebeia, manibus caementariorum vicum eundem frequenti numero habitantium in saxum, quale hodieque spectatur, transivit. Quod acta diurna civitatis aliud agendo cur-

a. 1538

a. 1597

a. 1614

erectam memorando attingunt. Exinde crebrae per vulgus in divum martyrem venerationes summos quoque praesules ternis nominibus moribusque inter se mire congruentes, ad ornandum dotandumque martyrium eius excitarunt. Ioannes Demetrius Solikovius omnium virtutum pontifex per caeremonias lustrales religiosum ogdoade paschale fecit; Ioannes

silibus sacris, domicilio ab haereditate Campiani vindicato. Talia hisque ampliora decora quotidie cumulantem horrenda tempestas tumultus Russorustici subito exstinxit. Vicinis enim res suas convasantibus fugamque intra maenia capessentibus, solus innocentia, qua nulla virtus securior, fretus hostem ad raptum caedemque invitavit, quem a direptione haeredioli sacri precibus vel quibuscunque aliis placamentis frustra speraverat se avocaturum. Itaque apud belluas illas, non homines, catervatim caemeterium irrupentes, ubi nullum locum misericordiae supplex eius invenisset obtestatio, universa supellex in praedam Russorum cessit, domus igni Scythico demolita, templum ab incendio numine defensum, ipse praepositus ore manibusque foeda per vulnera truncatus, sub statua crucifixi ante pronauum stantis repertus, miserandum spectaculum feritatis Russiae et nimiae fidentiae ex se dedit. Nec nisi post recessum siccariorum iuxta altare martyris, quem impense vivus coluerat, cuiusque simulacrum similibus paene vulneribus mutilatum satellites orcini foras exturbaverant, omnium bonorum lacrimis compositus est, cognomento, instituto vitae ipsoque exitu non vacui nominis sacerdos Laurentius. Nunc ablectas aedes ordo consularis provisu suo utcunque sustentat.

Nr 34).

*Aedicula divorum Marci et Marthae*¹⁾.

Clivus Mancorum antique nuncupatus, dextrorsum suburbii Leopoliensis in meridiem leni ascensu exporrectus tuguriisque censualibus passim insessus, ab annis 250 maiores Campianorum dominos habuit. Michael Tempell sub anno 1441 pretio acquisitum ad Arnestum, generum suum, deinde Grinvaltum progenerum, hi vero ad Campianos, Ostrogorscios, Groswaieros continuatis affinitatibus illum transmiserunt. Postquam ad manus Marci Ostrogorscii scabini et Susannae Campianae ex asse venit, statim particulam eius cohaeredibus suis in Christo adversa valetudine vel fortunae prostratis destinarunt. Et sine mora certam eius insulam, labro viae publicae impendentem, sodalitati Marianae, sub titulo ss. Rosarii militanti, donationis iure addixerunt eo fine et

¹⁾ Rkp. Ossol. Nr 126, str. 203—205. Str. 202 w tymże rękopisie pozostała niezapisana, a na str. 197—201 znajduje się: »Hospitale s. Spiritus« czyli autograf przedmowy do Inwentarza generalnego prowentów Szpitala Ducha świętego, wydrukowany już przezemnie w książce: »Trzy dziełka Bartłomieja Józefa Zimorowicza« (Stryj 1891) na str. 42—46. Dodać mi chyba tylko wypada, że w nagłówku zamieszczona data: »1651 1 Augusti« wskazuje czas powstania tej przedmowy.

nexu, ut valetudinario et sacello inaedificato sub cura eiusdem sodalitatatis perpetim maneret. Verum anno subsequenti 1617 d. 26 Martii praedicto fundatore e vivis sublato, liberalitas quoque eius cum ipso emori paulatim et languere caepit, sodalibus ipsis distantiam loci, infrequentiam hominum, aditum uligine impeditum, stipis collatitiae paucitatem incusantibus et alium commodiorem populo obuloque celebriorem respicientibus. Quorum querimoniis Susanna Ostrogorska vidua victa, quam primum fraternitas e mancomontio nosocomium oratoriumque super vicum pontis Sokolnicensis transportasset, extemplo aream illam ablectam quadringentis viginti florenis postliminio recuperavit suique iuris fecit, ut secundam in uno eodemque munere largitatem erga caelites reiteraret. Etenim locum illum semel superis deditum, quamvis reiiculum, noluit amplius prophanis usibus polluere, totum pietati iterum addixit, quando proxima aestate in prominenti eius oratorium, quale in praesens cernimus, opere caementitio sub auspiciis d. Marci evangelographi et Marthae, matris familias circa plurima quondam sollicitae, superstruxit, ut nimirum sub nomine d. Marci, homonymi eius, sui mariti (cuius incredibili desiderio ab obitu tenebatur) vivam memoriam apud posteros propagaret et in Martha germani sui Lasari, de primaeva sede aliorsum traducti, mentionem conservaret, utrosque autem domesticos dei, domus suae indigetes faceret. Quod rythmis vernaculis per se, ut erat femina animi virilis, conditis et tabellae marmoreae parieti insertae exaratis testatum reliquit, quos ego iisdem verbis numerisque Latios feci taliter:

Quidquid a Deo gratis accepimus,
 Istud honori eius impendimus.
 Sanctae sanctorum Dei genitrici,
 Christianorum summae adiutrici,
 Atque scriptori Marco Christi vitae
 Et Marthae quondam eiusdem hospitae
 Hand aediculam exilem locamus,
 Pro qua in caelo aeternam speramus.

Honorata d. Susanna Ostrogorscia cum liberis suis fieri fecit die 7 Octobris anno partus virginei 1628.

Quarto postmodum anno 1632 Aprilis 25 die, qui in dominicum d. tutelari sacrum inciderat, provisu eiusdem piissimae feminae admodum reverendus dominus Lucas Kalinskius, episcopus Nicopolitanus, hoc idem fanulum divis praesidibus nuper memoratis in possessionem caerimoniis adhibitis misit huncque diem encaeniis anniversariis assignavit. Cuius festa initia ipse primum in altari sacris evangelicis operatus, deinde in diaeta hortensi ad mensam hospitaalem cum multis domus eiusdem sympotis celebravit. Quam celebritatem festa plebs quotannis continuare

non desinit in multo concursu et piis hilariis. Porro aedis tecta divis duabus obsidionibus civitatis sarta relicta prope in miraculum vulgare abierunt, quando furiis schismaticis per omnia delubra extramurana, etiam suae farinae cerquas debacchantibus, cum alia Deo dicata sanctuaria solo aequata vel flammis absorpta hostilem rabiem explevissent, unica d. Marci aedícula numine eius defensa velut asbestina superstitit. Ceterum ad dotandam, ornandam vestiendamque illam omnes domestici primaevae matronae auxiliares manus adhibuerunt. Quidam summulas vestibiles, canones annales, fundos vectigales, alii vasa indumentaque sacrificalia certatim conferentes, donec proventus annuus ad 250 florenos ascenderet, cui ex dodrante rev. pater Albertus Podgorski, loci eiusdem sedulus curio et curator, suppetias ivit. Etenim domo fundatrice velut face in cineres dilapsa, cura quoque aeditimorum oleo non suppetente deflammasset, ni providentia divina neorum adeo bene ficum substituisset, qui et se totum et sua omnia huic uni loco impendit.

Nr 35).

*Waryant do: Aedícula divorum Marci et Marthae*¹⁾.

Marcus Ostrogorsci scabinus et Zuzanna Campianowna, coniuges, Mancomontii seu montis mendicorum populariter Kaleczagora dicti haeredes certam particulam fundi pro nosocomio sub titulo s. Lazari erigendi confraternitati ss. Rosarii sub annum 1616 donaverant. Vigore cuius donationis confraternitas in eodem fundo domum valetudinariam sacellumque exile extruxerat. Verum anno sequenti 1617 die 26 Martii praedicto Marco Ostrogorski e vivis sublato fundatio illa languere coepit, confratribus locum ab urbe nimis remotum ideoque nulla frequentia hominum celebrem, neque aditu facilem, neque eleemosynio opportunum incusantibus aliumque commodiorem poscentibus, donec a. 1626 die 12 Octobris locum hunc tam donatum, quam aliunde acquisitum praefata confraternitas antedictae Zuzannae Ostrogorska acceptis ab illa quadrigentis viginti florenorum (sic!) cesserit, nosocomium autem in plateam Sokolnicki most dictam transtulerit, ubi hucusque stipe collatitia perfectum et donatum durat. Porro vidua antedicta locum aediculumque illam semel Deo dicatam in usus prophanos nolens convertere, ubicunque habitacula Lazaretina constiterant, totum superis addixit et insuper oratorium, quod cernimus, opere caementitio, domicilium vero sacerdotale materiato superstruxit illudque d. Marco homonymo mariti sui, cuius desiderio apprime tenebatur, ut saltem memoriam nominis eius ad posterum propagaret, sacravit. Quod rythmis vernaculis, utque fama fert

¹⁾ Ustęp przekreślony, znajdujący się w rękop. Ossol. na str. 208.

a se conditis, tabellae marmoreae insertae pariete exaratis testatum reliquit, quos ego iisdem verbis latinitate donatos sic verti:

Quidquid a Deo gratis accepimus,
Istud honori eius impendimus.
Sanctae sanctorum Dei genitrici,
Christianorum magnae adiutrici,
Atque scriptori Marco Christi vitae
Et Marthae quondam eius hospitae
Hanc aediculam exilem locamus,
Pro qua in caelis aeternam speramus.

Honorata domina Susanna Marci Ostrogorscii vidua cum liberis suis fieri fecit die 7 Octobris a. 1628.

Quarto deinde anno nimirum 1632 die 25 Aprilis, qui in dominicum et festum divi Marci inciderat, perillustris Lucas Kaliński, episcopus Nicopoliensis, suffraganeus Leopoliensis, hoc idem sacellum, titulis s. Marci et Marthae insignitum, solemni ritu numini devinxit diemque illum anniversarium encaeniorum pronuntiavit ipseque initia eius in multo concursu ordinum, etiam in triclinio hortensi feminae¹⁾ etiam sympota celebravit et quotannis celebrari statuit.

Nr 36).

(Ustęp²⁾ bez nagłówka, widocznie przedmowa do nieznanego bliżej utworu, może opisu lwowskiego klasztoru OO. Bernardynów i żywota bł. Jana z Dukli, co zdaje się wskazywać treść następujących bezpośrednio ustępów).

Nulli dubium esse arbitror, eundem authorem generis humani et societatis popularis ab ipsis incunabulis mundi ineuntis exstitisse. Palam id sacrae paginae faciunt, primus parens mortalium fatetur, dum mulierem in sociam sibi datam querulatur, interpret quoque secretorum naturae philosophus hominem animal politicum esse docet, cui nullius boni sine socio iucunda possessio adstipulatur. Ab hac autem coitione duorum tam numerosos coetus, conventus, examina postgenitorum promanasse et quasi ex unica radice tot ramos consanguineos excrevisse nemo ibit infitias, cum ex contubernio maris cum femina familias, cognationes, affinitates et crescente multitudine vicos, pagos, oppida, urbes, colonias ipsaque regna pullulasse constat.

¹⁾ Słowo nieczytelne z 3 lub 4 głosek złożone. Czytam je jako *fnae* czyli skrócone »feminae«.

²⁾ Str. 205 w rękp. Ossol., natomiast str. 206 i 207 znowu niezapisane.

Liberius poetae non tantum familiaritatis urbanae sed ipsarum urbium superos, Thebarum nempe Appollinem, Troiae Neptunum, Athenarum Palladem, Venetiarum universos deos architectos faciunt. Neque id perperam aut sine ratione oculis ipsi quotidie percipimus, civitates deorum hominumque communes domos et habitacula fieri, in quibus divi hospitantur, non peregrinantur. Non iam erubescunt caelites inquilini urbani oppidanique haberi, quin immo particulam fundi urbici aedibus sibi dicatis occupare, mortales suas exuvias intra maenia deponere, praesides et indigetes civitatum amant nuncupari. Dicam amplius aeterni patris aeterna proles delicias suas cum filiis hominum esse interque septa illorum, intra basilicas nomini suo sacras figere non dedignatur.

Nr 37).

Notabilia templi PP. Bernardinorum Leopoliensium ¹⁾).

1. Satrapae de Sprowa Oroważii multo tempore Russiae pro gubernatoribus, palatinis, praefectis a regibus impositi praeerant.
2. Ioannes Odroważ ad intercessionem Heliae, palatini Walachiae, contra vota collegii canonicorum, quod Sylvestrum Sciechovium in locum Ioannis Rzessovii defuncti nominaverat, a Wladislao Iagelonide archiepiscopus Leopoliensis dictus a. 1436.
3. Petrus Odroważ germanus eiusdem, palatinus et praefectus Russiae, a Walachis interemptus a. 1450. Cuius morte audita archiepiscopus Leopoliensis maerore contabuit anno eodem.
4. Andreas Odroważ in locum Petri suffectus in palatinatum a rege Casimiro III. Hic area ante portam Haliciensem partim e publico a magistratu concessa, partim empta, templum s. Andreae primum, deinde monasterium PP. ordinis Minorum de observantia condit a. 1460.
5. Primus custos Gabriel de Verona huius coenobii. Anno 1467 peste lacerante summopere civitatem, patribus dilapsis, schismatici causam irae divinae claustrum huic imputantes igne illud deleverunt, sed fundator prior e ligno reformavit.
 - A. 1480 pestis iterum toto autumnno saeviit, quo tempore b. Ioannes de Ducla in ministerio infectorum diem obiit.
 - A. 1482 Moniales s. Francisci tertiae regulae a tergo domum habent in fundis Temricij, antecessoris Campianorum.
 - A. 1498 dominica die s. Servatii Turcicus exercitus 40.000 cum Stephano, exarcha Moldavico, omnia suburbia incendio absumpsit, etiam hunc conventum. Tertio patres e ligno coenobium

¹⁾ Rkp Ossol. Nr 126, str. 209—210.

struunt, templum more Prussico inter tigna lateres immittendo, ne quid civitas damni ex vicinia eius caperet.

Tandem a. 1600 sabbato post festum Exaltationis s. Crucis Ioannes Solikovius in praesentia Stanislai Zolkivii, campiductoris, castellani Leopoliensis, Georgii Mnissech, palatini Sandomiriensis, praefecti Leopoliensis et magistratus Leopoliensis primum lapidem novi templi posuit.

- A. 1609 Prima pars templi antica, quae chorus dicitur, perfecta est cura et studio P. Bernardini Avellidis, qui etiam postea mortuus hic quiescit. Eodemque anno sacra in hac parte antica peragi caepta.
- A. 1613 festo Exaltationis s. Crucis posterior pars fornice clausa statimque vetus fanum, quod intra erat, demolitum, novum templum apertum.
- A. 1630 dominica 3 post Pascha per Ioannem Prochnicum consecratum.
- A. 1619 Vetus coenobium ligneum dirutum, novum citra aggerem civitatis aedificatum habitari caeptum.
- A. 1621 Muro et propugnaculis iuxta decretum commissariorum cinctum. Eodem anno 1621 Serenissimus olim Sigismundus III mense Octobre templum, coenobium, propugnacula revisit.

Nr 38).

We wspomnianym rękopisie biblioteki Ossolińskich po wyżej wydanych ustępkach znajduje się na str. 211—212 żywot bł. Jana z Dukli ¹⁾, własnoręcznie przez Zimorowicza przepisany z aktów konsystorza lwowskiego. Że Zimorowicz nie jest jego autorem, dowodzi tego tak sam tytuł, jak i styl wolny od przesady i czas powstania żywota, który najpóźniej do r. 1615 odnieśćby można. W końcowym ustępie mowa jest tam o cudach, które działy się przy grobie bł. Jana z Dukli, znajdującym się w kościele OO. Bernardynów we Lwowie. Do nich nawiązał Zimorowicz (na str. 213 rękopisu) opis dwukrotnego swojego ocalenia, o którym wspomina i na innym miejscu.

Constans fama et divulgata opinio sanctimoniae vitae miraculorumque ad tumulum divi huius patratōrum mecum quoque ab ineunte aetate et hucusque per sexaginta annos, quos exegi ²⁾, continuata durat. Quorum utramque non vani popelli rumores, verum a me ipso in varii

¹⁾ Pełny tytuł brzmi: Vita venerabilis patris Ioannis Duclani ordinis Minorum de observantia Est inserta actis consistorii Leopoliensis a. 1615 die 11 Martii.

²⁾ Ponieważ Zimorowicz rodził się w r. 1597, przeto należy wnioskować, że cały ustęp był napisany w r. 1657. Atoli wyrażenia »sexaginta annos, quos exegi« nie trzeba zdaje się brać dosłownie, skoro Zimorowicz w Domus virtutis et honoris wydanym w r. 1672 odnosi sam całe to zdarzenie do r. 1660.

calamitatibus expertae eius opis et praesentissimis vitae periculis implorata obtentaque adminicula animo meo radicitus inseruerunt. Utque plurima paucis expediam iuvenis admodum acutissimis cardiatae symptomatibus (non sine suspicione veneni) prostratus et prae nimio angore ad taedium vitae compulsus, cum nullis remediis humanis malum mitescere advertissem, voto ad sacros cineres divi Ioannis Duclani concepto, mox voti damnatus loco anathematis votivum istud tetrastichon appendi:

Hoc tibi pro secta carmen Duclane columna
Dedico, praesidium dulce decusque meum!

Herba stat ut fragilis firmo subnixa colosso,
Sic ego vivo tua dive levatus ope.

Porro aetate ingravescente superioris anni quadragintadialiorum feriis, dum percam (genus piscis aculeato nimis dorso armati) avidius sumerem, rapidissima una pinnarum imis in faucibus adeo mihi obstinata haesit, ut nullis instrumentis chirurgorum revelli posset. Molesto nimium aculeo¹⁾ noctesque diesque confixus a domesticis meis paene conclamatus iam sanguinem sputo mistam reiciebam, donec ad supra humana subsidia conversus nono die, qui in dominicam Passionis inciderat, sepulchrum divi venerabundus adirem et inter preces suetas psalimum etiam (versum illum: »Adhaesit os carni meae« (*in*) se continentem) recitarem, mox domum reversus et pinnam utroque mucrone cruentatam sua sponte ex ore excretam et sanitatem pristinam reciperem. Proinde tam beneficum tutelarem velut familiarem Larem impensius colo, ad illum frequens tamquam ad sacram ancoram confugio, multis documentis edoctus: Non esse abbreviatam manum Domini, ut salvare nequeat, neque aggravatam aurem, ut non exaudiat intercedente illo supplices.

Nr 39).

Przemowa do podkanclerzego Olszowskiego.

Pierwszego października 1671 r. zawitał do Lwowa król Michał Korybut Wiśniowiecki wraz z małżonką Eleonorą, arcyksiężniczką austriacką i Olszewskimi, podkanclerzym koronnym i biskupem chełmskim. Dostojnych gości witał naprzód przed bramami miasta oracyą łacińską Marcin Anczowski, burmistrz ówczesny lwowski, wyrażając nadzieję, że nowy monarcha pokona wnet nieprzyjaciół Rusi Czerwonej i przywróci Rzplitej dawną świetność i potęgę. Następnie deputacya z rajców złożona udała się do tak zwanego pałacu królewskiego, w rynku położonego i tam po doręczeniu kluczyw mjasta i zwykłych w takim razie podarunków przemówił do króla po polsku Waleryan Alembek, a do królowej po łacinie Maciej Kuczankowicz. Pierwszy w jędrnej i przyjemnie od innych odbijającej przemowie prosił o opiekę nad ciężko wojnami dotkniętym miastem, drugi w oracyi z natury rzeczy o wiele więcej bezbarwnej i napuszystej wy-

¹⁾ Ponad słowem »aculeo« napisane: stimulo.

chwałą przesławny ród małżonki królewskiej, podnosił jej dzielność i mądrość i dawał wyraz radości mieszkańców z powodu jej do Polski i Lwowa przybycia.

Po audyencji u króla udali się jeszcze rajcy do podkanclerzego koronnego, gdzie z kolei Zimorowicz wygłosił mowę poniżej wydaną.

Wszystkie powyższe mowy zebrał i drukiem ogłosił ruchliwy Jakób Moscicki, »philosophiae doctor, notarius iudicii Leopoliensis« w dziełku p. t. *Salutationes sacrarum regiarum Maiestatum, nec non illustrissimi ac reverendissimi domini episcopi Culmensis et Pomesaniae, regni Poloniae procancellarii, a viris consularibus Leopoliensibus anno Domini 1671 Calendis Octobribus habitae, typis per M. Iacobum Moscicki mandatae* ¹⁾. Całość zaopatrzył wydawca w przedmowę do Stanisława de Buzenin Bużeńskiego, kanonika gnieźnieńskiego i warmińskiego i sekretarza królewskiego, któremu dziełko poświęcił. Przed tą przedmową, jak zwyczaj ówczesny kazał, umieścił wizerunek herbu Bużeńskiego, do którego uproszony przez wydawcę Zimorowicz dołączył następujący czterowiersz, niby od jego małego synka pochodzący:

In gentilitium stemma.

Puniceos alii gestent in stemmate flores

Exornentque rosis atria purpureis.

Haec rosa Buzeny non indiget alba rubore,

Lacte Camenarum lota rubere nequit.

Josephus Zimorowicz musophilus.

Podpis: »Józef Zimorowicz«, znajdujący się zresztą pod podobnymi czterowierszami i w »Viri illustres« i »Leopolis, Russiae metropolis« dał powód do błędnego mniemania, jakoby »dziwnym zbiegiem okoliczności tak się zdarzyło, iż równocześnie we Lwowie aż trzech Zimorowiczów żyło i pisało«. Tak jednakże nie było. Archiwum miasta Lwowa, tak bogate w wiadomości wybitniejszych mieszczan a zwłaszcza Zimorowiczów dotyczące, nie zna trzeciego dorosłego potomka tegoż nazwiska. Ów Józef to tylko ukochany kilkoletni syn naszego poety-kronikarza z czwartego małżeństwa ²⁾, który umarł dzieckiem nie przekroczywszy lat dziesięciu ³⁾. Ojciec pragnął go widzieć jak najwięcej w naukach wykształconym ⁴⁾ i chciał jak najwcześniej wprowadzić w świat literacki. Toteż idąc za powszechnym zwyczajem ⁵⁾ podpisywał swego »Józia« pod czterowierszami przez siebie samego ułożonymi i nazywał to »studiosus grammatices« (właściwie raczej »grammatum« tj. chyba uczącym się czytać i pisać), to znowu »musophilus« czyli zamilowanym w naukach. Oczywiście jednak kilkoletnie dziecko wierszów łacińskich tworzyć jeszcze nie mogło i całą hipotezę o trzecim Zimorowiczu sprowadzić należy do miłości rodzicielskiej ojca, pragnącego jak najprędzej obaczyć wydrukowanym imię jedynego syna, którego doczekał się w późnej starości.

Właściwa przemowa Zimorowicza do podkanclerzego Olszowskiego, umieszczona na dwu ostatnich kartach w *Salutationes Maiestatum* brzmi jak następuje:

¹⁾ Bibl. Ossolińskich I. 14897 4^o.

²⁾ Por. Nr 18 i 19 niniejszych materiałów str. 191, 192, 194, 201 i nstp.

³⁾ Urodził się najwcześniej w r. 1666, a nie żył już w r. 1676.

⁴⁾ Por. Nr 18 i 19 str. 201—203.

⁵⁾ Por. nasze i zagraniczne panegiryki na cześć uczniów, pierwszy i drugi stopień uniwersytecki otrzymujących, które zazwyczaj układał jeden z profesorów, sławę panegirycznego poety mający, podpisując pod odnośnymi wierszami wszystkich po kolei doktorantów.

*Ad Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum
Procancellarium Regni.*

Cum quanta civitatis huius laetitia vicariam in terris Dei potestatis supremamque huius regni columnam hisce diebus intra moenia nostra suscepimus, arduum est verbis explicare, nisi prius, quantum momenti adventu tam beneficorum hospitem nobis accesserit, palam facero. Et ne multis immorer, vigesimus tertius convolvitur annus, ex quo odiosa duo monosyllaba mors et Mars in Russia domicilium fixerunt. Odiosa inquam nec otiosa, si quidem mors in spatiosis campis Ucrainae piraticam per homines exercens strenuum quemque decimat, Mars autem deorum saevissimus per agros et tecta ferro grassatus et igne totam bello ardere fecit provinciam. Quem quidem ardorem sumpsisse illum ab exigua fatis scintilla constat et nisi me opinio fallit e minuto silice excussa, quem olim Casimirus Magnus vilico querulanti catillationes praefecti sui monstraverat. Hic, hic profecto silex fertilis igne hucusque in sclopetis rebellium scintillans potioem partem Russiae in cineres redegit, vicinas autem provincias flammis involavit. Ad quas sopiendas universa Polonia iam aliquoties classico excita cum aquilis suis advolaverat et primum fustibus fatuum hunc ignem ex agris suis exemplo Lucanorum abigere tentavit, deinde contra scitum Pythagoricum gladiis fodere non dubitavit, verum utrumque irrita labore, quandoquidem neque sanguine affatim fuso, neque lacrimis morientium extinguere eum potuit, quem ex adverso incentores divini sufflabant, praesertim cui Moschus fascas, Suecus fomenta, Transilvanus flabra subministrabant, Tartari vero, Phaëtontes orbis, hucusque signa venefica flammis et nebulas infernales eructantia praeferunt. Quoniam autem fortunam provinciarum civitates sequuntur, Leopolum etiam caput gentis hoc incendium Russicum foedum in modum deformavit, nec tantum in tectis suburbanis, verum etiam in fortunis domesticis horrendum mulctavit, quando duplici lytro illoque enormiter a civibus extorto velut fulmen deprecaneum illaesis oculis aera comminuens, salvis maenibus urbis incolae urbis depraedatum est. Necdum annus se circumegit, posteaquam idem ignis suppositus cineri doloso resurgere et carbones desolatorios quaquaversum displuere coeperat. Tum vero nos metu haud panico consternati, quin potius proximis parietibus deflagrantibus res nostras agi reputantes, omnes inhorruimus, nil nisi busta aedium, strages hominum, saevitiam hostium animo agitantem. Tandem inopinatis subsidiis cum Sacra Regia Maiestate Domino nostro Clementissimo ad nos caelitus advenientibus, scena mutata portas hactenus hosti obseratas laeti recludimus, ignea tormentorum ora in pompas et plausus pandimus, tesseras castrenses in acclamationes circenses mutamus, ipsi quoque sub umbra Regiae Maiestatis securi de propugnatoribus accinctis in oratores succinctos

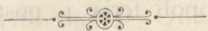
degeneramus. Et enim ipsa Maiestate eminus pugnante vocalis buccina famae diserte pro nobis perorat, Tartaros, qui nuper in media Polonia fecerant sibi Tartariam, ipso terrore nōminis regii in fugam actos, capita rebellium, quae tantisper perire quam servire maluerant, pedibus principis advoluta et quo urgentibus regni fatibus nihil praestare maius fortuna potuit, hostium discordiam, totam autem bellatricem Ukrainam, ne totam sua arma devorarent, sceptrum Polonicum adorantem. Haec autem omnia non tam manu militari, quam Serenissimi auspiciis et optimatum consiliis (quorum tu Illustrissime ac Reverendissime Domine caput es) acta esse et patrata nemo infitatur. Cum enim proterviam rusticam nulli ferrei aut plumbei imbres, nulla cruoris flumina sedare potuissent, amplissimorum ordinum consulto magni custos clementia mundi in remedium adhibita est, ut ex ea gratias saeculares, tanquam de Nilo perduelles haurirent. Cuius frigida furiae Russicae perfusae ardorem pristinum remiserunt. Quae quoniam regi regum

Collibus internis placuit triplicare trophaea,

Quos noster pedibus tollit in astra leo,

hunc ipsum leonem gentilitium in conspectum tuum Illustrissime ac Reverendissime Domine producimus, non quidem priori gloria frontis decorum, verum totum squallidum, horridum, macilentum, igne Russico, fumo Polonico ambustum, dentibus unguibusque exormatum, utque verbo omnia expediam, pro leone myrmicoleontem. Hannonem Carthaginiensem tribu quondam moverant Harnosyni ob leonem clitellis orneratum, indignum rati, principem ferarum sarcinis aggravari. Et noster asticus leo plantas aculeis spinarum confixas supplices ad te Illustrissime ac Reverendissime Domine tendit, submisit nobiscum obsecrans, ut nos in clientalam tuam recipias, oneribus importabilibus subleves, e senticeto forensium litium liberes, neque sine hoste hostilia pati permittas.

Habita a nobilissimo ac spectabili viro domino Bartholomaeo Zimorowic, consule Leopoliensi.



Officium praesens consulate Leopoliensi causam et actionem et
 minister per tantum Albertum Gildes Janum, civem Leopoliensem,
 honesto Simoni Zimorowic, patre Leopoliensi, ratione et spoli
 doctum tempore per directionem et ex capite digni detractionem ten
 tantum in camerario ecclesiae Leopoliensis ad satisfactionem sua cum

MATERYAŁY DO BIOGRAFII SZYMONA ZIMOROWICZA (OZIMKA)

wydał

Korneli Juliusz Heek.

—*—

Krótkotrwały żywot Szymona Zimorowicza nie mógł zaznaczyć się żadnym ważniejszym wypadkiem. Stąd też nawet w archiwum miasta Lwowa, tak bogatym w wiadomości Zimorowiczów dotyczące, znalazłem zaledwie tylko trzy akty (Oddział V. inductorum officii consularis t. 35 i 36), bezpośrednio do Szymona się odnoszące. Nie są one bez wartości, podobnie jak i nagrobek poety, tyle razy już przedrukowany, ale zawsze wiązanka wiadomości byłoby bardzo szczupłą i nieznaczną, gdyby na rodzinne stosunki Szymona nie padało światło ze szczegółów, jakie możemy mieć o jego rodzonym bracie Bartłomieju. Dodać do nich tylko jeszcze muszę, że Szymon również nie kształcił się nigdy w akademii krakowskiej. Do takiego przynajmniej rezultatu doprowadziły dokładne poszukiwania, które pod łaskawym kierownictwem dra Władysława Wiśłockiego czyniono na moją prośbę w »*Quarta pars matriculae incorporatorum universitati Cracoviensi*«. (Nr 261 rękopisów biblioteki Jagiellońskiej). Wiadomość o pobieraniu nauki w akademii krakowskiej nie jest zapewne niczem innym, jak tylko kombinacją wysnutą z nagrobka poniżej przytoczonego, a dowodzącego jedynie, że Szymon zmarł w Krakowie zdala od rodzinnego miasta. Przyczyny pobytu jego w Krakowie należy szukać w czem innym.

—*—

Nr 1) Arch. m. Lw. Od. V. Ind. off. cons. t. 35. p. 1575 s. 946.

Actum Leopoli feria 4. post festa

Natalis Christi Iesu a. Dni. 1627 (d. 29 Decembris).

Officium praesens consulare Leopoliense causam et actionem criminalem per famatum Albertum Gładysz, lanium, civem Leopoliensem, honesto Simoni Zimorowicz, patricio Leopoliensi, ratione certi spolii nocturno tempore per direptionem et ex capite pilei detractionem tentatamque in caemeterio ecclesiae Leopoliensis sui suffocationem una cum

nobili Andrea Terebinski patrati, in officio praesenti verbotenus insinuatam et comprobata, ad iudicium criminale Magdeburgense iuxta praescriptum iuris diiudicandam remisit praesentis decreti ac remissionis vigore.

Nr 2) Arch. m. Lw. Od. V. Ind. off. cons. t. 36 p. 1 s. 1.

Actum Leopoli feria 2. post festum
Circumcisionis Domini a. Dni. 1628 (d. 3 Ianuarii).

Coram officio et actis praesentibus spectabilis magistratus consularis Leopoliensis denuntiatam habens per famatum Albertum Gładysz, lanium, civem Leopoliensem, causam violentiae ratione spoliū certi per Simonem Zimorowicz, iudicii civilis Leopoliensis videntarium, nocte hesternā per noctem patrati, quasi coram iudicio civili Magdeburgensi ex remissione officii praesentis criminaliter intentandam et determinandam . . . constituit . . . in prolocutorem et publicum causae eiusdem civitatis instigatorem famatum Nicolaum Wisniowski . . .

Nr 3) Arch. m. Lw. Od. V. Ind. off. cons. t. 36 p. 1 s. 3.

Actum Leopoli feria 4. pridie diei
festi Epiphaniarum a. Dni. 1628 (d. 5 Ianuarii).

Officium praesens consulare Leopoliense contra Nicolaum Wisniowski, uti causae per magistratum consularem plenipotentem et civitatis publicum instigatorem, eiusmodi adinve (*nit*)¹⁾ sententiam: Etsi Nicolaus Wisniowski, ad causam Simoni Zimorowicz instituendam in publicum instigatorem additus et inscriptus plenipotens, vel ex conductamine, vel ex ignorantia processum erroneum in iudicio civili in causa criminali Simoni Zimorowicz intentari coepta instituit, nihilominus tamen, quia negat conductamen aliquod fecisse, aut errorem deliberatum commisisse, ideo sabbato proxime venturo corporaliter iurabit, quod nullum conductamen in causa eadem admisit, sic illum meritis et passione Christi adiuvantibus. Quod iuramentum ubi praestiterit, officium id, quod iuris erit, decernet praesentis decreti vigore. Quod praefatus Nicolaus Wisniowski pro iure suscipit²⁾.

¹⁾ Miejsce uszkodzone.

²⁾ Dalszego ciągu procesu odszukać nie zdołałem. Prawdopodobnie więc sprawę w polubowny sposób załatwiono.

Nr 4) Nagrobek Szymona Zimorowicza w kościele św. Trójcy OO. Dominikanów krakowskich ¹⁾.

SUBTER TE, QUI LEGIS,
SIMEON ZIMOROWIC LEOPOL.
OMNIUM MUSAR. ET GRATIARUM
FLORID. ADOLESCENS,

PARTICULAM TERRAE ROXOLANAE CUM CALCULO ABIEGIT
IPSE INDOLE, LITERIS, MORIBUS ANNOS XX SUPERGRESSUS
REDIIT, UNDE VENERAT,

A^o 1629 D. 21 IUNII.

CUI

FR. MR.²⁾ LACRIMAS ET LONGUM VALE,
TU SUPREMUM HAVE DA ET I.

¹⁾ Powyższy nagrobek, widocznie pióra Józefa Bartłomieja, znajduje się po raz pierwszy przytoczony w tegoż Viri illustres civitatis Leopoliensis (Leopoli 1671). Stąd, nie rozumiawszy dokładnie dwu ostatnich wierszy, przedrukował go Mostowski w przedmowie do Sielanek (Warszawa 1805), a za nim powtórzyli Edward Odyniec (ob. przedmowę w Bobrowicza wydaniu sielanek Szymona Zimorowicza, Lipsk 1836) i Henryk Felsztyński (ob. Sielanki Józ. Bartł. i Szym. Zimorowicza st. 149. w wydaniu K. J. Turowskiego. Przemyśl 1857). Dutkiewicz Szymon w »Zbiorze pomników i napisowych nagrobków w główniejszych kościołach krakowskich« (Kraków 1872) powiada na str. 14, że w kościele św. Trójcy OO. Dominikanów krakowskich w krążanku północnym znajduje się dotychczas powyższy nagrobek. I w istocie jest on tam i dzisiaj zupełnie nieuszkodzony.

²⁾ FR. MR. czytaj jako Frater maior.

SPIS OMYLEK.

Str.	w.	zam'ast	czytać	Str.	w.	zamiast	czytać
166	16	z dołu Fecundori	Fecundiori	198	12	z góry Suliwskiej	Sulcow- [skiej]
170	19	z góry Wmu	Wmi	203	13	z góry wssytkiego	wszytkiego
171	4	z dołu inimocorum	inimicorum	204	9	z góry Protocollen	Protocollon
172	3	z góry neponat	reponat	210	10	z dołu dział	dziel
173	14	z dołu ramalia modo	ramalia, [modo]	212	15	z dołu edilit	edidit
176	2	z góry vices immissos,	vices, im- [missos]	213	8	z góry Ferrorii	Ferrarii
176	2	nagłówka Nr 10	Nr 12	213	2	z dołu Dionysi	Dionysii
180	5	z dołu Sdc.	Soc.	216	1	z góry małżoakowi	małżon- [kowi]
184	1	z góry ferret	ferrem	217	12	z góry superstes	superstes,
"	8	z dołu diurna ³⁾	diurna ³⁾ a	223	3	z dołu Maciea	Macieia
187	14	z dołu Rosaliae	Rosaliae,	224	14	z góry eminenti	eminenti
194	13	z dołu d.	domini	225	1	z dołu Solymum	Solymum,

WACŁAW Z POTOKA POTOCKI.

Nowe szczegóły do żywota poety

podał

Jan Czubek.

Wiadomości nasze o Wacławie Potockim opierają się dotąd na sumiennym (jak zwykle) szkicu Karola Szajnochy, napisanym jeszcze w r. 1854. Od tego czasu przybył do żywota naszego poety jeszcze tylko jeden ważny wprowadzie, lecz dostatecznie nie poparty szczegół, ten mianowicie, że autor »Wojny Chocimskiej«, gorliwy później katolik, był pierwotnie Aryaninem¹⁾. Praca Szajnochy, acz z możliwą ścisłością dokonana, opiera się z jednym jedynym wyjątkiem na wzmiankach z dzieł samegoż poety zaczerpniętych; nie też dziwnego, że wypadła zbyt ogólnikowo, że zawiera zbyt mało szczegółów nawet ważnych, a już pod względem dat chronologicznych i majątkowych wykazuje rażące ubóstwo. A jednak postać W. Potockiego i jedna z przedniejszych w historii literatury XVII w. i ze wszech miar ciekawa: żołnierz za młodu, skrzętny gospodarz i szczęśliwy małżonek w wieku męskim, prawdziwy »Ojciec Zadżumionych« na starość, poeta do ostatniego niemal tchu życia, ratuje sławę naszej literatury drugiej połowy XVII wieku, obdarzając ją utworem niepospolitej wartości, rycerską epopeją — »Wojną Chocimską«. Już z tego tytułu spada na literaturę obowiązek wysświetlić i wystawić tę postać, o ile można, jasno i wypukło, gdyż dokładne zrozumienie utworów bez znajomości szczegółów biograficznych jest wielce utrudnione, że nie powiem, zgoła niemożliwe. Obraz tego żołnierza, ziemianina i poety, jaki nam w ogólnych rysach nakreślił Szajnocha, wymaga

¹⁾ J. K. Plebański: *Pieśni Wacława Potockiego*. Bibl. Warsz. 1890. t. IV str. 321.

tedy uzupełnienia i domalowania za pomocą szczegółów. Gdzie ich jednak szukać? Odpowiedź prosta. Ponieważ dzieła i w ogóle źródła drukowane niemal zupełnie wyzyskane, pozostają przeto źródła rękopiśmienne. Zapewne, że odkrycia listów czy pamiętnika czy w ogóle innych świadectw pierwszorzędnej wagi już dziś chyba spodziewać się nie można — przeszłość za mało się o takie rzeczy troszczyła; pozostają jednak bogate źródła urzędowe. Wszak poeta nasz, szlachcic i posiadacz ziemi, musiał mieć stosunki z ludźmi czy to prywatnej czy publicznej natury, których ślad niezawodnie przechował się w aktach. I nadzieja nie zawiodła wcale. Puściwszy się tą, zawsze żmudną a nie zawsze w stosunku do wyłożonej pracy wydatną drogą, staje przed wielbicielami Potockiego z dość znaczną ilością szczegółów, dotąd nieznanych, co prawda w przeważnej części drugorzędnych tylko, ale mających tę nieocenioną zaletę, że są niezbite i pewne, bo na urzędowych aktach oparte.

Wacław Władysław¹⁾ z Potoka Potocki h. Śreniawa, urodził się w r. 1623²⁾ w Woli Łużeńskiej³⁾ w powiecie bieckim (dziś gorlickim) z ojca Adama i Zofii z Przypkowskich.

Rodzina Potockich Śreniawitów nie siedziała od wieków w powiecie bieckim; dopiero dziad poety Jan występuje w r. 1592 jako właściciel wsi Łękorz (dziś Łęgorz) w pow. bieckim. Byłto człowiek ruchliwy i gospodarz niepospolity: on to położył kamień węgielny fortuny Potockich. Ożeniony z wdową po Jakóbie Dembińskim, Katarzyną z Palczowskich, dzierżawi do r. 1594 rozległe dobra Kobylany, Sulistrową, Łęki Górne i Dolne, Draganową Wolę, Machówkę i Dukielskie Przedmieście a jako podstarości dobra do starostwa bieckiego należące, aż wreszcie sprzedawszy Łękorz, kupuje w r. 1599 od Samuela Branickiego z Ruszczy Łużnę, Wolę Łużeńską i 6 wsi t. z. ruskich Bielankę, Łosie, Klimkówkę, Kunkową, Leszczyny i Hunowice.

¹⁾ Zwyczaj dawania dwóch imion był w 17 wieku dość powszechny; sam Potocki daje synom, starszemu Stefan Michał, młodszemu Jerzy Władysław. Z początku podpisywał się Potocki nawet drugim imieniem Władysław, widać, że tak nań w domu wolano; ostatni raz dają mu akta to imię w r. 1673 (13 stycznia).

²⁾ Adam Potocki ożenił się w pierwszej połowie listopada 1620 r., gdyż już 13 listopada t. r. Zofia z Przypkowskich Potocka czyni wyrokę, a Adam w tymże samym dniu zabezpiecza jej posag (6000 złp.) i daje oprawę; Wacław tedy nie mógł się wcześniej urodzić jak w r. 1623, co się też zgadza z Iovial. str. 85.

³⁾ Nie w Łużnej, jak dotąd mniemano: Łużnę bowiem trzymał dziad Jan, oddawszy synowi Adamowi w r. 1620 Wolę Łużeńską. Ponieważ dziad Jan umarł w r. 1636 (przeżywszy syna o rok), przeto synowie Adama porodzili się we Woli, gdzie Adam gospodarował.

Tak ojciec jak i dziad nie piastowali urzędów ziemskich (tylko dziadek poety Jan, był w latach 1595—1598 podstarościem bieckim); rodzina to średnio zamożna, ale nie uboga, posiadała bowiem 8 wsi, jużto całkowicie, jużto częściowo, a jedna z nich, wielka wieś Łuzna mogła się nawet liczyć za dwie. Adam Potocki miał 3 synów, z których Jan był najstarszy, średni Jerzy, najmłodszy Wacław.

O młodych latach naszego poety i wykształceniu, jakie odebrał, akta, które mamy pod ręką, z natury rzeczy wiadomości nie podają wcale; pozostają więc tylko domysły. Tyszyński¹⁾, a za nim Plebański²⁾ załatwili się z tą sprawą najwygodniej, wysyłając Wacława na dalsze studia do akademii Krakowskiej; rzecz to jednak nieprawdopodobna, a nawet wręcz niemożliwa z uwagi, że wstęp do akademii dla naszego Wacława był zamknięty, gdyż każdy wstępujący składał przysięgę na Tróję św., czego przecież żaden Aryanin uczynić nie mógł. Jakoż z nazwiskiem Wacława Potockiego w metryce uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego między r. 1635—45, nie spotykamy się wcale. Gdzież więc nabył nasz poeta tej zadziwiającej biegłości języka łacińskiego, znajomości mitologii i w ogóle świata starożytnego, którą we wszystkich niemal jego dziełach podziwiamy? Oczywiście, że w którejś szkole Aryańskiej. Tu by się można wahać jedynie między szkołą Lusławicką a prywatną szkołą w Raciborsku pod Krakowem, utrzymywaną dla licznych synów i wnuków (obcy Aryanie nie byli wykluczeni) przez Krzysztofa Morsztyna, starostę filipowskiego i przewalskiego³⁾. Jeżeli jednak zważymy, że nasz Wacław w chwili założenia (1639 r.) szkoły Lusławickiej jako młodzieniec mógłby uczęszczać chyba do jednej z wyższych klas, których jednak wtedy jeszcze nie było, a trudno przecie przypuścić, żeby ojciec a po jego śmierci matka, Aryanie do tego, tak długo trzymali syna w domu bez nauki, przechylimy się niezawodnie w stronę przypuszczenia, że nasz Wacław zawdzięcza całe swoje wykształcenie szkole Raciborskiej. Domysł ten stwierdza ubocznie ta okoliczność, że poeta pojął za żonę właśnie wnukę owego Krzysztofa a córkę Stefana Morsztyna, starosty kowalskiego, którą zapewne w Raciborsku podczas swego tamże pobytu poznał i często widywał.

Bądź jak bądź poeta nasz po skończeniu studyów zaczyna po śmierci ojca i dziada wspólnie ze starszym bratem Jerzym gospodarować na roli (od r. 1642), gdyż najstarszy Jan bawił się służbą woj-

¹⁾ We wstępie do wydania pism poety p. t. „*Wacław Potocki. Wojna Chocimska, poemat w 10 częściach. Merkuryusz Nowy. Pełna. Peryody. Wiersze drobne*“. Warszawa 1880.

²⁾ J. K. Plebański: *Fieśni Wacława Potockiego*. (Bibl. Warszawska 1890 I. IV atr. 321 nstpn.

³⁾ Dr Jan Rzepecki: *O nieznanym dotąd poezjach Zbigniewa Morsztyna*. Bibl. Warsz. 1885 t. II str. 41. (Przypisek).

skową¹⁾. Dopiero w r. 1646 przystępują bracia do podziału dziedzicznego majątku. Ciekawy dokument tego podziału przytaczam dosłownie, o ile się do Waclawa odnosi:

»Między Ich Mościami: Jego Mością Panem Janem z jednej, Jego Mością Panem Jerzym z drugiej i Jego Mością Panem Waclawem z trzeciej strony Potockimi, synami niegdy Jego Mości Pana Adama Potockiego, w Woli Łużeńskiej dziedzica, a wnękami niegdy Jego Mości Pana Jana Potockiego, części pewnych w Łużny i Klimkówce, Kunkowej, Bielance, Huncurce (sic! — ma być Hunowice) Łosia i Leszczyn dziedzica, stanęło pewne i nieodmienne postanowienie w ten sposób. Przerzeczeni Ich Mościowie przez środek i za radą Ich Mości Panów Przyjaciół, niżej podpisanych, dóbr wyżej wyrażonych na się po śmierci przerzeczonych Ich Mości Panów Dziada i Ojca prawem Bożem i przyrodzonym przypadłych taki dział między sobą postanowili i uczynili: Naprzód Jego Mości Panu Waclawowi Potockiemu jako najmłodszemu z Ich Mościów na jego część i dział dostał się prawem dziedzicznym i wiecznym folwark dólny we wsi Łużnej z dworem tam będącym, także folwark Wesołów, wsi Ruskie Łosie i Leszczyny ze wszystkiem prawem, państwem, własnością dziedziczną etc. (następują zwykle powtarzane w takich razach szczegóły). Do tegoż działu dostawa się Jego Mości Panu Waclawowi Potockiemu wiecznym działem i prawem kmieci cztery w Łużnej od górnego folwarku, Jan Miernik, Walanty Janusz, Piotr Ćwikła i Kasper Janusz z ich rolami i gruntami, robociznami, czynszami, daninami i wszelakimi powinnościami tak pomienionych kmieci jako i inszych poddanych w dobrach pomienionych będących, także zagroda Kusiówka w Łużnej, na której Paweł, sługa dawny domu tego, mieszka, chałupnicy Jan Dziurdzia i kowal z jednym ogrodem pod Krzysztofem, kaczmarzem, leżącym. A iż dział ten mniejszy jest od działu Jego Mości Pana Jana Potockiego, tedy tenże Jego Mość Pan Jan Potocki Jego Mości Panu Waclawowi Potockiemu dodać złotych polskich cztery tysiące na święto Trzech Królów blisko przypadające w grodzie biekim za kwitem autentycznym powinien będzie i obligaje się«. Jerzy, średni dostaje: »Wolę Łużeńską z dworem i folwarkiem według donacyej przez I. M. niegdy Pana Jana Potockiego, Dziada Ich Mości pomienionemu niegdy IMci Panu Adamowi Potockiemu, rodzicowi Ich Mości na te dobra uczynionej²⁾« nadto Klimkówkę i Kunkową, wsi ruskie, 3 stawy

¹⁾ Przywilej z daty: Warszawa 30 marca 1646, którym zezwała Władysław IV. Danielowi i Elżbiecie z Moskorzewskich Taszyckim na ustąpienie wójtostwa w Staszówce na rzecz zięcia, Jana Potockiego »de nobis et republica *variis in expeditionibus cum vitae fortunarumque suarum dispendio bene merentis militis et gen. Zophiae de Łusławice coniugum*«. Na sejmiku proszowskim w r. 1659 oświadcza Jan, że od 20 kilku lat w różnych potrzebach służył ojczyźnie. (Laud. crac. t. I. p. 389).

²⁾ z datą: 8 października 1620 r. (Rel. castr. biec. t. 44. p. 1112).

w Łuźnej górnej. Jan ma dodać Jerzemu 1000 złp. Wreszcie Janowi dostaje się folwark górny we wsi Łuźnej z dworem i wszystkimi budynkami oraz wsi ruskie Bielanka i Hunowice. Osobny ciężar włożono na Waclawa, mianowicie ten, że w razie zgody matki na ten dział obowiązuje się tenże dać jej dożywocie, za co bracia powinni się złożyć Waclawowi na 5333 złp. 10 gr. na święto Trzech Króli, n. r.; po śmierci jednak matki ma Waclaw też sumę braciom zwrócić. Dokument kończy się słowy: »Iż też *nihil est tam stabile* na świecie, coby *temporum et hominum iniquitate* nie miało być wzruszone, tedy jeżeliby kiedy lub względem granic dóbr pomienionych tak polskich jako i ruskich lub dziesięcin lub jakichkolwiek innych ciężarów od kogokolwiek przeciwko któremukolwiek z Ich Mości dzielących się różnice i akcyce zachodziły, obiecują i obligują się sobie wszyscy wzajem i każdy z osobna, że jeden drugiego powinien w takowych akcykach bronić i w nich się nie odstępować i owszem *cura et labore et sumptu* w takowych sprawach spólnie przykładać się«.

W Łuźnej 16 czerwca 1646 r. Podpisani naprzód trzej bracia po starszeństwie, następnie Jan Przypkowski, Zofia Potocka z Przypkowic, Krzysztof Przypkowski, Władysław Lubieniecki z Lubieńca¹⁾). Jakież to piękny obraz miłości braterskiej i świętej zgody rodzinnej, a jakie zaufanie w uczciwość wzajemną, kiedy dokument podziałowy dopiero w trzy lata później, zapewne w skutek zapowiedzi ruszenia pospolitego na kozaków oblatowano w grodzie bieckim! Jakaż dziwna zgodność pomiędzy słowami dokumentu a epigramem, napisanym o wiele później:

Nie dzielił nas kawalcem nikt ojczystej roli,
Gdy każdy zgodę niżli dobre mienie woli.
Słuszność tylko a kreta, te dwie w czasie małym
Pokazały, co komu ma należeć działem.
a dalej:
Spólnym nam był przyjaciel; przeto rzadki, kto by
Z trzema (czemu Herkules nie zdoła) chciał próby²⁾).

Ze się trzej bracia trzymali razem, możemy Potockiemu wierzyć na słowo i będziemy jeszcze mieli sposobność wyraźny przytoczyć dowód co do jednego z braci przynajmniej; żeby jednak ów sojusz każdego z trójcy miał niby tarczą od wszystkich nieprzyjemności zasłonić, rzecz z góry niepodobna do wiary. Miał tego na sobie doświadczyć nasz poeta zaraz w roku następnym (1647). Oto dwaj panicze, Zygmunt ze Szczekarzewic i Jan z Tęczyna, wojewodzie lubelski, Tarłowie nie wiadomo z jakiego powodu napadli na wieś Waclawa Potockiego Łosie z hurmą

¹⁾ Rel. castr. bieć. t. 183 p. 1296.

²⁾ Epigram podany z rękopisu przez Szajnochę, Szkice t. I str. 254.

ludzi, zniszczyli zasiewy i łąki i narobili szkody na 250 korcy (cassulae)¹⁾. Rozpoczął się przewlekły proces, którego końca nie mogąc się doczekać, krewki nasz poeta oddaje pięknem za nadobne. Bo kiedy Felicyan Kochowski, dzierżawca Ropy (własności Zygmunta z Szczekarzewic Tarły) wyjechał z wozami po siano, wtedy Waclaw Potocki »poddanych swoich włości Łosie, ilu ich było, tak sołtysów, kmieci, zagrodników, wyrobników (inquilinos) jako też służbę vulgo parobków, rozkazawszy im (tj. parobkom) uderzyć we dzwony przy cerkwi ruskiej w tejże wsi Łosie będącej, poruszył i podburzył, którzy wskutek jego rozkazu i polecenia w wielką kupę się zbiwszy z fuzyami (cum bombardis) z kosami do walki urządzonemi, dzidami, dobytymi mieczami, strzelbami (cum sclopetis), siekierami różnego gatunku, prostemi i dłuższemi, i z inną bardzo liczną bronią prawem zakazaną, a do zadawania wszelakiego gwałtu sposobną, na też wozy i robotników, siano na wozy włożone wiozących, hurmą napadli«, lżyli, grozili itp. »Nadto też wozy razem z końmi siłą i gwałtem odebrali i do tejże wsi Łosie z sianem wprowadzili«²⁾. O co właściwie przy tym jaskrawo, bo przez stronę przeciwną namalowanym napadzie Potockiemu chodziło? Zdaje się, że o siano, które na pokrycie szkody zatrzymał, konie zaś z wozami, jak był zwyczaj, do urzędu do Biecza odesłał, skąd je poddani wsi Ropy na trzeci dzień odebrali, protestując jednak, że dwom koniom poddani wsi Łosie odjęli żelazne podkowsy i skradli, a nadto, że konie ich mierzono głodem przez całe dwa dni i dwie noce (20 lipca 1648)³⁾.

Wypadek ten zaszedł w kilka miesięcy po ożenieniu się naszego poety. Bardzo wczesnie wedle naszych pojęć, bo w 25 roku życia pomysłał Potocki o swoim postanowieniu, a czuł to może i sam poeta, pisząc później⁴⁾

Kto o czym myśli, ja lutuję straty;
 Jakżem młodemi wczas pogardził laty,
 Dawszy zacheźnać serce me na siđło
 W słodkie lecz twarde miłości wędzidło.

Była to przecież rzecz już ze względu na prowadzenie gospodarstwa nieunikniona, o czem się Potocki przez półtora roku gospodarowania mógł dowodnie przekonać. Należało jednak naprzód załatwić z matką rzecz o dożywocie. Dotychczas gospodarował zapewne wspólnie z matką w Łużnej; czy jednak przez wprowadzenie synowej do domu nie ucierpi zgoda domowa i miłość rodzinna? Musiał się tego Potocki obawiać, gdyż jeszcze przed ślubem zapisuje matce Zofii z Przypkowskich Potockiej swoje części dziedziczne w Łużnej Dolnej z dworem

¹⁾ Rel. castr. biec. t. 183 p. 533. ²⁾ Rel. castr. biec t. 183 p. 1025. ³⁾ Rel. castr. biec. t. 183 p. 1027. ⁴⁾ Jovialitates część II str. 22.

i gruntami na dożywocie, powołując się na układ zawarty z braćmi 15 czerwca 1646 r. Stało się to 12 lutego 1648¹⁾. W kilka dni potem odbył się ślub Wacława z Katarzyną Morsztynówną, córką Stefana, gdyż już 28 Lutego t. r. stają w grodzie Krakowskim młodzi małżonkowie Wacław i Katarzyna z Morsztynów Potoccy, oraz ojciec i brat (Hieronim) pani młodej i zeznają cały szereg aktów²⁾. A mianowicie brat Katarzyny, Hieronim, zeznaje na rzecz Wacława Potockiego dług 3000 złp.; ojciec zaś Stefan, zapisuje za to Hieronimowi a raczej odstępuje swoją wierzytelność w sumie 3000 złp., jaką ma u Krzysztofa Wylama. Rzecz tę należy sobie zapewne tak tłumaczyć, że cała suma posagowa wynosiła, jak się to z następnego aktu okazuje, 6000 złp.; że jednak Stefan Morsztyn (ojciec Katarzyny) tyle pieniędzy na razie nie posiadał, więc wypłacił gotówką Potockiemu tylko połowę, druga zaś połowa miała znaleźć pokrycie w owym długu Wylama; musiał to być jednak dłużnik nie zupełnie pewny, gdy Potocki zamiast niego wolał mieć dłużnikiem Hieronima. Mając już w ten sposób posąg w części wypłacony gotówką, w części zaś ubezpieczony zapisem Hieronima, zapisuje Potocki następnym aktem żonie swej Katarzynie sumę posagową i drugie 6000 złp. jako oprawę na połowie wszystkich dóbr swoich, a w szczególności na całej majątności swojej dziedzicznej Łuzna Dólna. Katarzyna ze swej strony zrzeka się następnym aktem wszelkich praw swoich do dóbr ojczystych i macierzystych. Ostatni wreszcie akt zawiera wspólnie dożywocie małżonków.

Młoda para osiadła w Łosiu, gdyż Łuznę trzymała, jak wiemy, matka dożywociem. Pożycie małżonków było przykładne i szczęśliwe:

Wszystko jako wianki wił, gdzie miłość prawdziwa

Męża z żoną jako dwie sparzyła ogniwa

W jeden łańcuch³⁾.

pisze poeta później, zapewne z doświadczenia; pani Katarzyna, utrzymując piękną tradycją pracowitości rodziny Morsztynów, była zawołaną gospodynią. «Między innymi z ukochaną małżonką Katarzyną z Raciborską Morsztynówną znaczne fortuny i substancyej uznają *incrementa* tak dalece, że słusznie przyznać mogą: *omnia mihi venerunt bona cum illa*, za co niech będzie wieczna cześć i chwała Panu Bogu wszechmogącemu». Takie świadectwo wystawił jej sam poeta w 17 lat później.

Niebawem doczekali się małżonkowie pierwszej pociechy; była to córka, której dano imię babki, Zofia⁴⁾. W r. 1651 przybył syn, Stefan.

¹⁾ Rel. castr. bieč. t. 183 p. 777. ²⁾ Inscip. castr. crac. t. 264 p. 83—88.

³⁾ Jovial. str. 19.

⁴⁾ Rok urodzenia Stefana jest pewny; umarł bowiem w r. 1673 według świadectwa poety mając lat 22. Że Zofia była najstarszą, wynika naprzód z uwagi, że w r. 1664

Zresztą przez całe te dwa lata (1649, 1650) wzmianki w aktach o Potockim nie ma; przypuszczam, że gospodarował skrzętnie, interesów z nikim nie miał; spokojnego z natury usposobienia, niezaczepiony, nikomu też wody nie zamącał. Dopiero rok 1651 oderwał go od spokojnych zajęć gospodarskich, powołując do twardych Marsowych posług na obronę zagrożonej ojczyzny. Poprzednio jeszcze (w końcu 1650 lub na początku 1651) traci nasz poeta matkę; ale się na razie nie przeprowadza do Łużnej, wypuszczając ją czasowo w dzierżawę Jerzemu z Boratyna Boratyńskiemu (26 Stycznia 1651)¹⁾. Następnie z wiosną na wezwanie królewskie opuszcza dom i młodą małżonkę i z poczem kozackim wystawionym przez Jana Przypkowskiego (zapewne wuja poety) łączy się z pospolitem ruszeniem województwa Krakowskiego, z którym też walczy w pamiętnej bitwie pod Beresteczkiem (28, 29 i 30 czerwca 1651). Posłuchajmy, jakie świadectwo daje naszemu poczem rotmistrz pospolitaków powiatu bieckiego, Jan Bylina: »Daję tę attestacyę I. M. Panu Waclawowi Potockiemu, iż on zawiadując poczem Jego Mości Pana Jana Przypkowskiego kozackim stawiał go tak do popisu (jak i), do potrzeby i do odprawowania wszystkich powinności wojskowych, w niwczem żadnej nie omieszkując okazji i w dalszą drogę z królem Jego Mością wyprawił go. Na co się ręką własną podpisuję. Działo się w obozie pod Beresteczkiem A. D. 1651 *die decima quarta Julii*. Jan z Leszczyn Bylina rotmistrz powiatu bieckiego mp.«²⁾. Nasuwa się pytanie, w jakim celu zażądał nasz poeta od swego rotmistrza owego świadectwa na wyjeździe do domu z obozu pod Beresteczkiem? Zda mi się, że owa »attestacya« dotyczyła przede wszystkim Przypkowskiego; chodziło mianowicie o to, żeby w razie potrzeby mieć dowód, że sam Przypkowski z pospolitem ruszeniem wprawdzie nie poszedł, lecz że za to wystawił ów »poczt kozacki«, którym Waclaw Potocki »zawiadywał«; nasz poeta znowu miał świadectwo piśmienne, jako ów poczt do potrzeby rzeczywiście stawiał i w dalszą drogę z królem na Ukrainę wyprawił. Dla nas jest oczywiście daleko ważniejszą ta okoliczność, którą owa »attestacya« ubocznie stwierdza, tj. że nasz poeta obowiązek swój względem ojczyzny zaszczytnie i należycie spełnił. Czy Waclaw Potocki brał udział w wojnach kozackich lat następnych, bezpośrednich na to dowodów nie mamy; dwie wszelako okoliczności przemawiają za tem; naprzód milczenie akt w latach 1652 i 1653 o Potockim a na-

trzymała do chrztu dziecię; gdyby była młodsza od Stefana, byłaby chrześną matką, mając lat co najwięcej 12, co wprawdzie nie sprzeciwiałoby się wprost przepisom Kościoła, lecz nie jest rzeczą prawdopodobną; następnie wyszła Zofia za mąż w r. 1669 za wdowca liczącego lat 32; otóż raczej przypuścić należy, że wyszła zań panną już dojrzałą aniżeli niespełna 17-letnią dziewczynką.

¹⁾ Rel. castr. bic. t. 184 p. 1036. ²⁾ Rel. castr. bic. t. 184 p. 1282.

stepnie obdukcya ran (25 czerwca 1652) najstarszego brata Wacława, Jana, odniesionych w bitwie pod Beresteczkiem, dochowana w aktach bieckich¹⁾; po stwierdzeniu ran przez urząd, oświadcza Jan Potocki, że jako kaleka na przyszłą wyprawę się nie stawi, lecz dostawi za to dwa konie z jezdnyimi dobrze zaopatrzonymi i uzbrojonymi »*circum et penes gen. Georgium de eadem Potok Potocki, fratrem suum germanum*«. Owóz o ciężkich ranach Wacława Potockiego albo też zastępstwie jakimś nie słyszymy wcale; jeżeli więc wyruszył Jerzy, nie ulega chyba wątpliwości, że i Wacław nie został w domu. Potwierdzeniem tego domysłu byłyby dość liczne wzmianki naszego poety o pobycie jego w obozie

np. Z towarzyszem do wdowy niesłychanie szpetnej
Wstąpię, jadąc z obozu, siedmdziesięcioletniej²⁾

lub:

Powróciwszy szczęśliwie do domu z obozu³⁾

albo:

Z wojska jadąc w przedmieściu stanąłem halickiem⁴⁾.

Jest też ślad w pismach Potockiego, że nietylko w pospolitem ruszeniu ale nawet w chorągwi hussarskiej służył:

Tu mój dawny towarzysz *hussarskiego znaku*
Wprzód śmierci a potem wpadł grobowi do smaku...⁵⁾.

W przywileju króla Jana na podczaszowstwo dla Wacława Potockiego jest również wzmianka o »różnych potrzebach wojennych« (*variae occasiones bellicae*). Bądź jak bądź poeta nasz powraca niebawem do żony i dzieciak i już odtąd wogóle w wyprawach wojennych udziału nie bierze;

. . . bo gdy to, co matce należy
Od cnotliwego syna, oddamy jej w długu,
Wracamy się, ziemianie, do onego pługu,
Przy którym jest też miejsce pocziwej zabawce,
Przyszłym czasom swej sławy gotować poprawce.

Tak zapatruje się poeta w blisko 20 lat potem⁶⁾ na obowiązki cnotliwego syna ojczyzny.

Z lat 1654 i 1655 znaleźliśmy o Wacławie Potockim tylko nieliczne i po części zagadkowe zapiski. I tak w r. 1654 staje osobiście 4. lutego w grodzie krakowskim⁷⁾, zeznając dług 2000 złp. na rzecz Władysława Morsztyna, swego szwagra; w r. znów 1655, 28 stycznia⁸⁾

¹⁾ Rel. castr. bieck. t. 184 p. 1642. ²⁾ Iovialitates str. 178. ³⁾ Wojna Choc. (Wety parnaskie) str. 434. ⁴⁾ Tamże str. 433. ⁵⁾ Iov str. 73. ⁶⁾ Wojna Chocimska wyd. warsz. str. 69. ⁷⁾ Inscript. castr. crac. t. 275 p. 233. ⁸⁾ Rel. castr. bieck. t. 186 p. 1913.

zoznaje woźny Andrzej Kozik z Siemichowa, że w dniu dzisiejszym wprowadził Władysława z Lubieńca Lubienieckiego (zapewne szwagra, męża Anny Morsztynówny, siostry Katarzyny) w posiadanie wsi Łosie zapisanej mu przez Waclawa z Potoka Potockiego »sposobem wieczystej i nieodwołalnej darowizny«, czemu nikt się nie sprzeciwił, owszem sam Potocki, osobiście tamże wtedy się znajdujący, przykazując poddanym posłuszeństwo względem nowego pana, wieś mu w spokojne posiadanie oddawał. Że Potocki pozbywał się t. z. wsi ruskich, nie zbyt dochodnych i w zapadłym kącie leżących, ażeby skupywać części Łużnej, do czego rzeczywiście później przyszło, rzecz to całkiem naturalna; trudno tylko wytłomaczyć a choćby tylko domyślić się, z jakiego powodu ten sam Władysław Lubieniecki aktem zdziałanym w grodzie checińskim d. 6 Lutego¹⁾ tegoż roku a więc w 9 dni po owej intromissyi tęż samą wieś Łosie napowrót odstępuje Waclawowi Potockiemu.

Nastąpiły smutne czasy zalewu szwedzkiego; szlachta tłumnie opuszczała ojczyznę, chroniąc się do krajów ościennych, sam nawet marszałek Lubomirski ustąpił na Spisz; stąd domysł, że i nasz poeta z innymi »poniósł schyloną głowę za granicę«, najpewniej na Węgry, dokąd było najbliżej, i tam przeczekał szalejącą w ojczyźnie burzę. Domysł ten stwierdzają najzupełniej wydane przez Plebańskiego pieśni²⁾ np.

I my troskami obciążone serce
W tej tu żalosej mając poniewierce,
Ustąpiwszy tu z domu i ojczyzny,
Łzami liczymy niezgojone blizny.

albo:

Nie masz otuchy, by w ojczystym progu
Kiedy przyszło być i żyć z swego brogu.

Fraszka p. t. »Węgierka« zaczynająca się od słów:

Mieszkając przed trwogami Polka w Bardyjowie . . .³⁾

naprowadziłaby na myśl, że mieszkał w Bardyjowie, gdzie go z tamtejszymi kupcami win stosunki znajomości łączyły; wszak jednemu z nich później nawet pewną sumę pożyczył. Ale już pod koniec r. 1655 wraca nasz emigrant do kraju a przejazd króla Jana Kazimierza przez Biecz 6 Stycznia 1656 poddaje mu myśl do następnej niezbyt pochlebnej dla króla i w ogóle niesmacznej fraszki: *Do króla Kazimierza w dzień św. Trzech Królów z Bardyjowa do Biecza powracającego podczas inkursyi króla szwedz. Gustawa.*

¹⁾ Rel. castr. biecz, t. 186 p. 2306. ²⁾ Bibl. Warsz. 1890 t. IV str. 337 i 339.

³⁾ Iovial. str. 157.

Wczora żadnego króla, dzisiaj mamy pięci:

Dwaj ziemscy, a trzej z nieba przyjechali święci,

A ci, którzy ofiary Chrystusowi dali;

Ziemscy by je królowie sami radzi brali:

Gustaw ma gust we złocie, o zapach nie stoi,

Kazimierz kadzi mirą, bo się bardzo boi¹⁾.

Fraszka ta, jeżeli istotnie już wtenczas została napisana, świadczyłaby o tem, że nasz poeta natychmiast po oczyszczeniu z Szwedów okolic Biecza do domu powrócił. Jestto jedyna wiadomość o Potockim z r. 1656; i nicby w tem dziwnego nie było: czasy te burzliwe i niespokojne nie nadawały się do zawierania jakichkolwiek interesów. Zapiska w księdze zawartych małżeństw (*liber copulatorum*) w Łużnej z d. 15 lipca 1657, wymieniająca naszego poetę w liczbie świadków na ślubie Krzysztofa Zaborowskiego, częstkowego właściciela Łużnej, zdawałaby się przemawiać za tem, że nasz poeta przed najazdem Rakoczego (1657) na Węgry już nie uchodził; o jakimkolwiek jednak udziale jego w wojnach tych czasów ani w aktach ani w pismach poety najmniejszej wzmianki niema. Za to dwaj starsi bracia, Jan i Jerzy, okazali więcej animuszu rycerskiego i przez cały ciąg wojny szwedzkiej odbywali posługi wojenne, a sejmik Proszowicki wstawia się za nimi do króla, polecając Jerzego raz²⁾ (21 czerwca 1658) Jana zaś dwukrotnie³⁾ (8 Lutego 1659

¹⁾ Jovial. str. 97.

²⁾ Lauda pal. crac. t. I p. 321: »Polecamy także Ich Mościom P. P. Postom naszym, za Jego Mością p. Jerzym Potockim, który nietylko równo z województwem wszystkie prace wojenne zdrowiem i substancją swoją w każdej okazyj będąc *ductorem* powiatowym odprawował, ale nadto kilkadziesiąt piechoty dobrej swym własnym kosztem tak w obozie pod Tyńcem jako i pod Krakowem przez wszystkie czas trzymał, którzy ludzie wszystkie prace i powinności wojskowe odprawowali . . . instancją swoją wnieśli do Króla I. Mości, aby *condignam remunerationem* odnieść mógł zasług swoich, aby w tym przykładzie ochota ku usłudze Rzptej dalsza pomnażać się mogła«.

³⁾ Laud. pal. crac. t. I p. 346: »Za I. M. Panem Potockim, kapitanem Jego Kr. Mości, który dwadzieścia i kilka lat służąc ojczyźnie i ludzi swych w obsidiej Torunia w szturmie potraciwszy, nie ustaje w ochocie ku usłudze Rzptej, a swym kosztem ludzi wybitych dobierając, uprasza Króla I. Mości Pana naszego miłościwego i wszystkiej Rzptej, aby miłościwą jego *desiderium* miał *rationem*, *interponent* powagę intercessyjej naszej J. M. M. Panowie posłowie«.

Tamże t. I p. 589: »Oświadcza J. Mość Pań Jan Potocki w terażniejszych wszystkich okazjach od dwudziestu kilku lat *probatus miles* Rzptej *indefessum bene merendi studium*, którego w różnych potrzebach kilka podjętych szwanków nie tylko powinnej płace ale osobnej za straty zdrowia i fortun godne są gratyfikacyej. Aby tedy *cum sanguine quaesitam* odniósł *militiae mercedem*, gdyż wedle kapitulacyj w skarbie koronnym zasług ma kilkanaście tysięcy, aby w zastugach tych wieś Staszkówkę i wójtowstwo w województwie krakowskiem w powiecie bieckim leżącą, prawu jego dożywotniemu podległą, miasto gotowej summy z skarbu koronnego w zastugach mu przychodzącej *mediante taxatione* tych dóbr *revisorum a republica destinandorum in extenuationem et sine onere* stanowisk żołnierskich otrzymał«.

i 28 Marca 1661) do należnej »gratyfikacjej«. Temu ostatniemu wydaje szlachta na sejmiku zebrana świadectwo, że jego w »różnych potrzebach kilka podjętych szwanków nie tylko powinnej płace, ale osobnej za straty zdrowia i fortun godne są gratyfikacjej«. Owe »straty fortun« nie musiały być chyba tylko czczym frazesem, kiedy tenże Jan część swą dziedziczną Łużnę Górną sprzedał bratu Waławowi, na co mamy dowód w zeznaniu woźnego w grodzie bieckim ¹⁾ (26 Lutego 1658), że dnia wczorajszego wprowadził Waławę Potockiego w posiadanie części wsi Łużna, zapisanych mu »sposobem darowizny« przez brata Jana.

Rok ten więc zaczął się dla naszego poety pomyślnie, niebawem jednak miał uderzyć gromem, który nietylko zmusił go do porzucenia wyznania ojców, lecz także nabawiał kłopotów, szykan i nieprzyjemności różnego rodzaju przez całych lat 17. Sejm tego roku (1658), 20 Lipca w Warszawie zebrany, uchwalił konstytucyą przeciw Aryanom: wyznawcy tej sekty mieli albo przejść na łono kościoła katolickiego albo wynieść się z ojczyzny za granicę; termin do wysprzedania się z majątności ustanowiono trzechletni. Jakie wrażenie owa konstytucya sejmowa na naszym poecie wywarła, jakie burze, walki i rozterki w jego duszy się rozegrały, najlżejszy ślad w jego pismach się nie dochował; choćby był coś pod świeżem wrażeniem i napisał, z pewnością później stawszy się już z przekonania gorliwym katolikiem, musiał poniszczyć i starannie wszelkie pozacierać ślady. To pewna, że się rychło nawrócił i na wiarę katolicką szczerze przeszedł. W sprawie tej najważniejsze są dwa dokumenta; pierwszy stanowi instrukcja sejmiku Proszowskiego (14 grudnia 1567) ²⁾, w której znajduje się wzmianka, że Waław Potocki »*in tempore lege definito*« Aryanizmu odstąpił; drugim jest wiersz samegoż poety p. t. *Respons na wyuzdany wiersz jednego Pseudo-Apostola* ³⁾ napisany, jak się zdaje, o wiele później, poeta nasz bowiem występuje w nim jako już zupełnie nawrócony katolik, do tego stopnia, że nawet z własnym wujem ⁴⁾ (którymś z Przypkowskich) wszelkie zerwał stosunki. Gdy wskutek tego obrażony wujaszek napisał na Potockiego paszkwil, poeta nie został dłużny odpowiedzi, lecz napisał ze swej strony ów »respons«, ważny dla nas dlatego, że wyłuszcza powody, dla których Potocki przeszedł na katolicyzm. Żeby Chrystus (tj. kościół prawdziwy) — tak rozumuje poeta — miał dopiero wtedy na ziemi zagościć, kiedyście wy (tj. Aryanie) ze swoją nauką wystąpili, to jest, przed niespełną stu laty, temu trudno wierzyć.

Ani to wiara, idąc za swej głowy szumem,
Niewierzyć, tylko to, co pojmujesz rozumem.

¹⁾ Rel. castri bieck. t. 187 p. 700. ²⁾ Lauda pal. crac. t. I p. 507. ³⁾ Iovial. cz. II str. 9. ⁴⁾ W r. 1653 żyje 5 braci Przypkowskich, wujów poety: Krzysztof, Samuel, Waław, Jan i Stefan; który z nich był autorem paszkwilu, trudno odgadnąć.

A niżej:

Wielki rozum i prostą ma do nieba drogę,
 Bogu wierzyć, choć pojąć nie mogę;
 A gdy chcecie z Tomaszem każdą dziurę zmierzyć,
 I głupi wół, co widzi kamień, może wierzyć.

Wypada wierzyć, a wierzyć w to, czego kościół powszechny uczy.

Ba, ale

Testament nowy, rzeczesz, że inaczej
 I Socius i Sales i Szlichting tłumaczy.

Poeta odmawia powagi zdaniu tych apostołów Aryanizmu, gdyż przeciw każdemu z nich sto zdań przynajmniej przeciwnych znaleźć się mogło. Na zmyślony lub też może rzeczywisty zarzut przeciwnika »że każdy swego powinien się trzymać«, tj. swego wyznania, odpowiada poeta przykładem (Kapernaików) doprowadzającym rzecz *ad absurdum*; polemikę zaś tak kończy:

Aż dla cudzych opinij, dwóch albo trzech, ile
 Nie będąc teologiem i dyskursów tyle
 Nie umiając, doczesnej i wiecznej ojczyzny
 Stradać mam? Bogu chwała, że na mnie siwizny
 Błąd nie został; w tej wierze, w której teraz stoję,
 Byle nie martwa była, śmierci się nie boję.

Poeta przytacza tedy na poparcie zmiany swych przekonań same względy religijne; nie pomylił się jednak zapewne twierdząc, że względy doczesne utorały im do duszy Potockiego drogę. Poeta miał sposobność podczas swojej (może nawet kilkakrotnej) emigracji na Węgry przekonać się, jak gorzko smakuje chleb wygnania; przytem nie należał on do istot, co to »ni orzą, ni zbierają do gumien«, przeciwnie, był to bardzo skrzętny i zabiegliwy gospodarz, skupujący jedną po drugiej części Łużnej, do innych właścicieli należące, i »fortuny i substancyej incrementa« ciągle mający na oku, słowem miłośnik nietylko wiecznej ale i doczesnej ojczyzny z wszystkimi korzyściami i dobrodziejstwami, jakie synom koronnym zapewnia. I on miał odejść swojej pracy, tej pięknej i dostatniej Łużnej, którą już (po nabyciu folwarku górnego) niemal całą posiadał i porzucić ją na zawsze po to, żeby jeść chleb wygnania i tułać się pomiędzy obcymi? Myśl ta była zapewne furtką, przez którą ulotniła się niedość zresztą jasna dla człowieka trzeźwego nauka o jednej (ludzkiej) naturze Chrystusa, a wcisnął się nieznacznie katolicyzm, wyznawany do tego przez ogromną większość narodu. Godnym też uwagi jest wiersz ¹⁾ »*O przedziwnem rodzeniu się Chrystusa*

¹⁾ Iovialitates str. 1.

Pana« napisany zapewne niedługo po nawróceniu poety, jak to widać ze słów:

Jezu przed Abrahamem i nową jutrzeńką
Zrodzony, racz utwierdzić moją wiarę cienką;
Nie daj mi jej z Tomaszem świętym palcem mierzyć,
Skądby mi potem przyszło nigdy nic nie wierzyć.

Niech się mózg, jak chce, burzy, niech koncepty przeczą:
Wiara na *ich* dyskursy będzie mi odsieczą.

Poeta nie powiada, czyje to są »ich« dyskursy; któżby jednak śmiał wątpić, że to dyskursy dotychczasowych współwierców, Aryanów, a w szczególności wujów Przytkowskich i niektórych (z rodziny żony) Morsztynów, którzy woleli ojczyznę opuścić, aniżeli odstąpić swej sekty. Zresztą przedsmak owych dyskursów mamy w wierszu samym np.

Pytasz, człeczce (nb. Aryański), jakim to stać się mogło czynem?
Nie wiem, tylko to, że nikt bez ojca być synem
Nie może, a tego też nie trzeba dowodzić,
Że nic inszego nie mógł Bóg prócz Boga zrodzić.

Dodać wypada, że rodzina Potockich i sam poeta wcale fanatykami nie byli; jak stwierdzają metryki łubańskie z lat 1608 do r. 1658, w którym zapadła konstytucja, wyganiająca Aryanów, poddani Potockich, a nawet ekonomowie z małymi wyjątkami byli katolikami, kościół parafialny należał do katolików, a ci mieli bez przerwy proboszcza w Łubańskiej. Ani więc poddanych nie zmuszali do przejścia na Aryanizm Potoccy, ani im kościoła nie odebrali, owszem przechowana do dziś dnia tradycja wskazuje pewne miejsce w polu między Łubną a Wolą Łubańską (niedaleko toru kolejowego), gdzie miał stać zbór aryański. Przypisując jednak nawrócenie Potockiego w znacznej części pobudkom ziemskim, daleki jestem od rzucania choćby najlżejszego cienia na jego późniejszą prawowierność i gorliwość katolicką; raz się wyrzekłszy błędów sekciarskich (choć pod zewnętrznym przymusem), był on katolikiem z najgłębszego przekonania, żałującym później szczerze, że się z »Pańskiej owczarni był obłąkał marnie«¹⁾ i słowa, jakich użył w ostatniej swej woli najstarszy z braci, Jan, można domyślnie umieścić w testamentie Wacława (jeżeli go w ogóle sporządził): »Naprzód tedy ducha mojego Bogu wszechmogącemu, Stworzycielowi mojemu, od którego mi dany jest, oddaję i w ręce Jego święte poruczam i z tem się oświadczam, iż w wierze św. katolickiej, którą *statecznie przyjąłem* i wyzna-

¹⁾ *Pieśni W. Potockiego* (Bibl. Warsz. 1890 t. IV str. 331).

wałem, w teje umierać zechcę¹⁾. Wszyscy trzej bracia przeszli na łono kościoła katolickiego, tylko żony Wacława i Jana Aryanizmu nie odstąpiły; było to źródło nieustannych kłopotów i przykrości dla Wacława, których ostatni ślad jeszcze w r. 1675 w aktach dostrzedz się daje. Nie byłoby też nic dziwnego, gdyby te wszystkie walki wewnętrzne, które w tym czasie ostatecznie przechodzić musiał, nabawiły naszego poetę choroby, o której znajduję wzmiankę pod dniem 21 lipca następnego roku 1659²⁾; zapowiada tam Potocki, że z powodu słabości od Boga nań zesłanej nie będzie się mógł za 4 dni stawić w Sanoku celem wydania świadectwa niewinności Marcyanowi z Stronia Strońskiemu.

W następnym roku (1660) wplątał się nasz poeta samochcąc w sprawę, która mu wiele przykrości i kosztów przysporzyła a w dodatku wywlekła na jaw niemiłą sprawę arianizmu żony Katarzyny. Oto intercyzą datowaną z Biecza 9 Lipca 1660³⁾ sprzedał on za sumę 6000 złp. swoją wieś dziedziczną Łosie Elźbiecie ze Sztemberków, wdowie po Zygmuncie Tarle, kasztelanie przemyskim; gotówką dostał zaraz 4700 złp. a resztę 1300 złp. miał otrzymać w pewnym terminie, »po kótorej to sumy odebraniu« — brzmi zachowany ustęp intercyzy — »IMP. Potocki *donationem perpetuam et irrevocabilem in forma iuris usitata... in personas* Wielmożnych IM. Panów Adama, Mikołaja i Zygmunta Tarłów, synów IMci, w tychże aktach grodzkich bieckich zeznać i Jej Mś. Panią Katarzynę z Raciborska, małżonkę swoją, *cum duobus amicis de linea paterna proximioribus ad consentiendum per eam super praefatam inscriptionem donatoriam de omni et integro iure illius reformatorio et advitalitio... stawić*«. Już to było złą wróżbą, że kiedy pani kasztelanowa stawiała się w Bieczu 12 kwietnia 1661, aby resztę pieniędzy 1300 złp. za Łosie wypłacić, Potocki nie stanął⁴⁾; a gdy wreszcie przybył do Biecza 25 kwietnia t. r.⁵⁾ z gotowością odebrania owej reszty, znów nie było kasztelanowej z pieniędzmi. Czy to gra w ciuci babkę, czy rozmyśl? Zdaje się, że to ostatnie i to ze strony Potockiego, jak się to niebawem okaże. Strony jednak musiały się wreszcie znaleźć, a Potocki otrzymać pieniądze, gdy już 14 maja t. r. zeznaje woźny, że wwiązania w dobra Łosie, własność Wacława Potockiego na rzecz kasztelanów przemyskich dokonał, przy czem zastępował nieobecnego poetę jego sługa (famulus) szlachcic Stanisław Gołkowski⁶⁾. Poeta nie chciał albo też nie mógł wyjeżdżać z domu, gdyż około tego czasu urodził mu się syn najmłodszy, któremu na chrzcie świętym (7 sierpnia 1661) dano dwa imiona: Jerzy Władysław. Chrzcił go Walery Dybowski, wikary z Ryglie, rodzicami chrzestnymi byli brat starszy Jerzy

¹⁾ Fasc. cop. castri biecz. 350 Nr. cop. 238. ²⁾ Rel. castri biecz. t. 188 p. 538.

³⁾ Rel. castri biecz. t. 190 p. 725. ⁴⁾ Rel. castri biecz. 190 p. 194. ⁵⁾ Tamże t. 190 p. 221. ⁶⁾ Rel. castri biecz. t. 190 p. 252.

i Zofia Zatorska¹⁾. Na tem jednak sprawa się nie zakończyła; następnego roku (1662) 23 marca²⁾ pozywa kasztelanowa Wacława Potockiego o to, że nie dopełnił warunku owej intercyzy z 9 Lipca 1660 r., że mianowicie nie zeznał aktu darowizny i nie sprowadził żony Katarzyny, iżby się zrzekła swej oprawy i dożywocia. Drugi pozew z tejże daty brzmiał o »prawa wszystkie, *munimenta, dispositiones, privilegia, literas graniciales et omnes dispositiones (sic, drugi raz)* na te dobra służące« — a przez Potockiego nowej właścicielce nie wydane. Co do dokumentów, to trudno już dziś dociec, dlaczego Potocki ich wydania odmawiał; natomiast sprawa pierwszym pozewem objęta jest zupełnie jasna; poeta aktu darowizny nie zeznał, bo żony swej Katarzyny do tego aktu sprowadzić nie mógł, a sprowadzić jej nie mógł, ponieważ Aryanka w żadnym grodzie w ogóle zeznawać nie mogła³⁾. Pozwy swoje ponawia pani kasztelanowa w r. 1663⁴⁾ i doprowadza w r. 1664⁵⁾ do wyroku pozwalającego jej na wwiązanie w dobra Łużna, którego Potocki nie dopuścił, a w kilka miesięcy później do rumacyi⁶⁾, którą jednak sędziy Potockiego udaremnili. Ostatni ślad tej sprawy znajdujemy pod r. 1668⁷⁾, w którym d. 23 Marca Franciszek z Słupowa Szembek, starosta biecki, zapożywa przed swój sąd o toż samo Wacława Potockiego. Widać z tego, że Potocki kręcił, jak mógł, temporyzował, gdyż warunku intercyzy istotnie dopełnić nie mógł. Jak się sprawa zakończyła — nie wiadomo.

Wracam do r. 1662. W tym roku miał nasz poeta jeszcze inny kłopot; oto Zofia, wdowa po Hieronimie Morsztynie 2^o voto Kalinowska i bracia zmarłego Władysław i Waleryan chcą się w dobra Potockiego wwiązać za dług 2000 złp.⁸⁾, czego jednak poeta zuchwale i przemocą (*temere et rebelliter*) nie dopuszcza; pozywają go o to później (29 Kwietnia) wymienieni wierzyciele⁹⁾. Na domiar złego spada na głowę naszego poety w tym roku trzeci, najcięższy kłopot: mściwa kasztelanowa przemyska wytacza mu przed trybunałem lubelskim proces o Aryanizm. Pozew¹⁰⁾ (23 Marca 1662 doręczony) brzmiał o to, że »sam za nic sobie nie ważąc konstytucyi (z r. 1658 i 1662) i nie lę-

¹⁾ Metryka lużańska. ²⁾ Rel. castri bieci. t. 190 p. 725.

³⁾ W wspomnianym już wyżej testamencie Jana Potockiego znajduje się ustęp: »Starsza córka pani Helena Szlichtyngowa wzięta z miłości mojej rodzicielskiej i z proporcjonalnej obojga nas rodziców substancyj posag swój zupełny tj. zł. pol. 6000 przy wyprawie swojej według przepomożenia mego rodzicielskiego dany; którego posagu wziętego, iż kwoli przeszkodzie *religionis suae*, prawem koronnem *proscriptae*, wyroki zwyczajnej z dóbr ojczystych i macierzystych w grodzie żadnym koronnym uczynić nie mogła, tedyże ten potomek po niej pozostały, względem nieuczynionej *abrenuncyacyj* matki swej żadnego rekursu do substancyj synów moich... (mieć nie może«.

⁴⁾ Rel. castri bieci. t. 191 p. 1525. ⁵⁾ Tamże t. 192 p. 48 i nstp. ⁶⁾ Tamże t. 192 p. 605. ⁷⁾ Tamże t. 194 p. 127, 131. ⁸⁾ Tamże t. 190 p. 695. ⁹⁾ Tamże t. 190 p. 940. ¹⁰⁾ Tamże t. 190 p. 741.

kając się kar w nich określonych, odważył się po upływie terminu trzechletniego, z łaski Jego Kr. Mości i Stanów Koronnych wyznawcom pojętej temż konstytucyami religii, jeżeli się tak wyrażać można, do porzucenia tejże sekty i wysprzedazy dóbr przyzwolonego, i do chwili obecnej śmie z urodzoną Katarzyną Morsztynówną, Aryanką, na mocy tychże praw czci pozbawioną (*infami*) i z królestwa polskiego i z krajów z niem połączonych wygnaną (*proscripta*), mieszkać i tejże sprzyjać, zasady tejże wyklętej sekty jej i innym wyznawcom tej sekty we dworze, w dobrach swoich wsi Łuzna w zastępstwie ministra głosić, kazać (*concionari*), nauczać i po odbytej takiej nauce zasad, *opowiadaniu* i kazaniach, żeby się wydać katolikiem i wyznawcą wiary i religii rzymskiej, do kościoła rzymsko-katolickiego tamże się znajdujacego dla formy uczęszczać, jak mu to wszystko szerzej w swoim czasie (*in termino futuro*) będzie wywiedzione i wyłuszczone, i w ten sposób przeciw wymienionym konstytucyom wykroczył i karze gardłowej (*perduellionis*) podpadł«. Na pozwie obok instygatora trybunalskiego występuje jako powódka Elżbieta z Sztemberku, wdowa po Zygmuncie z Szczekarzewic Tarle, kasztelanie przemyskim; oczywista więc, że poruszenie tej sprawy na jej wyłącznie rachunek położyć należy. A cała ta skarga nie tylko odejmuje wszelki szacunek dla pani kasztelanowej w oczach bezstronnej potomności, lecz nawet obudza wprost obrzydzenie. Już same konstytucye nie grzeszyły zbyteczną ludzkością, bo pominawszy już to, że podciągały pod jeden strychulec i jawnych wrogów ojczyzny i tych, co jak Jan i Jerzy Potoccy, krew za nią pod znakami królewskimi przelewali, nakładały nadto surowe kary na tych, którzy jakiegokolwiek stosunki z proskrybowanymi utrzymywali, nie dopuszczając wyjątków nawet dla rodziców, żon, mężów i dzieci; lecz cóż powiedzieć o kobiecie, żonie i matce, która nie będąc nawet wcale do tego powołana, narzuca się samą jako mścicielka pogwałconych konstytucyj i ma tę smutną odwagę domagać się, ażeby Potocki własną swą — kochaną i kochającą, jak wiemy — żonę i matkę swych dzieci (a było ich podówczas już troje, jedno nawet już ochrzczone) »oddał w ręce sprawiedliwości«. Gdybyż ją przynajmniej fanatyzm tłómaczył! Była to jednak mizerna chuć zemsty. Niemniej potworną jest i druga część skargi, przypisująca Potockiemu ni mniej ni więcej tylko rolę ministra aryańskiego, a przytem skończonego obłudnika i szalbierza; tu już rankor niewieści doszedł do tego stopnia temperatury, przy którym ustaje przytomność i poczytalność. Posiadamy własne świadectwo poety (Wiersz »*Respons*« zob. wyżej) i dwa świadectwa szlachty województwa krak. zgromadzonej na sejmiku w Proszowicach (o czem niżej), które co do katolicyzmu Potockiego żadnej nie dopuszczają wątpliwości. Natomiast pierwsza część pozwu zgadzała się najzupełniej z rzeczywistością: żona poety, Katarzyna, nie odstąpiła arianizmu i wytrwała w tej sekcie co najmniej do

r. 1675. Potocki sam temu zaprzeczać nie myślał, owszem publicznie na sejmiku dwukrotnie przyznawał. Znalazł się więc nasz poeta z tego powodu w gorących opałach, zwłaszcza wobec obostrzonej konstytucji 1662 r. Szczęściem do kondemnaty nie przyszło; dla jakich powodów, na pewne powiedzieć nie umiemy. Bódaj czy Katarzyna Potocka nie zesłała wtedy ludziom na jakiś czas z oczu, zapewniwszy sobie gdzieś bezpieczne schronienie, o co znowu w Polsce tak trudno nie było. Wacław Potocki zaś, żeby okazać swoją gorliwość katolicką, kazał 9 lutego 1663¹⁾ pochrzcić i te dzieci, które jeszcze arianizm formalnie przynajmniej wyznawały. Na chrzcie św. otrzymał starszy syn dwa imiona: Stefan Michał, córka imię Zofii; trzymał oboje Władysław Morsztyn, szwagier poety, nazwisko matki chrzestnej nieczytelne. Z tego powodu, jak sądzę, skarga sama przez się upadła.

Rok 1664 przynosi nam jedną tylko wiadomość o Potockim — tę, że poeta nabywa (26 kwietnia) jakąś część Łużnej Dolnej od Krzysztofa Zaborowskiego²⁾, któremu w następnym roku z Zuzanną Jarocką trzyma do chrztu córkę Teodorę³⁾. Przez oba jednak te lata ów nieszczęsny arianizm żony musiał nad nim wisieć jak miecz Damoklesa, gdy w r. 1665 zdobywa się na krok, który go nie mało grosza i zachodów szczęściem, że do spółki z innymi, około kaptowania braci szlachty musiał kosztować: oto między instrukcjami poselskimi, uchwalonemi na sejmiku proszowskim 19 lutego t. r.⁴⁾, znajdujemy następuny: »Jako IM. Pan Władysław z Raciborska Morsztyn, bachmistrz wielicki (szwagier poety), wiarę świętą katolicką i chrzest ze wszystkiem potomstwem swoim przyjąwszy, wszelakie *officia* i *exercitia* człowieka katolickiego odprawuje i potomstwo swoje *iisdem institutis instruit*, małżonkę swoją *omni cura et diligentia* do przyjęcia teje wiary świętej dysponując, jakoby w pozyskaniu jej do wiary świętej *per separationem a vinculo matrimoniali* nie uczynił *intermissionem*, upraszać będą I. I. M. M. P. P. Posłowie, aby przez to *poenas complicitatis, quae inter coniuges de iure non currunt*, nie popadł, kiedy *non in contemptum iuris publici*, ale dla przywiedzenia jej do teje wiary świętej *eidem consorti suae cohabitavit*. Toż I. Mci Panu Danielowi Mierzyńskiemu i I. Mci Panu Wacławowi Potockiemu służyć ma«. Alć sejm 1665 r. (nadzwyczajny) ważniejszymi sprawami, a raczej sprawą Lubomirskiego zajęty, nie miał czasu zaprzętać się takimi drobiazgami, zwłaszcza, że został niebawem zerwany. To też nasz Potocki widząc bezowocność swoich zabiegów, a z drugiej strony świadom aż nadto grożącego mu ciągle niebezpieczeństwa, sporządził na wszelki wypadek formalną cessą⁵⁾ swego całego majątku na rzecz synów Stefana i Jerzego. Ciekawy ten ze wszech miar doku-

¹⁾ Metryka łużańska. ²⁾ Rel. castri bieł. t. 192 p. 334. ³⁾ Metryka łużańska.

⁴⁾ Lauda pal. crac. t. I p. 432. ⁵⁾ Fasc. cop. castri bieł. 564 Nr. 411.

ment przytaczam w brzmieniu dosłownem: »Niżej własną podpisany ręką Wacław z Potoką Potocki na wsi Łużny dziedzic, kiedy od Pana Boga wszechmogącego niezliczone odbieram dobrodziejstwa, między innymi z ukochaną małżonką Katarzyną z Raciborska Morsztynówną znaczne fortuny i substancyi uznaję *incrementa* tak dalece, że słusznie przyznać mogę: *omnia mihi venerunt bona cum illa*, za cò niech będzie wieczna cześć i chwała Panu Bogu wszechmogącemu. Więc widząc *vicissitudinem rerum* i częstą na tym świecie fortun i substancyj ludzkich odmianę, za doskonałym namysłem i postanowieniem lubo wielką mam w Panu Bogu nadzieję i ufność dalszego fortuny przyczynienia, jednak chcąc i to, co teraz z woli Boga Wszechmogącego mam, dziatkom moim Stefanowi i Jerzemu Potockim, z pomienioną Jej Mością Katarzyną z Raciborska Morsztynówną a ukochaną małżonką moją splotzoną synom, wcale dotrzymać, lubo ich jednakowo po śmierci mojej *naturalis concernet successio*, żeby jednak tym pewniejsi byli miłości ojcowskiej i affektu mego z *sluszyrch przyczyn* dobra moje Łużna siedm części ze wszystkimi przyległościami na wieczność rezygnuję i *irrevocabiliter modo donationis perpetuae et in aevum* daję, daruję *cum omni iure, dominio et proprietate nihil excipiendo*, pewien będąc ich miłości i synowskiego affektu, że mnie jako ojca przy possessyi konserwować będą aż do śmierci, co im do własności prawa tych dóbr Łużny prejudykować nie powinno, ukochanej też małżonce mojej a matce swojej nie będą się sprzeciwiać, owszem gdy osobliwą widzę małżonki ku nim i ich ku matce miłość, pewien jestem przy łasce Boskiej dobrego skutku intencji moich. A jako im te dobra rezygnuję, tak wolno im będzie każdego czasu na te dobra, gdy im potrzeba będzie, długu zaciągnąć, zapisy wszelkie zeznawać *etiam* bez konsensu mego. A broń Boże śmierci na kochaną małżonkę moją, tedy żadna odmiana terazniejszej nie powinna szkodzić rezygnacyi, owszem jako się ze wszystkiego prawa i własności wyzuwam na osoby synów moich, tak *inviolabiliter* (chcę) mieć nieodmienną terazniejszą dóbr wsi Łużna albo części donacją tak, aby *specialitas generalitati* żadnym sposobem nie prejudykowała. Którą to terazniejszą rezygnacją moją takowej chcę mieć wagi, jakobym przed aktami grodzkimi stanąwszy *iuxta praxim* uczynił. A jeżeli Bóg Wszechmogący dalszej mi w życiu mojem użyczy fortuny, tedy ta rezygnacya dóbr Łużny za emancypacją synom moim poczytana nie ma być, ale jako te dobra wieś Łużną albo części *pleno iure et proprietate* synowie moi mają rezygnowane, tak do równego podziału należeć będą. A na wieś Łużną albo części jako tym synom moim *ex nunc* pozwalam i dopuszczam intromisyi, tak luboby *per observantiam* mnie jako ojca nie była afektowana przez tychże synów moich, niniejszem za afektowaną i rzetelnie dopuszczoną chcę mieć, skryptu żadnego sobie tak teraz jak i napotem do tych dóbr prawa i własności nie zachowując,

owszem *ab omnibus quocunque titulo mihi servientibus iuribus, inscriptionibus et praerogativis reces* czyniąc i na osoby tychże synów moich zlewając. A dla lepszej wiary i warunku ten skrypt aktami grodu bieckiego roboruję, zapisując się wszystko i każdą rzecz z osobna ziszcć i spełnić z sukcesorami mymi pod szkodami ziemskimi na proste słowa wyrzeczenia bez przysięgi cielesnej otaksowanemi, *forum* do odpowiadania w grodzie bieckim naznaczając. Dan w Bieczu dnia piętnastego miesiąca sierpnia, roku pańskiego tysięcznego sześćsetnego sześćdziesiątego piątego. Na co się podpisuję Wacław Potocki z Potoka ręką swą własną. *Locus sigilli*«. Mamy więc formalny akt darowizny na rzecz synów Stefana i Jerzego, któremu tylko roboracyi w grodzie nie dostaje. Zastanawia w nim przedewszystkiem, że ojciec w sile wieku (42 letni), czerstwy i zdrów zupełnie, gdyż o jakiegokolwiek chorobie najmniejszej wzmianki niema, zrzeka się swego majątku na rzecz synów, z których starszy Stefan liczy rok 14, młodszy Jerzy dopiero rok 4ty. Zagadkę tę tłómaczą nam dostatecznie okoliczności, w jakich znajdował się podówczas nasz poeta. Ponieważ posłowie krakowscy na sejmie marcowym wstawienictwa za Potockim nie wnieśli (gdyż nawet sposobności wskutek rychłego zerwania po temu nie było), przeto zostawał on na łasce swych wrogów osobistych, z których każdy mógł zostać delatorem, tem bardziej, że delatorstwo się opłacało, gdyż donosiciel otrzymywał połowę wartości zagrabionych dóbr zasądzonego. Żeby więc choć majątek na wypadek nieszczęścia dla dzieci uratować, sporządził Potocki powyższy akt darowizny; że zaś był sporządzony tylko na wszelki wypadek, dowodzi ta okoliczność, że schowany do skrzyni spoczywał tam spokojnie, aż go dopiero w 47 lat później wydobyła synowa (wdowa po Jerzym) i w grodzie bieckim oblatować kazała. Uderza następnie brak jakiegokolwiek wzmianki o sumie posagowej Katarzyny, ubezpieczonej na Łużnej, tudzież o dożywociu, do którego wedle interczy poślubnej miała też Katarzyna zupełne prawo. Rzecz ta jednak wyda nam się całkiem naturalną, jeśli zważymy, że jako Aryanka była »*proscripta*« i wszelkich praw pozbawiona, a więc i prawa zeznawania aktów w jakimkolwiek grodzie. Dokument ten dla nas bardzo ważny, gdyż mamy w nim autentyczne, z pierwszej ręki świadectwo, że Potocki pomimo różnic religijnych i chwilowych może stąd nieporozumień, pomimo procesu i groźących niebezpieczeństw poważnych, nie tylko się z żoną rozłączyć nie myślał, lecz nawet był gotów dla niej w razie nieuniknionej potrzeby uchodzić z ojczyzny, ku czemu ów akt darowizny był pierwszym krokiem przygotowawczym: świadectwo to dla obojga małżonków zaszczytne i chlubne. Na szczęście do tej ostateczności nie przyszło nigdy.

Rok 1666 nie należał także do wesółych. 6 lutego ¹⁾ pozywają naszego poetę spadkobiercy Aleksandra Zaborowskiego o znaczną, jak na owe czasy, sumę 4000 złp.; skąd się ów dług wziął, czy miał co wspólnego z owym kupnem części Łużnej od Krzysztofa Zaborowskiego, nie wiemy. Bądź co bądź dla Potockiego, który w tych czasach nigdy nie mógł być pewny, czy go jutrzejsze słońce jeszcze w ojczyźnie zastanie, pozew ten nie mógł być arcyprzyjemny; gdyby bowiem nawet posiadał tyle gotówki, pozbywać się jej w podobnych okolicznościach nie było rzeczą poradną. Większe jednak nieszczęście miało spotkać naszego poetę w jesieni t. r.; był to formalny najazd chorągwi Jana Piwy na dwór Potockiego w Łużnej. Rzecz, w znacznej części własnymi jego słowy opowiedziana, miała się następnie: Chorągiew wołoska »tak polskiego, wołoskiego jako i tatarskiego narodu«, przy której jednak podówczas rotmistrza Jana Piwy nie było, przybyła do pobliskiego miasteczka Bobowy; nieobecnego rotmistrza zastępował w dowództwie porucznik Strzałkowski. Otóż gdy się Potocki dowiedział, »że ta chorągiew już niedaleko majątności jego wsi Łużny następuje, w wigilią św. Mateusza Ap. roku terażniejszego (20 września 1666) wzięwszy uniwersał Jego król. Mości, wyjeżdża do nich; aliści ledwo ze dworu wyjechał, aż okrutnych Pisarzów we dwadzieścia koni we wsi swojej spotka, z którymi chcąc się przystojnie rozmówić, prosi ich do siebie do dworu. Oni z furją wielką i z kontemtem jego nie tylko do dworu wjechać, ale jego słowy obelżywemi lżyć i kontemptować poczęli, których jako od hultajstwa wierutnego wyrzeczonych wypisać także zacnemu szlachcicowi żałosna. Na ostatek po tak wielkich kontemptach i zelżywych uszczypkach do chorągwie jechać kazali mu; jechał do chorągwie, z którą się spotkał pod Bobową, pytał się o porucznika: nie masz; a na większy kontempt jego pokazali mu ciurę w powozie jadącego w koszuli; tam jakie kontemty odniósł tak zacny szlachcic, trudno opisać. Jechał przecie do Bobowy; tam zastawszy przerweczonego Strzałkowskiego, porucznika z sześciami Wołoszynów w domu IMci Pana Laskowskiego będących expostulował sposobem przyjacielskim, aby to towarzystwo swoje tak okrutne i na połamanie praw i wolności szlacheckiej wyuzdane pohamował, a dalej tę chorągiew od majątności szlacheckiej, gdyż jeszcze było ze trzy godziny do południa, obrócił; pokazał i uniwersał I. K. M. Pana naszego miłościwego; na co przerweczony z furją odpowiedział, że tu żadnych uniwersałów nie słucham, wiem, co czynię, i ty się z tym uniwersałem schowaj; położyłem ja trupem kilkadziesiąt ludzi I. Mci Pana Miecznika koronnego przy tym uniwersale. W tem Pawłowski niejaki, podle niego siedząc, który nie zostawał pod chorągwią, ale z chleba tylko bawił się przy nich, dobywszy szable wstał: »Tu

¹⁾ Rel. castr. biec. t. 193 p. 44.

u nas chleb w tej szabli« i rzekł, iż trzy dni u tego Pana stać trzeba; a Strzałkowski porucznik rzekł: »Przysięgam, trzy dni u ciebie stać będę i w niwecz cię obrócę i nie pomogąc te uniwersały, napatrzysz się«. W tem Wołosza do szabel się porwała. Za takim kontemphem odjechawszy do wioski swojej, tam wielką opressyą i tyrańską eksekucyą nad poddanymi wyrządzali, ryb, baranów i inszych rzeczy niepodobnych dać sobie w poniedziałek w wigilią św. Mateusza blisko odtąd przeszłego, tam w Łużny stanąwszy rozkazywali i okrutnem biciem ubogich ludzi przymuszali. Widząc, iż tego wszystkiego u poddanych tamecznych nie masz, I. M. Pan Wacław Potocki z przerzeczonym porucznikiem expostulował, aby tak wielkich opressyi nie czynił; odpowiedział, że nietylko czeladź, ale i was wszystkich w niwecz obrócę i was wyścinam i wieś spalę«. We wtorek przysłał pan stolnik koronny pana Stanisława Kociszewskiego i Jerzy Potocki, podczaszy chełmski, brat poety przyjechał, — ale ledwie z życiem uszli a Kociszewskiego poraniono. »Potem przerzeczonego Pana Wacława Potockiego pojмали, różnymi kontemphantami karmili, despektowali, do niego strzelali i jaką mogli, tyranią nad nim odprawowali i nahajkami siekli, których tylko zoczyli, niewinnych siekli, zabijali«. Następnie, co tylko jaką wartość miało »żelaza rolne, pługi, siekiery, łańcuchy, motyki i szkoble nawet brali, wyjmowali; okna, piece, gdzie były, potłukli, zwywracali; pożywienie, chusty, suknie, bydło rogate, krowy, woły brali, konie, wozy tak bosc jako i kowane *radicitus* prawie zburzyli i splondrowali«. Wieś spalili, 5 ludzi zabili a 7 wymienionych z nazwiska i wielu innych poranili. Potem odciągnęli do Zalastowej, dzierżawy, natenczas IMć. Pana starosty oświęcimskiego ¹⁾. Ten to najazd zapewne mając na myśli, skarży się poeta w wierszu: »Złota wolność«:

Wszystko mi żołnierz zuchwały pograbił ²⁾...

W tydzień po tym wypadku odbywał się sejmik (28 września) w Proszowicach, na którym Potoccy przeparli i umieścili w instrukcyach poselskich ustęp tej sprawy dotyczący; po krótkim streszczeniu opisanej powyżej swawoli żołnierskiej następuje wezwanie do posłów krakowskich: »aby I. M. P. P. hetmani nieodwłoczną sprawiedliwość uczynili i tych swawolników *in exemplum* dali, Ich Mościowie P. P. Posłowie *serio instabunt* i w tem *authoritatem* Króla I. Mości, pana naszego miłościwego, do Ich Mości P. P. hetmanów *invocabunt*« ³⁾. Sejm jednak listopadowy tego roku nie doszedł i Potocki ze swoją skargą do sejmu osiadł na lodzie; z tego też powodu trzej bracia, trzymający się stosownie do przyrzeczenia jeszcze w r. 1646 sobie nawzajem danego,

¹⁾ Protocoll. castr. bic. t. 193 p. 514. ²⁾ Iovial. str. 182. ³⁾ Lauda pal. crac. t. I. p. 462.

zanoszą wspólnie 10 grudnia t. r. protestacją do grodu bieckiego, opatrząc ją własnoręcznymi podpisami, które się do dziś zachowały; na tem też sprawa najpewniej się zakończyła.

Doprowadziwszy tedy żywot Potockiego do chwili, kiedy mu dobiegał rok 43, a więc minęło południe: było to życie szczęśliwe w stosunkach rodzinnych, poświęcone prawie wyłącznie zajęciom gospodarskim, robieniu powolnemu fortuny, urozmaicone kilkoma wyprawami wojennymi, zakłócone kiedyniekiedy kłopotami i frasunkami, których niemal jedynym źródłem był uporczywy arianizm ukochanej małżonki. W życiu sejmikowym swego województwa brał też zapewne żywy udział, jak o tem świadczą bardzo częste wzmianki w jego pismach (zwłaszcza w »Iovialitates« i w »Wetach parnaskich«) a w nieszczęsnej pamięci sprawie Lubomirskiego (1664—1666) stał niewątpliwie po stronie W. marszałka ¹⁾; obłąd ten dzielił nasz poeta z całym województwem a szczególnie z poetą Kochowskim, przyszłym zięciem Lipskim ²⁾ i starszym bratem Jerzym ³⁾, który nawet podpisał razem z innymi układ łęgonicki. Z tem wszystkim poeta nasz aż dotąd żadnej funkcji wojewódzkiej nie spełniał. Dopiero w r. 1667 napotykaemy pierwszy ślad służby publicznej Potockiego; w tym bowiem roku został na sejmiku proszowskim (6 czerwca) obrany sędzią skarbowym z województwa krakowskiego ⁴⁾. Dowodzi to i rozległych znajomości naszego poety w całym województwie i zaufania, jakie posiadał u większości szlacheckiego ogółu tej ziemi. Równocześnie jednak nie zaniedbuje Potocki spraw swoich własnych i jak poprzednio, myśli ciągle o »pomnożeniu fortuny«; nie jest on wcale zwolennikiem ubóstwa:

Chwał ubóstwo, jako chcesz: niemasz, niemasz, mniemam,
Gorszego słowa nądto: miałem, teraz nie mam ⁵⁾.

Wkrótce też potem (w r. 1667) ⁶⁾ obejmuje nie tyle zaszczytny, ile korzystny urząd podstarościego bieckiego, ofiarowany mu przez Franciszka z Słupowa Szembeka, bieckiego starostę. Ale mimo powszechnego poważania, jakim widocznie nasz poeta w tym czasie się cieszy, nie czuje on się całkiem bezpiecznym; niezadowolona sprawa arianizmu jego żony musiała znowu w groźniejszym przedstawić się światłu, kiedy Potocki po raz wtóry poruszył ją (z innymi towarzyszami niedoli) na sejmiku proszowskim (14 grudnia) ⁷⁾. Tym razem udało się przeprowadzić i umieścić w instrukcjach poselskich instancją jasną i ściśle określoną; oto

¹⁾ Dowodzi tego najwyraźniej »Nagrobek Jerzemu Lubomirskiemu, marszałkowi kor.« (Iov. str. 83). ²⁾ Kochowski: Annalium clim. III (Crac. 1698) str. 224. Lauda pal. crac. t. I p. 436. ³⁾ Kochowski: Annalium clim. III (Crac. 1698) str. 247. ⁴⁾ Lauda pal. crac. t. I p. 491. ⁵⁾ Iov. str. 23. ⁶⁾ Jako podstarości biecki występuje poeta po raz pierwszy w laudum woj. krak. 14 grudnia 1667 (Lauda p. crac. I p. 507), lecz objął zapewne ten urząd z początkiem roku. ⁷⁾ Lauda pal. crac. t. I p. 507.

dosłowne jej brzmienie. »Wniosą też Ich Mość Panowie posłowie do Rzeczypospolitej *et ordines regni* za Ich Mościami Pany Danielem Mierzyńskim, komornikiem granicznym proszowskim, Hieronimem Wyżyckim, stolnikiem nowogrodzkim, Janem, stolnikiem bielskim i Wacławem, podstarościm bieckim, Piotrem Zakrzewskim, którzy *in tempore lege definito* odstąpiwszy Aryanizmu, *professionem* i krzest wiary katolickiej przyjęli, *testimonio* wielu ludzi i kapłanów *officia catholica* wszystkie *adimplent* i dzieci swoje pokrzyżzone *ritu catholico* wychowują, jeszcze dotąd *in eo infelices*, że małżonek swoich *ad unionem* wiary katolickiej przywieźć nie mogli, z którymi, że *non in contemptum legum*, ale *in spem* dalszego pozyskania mieszkają, o co różne *lites, condemnationes et aggravationes* prawnie ponoszą, przyczynią się Ich Mość Panowie do całej Rzptej, aby *eo nomine intentatae lites in suspendio* do lat pięciu zostali (sic), ażeby tymczasem pomienione małżonki ich do wiary świętej katolickiej *reducantur*«. Z wyrazów »*intentatae lites*«, odnoszących się do wszystkich wymienionych powyżej osób a więc i do Wacława Potockiego, trzeba by wnosić, że i nasz poeta był w tym roku wplątany w proces, o którym jednak w dostępnych nam źródłach najmniejszy ślad się nie dochował. Czy wstawiennictwo było istotnie wniesione i czy zamierzony osiągnęło skutek, trudno coś pewnego orzec; w konstytucjach sejmowych z t. r. wzmianki o tej sprawie zupełnie niema. Z goryczą odzywa się też poeta w dwa lata potem o posłach sejmowych:

Którzy wszystko dla prywat zarzucają w pomietle,
A ona instrukcja w pleśni kędy zetle¹⁾.

Z drugiej jednak strony stwierdzić wypada, że Wacław Potocki przynajmniej aż do roku 1675 miał z tej przyczyny spokój.

Nadszedł rok 1668, pamiętny abdykacją Jana Kazimierza. Poeta nasz, zaszczycony zeszłego roku wyborem na sędziego skarbowego, brał w sejmikach t. r. czynny udział; widzimy go bowiem naprzód na sejmiku »*confederationis post abdicationem*« d. 23 lipca w Proszowicach²⁾, dokąd razem ze synem Stefanem, młodzieńcem podówczas 18 letnim, pośpieszył i powtórnie — tym razem już bez syna — 15 października³⁾, kiedy po dokonanej już abdykacji województwo krakowskie zawiązało »kaptur«. Na obydwóch sejmikach był także obecny Jan Lipski od niedawna, bo od roku, starosta czchowski, obecnie (23 lipca) przychylnymi głosami szlachty rotmistrzem powiatów czchowskiego i sądeckiego i posłem na sejm (27 sierpnia) obrany⁴⁾. Postać to ważna, nie tylko na widowni zaściankowej polityki województwa, lecz i w pismach przy-

1) Wojna Choc. str. 75. 2) Lauda pal. crac. t. I p. 534. 3) Lauda pal. crac. t. I p. 564. 4) Tamże t. I p. 539.

szłego teścia tak często występująca, że nie od rzeczy będzie zapoznać się pokrótce z przeszłością przyszłego zięcia naszego poety.

Jan z Lipia Lipski h. Drużyna urodził się w 1637 r.¹⁾ z ojca Hieronima, kasztelana sądeckiego, i Anny z Taszyckich. Dostojeństwu senatorskiemu odpowiadało i mienie; chociaż bowiem wieś Lipie (w pow. sądeckim), skąd się pisali, przeszła w obce ręce, to jednak posiadała rodzina Lipskich (w r. 1674) sześć wsi i jeden folwark, oszacowane — zbyt nisko zapewne, gdyż nie o sprzedaż chodziło, tylko o działy — na 124.700 złp. Przy podziale rodzinnego majątku (w 1674)²⁾ pomiędzy dwu braci, otrzymał starszy Jan, starosta czchowski, pólkownik wojsk rzeczypospolitej, komisarz województwa krakowskiego, wsie Zbigniew, Ujazd, Przeginią i Stare Rybie, młodszy Hieronim zaś »chorągwi pan-cernej starosty czchowskiego porucznik«, Łapanów, Mordarkę i folwark Szarysz; była też i gotówka, którą się bracia zgodnie dzielą i kamienica na Stradomiu w Krakowie, którą Jan po »ruinie szwedzkiej« wyrestaurował, teraz jednak »z dobrego afektu I. Mć. Pan starosta czchowski obowiązując się połowicy tej kamienicy sobie służącej na osobę p. porucznika resignować i kosztów na reperacyę łożonych *ex altera medietate* ustępuje«. Młody Jan »skoro tylko z cieniów domowych wyszedł«³⁾ »udał się na dwór Sarmackiej Minerwy« (Akademii Krakowskiej) »gdzie niedługo mieszkawszy« wyszedł i »rodziców obłąpił za nogi«, »żeby świat zwiedziwszy, płynął i za morze, a potem na królewskim zabawiał się dworze«. Alić dwór »pełen natenczas włoskiej, hiszpańskiej, niemieckiej faryny, zazdrości, ambicylej« »mierzał« naszego młodzieńca. Dla tego mimo smutne łzy matki, »zcedzone do ostatniej kropelki«, pociągnął Lipski, »choć wzrostem i laty nie doszedł żołnierza«, bo mając dopiero lat 17, pod rozkazami Stanisława Potockiego Rewery, hetmana w. k., na Ukrainę, gdzie się chlubnie odznaczył, najpewniej w nocnej pod Ochmatowem rozprawie. Zerwała się burza od strony Szwecyi; młodociany Lipski nowe zbiera wawrzyny, rotmistrzując w powiecie czchowskim i sądeckim.

»Wtenczas cię było widzieć, gdyś w rozruchy one

»Z bracią swą zatrzymywał rzeczy już zgubione,

»I będąc w ośminastym wieku swego lecie,

»Piastowałeś w tak ludnym buzdygan powiecie«.

¹⁾ W. Potocki powiada w »Przedmowie« (str. 72) do Wojny Chocimskiej, że Lipski w 18 r. już był rotmistrzem powiatów czchowskiego i sądeckiego w czasie najazdu Szwedów, musiał się więc urodzić w r. 1637. Ponieważ Mikołaj Potocki, hetman w. k. umarł w r. 1651, przeto Lipski nie pod nim, jak twierdzi wydawca W. Ch. (str. 71), lecz pod Stanisławem Potockim Rewerą, również h. w. k., wojskowo służył na Ukrainie. ²⁾ Inscip. castr. crac. t. 292 p. 1466. ³⁾ Słowa przytocznikiem zawarte pochodzą z »Przemowy« do »Wojny Chocimskiej«.

Po odebraniu Krakowa i pogromie Rakoczego »bieżał« Lipski znowuż na Ukrainę, »kędę Mars zapraszał do roboty, gdzie Moskwę z buntowniki płaszał«. Po kilku latach (zapewne dopiero w r. 1664) wraca »nadyrawszy zdrowia«, do domu i pojmuje (1665 r.) w małżeństwo Apolinarę, Joachima Pisarskiego córkę, która mu wniosła 12.000 złp. gotówką, nie licząc szat i klejnotów¹⁾. Alić »nie wyszło roku«, a młody małżonek »z rozkazaniaszlachty braciej swoich« jechał naprzód jako poseł na sejm²⁾ (17 marca 1666) do Warszawy, a wkrótce — tego roku jeszcze — wziął chorągiew t. j. rotmistrzował³⁾ pospolitemu ruszeniu województwa, które stanęło po stronie Lubomirskiego, wreszcie wybrany powtórnie (28 września)⁴⁾ posłem na sejm walny warszawski (listopadowy) po raz wtóry jeździł do Warszawy. Przypuszczam, że na tym to sejmie otrzymał Lipski starostwo czchowskie⁵⁾, nadane przez króla człowiekowi wprawdzie nieprzyjaźnie dla dworu usposobionemu, lecz bardzo, jak widzimy, wpływowemu, zapewne w tym celu, ażeby go sobie jeżeli już nie pozyskać, to przynajmniej uczynić nieszkodliwym. Pożycie z Apolinarą nie było długie; umarła najpóźniej w r. 1668, prawdopodobniej jednak w r. 1667, gdyż w r. 1668 Lipski prawie ciągle wyjeżdża z domu: 23 lipca na sejmik do Proszowic⁶⁾, 27 sierpnia na sejm do Warszawy jako poseł i znowu 15 października⁷⁾ na sejmik proszowski, gdzie się zawiązywał »kaptur«. Z roku zaś 1667 posiadamy jedną tylko wzmiankę o publicznej postudze Lipskiego; oto sejmik proszowski (6 czerwca)⁸⁾ wybiera go »komisarzem do tych ludzi, którym *in futurum* województwo płacić będzie«. Nie jestto nawet dowód, że Lipski w tym czasie w Proszowicach był osobiście; przypuszczam więc, że Lipski właśnie z powodu choroby żony, a następnie jej śmierci trzymał się w tym roku zdala od spraw publicznych; starościna umarła, nie zostawiwszy po sobie potomka. Młody wdowiec obejrzał się niebawem za nowym związkiem i już w roku 1669 w ostatnich dniach kwietnia lub w maju⁹⁾ z Zofią, Wacława Potockiego córką, staje na ślubnym kobiercu. Rzecz godna uwagi, że ślub i wesele nie odbyły się w Łużnej, — jak tego dowodzi dochowana księga zawartych małżeństw z tego czasu — lecz gdzieś w okolicach Krakowa, może u Morsztynów w Ra-

¹⁾ Inscip. castr. crac. t. 289 p. 970 nstpn. Dnia 9 marca 1671 rzekła się Lipski dożywocia a za to brat ś. p. Apolinary, Mikołaj, kwituje go z oprawy 12.000, szat i klejnotów. ²⁾ Lauda crac. t. I p. 436. ³⁾ Lauda pal. crac. t. I p. 436. ⁴⁾ Tamże t. I p. 458. ⁵⁾ Wprawdzie tytułuje go Kochowski (Ann. clim. III str. 224) już w czasie rokосу starostą czchowskim; będzie to jednak pomyłka, gdyż jeszcze w *laudum* sejmiku z 28 września 1666 r. (Lauda pal. crac. t. I p. 458) figuruje Lipski bez dodatku »starosta czchowski«; tytuł ten spotykamy przy imieniu Lipskiego po raz pierwszy w *laudum* z d. 6 czerwca 1667. (Lauda pal. crac. t. I p. 487). ⁶⁾ Tamże t. I p. 534. ⁷⁾ Tamże t. I p. 564. ⁸⁾ Tamże t. I p. 487. ⁹⁾ Inscip. castr. crac. t. 312 p. 2048 (zapis dożywocia). Przemawia za tem i przywilej Jana Kazimierza z r. 1669 na *ius communicativum* dla Zofii (Bartoszewicz: Szkice z czasów saskich, str. 176).

ciborsku lub nawet w Krakowie — miał tam przecie Lipski kamienicę na Stradomiu — za czem przemawia ta okoliczność, że państwo młodzi właśnie w Krakowie stają przed aktami grodzkimi 2 maja 1669, co, jak wiadomo następowało zwykle niedługo po weselu, i zapisują sobie nawzajem dożywocie na wszystkich dobrach. Lakoniczność tej zapiski nie pozwala nam dokładnie oznaczyć sumy posagowej, jaką Zofia mężowi wniosła; musiała być jednak nie mała, skoro w zamian otrzymała dożywocie na czterech wsiach. Na poparcie tego domysłu przytoczyćby można i tę okoliczność, że Potocki pożycza następnego roku (20 lutego 1670) dość znaczną sumę (10.000 złp.) od krewnej żoninej, Teofli z Morsztynów 1^o Andrzejewej Rejowej (był starostą małegojskim) 2^o Aleksandrowej Derszniakowej, kasztelanowej małegojskiej¹⁾; nie miał widać w r. 1669 dostatecznej do wypłacenia sumy posagowej gotówki, więc zapewne dał Lipskiemu skrypt, płatny za rok, a kiedy i po upływie roku o gotówkę było mu trudno, zapożyczył się u pani kasztelanowej, lecz już 3 lipca następnego roku uiścił się z długu sumiennie. Stosunki między teściem a zięciem ułożyły się jak najpomyślniej: Potocki pokochał męża swej córki jak syna i dowodów tego afektu ojcowskiego znajdujemy w pismach naszego poety mnóstwo²⁾, a największy podobno ten, że mu najlepszy swój utwór »Wojnę Chocimską« poświęcił; »przemowa« do tego dzieła ta, rzekłbym, apoteoza Lipskiego, czyni zaszczyt nie tylko teściowi poecie, lecz w wyższym jeszcze stopniu zięciowi, co na taki afekt zasłużył.

Z lat 1670 — 1671 oprócz luźnych wzmianek ekonomicznej natury nie podają nam nasze akta innych wiadomości o Potockim. Będą to dwa lata, bodaj czy nie najszcześniejsze w życiu naszego poety: obok zajęć urzędowych w Bieczu gospodarował skrzętnie, gromadząc fundusze nie tylko na spłatę zaciągniętego długu, lecz i w nadziei przysporzenia ziemskiej fortuny; w wolnych chwilach pracował nad swoją wiekopomną »Wojną Chocimską«, a pracę i znoje osładzał mu widok szczęśliwej córki i nadzieje, jakie rokował dorastający już syn starszy Stefan; młodszy Jerzy liczył dopiero 10 lat wieku. Gdyby nie opłakany stan Rzeczypospolitej, który nasz poeta boleśnie odczuwał i nie arianizm żony, ten miecz Damoklesa, wiszący ciągle jeszcze nad Potockim, nie wiem, czegoby mu jeszcze do szczęścia brakować mogło; brak też zapisek w aktach o Potockim zdaje się za tem przemawiać: szczęście jest ciche jak cnota i rade się przed ludźmi ukrywa. Dopiero w nieszczęsnym roku 1672 płyną z naszych źródeł obfitsze wiadomości. Zaczął on się dla p. podstarościego bieckiego szczęśliwie. Dnia 24 lutego nabywa on od pani Elżbiety 1^o Zaborowskiej 2^o Błądowskiej część, jaką

¹⁾ Rel. castri bieci. t. 196 p. 82. ²⁾ W loviał. np. str. 87, 90, 92, 99, 225, gdzie marszałkiem jest Lipski h. Drużyna ze względu na ostatni wiersz.

miała w Łużnej¹⁾ a 11 maja znowuż inną część Łużnej od Konstantyna Jarockiego²⁾). Tymczasem na horyzoncie Rzeczypospolitej zbierają się groźne chmury; król po wydaniu wojny przez Mahometa IV zwołuje pospolite ruszenie, z którem wyrusza zięć poety Jan Lipski i jako mąż rycerski w obozie pod Kucharami (25 sierpnia) wybrany został rotmistrzem powiatów czchowskiego i sądeckiego³⁾). Potocki został w domu już z tytułu swego podstarostwa a nadto otrzymał jeszcze list księcia podkomorzego Czartoryskiego, dowódcy pospolitego ruszenia województwa krakowskiego, z uchwałą szlachty krakowskiej w Kosinie zapadłej, tudzież takąż uchwałą współpowietników w obozie pod Kraśnikiem, którą mu powierzają dowództwo i straż zamku bieckiego⁴⁾). Został więc Potocki w domu, ale tak dla spraw urzędowych jako podstarości, jako też pilnując i strzegąc zamku przed napadem tatarskim, którego się codziennie spodziewano, przesiadywał po największej części w Bieczu. Tymczasem trwoga i popłoch, szerzony przez plądrujących po całym Podgórzu Tatarów, zbliżała się i do Biecza; w każdym jeźdźcu ubranym w burkę widziano zdaleka Tatarzyna.

Wynidę przede wrota, gdy nas straszą Turki,
Aż ktoś jedzie; że Tatar, rozumiałem z burki,
A że jeden, bom jeszcze wszystko miał swe w domu,
Duch we mnie wstąpił⁵⁾ . . .

Niebawem miało być gorzej; prawdziwego napadu pogaństwa wprawdzie Łużna nie widziała, chociaż okolice Biecza splądrowali Tatarzy, jak świadczy sam poeta w »Merkuryuszu«:

»I trafi (na Tatarów Sobieski) kiedy z plonem *wróciwszy od Biecza*«... ale za to pani podstarościna przeszła przez wszystkie strachy, jakie wzbudzały widoki niedobrowolnej przejażdżki do Krymu. Oto skorzystał z nieobecności Potockiego w Łużnej niejaki Konstantyn Błędowski, dziedziec pewnych części wsi Brzany pod samą Bobową, ażeby mu złośliwego wypłatać figla. Był to zawzięty wróg i prześladowca naszego poety, choć powodu tej złości nawet domyślić się nie podobna. Według twierdzenia poety miotał on już od dłuższego czasu potwarze i oszczerstwa na Potockiego nie tylko w miasteczku Bobowie i po dworach szlacheckich, lecz także na publicznych zebraniach a nawet na posiedzeniach sądowych po pijanemu p. podstarościami wymyślał; teraz choć zdrów zupełnie, z pospolitem ruszeniem nie pociągnął, lecz korzystając z popłochu, jaki sprawili plądrujący w okolicy i co godzinę spodziewani Tatarzy, tudzież z nieobecności Potockiego, najechał nocną porą dwór w Łużnej, gdzie przebywała sama tylko pani Katarzyna Potocka, w towarzystwie

¹⁾ Rel. castri bieci. t. 196 p. 101. ²⁾ Tamże t. 196 p. 249. ³⁾ Laud. pal. crac. t. II p. 76. ⁴⁾ Rel. castri bieci. t. 196 p. 674 nstp. ⁵⁾ Iov. str. 107.

szlachcica Jana Laskowskiego i innych współników; wszyscy poprzebierani — za Tatarów. Z przeraźliwym okrzykiem: »Hała! Hała!« wpadli na dziedzinie i poturbowali stróża nocnego, co widząc reszta czeladzi oknami puciekafa; wystraszona Potocka ledwie żywa chroni się na strych i stamtąd chciała zeskoczyć, ale tymczasem 6 sług dosiadłszy koni przepłoszyło rzekomych Tatarów. Błędowski ze swą czeredą pojechał do najbliższej karczmy, kazał sobie dać wódki i wołał: »*Gdzie jest podstarości taki a taki? jeśli Lutrow nie naprowadził? Uciekł już z domu, pewnie i z Biecza uciecze ten komendant*«. Awanturze tej, która nawet z protokołu nie została przepisana, zawdzięczamy własnoręczny podpis Wacława Potockiego, położony przezeń na akcie protestacyi. Z wymyślań Błędowskiego w karczmie dowiadujemy się, że prawowierność poety w pewnych przynajmniej kołach katolickich ulegała jeszcze jakimś wątpliwościom; rzecz tylko dziwna, że byłemu Aryaninowi podsuwano skłonności do wyznania luterskiego. Zdaje się wszakże, że jak teraz, tak i dwieście lat temu ogół niewykształconych, nie wdając się w subtelności teologiczne, wszystkich niekatolików nazywał prosto Lutrami. Data tego najazdu wyprzedza tylko o 10 dni zawarcie haniebnych traktatów buczackich, a jest późniejszą o 43 dni od upadku Kamieńca.

Rok jednak następny (1673) przynosi zmianę pomyślną: lepsze żywioły w narodzie — a należy do nich i nasz poeta — odczuwają żal i wstyd i hańbę i zdobywają się na chwalebne czyny, ażeby ratować ojczyznę. Nie został w tyle Potocki ¹⁾. Starszy syn, Stefan, liczył sobie dopiero 23 rok życia, a już rwał się razem z innymi do boju z pohańcami ²⁾, bo też to był młodzian pełen rycerskiego animuszu:

. . . kości jeszcze nie skościły,
A już żelaza, już zbroje dźwigały.

¹⁾ Iovialitates str. 4. »Na kwietną niedzielę«:

Ty tryumfujesz, a my biedni z płaczem,
Gdy nas poganin przysidlił haraczem;
Sprośny Mahomet na swych baśni wole
Już nie w Europę, lecz wjechał w Podole etc.

²⁾ Zwłaszcza, że pociągnął szwagier Stefana, Jan Lipski, starosta czchowski; daremnie go chciała zatrzymać w domu Zofia, wiążąc »kochanego męża pasem na św. Jana« (r. 1673, gdzie dopiero we wrześnieju wojsko zaczęło się zbierać pode Lwowem):

. . . obiedwie dałabym wziąć ręce,
Żebyś mię nie odbiegał mocą tego pasu
Do przyszłego z okrutnem pogaństwem hałasu (Iov. str. 100)

(w »kompucie wojska pod Chocimem« znajduje się też »dragonia I. M. P. starosty Cichowskiego«, zapewne ma być czchowskiego. K. Górski: »*Wojna Rzeczyposp. polskiej z Turcyą w latach 1672 i 1673*. Bibl. Warsz. r. 1890 t. II str. 75).

Ledwie pierwszy mech wąsem znaczy męża,
 Upredza lata, naturę zwycięża.
 Jeszcze nie znały piękne skronie brzytwy,
 On już marsowe odprował gonitwy;
 Umiał już drzewo złożyć do potrzeby
 I konia zażyć i pałasza, gdzieby
 Nad chryją drugi w szkolnym prochu siedział¹⁾.

Więc ojciec widząc tę ochotę rycerską w ukochanym synu, widząc, jak »dzień liczył rokiem, godzinę miesiącem«, wyprawia młodzieńca na wojnę, bo

Polskiżby naród do tej przyszedł zrzuty,
 Żeby poganom miał płacić trybuty²⁾?

i nawet na ten cel, jak się zdaje, zaciąga pożyczkę u ciotecznego swej zony Jana z Raciborska Morsztyna, którą dopiero w r. 1679 spłacił. Troskliwy ojciec postarał się o wszystko, co do potrzeby zda się, wozy stoją gotowe »naładowane w obozowe spiże«, żałosna matka »nawymyślała osobnych kąsków na drogę«.

»Więc już siodłajcie, słudzy, dzielne konie,
 »Bo mój wdzięczny syn, choć mu jeszcze skronie
 »Lat nie przyznały, kiedy sercem zdole
 »I ma z to siły, wyjeżdża w Podole.
 »Znoścież kirysy, gotujcie namioty,
 »Do drzew ogromnych przybijajcie groty.
 »Piękne proporce z wiatrami się gniotły,
 »Kiedy w usarskie uderzono kotły.
 »Pod koronnego hetmana buławę
 »Mój syn kochany wyjeżdża na sławę
 »Domu swojego, zwłóce łając długiej,
 »Nim braciej krwawe odiszcze zasługi³⁾.

Tak zęgnął syna pełen dobrej otuchy ojciec, stojąc z żalosną matką na ganku łużańskiego dworu. Młody husarz odjechał z fantazją, otrzymawszy błogosławieństwo rodzicielskie — i tyle go ich oczy widziały. Odbył wprawdzie całą wyprawę szczęśliwie, nie trafiła go kula, nie dosięgnął bułat turecki pod Chocimem; ale wątłe jeszcze ciało młodzieńca nie zdołało przenieść trudów obozowych, rozchorował się w zdobytym

¹⁾ Peryody (wyd. Warsz.) str. 391.

²⁾ Tamże, str. 394.

³⁾ Peryody, str. 394.

na nowo Międzybożu i tam młodego żywota w połowie grudnia 1673 chwalebnie dokonał.

Bo gdzie nie dojdą dzidy, strzały, kule,
Tam śmierć namaca, nie tknąwszy koszule,
I zwlokłszy z konia porzuci na łożu.

*O nieszczęśliwy stokroć Międzybożu! . . .*¹⁾

Oto jak poeta sam rzecz przedstawia:

Pogromiwszy szczęśliwie Turków u Chocima,
Dobycy w Międzybożu zawartej fortece,
Wracając z wiktoryą, kędykolwiek lece (lejce)
Sercu puścił i siłę, gdy z taką ozdobą
Do rodziców się kwapi, umiera chorobą.
Bała się go na koniu, bała śmierć we zbroi,
Aż na łożku, kiedy on się jej nie boi —
Za nic nieutulony płacz rodziców obu
Miasto tryumfu — wzięwszy, kładzie go do grobu²⁾.

Ojciec tymczasem wyprawiwszy syna, oddawał się zajęciom jużto gospodarskim w Łuznej, już też urzędowym w Bieczu, oczekując wiadomości o synu, które z początku były pomyślne. Dochował się z tego roku rys charakteru, który jego sercu i ludzkości zaszczyt przynosi. Oto mieszczanie bieccy, wyrabiający i sprzedający po jarmarkach bielone płótno, udają się do p. podstarościęgo, ażeby im zrobił tę łaskę i napisał do krewniaka swej żony, p. podskarbiego, czyby tenże nie zezwolił na płacenie akcyzy od tego płótna (świeżo na wojnę turecką uchwalonej) na miejscu do rąk Potockiego, jako administratora tego podatku. Musiał im to zrobić p. podstarości, bo oto d. 22 sierpnia 1673 oblatują³⁾ mieszczanie bieccy, Marcin Kradnerowicz, prokonsul, i Sebastian Kasprowicz, konsul, następujący list Jana Andrzeja Morsztyna, będący widocznie odpowiedzią na list Potockiego:

»Mci Panie Podstarości biecki, mnie wielce Mci Panie i Bracie! Kiedy się to i samemu W. M. M. M. Panu zda, żeby mieszczanie bieccy od bielonych płócien, które po różnych jarmarkach sprzedają, na miejscu do rąk W. M. M. M. Pana, jako administratora tego prowentu, akcyzę płacili, zezwalam i ja na to ochotnie i ten list mój *in vim* uniwersału daję W. M. M. M. Panu, abyś od nich odbierał akcyzę i swoje im da-

¹⁾ Peryody, str. 395.

²⁾ Iov. str. 86.

³⁾ Rel. castr. biecc. t. 197 p. 1594.

wał kwity, za którymi po inszych komorach od płacenia akcyzy i rewizyej wolni będą. Za pilność tę, którą W. M. M. M. Pan masz około wybierania podatku tego dziękuję i o dalszą onej kontynuacyę proszę, zostając W. M. M. M. Pana życzliwym bratem i sługą powolnym. Morstyn, podskarbi koronny. W Warszawie d. 14 Augusta 1673«.

Kiedy gruchnęła wieść o niespodziewanej śmierci króla Michała (10 listopada), zawiązuje się zwyczajna w takich razach konfederacya szlachty województwa (29 grudnia 1673). Pośpiesza razem z innymi do Proszowic na zjazd szlachty i nasz poeta i podpisuje się na akcie konfederacyi sędzią grodzkim bieckim¹⁾. Tu wśród gwaru i swaru szlacheckiej rzeszy spadł na Potockiego pierwszy z tych gromów, które w przyszłości obiorą sobie na tej nieszczęśliwej głowie stałe siedlisko; przyszła nowina o śmierci Stefana:

Tonę, ojciec nieszczęsny, i umieram nagle,
Czarne widząc, niestetyż, lecz nie darmo żagle;
Gdy Polska z tureckiego cieszy się pogromu,
Ja bez uszu, bez zmysłu powracam do domu²⁾.

Tak poeta sam kreśli wrażenie tej strasznej nowiny. Bolesć ojca i matki przemawia do nas dziś jeszcze przejmującym językiem, z »Peryodow«, które gdyby nie barokko epoki, stanąćby mogły śmiało obok »Trenów« czarnolaskiego wieszczka. Pod wpływem tej głębokiej boleści, zdawałoby się, że poeta zerwał wszystkie stosunki ze światem; przez cały następny rok (1674) niema o nim w dostępnych nam źródłach ani jednej wzmianki: akta bieckie tak grodzkie jak ziemskie, krakowskie, *lauda*, *capturalia* ani słówka o Potockim w tym roku nie zawierają. Temu to głębokiemu smutkowi przypisać zapewne należy także złożenie urzędu podstarościego w tym roku, gdyż w pierwszym akcie z r. 1675³⁾, w którym występuje Potocki, już tytułu tego nie posiada.

A rok ten (1675) także do szczęśliwych nie należał! Wybucho na nowo sprawa o arianizm żony Katarzyny; instyguje tym razem obok prokuratora biskupiego X. Jan Czaplic, proboszcz i dziekan biecki. Posypały się ze sądu kapturowego naraz trzy pozwy⁴⁾; dwa przeciw Waclawowi Potockiemu, trzeci przeciw najstarszemu bratu, Janowi Potockiemu. Waclawa pozywa sąd o to, że »urodzonego Stefana Przytkowskiego i Paczowica, wyznających wiarę aryańską, Bogu i ludziom obmierzłą, prawami boskimi i ludzkimi potępioną, zasady tej sekty wykonujących... którzy u ciebie siedzą, twoją opieką się cieszą, od ukarania ich swą opieką zasłaniasz i na przekór przepisom prawa pospolitego u siebie

¹⁾ *Lauda* pal. crac. t. I p. 174. ²⁾ *Peryody* str. 393. ³⁾ *Rel. castr. bieck.* t. 198 p. 959. ⁴⁾ *Rel. castr. bieck.* t. 198 p. 1050 nstp.

trzymasz, sumę złp. 5000 rzeczzonego Przytkowskiego masz i od niej prowizyą corocznie płacisz». Taki sam pozew — z koniecznymi zmianami w stylizacyi — otrzymał Potocki z powodu żony Katarzyny; tak samo Jan Potocki z powodu żony Zofii z Lusławic (Taszyckiej), córki Aleksandry, która jeszcze w roku śmierci ojca (1681) arianizmu się nie wyrzekła, Elżbiety Ankwiczowej, Szembeka z żoną, tudzież sługi Doroty Biniowskiej, Taszyckiej, matki żoninej, i Mikołaja Przytkowskiego z synem. Skończyło się jednak na pozwie. Powodów umorzenia sprawy Potockiego można się tylko domyślać. Najjaśniej przedstawia się sprawa z Paczowicem, gdyż cała rodzina Paczowiców: syn Paweł i rodzice Adam i Maryanna ochrzcili się jeszcze w r. 1562, jak świadczy zachowana metryka łużańska z owych czasów. Co do Stefana Przypkowskiego, to bodaj czy to nie będzie ów wuj, autor paszkwilu, na który nasz poeta swój »respons« napisał; gdyby tak było, to wniosek oczywisty: poeta zerwał z nim stanowczo i oskarżenie samo z siebie upadło. Że wreszcie Potocka, znękana ciąglem prześladowaniem, albo już pierwiej albo najpewniej w tym dopiero roku dała się również ochrzcić, wolno się domyślić stąd, że wyrok na Potockiego nie zapadł; to pewna, że w r. 1682 nie była już aryanką; że wcześniejszego dowodu jej nawrócenia nie mamy, przyczyna mogłaby być ta, że jako niewiasta nie miała zaraz sposobności brać udziału w czynnościach prawnych. Potocki wyszedł więc z tych opałów cało; ale zaprzątnięty procesem, a pewnie nieutulony jeszcze w żalu po stracie syna, nie bierze udziału w życiu publicznem. Wyręcza go w tem ukochany zięć, p. starosta czchowski, marszałkując kołu rycerskiemu we wrześniu (19) w Proszowicach ¹⁾, wybrany następnie (31 grudnia) ²⁾ posłem na sejm koronacyjny (29 stycznia 1676). Z sejmu przywiózł Lipski dyplom ³⁾ królewski na starostwo sądeckie, czego mu też kochający ojciec w wierszu szczerze powińszował. Był to jednak chwilowy błysk słońca z poza chmury, brzemiennej gromem: jeszcze w tym samym roku lub w pierwszych tygodniach następnego (1677) umiera poecie jedyna córka Zofia, starościna czchowska i sądecka; zabrała też śmierć dwu wnuków, Stanisława i Kazimierza, niewiadomo tylko, czy przed śmiercią Zofii, czy nieco później. Lipski bowiem, straciwszy drugą żonę i dzieci, umyślił w jednym z kościołów krakowskich wszystkich swych drogich, których dotychczas stracił, jednym wspólnym uczcić nagrobkiem; znajduje się ten pomnik obecnie w kościele bernardyńskim na Stradomiu (przeniesiony tu z jakiegoś skasowanego kościoła). Jestto płyta marmurowa wpuszczona w posadzkę, a więc mocno wytarta z następującym napisem niewątpliwie układu naszego poety (w pisowni dzisiejszej):

¹⁾ Lauda pal. crac. t. II p. 236. ²⁾ Tamże t. II p. 238. ³⁾ Zapisany pod d. 20 marca 1676 w Sygillatach kor. (Bartoszewicz l. c.).

D. O. M.

HIERONIMOWI Z LIPIA I ANNIE Z LUSŁAWIC, MIŁYM RODZICOM,
ŻYCZLIWY SYN;

APPOLINARZE Z PISAR I ZOFII Z POTOKA, KOCHANYM ŻONOM,
ŻAŁOSNY MAŁŻONEK;

STANISŁAWOWI, KAZIMIERZOWI, ZMARŁYM SYNOM,
FRASOBLIWY OCIEC,

JAN Z LIPIA LIPSKI, SANDECKI, CZCHÓWSKI STAROSTA, P. J. K. M¹⁾, NA
WYDRAŻONYM ŁZAMI KAMIENIU TĘ ŚMIERTELNOŚCI
POŁOŻYŁ PAMIĄTKĘ.

Herb Drużyna, (odmiana Śreniawy), pod herbem wiersze:

Rzekę widzący gościu, upatrujesz nawy;
Grób ten okręt jest, w którym pod herbem Śreniawy
Jan Lipski, smutny nader jego budowniczy,
Dwie (sic) rodziców, dwie żenie i dwu synów liczy,
Syn, rodzic i małżonek, utopiony w żalu,
Gdy przed czasem te łodzi zawiją (sic) do palu²⁾;
Że w niebo płyną niosąc towar świętej noty:
Boże! miłosierdziem swem sekunduj ich floty.

Roku pańskiego 1677.

dnia II maja.

I teraz złamany żalem poeta wylewał swą boleść w utworze p. t. »*Treny po stracie dziecka*«, znanym nam tylko ze wzmianki w Załuskiego »*Bibliotece poetów polskich*«. W tym roku w aktach o Potockim dość głucho; znajduje się tylko jedna wzmianka (30 marca 1677); poeta jednakże nie występuje tu sam osobiście, lecz dał się zastąpić słudze, szlachcicowi Stanisławowi Bedyńskiemu³⁾. Rzecz godna uwagi, że i Lipski, ten, rzecz można, ulubieniec województwa, znika odtąd zupełnie z widowni życia publicznego: nawet na sejmikach wojewódzkich odtąd nie pojawia się wcale⁴⁾.

Smutno tedy przeszedł Potockiemu r. 1677: siedział w Łużnej, trawiąc swą boleść, jedynej pociechy w pisaniu »*Trenów*« szukając.

¹⁾ Pułkownik I. Kr. Mości.

²⁾ *Do palu* tyle co: *do portu*; poeta bierze obraz ze stosunków sobie znanych a więc tu z żeglugi rzecznej. Tak samo wyraża się w »*Peryodzie*« XV.

Bo na kogo Bóg dopuścić chce żale,

Niech się od lądu na włos nie oddala,

Potka go smutne rozbiecie u pala.

I w ogóle cały ten »*Peryod*« potwierdza domysł, że wiersze na nagrobku są pióra Wacława Potockiego.

³⁾ Rel. castri biec. t. 200 p. 978.

⁴⁾ Otrzymał później jeszcze starostwo perejasławskie; ożenił się poraz trzeci z Katarzyną Sapieżanką, wdową po Aleksandrze Lubomirskim, staroście sandeckim, i miał

Następny rok (1678) przyniósł niejaką pociechę: oto poeta nasz zostaje dygnitarzem wojewodzkiem: podczaszym krakowskim. Dlaczego Potocki otrzymał podczaszostwo i dlaczego właśnie teraz, trudno powiedzieć. Jan III znał zapewne poetę, jeżeli nie osobiście, to przynajmniej ze słuchu; nie drukował on wprawdzie dotąd nic jeszcze, lecz pisma jego — fraszki zwłaszcza — znane były oddawna w szerokich kołach szlacheckich; nadto wiersz »*Merkurius novus*«, pisany pod świeżem wrażeniem zwycięstw Sobieskiego nad Tatarami (w r. 1672), może Potocki hetmanowi nawet posłał w rękopisie. Dalej syn Stefan służył pod Sobieskim w następnym roku 1673; mniemam tedy, że król Jan przypomniał sobie autora »*Merkuriusa*«, kiedy po śmierci Samuela Korycińskiego zawakowało podczaszostwo krakowskie i »konferował« poecie tę dość wysoką, bo szóstą z kolei w województwie godność, może nawet na pocieszenie po stracie ukochanej córki, o czem najpewniej słyszał; wszak to była małżonka starosty i pułkownika I. K. M. Tekst dyplomu ¹⁾ (z 18 marca 1678) nie objaśnia nas pod tym względem wcale; zawiera on jak zwykle same tylko ogólności. Wdzięczny poeta odwzajemnił się królowi po swojemu — wierszem, który mu posłał na imieniny (24 czerwca) tego samego roku; jestto drukowany w tym roku bezimiennie wiersz pt. »Pełna«. Ani wątpić, że poeta osobiście podziękował za zaszczyt, jaki go z łaski królewskiej spotkał; i korzystając z przychylnego usposobienia, nawiązał z dworem stosunki, które mu miały niebawem przynieść lubo skromne, owoce. Potocki miał podówczas jednego już tylko syna, Jerzego, kończącego właśnie rok 17; był on »*studiosus collegii Soc. Jezu*« ²⁾ już na ostatnim roku, najprędzej w Jarosławiu, i niedługo potem powrócił jako już młodzieniec dojrzały do domu rodzicielskiego, wszak starszy śp. Stefan mając lat 17 jeździł już z ojcem na sejmiki a nawet podpisał się na akcie konfederacji razem z innymi. O Jerzym tego wprawdzie nie wiemy, bo nie wypadła jakoś w tym czasie konfederacja, ale za to zachowała nam metryka łużańska wiadomość o pierwszym niejako występie w świat p. podczaszyca: oto 17 wrze-

z nią dwu synów, Antoniego Pawła i Jana Szymona, i córkę Teresę; umarł w r. 1683, w roku bowiem 1682 żył jeszcze (Decr. crac. t. 187 f. 4 p. f. 3 regum) a akt z r. 1684 (Inscrip. castr. crac. t. 304 A. p. 696) wymienia go już z dodatkiem »olim«; jakoż w kompucie wojska, ustanowionym na sejmie 1683 r. czytamy: Chorągiew pancerną IMé Pana Franciszka Lubomirskiego, starosty, po IMé P. Lipskim, staroście sandomierskim (ma być: *sandeckim*). Akta do dziejów króla Jana III. wydał Fr. Kluczycki. Wyd. Ak. Um. str. 337. Antoni jest w r. 1694 starostą perejasławskim; Jan czchowskim (Decr. crac. t. 199 p. 944).

¹⁾ Obl. et rel. castr. crac. t. 105 p. 145 . . . »cum itaque gen. Venceslaus a Potok Potocki, vir avito genere clarus, singularem dexteritatem, prudentiam, promptumque de nobis et patria variis occasionibus bellicis bene merendi studium ceterasque fortis et magnanimi civis Reipublicae virtutes ac dotes domi forisque luculenter nobis et Reipublice probatas faceret etc.«. ²⁾ Jov. str. 98.

śnia 1679 r. trzyma nasz dojrzały już młodzieniec z p. Anną Siedlecką do chrztu św. dziecię Stanisławowi Siedleckiemu ¹⁾ (bez dodatku *nobilis* lub *generosus*, a więc zapewne ekonomowi): przed 9 miesiącami i 4 dniami ²⁾ (17 listopada 1678) starostował ojciec, Waclaw Potocki, temuż Siedleckiemu na weselu. Nie trzeba być nawet ojcem, żeby odgadnąć, że teraz wszystkie myśli, troski i starania ojcowskie miały za przedmiot tego jedynego syna. Otóż poeta marząc o świetnej przyszłości dla Jerzego, umieścił go pod okiem pańskim, na dworze, wyjednawszy dlań przyjęcie w poczet najbliższych sług królewskich. Kiedy się to stało? — dokładnie oznaczyć nie umiemy. W r. 1682 występuje młody Potocki już jako komornik czy pokojowiec królewski (*Aulicus cubicularis sacr. Reg. Maiestatis*).

Następne trzy lata (1679, 1680, 1681) upłynęły Potockiemu znowu spokojnie, bez widocznych zmian w jego położeniu lub wstrząśnień bolesnych; posiadamy z tych lat tylko trzy wiadomości, dotyczące naszego poety, dwie z r. 1679 jedną z 1680 — z r. 1681 żadnej. Oto naprzód zaraz po Nowym Roku 1679 wypłaca Janowi Morsztynowi dług, jeszcze z r. 1673 zaciągnięty, co tenże Morsztyn (12 Stycznia) w grodzie kowalskim zeznaje, posyłając urzędową kopią do Biecza, oblatowaną następnie w grodzie bieckim ³⁾. W listopadzie zapożywa do sądu Jana i Annę Opatkowskich, części sąsiedniej wsi Biesnej dziedziców, za to, że na potoku, przez też wieś płynącym, zbudowali jakąś tamę czy jaz (*obstaculum*) a przez to w razie powodzi zatapiają młyn w Łużnej i pola należące do Potockiego ⁴⁾; musiało nastąpić porozumienie, gdyż do wyroku w tej sprawie nie przyszło. Na wiosnę r. 1680 widzimy naszego poetę znów po dłuższej przerwie (od grudnia r. 1673) na sejmiku w Proszowicach i to zaszczyconego zaufaniem braci szlachty, jak świadczy ustęp z *laudum* ⁵⁾ (z 5 kwietnia): »Do naznaczonych w przeszłym *laudum* Ich M. do sądu ziemskiego urzędów grodzkich uprosiliśmy na terażniejszym sejmiku . . . I. Mci Pana Waclawa z Potoka Potockiego, podczaszego . . .«

Po spokojnym również r. 1681 następuje jeden z najprzykrzejszych lat w życiu naszego poety — rok 1682. A tak się dobrze zaczął, tak pięknie rokował nadzieje, a zakończył się — zabójstwem, popełnionem przez najbliższą sercu Potockiego osobę, bo przez własnego syna. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Wieś Strzelce Małe, leżące pod miasteczkiem Ujściem nad Wisłą (po prawym jej brzegu w dziś. pow. brzeskim), posiadał wówczas brat rodzony Katarzyny, żony Waclawa, Władysław z Raciborska Morsztyn, bachmistrz wielicki, starosta kowalski. W niedalekiem sąsiedztwie, bo

¹⁾ Metr. luż. ²⁾ Lib. copulat. luż. ³⁾ Rel. castri bieci. t. 201 p. 172. ⁴⁾ Tamże t. 201 p. 716. ⁵⁾ Lauda pal. crac. t. I p. 399.

o niecałe dwie mile, za Wisłą, mieszkał Sebastyan z Stopina Rościszewski, podstoli różański, posiadacz dwóch pięknych, niemal sąsiadujących ze sobą wiosek w tłustej ziemi proszowskiej, Dobieślawic i Sędziszowic. Miał on z żoną Barbarą Morsztynówną, Maksymiliana i Zofii z Moskorzowskich córką, dwoje dzieci: córkę Aleksandrę, liczącą podówczas lat 16 i syna jeszcze małoletniego, Jana. P. starostę kowalskiego łączyła z p. podczaszym krakowskim, pominąwszy już powinowactwo, przyjaźń serdeczna, której w pismach naszego poety liczne pozostały ślady; to też lubo syn podczaszego, Jerzy, liczył dopiero rok 21, poddał starosta swemu szwagrowi myśl, że jednak byłoby to wcale nie źle, gdyby p. podczaszy, będzili wola boska potemu, pojął w św. stan małżeński p. Aleksandrę i otrzymał za nią macierzyste Sędziszowice; stosunki zaś majątkowe p. Sebastyana jako blizki sąsiad musiał p. starosta znać dobrze¹⁾. Można sobie wystawić, że szlachcic podgórski, jakim był p. podczaszy, siedzący na glebie niezbyt urodzajnej²⁾, chwycił się oburącz rady przyjaciela i rozpoczął zapewne już w r. 1681 działanie, kiedy w zapusty następnego (10 stycznia) roku ojciec i babka Aleksandry, tudzież Wacław Potocki z synem, teraz już dworzaninem królewskim, podpisali we dworze p. podstarościęgo w Dobieślawicach układ³⁾, obłany zapewne rześzystymi puharami. Aktowi temu asystował niewątpliwie Władysław Morsztyn a brała udział babka Aleksandry, zastępująca jej nieżyjącą już matkę, Zofia Morsztynowa, mieszkająca w poblizkim, bo tylko o małą milkę od Strzelec oddalonym Ostrowie. Obojgu chodziło o to, żeby dziedzictwo Morsztynów, Sędziszowice — matka Aleksandry była Morsztynówną — nie przeszło w obce ręce, lecz raczej zostało w rodzinie; cel ten dał się osiągnąć, jeżeli syn Morsztynówny (Kata-

¹⁾ Że pan podstoli różański był człowiekiem więcej niż średnio zamożnym świadczą naprzód okoliczność, że między swymi sługami stanu szlacheckiego liczył nawet dygnitarza, p. skarbnika kijowskiego, Wojciecha Wojnarowskiego, następnie fakt, że Jerzy zapisał później swej małżonce tytułem samych klejnotów, które za nią dostał 12.000 złp. a wreszcie w skardze Rościszewskich jest wyraźna wzmianka o sumach gotowizny.

²⁾ W wierszu «Majątności podgórskie» (Rpis U. Jag. Nr 110 k. 154) tak się wyraża Potocki:

Prawda, że się pszenica nie rodzi i żyto,
Ale owies robotę nagrodzi sowito:
Wysiejesz korzec, z korca kopa będzie pewnie,
Z kopy korzec krom tego, co wnijdzie do plewnie.

Dalej wylicza zwierzyne, ryby, a kończy tak:

Prospekt w dalekie równie, tuż niebieskie sfery:
Nic nie są najweselsze zgoła Belwedery.
Masz wszystko, co pomyślisz, krom jednego chleba
A odzienia: to kupić, gdyby za co, trzeba.

³⁾ Inscript. castri crac. t. 332 p. 2153.

rzyny Potockiej) pojmie za żonę córkę Morsztynówny (Barbary Rościszewskiej), ku czemu żadnych zgoła przeszkód nie było, gdyż to już były »czwarte dzieci«, a więc pokrewieństwo dalekie; bo że układ z 10 stycznia był pewnego rodzaju intercyzą przedślubną, wątpliwości nie ulega żadnej: stwierdzają to następne wypadki. Pan podstoli dając córce intratną wioskę w posagu wymówił sobie widać, żeby i przyszły pan młody przynajmniej tyle posiadał, co narzeczona; otóż przeznorny Potocki, nie chcąc już teraz odstępować Łużnej synowi, kupił mu (25 lutego) od Władysława Morsztyna Strzelce Małe¹⁾, które i tę jeszcze przedstawiały dogodność, że leżały w niedalekiem sąsiedztwie Sędziszowic. Aktem jednakże z tej samej daty²⁾ zastawia nasz poeta dopiero co kupioną wieś za dług 30.000 złp. temuż Władysławowi Morsztynowi z prawem wykupna w dniu 2 lutego roku przyszłego lub po ubiegłym następnem trzechleciu. Zagadka tłómaczy się w ten sposób, że Potocki albo gotówki potrzebnej (30.000 złp.) na razie nie posiadał i wieś, że tak powiem, tylko »stargował«, albo kupił ją tylko warunkowo, na wypadek, jeżeli małżeństwo przyjdzie do skutku i dlatego ceny kupna natychmiast nie wypłacił. Tegoż samego dnia zapisuje Wacław Potocki żonie swej Katarzynie na wszystkich swych dobrach 60.000 złp.³⁾ Krok ten trudno sobie wytłómaczyć; czyżby p. podczaszyna uważała zapis poślubny (12.000), zabezpieczający jej posag i wiano, za mały i nieodpowiedni w stosunku do ogólnej sumy tego, co swą pracą i gospodarnością małżonkowi przysporzyła, czy może była to cena za zrzeczenie się jej praw do Strzelec tytułem oprawy i dożywocia, co też rzeczywiście w parę miesięcy później uczyniła⁴⁾.

Zdawałoby się, że cała sprawa pójdzie już gładko i państwo młodzi bez przeszkód staną na ślubnym kobiercu. Stało się inaczej. Oto umiera tymczasem ojciec panny młodej, Sebastyan Rościszewski. Cała liczna rodzina Rościszewskich staje natychmiast okoniem przeciw projektom nieboszczyka pana podstolego, mając zapewne dla posażnej panny innego pod ręką konkurenta; podburzają osobliwie małoletniego podstolica, brata p. Aleksandry, przeciw ułożonemu małżeństwu, strasząc go zapewne widmem utraty ojczystych Dobiesławic. Ale druga strona nie dała za wygraną, a mając po swojej stronie starostę kowalskiego i naturalną teraz opiekunkę dwojga sierót, Zofią Morsztynową, babkę p. Aleksandry, bez wielkich trudności rzecz przyprowadza do skutku: naprzód odnawia, jak się zdaje, Morsztynowa ową intercyzę z 10 stycznia, zawierając z Jerzym Potockim układ (nieznanej nam treści) 11 czerwca w Krakowie⁵⁾, a następnie, żeby raz na zawsze przeciąć wszelkie kno-

¹⁾ Inscip. castr. crac. t. 332 p. 888. ²⁾ Inscip. castr. crac. t. 332 p. 894.

³⁾ Inscip. castr. crac. t. 332 p. 917. ⁴⁾ 16 listopada 1682 (Inscip. castr. crac. t. 332 p. 3158). ⁵⁾ Inscip. castr. crac. t. 332 p. 2153.

wania i intrygi strony przeciwnej, lubo to jeszcze żałoba po ojcu nie wyszła, kojarzy pocichutku, w nieobecności Rościszewskich a nawet brata panny młodej, zapewne u p. starosty w Strzelcach węzłem małżeńskim młodą parę; ślub cichy, bez wystawy weselnej, bo na to żałoba nie pozwalała, odbył się prawdopodobnie w pierwszych dniach listopada, poczem rodzina pana młodego — gdyż tylko ona była obecna na ślubie — zabawiwszy jeszcze parę dni w Strzelcach, wyjeżdża razem z młodym Potockim do Krakowa, gdzie matka 16 listopada zeznaje przed urzędem grodzkim, jako zrzeka się oprawy i dożywocia na Strzelcach, darowanych już przez ojca 22 października synowi Jerzemu Potockiemu. Nazajutrz (17) rozjeżdża się rodzina: ojciec i matka do Łużnej, syn podąży do żony, do Sędziszowic, gdzie staje w nieszczęsnym dniu 18 listopada 1682. Tymczasem pani Aleksandra już 9 wróciła jako mężatka do Sędziszowic pod opieką babki, Zofii Morsztynowej, która też dla dodania odwagi wnuczce i dla większego bezpieczeństwa zamieszkała na jakiś czas u wnuki. W ten sposób objęła młoda Potocka Sędziszowice jako dobra macierzyste w rzeczywiście posiadanie¹⁾. Dowiedział się o tem rychło brat rodzony, mieszkający w niedalekich Dobiesławicach, a podmówiony zapewne przez rodzinę Rościszewskich, która z łatwością przekonała niedoświadczonego młodzieniaszka, że on właściwie jest jedynym właścicielem obydwóch wsi, przyjechał niebawem do Sędziszowic — zapewne nie sam — i uważając się za właściciela, kazał pozamykać szpichlerze ze zbożem i bramy wjazdowe, nie puszczając do dworu nikogo. Na to nadjeżdża młody Potocki z dwoma sługami, ur. Danowskim i Rychalskim i jednym pacholikiem, Wojciechem Szybką, jak twierdzi pani Potocka, a z 18 ludźmi, jak twierdzi strona przeciwna, co oczywiście trąci przesadą. Zastawszy bramę zamkniętą, nie wiele myśląc, zsiada z konia, przesadza płot i zobaczywszy na ganku swoją małżonkę, a nadto jej babkę i brata, przywitał się z niemi napozór spokojnie i wszedł z kobietami do dworu, gdzie około dwóch godzin zabawił. Następnie wyszedł do sieni i na ganek i zobaczywszy szwagra przechodzącego przez podwórze z szpichlerza, przemówił coś do niego, na co mu tenże z jakimś przycinkiem odpowiedział. Musiały to być ostre i obraźliwe słowa, bo gorąco kąpany Potocki wpada w złość, rzuca się z wyrwanym pacholikowi kordem (*framea*) na szwagra i wobec osłupiałych sług podstolica: Konopackiego, Miastkowskiego, Gabalskiego i innych rani go okrutnie w głowę i łopatkę; ten bowiem tymczasem fatalnym jakimś przypadkiem potknął się i upadł. Zraniony srodze i pokrwawiony,

¹⁾ Fakt zabójstwa znany jest w 3 wersjach: 1) Mostowskiego i towarzyszy (Decret. castri crac. t. 188, paginacyi niema, f. 3 *post dom. oculi* 1683) 2) Rościszewskich do trybunału piotrkowskiego (Decreta castri crac. t. 189 pag. 189 nstp.) i 3) Aleksandry Potockiej. (Decreta castri crac. t. 188 f. 3 *p. dom Judica* 1683).

leżał młody Rościszewski mało żywy jakiś czas na podwórzu, aż przybył uwiadomiony o nieszczęściu sługa Rościszewskich Wojciech Wojnarowski i prosił — wedle zeznań strony przeciwnej — Morsztynową i Potocką o pozwolenie wniesienia ciężko rannego do ciepłej izby — było to bowiem w drugiej połowie (18) listopada — ale nadaremnie; kobiety miały pozwolić tylko na przeniesienie do szpichlerza a potem kazały przewieść czy przenieść do Dobiesławic. Młody Rościszewski z odebranej rany na trzeci dzień umarł. Przerażony swym czynem Potocki, przeniósł się za Wisłę do wuja, starosty kowalskiego. A dobrze zrobił, bo liczna rodzina Rościszewskich niebawem zajęchała zbrojno obie wsie, teraz na Aleksandrę Potocką prawnie spadłe, i wnoszą: Rościszewscy skargę do trybunału, drudzy: Mostowski i Gliński protestacyą do akt grodzkich (30 grudnia 1682 i 9 lutego 1683). Na protestacyą odpowiadają obie kobiety, Morsztynowa i Potocka, pozwem sądowym z d. 9 marca 1683¹⁾, którym pociągają do sądu Wojciecha z Mostowa Mostowskiego, sędziego ziemskiego zawskrzyńskiego (cioteczno brata zabitego podstolica), Jana, Konstantego, Felicjana z Stopina Rościszewskich (stryjecznych braci), Wojciecha Glińskiego, wojskiego płockiego, (męża stryjecznej siostry) i Mateusza Rościszewskiego (synowca wspomnianych wyżej Rościszewskich), pisarza ziemskiego płockiego, o to »iż wy, nie pamiętając na surowość prawa pospolitego, nikogo na poćciwem i na sławie dobrej potwornie lżyć ani w substancyi szkodzić nie dopuszczającego, i potwarców wszelkich winami surowemi karzącego, nie mając względu na aktorki białogłowy, nikomu nigdy nie szkodzące, praw koronnych niewiadome, ani sobie dla krewkości tak sił jak i rozsądku radzić nie mogące, miłości bliźniego, bojaźni Boskiej zapomniawszy, na smutek i żal świeży powodów nie mając baczenia, prędko po opłakanem, nieszczęśliwem ur. niegdy Jana z tegoż Stopina Rościszewskiego... z świata tego ześciu ważyliście się: a naprzód ty, ur. Mostowski, przed aktami urzędu naszego we czwartek po święcie św. Młodzianków (30 grudnia) roku świeżo przeszłego bliższy, ty zaś, ur. Gliński, przed aktami grodzkimi starościami nowomiejskimi we wtorek po święcie N. P. M. Gromnicznej (9 lutego 1683) blisko przeszłem bliższy protestacye albo raczej jakowe lżące honor ludzki podrzuty przeciw powodom, jakoby znowę jakową i zwadę z ur. Jerzym Potockim, małżonkiem ur. Aleksandry Potockiej, na zabicie i z tego świata zniesienie dla osiągnięcia dobrej substancyej jego uczyniwszy, tegoż ur. Potockiego, czas sposobny do wykonania zabójstwa upatrzywszy, obwieścić i do dóbr Sędziszowic sprowadzić, dobra potem wszelakie, ruchome i nieruchome, po wspomnianym niegdy ur. Janie Rościszewskim osieść, one sobie przywłaszczyc i inne w powtórnych protestacyach niedyskretne i imienia dobrego

¹⁾ Decr. castr. crac. t. 188 f. 3 post dom. *Invocavit.*

niepragnącem piórem określone i opisane excessa popełnić mieli, zanieść i do akt publicznych nie z miłości skrewnionej, ale z złości przeciw powodom, chcąc onym zaszkodzić intencją niechrześcijańską, publicznie chcąc ich opisać i w kryminały uwikłać nie dla zemsty krwie, ale dla chciwości osiągnięcia ludzkiej substancji, jako sam skutek pokazał, kiedy prędko powyż wspomnianem przeczonego wnuka i brata powodów z tego świata ześciu kupą, gromadno, armatno z ludźmi zaciągnionymi zjachawszy, dobra wsi Dobiesławice ojczyste i Sędziszowice macierzyste ur. Potockiej, prawom zaś ur. Morsztynowej podległe, gwałtownie zajachaliście, czeladź powodów ur. Potockiej stamtąd wygnaliście, dobra te opanowawszy strzelbę na miejscach różnych osadziliście, inne sobie przywłaszczycywszy pożytki wszelakie, gumna, zboża młócone i niemłócone kilkuletnich krescencyj, dostatki wszystkie po rodzicach i rodzonym Potockiej, powodowej strony, zabrawszy naczynia i sprzęty w lamusach, piwnicach, komorach, skrzyniach, różnych pozamykane i pieczętowane, korzenie rozmaite ze Gdańska przyniesione, konie, stada, bydła, wozy i cokolwiek w dobrach tych zastaliście, zabraliście i na swój pożytek obróciliście». Pomimo tego zajazdu wytrwała Potocka w Sędziszowicach, ani myśląc opuszczać stanowiska. Rzecz nie do uwierzenia, że na skargę, wniesioną 9 marca, znajdujemy wyrok już 16 marca a więc po upływie tygodnia wydany: przynosi to zaszczyt ówczesnemu sędziemu grodzkiemu krakowskiemu; co prawda, był nim podówczas przyjaciel Wacława Potockiego, Andrzej z Żydowa Żydowski, stolnik krakowski, któremu też poeta w »Wetach parnaskich« poświęcił wiersz, posyłając swe fraszki: »Do imćpana stolnika oraz i sędziego grodzkiego krakowskiego«. Pan stolnik tem skwapliwiej wydał wyrok, że słusność w tej sprawie — zagrabienie dóbr — była niewątpliwie po stronie Aleksandry Potockiej. To też wyrok nakazuje oskarżonym nieprawnie zajechane dobra w przeciągu dwu niedziel zwrócić; ci jednak odwołują się od wyroku do trybunału.

Wyrok ten, jak łatwo się domyślić, jeszcze bardziej rozjątrzył Mostowskiego i Glińskiego; to też przybrawszy sobie jeszcze Jana Krosnowskiego, mięza Anny, stryjecznej zabitego Jana, zanoszą do grodu krakowskiego: Mostowski w własnym imieniu (jako cioteczny), tamci dwaj w imieniu małżonek formalną skargę na Jerzego Potockiego, jako głównego sprawcę i na Aleksandrę Potocką i Zofię Morsztynową, jako spółniczki zbrodni. Sąd nie wdał się w rostrząsanie sprawy, lecz korzystając z tego, że Rościszewscy już zabójstwa sądownie dochodzą, pozostawił rzecz w zawieszeniu.

Ani wątpić, że Wacław Potocki na pierwszą wiadomość o nieszczęściu, jakie jedyne go syna spotkało, pośpieszył zaraz do Strzelec, ażeby stąd jako biegły prawnik kierować obroną; powyższy pozew będzie najpewniej pióra naszego poety. Wypadało naprzód pomyśleć o zabezpie-

czeniu odstąpionych już tymczasem synowi Strzelec Małych, gdyż w razie kondemnaty trybunał dobra zasądzonego przyznawał stronie skarżącej; że zaś proces wytoczony przez Rościszewskich musiał się kondemnata skończyć, było rzeczą niemal pewną; aktem przeto z d. 1 lutego 1683¹⁾ »odstępuje« Jerzy Potocki wieś Strzelce napowrót wujowi Władysławowi Morsztynowi. Następnie trzeba było postarać się o konieczne »smarowidło«, które znakomicie ułatwia trudne zwłaszcza przeprawy na gościńcu, żywota; mówiąc wyraźniej, sprawa wymagała znacznego nakładu, a że gotówki wtedy nasz Potocki, jak się zdaje nie miał, przeto zaciąga (6 lutego 1683) u Katarzyny z Gawrońskich Kleczyńskiej dług 12.000 złp., zapisując go na Dólnej Łużnej²⁾. Zbliżał się bowiem termin ostatecznej rozprawy przed trybunałem, naznaczony na 26 lutego. Znowu podziwiać musimy szybki wymiar sprawiedliwości w tamtych czasach: zabójstwo popełnione 18 listopada, a więc zaledwie 100 dni przegradza wykroczenie od kary! Zastanawia, że Rościszewscy pozwali Jerzego Potockiego i współników nie do Lublina, lecz przed trybunał piotrkowski, gdy przecie *actor sequitur forum rei* i »Wielkopolanin do Lublina a Małopolanin do Piotrkowa bezkarnie pociągniętym być nie może«³⁾. Jak sobie ten wyjątek z ogólnego zwyczaju tłómaczyć? Czy że trybunał właśnie o tej porze odprawiał się w Piotrkowie⁴⁾, czy też Rościszewscy działają »bez należytej surowości i uwagi«, słowem w złej wierze, jak im to później zarzuca Maksymilian Morsztyn, stryjeczny brat matki zabitego Jana? Jakkolwiekby, nasz poeta zapewne pojechał do Piotrkowa i zastępował tam syna i spółników, do których i sam wedle twierdzenia oskarżycieli należał. Nie pomogła obrona: skończyło się na kondemnacie, wieczystej infamii, która spotkała Jerzego Potockiego, Aleksandrę Potocką, Zofię Morsztynową, Wacława Potockiego, Michała Waleryana Morsztyna, podstolego krakowskiego, Andrzeja Lubienieckiego, tudzież Wojciecha Wojnarowskiego, skarbnika kijowskiego i innych niewymienionych służebników Jerzego. Co do infamii, to skazani podszyli sobie nią zapewne delie, ile że to było w lutym; wszak sam poeta powiada o niej:

Choćby sto głów zabił, infamia
Nie zetnie sama, kiedy gród omija⁵⁾.

Gorszy był ten prawny skutek, jaki za sobą pociągała infamia, że jak wiadomo, dobra bannity przysądzano oskarżycielom. Jakoż dnia 3 kwietnia 1683 zjawia się wicesgerens grodu Nowomiejskiego korczyń-

¹⁾ Inscip. castr. crac. t. 303 p. 174. ²⁾ Tamże t. 303 p. 305. ³⁾ A. Lengnicha: *Prawo pospolite królestwa polskiego* Kraków 1836 str. 450. ⁴⁾ Trybunał od pierwszego poniedziałku po św. Franciszku aż do Niedzieli Kwietnej sądził w Piotrkowie, od pierwszego poniedziałku po oktawie Wielkiej Nocy aż do św. Franciszka w Lublinie. ⁵⁾ Rps. bibl. Uniw. Jag. Nr 110 k. 72.

skiego, Walenty z Suchych Baczy Baczyński, przed zamkniętą naturalnie bramą dworu w Strzelcach, chcąc w skutku zapadłej kondemnaty oddać te dobra powodom w posiadanie. Alić występuje sługa Władysława Morsztyna ur. Stefan Lubrzycki, pokazując znany nam zapis zastawny z d. 25 lutego 1682, występuje sługa Jerzego Potockiego, ur. Kępiński, acz bez żadnych środków obrony, i obaj nie dopuścili ekzekucyi sądowego wyroku. Dlatego odesłał Baczyński sprawę do trybunału lubelskiego (remissya). To samo tegoż samego dnia powtórzyło się z koniecznymi zmianami w sąsiedniej Wrzępi, trzymanej prawem zastawu przez Michała Waleryana Morsztyna i w niedalekim Ostrowie, wsi dziedzicznej Zofii Morsztynowej — z tym samym skutkiem. Sprawa więc Jerzego miała się dostać dwiema już drogami do trybunału w Lublinie: raz w skutek odwołania się Mostowskiego i towarzyszy od wyroku grodu krakowskiego z d. 16 marca i obecnie powtórnie wskutek remissyi Baczyńskiego.

Wyrok piotrkowski, jako sprzeczny z konstytucjami, mogli sobie Potoccy lekceważyć; ale jak zapobiedz surowej kondemnacie w Lublinie, do której niewątpliwie przyjść musi? A gdyby tak wystąpiła ze skargą rodzona siostra zabitego, a małżonka zabójcy, Aleksandra Potocka, zaprzeczając dalszym krewnym prawa dochodzenia tego zabójstwa? Byłoby to i pięknie, że siostra mści się śmierci brata i rzecz z skargi małżonki wyszłaby w formie możliwie najłagodniejszej i w danym razie możnaby się odwołać na zapadły już wyrok, zaczem drugi w tej samej sprawie byłby zbyteczny. Istotnie wnosi Potocka (6 kwietnia 1683) do grodu krakowskiego, gdzie jak wiemy, sędzią był Andrzej Żydowski, przyjaciel naszego poety, pozew przeciw własnemu małżonkowi o zabójstwo swego rodzzonego, Jana. Skarga Potockiej, porównana ze skargami innych krewnych zabitego, uderza łagodnością wyrażen i przychylnym dla pozwanego przedstawieniem rzeczy. Jeżeli domysły nie mylą, że powyższy sposób obrony jest pomysłem naszego poety, to wyznać trzeba, że wybieg Potockiego ani był oryginalny ani szczęśliwy: nie oryginalny, bo podobnej sztuczki chwycił się już na 17 przeszło wieków przed Potockim osławiony zdzierca Sycylii, Werres; nie szczęśliwy, bo jak tam, tak i tu wcale nie pomógł. Nie ma nigdzie najmniejszego w naszych aktach śladu, żeby Potocka przy swej roli oskarżycielki zdołała się utrzymać. Szczęśliwsza zato była pani Aleksandra w wojnie podjazdowej, jaka się ciągle między obiema stronami toczyła. Oto 13 kwietnia (1683) zyskuje w grodzie krak. dwie kondemnaty na Mostowskiego, 3 braci Rościszewskich i innych; pierwszą wspólnie z babką Morsztynową za ponowne, czi powódek ubliżające protestacye pozwanych, drugą z powodu zajazdu i zajęcia wsi Sędziszowic i Dobiesławic. Rościszewscy ze swej strony pozywają znów (pozewem z daty 24 kwietnia 1683) Potockich (Jerzego i Aleksandrę) i Zofią Morsztynową przed trybunał lubelski

o to, że wykrętami prawnymi przeszkadzają egzekucji wyroku zapadłego w Piotrkowie a Michała Czernego, starostę parnawskiego, wicesgerenta grodu krak., że wydaje wyroki mające na celu zatarcie zbrodni zabójstwa, oraz Władysława Morsztyna, starostę kowalskiego, o to, że »nie tylko związek małżeński między blizkimi krewnymi wbrew woli i życzeniu ś. p. Jana przywiódł do skutku, następnie do zajechania Sędziszowic poradził a po zabójstwie oskarżonych życzliwością otaczał, ale nadto polecił słudze swemu Lubrzyckiemu udaremnić egzekucją sądowego wyroku«. Teraz dopiero (w początkach maja) Potoccy występują przeciw Rościszewskim z sądowym pozwem o zniesienie uzyskanej na nich w Piotrkowie bannicy; już to samo wskazuje, że owa bannicya była bardzo wątpliwej wartości i wcale widać nie zakłócała spokoju wrzekomym bannitom, kiedy nawet jeden z nich, Wacław Potocki, ze sejmu tego roku, który się skończył 18 kwietnia, został mianowany komisarzem do szląskich granic ¹⁾, czemu się dziwić nie można, gdyż między posłami na tenże sejm liczył nasz poeta dwóch serdecznych przyjaciół: Andrzeja Żydowskiego i Władysława Morsztyna; że jednak nasz komisarz więcej zapewne chodził w tym roku koło sprawy Jerzego i własnej aniżeli koło granic szląskich, łatwo odgadnąć i tem się zapewne tłumaczyć pominięcie Potockiego w wyborach do tejże komisji w r. 1685.

Nie długo po sejmie (16 maja) Andrzej z Żydowa Żydowski, podstarości krakowski, zjeżdża urzędownie na miejsce do Sędziszowic i Dobiesławic, trzymanych ciągle jeszcze przez Rościszewskich, ażeby przereczone dobra oddać w posiadanie Aleksandrze Potockiej a to na mocy owej kondemnaty, zapadłej d. 13 kwietnia w grodzie krakowskim. Powtarza się znów to samo, co u przeciwnej strony przed 6 tygodniami w Strzelcach, z tą tylko różnicą, że gospodarujący teraz w Sędziszowicach Mateusz Rościszewski próbował naprzód, »stojąc przed płotem dworskim«, odstraszyć Żydowskiego pokazaniem glejtu — *literae salvi conductus* — na czem się jednak przeciwna strona — obecna przytem Aleksandra Potocka — zaraz poznała i zarzuciwszy naprzód nieautentyczność, gdyż wyciąg z akt nie jest podpisany przez podstarościego nowomiejskiego, a następnie nieważność w podobnych wypadkach, kiedy chodzi o reindukcyą w dobra, zażądała od sądu dalszego prowadzenia czynności. Żydowski stanął po stronie Potockiej a wtedy p. Mateusz

¹⁾ Tak w konstytucjach tego sejmu i tak też wyrażał się Szajnocha; tymczasem J. K. Plebański (Bibl. Warsz. 1890, t. IV str. 224) każe już Potockiemu być posłem na sejm r. 1683, czem nasz poeta nigdy nie był. Posłami na sejm 1683 r. z województwa krakowskiego byli: 1) Hieronim August hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirski, 2) Marcyan Ścibor z Chełma Chełmski, 3) Władysław na Raciborsku Morsztyn, 4) Franciszek na Zakliczynie Jordan, 5) Andrzej z Żydowa Żydowski, 6) Piotr z Brzezia Chrząstowski (Lauda pal. crac. t. II p. 445).

grożąc przelewem krwi, nie dopuścił egzekucji. Żydowski sprawę do trybunału odkazał. To samo stało się w Dobiesławicach.

Tak stały rzeczy a była to pstra gmatwanina protestacyi, pozwów, kondemnat, udaremionych egzekucyj, remissyj, dająca nam zajmujący obraz owoczesnego pieniactwa, gdy w tem na scenę występuje nowy aktor: Maksymilian Morsztyn, synowiec owego Morsztyna, po którym Zofia Morsztynowa została wdową, z córką Katarzyną, stryjeczno-stryjeczną siostrą śp. Jana Rościszewskiego i Aleksandry Potockiej. Nie występuje on jako *deus ex machina*; przeciwnie, przygotował był sobie grunt dwiema poprzednio wniesionemi protestacyami: jedną do akt grodzkich krakowskich jeszcze dnia 9 stycznia i drugą świeżo w trybunale lubelskim uczynioną. Z jego to polecenia zeznaje woźny Wojciech Zysik (20 maja 1683) wniesienie pozwu przeciw wszystkim niemal osobom, jakie dotychczas w tej sprawie występowały bez względu na to, do której należały strony. Pozew więc obejmował z jednej strony Jerzego i Aleksandrę Potockich i Zofię Morsztynową, tudzież rodzzonego brata powoda, Piotra, a z drugiej Mostowskiego, Glińską, Krosnowską i wszystkich czterech Rościszewskich; jako podstawę swej skargi przytacza Morsztyn — legitymując się zresztą »najbliższem pokrewieństwem« — niedbałe prowadzenie sprawy, będące jakoby skutkiem porozumienia się i układu obydwu stron przeciwnych, »o czem publicznie wieść głosi i jemu dobrze wiadomo«; brata zaś Piotra pozywa za »assistencyą« sądową, jakiej tenże Aleksandrze użycza. O co Morsztynowi chodziło, kiedy przecie Rościszewscy pozvem z daty jeszcze 24 kwietnia wnieśli skargę na Potockich do trybunału? — trudno odgadnąć; bodaj czy nie o spadek po ś. p. Janie i po Aleksandrze, gdyby się udało tak Potocką jak i Rościszewskich obłożyć infamią; co prawda, prawdopodobieństwo wygranej było nikłe a raczej wcale go nie było i dlatego Morsztyn na ostatecznej rozprawie nie stawiał się wcale.

W ten sposób było już wszystko przygotowane do walnej bitwy, którą miano stoczyć niebawem, bo 28 czerwca w Lublinie. Pierwsza ta jednak rozprawa nie była stanowczą; trybunał uznał, że dochodzenie w tej sprawie było dorywcze i niedostateczne, uchwalił więc nową inkwizycyą, przekazując ją grodowi sądeckiemu, której się poddać mieli Potoccy i Morsztynowa w przeciągu 4 tygodni a w dwa tygodnie po jej ukończeniu Rościszewscy; w tym celu strony otrzymały dylacyą. Po przeprowadzeniu inkwizycyi dostała się sprawa 10 września ponownie przed trybunał; tymczasem miała być już ostatecznie i stanowczo rozstrzygnięta. Przy powództwie utrzymali się Rościszewscy, których zastępował jeden z braci, Felicyan; Wacław Potocki w imieniu własnem i wszystkich pozwanych wnosił obronę. Wyrok, jaki zapadł na Jerzego Potockiego, jako głównie obżałowanego, był wprawdzie łagodniejszy niż w Piotrkowie, ale zawsze jeszcze dotkliwy. Sąd nie uznał Jerzego winnym roz-

myślnego zabójstwa, nie mógł go jednak uwolnić od zarzutu, że przekroczył miarę dozwolonej obrony i dlatego skazuje naprzód stronę powodną na złożenie przysięgi (razem z 6 równymi sobie świadkami) na to, że »rzezony Potocki śmierć tegoż niegdy Jana Rościszewskiego przez niebezpieczne poranienie sprowadził«. »Po złożeniu takowej przysięgi ma pozwany za cztery niedziele *wnijsć na dno (fundum) wieży grodu krakowskiego i siedzieć tam bez przerwy rok i sześć niedziel*; nadto ma przy wyjściu z wieży wypłacić stronie powodnej tytułem główszczyzny 240 grzywien polskich, a wreszcie tytułem kary za sługi, którzy byli jego współnikami, zapłaci 7 zakładów starościńskich, połowicę sądowi i to natychmiast, połowę stronie powodnej przed odsiadaniem wieży«.

Surowszy wyrok spotkał Zofią Morsztynową. Trybunał uznał, że zamiast godzić zwaśnionych, podjudzała Jerzego, a przez to doprowadziła do orężnej między szwagrami rozprawy; kiedy zaś Jan ranny i osłabiony bliższy był śmierci niż życia, Morsztynowa zamiast leczyć, kazała go odwieść do Dobiesławic i przez to wszystko stała się sprawczynią śmierci swego wnuka. Sąd skazuje stronę powodną na złożenie przysięgi (z 6 świadkami) na to, że »ur. Morsztynowa sprowadziła poranienie, a w skutku śmierć ur. niegdy Jana Rościszewskiego przez podjudzanie i popychanie ur. Jerzego Potockiego do wywarcia zemsty, a przez to w kary kryminalne tj. gardłowe popadła«. Było to więc skazanie na śmierć, zależne tylko od złożenia przysięgi przez powodów i owych 6 świadków. Aleksandra Potocka ma się oczyścić przysięgą (z 6 świadkami) jako »nie jest winna śmierci brata swego przez przyzwolenie, namowę lub poduszczenie«.

Wacława Potockiego i innych pozwanych trybunał uznał za zupełnie niewinnych.

Rościszewscy mają w obecności urzędu starościńskiego w 2 niedzielach z dóbr Sędziszowic i Dobiesławic ustąpić i wyrządzone szkody wynagrodzić.

Co się tyczy kondemnaty Potockich i innych w Piotrkowie zapadłej, trybunał uznaje: Strona pozwana ma gwoli zniesieniu (*in sublevationem condemnationis eiusdem*) teje kondemnaty złożyć powodom zakład starościński, sądowi zaś połowicę i to natychmiast pod grozą potwierdzenia teje kondemnaty. Maksymilian Morsztyn z córką nie zjawili się wcale, w skutek czego ich skarga i rozszczenia upadły.

Tak się skończyła ta smutna sprawa, która naszego poetę nie mało zmartwienia i kosztów nabawiła. W pismach Potockiego nie została ona najmniejszych śladów — i nic dziwnego: była zbyt przykra i nie przyniosła ani ojcu ani synowi gorączce najmniejszego zaszczytu¹⁾. Epi-

¹⁾ Cała sprawa o zabójstwo ze wszystkimi szczegółami: Decr. castr. crac. t. 189 p. 287—323.

log jej odegrał się w dwa tygodnie później (23 września) w Krakowie. Przed aktami grodzkimi stają wszyscy czterej Rościszewscy z jednej, a Potoccy (Jerzy, Aleksandra i Wacław) i Zofia Morsztynowa z drugiej strony i wnoszą trzy »rekognicye«¹⁾. A naprzód Rościszewscy uwalniają Zofię Morsztynową i współników od infamii uzyskanej w Piotrkowie, unieważniając cały spór, wszystkie wyroki i kondemnaty zapadłe w sprawie wytoczonej przez nich o zabójstwo ś. p. Jana Rościszewskiego. Zdaje się, że ostatni zwrot odnosi się do kondemnaty lubelskiej, gdyż o Zofii Morsztynowej odtąd w aktach wzmianki już niema. W następnych dwóch aktach zapewniają sobie dotrzymanie pewnego układu piśmienenego, w pierwszym Rościszewscy Morsztynowej i Jerzemu Potockiemu, w drugim Wacław Potocki swemu przeciwnikowi przed kratkami trybunału, Felicyanowi Rościszewskiemu. Treści owych układów strony nie podają wcale; nie trudno jednak odgadnąć, że się odnosiły, podobnie jak akt pierwszy, do sprawy świeżo wyrokiem trybunału zakończonej. Szczegółów domyślić się nie podobna: to pewna, że o uchyleniu »wieży« Jerzego Potockiego nie było w tych układach mowy, jak się to później okaże. Nasz poeta był jeszcze raz tego roku po dwóch miesiącach (22 października) w Krakowie, ażeby zatwierdzić przed aktami grodzkimi Janowi Lubienieckiemu jakieś zobowiązanie, którego treści również nie znamy.

Zbliżał się tymczasem termin sześciomiesięczny wyznaczony przez trybunał synowej Wacława Potockiego do złożenia przysięgi w grodzie krakowskim. Rzecz jednak osobliwsza: Aleksandra w terminie przysięgi nie składa; czyżby jej tak trudno było o owych 6 prawem przepisanych świadków? Nazwiska ich zdradzają stan ekonomiczny, o jednym z nich Kazimierz Ogrodzki przynajmniej wiadomo, że był sługą (*famulus*) domu Potockich. Do złożenia przysięgi przyszło dopiero 23 lutego 1684 r., co chyba nie świadczy o zbyt wielkiej powadze trybunałskich wyroków; świadkowie i uczestnicy przysięgi byli: Kazimierz Ogrodzki, Aleksander Raksiński, Jan Segiedy, Jan Jachymowski, Piotr Bielawski i Wojciech Grudziński; przysiędze obecnym był Felicyan Rościszewski²⁾. W tymże samym dniu p. Aleksandra, korzystając ze sposobności, przywodzi dawny zapewne zamiar do skutku, zapisując gwardyanowi Franciszkanów krakowskich na swych dobrach Dobiesławice wyderkał 200 złp. jako procent od sumy 2000 złp. »z gorliwej pobożności i za duszę ś. p. Jana Rościszewskiego, rodzonego swego«³⁾. Zapewne na tę samą intencją zapisuje i Jerzy Potocki w trzy lata później (5 marca 1588) tymże Franciszkanom wyderkał 49 złp. (od kapitału 700 złp.) na swych dobrach Strzelce Małe⁴⁾.

¹⁾ Inscript. castr. crac. t. 303 p. 2346 nstp. ²⁾ Decr. castr. crac. t. 189 p. 323.

³⁾ Inscript. castr. crac. t. 304 p. 1094. ⁴⁾ Tamże t. 338 p. 492.

Nasz poeta, o ile z akt widać, tylko raz tego roku z domu się ruszał, mianowicie na sejmik proszowski (5 czerwca), który go wyborem do sądu skarbowego zaszczylił¹⁾. Za to na rok przyszedł (1685) czekała p. podczaszego dalsza podróż do Warszawy; powodem jej był ostatni już teraz, jedyny syn Jerzy, od roku przeszło skazany na odsiadanie wieży. Siedzieć na dnie wieży (*in fundo*) i to przez rok i sześć niedziel — to coś bodaj czy nie gorszego od dzisiejszego kryminału; rzecz więc całkiem naturalna, że młody Jerzy, pan trzech pięknych wsi krakowskich, najmniejszej w sobie do tego nie odczuwał ochoty. Ale jak tej ostateczności uniknąć? — Z dwójga złego wybrał mniejsze: zaciągnął się do wojska koronnego jako towarzysz hussarski, a przez to przeszedł pod jurysdykcją hetmańską; ponieważ wojna toczyła się tylko w cieplejszej porze, mógł więc młody Potocki większą część roku bezpiecznie spędzać przy boku młodej małżonki, nienagabywany przez nikogo. Zyskiwało się w ten sposób na czasie a później — jakoś to będzie. Zamiast do wieży wybiera się więc p. podczaszy w 4 niedziele po wyroku na wojenkę, na Podole, gdzie Andrzejowi Potockiemu pomagali płoszyć Turków i Tatarów i odbył wyprawę żwanięcką następnego roku (1684), w której wszędzie mężnie do potrzeby stawał.

Dla serca jednak ojcowskiego była to pociecha po zesłorocznym nieszczęściu za mała; umyślił stary Potocki podnieść najdroższego syna w opinii braci szlachty, a ku temu nadawało się najlepiej wyjednanie jakiegoś dygnitarstwa ziemskiego u króla; w ostatnim razie był nawet gotów odstąpić za zgodą króla swoje podczaszostwo synowi; wszakże i tak tytułowaliby go sąsiedzi po staremu podczaszym i tytuł ten — a wszak i godność była tylko tytułarną — pozostałby mu do śmierci. Z tą myślą wybrał się po Nowym Roku (1685) nasz poeta do Warszawy na sejm, spodziewając się i licząc na poparcie Ich Mości panów posłów swego województwa. Długo czekał Potocki, zanim stósowna nawinęła się sposobność, bo dopiero przy końcu sejmu (22 maja 1685) udało się uzyskać podpis króla na dokument, mocą którego podczaszostwo krakowskie, złożone przez Wacława Potockiego, konferuje król »swemu byłemu dworzaninowi a teraz towarzyszeni chorągwi hussarskiej«, »za wypróbowaną w wyprawach wojennych waleczność« »za gorliwość w publicznych posługach okazaną«²⁾. Tak więc 24 letni ban-

¹⁾ Lauda pal. crac. t. II p. 478. ²⁾ Fasc. cop. castri biec. 351 Nr cop. 203; oblata w grodzie krakowskim 1 lutego 1687 (lib. rel. et obl. t. 114 p. 145): Joannes III etc. significamus... ea esse generosi Georgii Potocki antea intimi aulici nostri, nunc hastatae cohortis nostrae commilitonis, in nos et rem publicam merita, eam animi magnitudinem bellicis probatam expeditionibus, illud bene merendi studium publicis in functionibus testatum. eidem pocillaturam cracoviensem, libere in manus nostras per gen. Venceslaum Potocki parentem illius resignatam et sic vacantem dandam et conferendam duximas.

nita (wskutek nie poddania się wyrokowi trybunału) zostaje szóstym z kolei dygnitarzem wojewódzkim; 84 lat przedtem otrzymał toż dostojęństwo w 41 roku życia znany już zaszczytnie tłumacz Plauta, mający za sobą długoletnią służbę publiczną, po odbyciu trzech poselstw zagranicznych do Rzymu, Sztokholmu i Konstantynopola, Piotr Ciekliński: smutny obraz upadku.

Dopiąwszy celu, który go sprowadził do Warszawy, wraca nasz poeta zadowolony z swej podróży do Łużnej; ale zaledwie się żniwa skończyły, znowu pośpiesza służyć braci szlachcie na sejmik do Proszowic¹⁾ (11 września 1685). Oprócz innych materyj wniosło na stół liczne grono szlachty sprawę nadużyć, jakich się miało dopuszczać duchowieństwo przy wybieraniu dziesięcin itp. Owóż sejmik uchwalił wysłać w tej sprawie naszego Potockiego w towarzystwie Tągoborskiego do biskupa krakowskiego; oto dosłowny tekst uchwały: »Ponieważ tak wiele Ich Mościów w pośrodku koła naszego *deposuerunt querelas* na Ich mościów Duchownych, że przeciw prawom i swobodom stanu rycerskiego wszelkie ponoszą uciążliwości, uprosiliśmy I. M. pana Wacława Potockiego, podczaszego krakowskiego (!), aby z Jego mością panem Janem Tągoborskim do księżęcia I. Mci biskupa krakowskiego, dojechał, upraszając, aby sam *pastorali auctoritate* uskromić raczył *licentiam*«. Spełniwszy poselstwo — z jakim skutkiem, niewiadomo — poeta nasz

. . . żeby też głowie odpoczynął nużnej,

Udał się najbliższym gościńcem do Łużnej,

gdyż już w miesiąc potem kwituje z długu 700 złp. własnoręcznym skryptem synowca swego Daniela, podstolego chełmskiego, z daty: w Łużnej 12 października 1685 r.²⁾; tam też zapewne już do końca roku »spraw ludzkich obroty przed ciepłym kominkiem, rozbierając« miłego używał wczasu. Dopiero w lutym następnego roku (1686) wyjeżdża nasz poeta ze swojej Łużnej do Krakowa, gdzie stanąwszy osobiście w grodzie, kwituje niejakiego Stanisława Marcinkowskiego z sumy 1000 złp.³⁾ Potocki gromadził widać gotówkę, potrzebną do spłacenia długu zaciągniętego na proces; wkrótce też musiał zaspokoić swoją wierzycielkę, Katarzynę Kleczyńską, gdyż ta kwituje go z całego długu 12.000 w grodzie krakowskim d. 26 marca 1686⁴⁾.

Rok 1687 nie zaznaczył się jakimś ważniejszym wypadkiem w życiu Potockiego; na początku roku (13 stycznia) staje w jakiejś sprawie pieniężnej w Bieczu⁵⁾, przy końcu zaś, w grudniu⁶⁾ zaplątał go jeden poddany z Łużnej w zatarg sąsiedzki, który jednakże ważniejszych za

¹⁾ Lauda pal. crac. I. II p. 500. ²⁾ Rel. castri biech. t. 214 p. 122. ³⁾ Insc. castri crac. t. 306 p. 664. ⁴⁾ Tamże t. 306 p. 1195. ⁵⁾ Rel. castri biech. t. 209 p. 51. ⁶⁾ Fasc. cop. castri biech. 352 Nr cop. 300.

sobą nie pociągnął skutków. Oto 12 grudnia pojechał sobie poddany z Łużnej, Tomasz Tarsza, wozem zaprzężonym w parę koni po drwa do lasu biesiańskiego, licząc zapewne na to, że nowi właściciele, Jan Pernus i Paweł Iraszowski, którzy dopiero co objęli Biesnę, mają coś ważniejszego do roboty, niż włączyć się niepotrzebnie po lesie. Teorya jednak »uściwego« Tomasza okazała się błędną, co się zresztą i daleko mądrzejszym od niego ludziom trafia; nowi właściciele jak na złość zjawili się w lesie, choć to tam był właściwie nawet »nie las, tylko nędzny zagajnik«, zabierają poczciwcowi konie razem z wozem »choć właściwie tylko do siekiery mieli prawo«, gdyby istotnie już byli wprowadzeni w posiadanie tych dóbr, co jako żywo jeszcze się nie stało, robią potem szkapami, jakby swojemi, zamęczają, zamiast, jak prawo chce, zaprowadzić je natychmiast do urzędu w Bieczu. Taką protestacją wnosi w dwa dni potem do aktów bieckich imieniem Wacława Potockiego, ciągle jeszcze »podczaszego krakowskiego«, sługa jego, Stanisław Drzewiecki. Nastąpiła wnet zgoda między sąsiadami, bo dalszego ciągu tej sprawy w aktach niema.

Zdaje się, że poeta tego roku nigdzie z domu się nie ruszał a nawet, jak zwykle, na sejmik do Proszowic nie pojechał, czego musiał następnie niemało żałować. Na sejmiku bowiem r. 1687 dwóch Ich mościów, podobnie jak Jerzy, na odsiadki wieży skazanych, Michał Jordan i Adam Księski, postarali się o uchwalenie i umieszczenie w instrukcyi poselskiej ustępu, polecającego posłom robić starania na sejmie o darowanie rzeczonym Ichmościom zasądzonej kary; alii sejm 1688 r. (rozpoczęty 27 stycznia) zerwany został jeszcze przed wyborem marszałka i posłowie oczywiście instancyi wniesić nie mieli sposobności. Korzysta z tego nasz poeta, a mając między szlachtą ustalony wpływ i znaczenie, przeprowadza, zapewne bez trudności, na następnym sejmiku (5 listopada 1688), ustęp instrukcyi poselskiej, w którym zgromadzona szlachta poleca instancyi swych posłów między innymi i to na pierwszym miejscu, Jerzego Potockiego, teraz już podczaszego. Oto odnośny ustęp laudum z r. 1688: »*Desideria i instancye* w przeszłej zalecone instrukcyj *promovebunt* Ich M. posłowie *ratione* relaksacyj wieży Imci panu Potockiemu i IMci panu Adamowi Księskiemu *salva mediatione negotii principalis*«¹⁾. Czy jednak do wniesienia na sejm owej instancyi przyszło, wątpić należy, gdyż sejm 1688/9 już zaraz z początku sprawą Radziwiłłówny srodze zamącony, niebawem przez stronników sapieżyńskich zerwany został. Ale choćby też owa »relaksacya« przyszła była do skutku, to i tak na wieleby się już nieprzydała; młody p. podczaszy byłby się nią mógł cieszyć mało co dłużej, jak miało trwać odsiadkiwanie wieży krakowskiego grodu.

¹⁾ Lauda pal. crac. t. II p. 578.

Pomijamy rok 1689, w którym o naszych znajomych we wszystkich aktach głucho, przenosząc się od razu w rok 1690, w którym los sędziwego już poetę najboleśniej dotknął; w tym bowiem roku stracił Potocki to, co miał najdroższego, ostatnią pociechę w tym życiu, syna Jerzego. Ostatni akt, który wspomina o młodym podczaszym jako o żywym, nosi datę 17 marca 1690¹⁾, pierwszy, co wspomina o nieżyjącym, 20 kwietnia 1691²⁾; umarł najpewniej w jesieni 1690 r. na wyprawie tureckiej³⁾.

»Nie strzałą po ostatnim synu lecz oszczepem
W pół serca przebodzony, jużem się stał ślepym.
Oczy łzami spłynęły; jeszcze mogę wdychać,
Mogę rycząc mą starość do grobu popychać.
Miałem żonę, miał braci, syny wychowane:
Nie przestała śmierć ranę zadawać na ranę,
Ażem sam jeden ostał, otoczony żalem.
Z owym, co do Jerycha wyszedł z Jeruzalem,
Ubity, porąbany, w tak smutnym terminie
Leżę, wyglądam, rychło rany mi zawinie
Święty mój Samarytan⁴⁾

Rzewne te słowa napisał Potocki wnet po śmierci Jerzego, a więc w r. 1691; wnosić to można z ciężkiego jeszcze żalu, jaki poetę przytłacza. Dowiadujemy się z tych słów, że w tym roku już ani żona ani bracia nie żyli. Potwierdzają to dokumenta w zupełności. Testament najstarszego z braci Jana, stolnika bielskiego, ma datę 15 czerwca 1681⁵⁾ a na obłacie z d. 29 t. m. i r. przy nazwisku p. stolnika dodano *olim*, w tym czasie więc niedługo po sporządzeniu testamentu Jan Potocki umarł. Po średnim, Jerzym, sędzim krakowskim pisze się Urszula z Chwalibogów w r. 1687 (28 czerwca) wdową⁶⁾. Co do żony Wacława, Katarzyny, to ostatni ślad żyjącej znajdujemy w r. 1683 (6 lutego)⁷⁾, kiedy poeta zaciągając dług na Łużną obowiązuje się przyprowadzić żonę do potwierdzenia tego aktu z jej strony ze względu na oprawę i dożywocie. Osamotniony »sądów bożych straszliwie porażony biczem«, szukał poeta naprzód »w płaczu ochłody«, nieco później znalazł ją w szlachetnej rymowania sztuce, której do śmierci wiernym pozostał; pisał w tym czasie »Syloreta«. Prawdziwą też Antygoną dla tego tak srogo losem wychłostanego Edypa była 24 letnia wdowa po Jerzym,

¹⁾ Inscip. castri crac. t. 341 p. 1142. ²⁾ Jest to data przywileju na podczaszostwo krakowskie dla Jerzego z Zakliczyna Jordana, podstarościego sądeckiego, »post fata gen. Georgii Potocki«. ³⁾ »Dwóchem (synów) miał, dwóchem z Turki w zwadzie stracił młodo«. (Poczet herbów str. 295). ⁴⁾ Poczet herbów str. 575. ⁵⁾ Fasc. cop. 350 Nr cop. 238. ⁶⁾ Protocoll. castri bec. t. 303 p. 215. ⁷⁾ Inscip. castri crac. t. 303 p. 305.

Aleksandra. Zaraz po śmierci męża przeniosła się zapewne z dwojgiem wnucząt, Władysławem i Heleną, do Łużnej i opiekowała się starością skołatanego teścia, który jej też najpiękniejsze wystawił świadectwo:

Nie mam inszej na ziemi prócz Boga podpory,
Drugiej ciebie domowi i starości, chory¹⁾.

To też »miłość szczerą« i »uprzejme kochanie« tego starca, »popychającego swą starość do grobu«, zdobyły się na najtrwalszą z rzeczy ludzkich nagrodę: za przywiązanie synowej poświęcił jej »Syloreta«, »wdowie wdowca«; i dziś jeszcze jaśnieje na kartach przedmowy szlachetna i wspaniała postać tej rzadkiej niewiasty. Już to samo uprzedza nas korzystnie dla p. Aleksandry, że mimo »fortuny i urody« oszczędziła swym dzieciom ojczyzna:

»A ty, w dwudziestu czterech lat zostawszy wdową,
»Kiedy ich jeszcze wiele pannami się zową,
»Tak przed Bogiem, tak żyjesz przed ludźmi, żeby cię
»Zły język, co i w grobie tyka trupów skrycie,
»Nie mógł dosiędz; jeśli niecnotliwie tyka,
»Szczeka jak pies i sam swe zrzuty połyka.

Rzecz to zupełnie pewna, że pani podczaszyna mimo urodę i majątek wcale w »powtórne nie weszła kontrakty« — jeszcze w r. 1712 wymienia ją pewien dokument²⁾ wdową³⁾. To też w uznaniu rzadkich cnót i przywiązania posyła Potocki »opiekunce reszty swego domu« dar poetycki z życzeniem, aby »jej na tym świecie wiekowało imię«, a zarazem dowód, co w sercu dla niej czuje.

Przyjm od dziada dzieci swych, któremu pacierze
Już raczej należały, to, coć na papierze
Posyła, kiedy oku śmiertelnemu skryta
Serdeczna księga, którą sam tylko Bóg czyta.

¹⁾ Te i następne wiersze wyjęte z poświęcenia: *Syloreta* Aleksandrze ze Stopina (tak, nie jak wydrukowano: ze *Stogina*) Potockiej. («Wojna Chocimska etc.» Warszawa 1880). ²⁾ Fasc. cop. castri biec. 564 Nr cop. 411. ³⁾ Umarła 1727 r. Syn jej a wnuk poety, Władysław, był pułkownikiem, jak świadczy akt (w fasc. cop. castri biec. 359 Nr cop. 1428, 1532—4) z r. 1720. Był nawet dowódcą grand-muszkietarów Augusta II i po jego śmierci złożył razem z resztą pułku przysięgę rzeczypospolitej; dalsze jego losy niewiadome. Córka Aleksandry Helena jestto owa »niewiasta polska«, której dzieje opowiedział Bartoszewicz w »Szkicach z czasów saskich«; wdowa po 4 mężach, umarła wojewodziną inflancką w r. 1762, wydawszy jedną córkę za ks. Marcina Radziwiła, późniejszego krajczego lit., drugą za ks. Stanisława Czartoryskiego, później łowczego kor.

Niech ten papier tłómaczy, inszego sposobu
 Nie mam, że do mojego z dusze Kocham grobu.
 Przyjmij takim, jakim ci posyła afektem . . .

Po ostatniem nieszczęściu, jakie go spotkało, jeszcze bardziej zrywa ze światem nasz Potocki, zasklepiając się w ciasnym obrębie swej wioski i z niej na świat nie wychylając wcale: przez całe 3 lata (1690—91—92) nie znaleźliśmy ani jednego śladu jakowychś poety ze światem stosunków. Nawet gdy r. 1692 przeciągające wojsko narobiło, jak zwykle, szkód w Łużnej — tym razem poddanym — staje 14 kwietnia w Bieczu nie sam Potocki, lecz jego podstarości Franciszek Łużeński i stwierdza przysięgą, że wysokość zaprzysiężonych przez poddanych szkód odpowiada rzeczywistości¹⁾. Zdaje się nawet, że w tym czasie nasz poeta i gospodarstwem się nie trudnił, gdyż Łużeński tytułuje się administratorem dóbr Łużna. Ale Potocki znosił swoje nieszczęście po ludzku i po chrześcijańsku; zdrowy ten, więcej powiem, niespożyty organizm nie znał, co to czarna rozpacz lub rozstrój nerwowy. To też »wyplakawszy się do syta«, jak mówi Homer, i przetrawiwszy swą boleść, wracał znów do czynnego życia, a śladu tej korzystnej zmiany dopatrzeć się można w układzie²⁾, jaki zrobił praktyczny nasz poeta na wiosnę r. 1693 z Zygmuntem i Barbarą Chwałęckimi z sądeckiego powiatu. Posiadali oni jakąś część sąsiedniej wsi Biesny (*hortulania*), którą z powodu odległości puszczała zawsze w dzierżawę; że zaś owa posiadłość graniczyła z gruntami łużeńskimi, przeto (potrzebując pieniędzy) łatwo namówili Potockiego, żeby ją za 1000 złp. wziął w zastaw i aktem zdziałanym 4 kwietnia w Sączu zabezpieczają już poprzednio w Łużnej zapewne ustnie zrobioną umowę.

Poeta nasz przekroczył już rok życia 70; był więc w wieku, kiedy to

Nasz starzec przy kominie grzanki w piwie topi

A co raz pisanego nachylając garca,

Już syty tego świata, wyczekuje marca.

Nie idą mu w gust żadne przejażdżki i sanki:

Zjadłszy zęby, woli ssać rozmoczone grzanki.

Toć ostatnia człowieka uciecha, komu się

Da Bóg zestarzeć i późne oglądać prawnusie³⁾.

Nasz poeta wprawdzie »prawnusiów« się nie doczekał, jak o tem był przed więcej jak 20 laty marzył; ale dwoje wnucząt, Władysław i wnuczka Helena, późniejsza wojewodzina inflancka, osładzały dziadowi

¹⁾ Protocoll. castr. biec. t. 212 p. 440. ²⁾ Tamże t. 215 p. 426. ³⁾ Wojna Chocimska str. 123.

smutną starość, przykuwając i tak już niepochoptego do podróży starca do rodzinnych progów. Musiała to więc być arcyważna sprawa, która 72 letniego Potockiego wyciągnęła z domu i kazała odbyć dość daleką z Łużnej do Proszowic podróż, prawda że w porze zwykle pięknej, w tej drugiej wiosnie naszej, we wrześniu (1695). Sprawa była istotnie wagi niemałej a dotyczyła tyloletniego serdecznego przyjaciela, Władysława Morsztyna, starosty kowalskiego. Rzecz dziwna, jak szlachta długo pamiętała Morsztynom ich mieszczańskie pochodzenie, kiedy jeszcze w r. 1695 donośne i wyraźne przeciw szlachectwu Morsztynów podnosiły się głosy, tak wyraźne, że p. starosta uważał za rzecz stosowną a nawet potrzebną sprawę aż wnieść na sejmik proszowski (13 września 1695) i starać się o podpisy na wywodzie szlachectwa dla siebie i swych braci; otóż na tem »świadectwie szlachectwa« czytamy między innymi i podpis »Wacław z Potoka Potocki«¹⁾.

Jestto już ostatni akt, na którym nasz poeta bez dodatku »olim« występuje, co jak wiadomo, oznacza nieboszczyka. Potocki żył jednak jeszcze przynajmniej rok cały, jak z następnych uwag wynika. Między »Wetami Parnaskiem« znajduje się wiersz p. t. »Nagrobek najjaśniejszemu k. IMci Janowi III«, który zdaje się wskazywać, lubo nie napewno, gdyż podobne »nagrobki« i za życia komuś w owych czasach pisywano, że poeta przeżył Sobieskiego; słaby ten domysł potwierdza w zupełności jedna z fraszek w »Iovialitates«, na co już Szajnocha zwrócił uwagę, poczynając się od słów: »Po śmierci króla Jana . . .« Z okoliczności, że w drukującym się w r. 1696 »Poczcie herbów« nie ma jeszcze wzmianki o śmierci autora a natomiast »Przemowa« drukującej się w roku następnym (1697) »Argenidy« wspomina o Potockim jako już nieżyjącym, wnosi słusznie Szajnocha, że nasz poeta umarł albo 1696 albo 1697 r. Z wielu względów oświadczyłbym się za pierwszym (1696). Pierwszy akt, w którym przy nazwisku Potockiego jest dodatek »olim« nosi datę 31 stycznia 1697²⁾; wtedy więc nasz poeta na pewno już nie żył. Akt ów jestto pozew do sądu kapturowego, wniesiony przez Aleksandrę Potocką przeciw Andrzejowi Kłosińskiemu, poborcy cła w Gorlicach. Rzecz miała się tak: Wacław Potocki mając stosunki z mieszczanami bardyowskimi (może jeszcze od czasu pobytu swego tamże w czasie inwazyi szwedzkiej), pożyczył jednemu z nich, niejakiemu Janowi Zarewuci, pewną sumę pieniędzy, których następnie jakoś wydobyć nie mógł. Zdarzyło się tedy, że w początkach stycznia 1697 przejeżdżał niedaleko Łużnej Mikołaj Kruźlic, obywatel bardyowski, z winem na kilku wozach, nie swoim jednak, gdyż Kruźlic mianuje się sprawcą (*factor*) szlachcica węgierskiego Samuela Eisdofera;

¹⁾ Rel. et obl. castr. crac. t. 122 p. 1642. ²⁾ Captural. crac. t. III p. 852.

Potocka dowiedziawszy się o tem, wysłała poddanych swoich i woźnego, ażeby owo wino na poczet jej należytości zgrabili. »Kowal zawinił, ślusarza powieszono« a raczej chciano, gdyż Kruźlic, zwąchawszy jakimś sposobem, co święci, zawrócił z pod samej Moszczanicy i szczęśliwie umknął do Grybowa. Tu nie miał nic pilniejszego, jak przeciw napaści urządzonej przez Aleksandrę Potocką w grodzie (17 stycznia) zaprotestować¹⁾ i wino jak najprędzej sprzedać. Potocka ze swej strony zażądała od wspomnianego wyżej Kłosińskiego, ażeby sumę należną za wino (zapewne jeszcze Kruźlicowi niewypłaconą) zaarrestował a następnie jej wydał. Ponieważ p. poborca tej nieco dziwnej sprawiedliwości pojąć nie mógł, przeto pozywa go p. podczaszyna przed sąd kapturowy. Mamy więc dowód, że 17 stycznia poeta nasz nie liczył się do żyjących; gdyby bowiem żył jeszcze, tedy byłby Kruźlic nie Aleksandrę Potocką lecz Wacława Potockiego w swej protestacyi wymienił. Dodać jeszcze wypada, że p. podczaszyna 3 stycznia t. r. trzymała z ur. Jakóbem Siemińskim do chrztu małżonkom Jakóbowi i Magdalenie Bieleckim (bez dodatku *nobilis* lub *generosus*, a więc ekonomstwu, jak się zdaje) bliźniaków Jakóba i Aleksandra. Zważywszy więc, że ani w czasie ciężkiej choroby teścia ani zaraz po jego zgonie nie przyszłoby zapewne p. Aleksandrze do głowy czy to zabawić się na chrzcinach czy też wyprawić poddanych z woźnym po zabór wina, przyjdziemy do przekonania, że śmierć zaskoczyła naszego poetę w r. 1696, najpewniej w jesieni.

»Pisałem krwawe wojny i Marsowe pole,

»Pisał Kupidynowe z Wenerą swywole,

»Obrotne rzeczy ludzkich na świecie bieguny,

»Opaczne złych rad skutki, niestatek Fortuny;

»Pisałem też nabożne i pieśni pokutne,

»Strasliwe kosy śmierci, pisał treny smutne.

»Napisawszy tak siła, krótki sobie piszę

»Nagrobek: ja, poeta, w tej mogile dyszę

»I to śpiewam ostatnim na wszystek świat rymem,

»Że każdy, co się rodzi, tym się stanie, czymem²⁾.

Taki sobie poeta sam ułożył nagrobek; czy jednak wiersz ten był przeznaczony na pomnik i czy w ogóle istniał lub istnieje pomnik grobowy Wacława Potockiego, dotąd nie wiadomo. Wszystko przemawiałoby za tem, że przywiązana do teścia synowa położyła gdzieś pocie »śmiertelności pamiątkę«, może w Bieczu, Bobowej lub w którym kościele krakowskim; w Łuźnej ani ślad pomnika ani nawet tradycya nie dochowała się wcale.

¹⁾ Fasc. cop. castri biec. 396 Nr 1503, 4. ²⁾ Iovial. str. 61.

Podobnie i testamentu Potockiego odszukać nie udało się zupełnie, może dlatego, że go poeta nie zrobił, a wnoszę to stąd, że w r. 1712. Aleksandra Potocka oblatowała w grodzie ów akt, jeszcze w r. 1665 własnoręcznie przez Potockiego spisany: byłoby to rzeczą dziwną i zgoła niepojętą, gdyby istniało rozporządzenie ostatniej woli. Czy stąd wolno dalszy wyciągnąć wniosek, że Potocki zmarł nagle — Jan Potocki a zapewne i szlachta w ogóle sporządzała testamenty w ostatniej chorobie — stanowczo twierdziłbym nie śmiał.

Taki tedy byłby całkowity plon naszych poszukiwań archiwalnych, odnoszących się do żywota Waclawa Potockiego. Zebrane wiadomości nie wystarczą zapewne do skreślenia wszechstronnego i zupełnie plastycznego obrazu naszego poety, to prawda; atoli szczegóły na jaw wydobyte pozwalają narysować ogólne przynajmniej i co ważniejsza, wierne, bo z rzeczywistością zgodne kontury tej ze wszech miar ciekawej postaci w naszej literaturze XVII wieku. Pokusimy się uwidocznic wybitniejsze przynajmniej rysy.

Przedewszystkiem nie pochodził nasz Potocki ani z biednej ani z ubożalej rodziny, jak to powszechnie dotąd mniemano; przeciwnie był to z rodu szlachcic średnio zamożny, dostatni posesyonat a w późniejszym wieku nawet już rodzaj karmazyna powiatowego, kupuje wieś za 30.000, zapisuje żonie 60.000 — wszystko dowody niemałego dostatku i znacznej zamożności. Jużto owo ciągłe pomnażanie majątku i robienie fortuny stanowi wybitny a dodatni rys charakteru naszego poety; ryby¹⁾, »ziarno«²⁾, gorzelnia³⁾, bydło, stadnina⁴⁾ — oto główne źródła dochodu a są nawet wyraźne ślady, że Potocki spławił — zapewne Dunajcem a dalej Wisłą — do Gdańska drzewo⁵⁾

¹⁾ Np. Wety parnaskie (W. Ch. str. 435): »Pan z włodarzem« lub rkps. bibl. Uniw. Jag. Nr 110, II p. 64: »Wsi krakowskie«

Słomę zbieracie i słomą palicie,

A z Podgórzanów przecie czasem drwicie;

Oni zaś mają lasy, stawy, ryby . . .

²⁾ »Wojna Ch.« str. 443 (Wety parnaskie): »Z panem sprawa«

»Przyjdę do lMci po dług mój za ziarno« . . .

³⁾ »Wojna Ch.« (Wety parnaskie) str. 450 »Defluitacya podgórska«.

⁴⁾ »Wojna Ch.« (Wety parn.) str. 435 »Pan z włodarzem«.

⁵⁾ Rkp. bibl. Uniw. Jag. Nr 110, II p. 159 »Na Gniewa«:

Płynąc imo Warszawę do Gdańska na drzewie,

Pytam, gdzie król Jegomość; powiedzą mi: w Gniewie.

(a może i popiół) z lesistego jeszcze wówczas Podgórze. Grosz więc płynął obficie i poeta mógł skupować jedne po drugich części wielkiej wsi podgórskiej Łużnej, aż w końcu stał się jedynym jej właścicielem. Dzięki tej zabiegliwości i gospodarności mógł Potocki kupić dla syna wieś nadwiślańską (Strzelce Małe) i ożenić go z posażną dziedziczką pięknej wioski w proszowskiej glebie; wnuczka poety liczy się już do arystokracji i wydaje obydwie córki za księząt. Ta chęć przysparzania majątku tak już widać weszła w krew i kości naszego podgórskiego szlachcica, że w późniejszym nawet wieku, bo mając lat przeszło 70, już po stracie braci, żony i dziatki zawiera jeszcze korzystny układ o dzierżawę przyległego kawałka ziemi, bez żadnego widocznego celu, ażeby tylko dogodzić owej gospodarskiej żylce. Jest więc Potocki pod tym względem zjawiskiem w owych czasach zapewne dość pospolitem, ale między poetami rzadkim chyba wyjątkiem; ubóstwo nie przedstawia dlań najmniejszego uroku:

Szczęśliwy, ale przecie nie jest mi tak drogi
Stan jego, żebym się być napierał ubogim¹⁾.

Tak odpowiada poeta na zwykłe pochwały miernoty i ubóstwa.

We względzie politycznym nie odbiega Potocki ani na włos od przekonania ogółu rzeszy szlacheckiej i nie góruje nad nią bynajmniej jakimiś wyższymi poglądami na sprawy publiczne. Że na każdy sejmik proszowski jeździł punktualnie — o ile ważne powody nie przeszkodziły — wolno się domyślać z wesołego i towarzyskiego usposobienia poety a potwierdzają częste wzmianki (w »Iovialitates« i »Wetach«) o Proszowicach i podróżyach i fakta wyboru na różne funkcje wojewódzkie, któremi sejmik dość często naszego poetę obarczał. W jakim tam duchu przemawiał i działał, łatwo odgadnąć ze wzmianek tu i ówdzie porozrzucanych w jego pismach. Zawzięty przeciwnik Wazów, niestawny zbieg w czasie najazdu szwedzkiego, wrogo usposobiony dla domu austriackiego, szczerzy zwolennik Lubomirskiego, gorący wreszcie wielbiciel takiej nicości, jak król Michał, podziela Potocki wszystkie anarchiczne instynkta i zakusy ówczesnej szlachty. Należy przecie do lepszych i mniej zaślepionych w narodzie: umie ocenić bohaterstwo Sobieskiego (w r. 1672); nie waha się potępić ochłokracyjnej gospodarki pod Gołębem²⁾, ma odwagę wystąpić przeciw nadmiernej »wolności« szlachty³⁾ a hańba traktatów buczackich i strata Podola nie tylko wywołuje bolesny oddźwięk w jego pismach, lecz obudza także obywatelskie sumienie i wrywa mu ukochanego syna Stefana, jednym słowem o do-

¹⁾ Iov. II str. 37. ²⁾ Wojna Ch. (Wety parn.) str. 428 »Koszty ogromne na pospolite ruszenie pod Gołęb«. ³⁾ Wojna Ch. (Wety parn.) str. 423 »Wolność szlachecka«, »Polska wolność-ość«, 418 »Veto albo nie pozwalam«.

brej woli naszego poety, o jego gorącym choć nieraz może ciasnym i źle pojowanym patriotyzmie powątpiewać nie wolno.

Najsłabsza może strona Potockiego — pozornie przynajmniej — to sprawa jego Aryanizmu i przejście na katolicyzm. Na wątpliwości Plebańskiego możemy z zupełną pewnością odpowiedzieć, że nawrócenie poety do kościoła katolickiego nie było »samoistnym wynikiem przeświadczenia się jego o błędach Aryanizmu, ale dopiero wywołane zostało srogimi konstytucjami przeciw Aryanom w latach 1658 i 1661«: wyraźne brzmienie urzędowego dokumentu nie pozostawia w tej mierze żadnej wątpliwości, co więcej, sam się ochrzciwszy i syna młodszego dawszy ochrzcić zaraz po urodzeniu (1661 r.), dwoje starszych dzieci jeszcze przez dwa lata (do r. 1663) wychowuje a raczej pozwala im żyć w zasadach sekty arikańskiej. Fakt niezbity, że Potocki dopiero pod zewnętrznym przymusem został katolikiem, z drugiej jednak strony i późniejsza jego prawowierność i gorliwość katolicka jest rzeczą dowiedzioną i najzupełniej pewną. Jak pogodzić te dwie, pozorne przynajmniej sprzeczności, po jakim moście Potocki z jednego brzegu przepaści mógł się przedostać na drugi? — do stanowczego rozwiązania tej zagadki brak nam dostatecznych podstaw i potrzebnych szczegółów.

A przecie pokusić się warto. Ludzi XVII wieku charakteryzuje przedewszystkiem niezmierna, że się tak wyrażę, strawność moralna, którąby wedle dzisiejszych pojęć raczej płytkością a nawet bezmyślnością nazwać należało; odbierają oni czasem silne, aż nazbyt silne wrażenia, odczuwają je niekiedy nawet bardzo głęboko, ale posiadają równocześnie sztukę pozbywania się ich dość szybkiego i zupełnego nad nimi zapanowania a jak żołądek fizyczny XVII w. słynie z nadzwyczajnej strawności, podobnie i serce, ten moralny żołądek, przetrawia wszystko, nawet najniebezpieczniejsze bakcylusy bez najmniejszej dla siebie szkody i z jak największą szybkością. W Potockiego biją raz po raz gromy i każdy z nich przygnie go zawsze i przybije do ziemi, ale złamać nie potrafi, gdyż poeta wypłakawszy się i wyjęczawszy do syta, odzyskuje wnet dawniejszy humor i niespożytą chęć do życia i użycia — i rana zasklepia się niebawem zupełnie. Jako charakterystyczny przykład owej wytrzymałości przytoczyć mogę szczegół, opowiedziany przez samego poetę w niedrukowanej dotąd fraszce p. t. »O poecie«:

Jeden poeta, bo znać, że pijał w Kastalu,
Kiedym zostawał w ciężkim po mych dzieciach żalu,

Ciesząc smutnego ojca pisał wierszem do mnie,

Który tak się poczynął, jeśli dobrze pomnię:

»Niestetyż na ten śmierci nieuchronny dekret,

»Która, lub oczu nie ma właśnie tak jako kret,

»A wždy przecie wyrzyje ziemie wielką kupę«.

Chciało mi się dopisać:

Ale nie czas był żartom, atolim się przecie

Rozśmiał, chociaż jałowo, takiemu pocie.

Śmierć kretem, odpisuję, ludzie jako mrówki,

Kiedy się w jej przed zimą kryjemy kretówki¹⁾.

Przypuściwszy nawet, że cała ta fraszka polega na zmyśleniu, wymyśl, chociażby poetycki, pochodzi zawsze *ex moribus*, czyli nie musi być koniecznie rzeczywistością, ale musi być prawdą; otóż ten »śmiejch« po stracie dzieci, chociażby »jałowy«, charakteryzuje znakomicie wyborną strawność moralną naszego poety. Podobna płytkość panuje wszechwładnie i w zakresie pojęć i myśli. Wystarczy przytoczyć jeden przykład. Potocki jest bez wątpienia pobożnym i wierzącym katolikiem: przestrzega postów²⁾ (nawet w sobotę) wypełnia praktyki religijne, boi się piekła³⁾ i w każdym nieszczęściu, jakie go spotka, szuka pociechy i znajduje ją w religii; z tem wszystkim jednak poeta dworuje sobie niekiedy z sług kościoła⁴⁾, ze spowiedzi⁵⁾, przyznaje się jawnie do pijaństwa⁶⁾ a już język ma tak rozpasany, zostaje w tak rażącej lubo może tylko słownej rozterce z szóstym przykazaniem, że znaczna część jego fraszek musiała pozostać w rękopisie. Wszystko to dowodzi pewnej powierzchowności uczuć i myśli, przewagi zmysłów nad duchem: skarga na brak apetytu⁷⁾

1) Rkp. bibl. Uniw. Jag. Nr 110, II, p. 124.

2) »Wojna Ch.« (Wety parn.) str. 457 »Bankiet włoski«

Z sobotniego postu

Nie wahać, ale mi się dziś jeść chce po prostu.

3) Iov. II str. 22. »Umierający«

grzesznik nieszczęśliwy

W piekielnym ogniu będzie umierał bez końca:

Ach, lepiej było nie znać świata ani słońca.

4) Wojna Ch. (Wety parn.) str. 419 »Klasztory bogate«, »Kaznodzieja salariat«, »Biskupi polscy«, 431 »Kazanie wielkopiątkowe«, »Pleban odrwił sufragana«, 439 »Niepotrzebny skrupulat«, 448 »Czemu księża łakomi«.

5) Wojna Ch. (Wety parn.) str. 441 »O fraszkach«.

6) Wojna Ch. (Wety parn.) str. 449 »Szlachectwo od ptaków«

»Potem na przeprosiny z nimim się i upił«.

7) Wojna Ch. (Peryody) str. 397

»Zginął smak i apetyt po smutnym pogrzebie

Syna mego« —

tamże (Poświęcenie etc.) str. 411:

»W chlebie smaku nie czuję« —

po stracie drogiej osoby, czyż to nie jaskrawa ilustracja umysłowości XVII w.! Ta to płytkość duchowa uratowała szlachtę tamtoczesną od rozpacz i zwątpienia na widok tyłu nieszczęść publicznych i prywatnych, które jakby z rogu obfitości sypały się przez cały szereg lat na Polskę; ta strawność moralna tłómaczy nam owo życie wesołe, hulaszcze, owe nieustanne niemal uczty i pijatyki, mimo że gromy biją ledwie że nie w stoły biesiadne.

Wacław Potocki jest nieodrodnym synem swego wieku. Kiedy go zaskoczyła konieczność wybierania między wygnaniem a porzuceniem Aryanizmu, miał lat 36 (1658 r.) i był szczęśliwym małżonkiem i ojcem dwojga dzieci. Wrażenie musiało być w pierwszej chwili okropne. Pierwsza jednak myśl, jaka powstała w jego głowie — a powstała dość wcześnie — nie mogła chyba zmierzać ani nawet przechylać się w stronę wygnania: na męczennika a choćby tylko prześladowaną ofiarę w Potockim nie było materiału. Nie był fanatykiem; był Aryaninem, bo się nim urodził, ale z powodów, dlaczego tak a nie inaczej wierzył, aż dotąd sprawy sobie nie zdawał wcale, »ile że nie był teologiem i dyskursów wiele nie umiał«. Teraz nadeszła chwila, kiedy urodzony a więc zwyczajowy i powierzchowny Aryanin musiał się zastanawiać i badać samego siebie i skutkiem tego albo nim zostać z najgłębszego przekonania, ale — zarazem iść na wygnanie, albo też dojść do wręcz przeciwnego wyniku, przyjąć wiarę katolicką i — zostać w ojczyźnie, na ziemi przodków. Potocki dotarł szybko do tego drugiego wyniku po prostu dlatego, że chciał, że do badania przystąpił z powziętem już z góry acz nieświadomie postanowieniem: zanim jeszcze sprawa dostała się przed właściwe forum, już ją wygrały zmysły, wygrała »miła wioska«, poparta przez »wdzięczne sady, lasy, stawy«, »kapłona z folwarku«, »własną flaszkę wina«¹⁾ i inne tego rodzaju równie gruntownie jak pognętnie argumenta, którym oprzeć się trudno. W ten sposób tłómaczę sobie rychłe nawrócenie poety pod grozą zewnętrznego przymusu; było ono najzupełniej szczerze, chociaż ostateczne pobudki nie miały nic zgoła wspólnego z teologią. Na pochwałę Potockiego wyznać należy, że lubo był odtąd gorliwym katolikiem, to przecie do dawnych współwierców nie czuł nienawiści renegata a nawet utrzymywał z nimi, dopóki mógł, przyjazne stosunki: owo przechowywanie Stefana Przypkowskiego, przytoczone jako zbrodnia w skardze X. dziekana bieckiego, bardzo blizkiego sąsiada, nie będzie chyba prostym wymysłem lub pospolitą plotką, gdyż X. Czapllic wymienia nawet sumę zastawną, jaką rzeczony Aryanin miał u naszego poety — jest widać doskonale ze stosunkami poety obznajomiony. Był więc Potocki wyrozumiały na błędy sekciarskie — i inaczej też być nie mogło, skoro we własnym domu nie tylko cierpiał

¹⁾ Wojna Ch. (Wety parn.) str. 424 »Duma domatorska«.

ale nawet ochraniał gorliwą zwolenniczkę tych samych błędów, swoją własną małżonkę Katarzynę, która co najmniej do r. 1675 Aryanizm wyznawała.

Bo też stosunki rodzinne wypełniają najpiękniejszą kartę w pocziwym zresztą żywocie naszego poety¹⁾. Posiadamy w tej mierze pierwszorzęadne, bo od samego poety wprost pochodzące świadectwa. Najwcześniejsze z nich jest owo własnoręczne pismo Potockiego z r. 1665, będące aktem darowizny wsi Łużnej na rzecz synów. Ważna tu zachodzi okoliczność, że dokument pochodzi z tych czasów, kiedy Potocki z dziećmi już przeszedł na katolicyzm, gdy tymczasem małżonka upornie się trzymała jeszcze dawnego wyznania. Zdawałoby się, że różnica religijna jeżeli już nie wniesie otwartej wojny domowej pomiędzy małżonków, to przynajmniej oziębi znacznie wzajemne przywiązanie i zabije dawną serdeczność. Doznajemy tymczasem bardzo przyjemnego zawodu: poeta nasz w wyrazach ciepłych i szczerych oddaje swemu, jak wtenczas mówiono, dozgonnemu przyjacielowi w publicznym akcie, przed całym światem niejako, jak najchlubniejsze świadectwo; o synach i ich stosunku do rodziców znajdujemy w tem piśmie również nader zaszczytną wzmiankę. Jeżeli jakiej »nieprzyjemności« doznał nasz poeta od swych dzieci, to chyba tej, że wszystko troje zbyt wcześnie, bo nie dożywszy lat 30, poschodziły z tego świata; dwojgu też z nich poświęcił żałosny ojciec dłuższe wspomnienie — »Peryody« i »Treny«. Wielkie zmartwienie sprawił Potockiemu, lubo niechcący, tylko najmłodszy Jerzy przez swą popędliwą krewkość, która się stała powodem wielkiego nieszczęścia tak dla niego jak i dla ojca — zabójstwa. Że jednak nawet ten smutny wypadek nie wyziębł serca ojcowskiego dla syna, dowód najlepszy ten, że Potocki obejmuje obronę syna przed trybunałem, że nawet później

¹⁾ Tu muszę wziąć w obronę autora »Wojny Chocimskiej« w obec posądzenia Tyszyńskiego (Wojna Chocimska str. XXVI), jakoby »dziedzie Łużny mógł miewać nieprzyjemności od dorosłych synów, jakby to można wnosić z wyrażenia dedykacji »Wojny Chocimskiej«: »Wielmożnemu a *jedynie* miłemu synowi« tj. Janowi Lipskiemu. Wyrażenie powyższe było możliwe dopiero po ślubie Zofii a więc w r. 1670 lub 1671, lub mało co później, gdyż o wzięciu Kamieńca w »W. Ch.« niema jeszcze wzmianki. Otóż w r. 1671 starszy Stefan miał lat 21, młodszy Jerzy dopiero lat 10; nieprzyjemności więc mogłyby pochodzić chyba tylko od starszego Stefana. Jestto jednak rzecz w najwyższym stopniu nieprawdopodobna, gdyż naprzód poeta wyraża się wszędzie o swych dzieciach a w szczególności o Stefanie jak najpiękniej, (bierze go ze sobą do Proszowic na sejmiki) a powtóre czyżby jakiegoś tam urwisa opłakiwał wkrótce potem tak rzewnie, jak to widzimy w »Peryodach«? — A przecież Lipski był poecie »*jedynie* miłym synem«, t. j. miłszym od innych, dodaje Tyszyński — i w tem objaśnieniu tkwi całe balamuctwo. Wszakże i wdowę po Jerzym nazywa Potocki »*jedynie* kochaną« a więc według Tyszyńskiego, miłszą, ale od kogo? — kiedy już dzieci poety nie żyły. Oczywiście *jedynie* nie wyraża stopnia najwyższego, lecz podobnie jak łaciński wyraz *unice* uwydatnia tylko i potęguje przymiot i znaczy tyle co *bardzo, gorąco, nad wyraz*.

na jego rzecz złożył godność podczaszego. Jaki był stosunek naszego poety do »jedynie miłego syna« Jana Lipskiego i do również »jedynie kochanej synowej« Aleksandry — czyż potrzeba tu jeszcze powtarzać? Z braćmi łączyły autora »Wojny Chocimskiej« również węzły braterskiego afektu i szczerego przywiązania: co sobie bracia jeszcze w r. 1646 w akcie podziałowym przyrzekli — wzajemną pomoc i życzliwość braterską — to akta nasze stwierdzają wyraźnie lub ubocznie i wspomina o tem w późnym wieku z sprawiedliwą chlubą poeta. Co się wreszcie tyczy dalszych stosunków Potockiego z sąsiadami, współpowietnikami i ze światem w ogóle, to każdego przeglądającego choćby pobieżnie nasze akta uderzyć musi brak rysu zaczepnego, niezgodliwości, złośliwej chęci dokuczania — słowem zupełny brak skłonności do pieniactwa w charakterze naszego poety; kilka drobnych spraw sąsiedzkich, w których Potocki zazwyczaj nie występuje jako powód, zresztą same interesa majątkowe i pieniężne, po największej części sprawy niesporne, oto powody i okoliczności, które stawiały Potockiego przed sądem i aktami. A przecie był nasz poeta sędzią grodzkim a więc i doskonałym znawcą prawa; gdyby więc był posiadał żyłkę pieniacką, nie brakłoby zapewne sposobności i pozorów do należytego jej dogodzenia. Że więc człowiek taki, jak Potocki, spokojny, szczerzy, otwarty a przytem towarzyski i dowcipny, miał wielu przyjaciół, można się z góry spodziewać i wierzymy też na słowo poecie, gdy o tem wyraźnie wspomina:

Dowiedziawszy się *moi przyjaciele starzy,*
 Że mnie król podczaszego urzędem obdarzy,
 Zbiegną do mnie z braterskim łaski pańskiej winszem ¹⁾.

Rzecz osobliwsza, że dwaj najbliżsi przyjaciele Potockiego, których pamięć przechowały pisma poety, nie byli to najbliżsi sąsiedzi, lecz przeciwnie mieszkali w znacznej odległości od Łużnej, bo w okolicy Krakowa. Jednym z nich był szwagier poety Władysław Morsztyn, starosta kowalski, drugim Andrzej Żydowski, sędzia grodzki i stolnik, później chorąży krakowski. Pierwszy bywał zapewne dość często w Łużnej, trzymał mu do chrztu dwoje dzieci i dopomógł synowi Jerzemu do dobrego ożenienia; poeta znowuż odpłacał przyjaźń szczerem przywiązaniem i wierszami, a gdy zaszła potrzeba, pośpieszył ohotnie mimo późny wiek (r. 1695) do Proszowic, ażeby przyjacielowi podpisać świadectwo zaprzeczanego przez zawistnych szlactwa. O przyjaźni Potockiego z Żydowskim wiemy z jednego tylko wiersza ²⁾: jestto pewnego rodzaju list poetycki załączony do przesłanej przyjacielowi księgi fra szek; dozwala on jednak twierdzić, że przyjaźń poety z p. stolnikiem była serdeczna i stara.

¹⁾ Wojna Ch. (Wety parn.) str. 456 »Urząd podczaszego«. ²⁾ Tamże, str. 426.

Wzorowy gospodarz, dobry obywatel, acz patriotyzm swój nieraz zbyt zaściankowo pojmujący, katolik wierzący, choć o nawróceniu możnaby to i owo powiedzieć, kochający małżonek, dobry ojciec, sąsiad zgodliwy, człowiek zacny i prawy, towarzyski, dowcipny facecyonista i żartowniś, jednym słowem przewyborny typ, ale typ dodatni szlachcica polskiego XVII w. — oto ogólne wrażenie, jakie na nas zrobiła w ciągu tej pracy piękna postać podgórskiego śpiewaka.

INDEX OSOBOWY.

☛ Liczby przy nazwiskach oznaczają stronnice ☛

- Ankwiczowa Elżbieta, 272.
 Baczyński Walenty, podstarości nowomiejski, 283.
 Bedyński Stanisław, 274.
 Bielański Piotr, 287.
 Bielecka Magdalena, 295.
 Bielecki Jakób, 295.
 Biniowska Dorota, 273.
 Błędowna Elżbieta, 267.
 Błędownski Konstantyn, 26², 269.
 Boratyński Jerzy, 248.
 Branicki Samuel, 242.
 Bylina Jan, 248.
 Chwałęcka Barbara, 293.
 Chwałęcki Zygmunt, 293.
 Ciekliński Piotr, 289.
 Czaplac Jan X., 272, 300.
 Czartoryski ks. podkomorzy krak., 268.
 Czartoryski Stanisław ks. łowczy kor. 292.
 Czerny Michał, star parnawski, 284.
 Cwikła Piotr, 294.
 Danowski, 279.
 Dembiński Jakób, 242
 Derszniakowa z Morsztynów Teofila, 267.
 Drzewiecki Stanisław, 290.
 Dybowski Walery X., 255.
 Dziurdzia Jan, 244
 Eisdofer Samuel, 294.
 Gabalski, 279.
 Glińska, 285.
 Gliński Wojciech, wojski płocki, 280, 281.
 Gołkowski Stanisław, 255.
 Grudziński Wojciech, 287.
 Gustaw, król szwedzki, 250.
 Iraszowski Paweł, 290.
 Jachymowski Jan, 287.
 Jan III, król polski, 249, 275, 294.
 Jan Kazimierz, król polski, 250, 264.
 Janusz Kasper, 244.
 Janusz Walenty, 244.
 Jarocka Zuzanna, 258.
 Jarocki Konstantyn, 258.
 Jordan Jerzy, podstarości sądecki, 291.
 Jordan Michał, 290.
 Kalinowska Zofia, 256.
 Kasproicz Sebastyan, 271.
 Kępiński, 283.
 Kleczyńska Katarzyna, 282, 289.
 Kłosiński Andrzej, 294, 295.
 Kochowski Felicyan, 246
 Kochowski Wespazyan, 263.
 Kociszewski Stanisław, 262.
 Konopacki, 279.
 Koryciński Samuel, podczaszy krak., 275.
 Kozik Andrzej, 250.
 Krosnowska Anna, 285.
 Krosnowski Jan, 281.
 Kradnerowicz Marcin, 271.
 Krużlic Mikołaj, 291, 295.
 Księski Adam, 290.
 Laskowski Jan, 261, 269.
 Lipska Anna, 265, 274.
 Lipska Apolinara, 266, 274.
 Lipska Katarzyna, 274.
 Lipska Teresa, 275.
 Lipski Antoni Paweł, 275.
 Lipski Hieronim, kasztelan sądecki, 265, 274.
 Lipski Hieronim, syn Hieronima, 265.
 Lipski Jan, star. czchowski, sądecki, pe-rejasławski, 263—269, 273—275, 301, 302.
 Lipski Jan Szymon, 275.
 Lubieniecki Andrzej, 282.
 Lubieniecki Jan, 287.
 Lubieniecki Władysław, 245, 250
 Lubomirski Aleksander, starosta sądecki, 274.
 Lubomirski Franciszek, 275.
 Lubomirski Jerzy, 250, 258, 263, 297.
 Lubrzycki Stefan, 283, 284.
 Łużeński Franciszek, 293.
 Machomet IV, sułtan, 268.
 Marcinkowski Stanisław, 289.
 Miastkowski, 279
 Michał, król polski. 272, 297.

- Miernik Jan, 244.
 Mierzyński Daniel, komornik gran. pro-
 szowski, 258, 264.
 Morsztyn Jan, 270, 276.
 Morsztyn Jan Andrzej, podskarbi koronny,
 271.
 Morsztyn Hieronim, 247.
 Morsztyn Krzysztof, star. filipowski i prze-
 walski, 243.
 Morsztyn Maksymilian, dziad Aleksandry
 z Rościszewskich Potockiej, 277.
 Morsztyn Maksymilian, 282, 283, 286.
 Morsztyn Michał Waleryan, podstoli krak.
 282, 283
 Morsztyn Piotr, 285.
 Morsztyn Stefan, star. kowalski, 243, 247.
 Morsztyn Waleryan, 256.
 Morsztyn Władysław, star. kowalski, 249,
 256, 258, 276—278, 282—284, 294, 302.
 Morsztynowa Zofia, 277—283, 285—287.
 Morsztynówna Anna, 250.
 Morsztynówna Katarzyna, 285.
 Mostowski Wojciech, sędzia ziemski zaw-
 skrzyński, 280—283, 285.
 Ogrodzki Kazimierz, 287.
 Opatkowska Anna, 276.
 Opatkowski Jan, 276.
 Paczowic, 272.
 Paczowic Adam, 273.
 Paczowic Paweł, 273.
 Paczowicowa Maryanna, 273.
 Pawłowski, 261.
 Pernus Jan, 290.
 Pisarski Joachim, 266.
 Piwo Jan, 261.
 Potocka z Rościszewskich Aleksandra,
 292, 294—296, 302.
 Potocka Aleksandra, córka Jana, 272.
 Potocka Helena, 292, 293.
 Potocka z Palczowskich Katarzyna, 242.
 Potocka z Morsztynów Katarzyna, 247,
 250, 255—260, 269, 272, 276, 278, 291,
 301.
 Potocka Urszula, 291.
 Potocka Zofia, córka Wacława, 247, 258,
 266, 267, 273.
 Potocka z Przyppowskich Zofia, 242, 245,
 246.
 Potocka z Taszyckich Zofia, 273.
 Potocki Adam, 242—244.
 Potocki Andrzej, 288.
 Potocki Daniel, 289.
 Potocki Jan, 242, 244.
 Potocki Jan, stolnik bielski, 243—245,
 249, 251, 254, 264, 272, 291, 296.
 Potocki Jerzy, sędzia ziemski krak., 243—
 245, 249, 251, 255, 262, 263, 291.
 Potocki Jerzy, podczaszy krak. (syn Wa-
 cława), 253, 258—260, 275—282, 285—
 288, 290, 291, 301.
 Potocki Mikołaj, hetman w. k. 265.
 Potocki Stanisław Rewera, hetman w. k.,
 265.
 Potocki Stefan, 247, 258—260, 264, 269,
 272, 275, 297, 301.
 Potocki Władysław, 292, 293.
 Przyppowski Jan, 245, 248, 252.
 Przyppowski Krzysztof, 245, 252.
 Przyppowski Samuel, 252.
 Przyppowski Stefan, 252, 272, 273, 300.
 Przyppowski Wacław, 252.
 Radziwiłł Marcin ks., krajczy kor. 292.
 Rakoczy, ks. siedmiogrodzki, 251, 266.
 Rakiński Aleksander, 287.
 Rościszewska Aleksandra, 277—279,
 280—285, 287.
 Rościszewska Barbara, 277.
 Rościszewski Jan, 277, 280, 283, 285—
 287.
 Rościszewski Jan (stryjeczny Jana), 280.
 Rościszewski Felicyan, 280, 285, 287.
 Rościszewski Konstanty, 280.
 Rościszewski Mateusz, 280, 284.
 Rościszewski Sebastian, podstoli różań-
 ski, 277, 278.
 Rychalski, 279.
 Sales, 253.
 Segiedy Jan, 287.
 Siedlecka Anna, 276.
 Siedlecki Stanisław, 276.
 Siemieński Jakób, 295.
 Socius, 253.
 Stroński Marcyan, 255.
 Strzałkowski, 261, 262.
 Szembek, 272.
 Szembek Franciszek, star. biecki, 256, 263.
 Szlichting, 253.
 Szlichtingowa Helena, 256.
 Szybka Wojciech, 279.
 Tarło Adam, 255.
 Tarło Jan, 245.
 Tarło Mikołaj, 255.
 Tarło Zygmunt, 245, 246, 255.
 Tarło Zygmunt, kaszt. przemyski, 255.
 Tartowa Elżbieta, 255, 257.
 Tarsza Tomasz, 290.
 Tagoborski, 289.
 Wojnarowski Wojciech, skarbnik kijow-
 ski, 280, 282.
 Wylam Krzysztof, 247.
 Wyżycki Hieronim, stolnik nowogrodzki,
 264.
 Zaborowski Aleksander, 261.
 Zaborowski Krzysztof, 251, 258, 261.
 Zakrzewski Piotr, 264.
 Zarewuci Jan, 294.
 Zatorska Zofia, 250.
 Zysik Wojciech, 285.
 Żydowski Andrzej, stolnik krak. podsta-
 rości krak. 281, 283—285, 302.

Sprostowanie. Na str. 264 w. 5 z góry po słowie *bieckim*, dodać: *Potockimi*.

FRAGMENT Z DZIEJÓW SZKOŁ KALISKICH.

Z rękopisu współczesnego

przepisał, wstępem i przypisami objaśnił wydawca

Bronisław Wojciechowski.

WSTĘP.

W archiwum kancelaryi gimnazjum męskiego w Kaliszu pomiędzy książkami do zapisywania i promocyi uczniów, sięgającemi końca zeszłego wieku, znalazłem rękopis w postaci niewielkiej grubości książki, oprawnej in folio, o osiemnastu zaledwie kartach zapisanych, a noszącej tytuł: „Dzieje domowe, albo opis przez dni osobliwszych dziejów i przypadków zdarzonych w szkołach większych kaliskich, wydziału poznańskiego od r. 1781 dnia 1 Października“. Jako zaś wstęp wspomniano krótko lata 1773 i 1774, a doprowadzono do dnia 3 marca 1793 roku. Zatem obejmują blisko dwunastoletni okres czasu. Sądząc z charakteru pisma, dwóch na to składało się autorów i, jak to poniżej mieć będą sposobność umotywowania swojego domysłu, tymi byli prorektorowie szkół kaliskich.

Pierwsze pięć stron od początku aż do dnia 4 czerwca 1783 roku pisał ksiądz Józef Przyluski. Litery dość duże, podługne, niekształtne i w ogóle niezbyt staranne i dorywcze

pismo. Zostawszy w tym czasie ks. P. rektorem poznańskim, oddał dalsze „Spisywanie Dziejów“ następcy swemu, ks. Janowi Gorczyzewskiemu, który też doprowadził do końca (blisko 31 stron) dzieło swego poprzednika. Tego znów litery kształtne, okrągłe, drobne choć czytelne, wiersze proste i w równej odległości od siebie choć nielinowane, w ogóle pismo bardzo staranne, i widać wielkie zamięlowanie w traktowanym przedmiocie. Choć w ciągu dziesięcioletniej orki na papierze ręka autora widocznie cięższe, bo przy końcu litery podłużniejsze i grubsze, z tem wszystkiem kształt ich jest równoznaczny tak, że trudno je przypisać innemu kronikarzowi.

Jak widać z podpisów, „Dzieje“ były przedstawiane przybywającym tu wizytatorom generalnym szkół. Ta to okoliczność naprowadza mnie na myśl, że podjęcie pracy spisywania „Dziejów domowych“ nie było owocem przypadku lub dobrej chęci autorów, ale musiało powstać z rozkazu wyższej władzy szkolnej, choćby tylko dla tego, ażeby przybywający wizytatorowie mieli czarno na białem, co też w tej szkole, w tej miejscowości stało się godnego uwagi, z czem się pochwalić, a co na naganę zasługiwało w życiu ówczesnej szkoły. Niezawodnie, że rozkaz powyższy dotyczył także szkół innych. Otóż zebranie takowych „Dziejów“ i wydanie, choćby każdych oddzielnie, wielce byłoby przydatnem dla historii oświaty z epoki pojezuickiej.

W porządku chronologicznym znajdujemy następujące nazwiska wizytatorów: Kolendowicz Franciscus, Garycki Bonifacius (24 Juni 1783 r.), Bogucicki Jozefus (24 Juli 1784), Franciszek Salezy Jeziernski (27 lipca 1785), Bogdanowicz W. (28 maja 1786), Garycki B. (23 maja 1787), Muszyński Józef (13 lipca 1788), Krusiński Jan Kanty (29 maja 1789), Przyłuski J. (27 maja 1790), Popławski Antoni (21 czerwca 1791), Krusiński Jan Kanty (6 maja 1792).

Ażeby nie psuć jednolitości tekstu, podpisy i daty wizyt pomieszczone będą w odsyłaczach, z krótkimi wzmiankami biograficznymi, o ile takowe zdołałem odnaleść.

Język „Dziejów“ jest dość jasny, czysty i całkiem wolny od makaronizmów; właściwiej mówiąc, nie są to dzieje samej szkoły, ale rodzaj Dyaryusza lub Kroniki, opisującej ważniejsze zdarzenia domowe, lub fakta, mające związek nie tylko ze samą oświatą, ale i z historią miasta i pośrednio całego kraju. Rozumie się, że treść dotycząca szkoły zajmuje przeważne miejsce. Mamy tu więc zmiany urzędzeń szkolnych, opis uroczystości (w których i uczniowie popołu z obywatelstwem czynny brali udział) jak: imieniny królewskie, święta patronów szkolnych, zagajenia roku szkolnego. Chwalebny był zwyczaj przemawiania z mownicy do zgromadzonych słuchaczy. Był to popis nauczycieli, nie w murach szkolnych, ale przed szerszą publiką. Temata bywały żywotne, bądź historyczne, bądź społeczne, a z zadania swego podobno nauczyciele wywiązywali się bardzo dobrze (ku powszechnemu wszystkim zadowoleniu). Wprawdzie powtarzają się rok rocznie jedne i też same uroczystości, ale w tem nic dziwnego, boć przecież w programie szkolnym dzieć to się powinno.

Drugą kategorię „Dziejów“ zajmują sprawy dotyczące miasta i nieraz ogólnie krajowe. Zatem czytamy ustawy i zmiany co do kościołów, gmachów, różnych instytucyj, pożary, jakie gród trapiły itd. Z życia wewnętrznego podawany opis wyborów na urzędy obywatelskie, z wyszczególnieniem nazwisk wybranych lub kandydatów; w ogóle znać wszystko to, co było godnego zanotowania z życia tego odległego od stolicy zakątka kraju. Nakoniec trzecią kategorię stanowią luźne spostrzeżenia zmian atmosferycznych jak: opis zimy, wylewy rzek, a nawet opisane jest trzęsienie ziemi, jakie tu miało mieć miejsce.

O ile zdołałem zasięgnąć wiadomości, nikt dotąd nie podał wzmianki o korzystaniu, lub nawet istnieniu tego źródła. Nie znał takowego Józef Łukaszewicz, który w tomie IV swojej „Historji Szkół“ zaledwie kilka wierszy poświęca szkołom kaliskim po zniesieniu Jezuitów ¹⁾. Z późniejszych, autor

¹⁾ Oto wszystko co Łukaszewicz w Tomie IV str. 84 (Poznań 1851) pisze o tym okresie »Historji Szkoły Kaliskiej« :

rozprawy w języku rosyjskim, pomieszczonej w wiadomościach gubernii kaliskiej i w osobnej odbitce: p. t. Краткая Историческая записка о Калишекой Мужекой Гимназии (Калишъ, 1874), jakkolwiek podaje analogiczne fakta z „dziejami“, nie wiadomo skąd czerpie takowe wiadomości. Nakoniec pan Adam Choduyński w swojej „Kieszonkowej Kroniczce m. Kalisza“ (Kalisz 1885), jak widzę z kilku nieznanych mi a ważnych faktów, nie czerpał wcale z tego źródła.

Chcąc ten zabytek minionej przeszłości wydobyć z pyłu zapomnienia i uprzystępnąć dla tych, których dzieje Kalisza i jego szkół obchodzić mogą, postanowiłem wydać takowy, opatrzywszy przytem niniejszym wstępem, oraz przypiskami czerpanymi ze źródeł mi dostępnych. Może te rozproszone okruszyny będą w stanie rozjaśnić nieco dzieje naszego szkolnictwa.

»Po zniesieniu Jezuitów Komissya Edukacyjna ustanowiła w Kaliszu szkoły podwydziałowe, umieściwszy je w samem Kollegium, a dom szkolny po Jezuicki odstąpiwszy Województwu Kaliskiemu, pod warunkiem, aby w nim szpital wojewódzki założono. Szkoły te składały się ze 7 klas, o 7 profesorach. W r. 1796 był tu prorektorem uczony Jan Gorczyzewski, tłumacz satyr Boileau«. (Przypis Wydawcy).



DZIEJE DOMOWE

ALBO

OPIS PRZEZ DNI OSOBLIWSZYCH DZIEJÓW I PRZYPADKÓW

zdarzonych w Szkołach większych Kaliskich Wydziału Poznańskiego

od Roku 1781 Dnia 1 Października.

Roku 1773 dnia 18 Listopada czytana jest Bulla zniesienia Zakonu Jezuickiego wydana od Klemensa XIV w Rzymie. Delegowany był do przeczytania tejże Bulli I. Ks. Nuszczyński Proboszcz Malanowski¹⁾ dymissionowany Jezuita. Lustratorami do dóbr²⁾ wyznaczeni: Józef Gli-szczyński potem podczaszy i surogator poznański i Józef Byszewski Szambelan J. K. M. Pułkownik wojsk pierwszej straży. Po zniesionym Zakonie prawie wszyscy nauczyciele usunęli się od swej professji, po-trzeba było zastępować ich nowymi, natenczas kiedy dla pozostałych osób oprócz wiktów żadnej nie było wyznaczonej płacy, ani na potem

¹⁾ Malanów wieś kościelna w północnej stronie i odległa blisko 5 mil od m. Kalisza.

²⁾ Od p. Adama Chodyńskiego otrzymałem w tej materji następującą notatkę: »Jezuici Kaliszy w dacie zniesienia ich zakonu przez Bullę papieża Klemensa XIV (Ganganelli) wydaną 21 lipca 1771 r. i noszącą nazwę w historii: »Dominus ac Redemptor noster« — posiadali dobra ziemskie: Bochlewo, Tokary, Kokanin, Pawłówek, Kościelec, Lisków, Zychów, Sierzchów, połowę Skarszewa, Szkarłaty, Stropieszyn, Taczanów, Lubomierz i Zawodzie. Wszystkie te majątki leżały w ówczesnym powiecie kaliskim. Dochód z nich roczny był przez lustratorów rządowych oszacowany na zł. pol. 31340, a wartość dóbr podana b. nizko, bo tylko na 567264 zł. pol. i groszy 20. Oprócz powyższych majątności Zgromadzenie Kaliskie miało grunta na terytoryum Kalisza i liczne kapitały na licznych dobrach lokowane. Lustratorowie nad majątkami po-jezuickimi ustanowili rządców czyli ekonomów«.

Przyp. Wyd.

nadziei. Znaleźli się jednak, którzy się na to ofiarowali, tak że Szkoły w swoich wszystkich klassach (naówczas jeszcze i Teologja) nieprzerwanym trybem utrzymywane zostały.

Roku 1774 dnia 15 Marca zaczęto płacić Professorom na wikt i inne potrzeby po czerwonych złotych sześć na miesiąc. Emerytom po czerwonych złotych cztery pensja ta wydawana była, od ekonomów dóbr których lustratorowie wyznaczali. Trwała ta pensja ad 11 Octobris 1774 roku. Dnia 11 Listopada przybył W. I. Ks. Rogaliński¹⁾, Jezuita Dziekan na potem Katedry Poznańskiej w charakterze Rektora Wielkopolskiego, z mocą ustanowienia i urzędzenia klass i professorów z ustawą od Prześwietnej Komissyi Edukacyjnej, przez którą wyznaczono dla każdego z Professorów po złotych polskich tysiąc dwieście, dla Prefekta tysiąc sześćset. Ustawa tej pensji trwała aż do dnia 1 Października roku 1781. Tymczasem szkoły były zawsze przy dobranych nauczycielach i w znacznej zawsze liczbie, aczkolwiek niektórzy obywatele dla zasłych odmian w domu swoich synów edukować zaczęli.

W roku 1781 dnia 5 Września podane są wezwaniem do Warszawy Rektorom i Prorektorom nowe ustawy podług których urządzone są Szkoły Kaliskie, mając wymiar Szkół większych Wydziału Poznańskiego.

W tymże roku 1781 dnia 29 Września zaczęły się Szkoły i ze wszelką łatwością uczynione rozrządzenie, tak Szkół jakoteż Domu podług świeżo podanych ustaw. Dnia 21 Października przypadająca Uroczystość S. Kantego jako Patrona Szkół odprawiona jest od tychże ze szczególniejszą uroczystością. Kazania mieli: W. I. Ks. Podbowicz U. I. D. Kanonik Kaliski a Proboszcz Skalmierzycki i I. Ks. Drzwigórski wikary tegoż²⁾.

W tym miesiącu przypadła śmierć wielkiego męża Karola Ciskiego Majora w Regimencie J. W. Starosty Szczerzeckiego. Ten przez dokładne ćwiczenie się z lat młodszych w wojskach Pruskiem, Saskiem i Austryackim, mógł być w sztuce wojennej policzony pomiędzy najbieglejszych, przez dobroć umysłu, i wszystkie inne chwalebne przymioty był szacowany i kochany od wszystkich. Zeszedł z tego świata z przykłądną duszą dyspozycją rzewliwie opłakiwany od wszystkich.

Dnia 18 Listopada Uroczystość S. Kostki jako Patrona Szkół odprawiona jest z wielką okazałością. Mszą S. śpiewał I. Ks. Kłossowski Kusztorz Kollegiaty Kaliskiej; Kazanie rano i wieczór mieli I. I.

¹⁾ Rogaliński Józef ur. 1728 † 1802, jezuita, profesor fizyki w Kolegium jezuit. poznańskim, gorliwy konserwator muzeum fizycznego i założyciel obserwatorium poznańskiego. Autor pierwszej fizyki po polsku p. t. »Doświadczenia skutków« etc., oraz »O sztuce budowania« etc. i »Kazania« etc. (Encykl. Powsz. więk.). *Przyp. Wyd.*

²⁾ Skalmierzyce wieś kościelna, przeszło milę odległa od Kalisza na zachód — obecnie leży w W. Księż. Poznańskim. *Przyp. Wyd.*

Ks. Ks. Bernardyni, mowę łacińską miał Ignacy Bleszyński Podkomorzy Sieradzki.

Dnia 20 Grudnia przybyła Kompania w sztuce gimnastycznej arcy-sławna, pod dozorem I. Pana Romano, osobliwe na linach balansy, tudzież w pantominie akcje odprawiali na sali Szkół z wielką satysfakcją zapatrujących się.

Dnia 4 Marca 1782 roku odprawiła się Uroczystość S. Kazimierza Patrona Szkół. Kazanie mieli I. I. Ks. Ks. Reformaci. Tegoż dnia z okoliczności imienin J. W. Raczyńskiego¹⁾ Generała Wielkopolskiego odprawiona jest w akademickim kościele solenna Wotywa przy najrzędszszym dawaniu z dział ognia, na który nietylko obywatele miasta, ale też garnizon I. P. Sędziowie Grodzcy i bardzo wielu Obywatelów i Szlachty przytomnymi byli. W ten sam dzień pierwszą zafundował jurysdykcją nowy Sędzia Grodzki W. I. Pan Wojciech Lipski. Wkrótce potem po ustąpieniu Pisarstwa Grodzkiego od W. I. Pana Modlibowskiego, został Pisarzem Grodzkim W. I. Pan Malczewski. Tegoż roku dnia 8 Maja z okoliczności imienin J. Kr. Mości odprawiła się Wotywa w Kościele akademickim przy zgromadzeniu wszystkich Stanów które cały napełniły Kościół, przy odgłosie dział i wybornej kapeli. Kazanie swe I. Ks. Karpiński Kommendarz Kościoła Turskiego²⁾ mający na to Święto, jako Uroczystość Patrona Kościoła, bardzo dobrze przystosował do Uroczystości imienin J. Król. Mci.

Mr. Franciscus Kolendowicz
 Visitator Generalis mp.³⁾

Roku 1782 dnia 29 Września. Zaczęte są Szkoły podług przepisu Prześ. Komissji. Mowę miał I. Ks. Zabroski Regent Konwiktu Karnkowskiego zastępując Professora wymowy w przytomności Sędziów Ziemskich Kaliskich i wielu innych zgromadzonych gości. Tegoż roku dnia 20 Października przyzwoicie Uroczystość S. Jana Kantego Szkół Patrona jest odprawiona: Kazania mieli I. I. Ks. Ks. Franciszkanie Kaznodzieja i Lektor 1-szy. Po skończonem nabożeństwie dawana jest do pocałowania Relikwia tegoż Świętego, darowana od W. I. Ks. Kłossowskiego

¹⁾ *Raczyński* Kazimierz, syn Wiktora, ur. 1729 † w Warszawie 1824, od młodości czynny działacz na widowni publicznej, poseł na wielu sejmach, marszałek Konfederacji Wielkopolskiej (1764), pisarz wielki koronny (do r. 1776), Generał Wielkopolski (od 1779—91), od r. 1783 ostatni marszałek nadworny koronny. Zebrał materyały do Kodeksu Dyplomatycznego Wielkopolski, który wydał jego wnuk Edward R. Zob. Encykl. Pow. Więk. *Przyp. Wyd.*

²⁾ Tursko wieś kościelna przeszło 4 mile odległa i na północno zachód od Kalisza położona. Leży obecnie w Wiel. Ks. Poznańskim. *Przyp. Wyd.*

³⁾ W tem miejscu »Dzieje Domowe« podpisał.

Kustosza Kollegiaty Kaliskiej i świeżo na tą uroczystość w Relikwiarz włożona.

Dnia 17 Listopada tegoż roku odprawiona jest uroczystość S. Stanisława Kostki jako Patrona szkolnego. Kazania mieli I. I. Ks. Ks. Kanonicy Regularni Lateranenses. Mszą Wielką śpiewał W. I. Ks. Bonarowicz¹⁾, Proboszcz czyli Prałat tychże Kanoników.

Dnia 29 Listopada zaczął śnieg padać, który nieustannie przez dni kilka padając, na dwa łokcie ziemię okrył, uczynił początek zimy, i trwał do 20 Grudnia.

Dnia 29 Grudnia pioruny były i od tego czasu przy gęstych deszczach takie było ciepło jak wśród wiosny, które trwało aż do wiosny.

Roku 1783 dnia 8 Maja odprawiona jest w kościele akademickim jaknajprzyzwoitsza Uroczystość Imienin N. Pana. Zaproszeni na Wotywę W. I. Ks. Grabiński Dziekan Kollegiaty, a na Kazanie W. I. Ks. Chrzanowski Kanonik tejez Kollegiaty Kaliskiej. Przybyli na też Wotywę Sędziowie Ziemscy ze wszystkimi naówczas znajdującymi się bardzo licznie obywatelami. Regiment J. W. Starosty Szczerzeckiego²⁾ ze wszystkimi oficerami, Magistrat ze wszystkimi Cechami. Szkolna młodź z chorągwiami i laskami, która razem podczas Wotywy komunikowała. Kazanie było z szczerych pochwał N. Pana złożone. Gości na obiad zaprosił W. I. Pan Mikorski Pisarz Ziemski gdzie przy dawaniu ognia przez garnizon spełniane było zdrowie N. Pana. Ciż wszyscy goście, zaproszeni byli po obiedzie na orację przez I. Ks. Cedrowicza Professora wymowy mianą w języku łacińskim; w której okazał jak Dobry król dobrze rządzi królestwem, jak daleko lepiej dla niego zamyśla. Był w ten dzień wystawiony Tron na boku Kościoła, gdzie pod baldachimem, wisiał Portret J. Kr. Mości.

Dnia 15 Maja w oktawę S. Stanisława odprawiło się uroczyscie w kościele akademickim poświęcenie chorągwi Regimentu J. W. Potockiego, Starosty Szczerzeckiego. Była śpiewana Wotywa przez I. Ks. Gembantha Kanonika Gnieźnieńskiego, Łowickiego Oficiała Kaliskiego, po której miana jest przemowa przez I. Ks. Gorczyzewskiego Proboszcza Sokolnickiego Professora prawa, na której znajdował się cały Regiment ze wszystkimi sztabs i ober oficerami, oprócz których przybyli na ten akt J. W. W. Golcz generał-leutnant³⁾, i Łuba⁴⁾ generał-major komen-

¹⁾ W rękopiśmie jest Bendnunicz. Jest to omyłka, bo wtedy proboszczem Kanon. Lateraneńskich w Kaliszu był jak wskazano w tekście. *Przyp. Wyd.*

²⁾ Zdaje się że mowa tu o Eustachym Potockim, którego zwykle Starostą Szczerzeckim zwano. *Przyp. Wyd.*

³⁾ *Golcz August Stanisław*, generał Marszałek Konfederacji toruńskiej, która tyle złego nabroiła od 1768 dowodził dywizją Wielkopolską i widać rezydował w Kaliszu (Zob. Obszerny artykuł Jul. Bartosz. w Encyklop. Pow. Wiek.). *Przyp. Wyd.*

⁴⁾ W rękopisie jest Luba.

derujący kawalerją narodową dywizji Wielkopolskiej. Po skończonej poświęcenia ceremonii, uczyniona jest przed kościołem przysięga od wszystkich Regimentu, na wierność J. Kr. Mości i obowiązków dopełnienie¹⁾.

Productu d. 24 Junii 1783 M. Bonifacius Garycki²⁾ Visitator Generalis.

Dokończenie roku 1783.

Szczególny dla szkół Kaliskich zaszczyt spłynął z osoby W. I. Ks. Józefa Przyłuskiego, Prorektora dawniej tutejszego i Proboszcza Tykadłowskiego³⁾, na dzień 25 Czerwca. Mąż ten pełen wielkich przymiotów cnót patriotycznych i zasług, dając w szkołach tutejszych Teologią, aż do skasowania Zakonu Jezuickiego a po skasowaniu jego, będąc aż dotąd tychże szkół rządcą. Przy wizycie generalnej W. I. Ks. Garyckiego, odebrał patent od Prześw. Komissji Edukacyjnej na urząd Rektora i Wizytatora szkół prowincji Wielkopolskiej. Urząd ten, po ustanowieniu nowej nad edukacją narodową magistratury, najpierwej sprawowany był przez W. I. Ks. Józefa Rogalińskiego Dziekana teraz Poznańskiego; ustał potem po zaszłej nowej w szkołach reformie; i znowu w tym roku przywrócony. Stolica dla Rektora Wielkopolskiego w Poznaniu jest wyznaczona; ale niedostatek kassy do przyzwoitego opatrzenia W. I. Ks. Paprockiego Rektora Poznańskiego, złączony z ważniejszemi zatrzymaniu jeszcze w Kaliszu nowego rektora potrzebami przeszkodził do czasu tej odmianie mieszkania⁴⁾. Osoby zgromadzenia tutejszego korzystają z tej przeszkody mogąc się jeszcze dłużej cieszyć przytomnością tego męża, którego szczególnie kochają i z bliska zapatrywać się na przykłady Cnót, które w nim wielbią. Dla wyręczenia W. I. Ks. Rektora w obowiązkach szkolnych miejscowych, przydany mu Prefekt, który jest razem Professorem. Tegoż samego dnia W. I. Ks. Rektor promowany jest na stopień Doktora Św. Teologii, a profesorowie I. Ks.

¹⁾ W tem miejscu Dzieje podpisał.

²⁾ *Garycki Bonifacy* ur. 1742 † 1822. Był profesorem prawa na akademii krak. (od 1778—1802). W latach 1785 i 6 wizytator Generał szkół publicznych Wielkopolski, proboszcz w Starym Korczynie, później w Krakowie (Św. Anny), kantor i kanonik Kollegiat. Wszystkich Św. Zostawił w rękopismach wiele prac. Drukiem ogłosił *Praestantja Theologiae. etc.* Kraków 1777 r. Zob. *Encyklop. Pow. Większ.*

Przyp. Wyd.

³⁾ Tykadłów wieś kościelna w północno-zachodniej stronie Kalisza, odległa od tegoż przeszło 2 mile.

Przyp. Wyd.

⁴⁾ Pozostawał jeszcze w Kaliszu Ks. Rektor przez lat przeszło dwa, bo dopiero 26 września 1785 wyjechał do objęcia rządów w Kollegium Poznańskim Akademickim (jak to poniżej w tekście).

Przyp. Wyd.

Gorczyzewski¹⁾ prawa, I. Ks. Cedrowicz wymowy²⁾, I. Ks. Widłak Fizyki, I. Ks. Wannich, drugiej klasy, I. Ks. Paszkiewicz, pierwszej klasy i I. Ks. Obrokczyński emeryt doktorami Filozofji zostali.

Dzień 26 tegoż miesiąca zaznaczony został w tutejszem Zgromadzeniu śmiercią Adama Dolskiego kleryka nauczyciela języka niemieckiego. Był on najpierw professorem klasy w Międzyrzeczu po skasowaniu szkół tamtejszych, przeniósł się do Kalisza na uczenie języka niemieckiego. Gdzie zapadłszy na wyrzucanie z siebie obfitej krwi gardłem, wpadł w suchoty, i więcej roku biedząc się w tej chorobie umarł. Pochowany w kościele tutejszym.

W. I. Ks. Stanisław Kłossowski, Kustosz Kollegiaty Kaliskiej dla rozprzestrzenia cmentarza, wystarał się o pozwolenie od Prześ. Komisji Edukacyjnej, na rozebranie tej części murów Kollegium Pojezuickiego, która się stykała z Kollegiatą P. Maryi³⁾. Nieostrożne gmachu tego rozwalenie, złączone z osłabieniem kościelnych murów przez dawniejsze pożary, i nadmocowaniem sklepienia, przez wyprowadzoną na niem nad dach Kollegiaty kopułę, okropny dla tejże Kollegiaty sporządziło przypadek. Dnia 3 Sierpnia o godzinie w pół do czwartej zrana, cała prawie facjata z chórem, ściana z kaplicami od Tyńca, i cały środek kościoła aż do Presbyteryum zawaliwszy się, ozdobną choć nie ze wszystkim kształtną Kollegiatę w kupę zamieniły gruzów. Trzy ołtarze i kosztowne organy, na drobne sztuki pogruchotane, a filary ze ścianą i facjatą, nie tak złamane, jako bardziej rozsypane zostały. Drugą ścianą z kilką ołtarzami ocalała. Ołtarz Św. Józefa po części tylko uszkodzony, a to dla zwalonej nad nim po słuzem od ściany balki, po której cały prawie sklepienia i dachu ciężar zwiózł się na środek kościoła. Dla zawieszonych także podobnym sposobem, dwóch nad amboną balek, ta nienaruszoną została. Poprzednicze tych rozwalin znaki, kilką dniami wprzód dały się widzieć. Filar przy ołtarzu Św. Józefa osiadał, sklepienie się rozstępować, i wapno z niego opadać zaczęło. W wigilję zawa-

¹⁾ *Gorczyzewski Jan*, Opat Komendaryjny Sulejowski 1823. Był profesorem i rektorem szkół publicznych. Pisał »poezje własne i przekładane« Warszawa 1818. Tłumaczył »Satyry Boileau Warszawa 1803«. Wirgiliusz Warsz. 1821. Zob. Encyklop. Powszech. Więk.

Przyp. Wyd.

²⁾ *Cedrowicz Gabryel*, Pleban Opatowski i słupski, kanonik łęczycki, komisarz biskupi dyecezyi Wroclawskiej w Polsce, kaznodzieja szkół kaliskich. Ogłosił drukiem 1) »Kazania o godności i użytku kapłanów« (Kalisz 1789 in 8°), 2) Kazanie o Św. Józefie Kalisz 1791 in 8° str. 79 prócz 11 dedykacyi. Zob. Encyklop. Powszech. Więk.

Przyp. Wyd.

³⁾ Kollegiatę P. Maryi (czyli Farę) ufundował Jarosław Bogorya Skotnicki, Arcybiskup gnieźnieński r. 1353. Właściwiej mówiąc przeniósł on dawniejszą Kollegiatę Św. Pawła (fundowaną r. 1155 przez Mieczysława Starego) ze starego miasta. W tekście zatem omawianem jest przeniesienie Kollegiaty do nowego, a dotąd istniejącego Kościoła P. Maryi.

Przyp. Wyd.

lenia, architekt sprowadzony przestrzegł, ażeby co można, jak najprędzej z kościoła ratować. Nadchodząca noc niepozwoliła wiele czasu do ratunku. Przy łamiącym się kościele, z dwóch dziedów, którzy dla straży w nocy na cmentarzu spali, jeden od upadłej wieży przywalony, straszliwą śmierć i razem okropny grób dla siebie znalazł. Kapłani zawalonej Kollegjaty, tego samego dnia z nabożeństwami swojemi, przenieśli się do Kościoła Pojezuickiego. Niedługo potem, obraz Św. Józefa wydobyty i w części zerwanej z Boga Ojca sukienki naprawiony, do kaplicy tegoż kościoła wspaniałym na boku ołtarz przeprowadzony został. Kommissja Edukacji narodowej powziąwszy wiadomość o tem nieszczęśliwym zdarzeniu, kościół Pojezuicki ze szkołami, chciała ustąpić na Kollegjatę. Ale W. I. Ks. Kłossowski Kustosz¹⁾, spodziewając się przy otwartej nad sobą ręce Opatrzności, inszą na tem miejscu postawić, przyjął tej ofiary niechciał; i po rychłym uprzątnieniu gruzów, nowe fundamenta na całą nową Kollegjatę odrócz Prezbyterjum zakładać począł.

Kommissja Edukacyjna czuwająca pilnie na wszystkie okoliczności, które się tylko użyć dadzą, do ukształcenia szkolnej młodzi na dobrych obywatelów, upatrzyła w tym roku jedną, szczególniej ku temu końcowi zdadną, ile tyczącą się chwały tej krwi, która w nas płynie. Tą okolicznością jest pamiątka, odniesionego pod Wiedniem przez Jana III nad potęgą Otomańską zwycięstwa, wracającą się w stoletnim na dniu 12 Września okręgu. Pamiątkę tę dla zachęcenia synów Ojczyzny ku podobnej chwale, chcąc Przes. Kommissja uroczystym uczci obchodem, a dla przypadających w tym czasie wakacji nie mogąc przyzwoicie zamiarowi swemu dogodzić, dzień 12 Października, gdy już wszystka młodź do szkół zgromadzić się powinna, ku temu końcowi wyznaczyła Dzień ten z jak największą od szkół tutejszych był obchodzony uroczystością. W kościele nad tronem wspaniale przybranym, wisiał pod baldachimem portret Jana III. Rano w przytomności licznego i dystyn-

¹⁾ *Kłossowski Józef Inocenty (?)* kaznodzieja, autor dzieł »Kazania passyjne etc. Kalisz 1878 r.«, »Cuda i łaski Św. Józefa etc.« Kalisz 1780 r.

Dosłownie prawie powtórzyłem o Ks. Kłossowskim, co znalazłem w Encyklopedyi Powszech. Większ. Olgebranda. Tymczasem powyżej wspomniane jest imię Stanisław. Zdawałoby się na razie, że mowa jest o innej osobistości. Tymczasem tak nie jest. Postaram się tego dowieść: Wspomniane wyżej dzieło p. t. »Cuda« miałem w ręku (dziś rzadkość bibliograficzna) i przytaczam tytuł w całości: »Cuda i łaski za przyczyną i używaniem mniemanego Ojca Jezusowego Józefa Świętego przy Obrazie tegoż Św. Patriarchy w Kollegjacie Kaliskiej uciekającymi się do Opieki Jego od Wszechmocnego Boga miłosiernie uczynione przez W. Imci X. *Stanisława Józefa Kłossowskiego* tej Kollegjaty Kustosza zebrane R. P. 1799« in 4-to stron 532.

Tak więc tyle razy wspominamy w »Dziejach« ksiądz nie był Józefem Inocentym, ale Stanisławem Józefem. Błąd zakradł się do Encyklopedyi; z jakiego zaś powodu, nie umiem wyjaśnić.

Przyp. Wyd.

gowanego obywatelstwa, miasta i całego garnizonu tutejszego, śpiewał Mszą Wielką, W. I. Ks. Józef Gembarth kanonik katt. gnieźnieński, officjał Kaliski¹⁾. Kazanie stosowne do tej uroczystości, miał podczas Mszy W. I. Ks. Franciszek Chrzanowski, kanonik Kollegjaty Kaliskiej. Po południu była mowa miana przez I. Ks. Linczewskiego profesora matematyki w tej osnowie: że Jan III był jednym z najlepszych obywateli i jednym z najlepszych królów polskich. Nazajutrz to jest dnia 13 Października z podobną uroczystością odprawiło się żałobne nabożeństwo za tych, którzy męstwem i chwalebłą śmiercią swoją pod Wiedniem narodowi polskiemu zaszczyt, a sobie niewygasała u potomności zjednali wdzięczność i sławę. Ku większej ozdobie nabożeństwa tego, a bardziej ku natchnieniu w przytomnych, choć materjalnym sposobem, ducha prawdziwego męstwa i patryotyzmu, z przykładu przodków; na środku kościoła, przybrany był wspaniały katafalk, rzęsiem światłem otoczony. Przy bogatej trumnie na katafalku stojącej, narzędzia wojenne, w kształtnem ułożeniu stały. W końcu nad trumną ku wielkiemu ołtarzowi, wznosił się w misternej rzeźbie orzeł biały, trzymający w szponach portret Jana III, nad którym z chorągwi wojennych upięty wisiał baldachim. Po bokach stały cztery rżnięte geniusze: Ojczyzny, Męstwa, Patryotyzmu i Sławy; jedną ręką wskazujące na trumnę, a w drugiej trzymające napisy swemu charakterowi właściwe, i razem stosowne do tych, za których nabożeństwo się odprawiało. Tegoż dnia studenci przytomni całemu nabożeństwu, Komunią Św. przyjmowali. Dnia 16 Listopada przy zjeździe licznych z kilku województw obywateli, odprawił się tu wjazd na województwo Kaliskie J. W. I. Pana Józefa Mielżyńskiego. Pan ten witany był najpierwej od zgromadzenia akademickiego przez I. Pana Gulczyńskiego profesora wymowy. Potem od obywateli województwa; dalej od miasta i innych zgromadzeń. Wszyscy goście zaproszeni byli tego dnia na kollację do J. W. I. Pana Ksawerego Kęszyckiego Kasztelana Kaliskiego, pod prezydencją J. W. Wojewody. Jednostajnymi wszystkich obywatelów głosy, obrany jest na ten urząd W. I. Pan Stefan Zielonacki, Sędzia Ziemi Kaliski. Po elekcji dla zgromadzonych obywatelów dawał wielki obiad J. W. Wojewoda Kaliski.

Rok 1784.

Po postąpieniu W. I. Pana Zielonackiego na urząd podkomorski Kaliski, odprawiła się tu dnia 13 Stycznia elekcja Sędziego Ziemi

¹⁾ Gembarth Józef ur. 1741 † 1821. Pierwiastkowo jezuita, później ksiądz święcki, Koadjutor Kapituły Gnieźnieńskiej, później Kanonik tejde, Officyał Kaliski, Wizytator generalny Kościołów, Administrator Księstwa Łowickiego, Komisarz cywilno-wojskowy, Deputat gnieźnieński na trybunał Wielkopolski; Officyał generalny Konsystorza gnieź. (sufragan), w końcu biskup patareński. (Gaz. Warsz. r. 1822 Nr 29). *Przyp. Wyd.*

Kaliskiego, w przytomności licznego z sąsiednich województw obywatelstwa. Dzień poprzedzający elekcją strasznym krwi rozlaniem groził. Strona bardzo liczna a przeciwna umieszczeniu w kandydację tych, którzy z urzędów swoich najpierwsze mieli do tego prawo, pokazywała się być nieugiętą w przedsięwzięciu, albo na swoim postawić, albo miejsce elekcji kościoł krwią partji pretendentów oblać. Dla serc czułych i dobrze myślących patriotów, smutnem było widokiem, patrzeć na ogromne kupy zagrzanych intrygą obywatelów do okrucieństwa nad tymi, którzy się spóźnili ich głosy za sobą kupić. Rozważnione przeciwko sobie strony, okropny malowały obraz, nieugłaskanej jeszcze, wielkiej części obywatelów, serc i umysłów dzikości. Zaciętość sprzeciwiających się słuszności, trwała aż do dnia elekcji. Kościoły wszystkie w mieście zamknięte były. Roztropne pośrednictwo J. W. Kęszyckiego Kasztelana Kaliskiego, po długiem stron przeciwnych jednaniu, dokazało przecie tego, że partja w niesłusznym uporze tak długo zacięta, uległa na koniec sprawiedliwości. Kościół otworzono, i w kandydacji najpierwszego umieszczono W. I. Pana Andrzeja Bogdańskiego podśędka Kaliskiego, który też od N. Pana na urząd sędzięgo potwierdzonym został. Dnia 12 Marca umarł tu Jędrzej Droński laik niegdyś Jezuicki a potem zakrystjan i emeryt tutejszego miejsca. Pochowany w Kościele Pojezuickim.

Ledwie zapamiętać można tak licznego zjazdu najdystyngowańszych obywatelów w Kaliszu, jaki był na dniu 30 Marca, przy elekcji podśędka Kaliskiego. Jednomyślnie od wszystkich obrany jest na ten urząd W. I. Pan Felicjan Wierzchlejski Pisarz Ziemi Wschowski, który po elekcji zawdzięczając tę ku sobie obywatelstwa przychylność, w kilku miejscach wielkie dawał obiady.

Dnia 5 kwietnia J. W. Ksawery Kęszycki Kasztelan Kaliski, po przeczytanej na ratuszu tutejszym w gronie licznego obywatelstwa w mowie stosownie do okoliczności ułożonej, odbierał przysięgę od nowo obranych tutejszego województwa urzędników tj. od J. W. Zielonackiego Podkomorzego, W. Bogdańskiego Sędzięgo i W. Wierzchlejskiego Podśędka, Kaliskich. W. I. Pan Podśędek swem i kolegów swoich imieniem, dziękował najpierwej J. K. Mości za łaskawe przychylenie się do wyboru obywatelskiego, w potwierdzeniu swych osób na urzędy sędziowskie; potem J. W. Kasztelanowi za do tego wyboru pomoc; nareszcie całemu obywatelstwu, za łaskawe ich dla siebie względy, i zaufanie swoim wyrokom w powierzeniu im losów własnych.

Pożar zajęty na probostwie Ichmość Ks. Kanoników Regularnych ¹⁾ d. 24 Kwietnia, zastraszył nie po mału jak wszystkich mieszkających

¹⁾ Księża Kanonicy regularni lateraneńscy (należy odróżniać ich od Kanoników Św. Ducha, którzy także w Kaliszu przebywali) sprowadzeni zostali do Kalisza za Kazimierza Wielkiego i aż do czasu zniesienia ich zakonu t. j. do r. 1810, mieli sobie

w Kaliszu, tak i zgromadzonych natenczas na Sądy Ziemskie obywatelów. Gwałtowne jego szerzenie się, groziło wielkiem niebezpieczeństwem, całemu miastu. Ale wczesna a silna obrona, przy dostatku narzędzi, przez nakaz Komissji dobrego porządku, umyślnie do takowych przypadków przysposobionego, ochroniła od znaczniejszej szkody. Dach tylko na probostwie cały się spalił; na klasztorze dziesięć koźłów do wół przepalonych, a reszta uratowaną została z znacznym jednak kilku brojących osób skałeczeniem. W obronie tej (równie jak i w innych podobnych przypadkach) najodważniejszym i najpomocniejszym okazał się Antoni Bursztynowicz obywatel Kaliski, kunsztu szewskiego, bywszy cechmistrz.

Po długiej i tęgiej nadzwyczaj zimie, mieliśmy tu w tym roku dwie znaczniejsze powodzie. Pierwszą po złamaniu lodów, przy kończących się mrozach; drugą wśród Kwietnia, z obfitych śniegów i deszczów. A lubo podobne nabrzmiałych roztokami rzek wylewy, niezmierne (jak nas zewsząd wiadomości dochodzą) w południowych i zachodnich krajach Europy, poczyniły szkody. My tu z dwojakiej tej powodzi, żadnych dzięki Najwyższemu niedoznaliśmy szkód, prócz że woda jakto co rok zwykła, niektóre tamy przy korycie swoim pozrywała.

Dzień 8 Maja w kościele tutejszym akademickim uroczystem Imienin N. Pana był uczczony obchodem. Przy gęstym z dział przez miasto, a z ręcznej strzelby przez garnizon tutejszy odgłosie. Rano śpiewał Wotywę W. I. Ks. Zacharyjaszewicz ¹⁾ Infulat Kamiński, Kanonik metropolitarny gnieźnieński, podczas której kazanie miał W. I. Ks. Podbowicz Kanonik Kaliski. Przytomność licznego obywatelstwa garnizonu, i magistratu tutejszego ze wszystkimi cechami, powiększyła tę uroczystość; podczas której młodź szkolna z chorągwiami i laskami assystująca, Komunią świętą przyjmowała. Popołudniu wśród równie licznego dystygowanych gości grona, miał mowę w ojczystym języku, J. Pan Gulczyński professór wymowy.

Dnia 24 Czerwca w Kollegium tutejszym, umarł Ks. Andrzej Mroczyński, z powszechnem wszystkich znających go żalem, w roku wieku swego 75. Mąż ten w zakonie niegdyś Jezuickim, życie prawie całe na naukach przepędził. Idąc przez wszystkie katedry z powszechną sławą, i znacznem uczniów swoich postępkiem. W czasie zgaszenia zakonu

oddany statożytny (bo wzniesiony r. 1253), a do dziś istniejący kościół Św. Mikołaja. Zob. Kieszonk. Kronicz. m. Kalisza A. Chodyński, Kalisz 1885 r., str. 113. *Przyp. Wyd.*

¹⁾ *Zacharyjaszewicz Grzegorz* ur. 1740 † 1814. Pierwiastkowo jezuita, później sekularyzowany, profesor, słynny kaznodzieja u Św. Jana w Warszawie, w końcu biskup wiceadministrator dyecezyi warszawskiej. Pisał głównie «Kazania», z których «Kazania na wszystkie uroczystości etc.» (najlepsze wyszło w Kaliszu 1776 r. 2 tomy in 8'). Pochodził ze Lwowa z ormiańskiej rodziny. (Zob. Encyklopedia Powszech. Większ.).

Przyp. Wyd.

swego, był Regentem konwiktu Karnkowskiego, w kilka lat potem przeniósł się do Kollegium, gdzie żyjąc z pensji emerytalnej, w wieku nawet tak podeszłym nie przestawał przez ustawiczne prace swoje, (których mu nadzwyczajna siła czerstwość z miłą starością złączona, dozwalała) Zgromadzeniu tutejszemu i powszechności być użytecznym. Sposobność tę do pracy i przysług powszechnych na kilka dni przed śmiercią odjął mu paraliż, z którego też i umarł. Pochowany w kościele tutejszym akademickim ¹⁾.

Productum in visitatione Gratis 1784 roku d. 10 Julii M. Josephus Bogucicki Scholarum visitator Gnalis.

Tegoż samego roku w miesiącach Lipcu, Sierpniu i Wrześniu, przybyło ozdoby Kościołowi i Kollegium tutejszemu, przez naprawienie spadających już gzemów na facjacie kościelnej i wybielenie pryncypalnej ściany całego Kollegium. Wewnątrz na dole, z różnych niegdyś mieszkań i izb pojezuickich, uformowane są porządne szkoły i oratorium dla studentów, dla których objaśnienia otworzona z jednej strony ściana. Tak w szkołach jako i w oratorjum o ozdobie co do oka i o potrzebie co do wygody, nie zapomniano. Gmach zaś szkół dawniejszych i kongregacjiów, po podreperowaniu go i opatrzeniu niektórych izb, piecami, kominami, drzwiami i innemi potrzebami, na mieszkania i składy rozporządzony. W podwórzu wielkiem przy browarze, dla niedostatku wody dotąd rurami ciągnięonej, wykopana jest studnia. Miasto także w tym samym czasie, ulicę bardzo nieporządną i niewygodną, przed Kollegium, podniosło wyżej, i wygodnym wysłało brukiem, od rynku aż do bramy warszawską zwanej.

W tutejszem Kollegium dnia 8 Września, przypadła śmierć I. Ks. Andrzeja Domżałskiego niegdyś Jezuity, a potem Kanonika Kollegiaty Kaliskiej. Starał się on zaraz, po skasowaniu Zakonu Jezuickiego, ażeby fundusz dwóch kanonii tutejszej Kollegiaty, dawniej oddany Jezuitom, na utrzymanie kaznodziei i spowiednika w tejże kolegiacie, był do pierwszego stanu swojego przywrócony. Wyjednał to wyrobiwszy jednej kanonii prezentę dla siebie, a drugiej dla W. I. Ks. Franciszka Chrzanowskiego. Potem kollacja tych dwóch kanonii, przez akkordatę z J. O. Księciem Prymasem Antonim Ostrowskim ustąpiona była Prześ. Kommissji Edukacyjnej. Która też na zawakowaną przez śmierć I. Ks. Domżałskiego, prezentowała W. Ks. Przyłuskiego rektora wydziału Wielkopolskiego.

Dnia 29 Września przy otwarciu pierwszym szkół nowych w Kollegium, miał mowę I. Pan Gólczyński professor wymowy, stosowną do tego aktu, w zgromadzeniu licznych i dystyngowanych gości.

¹⁾ W tem miejscu »Dzieje dom.« podpisał.

Rok 1785.

W Grodzie tutejszym, sądzona była przez dwie kadencje, sprawa I. Pana Wieszhowskiego bywszego Towarzysza w kawaleryi narodowej, oskarżonego o zabicie matki swojej. Ojciec i familja jego stawila go przed sąd i domagała się kary śmierci na nim. Rzeczą poszła na Inkwizycje. Obwiniony, wiedząc, iż nikt nie był świadkiem oczywistym występku jego, wypierał się go statecznie. Pozory wszystkie zdawały się być przeciwko niemu. Ale że dowodu dostatecznego nie było, prócz świadectwa jednej dziewczyny, dla której iż mu nie pozwalała Matka z nią się żenić, miał tę zbrodnią popełnić, i przed którą już po zabicu matki, miał się z tem wydać: iż on ją zabił. Przeto wyrokiem sądowym skazany jest tylko na całe życie do Kamieńca Podolskiego. Gdzie też i odwiezionym został.

Zima w tym roku długa i stateczna utrzymała aż do połowy Kwietnia nadzwyczajną mnogość śniegów, różnemi czasy w wielkiej obfitości spadłych. Po ich roztopieniu i puszczeniu kry na rzekach, gwałtowna powódź całą tutejszą, poniższą od miasta zalała okolice. Na Śwędni młyn, i most pod Winiarami, ze szczętem zniosła. Na Prośnie zaś wszystkie mosty z obojej strony Kalisza mocno nadwerżyła; i byłaby je nieomylnie pozrywała, gdyby wczesna obrona i silny ratunek miasta, temu nie zabiegł. W sklepach Kollegium tutejszego, pod kuchnią i stołową izbą, już wody na półtora łokcia wysokości było. Śwędnia rzeczka przybywszy pod Kalisz od południowo-wschodniej strony odtąd zwana Bernardynką wpada do Proсны. Dla zbytecznych wylewów Sędziowie Ziemszy, po skończonej kadencji w Kaliszu, chcąc się przebrać do Konina dla odbycia tam następującej po sądach Kaliskich kadencji, wiele niebezpieczeństw poniósłszy, ledwie się do starego miasta pod Konin dostali; a widząc niepodobieństwo dojechania do samego Konina, kadencją tę opuścić musieli.

Wszystkie święta patronów studenckich w terażniejszym roku szkolnym, z przyzwoitą od akademii tutejszej obchodzone były uroczystością. Ale szczególnież święto Św. Stanisława Biskupa, jako dzień imienin N. Pana, z osobliwszem powszechnego szacunku ku Mądrymu i Łaskawemu Monarsze, było odprawione oświadczeniem. Kilkokrotne przy wschodzie słońca, z dział uderzenie, otworzyło uroczystość Imienin Królewskich, i stało się hasłem dla wszystkich, do przygotowania się na okazanie, w tym dniu, winnej Monarsze uwagi. O godzinie dziewiątej, gdy obywatele województwa tu znajdujący się, zgromadzili się do kościoła; gdy garnizon tutejszy z komenderującym go w paradzie sztabem, tudzież miasto ze stanami swojemi, i młodź szkolna w przyzwoitym porządku z łaskami, chorągwiami, w tymże kościele stanęli;

śpiewał solenną Wotywę W. I. Ks. Kazimierz Łubieński Kanonik Ko-adjutor Metropolitalny Gnieźnieński, przy gęstym z dźwięków i moździerzy odgłosie. Po skończonej Wotynie, podczas Te Deum laudamus, dawał ognia przytomny garnizon. O w pół do trzeciej godziny po południu miał mowę w tymże Kościele z pochwałą Króla J. Mci złożoną, I. Ks. Paszkiewicz professor pierwszej klasy, w przytomności liczego i dystyngowanego państwa.

W tem miejscu na wizycie Jeneralnej Dnia 28 Lipca 1785 roku podpisuje Ks. M. Franciszek Salezi Jezierski¹⁾ Filozofii i Teologii Dr. Wizytator jeneralny Szkół.

Podczas wizyty odprawionej w szkołach tutejszych w Lipcu, W. I. Ks. Jezierski Wizytator generalny, z rozporządzenia J. O. Księcia I. Prymasa Michała Poniatowskiego i całej Komissji Edukacyjnej, oddał tutejszy Pojezuicki Kościół Kapitulie Kaliskiej na Kollegjatę. Co zgromadzeni wtenczas Ichmość Ks. Kanonicy przyjęli; lubo już mury na miejscu obalanej Kollegjaty dosyć wysoko podniesione były na nowy kościół, i materiały w znacznej części do dokończenia go przysposobione.

Komissja dobrego porządku rozpoczęta przed końcem miesiąca Września, odprawiała się tu przez kilka niedziel, pod prezydencją rzadkich przymiotów męża J. W. Ksawerego Kęszyckiego Kasztelana Kaliskiego.

Dnia 26 Września z przełożęstwa Kollegjum tutejszego, wyjechał na objęcie rządów w Kollegjum Poznańskim Akademickim W. I. Ks. Józef Przyłuski Rektor Szkół wydziału Wielkopolskiego.

Przy rozpoczętem roku szkolnym miał mowę publiczną w oratorjum I. Pan Gólczyński professor na ten rok matematyki, dowodząc w przytomności licznie zgromadzonych gości, jak znacznych pożytków należy spodziewać się w narodzie, z rozporządzonych od Przes. Komissji Edukacyjnej po szkołach nauk.

Rok 1786.

Święta wyznaczonych szkołom narodowym patronów odprawiły się z przyzwoitą od Akademii tutejszej uroczystością.

Tegoroczna zima, w mrozy mierna, i w śniegi nie nader obfita, nie wielką też przy wiosennej odwilży w okolicy tutejszej sprawiła powódź. W Marcu jednak z obfitego deszczu wezbrane wody, most pod

¹⁾ *Jezierski Franciszek Salezy* ur. 1738 † 1791; pierwotnie prawnik, 2 razy wojskowy, w końcu duchowny. Był też Kanonikiem kaliskim, wizytatorem, bibliotekarzem krakowskim, w końcu gorliwym pomocnikiem Kollątaja. Wymowny i śmiały kaznodzieja. Pisarz dowcipny, postępowy, lecz nie demagog lub jakobin, propagator stanu miejskiego. Zostawił wiele dzieł i broszur treści polemiczno satyrycznej, drukowanych w Warszawie. Zob. Encykl. Powsz. Więk. *Przyp. Wyd.*

Winiarami na Świędrni zepsuły, i tamy z obojej strony Proсны ku młynom płynącej pozrywały.

Od dnia 8 Marca aż do 3 Kwietnia odprawiała się tu znowu Kommissja Dobrego Porządku. Na którą gdy zjechał J. W. Ksawery Kęszycki przeszły Kasztelan Kaliski, z okoliczności świeżego wyniesienia swego na godność Wojewody Gnieźnieńskiego, z powszechnem wszystkich ukontentowaniem od obywatelów i miasta tutejszego przy biciu z armat był przyjmowany. Szkoły nasze witały go publicznie i oświadczyły powinszowania swoje, w mowach przez I. Ks. Pro-Rektora i kilku studentów mianych. Najdystyngowańsi obywatele ubiegali się do okazania swojej ku nowemu Wojewodzie attencji, dając kolejną dla licznie zgromadzonych gości, wielkie obiady, z tą wspaniałością, która widocznym była dowodem niepospolitego w sercach obywatelskich szacunku, dla pana tego.

8 dzień Maja, jako dzień imienin Króla Jmości zwykłą od tutejszej akademji był obchodzony uroczystością. W Kościele Pojezuickim w przytomności licznego państwa, i całego garnizonu z komenderującym go w paradzie sztabem, tudzież w przytomności młodzi szkolnej przy laskach i chorągwiach, jako i całego Magistratu ze wszystkimi stanami i cechami, śpiewał rano Solenną Wotywę I. Ks. Prorektor, podczas której młodź szkolna z przykładną pobożnością Komunią świętą przyjmowała. Obywatele miasta tutejszego przez gęste w tym czasie w mozdzierzy biciu, a wojsko przez potrójną podczas *Te Deum laudamus* z ręcznej strzelby salwę winny Monarsze hołd oświadczałi. Na boku w kościele przybrany był wspaniały tron, nad którym pod kształtnie upiętym baldachimem wisiał Portret Króla Jmości. Po południu przy licznych i dystyngowanych gościach miał mowę I. Ks. Konitzet¹⁾ professor wymowy; w której wyliczał znakomite korzyści dla narodu polskiego wynikłe z roztropnych rządów Mądrego i Łaskawego Monarchy. Poprawa w kraju edukacji, poprawa praw, poprawa regulaminu wojskowego, były materją i podziałem mowy jego a źródłem pochwał dla Najjaśniejszego Stanisława Augusta.

Dnia 27 Maja W. I. Ks. Bogdanowicz Wizytator Generalny szkół narodowych po skończonem w przytomności dystyngowanych osób klass tutejszych popisie stopień Doktorski w Obojem prawie, konferował I. Ks. Pro-Rektorowi tutejszemu. Tudzież wyznaczoną od Łaskawego Monarchy dla najlepiej uczących się nagrodę, oddał przez ręce J. W. Łubińskiego Starosty Nakielskiego, Kawalera Św. Stanisława. Złoty medal z napisem :

¹⁾ Tegoż nauczyciela widziałem tłumaczoną książkę p. t. »Kazania Niedzielne Ks. Ludwika Bourdalone w obecności Ludwika XIV Króla Francuzkiego miane na Ojczysty język przez Ks. Piotra Konitzeta przełożone roku Pańskiego 1784 Tom I w Kaliszu in Svo minor stron 478 i registr. Toż Tom II in Svo minor str. 285.

Diligentie odebrał I. Pan Aleksander Ordega z szóstej klasy; a srebrny I. Pan Franciszek Taczanowski z piątej. Mowy tak od W. I. Ks. Wizytatora, jako też od JW. Starosty, przy tej okoliczności miane, mocne na sercach wszystkich przytomnych uczyniło wrażenie, w szacunku i wdzięczności ku Łaskawu Monarsze, a prawdziwemu swojego narodu Ojcu.

Odsyłacz. W tem miejscu podpisał: »Ukazano na wizycie generalnej Dnia 28 Maja 1786 roku Ks. W. Bogdanowicz Wizytator Generalny«.

»Przy rozpoczęciu rocznych nauk w tutejszych szkołach, miał mowę publiczną I. Ks. Konitzer professor wymowy w przytomności całego Sądu Ziemskiego, obywatelów, sztabs-oficerów regimentu tu konsystującego i palestry. Rzeczą mowy jego było, okazać użyteczność wszystkich nauk do szkół wprowadzonych, i odpowiedzieć na najpryncypalniejsze przeciwko nim zarzuty; co też z satysfakcją przytomnych gości dopełnił.

Dnia 3 Grudnia, w sam dzień Św. Ksawerego zdarzył się w Kollegium tutejszem fenomen nadzwyczajny. O piątej godzinie wieczornej, w czterech izbach na wyższem i niższem piętrze w pośrodku prawie Kollegii będących, osobom w nim zamieszkującym dało się uczuć, znaczne wzruszenie murów i sprzętów w izbach ich znajdujących się. W stancji I. Ks. Wannicha profesora, (która na wielkim korytarzu, jest druga po prawej stronie, idąc od okna na ogród wychodzącego) piec i drzwi mocno trzeszczały, a służącemu jego opartemu o ścianę mur zdawał się chwiać i ugiąć na obie strony. W. I. Ks. Kazimierz Łubiński Kanonik Koadjutor Katedralny Gnieźnieński, mieszkający nad wspomnianą stancją na wyższem piętrze, doznawszy w tym samym czasie momentalnej jakiejś mdłości, uczuł kołysanie się z sobą krzesła, na którym siedział przy stoliku. Kołysanie to było od południa ku północy i trwało na dziesięć sekund. Podobneż wzruszenie, trzeszczenie drzwi zamkniętych, gibotanie się otwartych dało się uczuć w dwóch innych izbach na niższem i wyższem piętrze, w jednej linii naprzeciw wspomnianym położonych. Było to prawdziwe trzęsienie ziemi, które (jak publiczna wiadomość donosi) tegoż czasu, tego samego dnia, i tej samej godziny, przytrafiło się: w Krakowie, Pinczowie, Tarnowie, Sancygnowie, Piotrkowie i w innych dość odległych od siebie miejscach. Wnosić można, że krakowska okolica była jego centrum, gdyż tam było najmocniejsze, i przez przeciąg 30 sekund, okropniejsze nad inne miejsca zostawiło po sobie ślady. W samym Krakowie niektóre kamienice się porysowały. Kościół Augustjanów na Kazimierzu tak się zrysował w sklepieniu bliżkiem wielkiego ołtarza, że go zamknąć musiano. Rzecz dziwna, że te trzęsienia ziemi dawniejszych wieków, ledwie praktykowane w Polsce; w tych czasach coraz się częściej przytrafiać zwykły. We dwóch ostatnich latach, trzy razy już w okolicy krakowskiej trzęsienie uczuć się dało: pierwsze dnia 22 Sierpnia w roku przeszłym 1785. Drugie d. 27

Lutego w roku bieżącym; ale to ostatnie przytrafione dnia 3 Grudnia, gwałtowniejsze było od pierwszych. Dzięki Bogu że tu w Kaliszu tylko to ostatnie uczuć się dało, i to tak nieznacznie, że w całym mieście nikt go nie doznał, oprócz osób w Kollegium i w klasztorze PP. Franciszkanek, które natenczas z chóru, gdzie się znajdowały, przez nagłe jego wstrząśnięcie, pouciekały, długo niewiedząc, co by była za przyczyna tak gwałtownego wzruszenia. I w Iwanowicach wsi o dwie mile od Kalisza leżącej, tegoż samego czasu doznano wstrząśnienia mocnego murów w starym zamku. O tem od osoby wiarogodnej i tam się naówczas znajdującej, a o przypadku PP. Franciszkanek, od nichże samych jestem upewniony.

Rok 1787.

Początek roku tego, do prawdziwego ukontentowania, którego osoby zgromadzenia tutejszego doznawały z pilnego dopełnienia obowiązków swojego stanu, przydał nową zgromadzeniu temu pociechy pobudkę, przez publiczną jegoż od Prześw. Kommissji pochwałę. Stateczna zawsze zgoda, jednomyślność, prawdziwy serc związek, i przykładna Zgromadzenia tego gorliwość w uskutecznianiu wszystkich powinności akademickiego powołania; te na siebie ściągnęła względy: iż go Prześw. Kommissja wystawia za wzór innym szkołom, i przeszłemu jego rządcy, przyzwoitą zabezpiecza nagrodę. Kopia listu od J. O. Księcia Jmości Prymasa do W. I. Ks. Przyłuskiego Rektora szkół prowincji Wielkopolskiej pisanego w tej okoliczności, kładzie się tu z wyraźnego jego zlecenia, jest następująca: »Kommissja wycytując z raportu Szkoły Głównej Koronnej chwalebne świadectwo dane osobom Zgromadzenia szkół kaliskich, że je Wizytator wystawia za wzór zgody, przyjaźni między sobą, i wierności w zachowywaniu wszelkich ustaw; z których to szkół rządu nie dawno postąpił W. I. Pan na rektorstwo Wydziału Wielkopolskiego, słusznie sądzi, że w oddaniu sprawiedliwości należącej się zasłudze osób szczególnie przez Kommissją zaleconych, niepoślednia część należy się W. I. Panu, którego przykładem zachęczone, a gorliwością w dobry rząd wprowadzone toż Zgromadzenie, i pod terażniejszym Prorektorem I. Ks. Gorczyzewskim stale utrzymujące się, na takie zasługuje świadectwo. Z tego więc powodu prawdziwą swoją satysfakcją równie W. I. Panu jako i całemu Zgromadzeniu szkół Kaliskich oświadcza niniejszym listem; który jako chcę mieć dowodem szczególnie dla W. I. Pana i zaleconego Kommissji Zgromadzenia pochwały; tak żąda abys WW. Pan w czasie wizyty szkół swojego wydziału, komunikował onegoż nietylko Zgromadzeniu Kaliskiemu, ale i innym do niego należącym. W porządku zaś przyzwoitego zachęcenia osób publicznej edukacji służących, miło jej jest, że przy zdarzonej teraz okoliczności z tą publiczną dla W. I. Pana pochwałą, łączyć może winną zasługom Jego

nagrodę, dając Mu preferencją do otrzymania Kanonii Katedralnej Poznańskiej, na którą z prawa prezentowania osób akademickich sobie służącego JW. Biskupowi Poznańskiemu W. I. Pana zaleciła. Co z woli komissji mając ukontentowanie WI. Pana donieść, z mojej strony jestem z partykularnym szacunkiem WI. Pana życzliwy brat. M. P. Ksże Prymas«. Pochwała ta Prześw. Kommissji Zgromadzeniu tutejszemu dana, jak jest dowodem starannych Jej o dobro edukacji zabiegów; tak z drugiej strony staje się osłodzeniem tych prac i trudów, które podejmują zasługujący na nią. Będzie ona zawsze silnym pociągiem osobom Zgromadzenia Akademickiego dla tem gorliwszego dopełnienia powinności stanu swojego; im pewniejszymi są, że prócz poczciwości i honoru, który sobie na tem zakładają, znajdują jeszcze łaskawe zwierzchności swojej na siebie względy. Roku przeszłego kościół i fundusz tutejszy szpitalny pod tytułem Św. Ducha ¹⁾ od dawnych czasów w rządach Księży Kanoników de Saksa zostający, z dyspozycji J. O. Księcia Jmsci Prymasa oddany był w administrację W. I. Ks. Chylewskiego Officjała ²⁾. A w tym roku w czasie agitującej się tu Kommissji Dobrego Porządku pod prezydencją JW. Ksawerego Kęszyckiego Wojewody Gnieźnieńskiego, z rozporządzenia Księcia Jmsci Prymasa, puszczony jest od teje Kommissji przez licytacją prawem emfiteutycznym na lat czterdzieści W. I. Panu Grabowskiemu Podstaroście Kaliskiemu z obowiązkiem wypłacania co rok zł. pol. 3,200. Summa ta jest przeznaczona na utrzymanie ubogich, w zamiśle wyfundować mianego szpitala w szkołach dawnych tutejszych pod rządem Bonifratrów.

Święta Patronów studenckich w obrządku przyzwoitej okazałości odprawiły się w tym roku. Do powiększenia zaś uroczystości Św. Kazimierza posłużyła okoliczność Imienin J. W. Raczyńskiego Marszałka Nadwornego Koronnego, którego wywiązując JW. I. Ks. Lipski Infulat Chocki Opat Lubieński przy nadzwyczajnej z województw Poznańskiego, Kaliskiego, Gnieźnieńskiego i Sieradzkiego najdystyngowańszych obywatelów liczbie, solenną w tutejszym kościele Mszą śpiewał. Podczas której z powszechnym przytomnych poklaskiem miał kazanie I. Ks. Paszkiewicz professor i klasy. Przed Wotywą, gdy JW. Ks. Infulat

¹⁾ Duchniacy albo Kanonicy Św. Ducha albo Kanonicy regularni szpitalni, Kanonicy de Saxia, inaczej Bonifratrzy, Kanonicy Św. Ducha ufundowani razem ze szpitalem dla chorych i ubogich przez Księcia Przemysława II r. 1283. Do r. 1876 Kościół dawno nieczynny stał w ruinie (ściany pod dachem, ale pozbawiony wszelkich ozdób, a zamieniony na skład) na Stawiszyńsko Warszawskiem przedmieściu. Dziś w tem miejscu stoi kamienica Feller; podobnież bliskie teje posesye (domy: Przechadzkiego i Rephaná) stoją na placach dawniej klasztoru tego. *Przyp. Wyd.*

²⁾ W małej książeczce, którą miałem w ręku, p. t. »Summarjusz umiarkowania Monety starej z dzisiejszą« przedrukowanej r. 1790 w Kaliszu (in 16^o str. 216), widziałem, że pod przedmową do I. W. Komisarzów cywilno wojskowych Wojewod. Kaliskiego podpisany jest Ks. Mateusz Chylewski, Kanonik i Officjał Kaliski. *Przyp. Wyd.*

od JW. Kęszyckiego i innych zgromadzonych na tę uroczystość gości stosownie do okoliczności odbierał powinszowania, I. Ksiądz także Pro-Rektor imieniem Zgromadzenia Akademickiego i Szkół tutejszych, tak J. W. Infułatowi (ile także Kazimierzowi) jako i JW. Marszałkowi Koronnemu, w powinszownej mowie, wysokiego szacunku i pełnych uprzejmości życzeń złożył oświadczenia. Uroczystość ta dopełnioną była, zaproszeniem od JW. Infułata wszystkich przytomnych gości do kilku wielkich stołów, przy rześystym z dział i z ręcznej strzelby przez garnizon tutejszy aż do nocy odgłosie.

Osmy dzień Maja z okoliczności Imienin Królewskich, z tą uroczystością i wspaniałością w kościele tutejszym był obchodzony, jak i w roku przeszłym. Przy odgłosie z armat i ręcznej strzelby garnizonu tutejszego śpiewał Wotywę W. I. Ks. Łubieński Kanonik Koadjutor metropolitalny Gnieźnieński. Popołudniu miał mowę z pochwałą N. Pana złożoną I. Pan Gólczyński professor matematyki z powszechnym licznie zgromadzonych gości poklaskiem.

(Przypis) Ukazano na wizycie generalnej dnia 23 Maja roku 1787. Ks. B. Garycki Wizytator Generalny.

Dnia 22 Maja w czasie wizyty generalnej przez W. I. Ks. Garyckiego odprawionej, odebrali z łaskawego daru Najjaśniejszego Pana wyznaczoną szkolnym zasługom nagrodę, przez ręce JW. Mycielskiego generał-Majora komenderującego, szefa regimentu i kawalera orderu Św. Stanisława. Złoty medal Jan Podębski z szóstej klasy; srebrny Antoni Prądzyński z piątej, drugi srebrny Józef Biernacki miecznikowicz Szadkowski z trzeciej klasy. Mowy przy tej okoliczności tak od W. Wizytatora jako też od JW. Generała miane, dały poznać i troskliwość łaskawego Monarchy o rozszerzenie światła krajowego, i ważność obowiązku w przykładaniu się do tak chwalebne go zamiaru.

Ganek przechodni do baszty miejsc potrzebnych, i mur na którym się ten ganek wspierał, już upadkiem grożący, tudzież sama baszta w dachu i wewnątrz znacznie nadwyrężona, są w tym roku wyreperowane. Słaby mur pod gankiem wzmocniony, i szkarpą nową z fundamentu na 8 łokci szeroką wsparty. Pod ganek nowe przyciesi podciągnięte; słupy niektóre nowe dane, inne poprawione, cała ściana od ogrodu z nowych tarcic, dach nad gankiem i basztą cały nowy dany, Aquaedukt także przez powódzie zrujnowany, w tym roku zupełnie naprawiony został.

Przy otwarciu szkół¹⁾ w przytomności Sądu Ziemskiego Kaliskiego i wielu innych dystyngowanych osób, miał mowę publiczną w polskim

¹⁾ Między innymi aktami oraz różnemi papierami archiwalnemi Gimnazjum Kaliskiego znalazłem papier, którego kopię podaję:

języku I. Ks. Piotr Konitzet professor wymowy, w której z satysfakcją zgromadzonych gości okazał pożytki dla narodu z terażniejszej edukacji, i gorliwe przykładanie się do nich tak N. Pana, jako też JO. Księcia I. Prymasa.

Rok 1788.

Kommissja Dobrego Porządku, od kilku już lat trudniąc się urzędzeniem intrat miasta Kalisza i wprowadzeniem dobrego rządu we wszystkie części tak wewnętrznej jako i zewnętrznej ekonomji tutejszych mieszkańców, w miesiącu Lutym roku bieżącego zakończyła dzieło swoje pod prezydencją JW. Ksawerego Nałęcz Kęszyckiego Wojewody Gnieźnieńskiego. I. Ks. Gorczyzewski Pro-Rektor, zapobiegając ażeby na zalicytowanym przez miasto placu, wtyle domostwa Orłowskiego szklarza ku kościołowi Pojezuickiemu rozciągających się, nikt budynku żadnego nie stawiał, następującą w Kommissji Dobrego Porządku, wyjednał rezolucją: »Działo się dnia 18 Lutego 1788 roku. Gdy sł. Wawrzyniec Lewandowski plac blisko Kollegjum Pojezuickiego Kaliskiego zalicytował pusty, i tak na zapłacenie tego placu, jako też i ekspens na ustanowienie w tej mierze tranzakcji jurysdykcji miejskiej złotych 42 wydał; w tem zaś miejscu, że dla wygodnego do tegoż Kościoła zajazdu i przejścia, tenże plac zabudowany być nie może. Przeto Kommissja Dobrego Porządku nakazuje, iżby sł. magistrat kwotę za ten plac wziętą i wyekspensowaną, w przeciągu Niedziel sześciu sł. Lewandowskiemu powrócił, lub też w proporcji tamtego placu w długości i szerokości inny równy plac pustujący a miastu właściwy, temuż sł. Lewandowskiemu nadał. A to pod winą 50 grzywien w sądzie podstarościńskim bez żadnego odwołania się ściągnąć miano«. Na fundamencie tej rezolucji rządzący Kollegjum tutejszego, będą mieli zawsze prawo, zabraniać wszelkiego zabudowywania na tym placu, równie jak i w ulicy ciągnącej się

Na posiedzeniu Szkoły Głównej Koronnej Akademji Krakowskiej 20 Wrześ. 1787 Rozporządziło od 1/10 1787—1/10 1788 Szkoły Kaliskie do Wydziału Wielkopolskiego należące taki personal nauczycieli:

Pro Rektor: J. X. Jan Gorczyzewski.

Nauczyciel 1 klasy: JP. Piotr Lopiński.

Nauczyciel 2 klasy: JP. Antoni Wannich.

Wymowy: JX. Piotr Konitzet.

Matematyki: JP. Rafał Gulczyński.

Fizyki: JX. Józef Lenczewski.

Prawa: JX. Jan Widłak.

Kaznodzieja: JX. Gabryel Cedrowicz.

Z protokołu podpisał: Radwański.

Zastępujący Rektora: S. G. Ks.

Prof. 1 klasy: JP. Tomasz Paszkiewicz.

wzdłuż Kollegjum, na co także osobna od tejże Kommissji wypadła rezolucja.

Dnia 11 Kwietnia umarł w tutejszem Kollegjum Ks. Józef Baranowski exjezuita emeryt: mąż aż do zgrzybiałej starości pracą duchowną i kaznodziejstwem się trudniący.

Dnia zaś 19 umarł znów drugi emeryt exjezuita Ks. Józef Kamiński po wycierpianym przez kilkadziesiąt lat pomieszaniu zmysłów. Obydwóch ciała w kościele pojezuickim pochowane.

Dnia 8 Maja jako w dzień Imienin Najjaśniejszego Pana, winną Monarsze uwagę oświadczyli obywatele województwa miasto, garnizon, i szkoły tutejsze. O czwartej godzinie z rana, uderzono kilkadziesiąt razy z moździerzy. O dziewiątej, w kościele akademickim śpiewana była przez W. I. Ks. Kazimierza, Łubieńskiego Kanonika Gnieźnieńskiego solenna Wotywa w przytomności sądu Grodzkiego, i licznego obywatelstwa, stanów miasta, Zgromadzenia akademickiego ze szkolną młodzieżą przy łaskach i chorągwiach tronowi Monarchy, (na którym był Portret Jego zawieszony) assistującą, i podczas Wotywy komunikującą; tudzież całego garnizonu tutejszego potrójną z ręcznej strzelby salwą, winny Monarsze hołd oświadczającego. O trzeciej godzinie popołudniu, w tymże kościele przy równie licznych dystyngowanych gości zgromadzeniu, miał mowę publiczną I. Ks. Linczewski professor fizyki, okazując szczęśliwe skutki chwalebnych rządów Najjaśniejszego Stanisława Augusta, z powszechnem wszystkim ukoatentowaniem.

Przypis. Ukazano na wizycie generalnej dnia 13 Lipca 1788 rok. Ks. Józef Muszyński Wizytator Generalny¹⁾.

I. I. Ks. Ks. Bonifratrzy mając sobie od J. O. Księcia Imci Prymasa za poprzednim dekretem Prześ. Kommissji Edukacyjnej ustąpiony Kościół tutejszy pojezuicki, tudzież dawniejszych szkół mury, bursę, browar z podwórzem i połowę ogrodu; weszli w possessją nadanych sobie tych dziedzin. Dochody ze szpitala Św. Ducha wynoszące do 3200 złotych oddane im są na utrzymanie i opatrywanie ubogich.

Dnia 24 Lipca przy powszechnym z nauk szkolnych popisie, zostawione od W. I. Ks. Józefa Muszyńskiego Wizytatora generalnego trzy medale rozdane są przez W. I. Ks. Kazimierza Łubieńskiego Kanonika Koadjutora metropolitalnego gnieźnieńskiego uczniom, nauką, obyczajnością, i innymi rozumu i serca przymiotami innych celującym. Złoty medal dostał się Marcinowi Niedzielskiemu szóstej klasy; srebrny Marcinowi Byszewskiemu synowi wojskowego łęczyckiego z piątej; drugi srebrny Józefowi Konopnickiemu z czwartej klasy. Mowy przed rozda-

¹⁾ *Muszyński* Józef Jan Kanty † 1799. doktor filozofii, Prof. wymowy Akademii Krakowskiej, wydał: 1) *Praeconia literarum anno scholastico recens affulgente* Poznan. 1772, 2) *Oratio in Laudem Litterarum*. (Zob. Encykl. Olgeb. Więk). *Przyp. Wyd.*

niem medalów tak od I. Ks. Prorektora jako i od W. I. Ks. Kanonika Łubińskiego miane, miały ze cel ożywić w przytomnych gościach winny szacunek i wdzięczność ku Łaskawemu Królowi, starającemu się szczerobliwemi nagrody krzewić światło w narodzie; a w uczących się zapalić chęć do odpowiadania tak chwalebniemu zamiarowi i ubiegania się do spodziewanych z nauk korzyści.

Przy zaczęciu roku szkolnego, miał publiczną mowę I. Ks. Józef Lenczewski professor fizyki, w której gruntownie dowiódł, iż magistratura trudniąca się edukacją narodową, gdy ma za cel kształcić dobrą moralnością serca młodych Polaków, i użytecznemi naukami oświecać ich rozum odda Ojczyźnie cnotliwych i prawdziwie pożytecznych obywateli.

W roku tym Prześw. Kommissja Edukacyjna ustanowiła przy szkołach tutejszych konwikt¹⁾ na 12 synów ubogiej szlachty, którzy nie są w stanie łożenia na edukację swych dzieci. Podług ustawy tej fundusz edukacyjny, zastępując niedostatek rodziców, opatruje dla 12 szlacheckiej młodzieży wikt, odzienie, i wszystkie tak domowe jako i szkolne potrzeby. Nadto dwóch dyrektorów na stole razem z nimi utrzymanie i za dozór konwiktów onymże pensje opłaca. Czas edukacji i opatrywania we wszystko tej młodzieży wymierzony jest na lat 7. Po których upłynięciu, inni na wyedukowanych miejsce, ciągle następować mają. Dla nowo zebranych konwiktów, równie jak i dla ich dyrektorów, I. Ks. Prorektor rząd nad nimi mający, przepisał powinności stosowne, do zamiaru Prześ. Kommissji w sposobie ich edukowania.

Rok 1789²⁾.

Zima w tym roku nadzwyczaj długa i przykra, nie uczyniła przebiegu w tej stronie żadnych okropnych skutków, o jakich się z obcych krajów dowiadujemy.

¹⁾ Konwikt Karnkowskiego. Była to instytucja fundowana przez głośniego natenczas Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Stanisława tegoż nazwiska. W takowym młodzież uboga za małą opłatą roczną, pod dozorem licznych nauczycieli jezuitów pobierała nauki, mając przytem stół, stancję i ubranie. Pomieszczenie było w gmachu dziś jeszcze stojącym w Kaliszu, z tradycyi przezwanym również »konwiktem«, a zbudowanym r. 1595. W parku Kaliskim w miejscu zwanym »Ruinami« (sztuczne) można oglądać wykopany z ziemi kamień granitowy z wykutą płaskorzeźbą przedstawiającą baranka (herb rodowy Karnkowskich), w otoku zaś napis: »Bursa Karnkoviiana et seminarjum«. Ponieważ seminarjum duchowne było założonem i oddanem przez Karnkowskiego Jezuitom r. 1591 (Zob. A. Chodyński »Kieszon. Kronicz. m. Kalisza r. 1885 str. 28), zatem i »Bursa« t. j. konwikt początkiem swoim tych sięga czasów, albo też sięga chwili całkowitego wykończenia gmachu. Po zniesieniu zakonu Jezuitów w kilka lat, t. j. r. 1788, jak to w dalszym ciągu »Dziejów« będzie wspomniane Kommissja Edukacyjna ustanowiła przy szkołach Kaliskich konwikt na 12 uczniów, czyli że wskrzesiła tylko dawniejszą instytucję. *Przył. Wyd.*

²⁾ Od r. 1789 do 1790 zatwierdzeni przez Delegowan. od Szkół Główn. i p. komis. Eduk. narodow. Tabella nauczycieli w Szkol. Kalis. Wydziału Wielkopolski:

W kościele, gdzie akademickie nabożeństwa odprawiają się, ósmy dzień Maja, uroczystym Imienia Najjaśniejszego Pana był uczczony obchodem. Miasto tutejsze przy wschodzie słońca, gęstem z dział biciem, otworzyło tę uroczystość. O dziewiątej godzinie śpiewał Wotywę I. Ks. Prorektor. Przytomność na niej J. W. Górowskiego Kasztelana Kaliskiego z licznem obywatelstwem, tudzież magistratu ze wszystkimi porządkami i cechami, powiększyła dnia tego okazałość. Podczas Wotywy młodź szkolna z chorągwiami i laskami assystująca Komunię Św. przyjmowała. Po skończonym, przy biciu z dział, Te Deum laudamus, miał mowy J. Pan Gólczyński professor matematyki, o Miłości Ojczyzny, zachęcając do niej młodź szkolną, przykładem łaskawie nam panującego Monarchy. Wieczorem po skończonej mustrze studenckiej, był fajerwerk przez młodź szkolną sporządzony, z illuminacją cyfry królewskiej.

(Przypis) Czytałem na wizycie generalnej 20 Maja r. 1789. Jan Kanty Krusiński, Wizytator Generalny mp.

Zgromadzenie tutejsze po odebranej, tak trzy lata publicznej pochwale prac, i gorliwości swojej w rodzaju edukacji od P. Kommissji Edukacyjnej, i po powtórzeniu teje pochwały w ciągu lat dalszych, w tem roku w czasie jeneralnej wizyty, za stateczną i nie przerwana usilność w dopełnieniu obowiązków nauczycielskiego stanu, odebrało od teje magistratury nagrodę: przydatkiem jednego roku zasług, stosowną do tego przydatku pensją. Te względy Prześ. Kommissji, jak są dowodem jej troskliwości o dobro edukacji, tak w osobach stanu akademickiego budzą chęć do jaknajdoskonalszego odpowiadania zamiarowi swojemu.

Przed ostatnimi dniami miesiąca Lipca odprawiły się w szkołach tutejszych publiczne popisy z nauk rocznych, w przytomności obywateli, i całej Kommissji Likwidacyjnej dziesiątego grosza. Na której czele znajdował się JW. Kiełczewski Chorąży Kaliski Kawaler orderu Św. Stanisława. Sami wspomnieni goście, z wielu nauk czynili zapytania uczniom, i z odpowiedzi ich, powszechnie oświadczyli ukontentowanie.

Przy otwarciu nauk i zaczęciu roku szkolnego, w obecności sędziów ziemskich kaliskich, zgromadzonego obywatelstwa i uczącej się młodzi,

Pro Rektor: JX. Jan Gorczyzewski.

Professor I klasy: Jp. Piotr Łopiński.

Professor II klasy: IP. Józef Lenczewski.

Wymowy: IP. Franciszek Dziekanowicz.

Matematyki: IP. Jacek Kukliński.

Fizyki: IP. Rafał Gulczyński.

Prawa: IX. Jan Widlak.

Kaznodzieja: JX. Gabryel Cedrowicz.

Podpisan: M. Seb. Czohron O. P. D. Sekretarz Szk. Gł. Koron.

Notatka powyższa jest kopią z tamtoczesnego reskryptu, będącego w archiwum gimnazjum męskiego w Kaliszu.

Przyp. Wyd.

miał mowę publiczną I. Pan Dziekanowicz proffessor wymowy: »o pożytkach z terażniejszego urzędzenia nauk dla młodzi krajowej przystosowanych do dobra publicznego, która od przytomnych gości, z satysfakcją przyjętą była.

Rok 1790.

Święta Patronów studenckich, wraz z dniem Zadusznym od P. Kommissji szczególniejszem nabożeństwem za fundatorów edukacji poświęconym, z przyzwoitą uroczystością odprawione były.

Zima w tym roku tak słabą była, że rzeka tutejsza wcale nie stanęła.

Dnia 23 Marca po odprawionych miesięcznych popisach szkolnych, w przytomności J. J. W. W. Komisarzów cywilno wojskowych, Sądu Grodzkiego, obywatelstwa, i palestry, rozdane były medale z roku przeszłego tym uczniom, którym je przy wizycie jeneralnej przyznał sądu szkolnego wyrok. Złoty medal odebrał Wincenty Librowski z szóstej; srebrny Kajetan Głowczewski z piątej; drugi srebrny Marcin Nawrocki z czwartej klasy uczniowie. Przed rozdaniem medalów, miał mowę stosowną do tej okolicznosci I. Ks. Prorektor, w której okazał: »że do użycia przymiotów człowieka na dobro kraju, trzeba go nie tylko narzędziem szlachetnego ambitu, ale i rzeczywistą nagrodą do tego pociągać; że szczególniej wiek młody, który w dalekiej perspektywie nie zwykł upatrywać własnego szczęścia, znajduje się w potrzebie pokazywania mu w bliższym widoku jego pomyślności przez oznaczoną nagrodę. Że tym końcem ustanowione są medale, które troskliwy o dobro edukacji Monarcha, w niej jedynie przyszłą szczęśliwość kraju upatrując, obmyślił ze skarbu swego, dla zachęcenia do nauk szkolnej młodzi«. Zaprosił potem I. Ks. Prorektor do rozdania rzeczonych medalów J. W. Górzynskiego Kasztelana Kamińskiego, Prezesa Kommissji cywilno wojskowej, Kawalera orderu Św. Stanisława. Poczem tak JW. Kasztelan jako i inni przytomni goście, prócz okazania wdzięczności ku Monarsze za łaskawą Jego opiekę nad edukacją narodową, oświadczając najmocniejsze ukontentowanie z pożytku, którego przy popisach szkolnych świadkami byli.

Podobnym sposobem i z równą okazałością jak w latach poprzedzających, była obchodzona uroczystość Imienin N. Pana dnia 8 Maja. Na Wotywie przez WI. Ks. Kłossowskiego Kustosza Kollegiaty, śpiewanej, przytomnemi byli JJ. WW. Komisarze cywilno wojskowi z innym obywatelstwem, cały miejscowy garnizon i miasto w swoich porządkach. Studenci assystujący przy łaskach i chorągwiach Komunią Św. przyjmowali. A w czasie Wotywy i śpiewanego po niej hymnu Te Deum laudamus, rżęsisty odgłos armat podawał rozległym okolicom hasło prawdziwej miłości Ojczyzny, w okazywanym szacunku dla ko-

chającego Ją Króla. Uroczystość tę zakończyła publiczna w kościele mowa przez I. Pana Dziekanowicza profesora wymowy miana, w której okazał stosowność rządów Stanisława Augusta do rządów Kazimierza Wielkiego. Dawał potem dla licznie zgromadzonych gości i wojska obiad JW. Górzyński Kasztelan Kamiński gdzie spełniane było zdrowie Najjaśniejszego Pana.

(Przypis) Ukazano na wizycie jeneralnej 27 Maja 1790 roku. Ks. Józef Przyłuski Wizytator generalny szkół mp.

W obecności obywatelstwa, a szczególnie J. J. W. W. Komisarzy cywilno wojskowych województwa tutejszego, odprawiły się publiczne popisy z rocznych nauk przy końcu miesiąca Lipca. Korzyść z nauk, która się wydawała w odpowiedziach i tłumaczenia się uczniów, pochwalona była publicznemi oklaski zgromadzonych gości.

Rok ten postawił zgromadzenia akademickie w użyciu zabezpieczonego sobie dawniej prawa, do obierania wolnemi głósy rządców po kollegjach. Zaszczyt ten jak gdzieindziej w całej Koronie i Litwie, tak i tu na Zgromadzeniu wydziałowem w Poznaniu dnia 5 Sierpnia był do skutku doprowadzony.

Pierwszych dni Października, po zgromadzeniu się uczniów, rozpoczęcie nauk rocznych, zagajone było mową publiczną, przez I. Pana Dziekanowicza profesora wymowy, w języku łacińskim mianą, i z pochwaleniem od przytomnych gości przyjętą. Po której zakończonej, czytane były promocje uczniów do wyższych klass, i przez JW. Mielżyńskiego Rotmistrza Kawaleryi narodowej, w Komisji tutejszej cywilno wojskowej prezydującego, rozdane były medale tym, którzy się ich przy wizycie jeneralnej, przed wakacjami godnymi okazali. Pierwszy srebrny medal odebrał i. Pan Hipolit Głowczewski z klasy czwartej. Drugi I. Pan Michał Siwczynski z piątej klasy; a złoty oddany był na ręce JW. Rotmistrza Mielżyńskiego dla przesłania go I. Panu Łukaszowi Trafarskiemu po skończonych szkołach, w seminarjum Łowickiem zostającemu.

Nabożeństwa Kollegjaty tutejszej, które się od roku 1683 t. j. od zawalenia się starego Kościoła, dotąd w kościele Pojezuickim odprawowały, przy końcu tego miesiąca, przeniesione zostały do nowo wymurowanej Kollegjaty.

Rok 1791.

Dnia 17 Stycznia przy licznych zjeździe obywatelów odprawiła się w mieście tutejszem elekcja Sędziego ziemskiego, na wakujący ten urząd po śmierci JW. Felicjana Wierzchlejskiego. Jednomyślnie obrany został i za pierwszego kandydata podany JW. Ksawery Mikorski poseł aktualny na sejm z województwa Kaliskiego i pisarz ziemski.

Po postąpieniu na urząd sędziego JW. Mikorskiego nastąpiła elekcja na pisarstwo ziemskie dnia 28 Lutego. Równie licznie zgromadzeni

obywatele jak na przeszłej elekcji, wybrali do Pióra W. Seweryna Pągowskiego, który też łaskawie od Najjaśniejszego Pana na ten urząd przyjęty i potwierdzony został.

Druga już zima minęła, jak w tem miejscu ani zwyczajnych dawniej mrozów, ani śniegów nie było. Dzień ósmy Maja jako dzień Imienin Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla, z nadzwyczajną w tem mieście odprawił się uroczystością. Kilkadziesiąt działowych wystrzeżeń uprzedziło wschód słońca. Po godzinie dziewiątej zrana śpiewał Wotywę w kościele Pojezuickim W. I. Ks. Kłossowski kustosz Kollegjaty Kaliskiej, w przytomności szkół assystujących z chorągwiami i laskami, magistrat ze wszystkimi porządkami, całego garnizonu, i licznie zgromadzonego obywatelstwa na sądy ziemskie. W czasie Wotywy i śpiewanego Te Deum laudamus garnizon w potrójnej salwie oddał winny hołd powszechnie wielbionemu Monarsze. Po skończonem nabożeństwie, w temże kościele miał mowę I. Pan Gólczyński professor fizyki; treścią jej było: iż mądre prawa uszczęśliwiają narody, a Najjaśniejszy Stanisław August przykładający się szczególnie do prawodawstwa dla wolnego narodu staje się źródłem jego pomyślności. Mowa ta, z powszechnym oklaskiem, od przytomnych w zwyż wzmiankowanych gości, przyjętą była. Wieczorem ratusz, rynek, kamienice, i domy w ulicach rzęsiestem światłem objaśniono. Prócz wielu lamp, otaczających facjatę ratusza i wierzch wierzy, iluminowany był Portret królewski, herby Rzeczypospolitej i marszałków Konfederacji obojga narodów. Po wielu także kamienicach i domach, prócz świec w każdym oknie jaśniejących, widzieć było, rozmaite cyfry Stanisława Augusta i marszałków, piękne z kwiatów i lamp festonami, tudzież chwalnemi napisy ozdobione. Muzyka na różnych instrumentach w późną noc brzmiała przed ratuszem; a odzywający się czasami huk armat, dawał pohop snującemu się różnemu pospólstwu do powtarzania w wesołych okrzykach: Vivat Król! Nie masz przykładu, ażeby Kalisz tak kiedy był iluminowany jak tej nocy, ale to też pewnie, nie miał nigdy tyle powodów do ukontetowania i wdzięczności, jak w tym czasie, gdy razem z innymi miastami przez świeże prawo Stanów sejmujących, został przywrócony do dawnych swoich przywilejów i uczestnictwa zaszczytów stanu szlacheckiego.

(Przypis) Okazano na wizycie jeneralnej d. 21 Junii 1791 roku. Ks. Antoni Popławski Wizytator jeneralny mp.

Przed zakończeniem roku szkolnego w miesiącu Lipcu odprawiły się powszechne z rocznych nauk popisy; na których przytomni goście słuchając odpowiedzi i tłumaczenia się uczniów, z postępu ich najżywszą okazali satysfakcje. Przy zwykłym rozpoczęciu nauk szkolnych, w przytomności dystyngowanego obywatelstwa miał mowę w polskim języku I. P. Dziekanowicz professor wymowy. Treścią jej było: jak wiele początkowa w domu dzieci edukacja może, albo dopomódz do doskona-

łego potem ich serc ukształcenia w celu dobrego obywatelstwa, albo wcale do tego zagrozić drogę. Skończona mowa dała miejsce czytaniu promowanych do wyższych klass uczniów; dalej do rozdania medalów Dyligentiae, zaproszony był z przytomnych gości JW. Mielżyński Rotmistrz Kawalerji Narodowej w Komissji Cywilno Wojskowej naówczas prezydujący. Który po uczynionej stosownej do rzeczy przemowie, w nagrodę aplikacji oddał Janowi Gruszczyńskiemu z czwartej, i Tomaszowi Stefanowskiemu z piątej klasy uczniom dwa srebrne medale. Złoty zaś medal przeznaczony dla I. Pana Ignacego Głowczewskiego z klasy szóstej; w nieprzytomności jego odebrał dla syna przytomny w Kaliszu ojciec.

Dnia piątego Listopada JW. Makary Górzyński Kasztelan Kamiński Prezes Komissji Cywilno Wojskowej tutejszej, chcąc uczcić pamiątkę koronacji Najjaśniejszego Stanisława Augusta, prócz znajdujących się tu, ile w czasie sądów grodzkich w znacznej liczbie obywatelów, zaprosił i innych okolicznych, w celu zaprzysiężenia Konstytucji na dniu 3 Maja zapadłej. Festyn ten zaczęty był stokrotnem z moździerzy wystrzeleniem. Po godzinie dziewiątej, orszak młodzi szkolnej z rozwiniętymi chorągwiemi przodkowały obywatelstwu do Kościoła parafialnego Ichmość Księży Kanoników Regularnych; toż miasto w równej okazałości ze wszystkimi porządkami. Gdzie gdy się i liczne zgromadziło obywatelstwo, po odśpiewanej przez JW. Lipskiego Opata Łubińskiego Infułata Chodzkiego, Wotywie, i po kazaniu do tej uroczystości stosowanem, JW. Kasztelan Górzyński uwielbiwszy mową swoją Najjaśniejszego Pana, rokując przy tem niechybną szczęśliwość narodu z Konstytucji 3 Maja, zapraszał obywatelów do jej zaprzysiężenia. Gotowość do tego obywatelów, wstrzymaną jeszcze była zabranym głosem od JP. Stablewskiego, któremu nie zdawała się być potrzebną ta przysięga. Ale po oświadczeniu JW. Kasztelana a potem i JW. Konopnickiego Kommissarza cywilno wojskowego, iż tu nie masz żadnego przymusu i do woli każdego oddane, czy chce przysiędz lub nie, zabrał się do przysięgi JW. Kasztelan, a za nim też przysięgę i inni obywatele wykonali.

Rok 1792.

Dnia 14 Lutego w mieście tutejszem wolnem rozpoczął się pierwszy, podług nowego prawa sejmik elekcyjny na deputatów trybunalskich, Kommissarzy granicznych, sędziów ziemiańskich, sędziów połowych i innych officjalistów. Zagajony był przez pierwszego z senatorów miejscowych JW. Franciszka Kwileckiego, Kasztelana Kaliskiego, którego zgromadzenie akademickie ze szkołami witało jako pierwszy raz z urzędu swego przytomnego w Kaliszu. Los przez dziecko ciągniony, dał kołu sejmikowemu marszałka W. Pana Przeuskiego Miecznika Kaliskiego. Pod sternictwem tego męża elekcje sejmikowe przeciągnęły się do dwóch

prawie tygodni; gdyż dla wielości ubiegających się do urzędów, na każdego z osobna wotować musiano. Choć w tak długim ciągu sejmikowania miło było patrzeć na zgodę, jedność w obywatelach, i przykładne we wszystkich posłuszeństwo nowemu prawu. Nie było tu ani niechęci, ani podstępów, ani zgiełku żadnego. Wszystko się z największą przystojnością i porządkiem działało, tak dalece, że można było widocznie postrzegać tę prawdę: że charakter narodu polskiego jest najlepszy, gdy mu się dobre przystawi prawo. Powiat Koniński razem sejmikujący z kaliskiem, w celu większej dogodności, obrał jednomyślnie osobny dla siebie Sąd Ziemiański i pisarza aktowego. Przez uchwałę sejmikową czyli Laudum stanęło jednomyślnie co następuje: obrano czterech delegatów do JKMcI na podziękowanie najuroczystsze od województwa za konstytucją rządową 3 Maja. Do Marszałków sejmowych napisano list z dziękczynieniem za ich pracę i trudy około Dobra powszechnego; o erylowanie akademji w prowincji Wielkopolskiej posłom starać się na sejmie zlecono. I Księża Prorektora szkół kaliskich względem Prześw. Kommissji Edukacyjnej zarekomendowano. Mundur wojewódzki dla różnicy od innych województw Wielkopolskich odmieniono. O uchwalenie prawa na sejmie: ażeby żydom nie wolno było zostawać na arendach i paktach po włościach dziedzicznych, tudzież żeby targi w miastach, dla niegwałcenia Niedziel, z dni poniedziałkowych na inne przeniesione były, starać się reprezentantom województwa nakazano.

Obchód imienin Królewskich połączony z rocznicą ustawy rządowej dnia 3 Maja, otworzony był w mieście tutejszem setnem z dział uderzeniem przy wschodzie słońca. O godzinie w pół dziesiątej, za danym z moździerzy i dzwony znakiem, zgromadziły się do kościoła Pojezuickiego w porządnym szykach z rozwiniętymi chorągwiami szkoły akademickie, wszystkie porządki miasta podzielone na cechy i urzędy, cały garnizonowy bataljon, magistratury miejscowe z licznem obywatelstwem, gdzie wszyscy przytomnymi byli śpiewanej Wotywie przez Wl. Ks. Kłossowskiego Kustosza Kollegjaty Kaliskiej. Młódz szkolna po odprawionej wprzód Św. Komunii, przy rozwiniętych chorągwiach swoich, asystowała tronowi Monarchy wspaniale przybranemu w kościele, nad którym pod kształtnie upiętym baldachimem wisiał portret JM. McI. Podczas śpiewanego Hymnu Te Deum, dał się słyszeć potrójny odgłos z ręcznej strzelby garnizonu, wśród rżęskiego z moździerzy huku. Uroczystość tę w kościele zakończyła mowa przez I. Pana Gólczyńskiego profesora fizyki miana, w której z powszechnem ukontentowaniem okazał, iż konstytucja 3 Maja dźwignąwszy naród z odwiecznego nieładu, czyni go teraz rządym, silnym, i powszechnie poważanym. Po skończonem nabożeństwie, wszystkie magistratury miejscowe, i licznie zgromadzonych gości, zaprosił do siebie na obiad JW. Dobrzycki Szambelan JK. McI, Komisarz cywilno-wojskowy województwa Kaliskiego. Podczas którego

spełniane były zdrowia, Najjaśniejszego Pana jako ożywiciela wolności, stanów sejmujących tworzących prawdziwą szczęśliwość narodu przez Konstytucją 3 Maja. W czasie spełnienia tych zdrowiów przytomne w stroju ceremoniału na ten dzień warszawskiemu przepisaniem, damy, za przykładem gospodyni domu, stojąc czyniły atencje N. Panu i Stanom sejmującym. Kolacja u tychże JJ. WW. Szambelanostwa Dobrzyckich była. Wieczorem, rynek miasta i ulice dały się widzieć w iluminacji. Huk z moździerzy raz po raz słyszeć się dawał, a rozsypane po wszystkich stronach obywatelstwo przypatrywało się z pociechą rozmaitem wyobrażeniom i napisom na transparencją w oknach kamienic i domów osadzonym. We wszystkich czytać było najżywsze ukontentowanie, i wyrażoną najmocniejszą wdzięczność za ustawę rządową 3 Maja.

Przypis. Ukazano na wizycie jeneralnej 6 Maja 1792 roku. Jan Kanty Krusiński. Wizytator jeneralny.

Dnia 1 Lipca pierwsi województwa obywatele zjechawszy się do miasta tutejszego, obrali jednomyślnie za przewodnika ochotnikom wojewódzkim mającym zamiar bronić praw nowo ustanowionych Konstytucji 3 Maja JW. Franciszka Stadnickiego Starostę Ostrzeszowskiego Kawalera Orderów polskich ¹⁾. Po wybraniu tem, nastąpiły zaraz liczne składki i ofiary od obywatelów i wszystkich stanów, na zaciągi, umundurowanie, uzbrojenie, i żołd dla wspomnianych ochotników. Ale gdy wkrótce potem Król Ici przystąpił do Konfederacji Targowickiej, która wsparta potęgą Rossyjską przeszło sto tysięcy wojska mającą, szła na obalenie nowego rządu, nie przyszło do użycia tych ochoczych ustawy rządowej obrońców, i wkrótce rozpuszczeni zostali. Przed końcem Lipca odprawiły się publiczne popisy z nauk rocznych, w czasie których, przez JW. Ks. Kazimierza Łubieńskiego Kanonika Metropolitalnego Gnieźnieńskiego, komisarza wówczas cywilno wojskowego, rozdane są medale Dyligentiae. Złoty otrzymał I. Pan Michał Siwczyński uczeń szóstej klasy. Srebrne I. Pan Augustyn Grykowski z piątej, i I. Pan Alojzy Biernacki, Stolnikiewicz Piotrkowski z trzeciej klasy uczniowie.

Dzień 30 Sierpnia 6 i 13 Września t. j. trzy jeden po drugim Czwartki, bardzo nieszczęśliwe były dla miasta tutejszego Kalisza. W pierwszy Czwartek dnia 30 Sierpnia, zajęty ogień w obrębach klasztoru Panien Franciszkanek ²⁾, tak się zaczął rozszerzać, że groził nie-

¹⁾ Ogłoszenie Konstytucji 3 Maja wywołało protest a nawet zakaz ze strony ościennych rządów. Naród jednakże miał zamiar bronić takowej nawet orężnie. Naczelne dowództwo miał objąć bratanek Królewski Książę Józef Poniatowski. Przystąpienie zaś Króla do związku z Targowicą zniweczyło ten zamiar. Ustęp powyższy odnosi się do zbierania drużyn ochotniczych po Województwach. Szkoda tylko, że autor nie podaje jak liczną była ta drużyna, której miał przywozić starosta Stadnicki. *Przyp. Wyd.*

²⁾ Klasztor PP. Franciszkanek, dziś nie istniejący, stał obok klasztoru i kościoła Św. Stanisława, dziś jeszcze będącego w posiadaniu Ks. Franciszkanów. Miejscowość owa objęta jest posesyą Nr 167. *Przyp. Wyd.*

bezpieczeństwem całemu miastu. Ale gdy ze wszystkich stron, mocny ratunek dawano, gdy z porządkami ognioiwymi spiesznie przybieżono, gdy z pobliskich domów dachy pozdzierano, sam tylko klasztor tych zakonnic, w większej części drewniany spłonął. Szczęściem że ten ogień wśród dnia się pokazał. W drugi Czwartek dnia 6 Września, tak straszliwy i niezwyčajnej wielkości grad upadł, że we wszystkich prawie kamienicach i domach okna pogruchotał, zwłaszcza z tej strony, z której fala biła. I Kollegium tutejsze nie mało było od niego uszkodzone. Ale trzeci Czwartek najwięcej nieszczęścia przyniósł. Dnia 13 Września między godziną dziesiątą a jedynastą wieczorną, wszczęty przez nieostrożność pożar w domu mieszczanina Męcweldowskiego na Wrocławskiej ulicy, w momencie przy pomocy wiatru, ogarnął i poblizsze mieszkania. Nie wielka, ile w samym początku obrona, nie mogła przeszkodzić, ażeby ogień niedosięgnął zabudowań żydowskich, w których z rozmaitego tłuszczu, wódek, siarki, prochu, i z samych pustek znalazłszy tuczną dla siebie pastwę, z tem większą mocą rozpostarł się na całe miasto. Przelęknięcie, trwoga, niebezpieczeństwo, uderzyło prawie wszystkich, i odebrało przytomność do skutecznego ratunku. Każdy zostawiwszy ognioiw dom, co mógł naprędce wynosił z niego. Już ratusz i połowa rynku straszliwym płonęły pożarem, gdy jeszcze nadzieja była ocalenia drugiej połowy miasta, od bramy Toruńskiej. Sam impet ognia zwracając się ku zachodowi, zdawał się tę część miasta zabezpieczać. Ale łakomstwo jednego, gotowało i tej reszcie mieszkańców zgubę. Kupiec Sneider mieszkający w rynku naprzeciwko hobtwachu, chcąc przez niewczesną chciwość ocalić kilka beczek prochu, mimo surowy nakaz od magistratu, ażeby w tym przypadku wszystkie podobne palne materiały topiono w studniach, utaił go w kamienicy. Nie minął jej ogień. Proch zapalony, wyrzucił razem na powietrze z dwóch kamienic dachy. Powiększył się gwałtownie pożar; a bałwany ognia miotane na wszystkie strony, pochłoneły pozostałe mieszkania. W kilku godzinach, kamienice i domy, od bramy do bramy w gruzach i popiele osiadły. Przeszło czterysta murowanych i drewnianych domów tym pożarem zniszczonych zostało. W tej powszechnej nieszczęśliwości, przedmieścia przecie ocalały, które chociaż dosięgał ogień, ale silny ratunek nie dał mu się rozpotrzeć. W murach zaś, prócz klasztorów księży Kanoników regularnych, Franciszkanów, mieszkania Bonifratrów i Kollegium Akademickiego, tudzież prócz Kościołów Pojezuickiego, Franciszkańskiego, Panien Franciszkanek, Św. Mikołaja i Panny Maryi, (lubo te dwie Collegjaty po dwa razy się zajmując ledwie uratowane być mogły) została się w rynku cała ta połać z dziesięciu kamienic złożona, między którymi znajduje się konwikt¹⁾.

¹⁾ Gmach ten (konwikt) do dziś dnia zachowany. Wprawdzie wewnątrz wciąż przerabiany na mieszkania, pozostało jednak wiele z oryginalnej struktury. *Przyp. Wzd.*

Ten szereg murowanych domów, zasłonił od pożaru kilka browarów, pozad niego będących z kilkunastu drewnianymi budynkami, przy browarach i przy klasztorze Ks. Ks. Franciszkanów stojącymi. Przydawszy jeszcze do tego dwa drewniane domy przy Kanonikach Regularnych, które osobliwszem jakimś zdarzeniem pośród ognia nie spłonęły, będzie już wszystko, przyczem się całe nazwisko Kalisa zostało. Tak tedy owo dość piękne miasto, ledwo co się z dawnych ruin dźwignęło, ledwo co się w ozdobach, porządku i handlu z najpierwszemi w kraju miastami, bratać zaczęło; w przeciągu czterech godzin, w stosach gruzów zagrzebione, znikło. Miejsca oku miłe, objęła okropność spustoszenia. Wieża Ratuszna ¹⁾, która była niepoślednią ozdobą miasta, straciwszy w ogniu wspaniałą swą kopułę, już tylko straszy okopciałemi mury. Piękne pomieszkania, kamienice tak nowe jak i te których gocka postać w lepszy kształt niedawno zmieniona była; zgoła wszystko, co było w drodze ogniewi, albo w węgiel, albo w rozwaliny poszło. Ledwo się od tego nieszczęścia wybiegało collegjum akademickie. Groziło mu największe niebezpieczeństwo, gdy drewniane budynki i dwie dzwonnice Kollegjaty, tuż przy collegjum palące się, sięgały go płomieniami, i obsypawały żarzystemi głowniami. Już się mury piekły przy ogniu. Gwałtowności jego zostały ślady na okiennicach, które smażąc się od zbytceznego gorąca, żywicą się oblały. Ale ręka Opatrzności oddaliła przecie od miejsca tego grożące mu nieszczęście. Ocalało collegjum, i prócz niektórych popsutych rzeczy w przenoszeniu i ratowaniu, w niczem tak dalece uszkodzone nie było. W ocalonym tym gmachu, prócz innych pogorzalców, którzy nie mieli się gdzieindziej, tylko pod niebem mieścić, znaleźli do czasu dla siebie przytulenie i pomieszkanie: W. Im. Ksiądz Kłossowski i pięciu wikarjuszów od Kollegjaty P. Maryi. W pośród tej nieszczęśliwości, to

¹⁾ Że w samej rzeczy Ratusz kaliski piękną odznaczał się strukturą, można powziąć wyobrażenie z rysunku zamieszczonego w Albumie Kaliskim. (Warszawa 1858 r.). Niewiadomy jednakże początek i czas budowania tej wspaniałej ozdoby miasta. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało mi się, jeżeli nie rozwiązać tę zagadkę, to przynajmniej może wskazać drogę, która prowadzi do rozjaśnienia tej kwestyi. W 1887 roku przy kopaniu fundamentów w Starym Rynku kaliskim pod nowy ratusz natrafiono na resztki muru dawniejszego, z zachowaniem całych ścian, oraz części sklepień piwnicznych. Otóż tamże od strony zachodniej jeden z robotników rozbijający oskardelem mur dawniejszy, w głębokości 10 łokci (zatem prawie przy początku dawniejszych fundamentów), znalazł małą, srebrną, a rzadką monetkę, którą Stronczyński (zob. tegoż autora »Dawne Monety Polskie«. Piotrków 1885 r. część III stron. 49) nazywa denarkiem poznańskim Królowej Jadwigi (panowała od 1384—1386 r.). Czy monetka owa przypadkowo znalazła się w fundamentach, czy też rzuconą została (jak chce mieć odwieczny zwyczaj), dość że obecność jej wskazuje rozpoczęcie budowy Ratusza Kaliskiego pod koniec wieku XIV.

Szczęśliwy byłbym, gdyby się udało komukolwiek z uczonych poprzeć ten mój domysł historycznemi danemi.

można jeszcze szczęściem nazwać: że w tak strasliwym ogniu, i w tak potężnym jego miotaniu się, że aż za Tyniec dosięgnął i spalił stodołę, żaden przecie z ludzi życia nie utracił. Podobne spustoszenie Kalisza trafiło się roku 1609 w sam dzień św. Jana Chrzciciela. Kiedy oprócz Kollegjum Jezuickiego, i Kościoła Franciszkańskiego, z temi pewne co się i teraz przy nim zostały kilku domkami, całe miasto i z kościołami w perzynę ogniem zamienione zostało. A dawniej jeszcze na 72 lat przed tą ostatnią epoką tj. r. 1537, tak zniszczone było pożarem, że w nim żaden kościół, żaden dom nie pozostał¹⁾. Przy otwarciu szkół w czasie i sposobie zwyczajnym, zgromadzili się w tak znacznej liczbie uczniowie, że ciężko im było pomieścić się wszystkim w mieszkaniach od pożaru ocalonych. Cisnęli się do każdego domu gwałtem, a sami ich rodzice wspomagali pogorzałych mieszczan to drzewem, to innymi potrzebami do rychlejszego pobudowania jakich takich domów, aby tylko w nich dla synów swoich pomieszkanie znaleźli. Od dnia 4 Grudnia zaczęte wichry trwały z niesłychaną gwałtownością prawie bez ustanku przez trzy tygodnie. Ich strasliwym szturmem, w borach okolicy tutejszej, niezmierna moc drzewa częścią powywracanego i z korzeniem z ziemi wydartego, częścią połamanego. Po wsiach wiele budynków obalonych, i chałup z dachów odartych. W mieście tutejszem, niektóre mury, co ich moc ognia albo nie dosięgła, albo zniszczyć nie zdołała ich gwałtownością pokruszone. Z kilku kamienic facjaty zwalone, kominy postrącane. Z kościoła Ks. Ks. Reformatów wierzch facjaty i znaczna część dachu zerwanego. W innych kościołach i domach, a szczególnie w bliskiej kolegjiacii Panny Maryi, i w kolegjum tutejszem, okna powysadzane, drzwi pogruchotane, dachy znacznie nadwerężone zostały. Najstarsi ludzie, nie zapamiętali nigdy tak gwałtownego i tak ciągłego od wichru szturm, jaki tu był doświadczony w tym czasie.

Rok 1793.

Dnia 13 Lutego, uiszczona została dawniej rozchodząca się pogłoska o wkroczeniu w kraj nasz Prusaków. Weszło do miasta tutej-

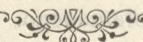
¹⁾ Twierdzenia powyższe są jak najzupełniej mylne: były bowiem spustoszenia kościołów Kalisza przez ogień, ale tylko częściowe, gdyż żaden z nich nie uległ takiemu zniszczeniu, iżby po nim śladu nie pozostało. Obszerne monografie świątyń tego grodu, spisane na podstawie ich akt przez p. Adama Chodyńskiego (zob. »Kaliszanin« z lat różnych), nigdzie takiej ruiny nie podają. Było to obyczajem religijnym, że mieszkańcy gorliwiej bronili w Kaliszu przybytków Bożych, niż własnego mienia. To też choć jaki kościół przez pożar spotkały jakie zewnętrzne uszkodzenia lub choćby wewnętrzne, nigdy przecież nie poszedł on w rumowisko konieczne do rozbioru. Nie zniszczyły ich rozliczne pożary miasta — a tych w ciągu wieków był zastęp niemały. Jeżeli większość domów drewnianych spopielał ogień, to przy gorliwym ratunku nie zaglądał Kościołów. O czem z powyższych monografii i »Kroniczki m. Kalisza« tegoż autora dowiedzieć się można. *Przyp. Wyd.*

szego wojsko Pruskie, którego w następnych dniach, przeszedłszy przez Kalisz kilka tysięcy pod generałami Trenk ¹⁾ i Frankenberg, pomaszewali w województwa Sieradzkie i Łęczyckie; reszta została się w Kaliszu na konsystencji, jeszcze nie wiadomo do jakiego czasu.

W dniach pierwszym i drugim Marca powtórzone tu znowu były wichry z taką prawie gwałtownością jak w Grudniu, i nie mało znów w budynkach szkody narobiły.

Na tem się kończy ów rękopis.

¹⁾ *Trenck Fryderyk* (baron von der) krewny sławnego z okrucieństwa Franciszka, dowódcy pandurów, urodz. 1726 w Królewcu, służył w wojsku pruskiem, uciekał potem do Austryaków, kilkakrotnie więziony (w Glatz, Magdeburgu). Zginął pod gilotyną w Paryżu 1794. Obok miłości własnej i chępliwości odznaczał się otwartością, odwagą i stałością w przedsięwzięciach. Zob. Encykl. Powsz. Więk. Orgelbr. *Przyp. Wyd.*



Rok 1793.

ut hinc y placet
inde bene lab erid
subdine Re. h. o. u. e. m. h. i. c. e. p. t. et in a. o. r. a. p. o. s. t. u. l. a. t. u. b. e. n. e. d. i. c. t. i. o. n. i. s.

h. e. n. r. i. c. u. s. D. u. p. l. e. x. i. s. h. e. l. e. n. d. G. e. o. r. g. i. u. s. M. e. t. r. o. n. i. m. V. e. n. e. t. i. a. n. d. e. S. o. t. t. i.

u. o. m. m. u. s. d. i. c. i. t. e. S. u. b. d. i. s. i. m. f. u. r. i. o. s. i. m. i. s. i. n. g. u. l. i. s. n. i. c. h. e. J. a. n. e. t. a. n. t. G. e. o. r. g. i. u. s. M. e. t. r. o. n. i. m.

g. i. t. u. m. S. t. M. a. t. h. e. w. i. t. h. i. V. i. c. e. m. e. d. i. c. i. n. e. u. i. j. a. d. i. s. q. u. e. r. i. t. a. c. A. n. g. e. l. o. s. d. e. b. a. r. i. t. e. t. a. n. t. G. e. o. r. g. i. u. s.

u. p. h. e. t. R. o. c. M. a. g. i. n. o. e. t. e. u. j. p. r. e. s. b. i. t. e. V. i. c. e. p. u. l. f. e. d. e. S. e. n. t. e. n. t. e. e. t. e. s. p. i. r. i. t. u. s. r. e. l. i. g. i. o. s. u. s.

M. e. t. r. o. n. i. m. e. u. i. j. a. n. t. h. o. m. i. n. a. d. i. s. p. o. s. i. t. a. t. i. o. n. e. i. n. p. a. r. t. e. S. p. e. c. i. a. V. e. r. e. t. a. t. i. o. n. i. s.

o. r. S. o. t. t. i. e. s. p. e. c. i. a. t. i. o. n. i. s. B. i. s. h. o. p. i. J. o. h. a. n. n. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e.

C. C. P. i. e. n. t. p. e. r. s. o. n. a. t. i. o. n. e. s. V. i. c. e. t. a. n. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e.

o. r. M. i. c. h. a. e. l. K. a. n. g. e. l. a. R. o. M. a. n. t. u. a. l. e. i. n. a. l. e. L. u. c. a. s. K. a. n. g. i. l. e. t. D. e. m. e. t. r. i. u. s. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e. S. o. t. t. i. e.

p. h. i. s. et
 et c. v. p. v. ante d. m. h. g. h.
 i. h. e. t. e. t. v. h. p. r. e. s. e. n. t. e. R. q. u. i. n. e. c.
 p. i. p. c. i. n. d. f. a. k. t. e. p. o. o. b. l. i. v. e. t. H. u. e.
 "Władystaw Potocki."

Jędr. Sankt. Andros Septi 1788. 1094
 li. de Luctawice Biedej u. g. n. t. ()
 li. de Wierstawice, ab arce p. r. e. s. e. n. t. e.
 de Mirov ucheta v. d. e. t. o. t. S. J. o. u. n. i.
 "receptum;"

a. s. p. o. s. t. o. l. o. g. u. m. p. r. o. x. i. m. a. a. t. q. u. e. C. o. n. s. t. a. n. t. i. n. o. p. o. l. i. t. a. n. t. u. m. B. t. e. d. o. n. s. k. y. u. s.
 Non amplius ratione certam pretensionem auctori
 S. Petri Sajovku Vicegerente huiusmodi ad hunc solus
 Venestanis a. P. o. l. i. t. a. n. t. u. m. V. i. c. e. g. e. r. e. n. t. e. C. o. s. t. a. n. t. i. n. o. p. o. l. i. t. a. n. t. u. m.
 P. i. o. t. r. z. e. g. o. r. s. k. y. V. i. c. e. g. e. r. e. n. t. e. S. u. b.

Apostologum proxima a. t. o. m. o. D. n. i. 167
 Klarski, N. J. o. a. n. i. u. s. i. e. i. g. e. n. t. u. l. i. d. e. G. o. r. e.
 P. o. l. i. t. a. n. t. u. m. A. d. m. i. n. i. s. t. r. a. t. o. r. i. S. u. a. c. c. e. i. s. i. o. n. e.
 a. u. t. o. r. i. C. i. e. p. l. i. n. s. k. i. T. e. n. o. C. a. n. o. n. e. n. C. o. n. t. r. i.
 a. u. t. o. r. i. S. u. a. c. c. e. i. s. i. o. n. e. i. n. i. g. n. o. r. i. t. a. t. e.

